RADOSŁAW PAWEŁ ŻURAWSKI vel GRAJEWSKI

OŚRODEK MYŚLI POLITYCZNEJ

125. pozycja wydana w serii Biblioteka Myśli Politycznej

WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

RADOSŁAW PAWEŁ
ŻURAWSKI
vel GRAJEWSKI

Ognisko permanentnej insurekcji

Powstanie 1846 roku i likwidacja Rzeczypospolitej Krakowskiej w „dyplomacji" Hotelu Lambert wobec mocarstw europejskich (1846-1847)

Ośrodek Myśli Politycznej
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Kraków-Łódź 2018

Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filozoficzno-Historyczny,
Katedra Historii Powszechnej Najnowszej, 90-219 Łódź, ul. A. Kamińskiego 27a

Recenzenci
PROF. DR HAB. ANDRZEJ MACIEJ BRZEZIŃSKI
DR HAB. KRZYSZTOF MARCHLEWICZ, PROF. UAM

Redaktor inicjujący
IWONA GOS

Opracowanie redakcyjne
KINGA PARASKIEWICZ

Projekt graficzny serii
IGOR STANISŁAWSKI

Projekt okładki
KINGA TRZEPLA, STEREOPLAN

Skład i łamanie
AGNIESZKA KUCZKIEWICZ-FRAŚ

© Copyright by Radosław Paweł Żurawski vel Grajewski, Łódź-Kraków 2018
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź-Kraków 2018
© Copyright for this edition by Ośrodek Myśli Politycznej, Łódź-Kraków 2018

Wydanie I. W.08515.18.0.M
Ark. wyd. 31, ark. druk. 31

ISBN OMP 978-83-64753-60-2

ISBN WUŁ 978-83-8142-063-1

Ośrodek Myśli Politycznej
www.omp.org.pl; www.polskietradycje.pl
e-mail: omp@omp.org.pl; faks: 12 632-33-62
adres korespondencyjny: skrytka pocztowa 322, 30-960 Kraków 1

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 90-131 Łódź, Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl; e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

Moim Kochanym Dzieciom

Magdalenie Ewie

i Michałowi Radosławowi

„Powołana do życia przez trzy dwory, tworząc z siebie **ognisko permanentnej insurekcji**, poddając się pod kierownictwo polskiej emigracji, służąc jako magazyn środków dla najbardziej nielegalnych akcji przeciwko państwom ościennym zmusiła owe dwory do położenia kresu istnieniu ciała politycznego nieprzystającego do tych trzech wielkich monarchii".

Uzasadnienie zniszczenia Rzeczypospolitej Krakowskiej zawarte w depeszy kanclerza Klemensa von Metternicha do Moritza Dietrichsteina – ambasadora austriackiego w Londynie z 6 XI 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow and its Annexation to the Austrian Empire*, s. 36-37, The National Archives FO 881/34.

Spis treści

Wstęp **11**

Rozdział I
HOTEL LAMBERT I MOCARSTWA ZACHODNIOEUROPEJSKIE WOBEC REWOLUCJI KRAKOWSKIEJ 1846 ROKU

I.1. W przededniu powstania 28
I.2. Powstanie krakowskie 32
I.3. Obraz ruchu powstańczego na ziemiach polskich na Zachodzie w początkach marca 1846 r. 36
I.4. Reakcja Hotelu Lambert na wieść o wybuchu powstania w kraju 41
I.5. Rozwój ruchu powstańczego w Polsce oraz bunt chłopski (rabacja) w świetle raportów dyplomacji brytyjskiej 45
I.6. Kontrowersje austriacko-pruskie wokół oficjalnej interpretacji wydarzeń w Krakowie i Galicji 57
I.7. Francuska opinia publiczna i elity polityczne wobec wydarzeń w Polsce w marcu 1846 r. 59
I.8. Sytuacja w Polsce w drugiej połowie marca 1846 r. w świetle doniesień prasy brytyjskiej i francuskiej oraz pism związanych z Hotelem Lambert 68
I.9. Debata we francuskiej Izbie Parów 19-20 marca – stanowisko ministra Guizota wobec wydarzeń w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji 72
I.10. Ocena międzynarodowego znaczenia Krakowa i postawy księcia Czartoryskiego wobec insurekcji w opinii dyplomacji brytyjskiej 74
I.11. Uznanie ostatecznego upadku powstania i spekulacje co do dalszych losów Wolnego Miasta Krakowa w prasie zachodniej 78
I.12. Hotel Lambert i echa sprawy krakowskiej na gruncie brytyjskim na przełomie marca i kwietnia 1846 r. 80
Wnioski 85

Rozdział II
GRA DYPLOMATYCZNA WOKÓŁ PRZYSZŁOŚCI RZECZYPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ (kwiecień-listopad 1846 r.)

II.1. Manifestacje siły militarnej Rosji i negocjacje berlińskie 92
II.2. Ofensywa propagandowa Wiednia i Petersburga wobec Wielkiej Brytanii i Francji – interpretacja wydarzeń powstańczych w Krakowie i Galicji 97
II.3. François Guizot – pomiędzy dworami północnymi a własną opinią publiczną, sprawa krakowska w prasie zachodniej 104
II.4. Hotel Lambert wobec wojny propagandowej w sprawie krakowskiej na gruncie brytyjskim 107

II.5. Stanowisko F. Guizota w Izbie Deputowanych wobec negocjacji berlińskich oraz inicjatywy mieszkańców Krakowa 114
II.6. Dyplomacje mocarstw zachodnich wobec negocjacji wiedeńskich 118
II.7. Próby Hotelu Lambert oddziaływania na stanowisko Wielkiej Brytanii, upadek torysów i powrót wigów do władzy 124
II.8. Sprawa krakowska w parlamencie francuskim – wystąpienie Charlesa de Montalemberta z lipca 1846 r. 128
II.9. Starania Hotelu Lambert o debaty w sprawie krakowskiej w Izbach brytyjskich 136
II.10. Dyplomacja brytyjska wobec perspektywy zniszczenia Rzeczypospolitej Krakowskiej 159
II.11. Hotel Lambert wobec zerwania brytyjsko-francuskiego – próby ożywienia sprawy krakowskiej w przededniu nadchodzącej katastrofy 167
Wnioski 173

Rozdział III
REAKCJA NA INKORPORACJĘ RZECZYPOSPOLITEJ KRAKOWSKIEJ DO AUSTRII 1846-1847

III.1. Zagłada Rzeczypospolitej Krakowskiej i interpretacja tego aktu w oświadczeniach dyplomacji mocarstw zaborczych. 182
III.2. Pierwsze oceny i reakcje dyplomacji brytyjskiej na informacje o inkorporacji Krakowa do Austrii, odrzucenie możliwości koordynacji działań z Francją. 189
III.3. Oficjalne stanowisko Londynu wobec inkorporacji Wolnego Miasta Krakowa 195
III.4. Wysiłki „dyplomacji" Hotelu Lambert w celu skłonienia Wielkiej Brytanii i Francji do koordynacji akcji na rzecz Rzeczypospolitej Krakowskiej 199
III.5. Echa likwidacji krakowskiej państwowości w prasie i w opinii publicznej na Zachodzie Europy 204
III.6. Ocena przyczyn i skutków inkorporacji Krakowa w raportach dyplomatów brytyjskich z końca 1846 r. 230
III.7. Reakcja mocarstw zaborczych na notę brytyjską 233
III.8. Kontrowersje między zaborcami a dyplomacja brytyjska 237
III.9. Nota rządu francuskiego i reakcje na nią 240
III.10. „Pokwitowanie dokonanego" – inicjatywy Hotelu Lambert w sprawie krakowskiej na przełomie 1846 i 1847 r. 244
III.11. Obawy o możliwą inkorporację Królestwa Polskiego do Rosji 260
III.12. Finał dyskusji dyplomatycznych w sprawie inkorporacji Krakowa. 265
Wnioski 274

Rozdział IV
KAMPANIA PROPAGANDOWA W SPRAWIE KRAKOWA – MITINGI, DEBATY, PRASA (POCZĄTEK 1847 r.)

IV.1. Przygotowania do mitingu i debat w Izbach parlamentarnych po obu stronach Kanału La Manche 282

IV.2. Sprawa Krakowa w mowie tronowej Ludwika Filipa i reakcja na nią Izb francuskich 286
IV.3. Lobbing lorda Dudleya Couttsa Stuarta w sprawie Krakowa na gruncie brytyjskim 291
IV.4. Sprawa Krakowa w mowie tronowej królowej Wiktorii i reakcje na nią dworów północnych i Izb brytyjskich 294
IV.5. Debata w sprawie Krakowa z 21 stycznia w Izbie Parów i reakcje na nią 305
IV.6. Kontynuacja dyskusji w Izbie Deputowanych, ewolucja postawy Palmerstona wobec Francji. 314
IV.7. Rola parlamentów brytyjskiego i francuskiego w koncepcji Hotelu Lambert powstrzymywania ekspansji dworów północnych – przygotowania do mitingu i do debat w Izbach brytyjskich w sprawie krakowskiej. 316
IV.8. Debaty w Izbie Deputowanych z początku lutego 1847 r. – atak na rząd francuski 320
IV.9. Ocena wpływu postawy Henry'ego Palmerstona na relacje brytyjsko--francuskie, propolska aktywność lorda D. C. Stuarta i *Protest mieszkańców Krakowa* 330
IV.10. Wokół przygotowań do mocji Josepha Hume'a i mitingu w sprawie krakowskiej 335
IV.11. Miting na rzecz Polski w sprawie Krakowa z 2 marca 1847 r. 339
IV.12. Mocja Hume'a i debata w Izbie Gmin 4 marca 1847 r. 350
IV.13. Kontynuacja debaty nad mocją Hume'a w Izbie Gmin w dniu 11 marca 1847 r. 361
IV.14. Debata w Izbie Gmin w kwestii Krakowa z 16 marca 1847 r. 383
IV.15. Koniec sprawy Rzeczypospolitej Krakowskiej w bieżącej debacie publicznej na Zachodzie 406
Wnioski 414

Zakończenie 421

Bibliografia 431

Wykaz skrótów użytych w tekście 447

Skorowidz osób 448

Wstęp

Burzliwe dzieje Rzeczypospolitej Krakowskiej w grze dyplomatycznej mocarstw toczonej wokół niej w epoce poprzedzającej wybuch powstania krakowskiego zostały przeze mnie przedstawione w odrębnej monografii: *Ostatnie polskie miasto. Rzeczpospolita Krakowska w „dyplomacji" Hotelu Lambert wobec Wielkiej Brytanii (1831-1845)*, Kraków-Łódź 2018. Oddawana do rąk czytelnika kolejna praca poświęcona historii nadwiślańskiej republiki jest niejako chronologiczną kontynuacją wątków rozwijanych w owym poprzednim opracowaniu. Badane podmioty polityczne występujące w opisywanej grze są te same i tak samo można je scharakteryzować. Jednak pomimo iż Wielka Brytania pozostaje nadal głównym partnerem akcji politycznej Hotelu Lambert rozwijanej w odniesieniu do sprawy Wolnego Miasta Krakowa, na kartach niniejszej książki, bardziej może niż poprzedniej, jej rola została ukazana, w szerszym niż uprzednio stopniu, na tle aktywności dyplomacji pozostałych uczestników opisywanej rozgrywki politycznej – tj. przede wszystkim Francji, ale także trzech mocarstw zaborczych – Rosji, Austrii i Prus. Takie rozwiązanie jest oczywiście determinowane możliwościami, jakie oferuje materiał źródłowy, do którego dotarłem – głównie wszakże proweniencji polskiej i brytyjskiej, choć w odniesieniu do prasy także francuskiej. Przynosi też konsekwencje w postaci uwzględnienia w tytule pracy owego szerszego odniesienia do wszystkich mocarstw europejskich. Ujęty w cudzysłów, użyty tamże termin „dyplomacja", oznaczający działalność polityczną Hotelu Lambert w sferze stosunków międzynarodowych, funkcjonuje w całej pracy z podobnych powodów i na podobnych zasadach do tych, które przyjąłem w poprzedniej monografii i obszerniej wyjaśniłem w napisanym do niej *Wstępie.*

Cezury chronologiczne pracy wyznacza początek roku 1846 i schyłek roku 1847. Pierwsza z nich znajduje silne uzasadnienie w nadchodzącym, przełomowym momencie w historii Rzeczypospolitej Krakowskiej – tj. powstaniu krakowskim. Już bowiem w poprzedzających je tygodniach zaczęły do stolic państw zachodnich napływać informacje o wrzeniu powstańczym na ziemiach dawnej Polski, by wkrótce zamienić się w doniesienia o wybuchu insurekcji. Cezurę końcową wyznacza

schyłek zainteresowania sprawą krakowską w międzynarodowej opinii publicznej. W istocie nastąpił on nieco wcześniej – tj. wiosną 1847 r., ale pewne jej echa pojawiały się jeszcze do końca roku, by ostatecznie ustąpić miejsca informacjom, komentarzom i dyskusjom związanym z falą nowych wydarzeń pojawiających się wraz z burzą polityczną ogarniającą większą część kontynentu europejskiego, zwaną w historiografii Wiosną Ludów.

Głównym przedmiotem moich zainteresowań są poczynania emigracyjnego ugrupowania politycznego znanego pod potoczną nazwą Hotelu Lambert, zbudowanego wokół osoby księcia Adama Jerzego Czartoryskiego – jego politycznego i ideowego lidera, podejmowane na niwie dyplomatycznej i propagandowej w sprawie powstania krakowskiego, rabacji galicyjskiej i inkorporacji Wolnego Miasta Krakowa do Austrii. Cele polityczne, aktywność zmierzająca do ich realizacji i uwarunkowania, w których przyszło obozowi księcia Adama rozwijać zamierzoną akcję, będą stanowić przedmiot moich dociekań w poszczególnych rozdziałach pracy. Ponadto będą mnie interesować motywy, które skłaniały poszczególne mocarstwa biorące udział w rozgrywce dyplomatycznej wokół Rzeczypospolitej Krakowskiej do angażowania się w spór wokół niej, okoliczności i czynniki kształtujące zajmowane przez nie stanowiska, przyświecające im cele i stopień ich determinacji w forsowaniu rozwiązań, które promowały oraz waga sprawy krakowskiej w hierarchii dążeń politycznych ich dyplomacji. Poszukiwał też będę odpowiedzi na pytanie o przyczyny, dla których sprawą krakowską interesowała się europejska opinia publiczna, postaram się nakreślić zasięg jej oddziaływania i skalę popularności.

Pod względem konstrukcyjnym praca została podzielona na cztery rozdziały następujące po sobie w porządku chronologicznym. Wyodrębnienie każdego z nich zostało dokonane w odniesieniu do istotnej zmiany lub przełomowego wydarzenia wpływającego na tok funkcjonowania sprawy krakowskiej w dyplomacji europejskiej. Wszystkie one zostały także dodatkowo podzielone na podrozdziały przy użyciu kryterium chronologiczno-problemowego. Pierwszy z nich obejmuje okres od schyłku 1845 r., kiedy to zaczęły napływać na Zachód pierwsze doniesienia z brytyjskich placówek dyplomatycznych dotyczące niepokojów, spisków i aresztowań w Wielkopolsce a potem także i na innych ziemiach polskich, po przełom marca i kwietnia 1846 r., kiedy w stolicach mocarstw zachodnich stało się oczywiste, iż insurekcja w Polsce ostatecznie upadła i nie ma już nigdzie walczących oddziałów powstań-

czych. W rozdziale drugim omówiona została gra dyplomatyczna mocarstw wokół przyszłości Rzeczypospolitej Krakowskiej, toczona od kwietnia do listopada 1846 r., tj. do chwili ogłoszenia decyzji o inkorporacji Wolnego Miasta do Austrii. Rozdział trzeci poświęcony został omówieniu i analizie reakcji mocarstw na fakt wcielenia nadwiślańskiej republiki do monarchii habsburskiej oraz dyskusji dyplomatycznej dotyczącej tej kwestii, która faktycznie wygasła z końcem stycznia 1847 r. Wreszcie w rozdziale czwartym omówiona została kampania propagandowa rozwijana z inspiracji Hotelu Lambert w odniesieniu do likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej w parlamentach po obu stronach Kanału La Manche, której główne natężenie przypadało na okres od stycznia po marzec 1847 r., wraz z gasnącymi echami sprawy krakowskiej ujawniającymi się jeszcze do końca owego roku.

Podstawa źródłowa niniejszego opracowania jest wynikiem kwerendy przeprowadzonej w szeregu archiwów i bibliotek naukowych. Najobfitszy materiał pozyskano ze zbiorów Biblioteki Czartoryskich w Krakowie. W rozprawie zacytowane zostały dokumenty przechowywane w sumie pod siedemnastoma sygnaturami z tejże kolekcji. Do najistotniejszych z nich należą memoriały i pisma polityczne powstające w kręgu księcia Adama oraz korespondencja Czartoryskiego z jego licznymi współpracownikami, w tym z prawą ręką księcia na Wyspach Brytyjskich – lordem Dudleyem Couttsem Stuartem, siostrzeńcem Władysławem Zamoyskim czy Ludwikiem Bystrzonowskim. Tam też przechowywana jest korespondencja przywódcy Hotelu Lambert z brytyjskim ministrem spraw zagranicznych lordem Henrym Palmerstonem oraz listy Zamoyskiego do różnych osób, jak również rozmaite papiery związane z działalnością Towarzystwa Trzeciego Maja w Anglii czy Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie i wycinki z ówczesnej prasy angielskiej. Drugim w kolejności najobfitszym zbiorem dokumentów wykorzystanych w rozprawie dysponują The National Archives w Londynie. Znajduje się tam obszerna korespondencja konsula brytyjskiego w Warszawie płk. Charlesa Gustavusa du Plata, zawierająca liczne depesze i raporty dotyczące Rzeczypospolitej Krakowskiej. Tam też przechowywane są fragmenty korespondencji ówczesnego posła brytyjskiego w Rosji lorda Johna Arthura Douglasa Bloomfielda oraz część papierów barona Ernesta Filipa Iwanowicza Brunnowa – ambasadora rosyjskiego w Londynie. Szczególnie obfity materiał przyniosły tzw. *Confidential Prints* (druki poufne) wydawane przez Foreign Office (dalej: FO) dla użytku ministrów czy członków Parlamentu, zawierające kore-

spondencję dyplomatyczną dotyczącą Rzeczypospolitej Krakowskiej wymienianą przez brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych z jego placówkami dyplomatycznymi w Wiedniu, Petersburgu, Berlinie, Warszawie, a czasem i w stolicach innych mniejszych państw europejskich. W sumie udało mi się zacytować w pracy materiały oznaczone dwunastoma sygnaturami tegoż archiwum (w tym jednakże jeden spośród tzw. *Confidential Prints* występuje pod dwiema, a drugi pod trzema sygnaturami oznaczającymi identyczne druki). Dotarłem także do korespondencji Gordona George'a Hamiltona – lorda Aberdeena – brytyjskiego ministra spraw zagranicznych – zgromadzonej w The British Library (jedna sygnatura). Spośród archiwów polskich przydatne dokumenty odnalazłem również w Bibliotece Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, gdzie przechowywana jest korespondencja Stanisława Egberta Koźmiana oraz różne papiery ze spuścizny po Henryku Mościckim – m.in. odpisy z listów Władysława Jeleńskiego do A. J. Czartoryskiego. W pracy wykorzystałem dokumenty oznaczone dwiema sygnaturami tejże biblioteki. Istotne dla badanego tematu okazały się także zbiory Biblioteki Polskiej w Paryżu, gdzie przechowywane są m.in. papiery pozostałe po generale Henryku Dembińskim, oraz dokumenty dotyczące zaboru austriackiego pozostające w zbiorach gen. W. Zamoyskiego, jak również ujęta pod wspólnym oznaczeniem spuścizna po różnych emigrantach. W sumie w rozprawie zacytowałem materiały skatalogowane pod trzema sygnaturami owej biblioteki. Wreszcie udało mi się także wykorzystać korespondencję Leonarda Niedźwieckiego i fragment korespondencji W. Zamoyskiego przechowywane pod dwiema oddzielnymi sygnaturami w Bibliotece Polskiej Akademii Nauk w Kórniku.

Doskonałym uzupełnieniem materiałów archiwalnych są źródła drukowane czy publikowane w Internecie. Najistotniejszym z nich, obficie wykorzystywanym w rozprawie, okazały się sprawozdania z debat Parlamentu brytyjskiego wydawane przez Hansarda[1]. Część korespondencji dyplomatycznej dotyczącej Rzeczypospolitej Krakowskiej w badanym okresie została opublikowana w osobnej broszurze: *Papers Relative to the Suppression, by the Governments of Austria, Prussia, and Russia, of the Free State of Cracow, and to the Annexation of that State to the Austrian Empire. Presented to both Houses of Parliament by Command of Her Majesty. February 1847*, London s.a. Ciekawe informacje przyniosła także wydana korespondencja rosyjskiego kanclerza Karla von Nesselrode, francu-

[1] *Hansard Parliamentary Debates. Third Series*, t. 85-95, London 1846-1847.

skiego premiera François Guizota, brytyjskich ministrów spraw zagranicznych – lorda Palmerstona i lorda Aberdeena czy w mniejszym stopniu królowej Wiktorii oraz Emily Temple – lady Palmerston[2]. Warto wspomnieć w tym miejscu także o opublikowanej w Internecie korespondencji konsulatu francuskiego w Warszawie z francuskim Ministerstwem Spraw Zagranicznych, gdzie także możemy odnaleźć odniesienia do sprawy krakowskiej[3]. Zapisy części wystąpień parlamentarnych hrabiego Charlesa de Montalemberta dotyczących kwestii Krakowa zostały opublikowane w tomie drugim jego dzieł[4], a ostatnio wydane w przekładzie na język polski w opracowaniu Jacka Kloczkowskiego[5]. Dysponujemy także szeregiem wydawnictw źródłowych dotyczących powstania krakowskiego, opracowanych przez Stefana Kieniewicza, Józefa Sieradzkiego, Czesława Wycecha czy Janinę Bieniarzówną[6].

Ponadto w rozprawie wykorzystałem jeszcze szereg broszur i wydawnictw publicystycznych z epoki, dotyczących debat parlamentarnych, mitingów, adresów, przemówień, listów itd. w sprawie krakowskiej, tudzież kronik i opublikowanej korespondencji (A. J. Czartoryskie-

---

[2] *Lettres de François Guizot et de la Princesse de Lieven, Préface de Jaen Schlumberger. Édition annotée par Jacques Naville*, t. 3, *1841-1846*, Paris 1964; *Lettres et papiers du chancelier Comte de Nesselrode 1760-1850, extraits de ses archives publiés et annotés avec une introduction, deux portraits et un autographe par le Comte A. de Nesselrode*, t. 8 i 9, Paris s.a.; *Lord Palmerston sa correspondance intime pour servir à l'histoire diplomatique de l'Europe de 1830 à 1865, traduit de l'anglais* [de Sir Henry Lytton Bulwer et de M. Evelyn Ashley], *Premiere partiè 1830-1848*, Paris 1878. *The Correspondence of Lord Aberdeen and Princess Lieven*, t. 1, *1832-1848*, London 1938; *The Letters of Lady Palmerston. Selected and edited from the originals at Broadlands and elsewhere by T. Lever*, red. T. Lever, London 1957; *The Letters of Queen Victoria. A Selection from Her Majesty's Correspondence between the Years 1837-1861*, red. A. C. Benson, Viscount Esher, t. 2, *1844-1853*, London 1908.

[3] *Les archives du consulat de France à Varsovie 1828-1851. Publication (transcription) des archives du consulat de France à Varsovie datant de la première moitié du XIX*ème *siècle (actuellement au Centre des Archives diplomatique de Nantes)*, [online:] <http://archivesvarsovie18281851.blogspot.fr/p/table-des-matieres.html>.

[4] Ch. de Montalembert, *Oeuvres de M. le Comte de Montalembert*, t. 2: *1845--1848*, Paris 1860.

[5] Idem, *Polska, Francja, Europa. Wybór pism*, oprac. J. Kloczkowski, Kraków 2016.

[6] *Rewolucja polska 1846 roku: wybór źródeł*, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1950; *Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe*, red. J. Sieradzki, Cz. Wycech, Warszawa 1958; *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846. Wybór źródeł*, oprac. J. Bieniarzówna, Wrocław 2004.

go, Z. Krasińskiego) zawierających odniesienia do badanego tematu. Pełne zapisy bibliograficzne tych publikacji znajdzie czytelnik w przypisach i wykazie źródeł dołączonych do niniejszej rozprawy.

Spośród literatury memuarystycznej dotyczącej badanego tematu warto zwrócić uwagę na cenne pamiętniki W. Zamoyskiego oraz przydatne w mniejszym stopniu A. J. Czartoryskiego i cały szereg pamiętników świadków wydarzeń rozgrywających się w Krakowie i Galicji (Ludwika Dębickiego, Fryderyka Hechla, rodziny Louisów, Wiktora Kopffa i Lucyny Kraśnickiej) wartościowych dla ich opisu. Ponadto dysponujemy jeszcze pamiętnikami obcokrajowców, którzy w swych wspomnieniach odnieśli się w krótszych czy dłuższych komentarzach do powstania krakowskiego i będącej jego wynikiem inkorporacji Wolnego Miasta do Austrii – byli to: Charles Cavendish Fulke Greville – sekretarz brytyjskiej Królewskiej Rady Przybocznej, sir Robert Peel – czołowy torys i premier Wielkiej Brytanii w części badanego okresu, lord Augustus William Frederick Spencer Loftus – ówczesny brytyjski *attaché* w Stuttgarcie, James Howard Harris lord Malmesbury – torys, wkrótce po opisywanych wydarzeniach minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii. Ich pełne zapisy bibliograficzne zostały umieszczone w aparacie naukowym towarzyszącym monografii.

Niezwykle pomocnym źródłem do badanego okresu okazała się ówczesna prasa. Najcenniejszym dla prezentowanej rozprawy pozostawał, związany politycznie z rządem, francuski dziennik – „Journal des débats politiques et litteraires". Przede wszystkim dlatego, iż na jego łamach można znaleźć pełne zapisy z posiedzeń obu Izb Parlamentu francuskiego i na ich podstawie odtworzyć przebieg dyskusji w sprawie krakowskiej, jakie miały tam miejsce. Ponadto zamieszczał on liczne doniesienia z Krakowa i Galicji, przedrukowywał artykuły z innych gazet europejskich – głównie niemieckich i brytyjskich, ale także austriackich, wchodził z nimi w polemikę, komentował i częściowo przedrukowywał obrady Izb brytyjskich. Spośród obcych tytułów cenny okazał się także francuski miesięcznik „Revue des deux Mondes" – będący rodzajem przeglądu polityczno-kulturalnego, drukowany w formie obszernych broszur, oraz brytyjski tygodnik konserwatywny „The Spectator", licznie zamieszczający doniesienia i komentarze związane ze sprawą krakowską. Organami prasowymi związanymi bezpośrednio z obozem polskiej prawicy emigracyjnej, w których udało mi się znaleźć sporo interesujących materiałów, były „Trzeci Maj" – czołowe wówczas pismo obozu Czartoryskiego – oraz nieco wobec niego frondujący „Dziennik Narodo-

wy". We wszystkich wymienionych powyżej tytułach przeprowadziłem pełną kwerendę obejmującą badany przeze mnie okres lat 1846-1847. Pewne materiały pozyskałem także z szeregu innych pism brytyjskich i francuskich („Le Progrès. Journal d'Ypres et de l'arrondissement", „Punch, or the London Charivari", „The Church and State Gazette", „The Court Journal", „The Examiner", „The Illustrated London News", „The Times" (1846), nieobjętych jednakże kompletną kwerendą. Udało mi się dotrzeć do wybranych numerów owych tytułów czy do wycinków artykułów umieszczonych w różnych zespołach archiwalnych.

Podjęty temat badawczy jako przedmiot osobnego opracowania monograficznego w dotychczasowej historiografii nie funkcjonuje. Niemniej jednak dysponujemy kilkoma pracami, które w szerszym lub węższym zakresie dotyczą omawianego w rozprawie zagadnienia. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na świeżo opublikowaną w Internecie, interesującą dysertację doktorską Miłosza K. Cybowskiego[7], w której autor jeden z podrozdziałów rozdziału trzeciego *The Cracow Revolution and Its Impact on Europe and the Great Emigration (1846-1847)* oraz rozdział siódmy: *Britain, the Cracow Revolution, and the Aftermath (1846-1847)* poświęcił omawianemu przeze mnie zagadnieniu. Siłą rzeczy mógł on odnieść się do badanej problematyki w znacznie węższym zakresie, niż ja byłem w stanie to uczynić, zwłaszcza że akurat te fragmenty jego książki zostały oparte przede wszystkim na źródłach drukowanych i literaturze, a jedynie w znikomym stopniu na archiwaliach, niemniej jednak dokonał cennego przeglądu ówczesnej prasy brytyjskiej i omówił w interesujący sposób jej stosunek do sprawy krakowskiej. O sprawie polskiej w parlamencie brytyjskim w 1846 r. pisał Krzysztof Marchlewicz, a we francuskim Jerzy Bednarek[8]. Ten ostatni jest także autorem monografii dotyczącej dyskusji, jaka odbyła się wokół powstania krakowskiego

[7] M. K. Cybowski, *The Polish Question in British Politics and Beyond, 1830-1847*, Thesis for the degree of Doctor of Philosophy, May 2016, University of Southampton (praca dostępna [online:] <http://eprints.soton.ac.uk/403552/>).

[8] K. Marchlewicz, *Echa wydarzeń galicyjskich w parlamencie Zjednoczonego Królestwa w 1846 roku*, [w:] *Rok 1846 w Krakowie i Galicji. Odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K. K. Daszyk, T. Kargol, T. Szubert, Kraków 2016, s. 177-187; J. Bednarek, *Parlament francuski i sprawa polska z 1846 r. w świetle publicystyki Wielkiej Emigracji*, [w:] *Europa w krzywym zwierciadle XIX i XX wieku*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 2000, s. 83-99.

i rabacji galicyjskiej w prasie Wielkiej Emigracji[9]. O postawie Francuzów wobec wydarzeń 1846 r. w Polsce pisał Sławomir Kalembka, a ostatnio artykuł na ten temat opublikował Rafał Dobek[10]. Próbę zniszczenia polskiej prasy emigracyjnej we Francji podjętą przez dyplomację rosyjską opisał Hans Henning Hahn, on też poświęcił odrębny artykuł kwestii obrazu Wielkiej Emigracji w oczach Niemców w przededniu Wiosny Ludów[11]. O polityce Metternicha związanej z inkorporacją Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii pisała Wisława Knapowska, ale pewne odniesienia do tego tematu znajdują się także w pracach Stefana Kieniewicza, Antoniego Cetnarowicza i Mieczysława Żywczyńskiego[12]. Wreszcie istnieje także ostatnio opublikowany artykuł mojego pióra, dotyczący powstania krakowskiego w relacjach dyplomatów brytyjskich[13].

Najobfitszą literaturę ma oczywiście powstanie krakowskie. Jest ona tak rozległa, że nie sposób w tym miejscu cytować nawet najważniejszych opracowań dotyczących tej problematyki, bowiem zabieg taki zmusiłby nas do powtórzenia znacznej części bibliografii dołączonej do niniejszej rozprawy. Ograniczmy się zatem do wymienienia nazwisk autorów, którzy poświęcili mu odrębne prace, wielokrotnie wracając do

---

[9] J. Bednarek, *Spory wokół wydarzeń krajowych 1846 roku na łamach prasy Wielkiej Emigracji w latach 1846-1848*, Toruń 2003.

[10] S. Kalembka, *Rok 1846 w Polsce i francuska opinia publiczna*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje*, red. M. Śliwa, Kraków 1997, s. 52-64; R. Dobek, *Nadzieja, przerażenie i obłuda. Francuzi wobec wydarzeń roku 1846*, [w:] *Rok 1846 w Krakowie i Galicji...*, s. 149-162.

[11] H. H. Hahn, *Guizot, Kisielew i polska emigracja: zakusy dyplomacji carskiej na polską prasę emigracyjną we Francji w 1846 r.*, „Przegląd Historyczny" 1974, t. 65, nr 4, s. 697-724; idem, *Obraz Wielkiej Emigracji w niemieckiej publicystyce sprzed Wiosny Ludów (1842-1847)*, [w:] *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832-1864)*, Toruń 1980, s. 65-87.

[12] W. Knapowska, *La politique de Metternich avant l'annexion de la République de Cracovie*, 1933 [Odbitka z dzieła zbiorowego: „La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques"]; S. Kieniewicz, *The Free State of Cracow, 1815-1846*, „Slavonic and East European Review" 1947, t. 26, nr 66, s. 69-89; A. Cetnarowicz, *Metternich w oczach współczesnych Polaków i polskiej historiografii*, [w:] *Austria – Polska. Z dziejów sąsiedztwa*, red. W. Leitsch, M. Wawrykowa, Warszawa-Wiedeń 1989, s. 73-114; M. Żywczyński, *Metternich i „polonizm"*, [w:] *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1967, s. 271-280.

[13] R. P. Żurawski vel Grajewski, *Powstanie krakowskie 1846 r. w relacjach dyplomatów brytyjskich*, [w:] *Rok 1846 w Krakowie i Galicji...*, s. 157-169.

tej problematyki w swych kolejnych monografiach, których pełną listę odnajdzie czytelnik w aparacie naukowym prezentowanej książki. Do najwybitniejszych historyków ogłaszających swe rozprawy z omawianej tematyki należeli: Janina Bieniarzówna – znakomity znawca dziejów Krakowa i autorka licznych rozpraw z tej dziedziny, Stanisław Grodziski – piszący m.in. o przyczynach i konsekwencjach roku 1846 w Galicji, Sławomir Kalembka – wybitny historyk Wielkiej Emigracji, ale także autor opracowań dotyczących Wiosny Ludów, Stefan Kieniewicz – autor licznych monografii poświęconych wypadkom 1846 r. nie tylko w Galicji, ale i w zaborze pruskim, jak również opracowań dotyczących rabacji galicyjskiej i prób rozwiązania sprawy włościańskiej w Galicji w latach 1843-1848. Interesujące szkice oparte na wyszperanych w archiwach, nieznanych dokumentach dotyczących zachowania administracji austriackiej w 1846 r. opublikował na początku XX w. Bronisław Łoziński. Odrębne tomy poświęcone wydarzeniom w Rzeczypospolitej Krakowskiej i w Galicji w 1846 r., zawierające liczne artykuły dotyczące tej problematyki, wydali pod swoją redakcją Marek Drozdowski, Michał Śliwa, Krzysztof Karol Daszyk, Piotr Hapanowicz i Mariusz Jabłoński. Szereg rozpraw dotyczących różnych aspektów ustrojowych związanych z Rzecząpospolitą Krakowską, jak i koncepcji społeczno-politycznych i aktów powstańczych ogłaszanych w czasie insurekcji krakowskiej 1846 r. opublikował Wojciech M. Bartel[14]. O militarnych, politycznych i społecznych aspektach powstania krakowskiego pisali ponadto: Tomasz Gąsowski, Andrzej Feliks Grabski, Robert Kłosowicz, Irena Koberdowa, Kazimierz Konarski, Michał Kozioł, Bronisław Limanowski, Józef Louis-Wawel, Jan Rydel, Marian Żychowski i Mieczysław Żywczyński.

Szereg opracowań zostało także poświęconych wybitnym postaciom rewolucji krakowskiej. O Janie Tyssowskim i Jędrzeju Ludwiku

[14] W tym cenną rozprawę dotyczącą ustroju Wolnego Miasta Krakowa: W. M. Bartel, *Ustrój i prawo Wolnego Miasta Krakowa 1815-1846*, Kraków 1976; lub w istocie ten sam tekst: idem, *Ustrój i prawo Wolnego Miasta Krakowa (1815-1846)*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 792-832. O kwestiach ustrojowych Rzeczypospolitej Krakowskiej pisali także: J. Goclon, *Konstytucje Wolnego Miasta Krakowa z 1815, 1818 i 1833 r.*, [w:] *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, red. M. Kallas, t. 1, Warszawa 1990, s. 233-292; S. Grodziski, *Podstawy ustrojowe Rzeczypospolitej Krakowskiej*, [w:] *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846*, red. J. Wyrozumski, Kraków 2016, s. 19-28; oraz W. Pęksa, *Ustrój Wolnego Miasta Krakowa*, [w:] *Wolne Miasto Kraków 1815-1846. Ludzie – wydarzenia – tradycja*, red. P. Hapanowicz, M. Jabłoński, Kraków 2015, s. 36-46.

Gorzkowskim pisał Marian Tyrowicz. Postać Jakuba Szeli opracowali Stanisław Białas, Wiesław Hap, Sławomir Kalembka, Franciszek Ziejka i najobszerniej Tomasz Szubert oraz Czesław Wycech. Rolę Edwarda Dembowskiego w powstaniu krakowskim opisali Marya Stecka i Leszek Sykulski. Wszystkie te biografie stanowiły pewien element tła opisywanych w rozprawie wydarzeń, ale ich bohaterowie przywoływani byli na jej kartach incydentalnie.

Natomiast istotną rolę w interpretacji zebranego materiału źródłowego odgrywała literatura związana z działalnością Hotelu Lambert w omawianej kwestii. Poczesne miejsce zajmują tu trzy odrębne biografie przywódcy owego obozu politycznego – księcia Adama Jerzego Czartoryskiego, pióra Marcelego Handelsmana, Mariana Kukiela i Jerzego Skowronka, w których problem jego aktywności wobec powstania krakowskiego i zniszczenia nadwiślańskiej republiki znalazł pewne, ale na ogół dość skromne odzwierciedlenie[15]. O siostrzeńcu księcia i jednocześnie jednym z jego najbliższych współpracowników, szczególnie czynnym na gruncie brytyjskim, Władysławie Zamoyskim, pisała Barbara Konarska[16]. Lordowi Dudleyowi Couttsowi Stuartowi – najżarliwszemu polonofilowi na Wyspach Brytyjskich, znakomitą książkę poświęcił Krzysztof Marchlewicz[17]. Biografię krakowianina i jednej z najczynniejszych wówczas postaci Hotelu Lambert – Ludwika Bystrzonowskiego – opracował Hubert Chudzio[18]. Rolę hrabiego Charlesa Forbesa Renégo de Montalemberta w obronie sprawy polskiej, zwłaszcza na forum parlamentu francuskiego z talentem opisał Jerzy Parvi[19].

O dziejach politycznych Wielkiej Brytanii interesującego mnie okresu czerpałem wiedzę z opracowań Michaela Bentleya, Kennetha Bourne'a, Muriel E. Chamberlain, Élie'go Halévy, Keith H. Randella

---

[15] M. Handelsman, *Adam Czartoryski*, t. 1-2, Warszawa 1948-1949; M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity 1770-1861*, New Jersey 1955 (wersja polska: *Czartoryski a jedność Europy 1770-1861*, Lublin 2008); J. Skowronek, *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994.

[16] B. Konarska, *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832-1847*, Wrocław 1971.

[17] K. Marchlewicz, *Polonofil doskonały. Propolska działalność charytatywna i polityczna lorda Dudleya Couttsa Stuarta (1803-1854)*, Poznań 2001.

[18] H. Chudzio, *Polityk Hotelu Lambert. Generał Ludwik Bystrzonowski (1797-1878)*, Kraków 2008.

[19] J. Parvi, *Montalembert w obronie niepodległości Polski i wiary katolickiej*, Warszawa 1994.

i Ernesta Llewellyna Woodwarda[20]. Wykorzystałem także szereg biografii dotyczących poszczególnych postaci brytyjskiej sceny politycznej czynnych w badanej przeze mnie kwestii. O lordzie Palmerstonie w popularnej formie pisał George Bidwell[21], zaś w pełni naukową monografię poświęcił mu David Brown[22]. Wiekową, ale za to zawierającą wyjątki z jego korespondencji, biografię brytyjskiego ministra spraw zagranicznych opublikował Evelyn Melbourne Ashley – jego prywatny sekretarz[23]. Działalność polityczną premiera Roberta Peela w badanym przeze mnie okresie opisał w obszernym dziele Norman Gash[24]. Posiadającą walor niemal pamiętnikarsko-dokumentacyjny, choć utrzymaną we właściwej dla epoki nieco hagiograficznej formie, biografię lorda Aberdeena – poprzednika Palmerstona na stanowisku Foreign Secretary, opracował jeszcze za jego życia Thomas Macknight[25]. Historię monarchii lipcowej najsolidniej w polskiej historiografii zaprezentowali dotąd Marek Wąsowicz i Henryk Wołkowicz[26].

Dzieje Wielkiej Emigracji w Wielkiej Brytanii i relacje polsko-brytyjskie w opisywanej epoce najobszerniej opracował Krzysztof Marchlewicz w swych dwóch znakomitych dziełach[27], ale pisali o niej także Peter Brock, Stanisław Szpotański, Henryk G. Weisser czy Ludwik Zielin-

---

[20] M. Bentley, *Politics Without Democracy 1815-1914*, Glasgow 1989; K. Bourne, *The Foreign Policy of Victorian England 1830-1902*, Oxford 1970; M. E. Chamberlain, *British Foreign Policy in the Age of Palmerston*, London 1981; É. Halévy, *Histoire du Peuple Anglais au XIXe siècle*, t. 4: *Le milieu du siècle (1841-1852)*, Paris 1947; K. H. Randell, *Politics and the People 1835-1850*, s.a. 1992; E. L. Woodward, *The Age of Reform 1815-1870*, Oxford 1992.

[21] G. Bidwell, *Ulubieniec narodu*, Katowice 1981.

[22] D. Brown, *Palmerston. A Biography*, London 2012; idem, *Palmerston and the Politics of Foreign Policy 1846-1855*, Manchester-New York 2002.

[23] E. Ashley, *The Life of Henry John Temple Viscount Palmerston 1846-1865, with Selections from his Speeches and Correspondence*, t. 1, London 1876.

[24] N. Gash, *Sir Robert Peel. The Life of Sir Robert Peel after 1830*, London-New York 1986.

[25] [T. Macknight,] *Thirty Years of the Foreign Policy. A History of the Secretaryship Policy of the Earl of Aberdeen and Viscount Palmerston*, London 1854.

[26] M. Wąsowicz, *Między tronem, giełdą i barykadą. Francja 1830-1848*, Warszawa 1994; H. Wołkowicz, *Monarchia lipcowa*, Warszawa 1935.

[27] K. Marchlewicz, *Dystans, współczucie i „znikomy interes". Uwarunkowania brytyjskiej polityki wobec Polski w latach 1815-1914*, Poznań 2016; idem, *Wielka Emigracja na Wyspach Brytyjskich 1831-1863*, Poznań 2008.

ski[28]. Stosunkom polsko-brytyjskim w owym okresie odrębny szkic poświęcił także Józef Feldman[29]. Dzieje i aktywność Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie – będącego fundamentem organizacyjnym większości akcji Hotelu Lambert na Wyspach Brytyjskich – opracowali Jan Pomorski i Teresa Wanda Stummer[30]. Cenne informacje o prasie związanej z Hotelem Lambert można znaleźć w monografii Stanisława Szostakowskiego[31].

Istnieje ponadto obfita literatura dotycząca szerokiej aktywności „dyplomatycznej" Hotelu Lambert w różnych kwestiach ówczesnej polityki międzynarodowej, która daje pojęcie o skali i rozmachu prowadzonych przez niego akcji. Ponieważ jednak nie była ona bezpośrednio przywoływana na kartach tejże książki, rezygnuję ze szczegółowego omawiania jej we *Wstępie.* Zainteresowanych czytelników odsyłam do pełniejszej bibliografii tego tematu, którą zamieściłem we wspomnianej, równolegle przygotowywanej przeze mnie monografii: *Ostatnie polskie miasto. Rzeczpospolita Krakowska w „dyplomacji" Hotelu Lambert wobec Wielkiej Brytanii (1831-1845).* Informacje o pozostałych opracowaniach, które posłużyły mi do interpretacji zebranego materiału źródłowego poszukujący ich zechcą odnaleźć w przypisach i bibliografii dołączonej do niniejszej rozprawy. Podobnie jak w wymienionej wyżej, poprzedniej

---

[28] P. Brock, *Z dziejów Wielkiej Emigracji w Anglii*, tłum. A. Ślósarczyk, przedm. S. Kieniewicz, Warszawa 1958; H. G. Weisser, *The British Working Class and the Cracow Uprising of 1846*, „The Polish Review" 1968, t. 13 nr 1, s. 3-19; L. Zieliński, *Emigracja polska w Anglii w latach 1831-1846*, Gdańsk 1964; S. Szpotański, *Emigracja polska w Anglii (1831-1848)*, „Biblioteka Warszawska" 1909, t. 2, s. 259-287.

[29] J. Feldman, *U podstaw stosunków polsko-angielskich 1788-1863*, Warszawa 1933.

[30] J. Pomorski, *Geneza, program i struktura organizacyjna Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski*, „Przegląd Humanistyczny" 1978, nr 1, r. XXII, s. 157-182; idem, *Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski a emigracja polska w Wielkiej Brytanii w okresie międzypowstaniowym*, „Przegląd Humanistyczny" 1979, nr 3, r. XXIII, s. 143-168; T. W. Stummer, *Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski w Londynie w latach 1832-1864*, Warszawa 1977 (maszynopis rozprawy doktorskiej w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego); eadem, *Rola Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w kształtowaniu brytyjskiej opinii publicznej w sprawie polskiej (1832-1856)*, [w:] *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832-1864)*, red. S. Kalembka, Toruń 1980, s. 43-64.

[31] S. Szostakowski, *Z kart Wielkiej Emigracji. Prasa obozu arystokratyczno-konserwatywnego w latach 1832-1848*, Olsztyn 1974.

książce, tak i w tej zdecydowałem się przywoływać w bibliografii wymieniane oddzielnie artykuły czy rozdziały publikowane w pracach zbiorowych, jak i same owe prace zbiorowe pod właściwymi im tytułami. W moim przekonaniu zmniejsza to prawdopodobieństwo, iż jakaś istotna informacja umknie zainteresowanemu nią czytelnikowi, a jednocześnie nie poszerza zbytnio objętości sporządzonego wykazu. Ponadto, dla zredukowania i tak już dużej ilości przypisów, w przypadku, gdy w jakimś z akapitów znalazło się kilka cytatów zaczerpniętych z tego samego źródła (np. obszernego memoriału, przemówienia w parlamencie, czy też artykułu prasowego) zamieszczałem informację o ich pochodzeniu w jednym zbiorczym przypisie odnoszącym się do całego danego dokumentu. Czytelnik nie powinien mieć wszakże trudności w zidentyfikowaniu, skąd pochodzą interesujące go przytaczane wyjątki. Pragnąłbym również zwrócić uwagę czytelników, iż pewne wątpliwości interpretacyjno-ortograficzne napotykamy w stosowaniu nazwy własnej: Krakowianie – ewentualnie krakowianie. W sytuacjach, gdy odpowiada ona pojęciu obywateli państwa – Rzeczypospolitej Krakowskiej – zapisywałem ją wielką literą, natomiast gdy pojęcie to odnosi się wyłącznie do mieszkańców Krakowa zapisywałem je literą małą. Takie rozwiązanie sugeruje co prawda istnienie odrębnego narodu krakowskiego, co jest oczywiście założeniem błędnym, niemniej jednak w językach zachodnich – francuskim czy angielskim, pojęcie narodu w omawianej epoce utożsamiane było z państwem, a zatem w tej optyce odrębne państwo zamieszkiwane było przez osobny naród, nawet jeśli taka konstrukcja interpretacyjna wynikała jedynie z czysto formalnych względów. Dla oddania właściwego w danej epoce sensu, w jakim ten termin był używany, przyjęte rozwiązanie wydaje się poprawne

* * *

Każda publikowana monografia jest sygnowana nazwiskiem jej autora, który ponosi całkowitą odpowiedzialność za jej kształt ostateczny, w tym wszelkie jej wady i braki. W istocie jest jednak ona wynikiem pracy wielu ludzi, efektem zbiorowego wysiłku zmierzającego do wspólnego celu – opracowania wybranej problematyki i wprowadzenia uzyskanych rezultatów do obiegu naukowego na możliwie najlepszym poziomie. Podjęte przeze mnie zadanie tej właśnie natury nie mogłoby zostać zrealizowane bez wsparcia i życzliwości wielu osób i instytucji,

z których pomocy korzystałem. Materiały, które stały się podstawą źródłową obu moich książek o Rzeczypospolitej Krakowskiej, gromadziłem (z długimi przerwami) od ćwierć wieku. Moje liczne podróże badawcze stały się możliwe dzięki stypendiom przyznanym mi przez Fundację Jana i Suzanne Brzękowskich, Fundację Pomocy Niezależnej Kulturze i Literaturze Polskiej, Fundację z Brzezia Lanckorońskich oraz wsparciu finansowemu mojego macierzystego Uniwersytetu Łódzkiego. Ich obfitość i oryginalność zawdzięczam zarówno personelowi archiwów i bibliotek, w których prowadziłem badania – w tym zwłaszcza Biblioteki Czartoryskich w Krakowie, Biblioteki Polskiej w Paryżu i The National Archives w Londynie, a także Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Kórniku, Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz *last but not least* British Library w Londynie – jak i cennym radom i wskazówkom życzliwych mi licznych adeptów Klio. Szczególny dług wdzięczności zaciągnąłem wobec Pana Dra hab. Janusza Pezdy, którego przyjaźnią się szczycę i który, od mojej pierwszej wizyty na ul. Świętego Marka w 1990 r. po dzień dzisiejszy, okazywał mi zawsze szczerą pomoc w penetrowaniu archiwaliów i podpowiadaniu właściwych sygnatur cennych dokumentów, a nawet wykonywał dla mnie ich kopie. W początkach moich prac badawczych w zbiorach Biblioteki Polskiej w Paryżu w latach 90. podobnej życzliwości doznałem ze strony Pana Mgra Ryszarda Matury – wówczas pracownika owej Biblioteki, a także śp. Pana Profesora Luciana Ryszarda Lewittera z Wielkiej Brytanii, którego nigdy nie miałem okazji poznać osobiście, ale który korespondencyjnie wskazał mi archiwalia dotyczące Rzeczypospolitej Krakowskiej przechowywane w The National Archives. W odnalezieniu i tłumaczeniu artykułów z prasy hiszpańskiej wspomógł mnie mój katedralny kolega Pan Dr Bartosz Kaczorowski. Na stałe wsparcie, cenne rady i pouczające dyskusje o polskiej Wielkiej Emigracji w Anglii mogłem zawsze liczyć ze strony świetnego znawcy owego zagadnienia i mojego serdecznego przyjaciela Profesora dr hab. Krzysztofa Marchlewicza z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Moje w sumie półtoraroczne, wielokrotne kwerendy w archiwach krakowskich nie byłyby możliwe bez życzliwej gościnności Państwa Mirosławy i Leszka Guńkiewiczów, którzy zechcieli mnie zawsze serdecznie i całkowicie bezinteresownie przyjmować w swoim krakowskim domu przez cały okres moich archiwalnych poszukiwań. Przede wszystkim wszakże, stałą i nieocenioną pomoc otrzymywałem zawsze ze strony Pana Prof. dr hab. Andrzeja

Macieja Brzezińskiego, wieloletniego kierownika Katedry Historii Powszechnej Najnowszej w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego, w której jestem zatrudniony, opiekuna mojej kariery naukowej, od zmagań z doktoratem począwszy. Życzliwość, której zawsze doświadczałem ze strony Pana Profesora, solidność, rzetelność i bezinteresowność świadczonej mi pomocy, stanowią dla mnie nie tylko powód do stałej i głębokiej wdzięczności, ale także zobowiązanie do naśladowania tego wzoru postawy naukowej we własnym postępowaniu. Panowie Profesorowie Brzeziński i Marchlewicz byli również pierwszymi wnikliwymi czytelnikami i komentatorami moich książek o dziejach Rzeczypospolitej Krakowskiej. Nie sposób wymienić w tym miejscu wszystkich, wobec których pisząc o Krakowie zaciągnąłem trudne do oszacowania zobowiązania, wszystkim jednakże z serca za okazaną pomoc dziękuję.

Łódź, 1 lipca 2017 r.

Rozdział I

Hotel Lambert i mocarstwa zachodnioeuropejskie wobec rewolucji krakowskiej 1846 roku

Chcąc rozpoznać reakcje różnych podmiotów politycznych na zachodzie Europy na wydarzenia insurekcyjne 1846 r. w Rzeczypospolitej Krakowskiej, Galicji i w mniejszym stopniu na innych ziemiach polskich, będę się starał w pierwszym rzędzie ustalić, jakie były źródła wiedzy o nich i jakie ośrodki kreowały ich obraz nad Tamizą czy Sekwaną. Zasadne wydaje się odtworzenie tego, co wiedziano o sytuacji na ziemiach polskich i podjęcie próby odpowiedzi na pytanie, na ile odpowiadało to faktycznemu stanowi rzeczy. Postaram się stwierdzić, jakie kwestie związane z polskim ruchem powstańczym pozostawały niejasne lub kontrowersyjne, jakie jego aspekty przyciągały uwagę dyplomacji brytyjskiej i jak je oceniano. Interesujące jest także pytanie o miejsce, jakie w raportach nadsyłanych z brytyjskich placówek dyplomatycznych i korespondencji z nimi kierowanej z FO zajmowała Rzeczpospolita Krakowska i wskazanie, z czego ono wynikało. Podobne pytanie o motywy przyjętego stanowiska należy zadać, opisując postawę rządu brytyjskiego wobec rozwoju wydarzeń w Wolnym Mieście Krakowie i wokół niego. Odrębną kwestią będzie stwierdzenie tego, w jaki sposób na doniesienia z Polski reagowała brytyjska opinia publiczna, jakie środowiska były w tej materii aktywne oraz czy i w jakim stopniu Hotel Lambert angażował się w propagowanie wśród nich sprawy powstania krakowskiego i inspirował owe reakcje. Listę pytań, na które będę starał się odpowiedzieć w niniejszym rozdziale, można jeszcze rozszerzyć, umieszczając na niej kolejne problemy wymagające wyjaśnienia:

1. W jaki sposób przebieg wydarzeń i własne wobec nich działania przedstawiała i usprawiedliwiała dyplomacja i publiczna propaganda państw zaborczych?

2. Czy między mocarstwami północnymi występowały w tej kwestii jakieś różnice interpretacji lub ocen, a jeśli tak, to czym były one

spowodowane i jakie zapotrzebowania polityczne swych głosicieli realizowały?

3. Jaka była reakcja francuskiej opinii publicznej na wydarzenia w Polsce, czym była motywowana i czy różniła się od postawy reprezentowanej przez rząd Ludwika Filipa – a jeśli tak, to z czego owe różnice wynikały?

4. Co stanowiło podstawę oglądu sytuacji w kraju przez Hotel Lambert – czy posiadał on jakieś własne ekskluzywne źródła informacji o niej?

5. Jakie stanowisko zajął on wobec powstania krakowskiego, czym było ono motywowane i jakie skutki polityczne przyniosło?

6. Czy i jakie działania związane z insurekcją krakowską podjął obóz księcia Czartoryskiego na gruncie zachodnim (brytyjskim i francuskim)?

7. Jak ewoluował stosunek Hotelu Lambert do powstania w kraju?

Nawet gdyby udzielenie w pełni satysfakcjonujących odpowiedzi na powyższe pytania okazało się trudne do osiągnięcia, samo ich zadanie systematyzuje obszar badawczy, na który wkraczamy i pozwala bardziej świadomie analizować zebrany materiał i precyzować formułowane na jego podstawie wnioski.

I.1. W przededniu powstania

We wspomnieniach Ambrożego Grabowskiego[32] – znanego dziewiętnastowiecznego księgarza i badacza przeszłości Krakowa – odnoszących się do wydarzeń 1846 r. znajdujemy taki oto fragment: „Już przeszło od roku obijała się o mury i bruk krakowski wieść – jak się zdawało – płonna, iż na całej ziemi polskiej i pod wszystkiemi rządami, które się narodem polskim jakby trzodą bydła podzieliły, wybuchnie rewolucja, mająca na celu przywrócenie bytu Polski. O wieści tej wiedzieli wszyscy, tak rządzący jak rządzeni, i nikomu nie była ona tajemnicą, nawet powstaniu temu naznaczone były terminy”[33]. Skoro zatem spodziewana rewolucja była tajemnicą poliszynela, nic dziwnego, że już późną jesienią

[32] K. Meus, *Ambroży Grabowski (1782-1868) – historyk Krakowa*, [w:] *Wolne Miasto Kraków 1815-1846...*, s. 110-118; J. Wnęk, *Krakowskie środowisko historyczne 1815-1860*, Kraków 2008, s. 55-56.

[33] Cyt. za: B. Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r.*, Kraków 1913, s. 149.

1845 r. również od brytyjskich placówek dyplomatycznych w Berlinie i Warszawie, a potem także i z Wiednia zaczęły napływać do FO informacje o spiskach polskich i związanych z nimi aresztowaniach w Wielkim Księstwie Poznańskim i w Królestwie Polskim oraz o planowanym przez konspiratorów generalnym powstaniu w polskich prowincjach państw zaborczych. Doniesienia konsula brytyjskiego pułkownika Charlesa Gustavusa du Plata z Warszawy mówiły nie tylko o bezwzględności rosyjskiego śledztwa wobec aresztowanych, ale także o inspirowaniu konspiracji przez emigrantów polskich z Francji, Belgii, a nawet Wielkiej Brytanii. O wpływie wychodźstwa na spiski w Poznańskiem wspominał też John Fane – lord Westmorland, poseł rządu Zjednoczonego Królestwa w Berlinie. Donosił, że sprzysiężenie okazało się szersze, niż początkowo przypuszczano, aresztowania objęły pewne osoby nie tylko w Poznaniu, ale i w Toruniu, a władze pruskie zdecydowały się także wzmocnić garnizon w Bydgoszczy. Ulice Poznania patrolowało wojsko, a na głównych placach umieszczono nawet gotową do działania artylerię. Du Plat potwierdzał ponadto istnienie związku pomiędzy konspiracjami polskimi w zaborze pruskim i rosyjskim – nie tylko w Królestwie, ale i na Litwie, a także w zaborze austriackim – w Galicji, gdzie przygotowania do powstania miały być najdalej posunięte i skąd powstańcy mieli szykować się do wkroczenia do Królestwa zaraz po wybuchu spodziewanej insurekcji[34]. Pod koniec lutego, w świetle raportów lorda Westmorlanda, w zaborze pruskim sytuacja wcale nie wyglądała na opanowaną. Prusacy ściągali do Wielkopolski dodatkowe oddziały wojska ze Śląska i z Brandenburgii, usprawiedliwiając te kroki obawą, że dojdzie do ataku uzbrajającej się wciąż polskiej ludności na niemieckich mieszkańców prowincji. Jednocześnie ambasador donosił z Berlina, że na żądanie Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej do miasta wkroczyły wojska austriackie i zapewne też – jak błędnie przypuszczał – pruskie, deklarując, iż ta nowa okupacja będzie miała charakter czasowy i po-

[34] The National Archives (dalej: NA) FO 881/34, depesze J. Westmorlanda do G. Aberdeena nr 175 i 178 z 19 XI (otrzymane 25 XI) oraz z 25 XI (otrzymana 2 XII) 1845 r., a także depesze nr 1, 15, 22, 29 i 33 z 7 I (otrzymane 13 I), z 28 I (otrzymana 4 II), 4 II (otrzymana 10 II), 18 II (otrzymana 24 II) – wraz z *Extract from the „Prussische Allgemeine Zeitung"* z 16 II 1846 r., 19 II (otrzymana 24 II) 1846 r., jak również depesza nr 35, Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 5 XII (otrzymana 15 XII) 1845 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow and its Annexation to the Austrian Empire*, k. 7-9.

trwa tak długo, jak długo będzie tego sobie życzył rządzący senat[35]. Informacje o wejściu do Krakowa 18 lutego 1846 r. wojsk austriackich w sile 1000 do 1200 żołnierzy potwierdzał z Wiednia Sir Arthur Charles Magenis – sekretarz tamtejszej ambasady brytyjskiej. Celem tej akcji miało być zabezpieczenie spokoju i porządku obywateli zagrożonych konspiracyjnymi planami spiskowców. Ta nowa inwazja na Wolne Miasto miała odbywać się bez oporu, a nawet za aprobatą mieszkańców Krakowa. Magenis najwyraźniej uważał szybkie stłumienie, czy nawet uprzedzenie wybuchu insurekcji poprzez akcje władz pruskich w Poznaniu i austriackich w Krakowie za szczęśliwą okoliczność, pozwalającą uniknąć większych kłopotów[36].

Napływające do Londynu raporty były echami brzemiennych w skutki wydarzeń rozgrywających się równolegle we wszystkich trzech zaborach. U ich źródeł leżała decyzja przywódców emigracyjnych demokratów spod znaku Towarzystwa Demokratycznego Polskiego (TDP) o wywołaniu w kraju trójzaborowego powstania, którego termin wyznaczono na 21 lutego 1846 r. Jego kierownictwo polityczne miał objąć Komitet, zwany też Centralizacją Poznańską z Aleksandrem Guttrym (zamożnym ziemianinem z Poznańskiego, byłym kawalerzystą w powstaniu listopadowym), Karolem Libeltem (filozofem, ulubionym uczniem Hegla i podporucznikiem artylerii w 1831 r.) oraz mającym bogatą przeszłość konspiracyjną i powstańczą działaczem TDP z emigracji Wiktorem Heltmanem na czele. Wodzem naczelnym powstania miał zostać gen. Ludwik Mierosławski. Z chwilą wybuchu insurekcji miał się ukonstytuować rząd powstańczy z Libeltem na czele, w którym z ramienia emigracji mieli znaleźć się także Jan Alcyato (podporucznik ułanów w powstaniu listopadowym, publicysta i działacz emigracyjny, członek

[35] NA FO 881/34, depesza J. Westmorlanda do G. Aberdeena nr 34 z 23 II (otrzymana 27 II) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 9-10; lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments of Austria, Prussia, and Russia, of the Free State of Cracow, and to the Annexation of that State to the Austrian Empire. Presented to both Houses of Parliament by Command of Her Majesty. February 1847*, London s.a., s. 1. Informację tę potwierdzała prasa krakowska: *Wejście wojska austryackiego*, „Gazeta Krakowska" nr 41 z 20 II 1846 r., [w:] K. Bąkowski, *Kronika krakowska 1796-1848*, cz. 3: *Od r. 1832 do 1848*, Kraków 1910, s. 182-183.

[36] NA FO 881/34, depesza A. C. Magenisa do G. Aberdeena nr 9 z 21 II (otrzymana 2 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 10; lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 2.

TDP) i Heltman. Na pierwszą siedzibę owych władz powstańczych przewidziano właśnie Kraków. Sprzysiężenie w Poznańskiem zostało jednak zadenuncjowane pruskiej policji[37], co pociągnęło za sobą aresztowanie w dniach 12-14 lutego ponad 70 osób – w tym Mierosławskiego, Libelta i Guttry'ego, a w efekcie rozbicie i sparaliżowanie konspiracji w Wielkopolsce[38]. Do odosobnionych wystąpień zbrojnych, szybko stłumionych, doszło jednak w Galicji (21-23 lutego – tzw. powstanie chochołowskie na Podhalu[39] i 21 lutego potyczka oddziału Teofila Wiśniowskiego z patrolem huzarów pod Narajowem) i w Królestwie Polskim (w Miechowskiem i w Siedlcach)[40]. Natomiast w Krakowie władze miasta zdawały sobie

[37] Raport Juliusza v. Minutoli, prezydenta policji w Poznaniu do nadprezydenta prowincji poznańskiej Carla Moritza von Beurmanna z 6 II 1846 r., [w:] *Rewolucja polska 1846 roku...*, s. 74-77.

[38] O koncepcji powstania organizowanego przez TDP i jego pierwszych chwilach patrz: H. Żaliński, *Koncepcje powstania w ideologii Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, [w:] *Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepodległości? W 150. rocznicę wydarzeń 1846 r.*, red. M. Drozdowski, Poznań 1997, s. 23-38 oraz idem, *W przededniu powstania. Styczeń-luty 1846,* [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie...*, s. 6-21. O rozwoju spisku i nieudanej próbie powstańczej w Wielkopolsce patrz: S. Kieniewicz, *Wielkopolska i Prusy Zachodnie w latach 1846-1848*, [w:] *Wiosna Ludów na ziemiach polskich*, red. N. Gąsiorowska, t. 1, Warszawa 1948, s. 45-62; A. Czubiński, *Kwestia polska w polityce Prus w latach 1846-1848*, [w:] *Rewolucja czy praca organiczna...*, s. 13-14. O przygotowaniach powstańczych w skali trójzaborowej, wybuchu, przebiegu i rezultatach powstania – patrz też: B. Limanowski, *Historia demokracji polskiej w epoce porozbiorowej*, Warszawa 1983, s. 525-580; idem, *Historia ruchu rewolucyjnego...*, s. 46-153. W. M. Bartel, *Rewolucja krakowska 1846 roku na tle niektórych polskich koncepcji społeczno-politycznych lat 1831-1846*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1957, t. 9. z. 1, s. 182-185. O spiskach poprzedzających powstanie w ujęciu naznaczonym jednak piętnem epoki, w której praca owa powstawała, pisał też: Cz. Wycech, *Powstanie chłopów w 1846 roku. Jakub Szela*, Warszawa 1955, s. 61-79.

[39] *Powstanie chochołowskie (Pamiętnik Jana Andrusikiewicza),* [w:] *Rewolucja polska 1846 roku: wybór źródeł...*, s. 166-172; *Powstanie w Chochołowie w 1846 r.,* [w:] *Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe...,* s. 103-109.

[40] O przebiegu wydarzeń 1846 r. w Królestwie Polskim obszernie pisze S. Węgrzynowicz, *Patrioci i zdrajcy. Społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec mikołajowskiej polityki Rosji w latach 1846-1856*, Kraków 2014, s. 171-290 oraz B. Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce...,* s. 231-240. Patrz też: A. Minkowska, *Królestwo Polskie w latach 1844-1848*, [w:] *Wiosna Ludów na ziemiach polskich...*, s. 372-378; J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego. Geneza maksymalizmu. Dwa światy*, t. 2, Warszawa 1998, s. 241-243.

sprawę z przygotowań powstańczych, ale nie dały się (wbrew oficjalnym twierdzeniom austriackim) nakłonić do wezwania na pomoc obcych wojsk. W istocie niewiele do tego brakowało, ale na szczęście dla honoru senatu inicjatywę w tym względzie przejął rezydent austriacki Ignaz Franz Mathias Liehmann von Palmrode. Na jego prośbę, wczesnym rankiem 18 lutego do nadwiślańskiej republiki wkroczyły oddziały austriackie w sile 1820 ludzi, dowodzone przez gen. Ludwiga Collina von Colsteina. Jednak ani ten dotkliwy dla konspiracji krakowskiej cios, ani napływające wieści o aresztowaniach w Poznańskiem, ani naleganie na odwołanie powstania formułowane przez Alcyatę, który opuścił Kraków deklarując zamiar powrotu do Francji, nie spowodowały jego zaniechania. Przeciwnie, wybuch wydawał się nieunikniony.

I.2. Powstanie krakowskie

„Dzień 20 lutego spędził Kraków w wielkiej trwodze – wszyscy przepowiadają bliskie powstanie, a to mniemanie co chwilę się potwierdza i staje się coraz prawdopodobniejszym. Widziano wiele młodzieży i chłopstwa kupujących proch – wszystka broń od rusznikarzy wykupiona" – zapisywała w swym pamiętniku Lucyna Kraśnicka – córka krakowskiego lekarza, świadek owych wydarzeń[41]. Kierownictwo nad rodzącym się ruchem, wobec braku przewidzianych wcześniej do sprawowania tej funkcji przywódców, objął Ludwik Gorzkowski[42]. Już 20 lutego doszło do wystąpień zbrojnych na terenie Rzeczypospolitej Krakowskiej w Jaworznie, Chrzanowie i Krzeszowicach, gdzie rozbito wysłane tam oddziałki austriackie. Nocą siły powstańcze okrążyły Kraków i z 20 na 21 lutego rozpoczęły się potyczki z wojskiem austriackim na ulicach miasta. Zdemoralizowani Austriacy wieczorem 21 lutego zdecydowali się wycofać z podwawelskiego grodu na Podgórze[43]. Za

[41] L. Kraśnicka, *Pamiętnik z roku 1846*, „Twórczość. Miesięcznik Literacko-Krytyczny" 1946 (luty), r. 2, z. 2, s. 110.

[42] O Gorzkowskim i jego roli w opisywanych wypadkach szerzej patrz: M. Tyrowicz, *Krakowski trybun plebejski Jędrzej Ludwik Gorzkowski*, [w:] idem, *Z dziejów polskich ruchów społecznych w XIX wieku. Studia – Szkice – Odczyty*, Warszawa 1965, s. 125-142.

[43] Relacje z tych wydarzeń patrz: *Opis pierwszych dni rewolucji*, [w:] *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846. Wybór źródeł...*, s. 400-405; *Pamiętniki krakowskiej rodziny Louisów (1831-1869)*, oprac. J. Zathey i J. Bieniarzówna, Kraków 1962,

wojskiem ewakuowała się także krakowska milicja, rezydenci mocarstw opiekuńczych i część notabli. „Gazeta Krakowska" na bieżąco tak relacjonowała to niespodziewane wydarzenie: „O godzinie 6 ściągniono wszystkie posterunki w rynek, wojsko uformowało się w szyk bojowy i wieść niesłychana, wieść, której zaledwie wiarę dać można było, wieść, że wojsko austr.[iackie] opuszcza Kraków, runęła błyskawicą po Krakowie. Wieść ta wywołała masy, ciekawe przypatrzenia się wyjścia tego samego wojska, które przed 4 dniami weszło do miasta w celu niby jego obrony, chociaż nie wiedzieć przeciw komu; i które po dwóch dniowych masakrach, w większej części na bezbronnych dopełnionych, rozdrażniwszy do najwyższego stopnia jego mieszkańców, podeptawszy wszystkie względy ludzkości, a nawet wojny poczciwej, wynosiło się nagle z miasta, uciekało, bo tego inaczej nazwać nie można, nie powiedziawszy nikomu dlaczego, tak jak wprzódy nie powiedziało, dlaczego miasto zajmuje"[44]. Nazajutrz 22 lutego w oswobodzonym Krakowie ukonstytuował się Rząd Narodowy Rzeczypospolitej Polskiej, w którego skład weszli Jan Tyssowski, Ludwik Gorzkowski i Aleksander Grzegorzewski – ziemianin z radomskiego reprezentujący Królestwo Polskie[45]. Rząd ów

s. 129-133; *Austriacy w Krakowie: Wspomnienia Ambrożego Grabowskiego,* wydał S. Estreicher, t. 1, Kraków 1909, s. 138-145, fragment [w:] *Rewolucja polska 1846 roku...*, s. 99-103; relacja Karola Rogawskiego, [w:] ibidem, s. 103-110; *Wyjście Austriaków z Krakowa*, cyt. za: Fryderyk Hechell, *Człowiek nauki, takim jakim był*, Kraków 1939, t. 2, s. 347-351, fragment [w:] *Rewolucja polska 1846 roku...*, s. 114-117. Patrz też: I. Koberdowa, *Polska Wiosna Ludów,* Warszawa 1967, s. 17-30; M. Tyrowicz, *Jan Tyssowski i rewolucja 1846 r. w Krakowie. Dzieje porywu i pokuty,* Kraków 1986, s. 70-81; J. Bieniarzówna, *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846,* Kraków 1948, s. 88-95; eadem, *Wolne Miasto Kraków,* [w:] *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796-1918*, t. 3, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1985, s. 100-110; eadem, *Z dziejów liberalnego i konspiracyjnego Krakowa (1833-1848)*, Kraków 1948, s. 110-121; B. Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce...*, s. 154-158 i 184-228; M. Kozioł, *Powstanie krakowskie,* [w:] *Wolne Miasto Kraków 1815-1846...*, s. 149-156. O powstaniu w Krakowie pisze też M. Żychowski (*Rok 1846 w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji,* Warszawa 1956, s. 235-313), choć z wyraźnym piętnem epoki, w której publikował swoją pracę.

[44] *Opis pierwszych dni rewolucyi*, „Gazeta Krakowska" nr 44 i 45 z dnia 24 II 1846 r., [w:] K. Bąkowski, *op. cit.*, s. 188. Całość opisu, s. 183-191. Relacja z pierwszych chwil powstania patrz też: L. Kraśnicka, *op. cit.*, s. 111-115 lub *W Wolnym Krakowie (Z Pamiętnika Lucyny Kraśnickiej)*, „Twórczość" 1946, luty, s. 113-115, [w:] *Rewolucja polska 1846 roku...*, s. 123-127.

[45] *Zawiązanie się Rządu Narodowego, (Protokół spisany na dniu 22 lutego 1846 r. o godzinie 8 wieczorem przez niżej podpisanych w celu obięcia Rządu Narodowego Rze-*

zdołał jeszcze w tym samym dniu wydać *Manifest*, w którym wzywał do broni wszystkich mieszkańców dawnej Rzeczypospolitej, zapowiadał uwłaszczenie chłopów i zniesienie bez wynagrodzenia pańszczyzny, czynszów i wszelkich różnic stanowych[46]. Tak sformowana powstańcza władza nie przetrwała jednak długo. Tyssowski już 24 lutego ogłosił się dyktatorem, a jego sekretarzem został przybyły w tym samym dniu do Krakowa młody radykał Edward Dembowski[47]. Był to moment kulminacyjny powstania i szczyt jego sukcesów. Zdołano opanować opuszczone przez Austriaków Podgórze i Wieliczkę. W mieście panowała euforia połączona z niepokojem: „Przypadkiem zaś wspomni kto może, że

czypospolitej Polskiej), „Dziennik Rządowy Rzeczyp. Polskiej", nr 1, Kraków 26 II 1846, s. 2, [w:] *Rewolucja polska 1846 roku...*, s. 118-119. O roli Tyssowskiego we władzach powstańczych patrz: M. Tyrowicz, *Jan Tyssowski, dyktator krakowski z r. 1846. Działalność polityczna i społeczna (1811-1857)*, Warszawa 1930, s. 79-160.

[46] *Manifest Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Rzeczpospolita Krakowska...*, s. 406-408; lub [w:] *Rewolucja polska 1846 roku...*, s. 120-122. O różnych wersjach tekstu manifestu patrz: W. M. Bartel, *Różne wersje aktów rewolucji krakowskiej 1846 r.*, „Kwartalnik Historyczny" 1956, t. 63, z. 2, s. 95-107. Tekst owego manifestu w przekładzie angielskim dotarł do FO 9 marca 1846 r., załączony do depeszy lorda Westmorlanda wraz z dekretem Rządu Narodowego z 22 II 1846 r. ogłaszającym główne reguły obowiązujące współobywateli podczas powstania – NA FO 881/34, depesza J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 4 III (otrzymana 9 III) 1846 r. oraz załączony do niej *Manifest of the National Government of the Republic of Poland to the Polish Nation z 22 II 1846 r.*, a także *Constitution of the Revolution* z 22 II 1846 r., [w:] *Confidential. Papers relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 16-17. *Extract* cytowanej depeszy z załączonymi tymi samymi dokumentami patrz: *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 5-6. Analiza polityczno-prawna *Manifestu* jak i ustroju państwowego tworzonego przez władze powstańcze – patrz: W. M. Bartel, *Rewolucja krakowska 1846 roku...*, s. 185-215. O jego znaczeniu w polskiej myśli politycznej pisał M. Śliwa, *Manifest Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej w rozwoju polskiej myśli demokratycznej*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie...*, s. 101-107. Inne obwieszczenia Rządu Narodowego – patrz: *Rewolucja polska 1846 roku...*, s. 127-129.

[47] Ciekawa charakterystyka E. Dembowskiego, opisywanego jako mistrz konspiracji, nienawidzący szlachty i ogarnięty krańcową chłopomanią, patrz: L. Dębicki, *Z dawnych wspomnień 1846-1848*, Kraków 1903, s. 38-39. Tu też znajduje się sporo opowieści o różnych zajściach związanych z rabacją. O samej postaci, jego działalności w konspiracji przygotowującej powstanie i znaczeniu dla samego powstania – patrz: M. Stecka, *Edward Dembowski*, „Przegląd Historyczny" 1911, t. 12, z. 1, s. 43-70 i z. 2, s. 185-209; L. Sykulski, *Edward Dembowski (1822-1846). Biografia polityczna*, Toruń 2006.

garstka odważnych Krakowiaków podniosła oręż przeciw trzem mocarstwom i używa swobody, może to tylko chwilowej, lecz dzień wolności wart więcej jak sto lat życia pod jarzmem okrutnych wrogów i ciemiężców – oni za to, mój Boże, składają ci dzięki – gdyż oni całe swe losy poruczyli Tobie i Cudownej Matce Zbawiciela – im milej, że choć chwilę wolniej odetchnąć mogą, że choć na chwilę usta powtórzyć mogą to, co serce czuje" – relacjonowała na bieżąco odczucia opanowujące krakowian Kraśnicka[48]. Polityczna i militarna historia krakowskiej insurekcji okazała się jednak krótka. Pod Gdowem 26 lutego klęskę w starciu z wojskami austriackimi ppłk. Ludwika Benedeka poniósł pięćsetosobowy oddział powstańczy pod dowództwem płk. Adama Suchorzewskiego. Schwytanych przez Austriaków jeńców wymordowali zbuntowani chłopi[49]. Nazajutrz Dembowski – będący *spiritus movens* władz powstańczych – krocząc na czele procesji w przekonaniu, że zmierza naprzeciw zbliżającym się do Krakowa włościanom, zginął od salw austriackich żołnierzy powracającego gen. Collina. W tej sytuacji Tyssowski 2 marca złożył dyktaturę i na czele liczącego 1,5 tys. oddziału powstańczego pomaszerował ku granicy pruskiej, gdzie na moście nad graniczną Przemszą 4 marca złożył broń. Do Krakowa natomiast już 3 marca wkroczyły najpierw wojska rosyjskie, a w ślad za nimi austriackie, wojsko pruskie

[48] L. Kraśnicka, *op. cit.*, s. 115.

[49] *Bitwa pod Gdowem (Z raportu płk. Benedeka, 14 marca 1846),* cyt za: B. Łoziński, *Szkice z historii Galicji w XIX wieku*, Lwów 1913, s. 220-223, [w:] *Rewolucja polska 1846 roku...*, s. 136-141. Jan Szczepanik, *Rabacja. Bitwa pod Gdowem. Czasy pańszczyźniane*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe...*, s. 358-367. Szczegółowo o militarnych możliwościach wojsk austriackich i poziomie ich dowodzenia, oraz o bitwie pod Gdowem pisali: J. Rydel, *Problem dowodzenia wojskami austriackimi podczas wypadków 1846 r. w Galicji*, [w:] *Rewolucja czy praca organiczna...*, s. 77-106; idem, *C.k. wojsko austriackie w Galicji w przeddzień powstania 1846 roku*, „Rocznik Bocheński" 1996, t. 4, s. 41-58; R. Kłosowicz, *Próba rozszerzenia powstania krakowskiego na prowincję i klęska pod Gdowem*, [w:] *Rewolucja czy praca organiczna...*, s. 107-121; J. Louis-Wawel, *Kronika rewolucji krakowskiej w r. 1846*, Kraków 1898, s. 141-154. Charakterystyka gen. Benedeka i jego działań w 1846 r. patrz: B. Łoziński, *Dwa upiory historyczne. Generał Benedek i starosta Breinl*, „Biblioteka Warszawska" 1902, t. 2, s. 213-234 oraz 429-452. O powstańczej sile zbrojnej i planach jej rozwoju patrz: W. M. Bartel, *Rewolucja krakowska 1846 roku...*, s. 215-219.

dołączyło do nich dopiero 7 marca. Powstanie po zaledwie 9 dniach było skończone, rozpoczynała się kolejna okupacja[50].

I.3. Obraz ruchu powstańczego na ziemiach polskich na Zachodzie w początkach marca 1846 r.

O upadku insurekcji krakowskiej w stolicach mocarstw zachodnich na razie jeszcze nic nie wiedziano. Przeciwnie – ze względu na opóźnienie, z jakim wiadomości z Polski docierały nad Sekwanę i Tamizę, obraz rozwoju sytuacji widziany z perspektywy obu zachodnich stolic zapowiadał raczej początek poważniejszych zawirowań politycznych na ziemiach polskich, a nie ich koniec. François Guizot – francuski minister spraw zagranicznych – o przebiegu początkowych wydarzeń w Krakowie został poinformowany oficjalną notą austriackiego kanclerza księcia Klemensa Lothara von Metternicha z 20 lutego, którą ambasador habsburski w Paryżu hrabia Anton Apponyi wręczył mu wraz z rozszerzającym przekazywane wiadomości aneksem[51]. Stwierdzał w niej, że woj-

[50] Relacje o pierwszych dniach okupacji przynosiła „Gazeta Krakowska": *Okupacya*, „Gazeta Krakowska" nr 46 z 5 III 1846 r.; *Żywienie wojska*, „Gazeta Krakowska" nr 47 z 6 III 1846 r.; *Wejście Prusaków*, „Gazeta Krakowska" nr 49 z 9 III 1846 r.; *Nominacja nowego rządu i uroczystość wojskowa*, „Gazeta Krakowska" nr 50 z 10 III 1846 r., [w:] K. Bąkowski, *op. cit.*, s. 193-196. Szerzej o wydarzeniach związanych z powstaniem krakowskim 1846 r. patrz: S. Kalembka, *Wiosna Ludów w Europie*, Warszawa 1991, s. 29-39; S. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku*, Wrocław 1951, s. 140-183; idem, *Galicja w latach 1846-1848,* [w:] *Wiosna Ludów na ziemiach polskich...,* s. 267-281; *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796-1918...*, s. 100-108; J. Bieniarzówna, *„Wolne, Niepodległe i ściśle neutralne...",* [w:] *Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*, red. eadem, Kraków 1968, s. 305-307; M. Tyrowicz, *Jan Tyssowski i rewolucja...,* s. 59-136. Obszerny opis przebiegu wydarzeń patrz: J. Louis-Wawel, *op. cit.,* passim; H. Żaliński, *Kraj. Emigracja. Niepodległość. Studia i szkice,* Kraków 2006, s. 148-163 – opisuje szczegółowo przebieg rewolucji krakowskiej w rozdziale zatytułowanym: *18 lutego – 3 marca 1846. Czternaście dni, które wstrząsnęły Krakowem.* Relacja Wiktora Kopffa dotycząca upadku powstania – patrz: *Kapitulacja,* W. Kopff, *Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1906 s. 86-90 lub [w:] *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846. Wybór źródeł...*, s. 417-421. Patrz też: L. Kraśnicka, *op. cit.,* s. 110-120

[51] W. Knapowska sugeruje, iż Metternich już w styczniu 1846 r. sondował postawę rządu francuskiego wobec planów inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii: W. Knapowska, *op. cit.*, s. 3.

skowa okupacja Krakowa stała się pilną koniecznością, wobec działań szeroko rozgałęzionej polskiej „konspiracji komunistycznej", kierowanej przez emigrację, która wybrała na centrum swego działania to właśnie Wolne Miasto. Obwieszczał, iż polskie wychodźstwo, podzielone dotąd na frakcję arystokratyczną i demokratyczną, teraz się zjednoczyło, a szef frakcji arystokratycznej przystąpił obecnie do przedsięwzięć komunistycznych. Dowodził też, iż idee demokratyczne nie są w ogóle dostosowane do takiego społeczeństwa jak polskie i wyradzają się natychmiast w żądzę rabunku i mordowania właścicieli dóbr. Donosząc o wkroczeniu do Krakowa wojsk austriackich, Metternich jednocześnie upoważniał Guizota, aby wobec spodziewanych interpelacji w tej sprawie oświadczył, iż trzy mocarstwa ościenne nie mają na widoku żadnych celów politycznych, a zdecydowały się na ten krok tylko dla ochrony spokojnych mieszkańców. Według podawanej przez niego wersji wydarzeń, senatorowie rezydenci, dowiedziawszy się o przygotowywanym powstaniu i będąc świadkami szerzącego się terroru konspiratorów, zwrócili się do senatu z pytaniem, czy posiada on wystarczające środki dla zapewnienia pokoju i porządku i dopiero otrzymawszy negatywną odpowiedź, wezwali wojska austriackie z Podgórza do wkroczenia do miasta w wystarczającej sile, aby stawić czoła wszelkim wydarzeniom[52]. Na podstawie powyższej depeszy można było sądzić, iż sytuacja w Rzeczypospolitej Krakowskiej została opanowana. Na wieści o powstaniu w Polsce Guizot zareagował wszakże nieprzychylnie. Nie brak opinii, że w istocie popierał politykę Metternicha, choć nie miał odwagi czynić tego głośno. Na początku marca 1846 r. wydał rozkaz nadzorowania Polaków w Paryżu i zabronił udzielać im pozwolenia na wyjazd do Polski[53]. Zapewne zdawał sobie sprawę, iż jego polityka zbliżenia z Austrią, wobec nacisku bardzo propolskiej francuskiej opinii publicznej, może w nowych okolicznościach okazać się niezwykle trudna do utrzymania. W liście do ambasadora Auguste'a Flahauta de la Billarderie z 6 marca porównał krakowskich powstańców do niepoczytalnego ojca rodziny, który powinien zostać umieszczony w zakładzie dla obłąkanych. Było to

[52] Wyciąg z depeszy K. Metternicha do A. Apponyi'ego z 20 II 1846 r. oraz aneks do niej, *Pièces relatives a l'affaire de Cracovie*, *13 janvier*, Suplement au „Journal des débats politiques et litteraires" (dalej: Jdd) z 13 I 1847 numero bis, s. 4. Fragmenty w przekładzie polskim patrz: A. F. Grabski, *Czy w 1846 roku krążyło nad Krakowem widmo komunizmu?*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie...*, s. 32-33.

[53] W. Knapowska, *op. cit*, s. 4-5.

napisane z wyraźną intencją zakomunikowania owej opinii Metternichowi[54].

Pierwsze informacje o tym, że ruch jednak nie został stłumiony w wyniku prewencyjnych aresztowań w Wielkopolsce i w zaborze rosyjskim oraz w rezultacie wkroczenia Austriaków do Krakowa 18 lutego, dotarły do Londynu via Berlin 2 marca (do Paryża zapewne dzień wcześniej). Lord Westmorland donosił, że w okolicach Krakowa doszło do niepokojów, uzbrojone bandy zajęły Jaworzno[55], uwolniły przetrzymywanych tam więźniów i dokonały kilku mordów. Według jego relacji, zatrzymano też i obrabowano w pobliżu granicy pruskiej pocztę z Krakowa, doszło ponadto do zamieszek w Oświęcimiu i ataku na austriacki posterunek celny w Babicach, w wyniku czego jego personel musiał szukać schronienia w Prusach. W reakcji na te wydarzenia 2 p. lansjerów pruskich kwaterujący w pobliżu otrzymał rozkaz przesunięcia się nad granicę z Rzecząpospolitą Krakowską, a ponadto oddział strzelców i batalion piechoty z Wrocławia zostały wysłane w to samo miejsce koleją z zadaniem pozostawania w gotowości do wkroczenia do Wolnego Miasta, gdyby zaszła tego potrzeba. Lord Westmorland raportował także, że do Krakowa zbliżają się wojska austriackie[56]. W kolejnych dniach informacje były coraz bardziej dramatyczne i coraz mniej ścisłe. Z depesz posła w Berlinie rząd brytyjski dowiadywał się, że w nocy 22 lutego wojsko austriackie, wobec nacisku ruchu powstańczego, ustąpiło z Krakowa, a wraz z nim uciekli rezydenci dworów zaborczych. Jednocześnie rząd pruski wysłał do miasta sześciotysięczny korpus żołnierzy złożony z wszystkich broni, który miał doń dotrzeć 27 lutego, a w tym samym czasie nowy korpus austriacki ponownie wkroczył do nadwiślańskiej rzeczypospolitej. Mimo że pozostawało to w sprzeczności z poprzednią wiadomością, w dwa dni później Westmorland informował, że w Krakowie powstał rząd rewolucyjny, który wezwał do broni wszystkich mieszkańców dawnej Polski, ogłaszając walkę o jej niepodległość[57].

---

[54] R. Dobek, *op. cit.*, s. 157.

[55] O epizodzie tym pisze J. Louis-Wawel, *op. cit.*, s. 51-56.

[56] NA FO 881/34, depesza nr 36 J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 25 II (otrzymana 2 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 10; lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 1.

[57] NA FO 881/34, depesze J. Westmorlanda do G. Aberdeena nr 42 i 43 z 26 i 28 II (otrzymane 4 i 5 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the*

Pierwsze wieści o zajęciu Krakowa przez Austriaków docierały do Francji już pod koniec lutego. W artykule nawołującym do jedności narodowej i potrzebie uznania silnej władzy oraz w relacji z doniesień innych dzienników zawiadamiał o tym 28 lutego „Trzeci Maj”[58]. O wkroczeniu do Krakowa wojsk austriackich i zbliżaniu się do miasta oddziałów pruskich zachodnia opinia publiczna została oficjalnie poinformowana 2 marca. Pisał o tym „Journal des débats”, cytując prasę niemiecką i austriacką i za nią podając, że w dniach 19-20 lutego miało wybuchnąć powstanie w całej Polsce – tj. we wszystkich trzech zaborach. Zbieżność szczegółowych informacji zamieszczanych w niemieckiej prasie wskazuje, że korzystała ona z tych samych, pruskich, rządowych źródeł wiadomości, z których czerpał swą wiedzę o zachodzących wydarzeniach poseł brytyjski w Berlinie[59]. W dwa dni później ta sama gazeta pisała już na pierwszej stronie w obszerniejszym komentarzu własnym o walkach, do jakich doszło w Krakowie 19 lutego i o wycofaniu się wojsk austriackich z miasta, które znalazło się w rękach powstańców. Jednocześnie donoszono o rozszerzaniu się ruchu na Galicję, ale także o starciach pomiędzy powstańcami a zrewoltowanymi chłopami. Ostrzegano przy tym przed dawaniem wiary plotkom umieszczanym w prasie niemieckiej, dezawuując rozpowszechniane przez nią informacje, jakoby książę Adam Jerzy Czartoryski i hrabia Władysław Zamoyski opuścili Paryż, by przyłączyć się do powstania[60]. Co ciekawe, doniesienia o tym, że dowództwo nad insurekcyjną armią objął Zamoyski, znalazły się też w depeszach du Plata z Warszawy, a w Wiedniu powtarzano je jeszcze we wrześniu. Pojawieniem się na prowincji poszukiwanego w Krakowie wodza, którego w Wolnym Mieście nie było, tłumaczył konsul wyjście części powstańców z miasta i połączenie się ich z oddziałami działają-

Suppression of the Free State of Cracow..., s. 9; lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 3.

[58] *Ostatnie wiadomości z Kraju. Dziś więcej niż kiedykolwiek potrzeba by naród uznał nad sobą Kierunek jednej Władzy*, „Trzeci Maj” (dalej: TM), nr 13 z 28 II 1846 r., s. 247 oraz *Kronika Polska*, TM, nr 13 z 28 II 1846 r., s. 250.

[59] Jdd z 2 III 1846 r., s. 3. O relacjach dotyczących przebiegu wydarzeń w Polsce w prasie francuskiej patrz: S. Kalembka, *Rok 1846 w Polsce...*, s. 52-64.

[60] *France. Paris, 3 mars*, Jdd z 4 III 1846 r., s. 1. O bałamutnych relacjach, przekłamaniach, a nawet o „negatywnych, podrabianych” wiadomościach o Polsce zamieszczanych w prasie niemieckiej oraz o wizerunku Czartoryskiego na jej łamach pisze też H. H. Hahn, *Obraz Wielkiej Emigracji...*, s. 70, 74-76 i 85. O reakcji prasy niemieckiej patrz też: B. Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego...*, s. 248-249.

cymi w okolicy, co miało zmusić gen. Collina do wycofania się z Podgórza do Wadowic[61]. Nazajutrz – tj. 5 marca „Journal de débats" podawał, że głównym centrum trwającego powstania było Poznańskie, i że spiskowcy z tej właśnie prowincji przygotowali ruch we wszystkich pozostałych zaborach i w Rzeczypospolitej Krakowskiej. Zaprzeczano, aby kierowniczą rolę w owej konspiracji odgrywali emigranci polscy z Francji czy z Anglii. Przyznawano też, że powstanie w Wielkopolsce zostało „przerwane", ale nie zakończone, poświęcając sporo miejsca opisowi sytuacji w tej prowincji. Spodziewano się także, że znaczne siły pruskie i austriackie wkraczają właśnie na terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej i sugerując rezerwę co do prawdziwości podawanych wiadomości, informowano o rzekomym wybuchu powstania na Wołyniu, Podolu i Ukrainie, gdzie miało się ono rozwijać znacznie silniej niż w Galicji i Poznańskiem[62]. „Journal des débats" z 6 marca obwieszczał o funkcjonowaniu w Krakowie „rządu tymczasowego narodu polskiego" i przytaczał w dosłownym brzmieniu wydany przez niego *Manifest* oraz dekret, w którym pod groźbą kary śmierci zakazywano m.in. wszelkich rabunków i gwałtów, jak również zakładania klubów i stowarzyszeń bez zgody rządu. Podawał przy tym wymieszane prawdziwe, jak i całkiem bałamutne informacje o przejściu milicji krakowskiej na stronę powstania, jej rzekomym starciu się z wojskami austriackimi oraz o dezercjach w korpusach austriackich w Galicji. Za prasą niemiecką twierdzono, że wojsko powstańcze liczy ok. 12 tys. ludzi – w większości kosynierów,

---

[61] NA FO 881/34, depesza nr 13 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 1 III (otrzymana 9 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 18; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland Respecting Cracow*, s. 89. (Pod sygnaturą NA FO 425/432 są przechowywane także razem oba druki tożsame z wskazanymi pod sygnaturami NA FO 881/34 oraz NA FO 417/3 lub NA FO 881/89. W kolejnych przypisach nie odsyłam już do owej zbiorczej sygnatury). Du Plat na czele insurekcji krakowskiej sytuował Ludwika Mazarakiego i Alojzego Wendę (którego nazwisko zostało błędnie podane jako Wamba). Byli to faktycznie istotni dowódcy wojskowi, najpierw tzw. powstania miechowskiego, a potem czynni przy organizowaniu oddziałów powstańczych w samym Krakowie. Szerzej o obu postaciach patrz: S. Węgrzynowicz, *op. cit.*, s. 67-68, 150, 199, 222-229, 274. O rzekomej obecności Zamoyskiego w Krakowie w lutym 1846 r. patrz też: list Z. Zamoyskiego do W. Zamoyskiego z 9 IX 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *Jenerał Zamoyski 1803-1868*, t. 4: *1837-1847*, Poznań 1918, s. 437.

[62] *France. Paris, 4 mars*, Jdd z 5 III 1846 r., s. 1. O odwrocie gen. Collina szerzej: J. Louis-Wawel, *op. cit.*, s. 69-77.

przytaczano relacje o jego dobrym umundurowaniu i znacznej sile, o odnoszonych przez nie sukcesach, to znów o zrewoltowanych chłopach, którzy za namową administracji austriackiej mieli atakować powstańców i szlachtę, ale ostatecznie przyłączyli się do powstania[63]. Nazajutrz ten sam dziennik publikował doniesienia z Królestwa Kongresowego potwierdzające wybuch powstania w Krakowie i informujące o decyzji księcia Iwana Paskiewicza, namiestnika Królestwa Polskiego, skierowania tam wojsk rosyjskich dla wspomożenia Austriaków i jednocześnie o starciach powstańców z wojskami rosyjskimi w Siedlcach, licznych aresztowaniach w Warszawie i całym Królestwie. Podawał też informacje o zbliżaniu się wojsk austriackich i pruskich do Krakowa – zwłaszcza te pierwsze, dzięki kolei żelaznej, miały mieć możliwość koncentracji w Wolnym Mieście znacznych sił ściąganych z Pragi, Ołomuńca i Wiednia w ciągu piętnastu godzin. Prusacy z Wrocławia byli ponoć w stanie wyekspediować do Krakowa wojsko w osiem godzin. Z drugiej strony redakcja gazety oceniała, że wszystkie te linie komunikacyjne znajdujące się we wrogim kraju ogarniętym powstaniem nie są wykorzystywane, a powstańcy będą mieli 8 do 10 dni, aby się zorganizować. Za „Gazetą Augsburską" informowała o wycofaniu się gen. Collina z Podgórza i rozszerzaniu się powstania na inne rejony Galicji, Litwy, Semigalii a nawet Węgier, ale także o starciach zbuntowanych chłopów z powstańcami i mnożących się aresztowaniach w Poznańskiem i Galicji[64]. „Trzeci Maj" powtarzał najbardziej fantastyczne doniesienia za prasą niemiecką. Wyolbrzymiano w nich straty austriackie w walkach w Krakowie. Liczbę wojsk powstańczych podnoszono do 12, a nawet 40 tys., ogarnięte wrzeniem powstańczym widziano już Litwę, Wołyń i Podole, Galicję i Królestwo Polskie[65].

I.4. Reakcja Hotelu Lambert na wieść o wybuchu powstania w kraju

Na podstawie takich właśnie informacji prasowych polscy emigranci na zachodzie Europy budowali sobie obraz sytuacji na ziemiach polskich[66].

---

[63] *France. Paris, 5 mars*, Jdd z 6 III 1846 r., s. 1. Dekrety powstańcze przedrukowywał też TM, nr 14 z 10 III 1846 r., s. 251.

[64] *France. Paris, 6 mars*, Jdd z 7 III 1846 r., s. 1.

[65] *Kronika*, TM, nr 14 z 10 III 1846 r., s. 254.

[66] O doniesieniach prasy francuskiej o początkowych dniach powstania i reakcji na nie francuskiej opinii publicznej patrz: R. Dobek, *op. cit.*, s. 151-155.

Niepewność co do przebiegu wypadków i konsternacja wobec konieczności podjęcia decyzji, jak się wobec nich zachować, towarzyszyły też tej części polskiego wychodźstwa, która gromadziła się pod sztandarami Hotelu Lambert. Ponieważ zarówno książę jak i Zamoyski przebywali wówczas w Paryżu, brak jest tym razem korespondencji między nimi, zwykle tak bogatej w informacje, która dawałaby bliższy wgląd w formułowane przez nich opinie. Pierwsze doniesienia o aresztowaniach w Poznańskiem i wyprawie powstańców na Tarnów[67] dotarły do Hotelu Lambert 27 lutego. Na zwołanej z tego powodu nadzwyczajnej sesji Dyrekcji Głównej Stowarzyszenia Monarchicznego Fundatorów i Przyjaciół „Trzeciego Maja" (zwanego potocznie Towarzystwem Insurekcyjno-Monarchicznym – istniejącej od 1843 r. organizacji skupiającej czartoryszczyków) postanowiono przygotować odezwę do emigracji z wezwaniem do rozwagi i poddania się kierownictwu księcia Czartoryskiego[68]. Wypadki biegły jednak bardzo szybko. Wiadomo, że wybuch powstania był dla Czartoryskiego i jego zwolenników całkowitym zaskoczeniem. „Naraz, niespodziewanie, pomimo tylu wskazówek zapowiednich, padła na nas jak piorun wiadomość o wybuchu w kraju" – wspominał Zamoyski[69]. W kręgu księcia Adama ruch oceniano jako poważny, dający świadectwo siły ducha narodowego – zwłaszcza w młodym pokoleniu – choć słabo przygotowany, bez należytej przezorności. Zamoyski informował jednak lorda Stuarta, że „wszystko dzieje się poza księciem i wbrew jego radom, ale ponieważ książę zawsze głosił, że wybuch z czasem jest nieunikniony i niezbędny, że zatem przygotowywać się do niego należy, nic dziwnego, że przywódcy [powstania – R. Ż.] dla ściągnienia większej liczby zwolenników, rzucili pogłoskę, że książę z nimi się łączy. Rzecz wątpliwa, czy się ten ruch rozszerzy nawet na tyle, by nam dać czas do

Szerzej o reakcji polskich środowisk emigracyjnych na wiadomość o wybuchu powstania w kraju pisze J. Bednarek, *Spory wokół wydarzeń...*, s. 23-63.

[67] O wyprawie na Tarnów i zajściach w tym rejonie zob. liczne dokumenty w: *Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe...*, s. 47-72.

[68] H. Żaliński, *Poglądy Hotelu Lambert na kształt powstania zbrojnego (1832-1846)*, Kraków 1990, s. 111-112.

[69] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 417. Z drugiej strony wiadomo, iż Hotel Lambert także myślał wówczas o przygotowaniu powstania. W styczniu 1846 r. rozważano nawet plany zorganizowania floty powstańczej na Bałtyku, co książę Adam akceptował: Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie (dalej: BNPAUiPAN) rkps. 3776, t. 1, odpis listu W. Jeleńskiego do A. J. Czartoryskiego z 12 I 1846 r., s. 187-188.

namysłu jak się wobec niego zachować”[70]. Trzeba jednak przyznać, że początkowa niepewność co do wyboru drogi postępowania wobec tak doniosłych wypadków została przełamana niemal natychmiast. Już 6 marca książę Adam zwołał naradę z udziałem swych najbliższych współpracowników: Stanisława Barzykowskiego, gen. Henryka Dembińskiego, Teodora Morawskiego, Kaliksta Morozewicza, Ludwika Bystrzonowskiego, Andrzeja Plichty, Adolfa Cichowskiego i W. Zamoyskiego, na której postanowiono wydać manifest (opracowany przez Karola Hoffmana), gdzie deklarowano poparcie dla powstania w kraju i posłuszeństwo wobec wyłonionych tamże władz. Akceptowano głoszony przez nie program i wyrażano gotowość służenia im swymi stosunkami za granicą. W tym samym dniu także Towarzystwo Insurekcyjno-Monarchiczne Trzeciego Maja podjęło decyzję o podporządkowaniu się Rządowi Narodowemu w Krakowie i uchwaliło w tym duchu adres do księcia Adama, podpisany przez dyrektora głównego Towarzystwa – płk. Feliksa Breańskiego. W imię koniecznej w takiej chwili jedności narodowej oświadczano w nim gotowość do zawieszenia na jakiś czas głoszenia wyznawanych zasad politycznych i potwierdzano całkowite posłuszeństwo wobec rozkazów księcia, których oczekiwano. Czartoryski dał się przekonać Zamoyskiemu co do oficjalnego przyjęcia owego adresu – do tej pory bowiem formalnie nie utrzymywał relacji z Towarzystwem, nie chcąc własnym imieniem potwierdzać głoszonej przez nie idei obwołania go królem Polski. Nazajutrz zatem udzielił audiencji delegacji i odpowiedzi na przekazany mu adres, akceptując wyrażoną w nim postawę i wzywając swych zwolenników do podporządkowania się krajowi i gotowości wspomożenia powstania akcją rozwijaną na Zachodzie – nie tylko wobec opinii publicznej, ale i wobec banków, u których zamierzał starać się o pożyczkę narodową na rzecz insurekcji. Za pośrednictwem lorda Stuarta zwrócono się w tej sprawie do Johna Abla Smitha – posła z Chichester, wspólnika znanego banku londyńskiego Smith, Payne & Co., ale dla zrealizowania tego projektu władze powstańcze musiałyby utrzymać się choć kilka tygodni, tymczasem w momencie jego powstania już nie istniały[71]. Zamoyski zredagował

[70] List W. Zamoyskiego do D. C. Stuarta z 4 III 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 418.

[71] *Adres Towarzystwa Insurrekcyjno-Monarchicznego Trzeciego Maja do Jaśnie Oświeconego Xięcia Adama Czartoryskiego*, 6 III 1846 r. [Paryż 1846], s. 3-5, odpowiedź księcia s. 6-7; Adres i odpowiedź księcia Adama wydrukował też „Trzeci Maj” – TM, nr 14 z 10 III 1846 r., s. 251-252; patrz też: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4

sprawozdanie ze spotkania w Hotelu Lambert i o północy zaniósł je do redakcji „Journal des débats", tak, że mogło ukazać się już 8 marca[72]. Nazajutrz gotowość do podporządkowania się wskazaniom księcia Czartoryskiego i prośbę o polecenia, jak się zachować wobec powstania w kraju zgłosił w imieniu oficerów polskich służących w armii belgijskiej kapitan Konstanty Linowski. Podobną w duchu deklarację lojalności wobec księcia Adama, jedności narodowej w obliczu rozpoczynającej się walki o niepodległość i gotowości do przyłączenia się do rodaków walczących w kraju w imieniu Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej w Wielkiej Brytanii i Irlandii, wydali 10 marca tamtejsi emigranci – w tym po części współpracownicy Czartoryskiego zrzeszeni w brytyjskim oddziale Towarzystwa Trzeciego Maja. Prasa brytyjska opublikowała ją 12 marca, potem zrobił to „Trzeci Maj", a w trzy dni później przedrukowały ją dzienniki francuskie. Pod dokumentem podpisali się Leon Jabłoński, hrabia Maurycy Grabowski, pułkownik Krystyn Lach Szyrma, Wincenty Kuczyński oraz sekretarz wielce zasłużonego dla sprawy polskiej Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie[73] (dalej LTPP) Jan Terlecki[74]. O hołdach lojalności składanych przez emigrantów polskich w Hotelu Lambert pisała nawet prowincjonalna prasa francuska[75]. Gesty te tworzyły wrażenie jednoczenia się licznych środowisk emigracyjnych wokół osoby księcia Adama. Faktycznie były to jednak deklaracje wychodzące z kręgów dotychczasowych zwolenników i sympatyków Hote-

s. 419-421; J. Skowronek, *op. cit.*, s. 429; M. Handelsman, *op. cit.*, t. 1, s. 305-306; J. Bednarek, *Spory wokół wydarzeń...*, s. 26-31; A. Barszczewska-Krupa, *Rok 1846. W kręgu zgody i jedności narodowej w myśli politycznej Wielkiej Emigracji*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie...*, s. 26.

[72] Jdd z 8 III 1846 r., s. 1-2. H. Żaliński, *Poglądy Hotelu Lambert...*, s. 114.

[73] Szerzej o działalności owego Towarzystwa patrz: J. Pomorski, *Geneza...*, s. 157-182; idem, *Towarzystwo Literackie...*, s. 143-168; T. W. Stummer, *Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski...*; eadem, *Rola Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski...*, s. 43-64.

[74] *France. Paris, 14 mars*, Jdd z 15 III 1846 r., s. 1. *Do księcia Adama Czartoryskiego. Komitet Ogółu Emigracji Polskiej w Wielkiej Brytanii*, TM, nr 15 z 14 III 1846 r., s. 256; W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 420-421. Apel o jednoczenie się pod przywództwem Czartoryskiego Komitet Ogółu Emigracji Polskiej w Wielkiej Brytanii powtórzył jeszcze w kwietniu, gdy upadek powstania był już oczywisty: *Komitet Ogółu Emigrantów Polskich w Wielkiej Brytanii i Irlandii do Emigracji Polskiej*, TM, nr 19 z 25 IV 1846 r., s. 275. Patrz też: K. Marchlewicz, *Wielka Emigracja...*, s. 96.

[75] *Nouvelles diverses*, „Le Progrès. Journal d'Ypres et de l'arrondissement" nr 508 z 19 III 1846 r., s. 3.

lu Lambert i świadczyły raczej o mobilizacji i konsolidacji tego obozu, niż o rozszerzaniu jego wpływów w szeregach emigracji. Osobną aktywność zmierzającą do zjednoczenia własnego środowiska politycznego, jak i przejęcia roli reprezentanta Rządu Narodowego wobec mocarstw zachodnich podjęli także demokraci[76]. Jakkolwiek do skupienia się pod wspólnym przywództwem było wciąż niezmiernie daleko, to jednak trzeba przyznać, że pomiędzy emigracyjnymi monarchistami i demokratami pojawiły się pewne tendencje do porozumiewania się co do wspólnych działań na gruncie brytyjskim[77].

Publikacja sprawozdania z działań Towarzystwa poprzedzona została nowymi doniesieniami z okolic Krakowa, według których wojska austriackie gen. Collina po wycofaniu się do Wadowic zostały tam otoczone przez powstańców i odcięte od spodziewanych posiłków z Czech. W samym mieście miał panować spokój i porządek, powstanie miało obejmować już całą prowincję galicyjską poza większymi ośrodkami miejskimi, a osoby tworzące Rząd Narodowy w Krakowie przedstawiano jako młodych i energicznych ludzi. Podawano też za prasą niemiecką sporo szczegółów dotyczących walk w Krakowie w dniach 20-22 lutego, a za austriacką – doniesienia o wystąpieniach chłopów po stronie wojsk cesarskich[78].

I.5. Rozwój ruchu powstańczego w Polsce oraz bunt chłopski (rabacja) w świetle raportów dyplomacji brytyjskiej

Londyn otrzymywał informacje także o wrażeniach, jakie wypadki krakowskie wywierały na dworze carskim. Wiadomości napływające od końca lutego do Petersburga, według relacji brytyjskiego posła w Rosji Johna Bloomfielda, początkowo były bardzo alarmujące. Mikołaj I osobi-

---

[76] A. Barszczewska-Krupa, *Echa rewolucji krakowskiej 1846 roku w północnych departamentach Francji*, [w:] eadem *Emigracja i kraj. Wokół modernizacji polskiej świadomości społecznej i narodowej 1831-1863*, Łódź 1999, s. 141-142; B. Cygler, *Zjednoczenie Emigracji Polskiej 1837-1846*, Gdańsk 1963, s. 137-139; S. Kalembka, *Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach 1832-1846*, Toruń 1966, s. 253-255; U. Wencel-Kalembkowa, *Działalność gen. Józefa Dwernickiego na emigracji w latach 1832-1848*, Warszawa-Poznań-Toruń 1978, s. 128-130.

[77] List W. Zamoyskiego do D. C. Stuarta z 5 IV 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 451-452.

[78] *France. Paris, 7 mars*, Jdd z 8 III 1846 r., s. 1.

ście rozmawiał z brytyjskim dyplomatą o wydarzeniach w Krakowie, Galicji i Poznańskiem, wskazując na szeroko rozgałęziony polski spisek, sterowany – w jego przekonaniu – przez komitet emigracyjny w Paryżu. Najwyraźniej jednak car miał na myśli raczej Hotel Lambert niż TDP. Wspomniał bowiem nawet, że intrygi Czartoryskiego sięgają Kaukazu, skąd książę Michaił Siemionowicz Woroncow właśnie nadesłał do Petersburga rozpowszechniany tam medal z podobizną księcia Adama jako króla Polski. Poinformował też Bloomfielda o rozkazach, które odebrał Paskiewicz co do przesunięcia wojsk rosyjskich nad granicę z Galicją. Z intensywnych rozmów, jakie kanclerz rosyjski Karl von Nesselrode toczył z ambasadorami Austrii i Prus, poseł brytyjski wnioskował o szybko postępującym ociepleniu nie zawsze dobrych relacji rosyjsko-austriackich i ścisłej współpracy trzech dworów w sprawie Krakowa oraz innych niepokojów w różnych prowincjach dawnej Polski. Do korespondencji przesyłanej do Londynu Bloomfield załączył zakomunikowane mu tajne depesze zawierające opis sytuacji w Poznańskiem i polecenia, jakie otrzymał Paskiewicz, co do podjęcia surowych kroków przeciwko wszystkim podejrzanym o udział w ruchu spiskowym w Królestwie Polskim. Posłowi brytyjskiemu dano też do zrozumienia, iż na petersburskim dworze uważa się, że niepokoje w pruskich i austriackich prowincjach dawnej Polski są poniekąd wynikiem liberalnej polityki, jaką oba te mocarstwa prowadziły wobec Polaków po 1831 r., starając się na swym tle ukazać Rosję w odrażającym świetle[79].

Doniesienia z różnych stron napływające do Londynu dawały w sumie bardzo niewyraźny obraz tego, co rzeczywiście miało miejsce w Polsce. Dyplomacja brytyjska posiadała – podobnie jak i prasa francuska – bałamutne informacje o rozwoju sytuacji w Krakowie. Konsul w Warszawie w ostatnich dniach lutego przesłał do FO trzy depesze, które dotarły tam jednocześnie dopiero 7 marca. Wynikało z nich, że senatorowie rezydenci wezwali swe dwory do interwencji w Wolnym Mieście, w wyniku czego wkroczyły do niego wojska austriackie, natomiast Paskiewicz rozkazał pewnym siłom rosyjskim zbliżyć się do granic

[79] NA FO 881/34, depesza nr 36 i tajna depesza od J. Bloomfielda do G. Aberdeena z 2 i 3 III (obie otrzymane 17 III) 1846 r. oraz załączone do nich: depesza K. E. W. Canitza do T. R. von Rochowa z 17 II 1846 r. i *Instruction to Prince Paskewitch* (podpisana przez cara Mikołaja I), [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 24-25. Extract z depeszy J. Bloomfielda do G. Aberdeena z 2 III 1846 r. jest też [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 9.

Rzeczypospolitej Krakowskiej, ale zgodnie z wolą cara Mikołaja I, pozostawiając pole do działania wyłącznie Austrii, nie interweniować, chyba żeby zaszła tego bezwzględna konieczność. Przebieg walk w samym Krakowie był relacjonowany podobnie jak w prasie francuskiej, natomiast du Plat błędnie informował o wkroczeniu do Krakowa ostatecznie także ok. 1 tys. żołnierzy rosyjskich (co w kolejnej depeszy dementował). Konsul nie potrafił odpowiedzieć, czy działo się to za zgodą władz Krakowa, czy bez niej. Wydarzenia w Siedlcach uznawał za powiązane z wypadkami krakowskimi. Wskazywał na podwyższony stan gotowości wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim, ale jednocześnie niewiarę polskiej opinii publicznej w możliwość skutecznej walki z Rosją w istniejących okolicznościach, a zatem brak gotowości do jej podjęcia. Dwa dni później donosił o wycofaniu się Austriaków z Wolnego Miasta i ustanowieniu tam Rządu Narodowego oraz gromadzeniu przez Rosjan odpowiednich sił do interwencji. Nazajutrz zaś informował o rozszerzaniu się powstania, na którego czele stali właściciele ziemscy, a zatem – jak zaznaczał – nie było mowy o jego komunistycznym charakterze. To twierdzenie podważał jednak lord Westmorland, za pośrednictwem którego – *via* Berlin – depesze du Plata wędrowały do Londynu. Wskazywał on, że odezwy Rządu Narodowego w Krakowie (zresztą bardzo, według niego, niestabilnego) propagują doktryny komunistyczne[80]. Brytyjski konsul w Warszawie zwracał natomiast uwagę, iż ewakuacja garnizonu austriackiego z Krakowa nie dawała się usprawiedliwić sytuacją militarną wojsk gen. Collina, które były wystarczająco silne, by utrzymać miasto do nadejścia zbliżającej się odsieczy rosyjskiej. Przypuszczał zatem, iż ta decyzja musiała mieć podłoże polityczne i tłumaczył ją prawdopodobną obawą przed odcięciem sił austriackich od zaplecza przez rozszerzające się powstanie w całej prowincji. Pisał także o przygotowywanym wkroczeniu wojsk rosyjskich za zgodą władz austriackich do całej Galicji i o zbliżaniu się ze wszystkich stron wojsk trzech państw zaborczych do Krakowa. Siły powstańców szacował na 8 tys. ludzi, słabo uzbrojonych i niezdyscyplinowanych oraz pozbawionych doświadczonych dowódców. Szanse powstania oceniał zatem sceptycznie, przewidując, że upadnie ono najdalej w ciągu kilku dni. Jakkolwiek różne były opinie, czy dojdzie do cięższych walk, czy też przeciwnie, wojska powstańcze ulegną dezintegracji wobec oczywistej, miażdżącej przewagi przeciwni-

[80] Na temat komunizmu jako idei animującej powstanie krakowskie i przypisywania owemu powstaniu dążności komunistycznych pisał A. F. Grabski, *op. cit.*, s. 32–51.

ków, to jednak zarówno przedstawiciele władz rosyjskich, jak i polscy rozmówcy du Plata byli zgodni co do jednego: „że imię Rzeczypospolitej Krakowskiej zostanie wymazane z listy niepodległych państw, podobnie jak tyle innych prowincji dawnej Polski; i wszyscy myślą, że bez obawy *démenti* może już być powiedziane *Cracovia fuit* [był Kraków – R. Ż.], chyba, że dyplomatyczne negocjacje zdołałyby zachować jego nominalną egzystencję"[81]. Podobne doniesienia o rozwoju wypadków w Krakowie napływały do FO z Wiednia od Magenisa. Jednakże więcej pisał on o rozszerzającym się antypowstańczym buncie chłopskim i starciach oddziałów insurgentów z włościanami, którzy przeciwstawiali się zbrojnie polskiemu ruchowi narodowemu nawet wtedy, gdy nie towarzyszyły im wojska austriackie. Jak donosił, działo się tak na większości obszarów objętych powstaniem, poza okolicami Krakowa, który pozostawał w rękach powstańców. Sekretarz ambasady brytyjskiej przypuszczał, że po części była to reakcja chłopów na prywatne krzywdy, jakich doznawali w wyniku złego traktowania przez szlachtę, ale generalnie oceniał, iż świadczyło to o bardzo przychylnym stosunku włościan do austriackiej administracji. Co do drobnych właścicieli i ich służby było zaś odwrotnie. Zdaniem Magenisa, to oni właśnie byli przywódcami ruchu powstańczego i spośród nich było najwięcej ofiar – zabitych i rannych. Jednocześnie oceniał, iż austriackie przygotowania do stawienia czoła insurekcji, ponoć przewidywanej już od jakiegoś czasu przez rząd, były niewystarczające[82]. Informacje o wystąpieniach galicyjskich chłopów przeciwko powstańcom potwierdzał także du Plat[83].

---

[81] NA FO 417/3 (lub NA FO 881/189) – depesze nr 9, 10, 11 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 24, 26 i 27 II (otrzymane 7 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 1-7 lub NA FO 881/34, [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 13-16. Cytat z depeszy z 27 II 1846 r., s. 7 (lub k. 16). NA FO 881/34, depesza nr 44 J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 2 III (otrzymana 7 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 12-13 lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 3.

[82] NA FO 881/34, depesza nr 11 A. C. Magenisa do G. Aberdeena z 28 II (otrzymana 8 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 16 lub extract z tejże depeszy różniący się jedynie ostatnim akapitem, [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 4. O pozytywnej ocenie przez Magenisa postawy chłopów wobec ruchu powstańczego patrz też: J. Feldman, *op. cit.*, s. 57.

[83] NA FO 881/34, depesza nr 12 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 28 II (otrzymana 9 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the*

Lord Aberdeen uzyskał również pewne wiadomości w tym względzie od austriackiego ambasadora w Londynie hrabiego Moritza von Dietrichsteina, który zakomunikował mu kopie korespondencji Metternicha z hrabią Antonem Apponyi'm – posłem austriackim w Paryżu, powiadamiając go tym samym oficjalnie o niepokojach w Galicji i decyzji o wkroczeniu do Krakowa wojsk austriackich. W owej korespondencji z zadowoleniem obwieszczano też o okazywanej wierności dla monarchii klas niższych, kontrastującej z zachowaniem klas wyższych. Można nawet mówić o pewnym triumfalistycznym tonie widocznym w depeszach Metternicha, który podkreślał lojalność chłopów uznających rządy austriackie za lepsze od dawnych polskich i wskazywał na iluzoryczność oczekiwań emigracji polskiej co do gotowości ludu galicyjskiego do rewolty przeciwko Wiedniowi. W efekcie – jak stwierdzał – szlacheccy przywódcy zostali postawieni w sytuacji, w której rozpoczęli wojnę bez armii. Potwierdzał jednak wycofanie się wojsk austriackich z Krakowa do Wadowic (gdzie miały oczekiwać na nadchodzące posiłki) i opuszczenie wraz z nimi miasta przez senatorów rezydentów i część oficjeli krakowskich. Jednocześnie informował, że chłopi zatrzymują powstańców, aresztują ich i dostarczają władzom austriackim. Wyrażał żal, że doszło do zaburzeń społecznych i przyznawał, iż ich ofiarami mogli paść także całkiem niewinni ludzie. Miał jednak nadzieję, że będzie to dobra lekcja również dla węgierskiej szlachty. Ponadto cały elaborat poświęcił utyskiwaniom nad buntowniczym duchem polskiej emigracji i szlachty, która oddaje się nierozsądnym marzeniom o niepodległości, zmuszając mocarstwa do zawieszenia prawa „dopóki istnieje samo imię Polski". Podkreślał też przy tym dobrodziejstwa cywilizacji, jakie spłynęły na Galicję odkąd znalazła się pod panowaniem austriackim[84].

Były to echa rozwijającej się równolegle do powstania tzw. rabacji galicyjskiej – chłopskiego buntu inspirowanego poniekąd przez administrację austriacką, a skierowanego przeciwko dworom i polskiemu ru-

Free State of Cracow..., k. 17-18; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189 [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 7-8.

[84] NA FO 881/34, depesze K. Metternicha do A. Apponyi'ego z 25 i 26 II oraz z 7 III 1846 r., zakomunikowane przez M. Dietrichsteina G. Aberdeenowi 7 i 17 III 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 11-12 oraz 22-23.

chowi narodowemu[85]. Chłopi często byli zachęcani do wystąpień przeciwko szlachcie i wynagradzani przez austriackich urzędników państwowych za dostarczenie do rąk władz austriackich pojmanych powstańców bądź ciał zabitych. Ruch ów objął znaczną część Galicji Zachodniej, stając się jedną z fundamentalnych przyczyn tak szybkiego fiaska powstania. Pierwsze wypadki ataku chłopów na dwory miały miejsce już 18 lutego, ostatnie bandy chłopskie zostały rozgromione przez siły austriackie 7-8 marca, a ostateczną pacyfikację prowincji zakończono w kwietniu[86]. Przełom lutego i marca był jednak dla zachodniej części ziem zaboru austriackiego tragiczny. Właścicieli atakowanych dworów często mordowano w okrutny sposób, a majątki plądrowano i niszczono. Rabacja objęła w sumie siedem galicyjskich obwodów: tarnowski, bocheński, jasielski, sandecki i sanocki, a częściowo też rzeszowski i wadowicki. Warto przy tym zauważyć pewną prawidłowość. Tłum zrewoltowanych włościan atakował przeważnie (choć były wyjątki od tej reguły) obce dwory – leżące w sąsiedztwie, pozostawiając w spokoju miejscowego właściciela ziemskiego, który jednak mógł paść ofiarą jakiejś innej, przybyłej z dalszej okolicy gromady chłopskiej. Stefan Kieniewicz oblicza liczbę ofiar rzezi galicyjskiej na ok. 1100 osób, w tym 110 właścicieli ziemskich, a liczbę zrabowanych dworów na 430. Do tego dodaje on ok. 3000 aresztowanych w całej Galicji[87]. Liczby te dają pewne wyobrażenie o skali wstrząsu psychologicznego i ideologicznego, jakiego doznał polski ruch narodowy wobec programu walki o niepodległość w konfrontacji z rzeczywistą postawą idealizowanych dotąd włościan.

---

[85] O odpowiedzialności lokalnej administracji austriackiej za rabację wiele mówi relacja świadka i uczestnika owych wydarzeń – Ferdynanda Hoscha – niższego urzędnika austriackiego z Sanoka; patrz: B. Łoziński, *Głos Niemca-biurokraty z roku i o roku 1846*, „Kwartalnik Historyczny" 1908, r. 22, z. 1, s. 46-76. Przekonanie o odpowiedzialności za rzeź szlachty galicyjskiej wyższych sfer urzędniczych Wiednia formułował natomiast M. Tyrowicz, *Jan Tyssowski, dyktator krakowski...*, s. 217-220. O głębszych przyczynach rabacji pisze też: S. Grodziski, *Rok 1846 w Galicji. Przyczyny i konsekwencje*, „Rocznik Bocheński" 1996, nr 4, s. 7-14. O jej przebiegu pisze także Cz. Wycech, *op. cit.*, s. 80-138.

[86] Cz. Wycech, opisując przebieg rabacji, przesuwa datę ostatecznej pacyfikacji wsi galicyjskiej aż na rok 1848 (*op. cit.*, s. 165-196).

[87] S. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji...*, s. 184-261. S. Kalembka pisze o 470 rozgromionych dworach i ponad tysiącu ofiar śmiertelnych (*Wiosna Ludów...*, s. 41). Podobnie Cz. Wycech, *op. cit.*, s. 187-188. Stanisław Białas podaje szacunkową wielkość 1200 ofiar i 430 zrabowanych dworów – S. Białas, *Jakub Szela. Kim był?*, Kraków 2006, s. 31.

Ów wstrząs stał się udziałem nie tylko tych, którzy bezpośrednio brali udział w wypadkach galicyjskich, ale także wszystkich polskich ugrupowań emigracyjnych, do których w kolejnych dniach napływały coraz bardziej przerażające informacje o klęsce powstania i rzezi dokonanej rękoma polskich chłopów na polskich insurgentach i ziemiaństwie w Galicji.

Z perspektywy Londynu, na początku marca sytuacja powstania, choć trudna, nie wydawała się jeszcze beznadziejna. Lord Westmorland raportował z Berlina o potyczce wojsk pruskich z powstańcami, do jakiej miało dojść 3 marca w Kórniku pod Poznaniem, oraz o powrocie oddziałów gen. Collina na Podgórze, a także o marszu sześciu batalionów rosyjskich na Kraków[88]. Magenis donosił zaś o wzmocnieniu sił austriackiego generała i ich posuwaniu się w kierunku Wolnego Miasta, czego wynikiem była reokupacja przez nie Podgórza i Wieliczki. Potwierdzał też wrogość chłopów do szlachty i niezwykłe u nich przywiązanie i wdzięczność do władz austriackich[89]. Du Plat jako pierwszy – choć był to przypadek – podał informacje o wyjściu powstańców z Krakowa. Zrobił to na podstawie pogłosek na dzień przed faktycznym opuszczeniem przez nich Wolnego Miasta. Powiadamiał też o marszu licznych oddziałów austriackich z Moraw do Galicji oraz o podejściu pod Kraków korpusu wojsk rosyjskich pod dowództwem gen. Nikołaja Paniutyna[90], który – jak przypuszczał – mógł już nawet wkroczyć do Wolnego Miasta. Na ich miejsce do Królestwa Polskiego miały wejść inne korpusy rosyjskie z Litwy, zastąpione tam z kolei przez wojska przysłane z Petersburga. Z tak znaczących ruchów oddziałów rosyjskich konsul wnioskował, iż niebezpieczeństwo jest znacznie poważniejsze niż początkowo przypuszczano. Zastrzegał jednak, że nie były to – podobnie jak jego wcześniejsze doniesienia o obecności Zamoyskiego wśród powstańców – oficjalnie potwierdzone informacje. Dużo też pisał o aresztowaniach

[88] NA FO 881/34, depesze nr 48 i 49 J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 5 i 6 III (otrzymana 9 i 12 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 19 i 20, lub extract depeszy z 5 III 1846 r. i cała depesza z 6 III 1946 r., [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 6 i 7.

[89] NA FO 881/34, depesza nr 12 A. C. Magenisa do G. Aberdeena z 3 III (otrzymana 11 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 19-20 lub extract tej depeszy [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 7.

[90] Zapewne chodzi tu jednak o gen. Fiodora Sergiejewicza Paniutina.

i rygorach stanu wojennego w Warszawie[91]. Brak dokładnych informacji skłaniał go do przypuszczeń o prawdopodobnym wkroczeniu do podwawelskiego grodu wojsk gen. Collina, to znów o zajęciu przez Austriaków jedynie Wieliczki i Podgórza. Wejście do samego Krakowa było w świetle raportów konsula nie tyle problemem militarnym, co jedynie kwestią uzgodnienia współdziałania między trzema zaborczymi mocarstwami. Dla przejęcia dowództwa nad korpusem rosyjskim operującym przeciwko Krakowowi – jak donosił – wyruszył z Warszawy gen. adiutant Fiodor Wasyliewicz Rydygier. Ponoć – jako wyższy rangą od zwykłych generałów, został on tam wysłany specjalnie, aby zapobiec ewentualnym nieporozumieniom pomiędzy komenderującymi poszczególnymi korpusami wojsk trzech państw zaborczych, którzy byli sobie równi stopniami wojskowymi, a być może także – jak przypuszczał du Plat – z jakimiś tajnymi poleceniami co do postępowania Rosjan wobec Krakowa[92]. Konsul raportował również o całkowitym spokoju we wschodniej części Galicji i poważnych zajściach w jej części zachodniej, związanych z atakowaniem dworów przez chłopów. Jako pierwszy też ocenił, iż w istocie w prowincji tej toczyły się jednocześnie dwie rewolty o różnym charakterze – chłopów przeciwko właścicielom ziemskim i powstańców przeciwko rządowi. Donosił o słabości wojsk austriackich w Galicji, złożonych w znacznej części z miejscowych rekrutów, a zatem niepewnych jako narzędzie tłumienia rewolty swych krajanów i tym bardziej wymagających wsparcia.

Dopiero 5 marca du Plat mógł oficjalnie potwierdzić wiadomość o wkroczeniu do Krakowa 3 marca oddziałów rosyjskich, bez oporu ze strony powstańców czy mieszkańców miasta. Był w stanie dokładnie określić wielkość wojsk powstańczych, które z niego wyszły (1500 osób), i starał się jak mógł operować nazwiskami przywódców powstania, ale te nadal sprawiały mu nieprzezwyciężalne kłopoty (Tyssowski występował w depeszach jako Pysoroski). Przedstawiał rozpaczliwe położenie oddziałów insurekcyjnych, ściganych przez kozaków i otoczonych ze

[91] NA FO 881/34, depesza nr 14 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 2 III (otrzymana 9 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 19; lub NA FO 417/3 (lub NA FO 881/189), [w:] – *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 9-10.

[92] Faktycznie Paskiewicz posłał Rydygiera (Rüdigera) do Krakowa nie w charakterze dowódcy oddziału, ale by zapobiec przekazaniu dowództwa Prusakom. Patrz: list I. Paskiewicza do Mikołaja I z 19 II (3III) 1846 r., [w:] B. Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego...*, s. 241-242.

wszystkich stron. Wyjaśniał też, iż wkroczenie wojsk austriackich zostało powstrzymane nagłym przyborem Wisły, który zniósł most pontonowy, opóźniając przeprawę, ale ostatecznie tego samego dnia most naprawiono i Austriacy znaleźli się pod Wawelem[93]. Z dostarczonych FO przez Bloomfielda raportów rosyjskich wynikało ponadto, że do Krakowa wprowadzono trzy bataliony piechoty, którym towarzyszyło 12 dział i oddział kozaków dońskich oraz Czerkiesów – w sumie 500 jazdy nieregularnej. Część kawalerii – ponad 400 szabel – pod dowództwem płk. Aleksandra Iwanowicza Bariatyńskiego ruszyła od razu w pościg za powstańcami. Wkraczające oddziały rosyjskie miały witać okrzyki mieszkańców wznoszone na cześć cara, a do gen. Paniutina przybyła deputacja od Komitetu Tymczasowego utworzonego przez notabli miasta, wręczając mu notę, w której anonsowano utworzenie owego Komitetu, informowano o opuszczeniu Krakowa przez powstańców i gotowości tymczasowych władz Rzeczypospolitej Krakowskiej do współpracy z siłami okupacyjnymi. Podobne noty zostały wręczone wszystkim dowodzącym korpusami wojskowymi mocarstw opiekuńczych, a osobne obwieszczenie Komitet wystosował do mieszkańców Krakowa, powołując byłych członków gwardii narodowej do podjęcia swych obowiązków w celu zapewnienia spokoju w mieście, a wszystkich pozostałych wzywając do wydania posiadanej broni[94]. Wiadomości o wejściu Rosjan i Austriaków do Krakowa potwierdzał lord Westmorland, za pośrednictwem którego depesze du Plata wędrowały do Londynu. Oceniał przy tym siły powstańcze pod komendą Tyssowskiego na 4 tys. ludzi i informował o przekroczeniu przez nie, w różnych miejscach, granicy pruskiej i złożeniu broni. Ambasador donosił również o wejściu do Krakowa

[93] NA FO 417/3 (lub NA FO 881/189), depesze nr 15, 16 i 17 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 3, 4 i 5 III (wszystkie otrzymane 13 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 10-13.

[94] NA FO 881/34, depesza nr 43 J. Bloomfielda do G. Aberdeena z 10 III (otrzymana 23 III) 1846 r. wraz z załącznikami: *Extract from the „Journal de St. Pétersbourg" of the 26 February/10 March, 1846. Copie du Rapport adressé à sa Majesté l'Empereur par le Commandant-en-chef de l'armée active, Gouverneur-Général du Royaume de Pologne, Fieldmaréchal, Prince de Varsovie, Comte Paskévitch d'Erivan, en date du 20 Février*, oraz *Office du Comité Provisoire de la Ville de Cracovie au Lieutenant-Général Panutine*, z 3 III 1846 r., podpisana przez J. Wodzickiego, A. Z. Helcla i L. Bochenka; a także: *Proclamation aux habitans de la ville libre de Cracovie et de son Territoire*, [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 28-29. Patrz też: S. Kieniewicz, *The Free State of Cracow...*, s. 83-84.

oddziałów pruskich, co – według niego – miało nastąpić 5 marca[95]. Zajęcie Wolnego Miasta przez siły okupantów anonsował nazajutrz z Wiednia Magenis. Dotychczasowe informacje zostały uzupełnione o pewne szczegóły, mówiące iż wobec braku jakiegokolwiek rządu w Rzeczypospolitej Krakowskiej deputacja miasta pod przewodnictwem senatora Wiktora Kopffa przybyła do gen. Collina z prośbą do wszystkich trzech mocarstw opiekuńczych o udzielenie ochrony wojskowej dla tworzącej się w Krakowie tymczasowej administracji[96]. Wraz z owymi depeszami do FO wpłynęły także teksty dwu proklamacji: pierwszej wydanej 3 marca przez gen. Collina jeszcze w Podgórzu i kolejnej podpisanej przez generałów Paniutina i Collina, ogłoszonej tego samego dnia po wkroczeniu wojsk obu zaborców do Krakowa. Dowódca wojsk austriackich wzywał mieszkańców miasta do wydania przywódców buntu, gdyby tacy jeszcze się w nim znajdowali i zapowiadał stworzenie prowizorycznej administracji pod kierunkiem senatora Kopffa. Druga proklamacja, nieco szersza, była utrzymana w podobnym tonie. Zapowiadano w niej przybycie spodziewanych wkrótce wojsk pruskich i obwieszczano, iż nowa okupacja ma na celu przywrócenie spokoju i oczyszczenie Wolnego Miasta z burzycieli porządku publicznego. Po osiągnięciu tych zamiarów trzy dwory opiekuńcze miały podjąć decyzję co do trwalszego zabezpieczenia przyszłości Rzeczypospolitej Krakowskiej w sposób, jaki uznają za odpowiedni. Do tego czasu Kraków miał pozostać pod władzą dowodzących wojskowymi korpusami okupacyjnymi. Ogłoszono w nim wprowadzenie stanu oblężenia i warunki, które miały obowiązywać mieszkańców. Tych senatorów, którzy nie brali udziału w powstaniu, wzywano do podjęcia obowiązków i stworzenia tymczasowej administracji pod kierunkiem senatora Kopffa. Miano też powołać komisję wojskową dla prowadzenia śledztwa wobec winnych ostatnich zajść[97].

---

[95] NA FO 881/34, depesza nr 51 J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 9 III (otrzymana 13 III) 1846 r. [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 20, lub extract tejże depeszy, [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 8.

[96] NA FO 881/34, depesza nr 13 A. C. Magenisa do G. Aberdeena z 7 III (otrzymana 16 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 22; lub extract tej depeszy, [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 8.

[97] NA FO 417/3 (lub NA FO 881/189), *Proclamation of the Russian and Austrian Comanding Officers*, z 3 III 1846 r., podpisana przez gen. Paniutina i Collina, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 14; lub NA FO 881/34, tam wraz z depeszą nr 18 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 7 III

W istocie okazywało się jednak, że mocarstwa zaborcze w sprawie Krakowa nie działały zawsze zgodnie i w porozumieniu, a przeciwnie – ich wzajemne zachowanie wobec siebie przypominało raczej podszyte nieufnością współzawodnictwo. Lord Westmorland wkrótce był w stanie dostarczyć FO bardziej szczegółowe informacje co do okoliczności zajęcia Wolnego Miasta. Wynikało z nich, że gen. Collin, na wieść o pojawieniu się po drugiej stronie Wisły rosyjskich forpoczt, nakazał jak najszybsze ukończenie naprawy zerwanego mostu i wkroczył do Krakowa na czele czterech kompanii piechoty, dywizjonu kawalerii i milicji krakowskiej. Zastał tam jednak garnizony rosyjskie rozlokowane na Wawelu i w koszarach milicji. Mimo to rozkazał własnej piechocie także zająć oba te miejsca, a kawalerii biwakować na rynku głównym miasta. Nocą do dawnej stolicy Polski weszły kolejne oddziały rosyjskie i przybył gen. Rydygier, z którym gen. Collin natychmiast odbył naradę co do dalszego postępowania. W jej wyniku głównodowodzący austriacki objął komendę nad miastem, choć wkrótce zastąpił go wyższy rangą generał-lejtnant w służbie Habsburgów – hrabia Ladislaus von Wrbna und Freudenthal, w czym być może można dostrzec reakcję austriacką na fakt reprezentowania strony rosyjskiej przez gen. Rydygiera[98].

Przyszłość polityczna Rzeczypospolitej Krakowskiej stanęła jednak pod znakiem zapytania. Du Plat raportował z Warszawy, iż Paskiewicz oświadczył mu, że „zjednoczona i niepodzielna Republika przestała istnieć”[99]. Jednak pruski minister spraw zagranicznych baron Karl Ernst Wilhelm von Canitz und Dallwitz nie posuwał się tak daleko w swych opiniach, był natomiast zdania, że kwestia niepodległości Rzeczypospo-

(otrzymaną 17 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 26. Dwa tygodnie później opublikowała ją prasa francuska: Jdd z 16 III 1846 r., s. 2; NA FO 881/34 *General Kollin's Proclamation* z 3 III 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 22, lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 9. Sam Kopff także opisał w swych wspomnieniach przebieg całego powstania krakowskiego: W. Kopff, *op. cit.*, s. 73-93.

[98] NA FO 881/34, depesza nr 60 J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 13 III (otrzymana 19 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 28, extract tejże depeszy [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 10.

[99] NA FO 881/34, depesza nr 22 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 9 III (otrzymana 19 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 28; lub ta sama depesza NA FO 417/3 (lub NA FO 881/189), [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 17.

litej Krakowskiej mogłaby się stać przedmiotem poważnej dyskusji pomiędzy trzema dworami opiekuńczymi[100]. Tymczasowo samo miasto wraz z okręgiem pozostawało zamknięte dla obcych podróżników i mimo podejmowanych prób dotarcia do niego, Rosjanie odmawiali wydania wiz poddanym brytyjskim, którzy chcieli się doń udać.

Du Plat pierwszy potwierdził też doniesienia o wynagradzaniu przez administrację austriacką chłopów wypłatą 30 florenów (warto zauważyć biblijną symbolikę tej kwoty) za dostarczenie żywych lub zabitych insurgentów w ręce władz. Wskazywał, że to właśnie ta pieniężna rekompensata spowodowała owe krwawe ekscesy w Galicji, które następnie administracja austriacka przedstawiała „jako dowód przywiązania chłopów do cesarskich rządów". Zszokowany konsul brytyjski pisał do lorda Aberdeena: „Wierzę Milordzie, że nie ma zapisu w historii o jakimkolwiek rządzie, otwarcie potwierdzającym tak nieludzki i niebezpieczny sposób zwalczania nieposłuszeństwa jakiejkolwiek klasy jego własnych poddanych, i nie mógłbym przedstawić takiego oskarżenia przeciwko generalnie paternalistycznemu rządowi Austrii, jeśli nie byłbym poinformowany o tym fakcie przez najwyższe tutejsze [tj. rosyjskie – R. Ż.] czynniki rządowe i nie zostałbym zapewniony, iż po drugiej stronie granicy ten krok jest charakteryzowany jako «un moyen héroïque» i prawie pochwalany. Oby przerażające konsekwencje tak nikczemnego aktu zostały zawczasu powstrzymane"[101]. Du Plat informował też, że początkowe wycofanie się gen. Collina z Krakowa na Podgórze zostało przyjęte przez Rosjan ze złośliwą satysfakcją oraz podawał więcej szczegółów o bitwie pod Gdowem, gdzie – jak w Warszawie przypuszczano – Austriacy, mimo zwycięstwa, mieli ponieść znaczące straty. Urzędowo potwierdzał również złożenie broni przez powstańców na granicy pruskiego Śląska i tym samym ostateczne zakończenie powsta-

[100] NA FO 881/34, depesza nr 54 J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 11 III (otrzymana 17 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 25-26, lub extract tejże depeszy [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 10.

[101] Cytat z depeszy z 7 III – całość: NA FO 881/34, depesze nr 19 i 20 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 7 i 8 III (otrzymane 17 III) 1846 r. [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 26-27; lub te same depesze NA FO 417/3 (lub NA FO 881/189), [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 14-17. O zaniepokojeniu Paskiewicza metodami stosowanymi do stłumienia powstania polskiego przez Metternicha – patrz: M. Żywczyński, *Rabacja Galicyjska z 1846 r. w polityce i opinii europejskiej*, „Roczniki Humanistyczne" 1949, t. 1, s. 53.

nia oraz powrót do Krakowa rezydentów rosyjskiego i austriackiego. Pewnym problemem był dalszy los insurgentów internowanych przez Prusaków. Otwartą pozostawała kwestia, czy zostaną oni wydani w ręce Rosjan bądź Austriaków i w jaki sposób będą ukarani. W Warszawie przypuszczano, że ponieważ zgodnie z porozumieniami dotyczącymi Wolnego Miasta Krakowa, winni udziału w buncie powinni być sądzeni przez mieszaną komisję mianowaną przez wszystkie trzy dwory opiekuńcze, ostatecznie czeka ich Syberia.

I.6. Kontrowersje austriacko-pruskie wokół oficjalnej interpretacji wydarzeń w Krakowie i Galicji

Tymczasem obraz wydarzeń w Galicji rysowany w prasie austriackiej był początkowo nieco niespójny. Według propagandystów habsburskich w prowincji tej jedni „komuniści" – chłopi, walczyli z drugimi – powstańcami. Dostrzegając tę niekonsekwencję Wiedeń wycofał się z oskarżeń ruchu chłopskiego o komunizm, przypisując go tym, którzy powstanie wywołali. W świetle okólnika z 7 marca rozesłanego przez Metternicha do austriackich placówek dyplomatycznych, chłopi galicyjscy mieli zwalczać zarówno komunizm jak i polonizm[102]. Ta wersja wydarzeń została jednak rychło podważona. Postępowanie rządu austriackiego, postrzegane jako prowokowanie chłopskiej rebelii przeciwko właścicielom ziemskim, wywołało bowiem głosy krytyczne nawet w „Preussische Allgemeine Zeitung" – tytule uważanym za półoficjalny organ rządu pruskiego. Spotkało się to z protestami ambasadora austriackiego w Berlinie hrabiego Josepha von Trauttsmansdorffa i żądaniem zamieszczenia sprostowań, co też władze pruskie zdecydowały się uczynić[103]. Mimo to, sprawa ta w negatywny sposób zaciążyła na klimacie relacji austriacko-pruskich. Prusacy zresztą nie porzucili wcale propagowanej w swych gazetach wersji wydarzeń. „Gazeta Wrocławska" z nakazu Trybunału Najwyższego Cenzuralnego w Berlinie opublikowała

[102] A. F. Grabski, *op. cit.*, s. 35-36.

[103] NA FO 881/34, depesza nr 55 J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 11 III (otrzymana 17 III) 1846 r. oraz załączony do niej *Article from the „Preussische Allgemeine Zeitung" of March 10, 1846*, [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 27-28. Przypuszczalnie chodzi o półoficjalną „Berlinische Nachrichten von Staats- und gelehrten Sachen", zwaną właśnie „Prussische Allg. Zeitung" albo „Spenersche Zeitung".

relację nadesłaną z Krakowa, wstrzymaną przez tamtejszą cenzurę austriacką, w której zawarto drastyczne szczegóły dotyczące wymordowania przez wojsko austriackie procesji religijnej wychodzącej z Krakowa dla powstrzymania chłopów przed kontynuowaniem rzezi szlachty[104] (zapewne były to jakieś reminiscencje wypadków, w których śmierć poniósł Dembowski). Gdy poseł francuski w Berlinie – Napoléon-Hector Soult, książę Dalmacji (duc de Dalmatie) wyraził wątpliwość co do świeżych rewelacji dotyczących rabacji ogłaszanych w prasie pruskiej, sam minister von Canitz „z uczuciem przerażenia" zapewniał go, że wszystko to prawda. Badający tę kwestię Mieczysław Żywczyński widział w niej nawet przejaw szerszej rywalizacji prusko-austriackiej o wpływy w Niemczech, która skutkowała m.in. podejmowaniem przez oba mocarstwa działań dyskredytujących przeciwnika politycznego, czy to w oczach europejskiej opinii publicznej (do czego w tym przypadku dążył Berlin wobec Wiednia), czy też w opinii absolutystycznych środowisk Petersburga (gdzie Metternich denuncjował liberalne zapędy Fryderyka Wilhelma IV, usiłując podważyć jego pozycję w opinii Mikołaja I)[105]. Odnośnie do rewelacji „Preussische Allgemeine Zeitung", dyplomacja austriacka starała się natomiast propagować wersję, według której źródłem owych „szkalujących" Wiedeń pomówień był polski arystokrata z Poznańskiego, hrabia Adam Tytus Działyński, który sam podejrzany o współudział w spiskach, miał w ten sposób – zdaniem władz austriackich – szukać innego niż lojalność wobec rządu wytłumaczenia dla działań chłopów. Przyznawano co prawda, że w Tarnowskiem wypłacano pewne niewielkie gratyfikacje pieniężne deputacjom włościan zgłaszającym się z doniesieniami o działaniach insurgentów, ale – jak tłumaczono – tylko po to, by przybyli chłopi mogli zaopatrzyć się w żywność i napoje oraz by wykazać gościnność wobec ludzi, którzy wykazali się taką lojalnością. Nie znajdowano jednak wytłumaczenia, dlaczego Prusy zdecydowały się przeprowadzić „tak poważny i pozbawiony podstaw atak przeciwko sąsiedzkiemu i przyjaznemu rządowi"[106].

---

[104] U. Lech, *Austria w publicystyce Wielkiej Emigracji w latach 1831-1847*, [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, t. 5: *Dążenia do niepodległości Polski a ocena rządów zaborczych w XIX wieku*, red. S. Kalembka, Toruń 1992, s. 95.

[105] M. Żywczyński, *Rabacja Galicyjska...*, s. 50-52.

[106] NA FO 881/34, depesza nr 20 A. C. Magenisa do G. Aberdeena z 21 III (otrzymana 29 III) 1846 r. oraz załączone do niej *Translation of an Article in the „Augsburg Universal Gazette" of March 15, 1846,* a także *Note Attached to the Same*, [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 32.

Bez względu na to, czy wynikało to z przeoczenia, rywalizacji, czy złej woli – jak donosił do Londynu Magenis – Wiedeń zareagował ostrym protestem i kontrpropagandą w prasie. Na oskarżenia kierowane pod swoim adresem odpowiedział też publicznie w prasie wielkopolskiej Działyński, odrzucając kalumnie rozsiewane na swój temat przez władze austriackie i potwierdzając, że był naocznym świadkiem opisywanych przez siebie wydarzeń[107]. Tak czy inaczej, głos pruski – wychodzący zatem od dworu wrogiego sprawie polskiej, potwierdzający oskarżenia o sprowokowanie rabacji od początku kierowane pod adresem administracji austriackiej przez Polaków, choćby nawet potem dezawuowany, nadawał owym oskarżeniom wiarygodność trudną do zatarcia w europejskiej opinii publicznej.

I.7. Francuska opinia publiczna i elity polityczne wobec wydarzeń w Polsce w marcu 1846 r.

Szeroko przebieg wydarzeń opisywała prasa francuska[108]. Opinia publiczna reagowała zaś żywiołowymi, licznymi propolskimi manifestacjami w różnych miastach Francji[109]. W ciągu 3 tygodni marca urządzono we Francji 15 rozruchów ulicznych, które musiała tłumić policja. Do najsilniejszych zamieszek doszło w Tuluzie, Dijon i Metzu. Na wiecach propolskie przemówienia wygłaszali przedstawiciele wszystkich francuskich środowisk politycznych. Listy pasterskie w tej kwestii wystosowali biskupi Pierre-Marie-Joseph d'Arcimoles z Le Puy-en-Velay i arcybiskup paryski Denys Auguste Affre, a także kardynał Lionu Louis-Jacques-Maurice de Bonald. Arcybiskup Affre w towarzystwie trzech wikariuszy złożył nawet manifestacyjną wizytę księciu Czartoryskiemu[110]. Dla repu-

Ta sama sprawa widziana z perspektywy Berlina – patrz: NA FO 881/34, depesza nr 71 J. Westmorelanda do G. Aberdeena z 25 III (otrzymana 30 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 33-34. O oskarżeniach kierowanych przez władze austriackie wobec T. Działyńskiego patrz też: list Z. Zmoyskiego do W. Zamoyskiego z 20 III 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 432-433. Zob. też: M. Żywczyński, *Rabacja Galicyjska...*, s. 49-50.

[107] *France. Paris, 11 avril*, Jdd z 12 IV 1846 r., s. 2. List W. Zamoyskiego do D. C. Stuarta z 30 IV 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 449.

[108] Patrz: J. Bednarek, *Spory wokół wydarzeń...*, s. 41-52.

[109] A. Barszczewska-Krupa, *Echa rewolucji krakowskiej...*, s. 147-149.

[110] M. Żywczyński, *Rabacja Galicyjska...*, s. 56-57.

blikańskiej opozycji wobec reżimu Ludwika Filipa sprawa krakowska stała się natomiast jeszcze jednym pretekstem do okazywania swego niezadowolenia z polityki rządu i wskazywania na utratę przezeń poparcia społecznego wobec sprzeniewierzenia się ideom rewolucji lipcowej. Propolskie sympatie manifestowali także francuscy parlamentarzyści. Około 100 z nich, reprezentujących różne opcje polityczne, wzięło udział w zebraniu zorganizowanym 10 marca, poświęconym sprawie polskiej. Powołano na nim komisję z umiarkowanym republikaninem Jacquesem Charlesem Dupontem de l'Eure na czele, która wydała stosowną, wspierającą Polaków odezwę i ogłosiła zbiórkę pieniędzy na rzecz powstania[111]. Początkowo rejterada gen. Collina z Podgórza do Wadowic została zinterpretowana w prasie francuskiej jako ruch wymuszony ofensywą powstańców, którzy odepchnąwszy wojska austriackie od Krakowa, ruszyli w głąb Galicji, opanowując Wieliczkę i maszerując na Bochnię w nadziei na połączenie się ze spodziewanym powszechnym powstaniem w Tarnowskiem. „Journal des débats" informował także o bitwie pod Gdowem, po której powstańcy wycofali się z powrotem do Krakowa, a Austriacy ponownie zajęli Podgórze. Gdów został przedstawiony najpierw jako pierwsze poważne starcie zbuntowanych chłopów z powstańcami, a nie bitwa polsko-austriacka. Pisano też o organizowaniu przez oficerów austriackich oddziałów chłopskich do walki z powstańcami i przytaczano za prasą austriacką raporty gen. Collina z dotychczasowych działań do 27 lutego[112]. Kolejne dni przynosiły bardziej lub mniej dokładne relacje prasy francuskiej, oparte w większości na doniesieniach prasy niemieckiej o przebiegu wydarzeń w Krakowie, Galicji i całej Polsce. Z podawanych coraz bardziej szczegółowych informacji wyłaniał się obraz słabnącego ruchu borykającego się z rebelią chłopską i skonfrontowanego ze zbliżającymi się zewsząd oddziałami wojsk państw zaborczych, co stawiało go w beznadziejnej sytuacji[113]. Informacja o wkroczeniu wojsk rosyjskich i austriackich do Krakowa została podana do publicznej wiadomości 11 marca, dzień później nadeszły doniesienia o przekroczeniu przez oddziały powstańcze granicy pruskiej i złożeniu przez nie broni, choć nadal przypuszczano, że pewne siły powstańców udały się na południe, szukając schronienia w Karpatach. Publikowano też rozporządzenia Komitetu tymczasowego w Krakowie, dekrety administracji austriackiej odnoszące się do Galicji i króla

[111] J. Bednarek, *Parlament francuski...*, s. 85-86. R. Dobek, *op. cit.*, s. 156.
[112] *France. Paris, 8 mars*, Jdd z 9 III 1846 r., s. 1.
[113] *France. Paris, 9 mars*, Jdd z 10 III 1846 r., s. 1.

Prus dotyczące wprowadzenia stanu oblężenia w Poznańskiem i Prusach Zachodnich. Pojawiły się także kolejne doniesienia o atakach chłopów na właścicieli ziemskich jak również fałszywe wieści o ekscesach antyżydowskich – co w świetle ustaleń Stefana Kieniewicza nie znajduje potwierdzenia w dokumentach[114].

Jeszcze w pierwszej połowie marca Cyprien Robert – znany badacz słowiańszczyzny i jeden z redaktorów „Revue des deux Mondes", na łamach tegoż pisma pokusił się o wstępną szerszą analizę powstania krakowskiego, w sytuacji, gdy napływające o nim informacje były wciąż niepewne, a jego finał niejasny[115]. Przestrzegał czytelników przed błędnym wyobrażeniem panującym w Europie co do natury ludów słowiańskich, rzekomo biernie dających się prowadzić przez dziedziczną arystokrację, dowodząc, że „słowiański geniusz jest zasadniczo demokratyczny" i że jest on właściwy także polskim chłopom. Z tego miał wynikać ich nieufny stosunek do szlachty traktowanej jako obcy lub co najmniej zaprzyjaźnieni z obcymi. Rozważał przeszkody, które nie pozwoliły rozwinąć się polskiemu powstaniu i spowodowały wrogość do niego chłopów. Rząd austriacki uważał za słaby, ale przebiegły i okrutny, gotowy użyć każdego środka, by osiągnąć swe cele. Jego przeciwnika zaś – polską szlachtę – przedstawiał jako „najbardziej rycerską na świecie i mającą świadomość swej odwagi", co miałoby uniemożliwiać jej korzystanie z podstępu i skłaniać do otwartej walki o swe cele. Informował czytelników, iż już od 1840 r. szlachta galicyjska na sejmie prowincjonalnym we Lwowie, a w 1844 r. szlachta w Poznańskiem na darmo zwracała się do stosownych władz o reformę włościańską polegającą na zniesieniu pańszczyzny i nadaniu chłopom ziemi. Wskazywał, że w zaborze rosyjskim rząd przeciwdziała nawet akcji duchowieństwa zmierzającej do powstrzymania chłopów od pijaństwa. Na tej podstawie twierdził, iż motywem działań władz zaborczych w Polsce jest zachowanie stanu, w którym istnieje konflikt pomiędzy ludem a szlachtą. Oskarżał Wiedeń o świadome otumanienie włościan co do prawdziwych intencji szlachty i sprowokowanie ich wrogości wobec szlacheckiego powstania. Szerzej pisał o konspiracji młodzieży galicyjskiej i wskazał, że

[114] S. Kieniewicz, *Ruch chłopski w Galicji...*, s. 233-234. O kwestii żydowskiej w czasie powstania krakowskiego patrz: T. Gąsowski, *Na drodze do emancypacji. Żydzi galicyjscy w wydarzeniach 1846 i 1848 r.*, [w:] *Rewolucja czy praca organiczna...*, s. 126-128.

[115] C. Robert, *La conjuration du panslavisme et l'insurrection polonaise*, „Revue des deux Mondes" 1846, t. 13, s. 1110-1127.

z chwilą wybuchu insurekcji przystępująca do niej szlachta ogłosiła całkowite wyzwolenie chłopów. Insurekcyjny program reformy chłopskiej, zdaniem Roberta, przewyższał obietnice austriackie i tym samym sprowokował podejrzenia i niechęć do insurekcji partii konserwatywnej w Europie, dla której brzmiał on zbyt komunistycznie. Tłumaczył jednak, że należy zrozumieć konieczność przelicytowania propozycji austriackich – co było wymogiem powodzenia powstania. Ponadto wskazywał, że to sami właściciele ziemscy poparli taki program, a Austria natomiast nadal dąży do zmuszania ich poddanych do wykonywania powinności feudalnych. Cytując kolejne ustępy manifestu powstańczego przekonywał, iż jego twórcy nie mają nic wspólnego z komunizmem, a jedynie chcą chłopów pociągnąć do poparcia wspólnej sprawy narodowej i poszerzyć konstytucjonalizm zachodni o słowiański pierwiastek demokratyczny. Dowodził też, że rewolucja w Polsce różni się od francuskiej tym, że na jej czele kroczą szlachta i duchowieństwo, czego niestety nie zrozumieli także polscy chłopi. Opisał federacyjną strukturę władz powstańczych, w której mieli uczestniczyć przedstawiciele poszczególnych prowincji dawnej Polski. Był przekonany, że ruch objął jednocześnie wszystkie prowincje, gdzie mówi się w języku polskim lub ruskim – od Śląska poprzez Poznańskie po Lwów i Tarnów, a nawet Ukrainę, Litwę i Mołdawię. W szczegółach opisywał przebieg powstania w Krakowie i starcia, do jakich doszło z wojskami gen. Collina, podając nawet nazwiska wyróżniających się polskich insurgentów i opisując przebieg wypadków, zgodnie z dostępną mu bardziej lub mniej precyzyjną wiedzą. W jego relacji starcia powstańców z wojskami austriackimi w Krakowie urosły do rozmiarów poważnych walk, których ofiarą miało paść ponad 300 osób. Większość milicji krakowskiej, a nawet część żołnierzy Collina miała, według Roberta, przyłączyć się do insurekcji. Dalszy opis wydarzeń był na podobnym poziomie wiarygodności, mieszając fakty z zupełnymi fantazjami. Po zajęciu Krakowa przez Rosjan i Austriaków, powstańcy nadal mieli utrzymywać się w górach i planować rozprzestrzenienie insurekcji na Węgry i Czechy, Podole, Wołyń oraz pociągnąć do niej kozaków z Ukrainy. Wieszczył, iż jeśli „Polacy i Małorusini odpuszczą sobie nawzajem dawne urazy, mogąc jedni drugim zaufać, jeśli te dwa narody, które reprezentują w świecie słowiańskim w najwyższej mierze przeciwstawne pryncypia latynizmu i hellenizmu, zdołają ożywić więź, która łączyła ich poprzez wieki, Polska będzie mogła się oprzeć nawet zaatakowana przez wszystkie siły trzech mocarstw, gdyż Polacy i Małorusini tworzą razem dwadzieścia pięć mi-

lionów ludzi najbardziej bitnych w Europie"[116]. Niestety, jak obwieszczał autor artykułu, przedwczesne ogłoszenie przez rząd powstańczy przywrócenia dawnego Królestwa Polskiego przed ogłoszeniem federacji słowiańskiej, zmroziło zapał pozostałych narodów do poparcia ruchu. Mimo to, wskazywał na równoległe ożywienie czeskiego ruchu narodowego, a nawet opowiadał o niepokojach na Słowacji, ewidentnie chcąc widzieć w powstaniu krakowskim zapowiedź, czy może już pierwszy akt ogólnosłowiańskiej insurekcji demokratycznej. Nie zapomniał też wspomnieć o akcesie księcia Czartoryskiego do powstania i jego deklaracji podporządkowania się rządowi insurekcyjnemu, co traktował jako kolejny argument uchylający oskarżenia insurekcji o skłonności komunistyczne. Pisał o dobrym traktowaniu jeńców przez powstańców i braku ekscesów, co było potwierdzane nawet przez prasę pruską, głosząc jednocześnie, że idea przywrócenia Polski spotyka się w Niemczech z entuzjazmem. Uważał, że Prusy, nienawidząc Rosji i rywalizując z Austrią, sympatyzują z polskim powstaniem i snuł różne spekulacje co do dalszego możliwego rozwoju sytuacji. Stwierdzał, że obecne powstanie krakowskie, nawet stłumione, osłabiło rząd austriacki, a masakry szlachty w Galicji podważyły jego autorytet moralny. Wierzył zresztą, że powstanie ma charakter nie wyłącznie polski, ale szerszy – słowiański i że w górach wciąż trwa insurekcja. Upadek Krakowa oceniał jako niemający większego znaczenia, gdyż spodziewał się wojny partyzanckiej a nie wielkich bitew, a stolicę insurekcji widział nie w stołecznym mieście, ale w dzikich Karpatach. Wierzył zatem, że to nie koniec, a raczej początek walki. Wykazywał przy tym sporą orientację w grupach etnicznych górali polskich i ruskich, oraz posługiwał się miejscowymi nazwami geograficznymi, co nadawało jego rozważaniom pewien pozorny walor naukowości czy głębszej wiedzy o sytuacji bieżącej, której opis bardzo poważnie rozmijał się jednak z rzeczywistością.

Nie tylko prasa francuska z ożywieniem eksploatowała temat powstania w Polsce. Po raz pierwszy odnajdujemy też ślad zainteresowania insurekcją krakowską we francuskiej Izbie Deputowanych, gdzie Henri-Auguste-Georges du Vergier de La Rochejaquelein, deputowany z Morbihan, 12 marca zapowiedział wniesienie interpelacji do rządu w tej kwestii[117]. Nazajutrz faktycznie odbyła się dyskusja w tej sprawie relacjonowana w „Journal des débats", gdzie została poprzedzona emo-

[116] *Ibidem*, s. 1121.

[117] *France. Paris, 10 mars*, Jdd z 11 III 1846 r., s. 1 oraz *France. Paris, 11 mars*, Jdd z 12 III 1846 r., s. 1; *France. Paris, 12 mars*, Jdd z 13 III 1846 r., s. 1-2.

cjonalnym artykułem. Ogólnemu współczuciu dla sprawy polskiej towarzyszyły ostrzeżenia przed dawaniem Polakom złudnych nadziei na interwencję francuską i podsycaniem w ten sposób ich oporu. Doniesienia o okupacji Wawelu przez Rosjan stały się pretekstem do przypomnienia udziału Francuzów w konfederacji barskiej – Charlesa-François du Pérrier du Mourieza i Claude'a Gabriela de Choisy'ego. Ten drugi w 1772 r. wraz z konfederatami bronił Wawelu i Krakowa przed wojskami rosyjskimi[118]. Sam La Rochejaquelein, jak twierdził, miał szczególny tytuł do przemawiania w obronie polskiej sprawy narodowej. Pochodził ze znanej francuskiej rodziny rojalistycznej – jego ojciec Louis du Vergier, markiz de La Rochejaquelein, a zwłaszcza sławniejszy od niego stryj Henri du Vergier, hrabia de La Rochejaquelein, brali udział w wojnie kontrrewolucyjnej w Wandei. Kogoś z takimi tradycjami rodzinnymi nie można było posądzać o sprzyjanie rewolucji. Deputowany z Morbihan, powołując się na swą rodzinną przeszłość deklarował, iż to właśnie on ma szczególne prawo mówić o Polsce jako kwestii narodowej, a nie rewolucyjnej. Przypomniał polsko-francuskie braterstwo broni i żywe sympatie dla Polski obu Izb Parlamentu Francuskiego, wyrażane od czternastu lat w uchwalanym przez nie corocznym adresie do tronu. Uznał je jednak za całkowicie nieprzydatne, a nawet niebezpieczne. Oskarżał Francuzów, iż zwodzą i ekscytują Polaków wtedy, kiedy im są potrzebni, a gdy ci podejmą w końcu działanie, wtedy ich opuszczają. Wszystko to było jedynie przygotowaniem do gwałtownego oskarżenia rządu austriackiego o zachęcanie chłopów do mordowania właścicieli ziemskich, szlachty i księży za opłatą 25 franków od głowy każdego zabitego. La Rochejaquelein uznawał takie działanie rządu monarchicznego za rzecz niesłychaną i hańbiącą oraz oczekiwał ostrego protestu rządu francuskiego w tej kwestii. Ponadto prosił ministra spraw zagranicznych – Guizota – o szczegółową informację o wydarzeniach w Polsce i pytał, co rząd zamierza zrobić, by nadać wagę uchwalanym przez czternaście lat adresom na rzecz Polski. Podobnie oczekiwał konkretnych deklaracji, co w oparciu o traktat wiedeński rząd zamierza uczynić dla zachowania przyznanych w 1815 r. praw Rzeczypospolitej Krakowskiej. Domagał się podjęcia akcji w celu zagwarantowania obywatelom Wolnego Miasta Krakowa, że nie zostaną poddani prawom wyjątkowym zamiast być sądzonymi przez właściwe im sądy krakowskie, ani nie padną ofiarą zemsty politycznej po stłumieniu powstania.

---

[118] *France. Paris, 13 mars*, Jdd z 14 III 1846 r., s. 1-2. O płk. Choisy'm patrz: W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, t. 2, Warszawa 1991, s. 627-657.

Odpowiadający mu Guizot nie dawał wiary plotkom rozsiewanym przez prasę co do rzezi szlachty polskiej dokonywanej z poduszczenia rządu austriackiego i wygłosił długie przemówienie o dobrodziejstwach, jakie spłynęły na polskich chłopów w Galicji i Poznańskiem odkąd te dwie prowincje znalazły się pod władzą Austrii i Prus. Bronił też tezy, że to właśnie te dobrodziejstwa i wynikające z nich przywiązanie do dworów panujących, a nie pokusa pieniężna pchnęły chłopów przeciwko powstańcom. Co do działania na rzecz Polski, oświadczenia francuskiego ministra – przerywane głosami protestujących deputowanych, tudzież wspierane przez innych okrzykami aprobaty – sprowadzały się do stwierdzenia, iż interwencja taka jest sprzeczna z interesem politycznym Francji, który polega na zachowaniu pokoju z mocarstwami Europy, a zatem stwarzanie nieuzasadnionych nadziei i prowokowanie Polaków do nierozsądnych kroków byłoby błędem. Francja – według oświadczeń Guizota – miała pozostać krajem gościnnym dla uchodźców, ale nigdy nie przyjmować roli centrum spisków i rewolucji. W istocie minister znalazł się w bardzo niezręcznej sytuacji. Przyznanie przez niego, iż administracja austriacka odpowiadała za rzeź szlachty oznaczałoby zerwanie z Austrią, a w najlepszym razie znaczne pogorszenie relacji Paryża z Wiedniem, czego Guizot chciał uniknąć. Pozostawało zatem utrzymywanie, iż to inne motywy pchnęły chłopów przeciwko ziemianom, gdyż samej rabacji zaprzeczać było niepodobna.

Twierdzenia ministra spraw zagranicznych co do poprawy losu chłopów galicyjskich pod rządami austriackimi dezawuował jednak w swym wystąpieniu deputowany z departamentu Cantal – Henri Charles Louis Boniface – markiz de Castellane, podając szczegółowe dane odnoszące się do ich sytuacji prawnej i przypominając, że to rząd austriacki a nie właściciele ziemscy sprzeciwiał się propozycjom Stanów Galicyjskich sformułowanym w 1845 r., zmierzającym do zniesienia poddaństwa i pańszczyzny, konserwując w ten sposób konflikt między dworem a wsią[119]. Uznawał też, że doniesienia, poddawanej przecież rządowej cenzurze, prasy pruskiej o masakrach, do jakich doszło w Galicji, zawierające szczegóły z nazwiskami ofiar, są wiarygodne. Z poparciem dla Polski, ostrym potępieniem dla Austrii i z odrzuceniem fałszywych twierdzeń Guizota odezwali się jeszcze Hyacinthe Camille Odilon

[119] O propozycjach reform galicyjskiego sejmu stanowego patrz: S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w galicyjskim sejmie stanowym 1843-1845*, „Sobótka" 1948, r. 3, s. 170-171; oraz idem, *Pomiędzy Stadionem a Goslarem. Sprawa włościańska w Galicji w 1848 r.*, Wrocław 1980, s. 13.

Barrot i François Mauguin – adwokat – deputowany z Beaune. Ten ostatni wskazywał przy tym wprost na intencje władz austriackich wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej. „Nie możemy dobrze wiedzieć" – twierdził – „co było celem rządu austriackiego, ale jest oczywiste, że miał on jakiś cel. W to co wierzę, to to, że celem tym mogło być zniknięcie małego krakowskiego państwa. Z pewnością to państwo jest bardzo małe, bardzo słabe, ale ono wciąż przypomina imię Polski, wciąż przypomina polską narodowość i w tych słowach znajduje się coś magicznego, co pociąga całą Europę. W ostatnich wydarzeniach powinniście zobaczyć na to dowód. Bez wątpienia chce się doprowadzić do zniknięcia krakowskiego państwa" – przekonywał[120]. Wzywał rząd do dopilnowania, aby traktaty z 1815 r., których wykonanie było tak skrupulatnie przestrzegane przeciwko Francji, były także przestrzegane przeciwko innym i ostrzegał przed biernością, gdyby miało się okazać, że trzy dwory opiekuńcze chcą pogwałcić traktat wiedeński i zniszczyć Rzeczpospolitą Krakowską. Apel ten spotkał się z gorącym poparciem Izby. Powstanie w Polsce budziło tak żywe sympatie wśród deputowanych, że – jak podawała prasa brytyjska – 84 z nich debatowało nad sposobami przyjścia Polakom z pomocą i ostatecznie na wniosek Odilona Barrota postanowiło utworzyć komitet charytatywny i ogłosić subskrypcję na rzecz powstańców[121].

Dyskusja ta znalazła także swoje odbicie w komentarzach prasowych. W przeglądzie wydarzeń politycznych zamieszczanych w „Revue des deux Mondes" co dwa tygodnie, Victor de Mars – sekretarz i dyrektor redakcji rozpatrywał powstanie krakowskie jako wydarzenie świadczące generalnie o stanie politycznym Europy, widząc w nim dowód, iż porządek polityczny kontynentu ustanowiony na kongresie wiedeńskim ma charakter tymczasowy. Przypominał pokrótce kwestie dyskutowane w Wiedniu w 1815 r. Austrię oskarżał o zwalczanie od lat ruchów narodowych Węgrów i Słowian oraz podsycanie wszędzie konfliktów pomiędzy szlachtą i chłopami, a także burżuazją i proletariatem w celu sparaliżowania separatystycznych dążeń klas wyższych poszczególnych narodów. W tym widział przyczynę wzmagania się dążności komunistycznych i powód rzezi szlachty w Galicji. Pisał także o prześladowa-

[120] *Chambre des Députés. Séance du 13 mars*, Jdd z 14 III 1846 r., s. 3 (całość debaty s. 2-3).

[121] *Foreign and Colonial. France,* „The Spectator", nr 924 z 14 III 1846 r., s. 249; informacja o wystąpieniu La Rochejaqueleina została zamieszczona też w: *Foreign and Colonial. France*, „The Spectator", nr 925 z 21 III 1846 r., s. 273.

niach Polaków w zaborze rosyjskim, ale i o komplikującej się sytuacji we Włoszech (zwłaszcza w Państwie Kościelnym) oraz na południu Europy, jak również w Niemczech i we Francji. W tym ujęciu powstanie krakowskie jawiło się jedynie jako element ogólnego zjawiska narastania w Europie napięcia politycznego. De Mars spodziewał się, że nie pozostanie ono bez wpływu na kraje niemieckie i wzmoże sympatie Prus dla Polski. Jedyny bodajże skutek praktyczny owej „chwalebnej lekkomyślności" – jak określał insurekcję krakowską – widział w pogłębieniu antagonizmów pomiędzy Wiedniem i Berlinem i przyciągnięciu uwagi opinii publicznej do sprawy polskiej. Był pewien, że nominalna niepodległość Rzeczypospolitej Krakowskiej, gwarantowana traktatami i dodatkowo podtrzymywana wzajemną zawiścią zaborców, nie zostanie zagrożona, a niepokoje La Rochejaquelein'a w tym względzie są nieuzasadnione. Twierdził, iż zapytanie zgłoszone przez francuskiego arystokratę w Izbie Deputowanych w tej sprawie dało jedynie Guizotowi okazję do łatwej obrony rządu austriackiego i to w dyskusji z przedstawicielem partii legitymistycznej. Ostrzegał jednak proroczo Guizota, że moment, gdy dokonano masakry w Galicji to nie jest dobra pora na gloryfikację monarchii austriackiej, gdyż „głosy zdobyte w kancelarii w Wiedniu nie zrównoważą irytacji, którą można w ten sposób wzbudzić w Paryżu"[122]. Uważał, że rząd francuski nigdy nie powinien poświęcać swojej popularności w pogoni za otrzymaniem uznania ze strony obcych mocarstw dla legitymizmu Francji, która wyłoniła się z rewolucji lipcowej 1830 r. De Mars wrócił jeszcze do sprawy Krakowa w kolejnym przeglądzie wydarzeń politycznych z końca marca. Przypominał, że jest to szóste powstanie w Polsce od 1772 r. i twierdził, że gdyby się zdarzyło w okresie wyborów we Francji, miałoby na nie poważny wpływ ze względu na powszechne propolskie sympatie francuskiej opinii publicznej. Przekonywał, iż powstanie krakowskie, podobnie jak i inne polskie insurekcje, osiągnęło swój cel, gdyż udowodniło, że żywotność narodu polskiego jest większa, niż była w czasie pierwszego rozbioru. Powtarzał oskarżenia pod adresem rządu austriackiego o wspieranie masakry szlachty w Galicji, podając nawet garść szczegółowych informacji o ofiarach i oświadczając, że władze austriackie przewyższyły to, co przewidywał Danton. Jako skutek powstania wskazywał zmianę nastrojów mieszkańców Krakowa, którzy nienawidząc Austrii, gotowi byliby prosić o przyłączenie ich do Prus lub nawet Rosji. Oburzał się na wiązanie poli-

[122] V. de Mars, *Chronique de la quinzaine. Histoire politique*, 14 mars 1846, „Revue des deux Mondes" 1846, t. 13, s. 1133 (całość artykułu s. 1128-1154).

tyki francuskiej z monarchią habsburską i spodziewał się, że sprawa polska stanie się przedmiotem kolejnej debaty w parlamencie francuskim, podczas której ministrowie zostaną wezwani do wyjaśnienia swego stosunku do odpowiednich klauzul traktatu wiedeńskiego gwarantujących Krakowowi niepodległość, a Polakom reprezentację i zachowanie instytucji narodowych[123].

Polska prasa emigracyjna („Trzeci Maj" i „Dziennik Narodowy") dość krytycznie przyjęła wystąpienia Guizota w Izbie, mając mu za złe przyrównywanie antypowstańczych wystąpień chłopskich w Galicji do walk Beduinów Abd el Kadera w Algierii i chłodny stosunek do sprawy polskiej[124]. Napływające wiadomości z Polski, podawane przez prasę francuską, były wciąż mało konkretne. Podobnie niewiele wiedziano o sytuacji w samym Krakowie i o losach członków byłego rządu powstańczego. Nadal przypuszczano, że jeden z nich dowodzi korpusem powstańczym w Karpatach. Informowano, iż pod koniec pierwszej dekady marca przywrócono komunikację Krakowa z Prusami[125].

I.8. Sytuacja w Polsce w drugiej połowie marca 1846 r. w świetle doniesień prasy brytyjskiej i francuskiej oraz pism związanych z Hotelem Lambert

Podobnie brzmiały doniesienia gazet brytyjskich, oparte zresztą w znacznej mierze na tych samych źródłach – czyli informacjach podawanych przez gazety niemieckie[126]. „The Spectator" sam przyznawał, że jakkolwiek zaburzenia w Polsce stanowiły wciąż wiodący temat prasy europejskiej, to jednak wieści o nich podawane przez dzienniki były bałamutne i często wzajemnie sprzeczne. Zwracał w dodatku uwagę, iż pochodzą one z krajów, gdzie powszechnie obowiązuje cenzura i „zawierają albo skąpe i jednostronne rewelacje rządowe, albo pochopne plotki często niezbyt inteligentnych podróżników powtarzane z drugiej czy trzeciej

[123] V. de Mars, *Chronique de la quinzaine. Histoire politique*, 31 mars 1846, „Revue des deux Mondes" 1846, t. 14, s. 156-159 (całość artykułu s. 153-168).

[124] J. Bednarek, *Spory wokół wydarzeń...*, s. 47-48; idem, *Parlament francuski...*, s. 86-88.

[125] *France. Paris, 14 mars*, Jdd z 15 III 1846 r., s. 1.

[126] Opis przebiegu wydarzeń w Krakowie patrz: *Foreign and Colonial. Poland*, „The Spectator" nr 924 z 14 III 1846 r., s. 249.

ręki”[127]. Ostatecznie dochodzono jednak do wniosku, że nie ma wątpliwości, iż konspiracja aktywnie rozwija się zarówno w Polsce jak i na emigracji i obejmuje wszystkie ziemie dawnej Polski oraz że jej celem jest ustanowienie narodowego rządu polskiego. Jednakże szczegóły i forma owego rządu pozostają nieznane. Oświadczenia w tym względzie władz austriackich i pruskich wzajemnie się wykluczały, a zatem zostały uznane za nieprawdziwe. Przypuszczano natomiast, że rząd rosyjski był już od dłuższego czasu świadomy skali rozwijającej się konspiracji, ale dopiero jesienią 1845 r. poinformował o niej Austrię i Prusy. Te ostatnie miały odrzucić rosyjską propozycję zmierzającą do przyzwolenia na wybuch powstania, by zyskać pretekst do jeszcze sroższych represji i w konsekwencji podjęły prewencyjne aresztowania w Poznańskiem, choć wciąż nie było jasne, czy w ten sposób w pełni udało im się zapobiec insurekcji. Przypuszczano, że podobnie chciał postąpić gen. Collin prewencyjnie zajmując Kraków, ale zrobił to ze zbyt małymi siłami i w efekcie sprowokował wybuch i musiał się wycofać. Potwierdzano inspirowanie przez władze austriackie chłopskiej rewolty, której skalą one same wkrótce miały poczuć się zaniepokojone. W podobny sposób jak w prasie francuskiej opisywano ponowne zajęcie Krakowa przez Rosjan i Austriaków, zastanawiając się także nad losem owej mitycznej kolumny powstańców, która miała udać się w Karpaty. Rozważano przyszłość, jaka czeka Wolne Miasto Kraków, twierdząc, że jego rząd w żaden sposób nie zawinił wobec mocarstw opiekuńczych. „The Spectator” poświęcił zresztą sporo miejsca ogólnie sprawom polskim, nie ograniczając się jedynie do relacjonowania napływających informacji o przebiegu wypadków w Polsce, ale umieszczając jednocześnie długi odredakcyjny komentarz dotyczący ogólnej sytuacji, w jakiej znalazły się ziemie polskie, możliwości ich rozwoju i najwłaściwszej, zdaniem redakcji gazety, drogi postępowania w przyszłości[128]. „The Times” natomiast wyrażał przekonanie, że przywódcy powstania listopadowego przebywający na emigracji w żaden sposób nie przygotowywali trwającej rewolty, ani jej nie doradzali, choć jednocześnie był pewien, że gdy nadejdzie sprzyjająca chwila, nie zawahają się pobiec „na ratunek swej nieszczęśliwej ojczyźnie”[129].

---

[127] Komentarz do wydarzeń w Polsce – patrz: *News of the Week*, „The Spectator” nr 924 z 14 III 1846, s. 242.

[128] *Topics of the Day. Polish Insurrections*, „The Spectator”, nr 924 z 14 III 1946 r., s. 252.

[129] Jdd z 15 III 1846 r., s. 1.

„Trzeci Maj" zapewne ze względu na dłuższy cykl wydawniczy podawał informacje nieco już spóźnione w stosunku do tych, które ukazywały się równolegle w prasie zachodniej, choć potwierdzał też w krótkim doniesieniu zajęcie Krakowa przez Rosjan i Austriaków[130]. Jeszcze pod koniec drugiej dekady marca wierzono, że jakieś oddziały powstańcze wycofały się w góry i insurekcja trwa tam nadal. Podawano coraz więcej szczegółów o okupowanym Krakowie i zastanawiano się nad jego przyszłością. „Są nawet domniemania" – pisał „Trzeci Maj" – „iż trzy dwory będą przymuszone zmienić zupełnie konstytucję obwodu Krakowa a nawet może zniszczyć dzieło kongresu wiedeńskiego – tyle albowiem znajdują osób skompromitowanych, że nie wiadomo komu można by powierzyć rządy Rzeczypospolitej"[131]. Donoszono też o licznych gwałtach i morderstwach dokonywanych w nadwiślańskiej republice przez kozaków i muzułmanów w służbie rosyjskiej, które jak się spodziewano, miały wkrótce zmusić włościan krakowskich do chwycenia za broń oraz o niesnaskach między okupantami, zawsze przychylniej pisząc o zachowaniu Prusaków[132].

W kolejnych dniach prasa zachodnia skupiała się na informowaniu o masakrze szlachty galicyjskiej dokonanej przez chłopów, o której coraz liczniejsze szczegóły docierały do Paryża i Londynu. Rabację galicyjską postrzegano tam jako rewolucję socjalną – bunt sług przeciw panom rozprzestrzeniający się z taką siłą między innymi z powodu braku w społeczeństwie polskim klasy średniej, co nadawało mu w oczach publicystów zachodnich złowrogiego charakteru buntu chłopskiego z całym jego prymitywizmem i brutalnością i rodziło obawy, iż podobne sceny mogą rozegrać się w całej Europie Wschodniej. O sytuacji w Krakowie nie wiedziano niczego nowego, choć podkreślano liczny udział duchowieństwa krakowskiego w powstaniu. Informowano też, że trwają negocjacje pomiędzy trzema mocarstwami protektorami co do przyszłości Wolnego Miasta[133]. „Journal des débats" cytował depeszę Metternicha z 7 marca, skierowaną do dyplomatów austriackich przy różnych dworach niemieckich, w której kanclerz określał Kraków jako ma-

---

[130] *Polska*, TM, nr 15 z 14 III 1846 r., s. 255 oraz *Kronika. Kraków*, *ibidem* s. 256.

[131] *Polska* TM, nr 15 bis z 18 III 1846 r., s. 257 oraz *Kronika. Kraków*, *ibidem*, s. 258.

[132] *Kronika. Kraków*, TM, nr 16 z 21 III 1846 r., s. 260.

[133] *France. Paris, 15 mars*, Jdd z 16 III 1846 r., s. 1-2; *France. Paris, 18 mars*, Jdd z 19 III 1846 r., s. 1; *The Massacre of Tarnow*, „The Examiner" nr 1990, z 21 III 1846 r., s. 177.

gazyn służący ostatniemu polskiemu powstaniu i miejsce, do którego przybywali emisariusze polscy wysyłani z emigracji. Administrację Wolnego Miasta uznawał za wadliwą, zaś porządek społeczny za zdezorganizowany i podminowany przez szerzące się doktryny komunistyczne. Niczego w sprawie przyszłości miasta jednak nie obwieszczał[134]. Jak donosiła prasa brytyjska, trzy dwory północne wystosowały depeszę do Guizota i lorda Aberdeena, oficjalnie zawiadamiając rządy francuski i brytyjski o podjętej przez siebie interwencji w Krakowie i zapowiadając, że ich siły będą okupowały miasto i terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej „tak długo, jak będzie potrzeba, aby stłumić obecnego ducha mieszkańców"[135]. Po naradzie, jaka odbyła się w tej sprawie w gronie członków gabinetu Ludwika Filipa, minister spraw zagranicznych Francji nie zgłosił sprzeciwu wobec tego zamiaru mocarstw zaborczych, natomiast gabinet brytyjski powstrzymywał się wciąż od zajęcia stanowiska wobec anonsowanych poczynań dworów północnych.

Brutalnemu traktowaniu mieszkańców podwawelskiego grodu przez okupantów miały towarzyszyć także spory i kłótnie między żołnierzami rosyjskimi i austriackimi. Oczywiście nie brak było głosów potępienia dla administracji austriackiej za rolę, jaką odegrała w sprowokowaniu rabacji, jednak otwarcie wyznawano już, że „polskie powstanie wygląda na konające". W tej sytuacji „The Spectator" zapowiadał, że „teraz należy obserwować postępowanie mocarstw «opiekuńczych» (sic), które tak okrutnie pognębiły swą dewizę. Czy nie usprawiedliwią one przyszłej rewolty poprzez barbarzyńską zemstę?"[136]. Jednocześnie jednak gazeta potępiała tych Francuzów i Brytyjczyków, którzy wzywali swych współrodaków do udzielenia poparcia Polsce, uznając takie poparcie za „zupełnie nie na czasie", gdyż powstanie upada a nie zwycięża i zachęcanie do beznadziejnej walki mogłoby tylko przysporzyć ofiar. Równolegle do tych rozważań 21 marca w „The Illustrated London News" ukazał się, inspirowany zapewne przez Hotel Lambert, obszerny artykuł pod tytułem *The House of Czartoryski*[137]. Przekonywano w nim, iż nie wiadomo dobrze, co tak naprawdę dzieje się z polskim powstaniem. Wskazywano, że niektórzy sądzą, że to dopiero jego początek, zaś inni, że już upadło, ale tak czy inaczej podkreślano, iż

[134] *France. Paris, 19 mars*, Jdd z 20 III 1846 r., s. 1.

[135] *Poland*, „The Examiner, nr 1990, z 21 III 1846 r., s. 182.

[136] „The Spectator", nr 925 z 21 III 1846 r., s. 266.

[137] *The House of Czartoryski*, „The Illustrated London News", nr 203, t. 8, z 21 III 1846 r., s. 185-186 i 188.

ród Czartoryskich od dawna odgrywał znaczącą rolę w polskim ruchu narodowym i wciąż jest postrzegany jako jego przywódca. Przypominano usiłowania reformatorskie Czartoryskich od XVIII w. i oświadczano, że obecnie na czele emigracji polskiej stoi książę Adam Jerzy Czartoryski i że został on uznany przez wszystkie partie emigracyjne jako upoważniony do działania w ich imieniu (co oczywiście nie było prawdą). Artykuł został nawet opatrzony portretem księcia Adama.

I.9. Debata we francuskiej Izbie Parów 19-20 marca – stanowisko ministra Guizota wobec wydarzeń w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji

Po drugiej stronie Kanału La Manche natomiast, 19 i 20 marca, kiedy to miano rozpatrywać prawo dotyczące tajnych funduszy na rok 1846, wybuchła w Izbie Parów dość gwałtowna dyskusja o Polsce. W pierwszym dniu w istocie dotyczyła ona generalnie polityki francuskiej w sprawie polskiej. Płomienne przemówienie w obronie praw Polski do niepodległości wygłosił wtedy Montalembert, rozpatrując jednakże zaszłe wypadki jako kolejną próbę insurekcyjną całego zniewolonego narodu, a nie lokalne wydarzenie związane z Rzecząpospolitą Krakowską, o której w istocie nic nie powiedział. Z dużym znawstwem mówił natomiast o stosunkach społecznych panujących we wszystkich trzech zaborach, sytuacji chłopów i powodach rabacji galicyjskiej, o której sprowokowanie oskarżał Austrię[138]. Swą wiedzę o sytuacji w Polsce hrabia bez wątpienia czerpał z kręgu Hotelu Lambert i jego właśnie poglądy na wydarzenia w Krakowie i Galicji prezentował[139]. Dyskusja była kontynuowana następnego dnia. Tym razem jednak nawiązano w niej także i do kwestii Krakowa. Liberał, hrabia Jean Samuel Ferdinand Tascher w interwencji mocarstw zaborczych przeciwko Wolnemu Miastu widział

[138] Ch. de Montalembert, *Question polonaise. Massacres de Gallicie. Chambre des Pairs. Discussion sur les fonds secrets. Séances du 19 mars 1846*, [w:] idem, *Oeuvres...*, s. 332-358. Patrz też: *Chambre des Pairs. Seans du 19 mars*, Jdd z 20 III 1846 r., s. 2-4. Polska wersja przemówienia Montalemberta patrz: Ch. de Montalembert, *Polska, Francja, Europa...*, s. 61-81. W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 444-446; J. Parvi, *op. cit.*, s. 71-75; S. Tarnowski, *Montalembert i Polska*, „Przegląd Polski" 1910, r. 45, t. 178, kwartał 2, s. 305-306.

[139] J. Bednarek, *Spory wokół wydarzeń...*, s. 48-50; idem, *Parlament francuski...*, s. 89-90.

środek uśmierzający ich gniew spowodowany wybuchem powstania, który teraz mógł zostać rozładowany poprzez zemstę. Długie przemówienie z poparciem dla Polski wygłosił profesor uniwersytecki, pisarz i polityk, były minister oświecenia publicznego Abel-François Villemain. Wskazywał, że zaszłe wypadki, nawet najbardziej doniosłe, nie zmieniają traktatów. Oświadczał, że Francuzi akceptują fakty dokonane, ale legalnie i oficjalnie, podczas gdy wobec Polski jest dokładnie odwrotnie, a postępowanie zaborców wobec niej nie ma nic wspólnego z legalnością, są to bowiem jedynie gwałty, których nie usprawiedliwia żadne prawo. Interwencję mocarstw w Krakowie widział jako zmierzającą do zapewnienia korzyści uzurpatorom i wzywał do utrzymania – zgodnie z postanowieniami traktatu wiedeńskiego – niepodległości Wolnego Miasta, „zbyt słabego, by mogło sprowadzić poważne niebezpieczeństwo" na kogokolwiek. W odpowiedzi Guizot przypominał, że zarówno Poznańskie, jak i Galicja, były w świetle obowiązujących traktatów legalnie i oficjalnie częściami Prus i Austrii, a jedynie Królestwo Polskie i Rzeczpospolita Krakowska otrzymały pewne gwarancje traktatowe w 1815 r. Dowodził, że rząd francuski wielokrotnie protestował przeciwko łamaniu owych traktatów i reklamował je na rzecz Polaków, a zwłaszcza czynił to od 10 lat na rzecz Wolnego Miasta Krakowa i niedawno uczynił to powtórnie. „Prawa Rzeczypospolitej Krakowskiej, tak jak zostały one zapisane w traktatach, nie zostaną ani zapomniane, ani niedoceniane" – zapewniał[140]. Bardzo emocjonalna dyskusja została jeszcze bardziej pobudzona, gdy deputowany z l'Ardèche – Jean-Gabriel de Boissy d'Anglas zapytał ministrów, czy to prawda, że owe tajne fundusze, nad którymi obraduje Izba – a zatem fundusze policji posłużyły do tego, aby powiadomić Austrię, Prusy i Rosję o konspiracji krakowskiej. Pytanie deputowanego sprowokowało pełne oburzenia deklamacje ministrów, po których dalsza debata przerodziła się w dyskusję o honorze Francji, ale w istocie pozostało bez odpowiedzi. Szeroko o debacie pisała natomiast prasa francuska, atakując postawę ministra Guizota i potępiając politykę Austrii.

Sam Guizot wykazywał zresztą daleko posuniętą wyrozumiałość dla poczynań Wiednia. Tłumaczenia Metternicha i Canitza, powtarzane w kolejnych depeszach, iż okupacja wojskowa Krakowa nie oznacza żadnych zamiarów politycznych i potrwa do czasu zrekonstruowania rządu mogącego wziąć odpowiedzialność za utrzymanie porządku,

[140] *Chambre des Pairs. Seans du 20 mars*, Jdd z 21 III 1846 r., s. 3 (cała debata s. 2-4).

przyjmował za dobrą monetę i w instrukcjach wysyłanych ambasadorowi Flahautowi akceptował konieczność militarnej pacyfikacji miasta, „mądrości i humanizmowi rządu" austriackiego pozostawiając znalezienie środków dla uspokojenia jego polskich prowincji. Wskazywał jednakże, iż źródła ostatnich zaburzeń są głębsze i nie da się ich tak prędko usunąć. Zdobywał się przy tym zaledwie na sugestie ojcowskiego traktowania przez Habsburgów uczestników rozruchów i unikania srogich represji oraz podkreślał konieczność zachowania względem nadwiślańskiej republiki postanowień traktatu wiedeńskiego. Bez wahania natomiast wyraził zgodę, aby Flahaut zaopatrywał w paszporty francuskie wszystkich skompromitowanych udziałem w powstaniu Polaków, którzy pragnęliby poszukiwać azylu we Francji[141].

I.10. Ocena międzynarodowego znaczenia Krakowa i postawy księcia Czartoryskiego wobec insurekcji w opinii dyplomacji brytyjskiej

Mimo zapewnień francuskiego ministra o pamięci o prawach Wolnego Miasta Krakowa wynikających z traktatu wiedeńskiego, przyszła egzystencja polityczna małej republiki stała jednakże pod znakiem zapytania i w Londynie coraz wyraźniej zdawano sobie z tego sprawę. Du Plat deklarował, iż od dawna miał zamiar jak najszybciej udać się do Krakowa, by na miejscu zorientować się w istniejącej sytuacji, ale oczekiwał, aż ustaną walki i okoliczności pozwolą zrealizować mu te plany. Najpierw nie chciał narażać honoru reprezentowanego przez siebie rządu na konieczność poddania się jego przedstawiciela rygorom narzuconym przez wojska otaczające miasto, ale gdy było jasne, że powstanie już upadło, a do Krakowa wrócili rezydenci mocarstw protektorów, okazało się, iż władze w Warszawie odmówiły starającym się o to poddanym brytyjskim pozwolenia na wyjazd do Krakowa, co także skłoniło konsula do odłożenia jeszcze na jakiś czas planowanej podróży do podwawelskiego grodu. Nie porzucając tego zamiaru, prosił jednakże o oficjalne instrukcje w tej sprawie, które – jak sądził – pomogłyby mu także przełamać ewentualną niechęć władz rosyjskich do wydania koniecznego

[141] Dwie depesze F. Guizota do A. Flahauta – obie z 23 III oraz depesza A. Flahauta do F. Guizota z 1 IV i wyciąg z depeszy J. E. Humanna do F. Guizota z 3 IV 1846 r., *Pièces relatives a l'affaire de Cracovie*, *13 janvier*, Suplement au Jdd z 13 I 1847 r., numero bis, s. 4.

w tym względzie zezwolenia[142]. Konsul starał się zwrócić uwagę FO na sprawę Krakowa, jako na kwestię specyficzną i ważną. W jego opinii, nie był to abstrakcyjny problem sprowadzający się do rozważań na temat prawa do interwencji obcych potencji w sprawy państewka, które posiadało swą własną egzystencję polityczną, znajdującą się pod gwarancją wszystkich mocarstw europejskich. Sądził, iż zasługuje on na specjalne przeanalizowanie przez rząd brytyjski, nawet gdyby miało ono zostać ograniczone do debaty o rosnącym handlowym znaczeniu „tego małego zakątka Europy, tak wyjątkowo usytuowanego pomiędzy tym, co może być uważane za wielki dział pomiędzy wschodem i zachodem starego kontynentu"[143]. Stwierdzał, że Kraków, odkąd tylko został ustanowiony jako Wolne Miasto, stał się istotnym magazynem dla brytyjskich towarów wysyłanych tam przez Morze Czarne, Mołdawię i Galicję, a także Triest i rozprowadzanych stamtąd do wszystkich granicznych krajów znajdujących się pod panowaniem rosyjskim. Wskazywał, iż według memoriałów otrzymywanych przez rząd rosyjski, samej herbaty sprowadzanej z rynków brytyjskich przemycano przez Polskę i Kraków do imperium rosyjskiego ok. 30 tys. skrzyń rocznie. Przede wszystkim zwracał jednak uwagę na gwałtowny rozwój kolei żelaznej, która ten szlak handlowy mogła w krótkim czasie uczynić nieporównanie ważniejszym. Przewidywał, iż jeszcze przed końcem 1846 r. Kraków stanie się istotnym węzłem komunikacyjnym, w którym będą się zbiegać szlaki kolejowe wiodące z pruskiego Śląska, Czech i Austrii, a w następnym roku będzie centralnym punktem ważnej linii kolejowej łączącej Adriatyk z Bałtykiem, otrzymując wkrótce połączenie z Warszawą, a potem, co było już planowane, z Moskwą. Z dawnej stolicy carów miały wieść

[142] NA FO 881/34, depesza nr 23 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 9 III (otrzymana 24 III) 1846 r. [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 30; lub ta sama depesza NA FO 417/3 (lub NA FO 881/189), [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 17-18.

[143] NA FO 881/34, depesza nr 24 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 10 III (otrzymana 24 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 30-31; lub ta sama depesza NA FO 417/3 (lub NA FO 881/189), [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 18-19; lub rękopis: NA FO 65/325, bez paginacji. Extract depeszy patrz: *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 11. W wersji francuskiej opublikował tę depeszę Jdd z 6 II 1847 r., s. 1. O próbie du Plata zwrócenia uwagi FO na gospodarcze znaczenie Krakowa wspomina też J. Feldman (*op. cit.*, s. 51), błędnie wskazując przy tym Palmerstona, jako adresata depeszy konsula.

kolejne projektowane już połączenia do Petersburga i Odessy, a nawet dalej nad Okę – będącą dopływem Wołgi – oraz do Saratowa, co zapewniałoby dostęp do rejonu Morza Kaspijskiego. Du Plat spodziewał się, że z wyżej wymienionych względów znaczna część dotychczasowego handlu z Lewantem, a nawet z Chinami i Indiami wybierze nowe szlaki wiodące przez Adriatyk i nowo powstające linie kolejowe. W tej sytuacji „nie da się zaprzeczyć, że nawet dla Anglii największą wagę handlową musi mieć to, aby posiadać stację taką jak Kraków, [położoną] w centrum wielkiej sieci kolejowej łączącej zachód i wschód kontynentu, wolną od samolubnych, wąsko pomyślanych i irytujących komercyjnych i celnych regulacji wielkich mocarstw, które w tym momencie tak całkiem otwarcie i wyraźnie ujawniają swoje intencje, aby zniszczyć jego państwową egzystencję”[144]. Stąd konsul uważał, iż Wielka Brytania powinna starać się zapobiec spodziewanemu, niebezpiecznemu dla przyszłości Rzeczypospolitej Krakowskiej, rozwojowi wydarzeń[145]. Pieczołowitość du Plata w gromadzeniu informacji o Krakowie i jego zapał do osobistego odwiedzenia podwawelskiego grodu nie pobudziły jednak lorda Aberdeena do żywszego zainteresowania tym problemem. Przeciwnie – pod koniec marca brytyjski minister spraw zagranicznych, dziękując za starania konsula zmierzające do utrzymania rządu Jego Królewskiej Mości *au courrant* wobec sytuacji w Krakowie, poinstruował go, aby w istniejących okolicznościach zrezygnował z osobistej wyprawy do Wolnego Miasta, której celem miałoby być zdobycie jakichś dodatkowych szczegółów o zaszłych w nim ostatnio wydarzeniach[146]. Ponadto przesyłający depesze du Plata do FO lord Westmorland uspakajał, iż baron von Canitz poruszając ten temat, nie dał żadnego powodu do przypuszczeń, iż rząd pruski ma zamiar zagrozić niepodległości Wolnego Miasta. Donosił też, że jakkolwiek 8 marca pomiędzy dowodzącymi

---

[144] *Ibidem*. Patrz też: K. Marchlewicz, *Dystans, współczucie i „znikomy interes”...*, Poznań 2016, s. 143-144.

[145] Wzgląd na powstanie w Krakowie w nieodległej perspektywie istotnego węzła kolejowego łączącego Wiedeń, Berlin i Warszawę, a także otwierającego szlak komunikacyjny ku Morzu Czarnemu, miał być też jednym z powodów oporu Prus przeciwko zniszczeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej – S. Kieniewicz, *The Free State of Cracow...*, s. 85.

[146] NA FO 881/34, depesza nr 1 G. Aberdeena do Ch. G. du Plata z 31 III 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 34; lub ta sama depesza NA FO 417/3 (lub NA FO 881/189), [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 19.

wojskami mocarstw protektorów została podpisana konwencja, na mocy której przewidywano okupację miasta przez oddziały wszystkich trzech zaborców w równej sile dwóch batalionów piechoty i dwóch szwadronów kawalerii, to jednak stacjonował w nim tylko garnizon austriacki, bowiem 12 marca Rosjanie i Prusacy wycofali się do swoich państw. Część sił pozostawiono jednak w pobliżu granicy. Ponadto została powołana komisja śledcza do rozpatrywania spraw winnych udziału w powstaniu i podjęto decyzję o przekazaniu poddanych rosyjskich czy austriackich w ręce stosownych władz[147]. Wiadomości te potwierdzał także Magenis, informując o panującym w Krakowie całkowitym spokoju i o postępującej normalizacji w Galicji. Jednocześnie jednak wskazywał, iż deklaracja księcia Adama Czartoryskiego wydana w odpowiedzi na adres członków Towarzystwa Insurekcyjno-Monarchicznego Trzeciego Maja, została w Wiedniu odebrana jako oczywisty dowód współudziału wyższych klas polskich kręgów emigracyjnych w przygotowywaniu powstania w Poznańskiem i w Galicji i to mimo tego, że książę na krótko przed wybuchem złożył do ambasadora Apponyi'ego prośbę o paszport do Galicji, tak jakby chciał stworzyć wrażenie, że nie wiedział o niczym, co się tam działo. Tak oceniane postępowanie przywódcy Hotelu Lambert zirytowało dwór wiedeński i stało się powodem nałożenia przez Austrię sekwestru na wszelkie posiadłości Czartoryskiego w Galicji – a zatem Sieniawę, który to majątek pozostał mu jeszcze jako cząstka dawnej fortuny po utracie dóbr skonfiskowanych po 1831 r. w zaborze rosyjskim. Podobne oburzenie wywoływały w stolicy Habsburgów komentarze prasy francuskiej, zdaniem Magenisa nieprzyczyniające się do polepszenia sytuacji sprawy, której broniły[148].

---

[147] NA FO 881/34, depesza nr 63 J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 18 III (otrzymana 24 III) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 29; lub extract [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 12. Szerzej o działalności komisji śledczej powołanej 5 marca 1846 r., a zwłaszcza o statystyce osób zatrzymanych w związku z powstaniem – patrz: K. Konarski, *Powstanie Krakowskie R. 1846 w świetle cyfr statystycznych*, „Przegląd Współczesny" 1928, r. 7, nr 72, s. 140-145.

[148] NA FO 881/34, depesze nr 18 i 19 A. C. Magenisa do G. Aberdeena z 16 III (otrzymane 24 III) i 18 III (otrzymana 26 III) 1846 r., wraz z załącznikiem: *Translation of the Official Announcement of Sequestration of Prince Adam Czartoryski's Austrian Property*, [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 31. Extract depeszy z 16 III patrz też [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 11. O represjach jakie spadły na Czartoryskiego ze strony Austriaków donosił też „Journal des débats" – *France. Paris,*

I.11. Uznanie ostatecznego upadku powstania i spekulacje co do dalszych losów Wolnego Miasta Krakowa w prasie zachodniej

W ostatniej dekadzie marca doniesienia prasy francuskiej (wciąż podawane przeważnie za prasą niemiecką) musiały być jednak mniej irytujące dla Austriaków. Stało się jasne, że nigdzie nie ma już żadnych oddziałów powstańczych i w całej Galicji przywrócono spokój, choć z drugiej strony informowano, że do prowincji przybywa coraz więcej wojsk austriackich dla ostatecznej pacyfikacji zdarzających się jeszcze napadów band chłopskich na dwory. Właściciele ziemscy z okolic Krakowa i Galicji mieli także wyrażać wolę sprzedaży swych majątków i przesiedlenia się w inne miejsce. Podawano do publicznej wiadomości uzgodnione przez trzy sąsiednie mocarstwa zasady, na jakich Rzeczpospolita Krakowska miała być okupowana i i informowano o siłach wojskowych stacjonujących na jej terytorium wraz z ich dyslokacją. Kraków wraz z obwodem miał zachować odrębność, ale miał zostać pozbawiony możliwości utrzymywania własnego wojska czy zreorganizowanej milicji, natomiast miał w nim stacjonować garnizon wojsk okupacyjnych, na zmianę wystawiany kolejno przez państwa protektorów. Zamek królewski miał zostać przekształcony w cytadelę. Pojawiły się też doniesienia o pierwszych przybywających do Francji emigrantach – uczestnikach powstania krakowskiego[149], o losie uwięzionych powstańców i o przejęciu pełnej kontroli nad okupowanym obszarem wyłącznie przez wojska austriackie, nad którymi komendę na trzy lata miał objąć gen. von Wrbna. Można stąd było wnioskować, że Austriacy zostaną w Krakowie na dłużej. Ogłoszono, iż koszty okupacji ma ponosić Wolne Miasto oraz że dowodzący wojskami pruskimi Friedrich Wilhelm hrabia von Brandenburg zadeklarował, iż wszyscy Polacy poddani austriaccy i rosyjscy aresztowani na Śląsku zostaną wydani władzom tychże państw, nato-

25 mars, Jdd z 26 III 1846 r., s. 1. O sekwestrze Sieniawy patrz też: J. Pezda, *Sekwestr Sieniawy w 1846 roku i zmagania Czartoryskich o jego zniesienie*, [w:] *Galicja. Studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. Michał Baczkowski i Tomasz Kargol, Kraków 2017, s. 151-160; P. Sieradzki, *Znaczenie dóbr sieniawskich dla Czartoryskich w emigracyjnych realiach popowstaniowych*, „Teki Komisji Historycznej. OL PAN" 2011, t. 8, s. 199-208; H. Żaliński, *Poglądy Hotelu Lambert...*, s. 114.

[149] Szerzej o emigrantach polskich we Francji – byłych uczestnikach powstania krakowskiego patrz: M. Tyrowicz, *Krakowscy emigranci po 1846 r. we Francji w świetle listów J. S. W. Żygulskiego*, „Rocznik Naukowo Dydaktyczny WSP w Krakowie" 1977, z. 59, Prace historyczne, t. 8, s. 151-159.

miast co do powstańców będących obywatelami Krakowa – a takich była ponoć większość – decyzje miały zapaść w przyszłości. Wśród zatrzymanych było podobno jedynie dwóch poddanych pruskich. Decyzję tę ze smutkiem konstatował „Trzeci Maj", dotąd przychylnie piszący o postawie Prusaków[150]. Mimo oficjalnego, zgodnego współdziałania mocarstw protektorów, informowano jednak o utrzymującej się zawiści i rywalizacji pomiędzy wyższymi oficerami austriackimi i rosyjskimi. Ci drudzy, oględniej postępując z jeńcami, mieli zaskarbić sobie większą sympatię mieszkańców Krakowa niż Austriacy[151]. Wreszcie „Journal des débats" z 3 kwietnia przyniósł oficjalną wersję wydarzeń związanych z ruchem insurekcyjnym w Polsce od listopada 1845 r. po marzec 1846 r., podaną za prasą austriacką, w której o przygotowanie i wywołanie powstania oskarżano polską emigrację. Austriaccy autorzy artykułu czynili przy tym wszystko, aby zniszczyć sympatię, jaką cieszyła się ona w szerokich kręgach zachodniej opinii publicznej. Przypisywano spiskowcom zamiar zmasakrowania wszystkich, którzy nie byliby Polakami, a zwłaszcza niemieckiej ludności Galicji, przy użyciu wszelkich możliwych środków – kos, noży, a nawet – jak twierdzono – trucizny[152]. Z początkiem kwietnia informacje o Krakowie stawały się coraz krótsze i rzadsze. W prasie brytyjskiej odnajdujemy także pewne komentarze, w których zawarta jest ocena skutków powstania – zwłaszcza w kontekście towarzyszącej mu rabacji. „The Times" prezentował rezerwę wobec całego ruchu powstańczego, dostrzegając w nim pierwiastki ideologii komunistycznej, jak i niewczesność wystąpienia, które oparte na złudzeniach przysporzyło tylko nowych męczenników sprawie polskiej. Przestrzegał też brytyjskich polonofilów przed angażowaniem się w poparcie dla owej kwestii w sytuacji, gdy Wielka Brytania z różnych względów nie

---

[150] *Kronika. Kraków*, TM, nr 17 z 7 IV 1846 r., s. 267.

[151] *France. Paris, 21 mars*, Jdd z 22 III 1846 r., s. 1-2; *France. Paris, 22 mars*, Jdd z 23 III 1846 r., s. 2; *France. Paris, 23 mars*, Jdd z 24 III 1846 r., s. 2; *France. Paris, 24 mars*, Jdd z 25 III 1846 r., s. 1; *France. Paris, 29 mars*, Jdd z 30 III 1846 r., s. 1; *France. Paris, 31 mars*, Jdd z 1 IV 1846 r., s. 2; *France. Paris, 4 avril*, Jdd z 5 IV 1846 r., s. 1; *France. Paris, 5 avril*, Jdd z 6 IV 1846 r., s. 3; *France. Paris, 6 avril*, Jdd z 7 IV 1846 r., s. 1; *France. Paris, 7 avril*, Jdd z 8 IV 1846 r., s. 1. Jdd z 7 IV 1846 r., s. 1; Jdd z 9 IV 1846 r., s. 3. Część tych informacji powtarzał następnie „Trzeci Maj" – *Kronika. Kraków*, TM, nr 18 z 11 IV 1846 r., s. 269.

[152] *France. Paris, 2 avril*, Jdd z 3 IV 1846 r., s. 2; *France. Paris, 8 avril*, Jdd z 9 IV 1846 r., s. 2; Obszerny, całościowy opis przebiegu wydarzeń powstańczych w kraju od 18 II do 3 III zamieścił też za prasą wielkopolską „Trzeci Maj" – *Kronika. Polska*, TM, nr 19 z 25 IV 1846 r., s. 273-275.

jest gotowa poprzeć czynem takich idei[153]. „The Spectator" pisał, że polski ruch narodowy co prawda został stłumiony, ale zasiał ziarno niepokojów na przyszłość, które nieprędko zostanie wykorzenione. Oskarżał Austrię, iż podburzyła jedną klasę społeczną przeciwko drugiej, czyniąc z chłopów „łaknącego szlacheckiej krwi tygrysa" i zachęcając ich do wysuwania żądań emancypacji spod ciężarów feudalnych, które teraz będzie jej trudno spełnić. Przewidywano, iż niepokoje mogą się rozlać na niemieckie prowincje Austrii, a nawet inne kraje niemieckie i trzeba je będzie tłumić siłą. Wskazywano, że Kraków jako najbardziej zaangażowany w powstanie, jest w jego następstwie traktowany jak miasto podbite. Za prasą francuską i niemiecką powtarzano informacje o rygorach zaprowadzonych w Rzeczypospolitej Krakowskiej oraz sytuacji na ziemiach polskich we wszystkich trzech zaborach. Donoszono także o represjach, jakie spadły na Czartoryskiego[154].

I.12. Hotel Lambert i echa sprawy krakowskiej na gruncie brytyjskim na przełomie marca i kwietnia 1846 r.

Tymczasem w samym obozie księcia Adama nie widać było w owym czasie wyraźnej koncepcji działania na gruncie brytyjskim. Uwaga wszystkich skupiała się na wydarzeniach w kraju, a że nie było jasnej odpowiedzi, jak w istocie wygląda tam sytuacja, trzeba było zatem czekać na jej wyjaśnienie. Z drugiej strony trudno było w owym informacyjnym chaosie podejmować jakieś konkretne decyzje, nawet co do działań propagandowych. Przebywający na Wyspach Brytyjskich Polacy sugerowali lordowi Dudleyowi potrzebę zwołania mitingu w sprawie polskiej, ale lord – choć gotów podjąć się tego zadania, nie widział szczególnego pożytku z tego typu inicjatywy – „potrzeba czynów nie słów i to w Polsce nie w Anglii" – pisał do Zamoyskiego i oczekiwał instrukcji w tym względzie od księcia Adama[155]. Także Komitet Ogółu Emigracji Polskiej w Anglii naradzał się wraz z LTPP nad potrzebą zorganizowania mitingu, ale ostatecznie postanowił poczekać z tą inicjatywą, aż wyjaśni się jakiego rodzaju pomoc Polsce byłaby w istniejących okolicz-

[153] H. G. Weisser, *op. cit.*, s. 7-8.

[154] *News of the Week*, „The Spectator", nr 926 z 28 III 1846, s. 289 oraz 298-299.

[155] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 420.

nościach potrzebna[156]. Po nadejściu informacji o rabacji i publikacji *Manifestu* Rządu Narodowego, który uznano za ulegający ideom komunistycznym, Hotel Lambert nabierał dystansu do powstania krakowskiego. „Zasady głoszone w Krakowie musiały do reszty przekonać ludzi roztropnych, że całe przedsięwzięcie jest istotnym szaleństwem i ciężką winą"[157] – stwierdzał Zamoyski, choć nadal wierzył, że w górach działają jeszcze jakieś partie powstańcze. Podobnie jak lord Stuart nie widział potrzeby zwoływania mitingu w sprawie polskiej, ale spodziewał się, że rola Austrii w sprowokowaniu rzezi szlachty w Galicji zostanie „choćby tylko mimochodem" napiętnowana w parlamencie. Marcowe debaty we francuskiej Izbie Parów pobudzały te oczekiwania. „Mam nadzieję, że i my, tacy dotąd opieszali, coś takiego uczynimy, co pokaże, że czujemy to, co oni wyrażają" – pisał lord Stuart, podziwiając przemówienie Montalemberta[158].

Rzeczywiście temat insurekcji krakowskiej i szerzej wydarzeń w Polsce pojawił się na przełomie marca i kwietnia w sferze debaty publicznej w Wielkiej Brytanii i to zarówno w trakcie poświęconego im publicznego wiecu, jak i dyskusji w Izbie Lordów[159], jednakże w obu

---

[156] Biblioteka Czartoryskich w Krakowie (dalej: BCz.) rkps 6605 III, doniesienie Ignacego Jackowskiego z 26 III 1846 r., s. 463.

[157] List W. Zamoyskiego do D. C. Stuarta z 17 III 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 424-425. W kwietniu ów *Manifest* poddano ostrej krytyce na łamach „Trzeciego Maja" – *Kilka słów o Manifeście Krakowskim*, TM, nr 20 z 30 IV 1846 r., s. 275-276. O sporach wokół *Manifestu Rządu Narodowego* w prasie emigracyjnej wyczerpująco pisał J. Bednarek, *Spory wokół wydarzeń...*, s. 64-97. Demokraci polscy dopiero w czerwcu podjęli na gruncie brytyjskim próbę obrony przed oskarżeniami o rzekome głoszenie w *Manifeście* idei komunistycznych. Karol Rogawski, sekretarz Rządu Narodowego w czasie powstania krakowskiego, za pośrednictwem Stanisława Worcella, wystosował list w tej sprawie do wydawcy „The Daily News", w którym stwierdzał, że funkcjonujące w prasie brytyjskiej wersje *Manifestu* oparte na tłumaczeniu niemieckim są niedokładne i przekłamane, załączał poprawne, w jego opinii, tłumaczenie tekstu *Manifestu* i prosił o jego wydrukowanie, czego jednak redakcja pisma odmówiła. Dopiero w lutym 1848 r. tekst *Manifestu* w wersji afirmowanej przez Rogawskiego wydrukowała czartystowska „The Northern Star". Patrz: H. G. Weisser, *New Light on the Cracow Manifesto*, „The Polish Review" 1971 (Spring), t. 16, nr 2, s. 103-104. Idem: list K. Rogawskiego do redakcji „The Daily News" z 16 VI 1846 r.

[158] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 446.

[159] O debatach w sprawie polskiej w parlamencie brytyjskim w 1846 r. pisał ostatnio K. Marchlewicz, *Echa wydarzeń galicyjskich...*, s. 177-187.

przypadkach, przy braku inicjatywy Hotelu Lambert pobudzającej tego typu działania, ich efekty były dalece niesatysfakcjonujące dla współpracowników księcia Adama. Reagujące z rezerwą na powstanie krakowskie wyższe warstwy społeczeństwa brytyjskiego, jak i zwolennicy Czartoryskiego zostali uprzedzeni w działaniu przez radykalniejsze odłamy brytyjskiej opinii publicznej skupione wokół czartystów. Przedstawiciele owego ruchu weszli w porozumienie z Niemieckim Towarzystwem Demokratycznym i w międzynarodowym gronie swych sympatyków postanowili ogłosić składkę na rzecz Polaków oraz zorganizować publiczny miting z poparciem dla sprawy polskiej. Faktycznie „Northern Star" – czołowy organ prasowy czartystów – rozpoczął zbiórkę pieniędzy dla powstańców krakowskich, a 25 marca odbyły się jednocześnie dwa zorganizowane przez nich mitingi na rzecz sprawy polskiej – jeden w Crown and Anchor Tavern, a drugi w Chartist Hall, Blackfriars Road. Pierwszemu z nich przewodniczył robotnik Philip McGrath – członek władz czartystów, a funkcje sekretarza pełnił George Julian Herney. Zaproszono także wielu czołowych radykałów (Thomasa Slingsby'ego Duncombe'a, sir Johna Bowringa, Josepha Hume'a, Giuseppe Mazziniego), ale nikt z nich nie przyszedł, wymawiając się w różny sposób, a nawet odradzając organizowanie podobnych zebrań. Mimo to, opracowano petycję do królowej Wiktorii i powołano do życia Demokratyczny Komitet dla Odrodzenia Polski (Democratic Committee for Poland's Regeneration) oraz zapowiedziano organizację kolejnych mityngów[160]. Petycja ta, zawierająca wezwanie do przywrócenia Polski w dawnych granicach (for Restoration of the Ancient Boundaries of Poland), faktycznie została złożona w Izbie Gmin 8 kwietnia, przez posła z Finsbury, radykała Thomasa Slingsby'ego Duncombe'a[161]. Komitet nie był jednak w stanie wywrzeć żadnego wpływu na oficjalną politykę brytyjską. Sam wiec został niemniej odnotowany z sympatią przez „Trzeci Maj", który dostrzegał w nim znak powszechnej życzliwości Brytyjczyków dla Polaków, choć przyznawał, iż uczestniczyli w nim ludzie bez wpływu politycznego[162], i z większym nieco sceptycyzmem przez „Dziennik Narodowy", który określił czartystów jako „partię bez zna-

[160] H. G. Weisser, *The British Working Class...*, s. 9-11; P. Brock, *op. cit.*, s. 28-29; M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 234-239.

[161] Debata w Izbie Gmin z 8 IV 1846 r., minutes, *Hansard*, t. 85, k. 692.

[162] *Kronika. Londyn*, TM, nr 17 z 7 IV 1846 r., s. 266. W istocie to krótkie doniesienie było oparte na informacji Ignacego Jackowskiego, choć pozbawione wszelkich ostrych ocen.

czenia". Związany z Czartoryskim i z LTPP Ignacy Jackowski donosił o nim w szerszej nieopublikowanej korespondencji do redakcji „Trzeciego Maja" bez entuzjazmu. Organizatorów określał jako „nieproszonych przyjaciół" sprawy polskiej, którym nie chodziło wcale o zasady demokratyczne, tylko o własny partyjny interes sprowadzający się do agitacji niższych klas społeczeństwa brytyjskiego przeciwko wyższym. Uważał, że grzeszyli przy tym niekonsekwencją swej postawy politycznej, co narażało ich na śmieszność. „Przy naszej sprawie nałajawszy rządy i króle, nie tylko te co nas uciemiężają, ale i te co nam dają u siebie przytułek, nagroziwszy królowej swojej, ministrom i Parlamentowi, zapowiedziawszy, iż przyszła już chwila ich zniszczenia, podali nareszcie prośbę do podpisania członkom tego zgromadzenia, ażeby takowa przedstawiona najuniżeniej ministerium, Parlamentowi i królowej angielskiej, wyjednać mogła jakikolwiek ratunek dla nieszczęśliwej Polski" – pisał. Niechęć do organizatorów wzbudził też atak jednego z mówców wymierzony w lorda Dudleya Stuarta. „Nam jako Polakom nie ma już więcej potrzeby o tym meetingu mówić, chyba dodać to zapewnienie, że nikt z obecnych w Londynie polskich emigrantów takiego meetingu nie życzył i nikt się do niego w niczym nie przykładał" – konkludował Jackowski[163].

Podobnie rozczarowujący był przebieg debaty w sprawie polskiej insurekcji w Izbie Lordów w dniu 6 kwietnia. Samo powstanie krakowskie nie wzbudziło ani szerszej dyskusji, ani sympatii lordów. Przede wszystkim skupiono się na rabacji w Galicji i wyrażeniu oburzenia wobec postępowania administracji austriackiej. Miles Thomas Stapleton, lord Beaumont, wzywał ministra spraw zagranicznych do urzędowego potwierdzenia licznych doniesień o masakrze szlachty polskiej dokonanej rękami chłopów, ale przygotowanej i sprowokowanej przez Austrię[164], na co lord Aberdeen przyznał, iż wobec wielu sprzeczności zawartych w napływających informacjach nie jest w stanie tego uczynić. Co więcej – zaznaczył, iż sprawa ta nie dotyczy ani brytyjskich interesów, ani też poddanych, podkreślając tym dystans do owych wydarzeń. Powoływał się również na swoją długą znajomość ze znamienitymi poli-

[163] BCz. rkps 6605 III, doniesienie Ignacego Jackowskiego z 26 III 1846 r., s. 461-463.

[164] Warto zaznaczyć, że lord Beaumont dzień wcześniej uprzedził listownie lorda Aberdeena, iż nazajutrz podczas posiedzenia Izby Lordów zada mu pytanie w sprawie Galicji – patrz: British Library (dalej: BL) Add. MS. 43246, list Beaumonta do Aberdeena z 5 IV 1846 r., k. 6.

tykami austriackimi, która dawała mu podstawy do odrzucenia przypuszczeń, by byli oni zdolni do zarzucanego im postępowania. Rząd austriacki przedstawiał jako dobroczyńcę chłopów, w którym ci mieli widzieć swego obrońcę przed polskimi właścicielami ziemskimi. Dowodził, że cała prowincja przeżywała awans cywilizacyjny pod rządami austriackimi, które okazały się znacznie lepsze niż dawniejsze polskie. W tym też widział źródła lojalności włościan wobec Habsburgów. Powoływał się przy tym na informacje otrzymywane od brytyjskiego *chargé d'affaires* w Wiedniu Magenisa, który przedstawiał postępowanie władz austriackich w korzystnym świetle. Lord Aberdeen nie dostrzegał niczego złego w udzieleniu przez chłopów poparcia rządowi, od którego doznawali tylu dobrodziejstw, aczkolwiek nie był w stanie powiedzieć, w jakim stopniu doniesienia o masakrach szlachty są prawdziwe. Przemawiający po nim szkocki arystokrata lord George William Fox Kinnaird, jakkolwiek zapewniał, że nie może być wątpliwości, iż zostały wydane proklamacje wzywające chłopów do chwytania szlachciców i dostarczania ich żywych lub martwych w ręce władz, to jednak odpowiedzialnością za nie obarczał gubernatora prowincji, a nie rząd Austrii. Wyrażał też przekonanie, iż władze austriackie bardzo dobrze traktowały włościan galicyjskich. Podsumowując lord Beaumont oświadczył, iż informacje cytowane przez ministra potwierdzają, że proklamacje austriackie i wypadki, o których mowa faktycznie miały miejsce i wzywał rząd brytyjski do interwencji dyplomatycznej zmierzającej do odwołania „tak nikczemnych ustaw"[165]. Nic też dziwnego, że taki przebieg debaty sprawił przygnębiające wrażenie na Zamoyskim, który utyskiwał nad brakiem informacji o rzeczywistym stanie rzeczy widocznym w wypowiedziach wszystkich mówców[166]. Zmobilizowała ona także hrabiego Romana Załuskiego do przesłania księciu Czartoryskiemu obszernego opisu wypadków galicyjskich sporządzonego w języku francuskim z intencją wydrukowania go w prasie, aby przeciwdziałać propagandzie gazet niemieckich i – jak deklarował autor – „aby zasłonić od innych nam przeciwnych pism lub oświadczeń jak np. ostatnia mowa lorda Aberdeen, odpowiadająca wnioskowi lorda Beaumont"[167]. Sam książę

[165] Debata w Izbie Lordów z 6 IV 1846 r., *Hansard*, t. 85, k. 574-579. O debacie patrz też: M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 204-206.

[166] List W. Zamoyskiego do D. C. Stuarta z 9 IV 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 447.

[167] Biblioteka Polska w Paryżu (dalej: BP) rkps 542, list R. Załuskiego do A. J. Czartoryskiego z 26 IV 1846 r., s. 623, całość opisu s. 623-674. Zamoyski

Adam myślał o oddziaływaniu nie tylko na zachodnią opinię publiczną, ale także na ziemiaństwo w zaborze austriackim. Przygotował bowiem rodzaj instrukcji zatytułowanej *Kilka rad do obywateli galicyjskich*, w której obarczając władze austriackie odpowiedzialnością za rabację, starał się zainspirować szlachtę prowincji do przeprowadzenia swego rodzaju akcji wywiadowczej, której celem byłoby zebranie informacji o przyczynach niedawnych rozruchów chłopskich i nastrojach panujących na galicyjskiej wsi, a nawet proponował, z pozycji lojalności wobec Wiednia, zwrócić się do rządu austriackiego z prośbą o pozwolenie na uzbrojenie wiernych szlachcie chłopów w celu ochrony porządku[168].

W tym momencie dla wszystkich było już jednak jasne, że powstanie w Polsce ostatecznie upadło. Przyszedł czas na jego oceny i podsumowanie jego skutków oraz podjęcie sprawy przyszłości Rzeczypospolitej Krakowskiej, która wciąż rysowała się bardzo mgliście, a wkrótce miała się stać przedmiotem rozgrywki dyplomatycznej mocarstw i ich decyzji.

Wnioski

Podsumowując rozważania zawarte w niniejszym rozdziale, należy stwierdzić, że widziany na Zachodzie obraz wydarzeń rozgrywających się na ziemiach polskich w początkowej fazie rozwoju ruchu powstańczego w 1846 r. kreowała w opinii publicznej prasa – nie tylko miejscowa – brytyjska czy francuska, ale w znacznej mierze także niemiecka, będąca często źródłem informacji dla tych dwóch pierwszych. Oczywiście brytyjskie kręgi rządowe intepretowały rozwój sytuacji także na podstawie not dworów północnych i raportów z własnych placówek

prosił o szczegółowe wiadomości Celinę z Zamoyskich Działyńską, ale z obawy przed represjami ich przekazywanie okazało się trudne. Mimo to otrzymywał z tego źródła pewne informacje o rabacji: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 447; BP rkps 545/2, *Extract of a Letter from Cracow, Published on the 6th of May in No 105 of the Breslau Gazette (no23) 1846*, s. 297-321. Raporty dotyczące rabacji ze wskazaniem poszczególnych ofiar i okoliczności ich śmierci drukował też „Trzeci Maj" – *Galicja*, TM, nr 22 bis z 16 V 1846 r., s. 286. *Szczegóły rzezi galicyjskiej*, TM, nr 24 bis 25 z 13 VI 1846 r., s. 293-296. Podobne relacje podawał za prasą niemiecką „Journal des débats" – *France. Paris, 14 mai*, Jdd z 15 V 1846 r., s. 1.

[168] [A. J. Czartoryski], *Kilka rad do obywateli galicyjskich (1846)*, [w:] *Niepublikowane rękopisy księcia Adama Czartoryskiego*, oprac. M. Król, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej", Wrocław 1978, t. 24, s. 352-355.

dyplomatycznych, których treść tylko w pewnej części przedostawała się do szerszej opinii publicznej. Obraz ów był dość szczegółowy, ale jednocześnie bałamutny i w pewnej części nieodpowiadający rzeczywistości. Niemniej jednak ogólny wydźwięk przekazywanych informacji dawał dostateczne rozeznanie co do rozwijającego się kryzysu, choć względem pewnych jego aspektów (zasięg i siła ruchu powstańczego) były znacząco przesadzone. Z czasem zaczęto pozyskiwać coraz bardziej precyzyjne wiadomości, pozwalające na weryfikację plotek i przekłamań. W początkowej fazie powstania istniały spore wątpliwości co do jego charakteru – czy jest ono ruchem komunistycznym, czy szlacheckim. Różnie też oceniano motywy rabacji chłopskiej, widząc w niej swego rodzaju wyrównywanie rachunków wsi za prywatne krzywdy doznawane od dziedziców, to znów uznając, że jest to znaczące świadectwo przywiązania chłopów do dynastii habsburskiej. Potwierdzano przy tym odpowiedzialność administracji austriackiej za wywołanie chłopskiej rebelii. Od początku w raportach dyplomatów brytyjskich nadsyłanych do FO przewidywano też rychły upadek polskiego powstania. Bezpośrednio po zajęciu Wolnego Miasta przez wojska zaborcze dyplomacja brytyjska odbierała sygnały, że dalsza polityczna egzystencja Rzeczypospolitej Krakowskiej stoi pod znakiem zapytania. Jednocześnie można zauważyć, iż od pierwszych chwil insurekcji była ona przekonana o aktywnej roli, jaką w przygotowaniu i kierowaniu ruchem powstańczym odgrywała emigracja polska. Najintensywniej w pozyskiwanie informacji o wydarzeniach w Krakowie i Galicji zaangażował się brytyjski konsulat w Warszawie. Dostrzeżono niebagatelne, handlowe znaczenie Rzeczypospolitej Krakowskiej dla eksportu towarów brytyjskich do całej Europy Środkowej, z perspektywą wzrostu jej roli po rychło spodziewanym zbudowaniu w Wolnym Mieście największego w tej części kontynentu węzła kolejowego. Aktywne wysiłki konsula du Plata zmierzające do głębszego zainteresowania Foreign Secretary sprawą krakowską kontrastowały z wyraźnym dystansowaniem się torysowskiego rządu wobec całej kwestii, spowodowanym (poza względami na czynniki warunkujące brytyjską politykę zagraniczną) w istotnej mierze jego niepewną sytuacją wewnątrzpolityczną i zbliżającą się perspektywą zakończenia urzędowania przez aktualnych ministrów, spodziewających się, że wkrótce ustąpią swe miejsca (a zatem i sceduja związane z pełnionymi funkcjami problemy) szykującym się do objęcia stanowisk rządowych wigom. Co do reakcji brytyjskiej opinii publicznej na wydarzenia w Polsce, warto zauważyć, iż w początkowym okresie manifesta-

cje jej poparcia dla insurgentów w Krakowie i Galicji były organizowane głównie przez sympatyzujących z polskimi demokratami czartystów, a zatem bez udziału Hotelu Lambert, który się od nich dystansował. Najwyraźniej też dyskusje poświęcone tej kwestii w Izbie Gmin miały charakter spontaniczny i z polskiego punktu widzenia były dość niemrawe i pozbawione wyrazistości politycznej. Było to spowodowane w znacznej mierze brakiem rzetelnej informacji o wydarzeniach w Polsce, co odejmowało dyskutantom pewność siebie i rodziło obawy wśród ministrów przed zajęciem zdecydowanego stanowiska i publicznym ferowaniem ocen, zwłaszcza wobec tak delikatnej pod względem politycznym kwestii, jak rabacja i odpowiedzialność za nią administracji austriackiej.

W początkowej (bowiem następnie zanikającej) ocenie współodpowiedzialności polskiej emigracji za wywołanie powstania w kraju widoczna jest pewna zgodność Londynu z propagandą mocarstw zaborczych, które kładły bardzo silny nacisk na podkreślanie faktu zaangażowania się w działalność spiskowo-insurekcyjną na ziemiach polskich licznych emisariuszy przysyłanych przez różne organizacje emigracyjne, mające swe centra na Zachodzie. W optyce mocarstw zaborczych Kraków stawał się głównym ośrodkiem tego ruchu i siedliskiem „permanentnej rewolucji" podminowującej stabilność polskich prowincji mocarstw ościennych. Dwory północne dowodziły nawet, iż dla wywołania insurekcji cała polska emigracja – arystokraci i demokraci – połączyła wysiłki, by poprzeć „komunistyczne" – jak to określano – powstanie w kraju. Wojskowa akcja pacyfikacyjna mocarstw zaborczych była zaś przedstawiana jako motywowana wyłącznie względami na własne bezpieczeństwo i dążeniem do zapewnienia pokoju w regionie, bez żadnych dalekosiężnych celów politycznych. Jednocześnie drastyczne relacje o rabacji zamieszczane w prasie pruskiej ujawniły istniejące napięcia i niesnaski w obozie zaborców, podsycane rywalizacją prusko-austriacką w Niemczech. Prusy, budując swój *image* flirtującej z liberalizmem monarchii stojącej na progu reform, starały się zdyskredytować Austrię w oczach niemieckiej opinii publicznej (w tym także konserwatywnej), podczas gdy Wiedeń, wskazując właśnie na owe tendencje liberalne Berlina, próbował podważyć jego pozycję w Petersburgu i pozyskać poparcie Rosji dla swych ambicji w Niemczech.

Najżywiej – manifestacjami propolskich sympatii na wieść o powstaniu – reagowała francuska opinia publiczna. Republikańska opozycja wykorzystywała reakcję rządu Ludwika Filipa na powstanie krakow-

skie i rabację, aby dowodzić jego nieudolności, co dawało okazję do wystąpień przeciwko monarchii lipcowej. Przyniosło to falę propolskich artykułów w prasie francuskiej i takąż agitację w parlamencie oraz płomienne potępienie Austrii i roli, jaką odegrała jej administracja w sprowokowaniu chłopskiej rebelii. Pojawiły się także komentarze ujmujące całą kwestię w szerszym kontekście porządku politycznego na kontynencie europejskim, w których powstanie krakowskie było traktowane jako zwiastun kruszenia się stabilności dawnego systemu i dowód na jego tymczasowość. Przewidywano oddziaływanie insurekcji krakowskiej na całą Słowiańszczyznę i Niemcy oraz zauważano istotną zmianę nastrojów ludności Galicji na fali nienawiści do Austrii na prorosyjskie. Opinia publiczna pozostawała pod wrażeniem rozległości konspiracji w Polsce obejmującej wszystkie trzy zabory i żywiła fałszywe przekonanie o sile i zasięgu powstańczego ruchu. Zupełnie inną postawę – pełną rezerwy do rozgrywających się w Polsce wydarzeń, przyjął natomiast rząd francuski. Minister Guizot skłaniał się raczej do uznania austriackiej interpretacji przebiegu wypadków i do akceptacji czasowej okupacji Rzeczypospolitej Krakowskiej przez obce wojska, jako niemal naturalnej konsekwencji zaistniałej sytuacji. Głównym motywem kształtującym takie stanowisko francuskiego ministerium było dążenie do ratowania zbliżenia francusko-austriackiego, potrzebnego Paryżowi dla realizacji hiszpańskiej polityki Orleanów, w oczywisty sposób zagrożonego przez wydarzenia w Polsce i reakcje na nie francuskiej opinii publicznej. Zwiastunem poważnych problemów w polityce wewnętrznej na tle kwestii krakowskiej był gwałtowny atak na rząd (w tym personalnie na Guizota) w Izbie Deputowanych i w prasie, gdzie był on oskarżany o przekazywanie dworom północnym informacji o polskich spiskowcach. Stąd w istocie bardzo miękka reakcja ministerium francuskiego na okupację Krakowa, sprowadzająca się do nawoływania do przestrzegania traktatów w stosunku do Wolnego Miasta i deklaracji o gotowości przyjęcia we Francji nowych polskich uchodźców.

Hotel Lambert został wybuchem powstania ewidentnie zaskoczony. Swoje stanowisko wobec ruchu insurekcyjnego w Polsce formułował na podstawie doniesień prasowych – nie miał bowiem żadnych własnych, krajowych źródeł informacji zdolnych do szybkiego przesyłania ich do siedziby Czartoryskiego w Paryżu. Skutkiem takiego stanu rzeczy było opóźnienie reakcji w stosunku do tempa wydarzeń w kraju, które okazało się rozstrzygające dla trafności i zasadności podejmowanych decyzji. Sytuację dodatkowo komplikował fakt, iż Hotel Lambert musiał usto-

sunkować się także do rozpowszechnianych fałszywych wiadomości, jakoby książę Czartoryski czy Zamoyski znajdowali się wśród kierownictwa powstania. Stąd przyjęte stanowisko – moralnie chwalebne, politycznie okazało się chybione. Poparcie powstania i oddanie się Hotelu Lambert do dyspozycji Rządowi Narodowemu przyniosło bowiem w zasadzie skutki negatywne. Na los insurekcji nie wpłynęło, a ściągnęło na księcia Adama represje w postaci sekwestru Sieniawy, co groziło nie tylko ruiną osobistą Czartoryskiego, ale i podcięciem materialnych podstaw funkcjonowania całego obozu politycznego. Jedynym profitem, jakiego można się doszukać w tej sytuacji, jest pewien zysk moralny, polegający na publicznym potwierdzeniu przez księcia Adama i jego zwolenników postawy patriotycznej i gotowości do ofiar na rzecz Ojczyzny na pierwsze jej wezwanie, bez oglądania się na różnice polityczne i programowe aktualnych kierowników rozpoczynającej się walki o niepodległość Polski. Na wieść o wybuchu powstania w Krakowie Hotel Lambert zareagował także konsolidacją własnego obozu politycznego wokół Czartoryskiego i akcją propagandową podkreślającą jego osobistą rolę jako przywódcy, wokół którego powinien się ogniskować polski ruch niepodległościowy. Dość szybko udało się także zainspirować debatę w sprawie polskiej w parlamencie francuskim, w którym to przedsięwzięciu czołową rolę odegrał hrabia de Montalembert. Przed podjęciem dalszych działań Hotel Lambert oczekiwał na ostateczne wyjaśnienie sytuacji w Kraju. Czartoryski uznał również konieczność samodzielnego zbierania dokładniejszych informacji o przebiegu wydarzeń w Krakowie i Galicji. W miarę upływu czasu rósł polityczny dystans obozu księcia Adama do insurekcji i wzmagała się krytyka organizatorów powstania ocenianego wkrótce w tym środowisku Wielkiej Emigracji jako ruch szalony i nieodpowiedzialny.

Rozdział II

Gra dyplomatyczna wokół przyszłości Rzeczypospolitej Krakowskiej

(kwiecień-listopad 1846 r.)

Gdy minęły już burzliwe i obfitujące w sprzeczne doniesienia z Polski pierwsze tygodnie marca 1846 r., rozpoczęła się gra dyplomatyczna mocarstw wokół przyszłości okupowanej przez obce wojska Rzeczypospolitej Krakowskiej. Jej przebieg i rezultaty będą przedmiotem rekonstrukcji i analiz w niniejszym rozdziale. Przede wszystkim interesowały mnie będą odpowiedzi na następujące pytania:

1. Jakie były rachuby dyplomacji Wielkiej Brytanii i Francji co do możliwego rozwoju sytuacji w sprawie przyszłości Rzeczypospolitej Krakowskiej tuż po stłumieniu powstania?
2. Jakie były tendencje w polityce mocarstw zaborczych w tej kwestii przed uzgodnieniem przez nie stanowisk wobec tego problemu?
3. Czy mocarstwa zachodnie brały pod uwagę likwidację Rzeczypospolitej Krakowskiej jako możliwy scenariusz rozwoju wydarzeń, czy miały jakieś informacje co do takich celów polityki dworów północnych, a jeśli tak, to w jaki sposób na nie reagowały?
4. Jakie okoliczności wewnętrzne i zewnętrzne wpływały na aktywność rządu brytyjskiego w sprawie krakowskiej w omawianym okresie?
5. Jakie czynniki kształtowały postawę rządu francuskiego wobec tej kwestii?
6. Jakie stanowisko prezentował Londyn w sprawie sposobu rozstrzygania przyszłości Rzeczypospolitej Krakowskiej i zasad, które powinny być przy tym przestrzegane?
7. Jak i pod wpływem jakich czynników ewoluowała postawa gabinetu francuskiego w tej kwestii?
8. Jaki był stopień orientacji FO w rozwoju sprawy przyszłości Krakowa w negocjacjach prowadzonych pomiędzy dworami zaborczymi i jaką postawę zajął rząd brytyjski z chwilą, gdy nabrał przekonania co

do realności negatywnego dla Rzeczypospolitej Krakowskiej scenariusza rozwoju wydarzeń?

9. Czy stosunek rządu torysów do sprawy Krakowa różnił się istotnie od postawy zajętej wobec tej kwestii przez administrację wigów?

10. Jaki obraz wydarzeń w Polsce kreowała na Zachodzie propaganda zaborcza i jak wyglądał on w narracji Hotelu Lambert?

11. Jakiego rodzaju aktywność wobec sprawy krakowskiej rozwinął obóz polityczny księcia Adama, jakie okoliczności ją warunkowały, na jakich polach była ona podejmowana?

12. Jakie cele polityczne towarzyszyły w owym okresie działaniom „dyplomacji" Czartoryskiego w badanej kwestii i jakie były skutki jej wysiłków?

13. Czy jakieś inicjatywy na niwie dyplomatycznej zostały podjęte przez samych obywateli Rzeczypospolitej Krakowskiej, a jeśli tak, z jaką reakcją spotkały się ze strony podmiotów, do których były one skierowane?

II.1. Manifestacje siły militarnej Rosji i negocjacje berlińskie

Gdy na przełomie marca i kwietnia 1846 r. stało się oczywiste, że powstanie w Polsce ostatecznie upadło, przyszły los okupowanej Rzeczypospolitej Krakowskiej pozostawał nadal niejasny. Tymczasem informacje o sytuacji w Krakowie i Galicji napływały do FO całkiem szerokim strumieniem z różnych brytyjskich placówek dyplomatycznych. Poseł Jej Królewskiej Mości w Petersburgu J. Bloomfield został poinformowany przez Nesselrodego, iż Kraków będzie okupowany wspólnie przez wojska trzech mocarstw opiekuńczych, z których każde odkomenderuje do tego zadania dwa bataliony piechoty i oddział kawalerii. Całość tych sił miała się znaleźć pod dowództwem austriackiego gen. Heinricha hrabiego Castiglione. Na zadane wprost pytanie, czy mocarstwa planują wprowadzenie zmian w konstytucji Rzeczypospolitej Krakowskiej ograniczających jej niepodległość, Nesselrode nie wyjawił nic konkretnego, poza stwierdzeniem, że stan, w jakim znajduje się to państewko, nie odpowiada jego sąsiadom i jakkolwiek nie ma jeszcze propozycji zmian jego statusu, kwestia ta będzie rozważana. Bloomfield był jednak przekonany, że plotki o intencji długotrwałej okupacji Krakowa przez wojska rosyjskie są uzasadnione. Car miał stwierdzić, że pozostaną one tam tak

długo, aż nie uzyska on pewności, że z tej strony jego posiadłościom nie grożą żadne kłopoty. Faktycznie Mikołaj I był zdeterminowany, by zniszczyć odrębność Krakowa. Zachęcał Austrię do jego inkorporacji, obiecując, że w przypadku odmowy sam to uczyni. Obecność rosyjską w Krakowie car traktował także jako okazję do zaprezentowania Europie sprawności i potęgi swojej armii. Rozkazy o pozostawieniu na terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej dwóch batalionów strzelców i 150 kozaków zostały publicznie ogłoszone w prasie petersburskiej. Co więcej – car polecił także opublikować tabelę z rozpisaną marszrutą poszczególnych pułków biorących udział w operacji przeciwko powstaniu krakowskiemu, aby pokazać, jak sprawnie w ciężkich zimowych warunkach pokonywały one wyznaczone im trasy i wskazane w wykazie odległości[169].

Wokół Krakowa odbywały się nie tylko ruchy wojsk, ale także manewry dyplomatyczne. Pod koniec marca do Berlina zjechał generał lejtnant hrabia Fiodor Fiodorowicz Berg – kwatermistrz sztabu głównego armii rosyjskiej, cieszący się zaufaniem Mikołaja I, a na początku kwietnia oczekiwany był Karl Ludwig hrabia von Ficquelmont – minister stanu i szef sztabu armii austriackiej – prawa ręka Metternicha. Gospodarzy reprezentował minister spraw zagranicznych Prus baron von Canitz. Jak informował FO poseł brytyjski nad Szprewą, w gronie owych wysokich rangą przedstawicieli mocarstw protektorów miały być rozważane kroki, jakie należałoby podjąć wobec sytuacji istniejącej na ziemiach polskich oraz kwestia powołania rządu dla Rzeczypospolitej Krakowskiej. Senat Wolnego Miasta został bowiem rozwiązany, część senatorów się rozproszyła, część była skompromitowana udziałem w powstaniu, inni w zaistniałych okolicznościach odmówili powrotu do służby publicznej. W Berlinie od przedstawiciela Austrii oczekiwano zatem propozycji rozwiązania tej kwestii[170]. W trakcie toczonych roz-

[169] NA FO 881/34, depesza nr 51 J. Bloomfielda do G. Aberdeena z 17 III (otrzymana 30 III) 1846 r., wraz z załącznikami: *Extract from the „Journal de St. Pétersbourg" of the 5/17 March, 1846, oraz: Tableau des Mouvemens Opérés par les Troupes des trois Corps, à l'occasion des événemens de Cracovie*, [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 31. Extract tejże depeszy [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 12-13. Wersja francuskojęzyczna patrz: Jdd z 6 II 1847 r., s. 1.

[170] NA FO 881/34, depesza nr 73 J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 30 III (otrzymana 6 IV) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the*

mów, na polecenie Guizota, interweniował francuski *chargé d'affaires* w Berlinie Jules Émile Humann, wyrażając wobec Canitza nadzieję, że władze pruskie łaskawie obejdą się z uwięzionymi uczestnikami polskiej konspiracji. Oczekiwał też, że zgodnie z wcześniejszymi zapewnieniami, na jakie powoływał się francuski minister spraw zagranicznych, Austria i Prusy nie złamią postanowień traktatu wiedeńskiego dotyczących gwarancji niepodległości dla Rzeczypospolitej Krakowskiej. Humann powiadomił o otrzymanych instrukcjach Westmorlanda jeszcze zanim je wykonał. Po rozmowie z Canitzem nie miał jednak dla brytyjskiego posła pozytywnych informacji co do rezultatów swej interwencji. Pruski minister zaprzeczył, aby kiedykolwiek w imieniu swego rządu składał obietnice dotyczące zachowania niepodległości przez Wolne Miasto Kraków posłowi francuskiemu w Berlinie Napoléonowi-Hectorowi Soultowi, księciu Dalmacji, czy też upoważnił do złożenia podobnego oświadczenia *chargé d'affaires* Prus we Francji. Słowa Guizota, powołującego się na tego typu obietnice, uznał zatem za nieporozumienie. Jednocześnie jednak oświadczał, że trwająca wojskowa okupacja Krakowa nie powinna być kontynuowana przez okres dłuższy, niż będzie potrzebny dla zabezpieczenia spokoju w tymże państwie, jak i w krajach ościennych. Co do przyszłej formy rządu krakowskiego von Canitz powstrzymał się od jakichkolwiek konkretów, oświadczając jedynie, że dotychczasowe władze przestały istnieć, a dwory opiekuńcze czują się powołane do poważnego rozważenia tej kwestii, co miało nastąpić jak tylko przyjedzie do Berlina oczekiwany, a spóźniający się hrabia Ficquelmont. Przedstawiciel Austrii, po przybyciu do stolicy Prus, faktycznie odbył w pierwszym tygodniu kwietnia szereg konferencji z Canitzem i Bergiem, ale z treści prowadzonych rozmów niewiele przedostało się do wiadomości lorda Westmorlanda. Było oczywiste, iż dotyczyły one postępowania władz trzech państw zaborczych wobec ich polskich poddanych i kwestii kontynuacji wojskowej okupacji Krakowa, ale w tej ostatniej sprawie – jak informował Londyn poseł brytyjski – nie osiągnięto jeszcze ostatecznego porozumienia[171]. Podobnie Metternich indagowany

Free State of Cracow..., k. 34; lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 13.

[171] NA FO 881/34, depesze nr 74, 78 i 83 J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 1 i 2 IV (otrzymane 6 IV) oraz z 8 IV (otrzymana 12 IV) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 34-35; lub extract depeszy nr 74 i całe depesze nr 78 i 83 [w:] *Papers Relative to the Suppres-*

przez Magenisa w Wiedniu, przyznał, iż Ficquelmont został wysłany do Berlina, by rozmawiać o sprawach polskich, ale nie chciał ujawnić żadnych szczegółów co do stanowiska, jakie wysłannik austriacki miał tam prezentować. Sekretarz ambasady brytyjskiej mógł się zatem jedynie domyślać, że przedmiotem rozmów będzie przyszłość Krakowa, zapewniał przy tym lorda Aberdeena, że nie ma podstaw, by przypuszczać, że Austriacy mają zamiar na stałe okupować to miasto. Zwiększenie garnizonu austriackiego w Podgórzu miało być wystarczającym środkiem, równie dobrze gwarantującym kontrolowanie sytuacji, jak obecność wojskowa w samym Wolnym Mieście. Magenis spodziewał się też zaostrzenia reżimu policyjnego we wszystkich prowincjach dawnej Polski. Wysłanie Ficquelmonta do Berlina interpretował również jako krok zmierzający do ocieplenia stosunków austriacko-pruskich, nieco nadwerężonych po publikacjach prasy pruskiej wskazujących na odpowiedzialność administracji galicyjskiej za sprowokowanie rabacji. Osobiście oskarżenia te uważał za niesprawiedliwe. Informował ponadto o zastąpieniu gen. Wrbna przez gen. Castiglione na stanowisku wojskowego komendanta Krakowa[172].

Podobnie powściągliwy był kanclerz Nesselrode wobec Bloomfielda. Twierdził, że w sprawie Krakowa nic nowego się nie wydarzyło, ale poseł brytyjski na podstawie informacji spływających do niego z innych źródeł był świadom, iż Petersburg porozumiewa się z Wiedniem co do podjęcia takich kroków, które zapobiegłyby na przyszłość ponownemu stworzeniu zagrożenia dla spokoju prowincji państw ościennych sąsiadujących z Wolnym Miastem. Co więcej – informował Londyn, iż na carskim dworze uważa się, że Wielka Brytania i Francja nie powinny być w tej sprawie konsultowane[173].

W połowie kwietnia wstępne porozumienie co do postępowania wobec Krakowa zostało w Berlinie osiągnięte. Przedstawiciele dworów

sion, by the Governments..., s. 13-14. Wersja francuskojęzyczna depesz z 1 i 2 IV patrz: Jdd z 6 II 1847 r., s. 1.

[172] NA FO 881/34, depesza nr 22 A. C. Magenisa do G. Aberdeena z 1 IV (otrzymana 13 IV) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 35; lub extract tejże depeszy [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 14-15. Wersja francuskojęzyczna patrz: Jdd z 6 II 1847 r., s. 1.

[173] NA FO 881/34, depesza nr 56 J. Bloomfielda do G. Aberdeena z 31 III (otrzymana 13 IV) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 35.

zaborczych zgodzili się, iż nowy, ale nadal tymczasowy rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej zostanie utworzony w składzie siedmioosobowym. Zasiadać w nim miało trzech dawnych senatorów krakowskich, trzech rezydentów mocarstw opiekuńczych i gen. Castiglione, który miał przewodniczyć temu gremium. Przewidywano, iż rząd ów będzie funkcjonował od 12 do 18 miesięcy – tj. przez czas potrzebny na przeprowadzenie śledztwa i osądzenie uwięzionych uczestników konspiracji i powstania. Miał się tym zająć trybunał pod przewodnictwem pruskiego pułkownika von Hohe'go, z udziałem komisarzy z wszystkich mocarstw opiekuńczych i trzech krakowskich prawników – członków senatu. Trybunał ów miał sądzić obywateli Rzeczypospolitej Krakowskiej, natomiast poddani ościennych państw mieli zostać wydani w ręce ich odpowiednich władz. Westmorland spodziewał się, że surowiej ukarani zostaną jedynie organizatorzy powstania, natomiast ci, którzy zaangażowali się w nie – nawet jako dowodzący, ale już po jego wybuchu – zostaną poddani nadzorowi policji, a szeregowi uczestnicy zwolnieni. Król Prus zwrócił się przy tym z apelem o łagodne traktowanie uwięzionych przez pozostałe rządy protektorów. Po zakończeniu owej procedury miał zostać przygotowany plan powołania stałych władz Rzeczypospolitej Krakowskiej i jednak przedłożony do dyskusji także Francji i Wielkiej Brytanii. Znamienne, iż tym razem Canitz zapewniał Westmorlanda, że Prusy są przywiązane do postanowień traktatu wiedeńskiego i w nowych regulacjach dotyczących Wolnego Miasta będą one zachowane. W gronie negocjujących uznano też, że w Prusach i Austrii postanowienia owego traktatu co do pewnych instytucji narodowych, jakie mieli otrzymać Polacy, są realizowane przez istniejące stany prowincjonalne, ale nie należy oczekiwać odbudowy ich bytu politycznego, tak jak oferują im to ich przebywający na emigracji przywódcy. Co do Rosji zgodzono się, że Polacy przez swoją rebelię utracili tam prawo do posiadania stanów prowincjonalnych, podobnych do tych, które funkcjonowały w pozostałych zaborach. Postanowiono też rozciągnąć nadzór nad polskimi prowincjami umawiających się stron, ale w sposób „łagodny i pojednawczy", co – jak przypuszczał Westmorland – było swego rodzaju apelem do Rosji, gdyż pozostałe dwa mocarstwa uważały, iż stosuje ona zbyt surowe środki represyjne zarówno co do języka polskiego, jak i religii mieszkańców jej polskich prowincji. Oczekiwania Berga wobec sojuszników szły jednak w dokładnie odwrotnym kierunku. Zaprezentował on von Canitzowi tytuły gazet wielkopolskich ukazujących się w języku polskim, które zawierały „najbardziej podburzające

apele do ludności", i zmusił go do przyznania, iż cenzorzy pruscy nie wykonują dobrze swojej pracy, a władze prowincji nie były świadome tego stanu rzeczy. Poseł rosyjski starał się także wymóc na Prusakach odnowienie porozumienia w sprawie przekazywania sobie nawzajem osób winnych konspirowania przeciwko jednemu z umawiających się państw, które zdołały uciec do drugiego, ale w tym względzie nie uzyskał satysfakcjonujących go przyrzeczeń. Ustalono natomiast nowy reżim paszportowy dla Polaków przekraczających granicę prusko-rosyjską i zasady wymiany informacji o ewentualnych konspiracjach polskich, jak i o działalności polskich emigrantów tak, aby dysponując dowodami można było wzywać rządy państw, w których wychodźcy owi rezydowali, do roztoczenia nad nimi nadzoru policyjnego, by zapobiec powtórzeniu się rewolty, którą – w przekonaniu obradujących – oni właśnie przygotowali. Postanowiono również, iż dalsza regulacja spraw polskich stanie się przedmiotem kolejnej konferencji, mającej się odbyć w Wiedniu[174]. Westmorland nie zdawał sobie sprawy, iż już 15 kwietnia pod naciskiem Rosji i Austrii, również Prusy zaakceptowały ideę inkorporacji Krakowa do Galicji[175]. Jej zrealizowanie miało jednak zająć jeszcze kilka miesięcy.

II.2. Ofensywa propagandowa Wiednia i Petersburga wobec Wielkiej Brytanii i Francji – interpretacja wydarzeń powstańczych w Krakowie i Galicji

Wiadomości napływające ze stolicy Habsburgów od tamtejszego brytyjskiego ambasadora sir Roberta Gordona – młodszego brata lorda Aberdeena, dotyczyły w głównej mierze problemu uregulowania stosunków pomiędzy chłopami i właścicielami ziemskimi, które to zadanie stało przed administracją austriacką. Skala jego skomplikowania wynikała nie tylko ze świeżo zakończonej rabacji w Galicji, ale także z podobieństwa wyzwań w tym względzie, przed jakimi Wiedeń stał w swych innych

[174] NA FO 881/34, depesze nr 87 i 89 J. Westmorlanda do G. Aberdeena z 15 i 17 IV (otrzymane odpowiednio 20 i 22 IV) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 35-36; lub extract tychże depesz [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 15-16. Fragment depeszy z 17 IV w wersji francuskojęzycznej patrz: Jdd z 6 II 1847 r., s. 1.

[175] W. Knapowska, *op. cit.*, s. 12.

prowincjach – przede wszystkim węgierskich i czeskich[176]. Ambasador donosił także, że zasięg konspiracji w Galicji był znacznie szerszy niż się na ogół przypuszcza, a szczególnie silnie był w nią zaangażowany kler katolicki. Wnioskował, że przywrócenie zaufania rządu do mieszkańców prowincji i ugruntowanie spokoju zajmie sporo czasu. Co ciekawe, okazywało się, że władze austriackie znaczną częścią odpowiedzialności za wybuch insurekcji obarczały Hotel Lambert – a przynajmniej taki pogląd prezentowały wobec brytyjskiego dyplomaty. „Wasza Lordowska Mość będzie zaskoczona, słysząc, że w Galicji zostały znalezione liczne podżegające proklamacje noszące podpis księcia Adama Czartoryskiego i dające ostateczny dowód udziału szlachty w insurekcji pomimo dezawuowania tego faktu przez niego w Paryżu. Pomiędzy innymi dokumentami, które ujrzały światło dzienne, jest adres wydany przez hrabiego Zamoyskiego do Polaków służących w armii rosyjskiej na Kaukazie, wzywający ich do zmasakrowania ich rosyjskich dowódców i pośpieszenia pod jego, tj. Zamoyskiego, komendę, który obiecuje poprowadzić ich i oswobodzić ich ojczysty kraj z obcego jarzma" – donosił ambasador[177]. Informacje te dyplomacja austriacka mogła otrzymać jedynie za po-

[176] W maju Gordon przesłał do Foreign Secretary rozporządzenie cesarza Ferdynanda I znoszące pewne obowiązki feudalne chłopów w Galicji, z komentarzem wskazującym na to, iż nowe regulacje utrudnią właścicielom handel zbożem, którego szersze możliwości oferował rynek brytyjski po świeżym zniesieniu w Wielkiej Brytanii praw zbożowych. NA FO 881/34, depesza nr 2 R. Gordona do G. Aberdeena z 6 V (otrzymana 17 V) 1846 r., wraz z załącznikiem: *Imperial Decree (From the „Wiener Zeitung" of April 26, 1846)*, [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 42-43. W papierach lorda Aberdeena znajduje się także niedatowane i niepodpisane memorandum, którego autor wskazuje na skomplikowane i generalnie wiodące do konfliktu stosunki pomiędzy właścicielami ziemskimi i chłopami w Galicji, jako na główną przyczynę rabacji. Proponuje też rozładowanie konfliktu poprzez powołanie specjalnej komisji, która opracowałaby reformę stosunków własności na wsi galicyjskiej i usunęła źródła konfliktu między wsią a dworem – patrz: BL Add. MS. 43246, *Precis of the Memoir on the State of Poland Purporting to Be a Recital of Some of the Causes which Tended to Produce the Late Events in Gallicia and an Enquiry into the Means of Remedying Them*, k. 233-241.

[177] NA FO 881/34, depesza nr 1 R. Gordona do G. Aberdeena z 17 IV (otrzymana 24 IV) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 37. Informacje o powstaniu w Krakowie miały ponoć faktycznie wywrzeć silne wrażenie na Polakach służących tam w armii rosyjskiej: *Kaukaz*, TM, nr 23 z 23 V 1846 r., s. 288; *France. Paris, 23 mai*, Jdd z 24 V 1846 r., s. 1.

średnictwem Rosji, co wobec wcześniejszych rosyjskich denuncjacji skierowanych do Bloomfielda o aktywności wysłanników Hotelu Lambert na Kaukazie, świadczy o świadomej i skoordynowanej akcji zmierzającej do wykazania wobec Brytyjczyków odpowiedzialności obozu Czartoryskiego za podżegającą, antyrosyjską propagandę także w tamtym odległym regionie rywalizacji mocarstw[178]. Również władzom francuskim nieoficjalnie sugerowano na tej podstawie odpowiedzialność Hotelu Lambert za wywołanie zaburzeń w Polsce i namawiano do zlikwidowania jego aktywności na Bałkanach i usunięcia niebezpiecznych polskich emigrantów z Francji. Ponadto Metternich uskarżał się wobec Gordona na prasę brytyjską i francuską, która według niego pisała wierutne kłamstwa na temat tego, co działo się w Galicji i odmawiała zamieszczania nadsyłanych z Wiednia sprostowań. Z wdzięcznością natomiast odniósł się do postawy, jaką lord Aberdeen zaprezentował wobec lorda Beaumonta podczas dyskusji o rabacji w Izbie Lordów 6 kwietnia. Nie zgłaszał też żadnych uwag odnośnie do postawy rządu brytyjskiego wobec spraw polskich, ale sugerował, że Polacy nadużywają prawa do azylu na Wyspach Brytyjskich. Główną odpowiedzialnością za wywołanie insurekcji obarczał jednak polskie środowiska emigracyjne w Paryżu i Brukseli oraz informował Londyn, iż Wiedeń przestrzegł rząd francuski przed udzielaniem wsparcia tego typu planom i organizacjom polskim. Kanclerz przyznawał, iż świadomie zawiesił czasowo korespondencję z Dietrichsteinem, nie śpiesząc się z przekazywaniem Brytyjczykom oficjalnego stanowiska austriackiego rządu w sprawie wypadków w Galicji. Decyzję tę tłumaczył w niezbyt wiarygodny sposób, wyjaśniając, że wydarzenia owe nie miały żadnych bezpośrednich związków z Wielką Brytanią, a po wtóre chciał uniknąć podejrzeń opinii publicznej, która – jak sugerował – ze zbyt częstego przybywania kuriera austriackiego do Londynu mogłaby wyciągnąć wnioski, iż między dwoma mocarstwami istnieją jakieś sprawy wymagające wyjaśnienia. Inną taktykę przyjął natomiast wobec Paryża, co z kolei uzasadniał tym, że właśnie z Francji i Belgii podjęto próbę podburzenia dawnych prowincji polskich, ponieważ – jak twierdził – „to są dwa kraje, gdzie Emigracja Polska otwarcie

[178] J. Skowronek, bez wątpienia słusznie, wprost stwierdza, że: „dyplomacja rosyjska sfabrykowała «Proklamację» Czartoryskiego i apel Zamoyskiego «Do Rodaków» z wezwaniami do powszechnego powstania oraz informacją o wysłaniu do kraju syna księcia Adama, by stanął na czele powstania" (J. Skowronek, *op. cit.*, s. 430).

ukonstytuowała się w formie rządowej"[179]. Oskarżał je, że pod pretekstem udzielania azylu politycznego w istocie zezwalają przebywającym w nich emigrantom na tworzenie polskiego rządu, publikowanie manifestów, wysyłanie emisariuszy wzywających do rewolty, prowokowanie powstania i obejmowanie jego przywództwa. Ostrzegał, iż w tych warunkach niemożliwe jest zachowanie spokoju wewnętrznego w poszczególnych państwach ani w relacjach między nimi. Klucz do zrozumienia tego, co zaszło, widział „we wspólnym duchu emigracji, jak i niemniej w niezmierzonej lekkomyślności Polaków"[180]. Oskarżał przy tym emigrację polską, że działa wbrew interesom kraju, który opuściła, oraz że jest przepojona ideami, których większości jego mieszkańców nie da się wpoić. Uwolnienie chłopów od dotychczasowych obciążeń feudalnych uważał za doktrynę, której propagowanie wśród mas jest niebezpieczne. Potępiał zarówno emigracyjnych demokratów, którzy ją głosili, jak i arystokratów, którzy ją zaakceptowali w złudnej, w jego opinii, nadziei pozyskania włościan. Przyznawał, iż ten błąd polskiej emigracji w następstwie stworzył jednak dla rządu austriackiego trudny do rozwiązania problem. Dowodził też, że ataki chłopów na właścicieli zostały sprowokowane przez tych ostatnich, gdyż chcieli oni siłą zmusić włościan do udziału w powstaniu i to z ich strony padły pierwsze strzały do odmawiających podporządkowania się temu wezwaniu. Przekonywał również, że opowiadanie chłopom o odbudowie dawnej Polski oznacza jednocześnie przypominanie im o cierpieniach, jakich doznawali pod dawnym reżimem. Wreszcie wyrażał ufność, że „ludzie mądrzy i przez to samo praktyczni, którzy tworzą administrację angielską", podzielają zaprezentowany sposób widzenia i oceny aktualnej sytuacji oraz opinię austriacką co do istnienia różnicy pomiędzy prawem do azylu a jego nadużywaniem[181].

Jednakże i do Apponyi'ego w Paryżu Metternich napisał dopiero wtedy, gdy upadek powstania stał się już oczywisty. Usprawiedliwiał się tym razem tym, że wypadki biegły tak szybko i były tak szeroko relacjonowane w gazetach, że mógł sobie pozwolić na doczekanie wyjaśnienia

---

[179] NA FO 881/34, depesza K. Metternicha do M. Dietrichsteina z 17 IV 1846 r. (zakomunikowana G. Aberdeenowi przez Dietrichsteina 29 IV), [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 39. Wersja francuskojęzyczna patrz: Jdd z 6 II 1847 r., s. 1.

[180] *Ibidem*, k. 40.

[181] *Ibidem*. Extract tejże depeszy oraz jego angielskie tłumaczenie znajduje się też [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 16-18.

sytuacji i opisanie jej, gdy znajdzie już swoje definitywne rozstrzygnięcie. I tu podkreślał lekkomyślność emigracji polskiej i chimeryczność jej planów oraz wskazywał, iż zjednoczone w działaniu polska demokracja i arystokracja spotkały się z oporem ze strony „naszego ludu". Podsumowując pytał z przekąsem: „Demokracja bez ludu, czym ona jest?". Jednocześnie wskazywał, iż mieszkańców prowincji przygotowywano do powszechnego powstania poprzez „setki miliardów" (sic!) egzemplarzy druków, które wyszły spod pras francuskich i belgijskich, pełnych idei radykalnych i komunistycznych, które poprzez Kraków przedostały się do całej Galicji. „Od długiego czasu to państewko stało się kryjówką dla aktywnej kontrabandy", stwierdzał[182]. Opisywał daremne próby zaagitowania chłopów na rzecz powstania w chwili jego wybuchu i powtarzał tę wersję wydarzeń, zgodnie z którą to ziemiańscy przywódcy byli odpowiedzialni za sprowokowanie starć z włościanami wiodących do ofiar śmiertelnych. Kraków, zdaniem Metternicha, odegrał w tym „bolesnym dramacie" „śmieszną rolę". Został bowiem zajęty przez słaby oddział wojsk austriackich w dniu, w którym miało dojść do wybuchu powstania, co zakłóciło plany spiskowców. Jak podkreślał kanclerz, władze i milicja krakowska ewakuowały się z wojskami austriackimi. Wykład o prawie do azylu i konsekwencjach jego nadużywania został i tu powtórzony z przeznaczeniem dla władz francuskich. Metternich dawał jednak do zrozumienia, iż zdaje sobie sprawę z delikatności sytuacji, w jakiej działa rząd francuski w tym względzie oraz z tego, czego może od niego oczekiwać. Aby złagodzić nieco wrażenie, iż jego oskarżenia kierowane są przede wszystkim do Paryża, jako główne skupiska emigracji polskiej wskazywał nie tylko Francję, ale i Wielką Brytanię, Belgię oraz Szwajcarię. Ostrzegał jednak przed konsekwencjami zezwolenia na jątrzące działania emigracji. Im przypisywał powiększający się chaos, wiodący w perspektywie do wojny wszystkich ze wszystkimi i ostatecznie do niespotykanej wcześniej anarchii społecznej. Drugą przyczynę nadużywania prawa do azylu widział w podziale Europy na dwa zwalczające się obozy – jeden permanentnie zagrożony i będący ciągle w pogotowiu oraz drugi niosący owo zagrożenie. Wieszczył, iż Europa zamieni się w pustynię, na której cywilizacja zaginie. Wzywał zatem do stworzenia definicji prawa do azylu i postawienia mu jakichś granic,

[182] NA FO 881/34, depesza K. Metternicha do A. Apponyi'ego z 18 IV 1846 r. (zakomunikowana G. Aberdeenowi przez Dietrichsteina 29 IV), [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 41. Zob. też: W. Knapowska, *op. cit.*, s. 5-7.

widząc w tym jedyne wyjście z opisanej niebezpiecznej sytuacji. Wyliczał szereg aktów wrogości emigrantów polskich wobec państw, które opuścili i domagał się od rządu francuskiego ukrócenia tego typu działań. „Emigracja Polska ukonstytuowała się w naród" – pisał. „Proklamowała swego przywódcę, a ów przywódca publicznie przyjmował hołdy. Przerażające sceny, które dopiero co wydarzyły się w naszym spokojnym cesarstwie i w państwach ościennych, zostały przygotowane i zorganizowane przez Polską Emigrację, manifesty i rozkazy nadeszły z zagranicy" – dowodził, ich fiasko przypisując postawie prawdziwego narodu, który odrzucił przywództwo emisariuszy i tych, którzy uzurpowali sobie prawo występowania w jego imieniu[183].

Stanowisko dyplomacji rosyjskiej komunikowane FO i wszystkim dworom niemieckim było również formułowane w szerszym kontekście całości spraw polskich. Bloomfield oceniał je jako nacechowane dążeniem do zamanifestowania jedności działania trzech dworów północnych w sprawach polskich i nadzieją, że uda im się uzgodnić wspólny dla wszystkich sposób zarządzania ich polskimi prowincjami. Nesselrode wydawał się nawet zadowolony, iż „system łagodnej administracji nie był ani zrozumiany, ani doceniany przez Polaków". Brytyjski poseł był przekonany, iż rząd rosyjski użył wszelkich argumentów, aby nakłonić Prusy i Austrię do zastosowania „skrajnie surowych kroków w doprowadzeniu do procesu i ukarania aktorów ostatniej rewolty"[184], co jak przypuszczał spotkało się z przychylniejszym odzewem w Wiedniu niż w Berlinie. Tymczasem w depeszy mającej w istocie charakter okólnika rozsyłanego przez rząd rosyjski do większości swoich placówek dyplomatycznych, a zawierającej rosyjską wykładnię sytuacji istniejącej na ziemiach polskich, Nesselrode nazywał Kraków ogniskiem ruchu, do czego, jego zdaniem, wybitnie się nadawał z powodu słabości lokalnych władz, jak i dzięki wszelkim ułatwieniom, które powstańcy w nim napotykali. Przyznawał, że konspiracja w Wielkim Księstwie Poznańskim, jak i w Galicji była nader rozgałęziona. Za wybuch odpowiedzialnymi czynił środowiska emigracyjne, które trafnie charakteryzował jako rozbite na dwie frakcje: arystokratyczną i demokratyczną. Emisariusze z partii Czartoryskiego mieli poszukiwać popleczników wśród szlachty, a demokraci wśród niższych warstw społeczeństwa. Ich też oskarżał Nesselrode

[183] *Ibidem*, k. 42 (cały dokument k. 40-42).

[184] NA FO 881/34, depesza nr 69 J. Bloomfielda do G. Aberdeena z 14 IV (otrzymana 27 IV) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 37.

o szerzenie komunistycznej propagandy. Podkreślał i potępiał również uczestnictwo duchowieństwa katolickiego w rewolcie, wskazując, iż wielu księży zostało aresztowanych w Krakowie i Galicji. Fundamentalne oskarżenie formułował jednak przede wszystkim wobec przywódcy Hotelu Lambert. Lista zarzutów była przy tym dość długa, choć niezbyt konkretna. „Głównym rzecznikiem tych wszystkich intryg, promotorem owych pożałowania godnych ekscesów, nie jest nikt inny jak tylko Adam Czartoryski. Adres, który został mu złożony przez Emigrację Polską, odpowiedź, którą on nań uczynił i którą podały gazety, nie pozostawia żadnych wątpliwości w tym względzie" – twierdził Nesselrode. „Posiadamy ponadto ciekawe dokumenty, dotyczące roli, jaką on odegrał w tych wydarzeniach. Proklamację Czartoryskiego, a przynajmniej opublikowaną w jego imieniu, datowaną w Paryżu 14/26 lutego, wzywającą mieszkańców Królestwa Polskiego do rewolty, czy też zgodnie z przemówieniem poświęconym obronie religii katolickiej, jego obietnicę pomocy i wsparcia dla duchowieństwa. Inna proklamacja podpisana imieniem Władysława Zamoyskiego była rozpowszechniana wśród naszych wojsk w prowincjach kaukaskich, wraz z medalionem z podobizną Czartoryskiego, noszącym na rewersie herb zjednoczonej Polski i Litwy z napisem w języku polskim «Oby Bóg dał nam naszego króla». Bez wątpienia jest to wynikiem jego umiarkowania, że Czartoryski odmówił przyjęcia tego tytułu w swej proklamacji i pozostawił Zamoyskiemu troskę o to, by tytułować go królem"[185]. Nesselrode pochwalał energiczne i surowe kroki, jakie podjął Paskiewicz w celu stłumienia ewentualnego powstania w Królestwie Polskim i udzielenia pomocy Austriakom, informował też rosyjskich przedstawicieli dyplomatycznych o działaniach wojsk rosyjskich wobec insurekcji w Galicji i Rzeczypospolitej Krakowskiej oraz o okolicznościach i szczegółach ich wkroczenia do Wolnego Miasta. Zawiadamiał, iż jego okupację powierzono wyłącznie Austriakom, podczas gdy oddziały rosyjskie i pruskie zostały rozlokowane na prowincji. Oczekiwał, że rządy wojskowe pod przewodnictwem gen. Castiglione zdołają przywrócić całkowity porządek, a powołana komisja śledcza wyjaśni, w jaki sposób emigracja polska zdołała zbudować tak rozległą konspirację. Podkreślał wspólnotę interesów i oparte

[185] NA FO 881/34, depesza K. Nesselrodego do E. F. I. Brunnowa z 28 III/9 IV 1846 r. – załącznik do depeszy nr 69, J. Bloomfielda do G. Aberdeena z 14 IV (otrzymana 27 IV) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 38-39; lub rękopiśmienna kopia tejże depeszy: NA FO 65/329, s. 1-11. Cytat z k. 38 lub s. 4-5.

na niej współdziałanie trzech dworów północnych w sprawie polskiej. Solidaryzował się z środkami przedsięwziętymi przez Austrię dla stłumienia powstania i pochwalał konfiskatę mienia winnych sprowokowania rewolty, imiennie wymieniając jedynie i ponownie Czartoryskiego. Podkreślał także współpracę z Prusami zwłaszcza w sprawie śledztwa wobec winnych rewolty w Krakowie i Galicji, którzy schronili się na Śląsku w nadziei uniknięcia kary. Wspominał również o negocjacjach w Berlinie z udziałem Berga i Ficquelmonta, jak i o środkach, jakie rządy przedsięwzięły dla zwalczania polskiego ruchu narodowego. Zaznaczał jednak, iż część kroków, jakie należałoby podjąć w istniejących okolicznościach, „zależy od dobrej woli rządów, na których oczach tkana jest, jeśli można tak powiedzieć, nieustająca konspiracja emigrantów. A skoro główną siedzibą tej konspiracji jest Paryż, do rządu francuskiego należy zrobić z tym porządek”[186]. Zawiadamiał, że rządy pruski i austriacki interweniowały już w tej sprawie u min. Guizota, a ambasador rosyjski we Francji hrabia Nikołaj Dmitrijewicz Kisielew miał niebawem otrzymać instrukcję podobnego działania. Z drugiej strony Nesselrode nie omieszkał pochwalić postawy Guizota wobec doniesień francuskiej prasy i debat parlamentarnych, których „sztuczny hałas [wokół sprawy polskiej] zignorował”, w czym rosyjski kanclerz upatrywał nadzieję na przychylną współpracę z rządem francuskim w dziele zlikwidowania możliwości działania polskiej emigracji. Jeszcze wyżej oceniał praktyczne i rozsądne zachowanie Brytyjczyków, którzy w jego opinii nie angażowali się w „fałszywe demonstracje” na rzecz Polski tak jak Francuzi. W tym też upatrywał przyczynę, dla której coraz więcej emigrantów opuszczało Wyspy Brytyjskie, uznając, iż „Anglia nie jest przychylna ich machinacjom”[187] i budując centrum swego działania w Paryżu. Wyrażał wreszcie przekonanie, iż brytyjscy mężowie stanu podzielają w rzeczywistości opinie i oceny zaszłych wydarzeń formułowane przez dwory północne.

II.3. François Guizot – pomiędzy dworami północnymi a własną opinią publiczną, sprawa krakowska w prasie zachodniej

Guizot – chwalony przez dyplomatów dworów północnych za swoją, w gruncie rzeczy przychylną dla nich interpretację wydarzeń, czy raczej

[186] *Ibidem*, k. 39 lub s. 9.
[187] *Ibidem*, k. 39 lub s. 11.

kuszony w ten sposób, by wytrwać w tej postawie znajdował się jednocześnie pod naciskiem własnego parlamentu, który oczekiwał od niego zajęcia dokładnie przeciwnego stanowiska. Komisja Izby Deputowanych powołana dla przygotowania prawa o obcokrajowcach, zwróciła się do ministra z prośbą o wyjaśnienia dotyczące ponownej okupacji terytorium Wolnego Miasta Krakowa przez wojska rosyjskie, austriackie i pruskie. Guizot oświadczył, że otrzymał zapewnienia, iż jest to tylko czysto wojskowa okupacja spowodowana takimiż koniecznymi względami i zakończy się, jak tylko ustanie jej konieczność. Komisja w raporcie sporządzonym przez deputowanego z Provins – Josepha Othenina Bernarda de Clérona, hrabiego d'Haussonville, wyraziła satysfakcję z takiego oświadczenia, ale jednocześnie przypomniała o gwarancjach dla konstytucji Rzeczypospolitej Krakowskiej zawartych w traktacie wiedeńskim i o jej dwukrotnym zmodyfikowaniu przez protektorów, co – jak oceniano – w istocie równało się jej zniszczeniu. Oświadczała też, iż inne gwarancje praw dla narodu polskiego nie zostały dotrzymane i protestowała przeciwko łamaniu traktatu wiedeńskiego w tym względzie[188]. Tymczasem nacisk dworów północnych na rząd francuski przynosił jednak pewne negatywne dla sprawy polskiej efekty.

O trwających poufnych negocjacjach opinia publiczna nie była w szczegółach informowana, ale wiedziano, że się one odbywają[189]. Gazety po obu stronach Kanału La Manche zamieszczały liczne doniesienia o masakrach właścicieli dworskich w Galicji i o wpływie powstania w Polsce na inne kraje europejskie, podkreślając, iż choć stłumione, to przyniosło owoce i silnie oddziałało na nastroje społeczne w Niemczech, w samym St. Petersburgu i w krajach słowiańskich leżących pomiędzy Adriatykiem i Dunajem, oraz wstrząsnęło wszystkimi trzema mocarstwami zaborczymi. Wskazywano na negatywny wpływ wydarzeń w Galicji na stosunki pomiędzy szlachtą węgierską a władzami austriackimi. Podburzanie przez Austrię chłopów przeciw ziemiaństwu porównywano z postępowaniem władz republikańskiej Francji podczas Wielkiej Rewolucji Francuskiej. Co więcej, już w kwietniu w prasie brytyjskiej pojawiły się głosy, które ze spolegliwej wobec Austrii postawy Guizota wyciągały wniosek, że stał się on narzędziem polityki Metternicha[190]. Donoszono natomiast o szczęśliwym wymknięciu się dyktatora

[188] *France. Paris, 21 avril*, Jdd z 22 IV 1846 r., s. 1.

[189] *Postscript*, „The Spectator", nr 928 z 11 IV 1846 r., s. 345.

[190] *A Page from the Diary of a Princess*, „The Court Journal" nr 884 z 4 IV 1846 r., s. 314 (zawierający wyjątek z pamiętnika księżnej Anny Czartoryskiej);

Tyssowskiego z rąk policji pruskiej i jego ucieczce do Saksonii, gdzie jednakże był przesłuchiwany w obecności przedstawiciela Austrii[191], o osobach poszukiwanych przez władze i niebędących obywatelami Rzeczypospolitej Krakowskiej, ukrywanych nadal przez mieszkańców Krakowa[192], oraz o petycji obywateli Wrocławia z Juliusem Hermannem Pinderem – burmistrzem miasta na czele, wzywającej króla Prus do zaniechania zamierzonego wydania powstańców krakowskich władzom ościennych państw, która jednakże została przez rząd pruski zignorowana. Informowano też o przybywających do Francji nowych uchodźcach – uczestnikach powstania[193], a także o rozszerzającej się w Krakowie cenzurze po umieszczeniu na rozkaz gen. Castiglione na liście druków zakazanych kilku gazet wydawanych we Francji i w Niemczech[194]. Na początku czerwca zdarzyły się jeszcze doniesienia o oddziałach powstańczych w okolicach Zakopanego i czasem o trwających przesłuchaniach uwięzionych uczestników insurekcji[195].

Polish Insurrection and European Revolution, „The Spectator", nr 298 z 11 IV 1846 r., s. 349; *France. Paris, 11 avril*, Jdd z 12 IV 1846 r., s. 2; *France. Paris, 13 avril*, Jdd z 14 IV 1846 r., s. 2.

[191] *France. Paris, 10 avril*, Jdd z 11 IV 1846 r., s. 2; *France. Paris, 5 mai*, Jdd z 6 V 1846 r., s. 1. W lipcu z kolei pisano, że Rosja nie nalega zbytnio na wydanie Tyssowskiego, a Austria w przypadku, gdyby wyjechał do Ameryki, także nie wnosiłaby sprzeciwu. *France. Paris, 4 juillet*, Jdd z 5 VII 1846 r., s. 3. Informację o wypuszczeniu Tyssowskiego na wolność przez władze saskie – za zgodą Austrii – pod warunkiem jego emigracji do Ameryki podano w styczniu 1847 r. *France. Paris, 13 janvier*, Jdd z 12 I 1847 r., s. 1. Natomiast o przyjeździe Tyssowskiego do Triestu i jego wejściu na pokład statku Vulcain, który miał go zawieźć do Stanów Zjednoczonych, patrz: *France. Paris, 5 mars*, Jdd z 6 III 1847 r., s. 2. Szerzej o losach Tyssowskiego po upadku powstania, do czasu wyjazdu do Ameryki, patrz: M. Tyrowicz, *Jan Tyssowski i rewolucja...*, s. 137-169 oraz idem, *Jan Tyssowski, dyktator krakowski...*, s. 161-197.

[192] *France. Paris, 18 avril*, Jdd z 19 IV 1846 r., s. 2.

[193] *France. Paris, 24 avril*, Jdd z 25 IV 1846 r., s. 2; *France. Paris, 26 avril*, Jdd z 27 IV 1846 r., s. 2; *France. Paris, 27 mai*, Jdd z 28 V 1846 r., s. 2.

[194] *France. Paris, 29 mai*, Jdd z 30 V 1846 r., s. 2. Zakazane zostały „Le Siècle", „La Gazette Universelle Allemande", i trzy gazety pruskie: „La Gazette de Voss", „La Gazette de Breslau", „La Gazette de Posen"; *Kronika. Kraków*, TM nr 24 bis 25 z 13 VI 1846 r., s. 296.

[195] *Kronika. Galicja*, TM, nr 24 z 6 VI 1846 r., s. 292; *France. Paris, 10 juin*, Jdd z 11 VI 1846 r., s. 2.

II.4. Hotel Lambert wobec wojny propagandowej w sprawie krakowskiej na gruncie brytyjskim

Bitwę o dotarcie do brytyjskiej opinii publicznej z własną narracją o przebiegu wypadków w Krakowie i Galicji emigracja polska w marcu i kwietniu 1846 r. przegrywała. Trzeba jednak przyznać, iż Hotel Lambert nie rozwinął bardziej intensywnych działań na Wyspach, by zmienić ten stan rzeczy. Nikt ze znaczących postaci tego obozu nie pojawił się nad Tamizą, gdzie – jak zwykle w takich wypadkach – na straży polskich interesów stał osamotniony lord Dudley Stuart. Natomiast inicjatywa demokratów spod znaku Komitetu Narodowego Polskiego, który wysłał do Londynu Stanisława Worcella z zadaniem pobudzenia aktywności brytyjskich środowisk politycznych na rzecz Polski, zakończyła się całkowitym niepowodzeniem[196]. Większość Brytyjczyków pozostawała zresztą ignorantami co do wydarzeń w Polsce. „Brak wiadomości to główna trudność, którą my, przyjaciele Polski, mamy tu do walczenia" – pisał Stuart do Zamoyskiego. „Austria uroczyście zaprzecza, że podniecała chłopów do rzezi, ludzie, nie mając dowodów, nie wiedzą czemu wierzyć, a państwo Dietrichstein [Moritz i Zofia z Potockich – ambasadorowstwo austriackie w Londynie – R. Ż.], wszędzie po salonach zaręczają, że te zarzuty są wierutnym kłamstwem"[197]. Lord sugerował potrzebę przyjazdu hrabiego do Wielkiej Brytanii i przygotowania mocji w tej sprawie do parlamentu. Sam przy wydatnej pomocy Williama Lloyda Birkbecka – profesora prawa i redaktora pism brytyjskich, a także honorowego sekretarza LTPP – opracował i opublikował w imieniu LTPP obszerny adres do narodu brytyjskiego, w którym zawarte zostały m.in. przypomnienie dotychczasowej aktywności owego Towarzystwa, opis sytuacji Polski pod zaborami i gwarancji, jakie dawał Polakom traktat wiedeński, a także stanowiska Wielkiej Brytanii, jakie do tej pory w tej kwestii zajmowała. Chcąc lepiej przybliżyć brytyjskim czytelnikom rzeczywistość, w jakiej funkcjonowali Polacy, Stuart opisał hipotetyczny rozbiór Wielkiej Brytanii pomiędzy sąsiednie kraje, przydzielając państwom obsadzonym w roli zaborców poszczególne prowincje Zjednoczonego Królestwa. Francja, której charakterystyka postępowania przypominała brutalność rządów rosyjskich w Polsce, pełniła funkcję głównego ciemiężyciela Brytyjczyków. Stuart wzywał rodaków, by wy-

[196] B. Limanowski, *Stanisław Worcell*, Warszawa 1948, s. 245.

[197] List D. C. Stuarta do W. Zamoyskiego z 14 IV 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 447-448.

obrazili sobie ojczyznę rządzoną z Paryża, który stara się ich wynarodowić. Z ulic brytyjskich miast porywane są dzieci, następnie wywożone do Francji i wychowywane na Francuzów. Młodych mężczyzn obejmuje pobór do armii francuskiej i wysyłani są na wojnę w Algierii. Nad pałacem Buckingham i nad Tower powiewają flagi francuskie, żołnierze francuscy paradują na ulicach Londynu, brytyjskie hrabstwa zostają zamienione w departamenty, transakcje handlowe muszą odbywać się w języku francuskim, parlament zostaje zniesiony, a prasa poddana cenzurze, krajem rządzi francuski marszałek noszący tytuł księcia Londynu, a Oxford i Cambridge jak i wszystkie inne brytyjskie uniwersytety zostają zamknięte, wreszcie anglikańscy biskupi zostają wygnani, a w brytyjskich katedrach i kościołach odprawiane są katolickie msze. W stworzonej przez lorda wyimaginowanej wizji rzeczywistości politycznej Hiszpania stawała się alter ego Prus, zagarniając Kornwalię pod nazwą Wielkiego Księstwa, a Szwecja – Austrii, podporządkowując sobie Szkocję. Natomiast Edynburgowi przypadła rola Wolnego Miasta. Stuart przedstawił następnie hipotetyczny przebieg powstania, którego centrum byłby właśnie Edynburg, parafrazując niejako znany przebieg wypadków w Rzeczypospolitej Krakowskiej, ubrany jednakże w kostium rzeczywistości brytyjskiej, co pozwoliło mu nawet usprawiedliwić radykalne hasła głoszone przez „Rząd Narodowy w Edynburgu", zrozumiałe w okolicznościach, w jakich znajdowałby się cały kraj, i przekonywać, iż Brytyjczycy postawieni w takiej sytuacji, jak Polacy także wykazaliby jedność narodową konieczną dla odzyskania niepodległości, nawet gdyby nie zgadzali się z głoszonymi przez powstańcze władze doktrynami. Przyznawał, iż insurekcja w Polsce była „niemądra a nawet karygodna", ale tylko po to, żeby – zastrzegając, iż nie zachęca do kolejnego powstania – zasugerować na przyszłość uznanie przede wszystkim potrzeby porządku, dyscypliny i jedności. Zwracał się nawet z pytaniem do polskich demokratów, czy nie woleliby raczej widzieć Polskę jako monarchię pod berłem narodowego króla niż podzieloną na trzy oddzielne prowincje pod władzą obcych państw, a do monarchistów, czy nie przyjęliby chętniej narodowej republiki niż obcego despotyzmu. Adres był jednym wielkim apelem o przywrócenie niepodległości Polsce, wskazującym liczne korzyści płynące z takiego rozwiązania nie tylko dla Anglii, ale i dla powszechnego porządku międzynarodowego. Zaznaczał przy tym, iż Polacy, mający tylko skrawek wybrzeża morskiego, nigdy nie staliby się konkurencją dla brytyjskich interesów w transporcie morskim, a z pewnością rozwijając się szybko pod liberalnym rządem, stwo-

rzyliby duży rynek dla brytyjskich wyrobów przemysłowych. Stuart przypominał też wolnościowe i reformatorskie tradycje ustroju politycznego dawnej Polski, jej kolejne zrywy w walce o niepodległość (konfederację barską, Konstytucję 3 maja – o której cytował opinię Edmunda Burke'a, powstania kościuszkowskie i listopadowe itd.), dowodząc, iż obawy, że Polska po odzyskaniu bytu politycznego powróci do dawnej anarchii, są bezpodstawne. Wyjaśniał również położenie polskich chłopów w kontekście odnoszących się do nich postanowień *Manifestu* krakowskiego Rządu Narodowego i stosunek do tego problemu polskich stronnictw politycznych. Przekonywał, iż wśród nich panuje powszechna zgoda, iż kwestia emancypacji włościan i nadania im własności ziemi musi być rozwiązana właśnie ze względu na konieczność pozyskania ich dla sprawy narodowej. Fakt, iż problem ten został podjęty w *Manifeście* rządu powstańczego nie powinien być zatem interpretowany jako dowód na rozprzestrzenianie się w Polsce idei komunistycznych. „Powstanie w Krakowie zostało wzniecone przez kilka rzeczywiście śmiałych i wielkiego ducha, ale nieznanych osób" – przekonywał Stuart. „Nie miały one powiązań z żadną ważną personą i jakkolwiek nikt, nawet spośród najznamienitszych ludzi spośród Polaków nie wahał się, jak tylko doszły do niego wiadomości [o powstaniu], by ogłosić swoje intencje wspomagania i popierania go wszystkimi możliwymi sposobami, nie było w żadnej dzielnicy najsłabszego echa tych zasad, które jak niektórzy przypuszczają, kierowały jego autorami"[198]. Podobnie dowodził, iż zachowania chłopów galicyjskich nie należy utożsamiać z postawą właściwą wszystkim polskim chłopom, gdyż entuzjastycznie popierali oni powstanie w 1831 r., a samo województwo krakowskie miało wtedy – według słów lorda – wystawić 60 tys. ludzi uzbrojonych w kosy. Wpływowi rządu austriackiego przypisał demoralizację chłopów w Galicji, opisując w szczegółach cechy systemu panującego w jej administracji, który konfliktował poszczególne klasy społeczne i obsadzał właścicieli ziemskich w roli opresorów chłopów, a władze austriackie w roli ich opiekunów. Zarzucał też Metternichowi, iż w okólniku przeznaczonym dla habsburskich dyplomatów ani słowem „nie potępił barbarzyństw, do których one doprowadziły". Wzywał na koniec do propolskich demonstracji w parlamencie brytyjskim za przykładem Francuzów i żądania

[198] *Address of the Literary Association of the Friends of Poland to the People of Great Britain and Ireland, Drawn up by Lord Dudley Stuart*, London 1846, s. 37. Zob. też: K. Marchlewicz, *Polonofil doskonały...*, s. 249-251; M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 230-232.

przestrzegania obowiązujących wobec Polski traktatów oraz wyrażał wiarę w odzyskanie przez Polskę niepodległości[199].

Zamoyski początkowo nie zareagował na przesłany mu przez Stuarta tekst *Adresu*, co jego autor odczytał jako znak dezaprobaty w „kwaterze głównej" dla jego wysiłków. Z drugiej strony w Wielkiej Brytanii zebrał on liczne pochwały od ludzi, których zdanie lord wielce sobie cenił. Dopiero wywołany do wyrażenia opinii władz Hotelu Lambert Zamoyski przyznawał, iż dokument, który wyszedł spod pióra Stuarta „sprawił tu największe zadowolenie. (...) jest wyśmienity. Część historyczna uderzająca, choć krótka; wyświetlenie naszych praw jasne, porównanie z możliwym podziałem Anglii bardzo dobre, przytoczenie Burke'a doskonałe. Ale (...) co mnie najbardziej uderzyło, to sposób, w jakim mówisz o rozdwojeniach między nami, o środkach i obowiązkach położenia im końca"[200]. *Adres* był też anonsowany brytyjskiej publiczności w prasie, jako cenny i warty lektury[201]. Jednak z rozprowadzaniem w Wielkiej Brytanii tak chwalonego tekstu Stuarta, wydanego drukiem w kwietniu 1846 r., były kłopoty. Zajęci innymi sprawami (kwestią praw zbożowych) mieszkańcy Wysp niechętnie sięgali po lekturę obszernej broszury opowiadającej o odległych i dla większości z nich obojętnych sprawach[202].

Pod koniec kwietnia do lorda Dudleya doszły także wieści o negocjacjach toczonych w Berlinie w sprawie przyszłości Rzeczypospolitej Krakowskiej. Uznał zatem, że Francja i Wielka Brytania powinny zamanifestować własne prawa do zabierania głosu w tej kwestii, co jego zdaniem nadawało się jako przedmiot rozpraw parlamentarnych. Potrzeba przygotowania takiej debaty stawała się coraz bardziej oczywista. Opinia publiczna na Wyspach była bowiem zdezorientowana co do oceny tego, co istotnie się wydarzyło i kto ponosi za to odpowiedzialność, a nawet i rząd Jej Królewskiej Mości zdawał się nie mieć wyraźnego stanowiska w tej kwestii. Gdy bowiem poseł Charles Buller 23 kwietnia indagował w Izbie Gmin premiera Roberta Peela w sprawie odpowie-

---

[199] *Ibidem* – całość tekstu, s. 1-47.

[200] Listy D. C. Stuarta do W. Zamoyskiego z 4 V 1846 r. oraz W. Zamoyskiego do D. C. Stuarta z 9 V 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 450-451.

[201] *Reviews of Books. Address of the Literary Association of the Friends of Poland to the People of Great Britain and Ireland*, „The Church and State Gazette" nr 222 z 15 V 1846 r., s. 315.

[202] BCz. rkps 5517, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 14 VI 1846 r., s. 717.

dzialności Austrii za rabację galicyjską, uzyskał jedynie informację, że Wiedeń nie udzielił rządowi brytyjskiemu, ani o ile wiadomo było premierowi żadnemu innemu, żadnych formalnych wyjaśnień w tym względzie[203]. Pesymistą co do możliwości zajęcia przez gabinet brytyjski jakiegoś stanowczego stanowiska w kwestii wypadków krakowskich pozostawał też sprzyjający Polakom brytyjski poseł we Frankfurcie nad Menem William Fox-Strangways. Pisał on do Stuarta: „Na ile mogę poznać opinię naszego ministerium, przewiduję, iż będzie ono udawało, że we wszystkim wierzy Austrii. Inni z kolei będą woleli mówić odnośnie do tej kwestii: «To nie nasza sprawa». Foreign Office nigdy nie było mniej przenikliwe niż ostatnio w sprawach polskich"[204]. Mimo wysiłków Stuarta polska narracja o wydarzeniach nie przebijała się do szerszej brytyjskiej opinii publicznej. Jakkolwiek pewni – znaczący nawet politycy brytyjscy, tacy jak lordowie Palmerston, Lansdowne czy John Ponsonby byli przekonani, iż „rząd [austriacki] dla ustalenia swej władzy istotnie podniecał chłopów, poświęcając wyższe klasy", sam lord Dudley przyznawał, że w rozdawanie nagród włościanom przez administrację austriacką za głowy zamordowanej szlachty „na całym obszarze Anglii na dziesięciu ludzi dziewięciu nie wierzy"[205]. Trzeba było zatem uczynić coś, co choć w pewnym stopniu zmieniłoby te proporcje.

Pierwszą okazję do kontynuowania propagandy na rzecz sprawy polskiej w Wielkiej Brytanii przyniosło zebranie LTPP w dniu 4 maja, na którym w podobnym duchu, co w przygotowanym przez Stuarta *Adresie*, oceniono przebieg wydarzeń w Krakowie, a odpowiedzialnością za antyziemiańskie wystąpienia galicyjskich chłopów obarczono rząd austriacki[206]. Kolejny pretekst do szerszego przypomnienia brytyjskiej opinii publicznej sprawy polskiej przyniósł uroczysty publiczny obiad

[203] Debata w Izbie Gmin z 23 IV 1846 r., *Hansard*, t. 85, k. 958. Stuart musiał zapewne źle usłyszeć odpowiedź ministra, bowiem zrozumiał, „że Austria żadnych objaśnień rządowi angielskiemu nie udzieliła w tym względzie, ale wobec innych rządów zaprzeczyła rozdawaniu nagród mordercom. Czemu to wyróżnienie Anglii?" – pytał. (List D. C. Stuarta do W. Zamoyskiego z 27 IV 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 448-449).

[204] List W. Fox-Strangwaysa do D. C. Stuarta z 18 IV 1846 r., [cyt. za:] M. Kukiel, *Czartoryski and European Unity...*, s. 257; w nieco innym tłumaczeniu patrz też w polskiej wersji publikacji: idem, *Czartoryski a jedność Europy ...*, s. 255-256.

[205] Listy D. C. Stuarta do W. Zamoyskiego z 27 IV 1846 r. i W. Zamoyskiego do D. C. Stuarta z 30 IV 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 449-450.

[206] K. Marchlewicz, *Polonofil doskonały...*, s. 251-252.

wydany 16 maja na cześć lorda Stuarta z okazji ofiarowania mu w podzięce za jego propolskie starania dywanu utkanego przez polskie damy. Na tę uroczystość przybyło spore grono brytyjskich polonofilów, do Londynu zjechał też sam Zamoyski[207]. Obszerną listę gości (ok. 200, w tym kilku członków Izby Lordów i ok. 30 Izby Gmin), przemówienia i wznoszone toasty relacjonowała w rozległych artykułach brytyjska prasa – „The Examiner", „The Church and State Gazette"[208], a także „Morning Herald", „Galignani's Messenger" i „Morning Chronicle"[209], z czasem wydano nawet broszurę zawierającą szczegółowy opis przebiegu uroczystości i treść wygłaszanych mów[210], ale propagandowy efekt tego wydarzenia popsuł nieco prześmiewczy artykuł o lordzie Dudleyu i Polakach zamieszczony w „The Times". Wpływowy dziennik zinterpretował bowiem miting na rzecz sprawy polskiej jako przedwyborczy wiec lorda Dudleya, a że w nadchodzących wyborach popierał on torysów, stąd chciał zaszkodzić Stuartowi jako kandydatowi wigów do Izby Gmin[211]. Nie były to jedyne trudności „techniczne", na jakie napo-

[207] List W. Zamoyskiego do L. Orpiszewskiego z 7 V 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 452-456. Zamoyski wygłosił podczas obiadu mowę, którą można było zrozumieć jako swego rodzaju próbę złagodzenia odpowiedzialności Metternicha za rabację galicyjską, co spotkało się z ostrą krytyką „Dziennika Narodowego" – patrz: A. Cetnarowicz, *Metternich w oczach współczesnych Polaków...*, s. 95-96.

[208] *Postscript*, „The Examiner", nr 1997 z 9 V 1846 r.; *Dinner to Lord Dudley Stuart*, „The Examiner", nr 1999 z 23 V 1846 r., s. 330-331; *Summary of the Week*, „The Church and State Gazette", nr 223 z 22 V 1846 r., s. 329.

[209] BP rkps 545/2, list S. E. Koźmiana do D. C. Stuarta z 28 VI 1846 r., s. 331. BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 18 VII 1846 r., s. 89-90.

[210] *An Account of the Dinner Given to the Rt. Hon. Lord Dudley Coutts Stuart, May 16th, 1846, at Willis's Rooms, on the Occasion of the Presentation of a Splendid Piece of Tapestry, Worked by the Ladies of Poland*, London 1847, s. 28.

[211] BCz. rkps 6605 III, list I. Jackowskiego do S. Gajewskiego z 26 V 1846 r., s. 477-480, BP rkps 545/2, list S. E. Koźmiana do D. C. Stuarta z 28 VI 1846 r., s. 331. Także obecny na mitingu Charles Dickens, jakkolwiek sprzyjający Polakom, pozostawił po nim krótkie wspomnienie świadczące o tym, iż nawet dla życzliwego sprawie polskiej obcokrajowca podobne uroczystości mogły być męczące. „Dobry Boże! Gdybyś mógł ich [Polaków] słyszeć, wygłaszających [swe] niedosłyszalne i niezrozumiałe przemowy o najokropniejszej długości, aż do północy! Nigdy tak bardzo nie skłaniałem się ku Carowi Rosji jak przy tej okazji" (List Ch. Dickensa do A. d'Orsay z 5 VIII 1846 r., [cyt. za:] K. Marchlewicz, *Dystans, współczucie i „znikomy interes"...*, s. 63).

tykały działania Hotelu Lambert w relacjach z Brytyjczykami. Okazywało się bowiem, że pojawiły się także kłopoty z przesyłaną dotąd przez angielskie placówki dyplomatyczne poufną korespondencją współpracowników księcia Adama. Zaczęto w tym względzie czynić trudności, przyjmując tylko niezapieczętowane listy[212]. Walkę z antypolskimi paszkwilami trzeba było także prowadzić w brytyjskiej prasie, w czym wspierała polskich emigrantów „The Church and State Gazette"[213]. Przede wszystkim dawały jednak o sobie znać kłopoty finansowe, które uderzyły w Hotel Lambert po konfiskacie Sieniawy i zmusiły do ograniczenia aktywności politycznej na różnych polach, na które po prostu nie starczało funduszy[214]. Co prawda wydany w dniu 8 maja bal polski udał się wyśmienicie, zwłaszcza jeśli chodzi o reprezentację na nim brytyjskiej arystokracji, niemniej choć tego typu doraźne akcje mogły przynieść pewne środki na cele charytatywne, to jednak nie rozwiązywały zasadniczych problemów związanych z finansowaniem działań politycznych[215]. Zamoyski skarżył się, iż wśród brytyjskich przyjaciół Polski spada gotowość do ofiar pieniężnych, zwłaszcza że było tuż po klęsce jednego nieudanego powstania i trudno było od razu zapowiadać następne. Hrabia, od jakiegoś czasu borykający się z kłopotami zdrowotnymi, oczekiwał też wsparcia swych działań od Bystrzonowskiego i prosił księcia Adama o przysłanie do pomocy do Wielkiej Brytanii znającego kraj i język Mikołaja Zaleskiego. Mieliby oni z pomocą lorda Stuarta starać się o wzmiankę w parlamencie o stanie Polski i o porównanie go z warunkami gwarantowanymi traktatem wiedeńskim.

---

[212] BCz. rkps 6963 III, kopia listu A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 26 V 1846 r. (bez paginacji). Podobne kłopoty z przesyłaniem korespondencji za pośrednictwem brytyjskich placówek dyplomatycznych utrzymywały się jeszcze w sierpniu 1846 r. – patrz: BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 17 VIII 1846 r., s. 103-106.

[213] *Kronika. Londyn*, TM, nr 26 bis 27 z 27 VI 1846 r., s. 304.

[214] List A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 19 V 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 457-458; J. Pezda, *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831-1848*, Kraków 2003, s. 142-148.

[215] BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 9 VI 1846 r., s. 29-38. Lub fragment [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 459. Satyryczny „Punch" zamieścił na swych łamach prześmiewcze artykuły z komentarzami dotyczącymi kreacji występujących nań dam. *An Odd Step at the Polish Ball*, „Punch, or the London Charivari" nr 258 z 20 VI 1846 r., s. 278 oraz *Ball-Room Costumes*, [w:] *ibidem*, s. 279.

Plany snute przez Zamoyskiego opatrzone były jednak wielkim znakiem zapytania ze względu na wewnętrzną sytuację polityczną w Wielkiej Brytanii. Rząd Peela chwiał się pod ciężarem dyskusji o odwołaniu praw zbożowych. Spodziewano się, iż wkrótce upadnie i do władzy wrócą wigowie. W takiej sytuacji przewidywano, że premierem zostanie lord John Russell. Nie wiadomo było jednak, czy rozwiąże parlament i ogłosi nowe wybory, czy też nie. Gdyby się na to nie zdecydował – jak przypuszczał Zamoyski, wprowadzenie pod obrady obu Izb mocji w sprawie polskiej byłoby, zdaniem hrabiego, możliwe nawet jeszcze w lipcu. Dopóki jednak kryzys polityczny nie znajdował rozstrzygnięcia, trudno było myśleć o pozyskaniu uwagi potrzebnej ilości posłów jak i terminu, w którym można by było przeprowadzić w parlamencie planowaną akcję. Hrabia uważał, że jest ona konieczna, gdyż: „Taić sobie nie można, iż jeżeli z jednej strony ważną i pilną mamy potrzebę wyjaśnienia przed Anglią wypadków ostatnich, tak aby przynajmniej je zrozumiano i oceniono właściwie, to z drugiej strony zupełne niezrozumienie onych rzuciło na całą rzecz tę wątpliwość, a co gorsza zwątpienie o przyszłości naszej, które niemałą przynosi trudność w przyprowadzeniu do skutku poważnej manifestacji”[216]. Zamieszanie wokół stabilności gabinetu i ostatecznie obalenie rządu torysów zamknęło jednak czasowo drogę do Izb brytyjskich wszelkim innym kwestiom, w tym polskiej.

II.5. Stanowisko F. Guizota w Izbie Deputowanych wobec negocjacji berlińskich oraz inicjatywy mieszkańców Krakowa

Do sprawy Krakowa wrócono natomiast we francuskiej Izbie Deputowanych podczas dyskusji w dniu 16 czerwca dotyczącej prawa o obcych uchodźcach. Deputowany Saint-Marc Girardin interpelował ministra Gizota w sprawie protokołu z 15 kwietnia 1846 r., o którym pojawiały się niejasne doniesienia w prasie niemieckiej. Były to zapewne echa negocjacji, jakie toczyły się w Berlinie na przełomie marca i kwietnia, i które faktycznie doprowadziły do zawarcia między dworami północnymi porozumienia w tej sprawie. Opinia publiczna niewiele jednak o nim wiedziała. Według deputowanego dokument ten miał ponoć dotyczyć kwestii Krakowa. Trzy mocarstwa opiekuńcze miały ustalić w nim nowy

[216] BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 26 VI 1846 r., s. 56.

rząd Rzeczypospolitej Krakowskiej, który miał zastąpić formę jej ustroju gwarantowaną przez traktat wiedeński. Deputowany zwracał uwagę, iż filarami dotychczasowego ustroju były: rządzący senat, biskup – reprezentant Kościoła katolickiego i Uniwersytet Jagielloński jako gwarant idei narodowych i języka polskiego. Wszystkie te trzy instytucje miały zniknąć, a administracja miała po prostu zostać podporządkowana rozkazom austriackiego generała. Girardin domagał się informacji, czy minister wie coś o tym protokole i czy podobny dokument został mu oficjalnie notyfikowany. Guizot oświadczył, iż nie otrzymał w tej sprawie żadnej oficjalnej noty i że w ogóle nic mu o niej nie wiadomo. Formalnie było to zapewne zgodne ze stanem faktycznym. Trudno jednakże uwierzyć, aby dyplomacja francuska nie dysponowała przynajmniej tą nieoficjalną wiedzą o negocjacjach berlińskich i ich wyniku, którą posiadała dyplomacja brytyjska. Brak formalnej notyfikacji postanowień berlińskich w sprawie Krakowa pozwolił jednakże francuskiemu ministrowi uchylić się od szerszej dyskusji w tej sprawie i poprzestać jedynie na zapewnieniach, iż uczynił on wszelkie możliwe zastrzeżenia co do zachowania praw Krakowa tak, jak gwarantowały je traktaty wiedeńskie. Co więcej – uspokoił Izbę oświadczeniem, iż według deklaracji mocarstw protektorów okupacja Rzeczypospolitej Krakowskiej ma charakter wyłącznie militarny i czasowy, i w żaden sposób nie zagraża trwałości egzystencji politycznej owej republiki[217]. Dalsze interpelacje w tej sprawie zapowiadał 25 czerwca w Izbie Parów hrabia Montalembert, ale zostały one odroczone do czasu debaty o obcych uchodźcach we Francji, która miała się odbyć i w tej Izbie[218].

Sami Krakowianie też nie byli świadomi, jak los ich skrawka Polski zechcą rozstrzygać mocarstwa. Podjęli jednak pewną inicjatywę, mającą wspierać odrębność polityczną Wolnego Miasta. Według doniesień prasowych „Meciszewski (...) usiłował tak w Warszawie, jak i w Berlinie, postawić się w świetle wysłannika Rzeczypospolitej Krakowskiej, ale nie mógł dostatecznie usprawiedliwić swego mandatu"[219]. W podobnym charakterze do Wiednia udali się hrabia Adam Potocki i bankier krakowski Wincenty Marcin Kirchmayer, również występując jako reprezentanci nadwiślańskiej republiki. Starali się o audiencję u Metternicha, ale kanclerz godził się ich przyjąć jedynie jako ludzi prywatnych, a nie przedstawicieli Krakowa. Działania te i ich rezultat – ogłoszone w prasie

[217] *Chambre des Députés. Séance du 16 juin*, Jdd z 17 VI 1846 r., s. 1 i 3.
[218] *Chambre des Pairs. Séance du 25 juin*, Jdd z 26 VI 1846 r., s. 4.
[219] *Kronika. Kraków*, TM nr 26 bis 27 z 27 VI 1846 r., s. 304.

– budziły przypuszczenia gazet francuskich, iż istnieje tajna umowa pomiędzy dworami północnymi, znosząca egzystencję polityczną Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Podobne informacje napłynęły do Stuarta od Stanisława Egberta Koźmiana, który pod koniec czerwca udał się do Berlina, gdzie m.in. miał okazję spotkać deputację z Krakowa pod przewodnictwem Hilarego Meciszewskiego – sekretarza Senatu Krakowskiego. Jej cel został przedstawiony jednak zupełnie inaczej. Nie chodziło wcale o ratowanie odrębnej egzystencji politycznej nadwiślańskiej republiki. Przeciwnie – przybyła ona prosić o włączenie Wolnego Miasta do Prus. Kilku z jej członków, według relacji Koźmiana, było poprzednio w podobnej sprawie w Warszawie – prosząc o inkorporację Rzeczypospolitej Krakowskiej do Królestwa Polskiego. Dla Koźmiana było to świadectwo silnej niechęci, jaka panowała wśród mieszkańców podwawelskiego grodu do Austrii po rabacji w Galicji. Meciszewski potwierdzał drastyczne wydarzenia związane z rzezią szlachty przez chłopów pod wodzą Jakuba Szeli[220] i obiecał dostarczyć urzędowe dokumenty świadczące o pieniężnych nagrodach wypłacanych przez administrację austriacką za głowy zamordowanych ziemian. Na podstawie zebranych relacji Koźmian przesłał Stuartowi informacje o sytuacji pogrążonej w chaosie administracyjnym, społecznym i prawnym Galicji oraz o zarządzanym przez trzy okupujące go mocarstwa Krakowie. Miasto miało być pełne austriackiego wojska i policji. Dochodzić miało nawet do przypadkowych incydentów, w których śmierć ponosili cywilni mieszkańcy Krakowa, gdy nie dość szybko odpowiedzieli na wezwanie posterunków do zatrzymania się. Trwały aresztowania, zwłaszcza wśród duchowieństwa, a oficerowie austriaccy zachowywali się arogancko i szykanowali podróżnych, którzy zawitali do dawnej stolicy Polski[221].

---

[220] Notabene wynagrodzonego za to 30 morgami ziemi na Bukowinie – zapewne morgi były ważniejsze dla chłopa niż srebrniki, choć może ta symboliczna wielkość zapłaty to wyraz przewrotności administracji austriackiej, podobnie jak 30 florenów płaconych podczas rabacji chłopom za głowę szlachcica.

[221] BP rkps 545/2, list S. E. Koźmiana do D. C. Stuarta z 28 VI 1846 r., s. 332-333. O kwestii odpowiedzialności administracji austriackiej szczególnie starosty tarnowskiego Josepha Breinla von Wallersterna – zwłaszcza za zachęcanie chłopów do mordowania szlachty patrz: B. Łoziński, *Dwa upiory historyczne...*, s. 429-452. Podobnej problematyce z cytowanymi przykładami (konkretnymi rozkazami) oraz rozważaniem odpowiedzialności samego Metternicha za rzeź zajął się Łoziński także w innym swoim artykule *Winowajcy. Galicya w roku 1846*, „Biblioteka Warszawska" 1903, t. 1, s. 38-76.

Tymczasem gra, jaka toczyła się między mocarstwami, a której stawką była przyszłość podwawelskiego grodu, przybierała coraz bardziej niekorzystny dla jego losów obrót. Interwencje na rzecz utrzymania postanowień kongresu wiedeńskiego odnośnie do statusu jakim powinna się cieszyć Rzeczpospolita Krakowska, przeprowadzone na polecenie Guizota w Petersburgu i Berlinie, wypadły w istocie negatywnie – do czego minister nie przyznawał się w swych wystąpieniach przed Izbą Deputowanych. Zastępca konsula francuskiego w Warszawie de Méré donosił, że podczas pobytu księcia Paskiewicza w Skierniewicach, gdzie w towarzystwie sześciu konsulów obcych państw otwierał on trzeci odcinek linii kolejowej wiodącej z Warszawy do granicy austriackiej, przybył do niego kurier z Wiednia z wiadomością o inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii bez żadnych rekompensat dla Rosji i Prus. De Méré miał nawet możność szybkiego przejrzenia proklamacji przygotowanej w języku polskim i niemieckim, którą miano zapadłą decyzję obwieścić Krakowianom[222]. Mimo tak jaskrawych dowodów intencji mocarstw północnych dyplomacja francuska reagowała bardzo niemrawo, działając tak, jakby owej informacji nie otrzymała. Na początku czerwca francuski *chargé d'affaires* przy carskim dworze przedstawił Nesselrodemu łagodnie zredagowaną notę, w której rząd francuski wyrażał zrozumienie dla środków przedsięwziętych dla uspokojenia Polski podczas niedawnych zaburzeń w tym kraju, ale jednocześnie także nadzieję, iż bez względu na to, jakie regulacje zostaną zaprowadzone odnośnie do statusu Krakowa, jego niepodległość będzie zachowana. Przedstawiciel Francji nie doczekał się jednak żadnego komentarza w tej kwestii ze strony rosyjskiego kanclerza, a brytyjski poseł w Petersburgu oceniał, że choć rząd francuski uznaje, iż ma prawo zgłaszać protesty w kwestii Krakowa, w istocie sprawa ta jest mu zupełnie obojętna[223].

---

[222] Depesza de Mérégo do F. Guizota z 24 V 1846 r., [w:] *Les archives du consulat...*, [online:] <http://archivesvarsovie18281851.blogspot.fr/2015/10/13-24-mai-1846-lettre-de-lagent.html

[223] NA FO 881/34, depesza nr 92 J. Bloomfielda do G. Aberdeena z 4 VI (otrzymana 15 VI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 43.

II.6. Dyplomacje mocarstw zachodnich wobec negocjacji wiedeńskich

W połowie czerwca wznowiono też negocjacje w gronie trzech mocarstw zaborczych, odnoszące się do spraw polskich i przyszłości Rzeczypospolitej Krakowskiej. Tym razem odbywały się one w Wiedniu, dokąd 16 czerwca wyjechał z Berlina nowo mianowany poseł pruski przy dworze habsburskim hrabia Heinrich Friedrich von Arnim-Heinrichsdorff-Werbelow. Instrukcje jakie otrzymał od von Canitza w kwestii Krakowa nie były znane ani francuskiej, ani brytyjskiej dyplomacji, ale poseł Napoléon-Hector Soult przypuszczał, że mimo wcześniejszych zapewnień pruskiego ministra, iż niepodległość Rzeczypospolitej Krakowskiej zostanie zachowana, kwestia ta w istocie pozostawała nadal otwarta. Obawy te potwierdzał ton noty z 4/16 kwietnia, prezentowanej na polecenie Nesselrodego Guizotowi przez rosyjskiego *chargé d'affaires* w Paryżu, w której starannie unikano wszelkich zobowiązań w tym względzie, podkreślano natomiast, że przy ostatecznej decyzji, którą obiecywano zakomunikować Francji i Wielkiej Brytanii, musi być wzięty pod uwagę fakt, że Kraków był centrum ostatniej rewolucji w Polsce. Co więcej, Soultowi nie udało się uzyskać potwierdzenia wcześniejszej obietnicy zachowania niepodległości Krakowa od von Canitza. Pruski minister oświadczył wręcz, iż „trudno [dziś] mówić o istnieniu państwa krakowskiego i będzie trzeba zobaczyć, co miałoby się z tym zrobić"[224]. Prywatnie zaś stwierdził ponadto, że zakomunikowanie zmian w konstytucji Krakowa Paryżowi i Londynowi mogłoby być jedynie kwestią kurtuazji ze strony trzech mocarstw północnych, ale gdyby przyszło do rozstrzygnięć dotyczących samego istnienia nadwiślańskiej republiki jako państwa, mocarstwa zachodnie powinny być zaproszone do negocjacji. Mimo nalegań Soulta, oficjalnie jednak nie przyrzekł, iż rzeczywiście taka procedura zostanie przyjęta. „Wy (Francuzi) nie wypowiecie nam wojny z powodu Krakowa"[225] – odpowiedział francuskiemu dyplomacie, który mógł tylko w imieniu swojego rządu wyrazić oczekiwanie, że ogólne warunki traktatu wiedeńskiego w sprawie Krakowa zostaną zachowane. Powiadomiony o wszystkim przez swego francuskiego kolegę Henry F. Howard – konsul brytyjski w Berlinie, nie chciał uwierzyć, że rząd pruski mógłby odejść od swoich po-

[224] NA FO 881/34, depesza poufna H. Howarda do G. Aberdeena z 17 VI (otrzymana 22 VI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 44 (całość k. 43-44).

[225] *Ibidem*.

przednich przyrzeczeń w tej sprawie, zwłaszcza że dość łagodnie traktował własnych poddanych z Wielkopolski zamieszanych w powstanie. Taka zmiana postawy byłaby ponadto w oczach brytyjskiego dyplomaty zachowaniem niepolitycznym. Howard miał okazję osobiście zapytać Canitza o instrukcje w sprawie Krakowa, jakie otrzymał wyjeżdżający do Wiednia Arnim, ale podobnie jak Soult nie otrzymał żadnej konkretnej odpowiedzi, poza powtórzeniem, iż „Kraków ledwo istnieje" i że „jest zbyt wcześnie, by mówić co zostanie uczynione, czy dawać jakieś zapewnienia"[226]. Minister podkreślił jednak, iż Prusy nie mogą odseparowywać się od stanowiska pozostałych dwóch mocarstw północnych. Otrzymana odpowiedź przekonała także brytyjskiego konsula, że obawy zgłaszane przez posła francuskiego nie są bezpodstawne. Z informacji napływających do niego z zaufanych źródeł wywnioskował również, iż chłodne do niedawna stosunki prusko-rosyjskie od wizyty Berga w Berlinie stały się bardziej serdeczne, co wiązało się także z podjęciem przez rząd pruski kroków zmierzających do rozciągnięcia kontroli nad prasą polską w Wielkopolsce i generalnie ze ścisłym porozumieniem prusko-rosyjskim co do działań w sprawach polskich. Jednocześnie jednak Howard został poinformowany, iż król pruski nie ma zamiaru odejść od łagodnej, legalnej drogi postępowania ze swoimi polskimi poddanymi, bez względu na interwencje Rosji w tej sprawie, sugerujące, że Polacy mogą być rządzeni jedynie za pomocą surowych środków.

O zbliżaniu się momentu ratyfikacji traktatu pomiędzy Rosją, Austrią i Prusami w sprawie Krakowa raportował pod koniec pierwszej dekady czerwca także du Plat z Warszawy. Ale pomimo że starał się dowiedzieć na ten temat czegoś bliższego od Fiodora Iwanowicza Hilferdinga – kierownika kancelarii dyplomatycznej Paskiewicza, ten jednak stanowczo odmówił podania jakichkolwiek informacji. Mimo to ów sekret dyplomacji rosyjskiej został – jak twierdził konsul – przypadkowo ujawniony, gdy feldjager austriacki wiozący ratyfikację układu został w Sochaczewie napadnięty i obrabowany. Wolno jednak podejrzewać, że incydent ten nie był całkiem przypadkowym zbiegiem okoliczności. Depesze bowiem, które wiózł ze sobą pechowy feldjager, na parę dni zniknęły, po czym odnalazły się w dobrym stanie. Wszystko wskazuje na to, że w czasie ich czasowego zaginięcia trafiły do rąk zainteresowanych ich treścią zleceniodawców, czy też może i wykonawców zamachu na austriackiego kuriera. Jakkolwiek du Plat osobiście nie widział tych dokumentów, jednakże „osoba, która posiadała środki, aby być dobrze

[226] *Ibidem.*

poinformowaną o tym przedmiocie", a której tożsamości nie chciał wskazywać, zapewniła go, że „zagłada polityczna Rzeczypospolitej Krakowskiej została przesądzona przez trzy mocarstwa opiekuńcze, [te właśnie] które miały szczególnie gwarantować jej istnienie"[227]. Pamiętając o otwartych, utrzymanych w podobnym tonie wypowiedziach, które du Plat słyszał z ust osób należących do najwyższych rosyjskich kręgów w Warszawie, zarówno w chwili rozpoczynania się powstania, gdy panowało rozdrażnienie spowodowane tym faktem, jak i w chwili triumfu nad nim, nie miał wątpliwości, iż rozważano takie rozwiązanie kwestii krakowskiej. Sądził ponadto, że Rosja byłaby gotowa odstąpić Kraków Austrii w zamian za inne ważne dla niej koncesje. Uważał, że Wiedeń w żadnych okolicznościach nie zgodzi się pokojowo oddać Krakowa we władanie któremuś z dwóch pozostałych dworów północnych. Wskazywał też, że więksi od niego optymiści przypuszczają, iż względy rywalizacji i zazdrości, które zadecydowały o utworzeniu tego „pigmejskiego państwa" (*pigmy state*) na kongresie wiedeńskim, mogą ponownie uratować je przed rozbiorem pomiędzy sąsiadów. W tej koncepcji, której konsul nie podzielał, wierzono, iż Rosja nie zechce otworzyć Austrii drogi w głąb swych polskich prowincji, przekazując jej Kraków – niczym przyczółek leżący na lewym brzegu Wisły. Natomiast „Prusy, (...) nie mogłyby teraz bardziej niż kiedykolwiek przedtem zgodzić się na oddanie tego miasta w ręce swego politycznego i handlowego rywala w Niemczech"[228]. Jednak według informatora du Plata wszelkie te skrupuły zniknęły wobec silnej woli wszystkich trzech mocarstw pozbawienia „ruchu słowiańskiego" – jak to określono – owego centrum organizacyjnego, jakie w ich pojęciu stanowiło dla niego Wolne Miasto Kraków – „i to pomimo Rezydentów, policji, szpiegów, sił wojskowych i pieniędzy tych mocarstw"[229], które miały zapanować nad nadwiślańską repu-

[227] NA FO 881/34, depesza nr 40 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 9 VI (otrzymana 23 VI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 45; lub: ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 20.

[228] *Ibidem*. Zob też motywy stanowiska Prus: W. Knapowska, *op. cit.*, s. 7-9. Autorka twierdzi, że między kwietniem a czerwcem 1846 r. była nawet szansa na sojusz prusko-francuski dla ocalenia Krakowa. – *Ibidem*, s. 10.

[229] NA FO 881/34, depesza nr 40 Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 9 VI (otrzymana 23 VI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 45; lub: ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 20.

bliką. Rosja miała być zatem gotowa zezwolić na podział Rzeczypospolitej Krakowskiej pomiędzy Austrię i Prusy pod warunkiem, że otrzyma jako rekompensatę skrawek terytorium Galicji u ujścia Sanu do Wisły, likwidując tym samym austriacką enklawę na prawym brzegu Sanu, z zamiarem zbudowania w tym miejscu twierdzy. Zakładano, że rozbiór Rzeczypospolitej Krakowskiej pomiędzy Austrię i Prusy mógłby być ułatwiony, gdyby uznano, iż jest to twierdza federalna (Związku Niemieckiego) lub zupełnie otwarte miasto. Według informatora du Plata przedstawiony projekt rozwiązania kwestii krakowskiej miał zostać zrealizowany, jak tylko otrzymano by nań zgodę Wielkiej Brytanii i Francji. Zabiegi o przychylne stanowisko Paryża miał już rozpocząć wielki książę Konstanty Mikołajewicz i grono rosyjskich agentów, choć w Petersburgu uważano, że ostatecznie kwestia może być rozstrzygnięta i bez akceptacji Francji, pod warunkiem, że „Anglia zostanie nakłoniona do sankcjonowania zamierzonej grabieży”[230]. Du Plat wiedząc, iż ambasador rosyjski w Londynie przedstawił rządowi brytyjskiemu notę, w której starał się podkreślać zalety proponowanego rozwiązania, zwracał jednakże uwagę lordowi Aberdeenowi, iż mieszkańcy Krakowa wcale nie chcą zostać austriackimi poddanymi oraz że takie rozstrzygnięcie nie przyniosłoby Wielkiej Brytanii żadnych korzyści, podobnie jak inkorporacja Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego nie przyniosłaby ich Europie. Konsul ostrzegał bowiem, iż taki właśnie jest zamiar Petersburga i prawdziwy powód koncesji, na które jest on gotów pójść wobec Wiednia i Berlina w sprawie Krakowa. „To dla tego bezbożnego celu pragnie ona [tj. – Rosja – R. Ż.] otrzymać precedens formalnej sankcji Anglii dla pogwałcenia traktatu wiedeńskiego w odniesieniu do tego silnie chronionego, ale niebronionego państwa” – pisał z niepokojem i ironią du Plat. Uwrażliwiał na „niebezpieczeństwo sideł raczej niezdarnie zastawionych na rząd Jego Królewskiej Mości”[231] i usprawiedliwiał silnie artykułowaną przez siebie opinię faktem, iż przekazywane

[230] *Ibidem*, k. 45 lub s. 21.

[231] *Ibidem*. Całość depeszy, k. 45-46 lub s. 19-22. We wcześniejszym o tydzień prywatnym liście do lorda Aberdeena du Plat donosił o plotkach krążących po Warszawie, jakoby car rozważał problem następstwa na stanowisku namiestnika Królestwa Polskiego po śmierci Paskiewicza i choć konsul nie dawał im wiary, uprawdopodobniały one pogląd, że sprawa statusu politycznego Królestwa Kongresowego jest w agendzie debaty politycznej w otoczeniu cara – patrz: BL Add. MS 43246, list Ch. G. du Plata do G. Aberdeena z 1 VI 1846 r., k. 120-123.

informacje pozyskał od „tak niezwykle kompetentnego autorytetu", że czuł się w obowiązku je przedstawić. Wskazywał też na konkretne zmiany prawne i administracyjne od dawna przeprowadzane w Królestwie Polskim, które miały umożliwić i przygotować jego inkorporację do imperium rosyjskiego. Przytaczał także przykłady publicznych wypowiedzi cara Mikołaja I świadczących o jego silnej niechęci do Polaków i istnienia odrębnego Królestwa Polskiego oraz wrogich i lekceważących zachowań wobec niego osobiście. Ostrzegał, że korespondencja, jaką przesyła do Londynu, jest otwierana i kontrolowana, nawet jeśli wydaje się, że została nadana bezpieczną drogą i informował, iż jest przez Rosjan podejrzewany o to, że był zamieszany w zorganizowanie zamachu na kuriera austriackiego w celu zdobycia przewożonych przez niego dokumentów, czemu zresztą stanowczo zaprzeczał.

Bardzo propolskie stanowisko du Plata, jego ostrzeżenia i interwencje wysyłane do Londynu spotykały się jednak z całkowicie odmiennymi w tonie i treści reakcjami lorda Aberdeena, który wyrażał ubolewanie, iż w ogóle doszło do „nierozważnej" i „źle doradzanej" konspiracji i wybuchu powstania, „samowolnie" sterowanych z Krakowa przeciwko władzom austriackim i pruskim. Uważał, że łatwo było przewidzieć, iż doprowadzą one do katastrofalnych konsekwencji dla ludzi, którzy im przewodzili i tych dzielnic, które zostały objęte ruchem. Co więcej, nie widział żadnego usprawiedliwienia dla tego gwałtownego aktu „lekkomyślności", twierdząc że od początku do końca charakteryzowała go „pochopna przemoc" i brak trzeźwego osądu. Dalsza treść depeszy, jaką lord Aberdeen wysłał do konsula w Warszawie, nie pozostawia wątpliwości co do ostatecznego stanowiska, jakie rząd torysów miał zamiar zająć w kwestii przyszłości politycznej egzystencji Rzeczypospolitej Krakowskiej: „Jest oczywiste, że kiedy powstanie wybuchło, i tak długo jak trwało, trzy mocarstwa, których posiadłości były nim w sposób bardziej bezpośredni zagrożone, nie miały innego wyjścia, jak przy każdym innym zagrożeniu, niż stłumić je tak szybko i skutecznie jak tylko mogły, bez odwoływania się do przywilejów i pozycji zabezpieczonych Rzeczypospolitej Krakowskiej przez traktat. Sprawa w tych okolicznościach była oczywiście wyjątkowa i wymagała wyjątkowego postępowania. Jest równie oczywiste, że trzy mocarstwa posiadają prawo i są faktycznie zmuszone przez należny wzgląd dla interesów ich własnych państw, podjąć odpowiednie kroki, aby zabezpieczyć siebie przeciwko jakiemukolwiek powrotowi niebezpieczeństw, od których tak niedawno zdołały

się uchronić”[232]. Taki osąd sytuacji, pozwolił brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych oświadczyć, iż rząd Jego Królewskiej Mości powstrzyma się od publicznej oficjalnej oceny i uchyli się od „aktywnej interwencji na rzecz tej republiki” – tj. Rzeczypospolitej Krakowskiej. Zresztą raporty nadchodzące z Berlina od Howarda zdawały się zaprzeczać denuncjacjom du Plata i uspakajać, iż w rzeczywistości podczas trójstronnych negocjacji w Berlinie na przełomie marca i kwietnia potwierdzono wolę utrzymania istnienia Wolnego Miasta Krakowa jako odrębnego państwa, a kwestią wymagającą dalszych ustaleń była jedynie forma rządu, jaki mu zostanie nadany, stacjonowania w nim wojsk okupacyjnych oraz podziału odpowiedzialności za administrowanie i kontrolę tego państewka przez protektorów – tym właśnie zagadnieniom miały zostać poświęcone kolejne rozmowy o przyszłości Krakowa, mające się toczyć w Wiedniu. Rezerwę wykazywaną przez dwory północne wobec dyplomatów francuskich – widoczną w uchylaniu się od udzielania im informacji o losach nadwiślańskiej republiki – co budziło podejrzenia Paryża o ich niecne zamiary wobec niej – Howard tłumaczył chęcią uniknięcia interwencji francuskiej w tę sprawę, w chwili gdy trzy dwory starały się właśnie uzgodnić jej ostateczne rozwiązanie. Jednak już w tydzień później wątpliwości co do intencji dworów protektorów powróciły i konsul brytyjski w Berlinie czuł się w obowiązku ostrzec Londyn, iż być może faktycznie sprawa odrębnej, państwowej egzystencji politycznej Krakowa nie jest wcale pozytywnie przesądzona, a przeciwnie, jej los jest niepewny. Świadczy to wymownie o stopniu dezorientacji panującej w ambasadzie brytyjskiej w Berlinie w omawianej kwestii, co do której przez z górą dwa miesiące nie była ona w stanie pozyskać wiarygodnych i pewnych informacji. Nie miało to jednak wpływu na postawę zajmowaną przez Foreign Secretary wobec kwestii krakowskiej. Ponieważ Howard także otrzymał przeznaczoną dla du Plata depeszę Aberdeena z 25 czerwca z jasno sformułowanym stanowiskiem rządu Jego Królewskiej Mości w tej sprawie i podzielił się jej treścią z Soultem, oddziaływał w ten sposób również na postawę dyploma-

[232] NA FO 881/34, depesza nr 2 G. Aberdeena do Ch. G. du Plata z 25 VI 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 46. lub: ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 22-23; lub extract tej depeszy [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 19. Extract w wersji francuskojęzycznej patrz: Jdd z 6 II 1847 r., s. 1. Odręczna kopia tejże depeszy patrz: NA FO 65/325.

cji francuskiej. Zresztą francuski minister pełnomocny w Berlinie nie odebrał od Guizota żadnych nowych instrukcji co do konieczności interwencji w sprawie Krakowa wobec dworu berlińskiego, a sam sugerował ministrowi, iż ewentualne kroki tego rodzaju należałoby podejmować raczej w Wiedniu – gdzie trwały negocjacje – niż w Berlinie. Osobiście podzielał bowiem w pełni stanowisko prezentowane w tej kwestii przez lorda Aberdeena. Z początkiem lipca nadeszły także do Londynu informacje o decyzji o wycofaniu z terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej wojsk pruskich i rosyjskich oraz pozostawieniu zadania dalszej jej okupacji wyłącznie Austriakom[233].

II.7. Próby Hotelu Lambert oddziaływania na stanowisko Wielkiej Brytanii, upadek torysów i powrót wigów do władzy

Ciekawy zbieg okoliczności sprawił, że w dniu wyekspediowania krytycznej wobec wypadków w Polsce i odżegnującej się od interwencji na rzecz zachowania Rzeczypospolitej Krakowskiej depeszy do du Plata, lord Aberdeen przyjął na audiencji Zamoyskiego. Był to jednak moment szczególny, gabinet Peela był już świadom, że jego dni są policzone i wkrótce przyjdzie pożegnać się z ministerialnymi fotelami. To zapewne powodowało, że atmosfera spotkania była nieco bardziej swobodna. Minister nie czuł już ciążącej na nim odpowiedzialności za przyszłe decyzje i zrobił na Polaku generalnie pozytywne wrażenie. „Przyjął mnie ze szczerą uprzejmością" – pisał hrabia do swego książęcego wuja – „mówiąc, że mnie od dawna wyglądał, ale jako minister wychodzący. Zapraszał na końcu do odwiedzenia go, choćby nie był na urzędzie". Zamoyski przedstawił mu szczegóły dotyczące ostatnich wypadków w Polsce, których lord wysłuchał z zainteresowaniem i bez przeczenia. Lord Aberdeen „wspomniał o zrobionych przez Anglię i Francję zastrzeżeniach dotyczących przyszłego stanu Krakowa. Dodał, że trzy dwory zapytane, co poczną z Krakowem, **odmówiły tłomaczenia** (sic!) dopóki wszystkiego **między sobą** (sic!) nie postanowią ...!". To oczywiście musiało zaniepokoić hrabiego, ale jednocześnie zobaczył w takiej reakcji

[233] NA FO 881/34, depesze poufne H. Howarda do G. Aberdeena z 23 VI (otrzymana 29 VI) oraz z 1 i 5 VII (otrzymane 6 i 10 VII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 47, lub extracty depesz z 23 VI i 1 VII. [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 19-20. Wersja francuskojęzyczna depeszy z 23 VI patrz: Jdd z 6 II 1847 r., s. 1.

mocarstw zaborczych dobry pretekst do zgłoszenia mocji w parlamencie z pytaniem o tę sprawę. Niepomyślną informacją było także i to, że lord Aberdeen „przyznał im [tj. mocarstwom zaborczym – R. Ż.] **pewne prawo**, z powodu, że Kraków był gniazdem konspiracji". Zamoyski próbował przeczyć, ale zorientował się, iż nie przekona ministra, więc nie nalegał dalej w tej kwestii. Bardziej skuteczny okazał się natomiast w dowodzeniu, że Wielka Brytania jest uprawniona do interesowania się stanem zachowania praw Polaków w Galicji i skłonił ministra do przyznania, że prawa te gwarantowane traktatem wiedeńskim zostały naruszone „zamordowaniem całej wyższej ludności w 1/4 części Galicji, a to za przyzwoleniem rządu"[234].

Było to faktycznie ostatnie spotkanie przedstawiciela Hotelu Lambert z lordem Aberdeenem jako ministrem spraw zagranicznych Zjednoczonego Królestwa. Rząd Peela, przeżywający już od jakiegoś czasu spore kłopoty wewnętrzne związane z jednej strony z pojawiającym się żądaniem zniesienia praw zbożowych krępujących handel, za czym opowiadał się premier – mimo niebezpieczeństwa spowodowania tą decyzją rozłamu wśród torysów a w konsekwencji upadku rządu, z drugiej z narastającą kwestią głodu spowodowanego zarazą ziemniaczaną w Irlandii[235], chwiał się i działał w stanie utrzymującej się groźby obalenia. Ostatecznie Peel przeprowadził zniesienie praw zbożowych przez parlament, ale zapłacił za to buntem części konserwatystów w efekcie czego jego gabinet 29 czerwca 1846 r. podał się do dymisji. Kolejny rząd

---

[234] Wszystkie cytaty dotyczące rozmowy Aberdeena z Zamoyskim w dniu 25 czerwca 1846 r. patrz: BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 26 VI 1846 r., s. 57-59; fragment tego listu jest też [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 462. Do lorda Aberdeena napływały także zupełnie odmienne doniesienia o powstaniu krakowskim i rabacji w Galicji. Bardzo niepochlebny dla polskich insurgentów obraz ich postępowania znalazł się w anonimowej korespondencji napisanej ponoć przez pewnego Francuza pozostającego w służbie austriackiej, w której autor oskarżał szlachtę polską o niecne metody walki, z podejmowaniem prób otrucia arszenikiem żołnierzy austriackich włącznie – BL. Add. MS. 43246, *Copie d'une lettre d'un français (sic) au service d'Autriche adressée à un ami en France en date de Bochnia le 3 juillet 1846*, k. 230-232.

[235] S. Grzybowski, *Historia Irlandii*, Wrocław 1998, s. 240-249; *Historia Irlandii*, red. T. W. Moody, F. X. Martin, Poznań 1998, s. 259-270. Na obie kwestie (ceł zbożowych i głodu w Irlandii) jako na przyczyny upadku gabinetu Peela zwraca uwagę też Z. Jagodziński, *Anglia wobec sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów 1848-1849*, Warszawa 1997, s. 12; patrz też: K. H. Randell, *op. cit.*, s. 79-100; M. Bentley, *op. cit.*, s. 124-125.

sformowali wigowie. Lord John Russell 30 czerwca objął urząd premiera, a lord Palmerston wrócił na stanowisko ministra spraw zagranicznych, co spotkało się z powszechnym zadowoleniem brytyjskiej opinii publicznej[236].

W tym czasie Czartoryski i Zamoyski poszukiwali także poparcia brytyjskiego establishmentu politycznego dla starań o zdjęcie sekwestru nałożonego przez rząd austriacki na Sieniawę. Jeszcze przed obaleniem rządu torysów lord Aberdeen obiecał interweniować w tej sprawie w Wiedniu za pośrednictwem swego brata. Sir Robert Gordon już w maju donosił zresztą o staraniach podjętych w tej kwestii w Berlinie przez bratanka księcia Adama – księcia Adama Konstantego Czartoryskiego. Według informacji brytyjskiego ambasadora książę Adam Jerzy miał zadeklarować, iż w zamian za zdjęcie sekwestru jest gotów zrezygnować z działalności politycznej i „porzucić swe donkiszotowskie poglądy odnośnie do odbudowy Polski"[237]. Jednakże Metternich miał wymagać złożenia od księcia deklaracji dezawuującej jego dotychczasową działalność niepodległościową jako warunku wstępnego wszelkich dalszych kroków zmierzających do zdjęcia sekwestru. Nie ma jednakże wątpliwości, że Gordon bezpodstawnie przypisał Czartoryskiemu gotowość złożenia takiej deklaracji, biorąc żądania austriackiego kanclerza za treść prośby księcia Adama. Warunki te nieoficjalnie znane były Czartoryskiemu także z enuncjacji, jakie otrzymywał od polityków pruskich, gdyż na ich podstawie również Fryderyk Wilhelm IV interweniował w Wiedniu na rzecz zniesienia sekwestru Sieniawy[238]. Żadnych tego rodzaju obietnic książę Adam jednak nikomu nie składał. Propagowanie podobnych informacji uderzało w jego dobre imię i mogło podważyć jego polityczny autorytet, stąd gdy zaczęła je powtarzać prasa niemiecka, a za nią także brytyjska, w tym „The Times", zdecydowano się interweniować. Zamoyski prosił lorda Stuarta, aby w imieniu Czartory-

---

[236] D. Brown, *Palmerston and the Politics of Foreign Policy...*, s. 55; M. E. Chamberlain, *op. cit.*, s. 58. O sytuacji wewnętrznej panującej wówczas w Wielkiej Brytanii na tle napięć w kwestii praw zbożowych patrz: E. Halévy, *op. cit.*, s. 112-134. Szeroko o ostatnich miesiącach rządu Peela i jego upadku, patrz: N. Gash, *op. cit.*, s. 562-615.

[237] NA FO 881/34, depesza nr 7 R. Gordona do G. Aberdeena z 16 V (otrzymana 23 V) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 43.

[238] BP. rkps 545/2, list S. E. Koźmiana do D. C. Stuarta z 28 VI 1846 r., s. 332.

skiego napisał on do redakcji potężnego dziennika informację dezawuującą owe fałszywe doniesienia. Lord Dudley w obawie, iż może spotkać się z odmową, zaangażował w to przedsięwzięcie Charlesa Greville'a – sekretarza brytyjskiej Królewskiej Rady Przybocznej. Protekcja ta okazała się wielce owocna. „The Times" nie tylko umieścił stosowny list lorda Stuarta wyjaśniający stanowisko księcia Adama wobec sekwestru Sieniawy, ale także upoważnił Stuarta na przyszłość do bezpośredniego kontaktowania się z redakcją pisma. Hotel Lambert starał się też nagłośnić ową sprawę przed brytyjską opinią publiczną w innych pismach. Do „The Morning Chronicle" został przez Stuarta wysłany poświęcony jej artykuł: *The Austrian Government and Prince A. Czartoryski 1846*, będący w istocie protestem przeciwko konfiskacie galicyjskich dóbr księcia Adama i potępieniem postępowania rządu austriackiego w tej kwestii[239].

Również lord Henry Brougham – znany Czartoryskiemu jeszcze z czasów jego młodzieńczej podróży do Anglii pod koniec XVIII w. – przyrzekł poruszyć tę sprawę w Izbie Lordów, ale zwlekał z realizacją swej obietnicy tak długo, iż w Hotelu Lambert utracono już wiarę, że jej dopełni i z irytacją mówiono o nim per „oszust"[240]. W końcu jednak zdecydował się podnieść ją na forum parlamentu 21 lipca, w szerszym kontekście konfiskat majątków, jakie dotknęły właścicieli ziemskich w Galicji uczestniczących w polskim ruchu powstańczym. O Czartoryskim mówił jako o swym „bardzo starym i bardzo drogim przyjacielu". Przekonywał, iż publiczne oświadczenie księcia Adama na temat powstania krakowskiego z 7 marca nie daje podstaw do tak surowych represji oraz, że książę w chwili wydawania oświadczenia – podobnie jak sam lord „potępiał to szalone i niewybaczalne usiłowanie, które ostatnio przedsięwzięli Polacy, by obalić rząd austriacki"[241]. Lord Lansdowne (Henry Petty-Fitzmaurice) – przewodniczący Izby Lordów, do którego Brougham

[239] BCz. rkps 5658 IV, *The Austrian Government and Prince A. Czartoryski 1846*, s. 173-177. Korespondencja w sprawie działań wobec prasy brytyjskiej w kwestii Sieniawy: BCz. rkps 6310 III, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 7 IX 1846 r. (bez paginacji); BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 9 IX 1846 r., s. 114; W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 471. Jeszcze w listopadzie równolegle do informacji o inkorporacji Krakowa, wróciła do sprawy sekwestru majątku Czartoryskiego prasa francuska: *France. Paris, 19 novembre*, Jdd z 20 XI 1846 r., s. 2.

[240] BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 26 VI 1846 r., s. 59; fragment tego listu jest też w: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 462.

[241] Debata w Izbie Lordów z 21 VII 1846 r., *Hansard*, t. 87, k. 1361-1362.

skierował zapytanie o stan tej sprawy, nie potrafił jednak podać jakichkolwiek bliższych danych, uznając, że bardziej kompetentny przy udzielaniu odpowiedzi będzie minister spraw zagranicznych. Dopiero w dwa dni później, oficjalnie, na forum Izby Lordów odpowiedział Broughamowi, iż jakkolwiek rząd brytyjski nie otrzymał żadnych oficjalnych wyjaśnień ze strony władz austriackich, to jednak z innych źródeł wie, iż Wiedeń zamierza postępować łagodnie w tej kwestii, zwłaszcza z tymi, którzy sami nie byli bezpośrednio zaangażowani w powstanie, co pytającego zupełnie usatysfakcjonowało[242]. Głos Broughama został przy tym odnotowany i przychylnie skomentowany w prasie. „The Times" napiętnował działania rządu austriackiego jako łamiące prawo – nawet austriackie, gdyż wymierzał on karę komuś, kto nie był poddanym austriackim, poprzez sekwestr majątku należącego do jego żony za czyny, na które książę Adam nie miał wpływu. Wzywał też do naprawienia tej niesprawiedliwości, wyrażając przekonanie, iż nakazałby to każdy niezależny sąd rozpatrujący tę sprawę[243]. Na razie jednak nie znalazła ona pozytywnego finału.

II.8. Sprawa krakowska w parlamencie francuskim – wystąpienie Charlesa de Montalemberta z lipca 1846 r.

Tymczasem w chwili, gdy w Wielkiej Brytanii następowało przesilenie rządowe i trudno w tej sytuacji było myśleć o podjęciu w najbliższych dniach jakiejś inicjatywy w sprawie Krakowa na forum brytyjskiego parlamentu, podniesienie tej kwestii we francuskiej Izbie Parów zapowiedział 1 lipca hrabia Montalembert[244]. Faktycznie nazajutrz wrócił do niej w obszernym wystąpieniu, wywołując nim ożywioną dyskusję. Wypróbowany obrońca sprawy polskiej w parlamencie francuskim zabrał głos jako pierwszy w debacie o prawie o uchodźcach – cudzoziemcach i od razu zwrócił uwagę Izby na kwestię Krakowa. Wskazywał jak często Rzeczpospolita Krakowska była przedmiotem gwałtownych wydarzeń

[242] Debata w Izbie Lordów z 23 VII 1846 r., *Hansard*, t. 87, k. 1377-1378. Czartoryski zachęcał Broughama do występowania w obronie praw Polski, jednocześnie przewidując, iż Sieniawa, jeśli zostanie zwrócona jego rodzinie, to zapewne dopiero po jego śmierci. BCz. rkps 5451 IV, list A. J. Czartoryskiego do H. Broughama z 1846 r. (brak dokładnej daty), s. 355-356.

[243] BCz. rkps 6554 IV, wycinki z „The Times" z 23 VII 1846 r.

[244] *Chambre des Pairs. Séance du 1er juillet*, Jdd z 2 VII 1846 r., s. 4.

politycznych, stwierdzając brak wiedzy opinii publicznej co do jej aktualnego stanu i groźby złamania obowiązujących wobec niej praw traktatowych. Przypomniał zatem, że została ona utworzona pod gwarancją nie trzech, ale ośmiu mocarstw obradujących nad tą kwestią w 1815 r. (trzy dwory północne, Wielka Brytania, Francja, Hiszpania, Szwecja i Portugalia), co Guizot natychmiast w imieniu rządu potwierdził. Montalembert zacytował artykuły 6 i 9 traktatu wiedeńskiego, mówiące o wieczystej neutralności i niepodległości Rzeczypospolitej Krakowskiej, do której trzy mocarstwa przyrzekały pod żadnym pretekstem nigdy nie wprowadzać wojsk. Udowadniał dalej prawo Francji do interweniowania w sprawie Krakowa i ostrzegał, iż brak reakcji wobec ostatnich pogwałceń traktatu wiedeńskiego względem Wolnego Miasta nie znajdzie usprawiedliwienia. Opisując przebieg wypadków związanych z powstaniem z lutego 1846 r. oskarżył gen. Collina, że bez żadnego powodu i niezmuszany opuścił Kraków, zabierając ze sobą wszystkie władze i milicję miejską oraz porzucając miasto w stanie chaosu na pastwę niepilnowanych, pozostawionych w więzieniach kryminalistów. Wskazywał zatem, iż to austriacki dowódca w istocie sprowokował trwające osiem dni powstanie, na którego czele stanął nagle rząd pochodzący znikąd. Przypominał, że do żadnych krwawych walk w Krakowie nie doszło, a całą sytuację nazywał zaaranżowaną „komedią odegraną na korzyść Austrii". Oskarżał też wojsko austriackie o to, że gdy niespodziewanie nabrało nieco odwagi, strzelało do pokojowych procesji wychodzących z miasta i asystowało przy rzeziach szlachty dokonywanych przez chłopów. Twierdził, że było to możliwe, gdyż w Krakowie nie rezydował konsul francuski i podnosił na nowo kwestię jego jak najszybszego wysłania do podwawelskiego grodu, wzywając jednocześnie rząd do oprotestowania wszelkich planowanych zmian w statusie Wolnego Miasta, które odbierałyby mu prawa gwarantowane przez kongres wiedeński. Dalej powołując się na artykuł pierwszy traktatu wiedeńskiego przekonywał, iż Francja ma także prawo do zabierania głosu w sprawie przestrzegania praw narodowych gwarantowanych polskim mieszkańcom tej prowincji przez ów traktat. Ich utrzymanie uznawał za kwestię równowagi europejskiej. Konspirację galicyjską przedstawił jako ruch szlachecki, do którego wmieszali się też obcy, czyli komuniści, zachęceni do tego – zdaniem Montalemberta – przez rząd austriacki, chcący najpierw uderzyć w powstańczą szlachtę, a potem skompromitować jej powstanie w oczach Europy. Hrabia w szczegółach opisał też przebieg rzezi właścicieli ziemskich w prowincji podając mnóstwo dotyczących

jej informacji i oskarżając administrację austriacką o jej sprowokowanie. Przytaczał liczby ofiar i nazwiska co znamienitszych zamordowanych osób oraz oskarżał władze austriackie o znęcanie się nad wciąż uwięzionymi ziemianami. Cytował listy z Galicji, poświadczające, że Austriacy płacili chłopom za głowy szlachty i podawał wiele drastycznych szczegółów, którymi obciążał administrację austriacką, a nawet imiennie wskazał księcia Friedricha von Schwartzenberga, który publicznie w „Gazecie Augsburskiej" z 28 kwietnia 1846 r. usprawiedliwiał wypłatę nagród za głowy szlachty „interesem ludzkości". Co więcej, cytował oficjalne rozporządzenie prefekta (starosty) Złoczowa z 26 lutego 1846 r. wzywające do chwytania i dostarczania powstańców w ręce władz austriackich z obietnicą natychmiastowego wypłacenia za to nagrody pieniężnej – do czego prefekt był upoważniony przez wyższe instancje. Wskazywał, iż podobne akty zostały wydane „w imieniu legalnego rządu, w imieniu rządu monarchicznego, w imieniu rządu, który nazywa się religijnym i który podaje się za głównego obrońcę ładu w Europie, [w jego imieniu] zostały popełnione za zapłatę ataki, którym nie znajdujemy równych, my, we wszystkich okropnościach naszej [tj. francuskiej – R. Ż.] rewolucji"[245] – które to słowa wzbudziły aplauz Izby Parów. Nie był to koniec oskarżeń formułowanych pod adresem rządu habsburskiego. Równie silnie została napiętnowana jego postawa po dokonanej masakrze, której winni całkowicie uniknęli kary. Montalembert przypomniał, iż doczekali się oni nawet pochwały z ust samego Ferdynanda I, który 13 marca wydał proklamację do „wiernych Galicjan" dziękując im za zwalczanie wrogów monarchii i „utrzymanie porządku". „Oto język, którym suweren kraju przemawiał do tych morderców" – podsumowywał hrabia, cytując odezwę cesarza i przyrównując go do języka francuskiego rewolucyjnego „Monitora" z 1793 r. – wydawanego w czasie jakobińskich rządów terroru. Wskazywani przez mówcę imiennie prefekci (starostowie) lokalnej administracji, odpowiedzialni za zachęcanie do rzezi, jak i sam Jakub Szela[246] – przedstawiany jako główny sprawca

[245] *Chambre des Pairs. Séance du 2 juillet*, Jdd z 3 VII 1846 r., s. 3. Inne tłumaczenie owego fragmentu patrz: Ch. de Montalembert, *Polska, Francja, Europa...*, s. 95. Całość przemówienia Montalemberta z 2 VII w polskim przekładzie parz: *ibidem*, s. 83-109.

[246] Życiorys Jakuba Szeli z 1846 r. odnalazł S. Kalembka w papierach W. Zamoyskiego, co dobitnie świadczy o zainteresowaniu Hotelu Lambert tą postacią – nie tylko jego rolą w rabacji galicyjskiej, ale i wcześniejszymi losami: S. Kalembka, *Nieznany Życiorys Jakuba Szeli z 1846 roku*, [w:] *Ku Niepodległej. Ścieżki*

mordów, jak informował Montalembert, nie zostali pociągnięci do żadnej odpowiedzialności, a przeciwnie – wszyscy wymienieni urzędnicy, nadal sprawowali swe funkcje, a prezydent Gubernium Galicyjskiego Franz Krieg von Hochfelden otrzymał nawet order. „A więc naprzód podziękowano mordercom, następnie żadnego z nich nie ukarano, a po trzecie nagrodzono ich hersztów" – grzmiał Montalembert. „Jeżeli to nie są dowody wspólnictwa, to nie wiem, jakich już szukać potrzeba"[247] stwierdzał, wskazując wprost na współudział w zbrodni habsburskiego rządu. W przemówieniu hrabiego dostało się też „plugawym skrybom", zwłaszcza z prasy niemieckiej, którzy próbowali zohydzić pamięć ofiar i usprawiedliwić morderstwa. Jako skutek polityczny postępowania władz austriackich Montalembert wskazywał odwrócenie się polskiej opinii publicznej od Wiednia nie tylko w Galicji, ale i w Królestwie Polskim i jej zwrot w stronę Rosji, w czym widział groźbę zachwiania równowagi europejskiej, gdyby cała Polska dostała się pod wpływy Petersburga. Bronił też dobrego imienia emigracji polskiej we Francji odrzucając oskarżenia kierowane pod jej adresem o burzenie porządku publicznego i konspirowanie. Szczególnie długi passus poświęcił księciu Adamowi Czartoryskiemu, wychwalając jego cnoty osobiste i zasługi dla Polski i Europy oraz usprawiedliwiając poparcie jakie publicznie udzielił powstaniu krakowskiemu i potępiając sekwestr nałożony na jego galicyjskie posiadłości. Równie obszernie bronił Polski i Polaków przed oskarżeniami o skłonności anarchistyczne. Bardzo emocjonalne, świetnie wygłoszone, ale i wyśmienicie merytorycznie opracowane przemówienie Montalemberta wywarło na Izbie spore wrażenie. Przygotowany do cytowania oryginalnych dokumentów i korespondencji pochodzącej

polskie i francuskie 1795-1918, red. M. Willaume, Lublin 2005, s. 77-81. Charakterystyka Szeli, sprawa wymordowania rodziny Boguszów i zeznania Szeli – patrz: *Jakub Szela,* [w:] *Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe...*, s. 109-116. Szereg innych dokumentów dotyczących Szeli, ibidem, s. 301-323. O roli Szeli w czasie rabacji, jak i jego późniejszych losach patrz obszernie: T. Szubert, *Jak(ó)b Szela (14) 15 lipca 1787 – 21 kwietnia 1860*, Warszawa 2014, s.72-159 i 192-213; a także: W. Hap, *Jakub Szela – krwawy upiór czy obrońca chłopów? Wokół rabacji chłopskiej 1846 roku – prawda i mity,* „Rocznik Jasielski" 2006, nr 6, s. 7-24. O funkcjonowaniu legendy Szeli: F. Ziejka, *Dwie legendy o Jakubie Szeli*, „Kwartalnik Historyczny" 1969, r. 76, z. 4, s. 831-852; Cz. Wycech, *op. cit.*, s. 138-164. Interesującą pracę o Szeli i rabacji, choć napisaną w popularnej formie i pozbawioną aparatu naukowego, opublikował S. Białas, *op. cit.*

[247] Cyt. w tłumaczeniu polskim za: *Posiedzenie Izby Parów dnia 2 lipca 1846 r. Dyskussje o Polsce*, TM, nr 29 z 11 VII 1846 r., s. 312.

od świadków wydarzeń hrabia, planując swe wystąpienie, bez wątpienia korzystał ze wsparcia udzielonego mu w tym względzie przez współpracowników księcia Czartoryskiego[248].

Guizot w odpowiedzi już na wstępie oświadczył, iż nie zamierza bronić postępowania władz austriackich, ale też odmówił debatowania na temat, który dotyczy wewnętrznych spraw obcego rządu, zastrzegając, by nie wyciągać z tego żadnych wniosków co do jego oceny przedstawionych przez przedmówcę wydarzeń. Potwierdził też gwarancje traktatowe, jakie otrzymała Rzeczpospolita Krakowska, jak i pozostałe ziemie polskie na mocy układów z 1815 r. wskazując liczne, konkretne, podpisywane wtedy porozumienia, które je zawierały. To także świadczyło o tym, że minister musiał spodziewać się wcześniej pytań w tej sprawie, bowiem jego orientacja w szczegółach odnoszących się do konkretnych układów z 1815 r. przekonuje, iż zawczasu przygotował się do odpowiedzi. Wzmocnił nią twierdzenia Montalemberta w tym względzie i potwierdził prawo wszystkich mocarstw sygnatariuszy traktatu wiedeńskiego do interesowania się tą kwestią i interweniowania na rzecz utrzymania swobód przyznanych wówczas Polakom. Uznawał przy tym, iż pewne zmiany w stosunku do decyzji kongresu wiedeńskiego są możliwe, ale aby były legalne, powinny one być wprowadzane po dyskusji w gronie wszystkich mocarstw – sygnatariuszy traktatów z 1815 r. i za ich zgodą. Zapewniał też, że rząd francuski interweniował zawsze na rzecz utrzymania niepodległości, neutralności i egzystencji politycznej Rzeczypospolitej Krakowskiej, czyniąc to wielokrotnie w latach 1836 i 1838, jak i ówcześnie w 1846 r., otrzymując zawsze podobne odpowiedzi – że okupacja Krakowa ma charakter tymczasowy, a prawa gwarantowane Wolnemu Miastu w traktacie wiedeńskim będą zachowane. Przemawiający po nim Abel-François Villemain przyrównał wypadki galicyjskie do masakry z 2 września 1792 r. dokonanej w rewolucyjnym Paryżu na księżach i arystokratach[249]. Domagał się od rządu nalegania na wykonywanie traktatów z 1815 r. w stosunku do Polski i zdania rachunku przez władze austriackie z popełnionych, sprowokowanych i tolerowanych gwałtów. Montalembert, zabrawszy ponownie głos, przypomniał, iż nie dostał jeszcze odpowiedzi w kwestii wysłania francuskiego konsula do Krakowa i żądał od ministra, aby jeśli pominął ten temat nieintencjonalnie, zajął wobec niego stanowisko. Wywołany po-

[248] J. Parvi, *op. cit.*, s. 75-78.

[249] Szerzej o tych wydarzeniach patrz: L. Mezzadri, *Rewolucja francuska a Kościół*, Kraków 2007, s. 116-129.

nownie do udzielenia wyjaśnień Guizot przyznał jednak, iż celowo przemilczał tę kwestię, gdyż nic w tej materii nie był w stanie przewidywać. Dyskusja o Rzeczypospolitej Krakowskiej skończyła się w dość nietypowy sposób, gdy Paul Charles Amable baron de Bourgoing próbował skierować ją na tory ogólnych rozważań o zasadności wykorzystywania kolei żelaznych do przewozu wojsk, co jego zdaniem przykład działań państw zaborczych wobec Krakowa w pełni uzasadniał. Jego wystąpienie, jako odbiegające od tematu dyskusji, zostało jednak przerwane przez przewodniczącego Izby Parów i choć debata toczyła się nadal, mówcy nie wracali już ani do kwestii Krakowa, ani w ogóle do sprawy polskiej[250].

Debata we francuskiej Izbie Parów, a zwłaszcza przemówienie Montalemberta, wpływały nie tylko na francuską opinię publiczną. Przebieg obrad francuskiego parlamentu był śledzony i rozważany w licznych stolicach europejskich. Opinie wyrażane o gabinecie austriackim kształtowały poglądy na temat jego działań w Londynie, Brukseli czy Hadze. Sam mówca, jako szef partii katolickiej, oddziaływał na kręgi polityczne Rzymu, Berlina i także samego Wiednia. O poruszeniu opinii publicznej mową hrabiego w Izbie Parów donosił ze stolicy Habsburgów ambasador Gordon. Zwróciła ona uwagę publiczności na stan Galicji. Jej część uznała jednak wystąpienie Montalemberta za pełne przesadzonych informacji, jeśli nie fałszów. Tak czy inaczej rząd austriacki poczuł się zmuszony przeciwdziałać skutkom owego przemówienia, rozpowszechniając własną wersję wydarzeń. Przyspieszono też śledztwa obwinionych o udział w powstaniu i konspiracji[251], a także prace nad reformą stosunków wła-

[250] Całość debaty patrz: *Chambre des Pairs. Séance du 2 juillet*, Jdd z 3 VII 1846 r., s. 2-4. Całość wystąpienia Montalemberta i część debaty patrz też: *Question polonaise. Événements de Cracovie et de Gallicie. Chambre des Pairs. Discussion du projet de loi relatif aux étrangers réfugiés. Séance du 2 juillet 1846*, [w:] Ch. de Montalembert, *Oeuvres...*, s. 359-392. Patrz też: S. Tarnowski, *op. cit.*, s. 306-307. Wystąpienie Guizota patrz też: NA FO 881/34, załącznik do depeszy P. de Rohan-Chabota hr. de Jarnaca do H. Palmerstona z 21 XI 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 58-59.

[251] Wyniki działań komisji śledczej 24 VII podała prasa niemiecka, a za nią 5 VIII powtórzyła je francuska. Spośród zatrzymanych 1250 powstańców 200 zostało oddanych w ręce austriackie i rosyjskie, resztę osądzono w Prusach, skazując na więzienie 220 spośród nich, a 830 uwalniając. W skład komisji wchodziło po dwóch sędziów z każdego z państw zaborczych – Jdd z 5 VIII 1846 r., s. 3. O losach uczestników powstania krakowskiego przekazanych Rosji

snościowych i wzajemnych zależności pomiędzy właścicielami ziemskimi a chłopami. Do dymisji podał się arcyksiążę Ferdynand Karol Józef Habsburg-Este – dotychczasowy gubernator Galicji, a na jego miejsce przewidywano mianować Franza Stadiona, hrabiego Warthausen[252]. Nic zatem dziwnego, że Montalembert spotkał się ze zorganizowaną akcją propagandową, mającą na celu zdezawuowanie głoszonych przezeń opinii o przebiegu wypadków w Galicji i Krakowie, inspirowaną prawdopodobnie przez Metternicha. Austriacki kanclerz interweniował korespondencyjnie u Guizota, także próbując zdezawuować część twierdzeń Montalemberta, lub też nie przyjmować odpowiedzialności za tę część, której zdezawuować nie mógł. Tłumaczył, że gen. Collin musiał wycofać się z Krakowa, bo jego żołnierzom pozostało jedynie po piętnaście ładunków na karabin. Nie przekonał jednak francuskiego ministra do swych twierdzeń. Guizot, relacjonując stanowisko Metternicha swej kochance – księżnej Dorothei Lieven, wpływowej osobie w salonach arystokratycznych Paryża i byłej ambasadorowej rosyjskiej w Londynie – opisując zachowanie władz austriackich wobec powstania krakowskiego i rabacji, stwierdzał: „ale jeśli nie zmowa, przynajmniej apatia, osłabienie, brak zapobiegliwości, impotencja stają się coraz bardziej oczywiste"[253]. Przeciwko Montalembertowi została rozpętana prawdziwa nagonka prasowa, zwłaszcza w gazetach niemieckich, pełna ogólnikowych oskarżeń i insynuacji. Hrabia zdecydował się na publiczną odpowiedź na nie dopiero, gdy w podobnym tonie o jego przemówieniu napisała szanowana gazeta katolicka „Historisch-politische Blätter für das katholische Deutschland", zamieszczając artykuł pod tytułem: *Rozważania katolickie na temat mowy hr. de Mantalemberta z 2 lipca.* Hrabia odparł wszystkie zarzuty i potwierdził prawdziwość podawanych przez siebie faktów[254]. Powiadomił o tym także Zamoyskiego, sugerując mu

patrz: F. Nowiński, *Zesłańcze losy uczestników powstania krakowskiego*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie...*, s. 108-126.

[252] NA FO 881/34, depesza nr 5 R. Gordona do H. Palmerstona z 17 VII (otrzymana 24 VII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 47-48; extract tejże depeszy [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 20. Wersja francuskojęzyczna patrz: Jdd z 6 II 1847 r., s. 1.

[253] List F. Guizota do D. Lieven z 25 VII 1846 r., [w:] *Lettres de François Guizot...*, s. 234-235.

[254] J. Parvi, *op. cit.*, s. 78-79. W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 464.

wykorzystanie argumentów przytaczanych w jego odpowiedzi dla zredagowania artykułów podawanych do prasy brytyjskiej[255].

Wobec zbliżających się wyborów do Izby Deputowanych prasa francuska tym razem nie poświęciła wiele uwagi przemówieniu Montalemberta, pochłonięta relacjonowaniem programów wyborczych i sylwetek kandydatów. Obok „Journal des débats" wystąpienie hrabiego w pełni zrelacjonował jedynie ultramontański „L'Univers", ale pisały o nim też „Le Constitutionel" i „Le National". Oczywiście nie zabrakło aprobującego komentarza i obszernego streszczenia debaty w „Trzecim Maju"[256]. W organie prasowym Hotelu Lambert powtórzono też myśl podaną przez Montalemberta w Izbie Parów, jakoby Austriacy specjalnie podjudzili mieszkańców Krakowa do powstania, po czym bez powodu wycofali się z miasta, pozwalając na utworzenie w nim władzy powstańczej, co interpretowano jako możliwą, zaplanowaną prowokację[257]. W każdym numerze drukowano też kolejne listy z Krakowa czy z Galicji, przynoszące szczegóły związane z wydarzeniami z okresu powstania czy też dotyczące bieżącej sytuacji w okupowanym mieście[258]. Z czasem pojawiały się także coraz bardziej krytyczne oceny insurekcji krakowskiej, braku przygotowania i planu tych, którzy ją wywołali[259]. Zupełnie inne stanowisko wobec debaty zajął „Demokrata Polski" – organ prasowy TDP, oburzając się na insynuacje, jakoby przygotowywane powstanie było jedynie komedią odegraną pod dyktando Austriaków[260].

---

[255] Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku (dalej: BK) rkps 2432, list Ch. Montalemberta do W. Zamoyskiego z 12 X 1846 r., s. 65-66.

[256] *Kronika. Paryż 2 lipca*, TM, nr 27bis 28 z 4 VII 1846 r., s. 307-308; *Posiedzenie Izby Parów dnia 2 lipca 1846 r. Dyskussje o Polsce*, TM, nr 29 z 11 VII 1846 r., s. 310-312 oraz TM, nr 30 z 18 VII 1846 r., s. 314-315. O debacie i reakcjach na nią patrz też: J. Parvi, *op. cit.*, s. 75-79; J. Bednarek, *Parlament francuski...*, s. 91-94.

[257] *O zaszłych wypadkach i dzisiejszem położeniu Kraju*, TM, nr 31 z 25 VII 1846 r., s. 318 oraz pod tym samym tytułem *Artykuł drugi*, TM, nr 32 z 1 VIII 1846 r., s. 321-322.

[258] Szczególnie obszerna relacja patrz: *Korespondencje. Wyjątek z listu z Galicji*, TM, nr 37 z 5 IX 1846 r., s. 342-344.

[259] TM, nr 40 z 27 IX 1846 r., s. 353.

[260] J. Parvi, *op. cit.*, s. 78.

II.9. Starania Hotelu Lambert o debaty w sprawie krakowskiej w Izbach brytyjskich

Mowa Montalemberta miała także pewien pozytywny wpływ na opinie co do przebiegu wydarzeń w Polsce, panujące wśród brytyjskiego establishmentu. Przebywający w Londynie, ale wciąż chory Zamoyski starał się bowiem i tam doprowadzić do podobnej debaty w Izbie Lordów. Rozmawiał w tej sprawie z Charlesem Grantem lordem Glenelg – byłym ministrem kolonii w rządzie lorda Charlesa Greya, który chętnie zgodził się bliżej zapoznać z wypadkami mającymi miejsce w Polsce w 1846 r. i poparł ideę wniesienia mocji w tej sprawie pod obrady Izby Lordów. Zapowiedziana wizyta Zamoyskiego u lorda Glenelg w celu bliższego przedyskutowania kwestii wraz z lordem Stuartem, przez ponad tydzień nie mogła jednak dojść do skutku. Glenelg wymawiał się innymi obowiązkami i prosił o kilka dni zwłoki, co okazało się złą wróżbą na przyszłość. Jakkolwiek Zamoyski przyznawał, iż w staraniach o zorganizowanie debaty w parlamencie brytyjskim „Montalembert wielką mi dał pomoc swoją mową", to jednak w praktyce mógł liczyć jedynie na wsparcie ze strony Patricka Stewarta w Izbie Gmin, a i to nie bez wątpliwości. Namawiać do udziału w debacie mieli go Stuart wraz z Bystrzonowskim i Zaleskim[261]. Zamoyski najwyraźniej czuł się coraz gorzej i sugerował potrzebę przygotowania do misji w Anglii stałego przedstawiciela Hotelu Lambert, który byłby w stanie go zastąpić. Bystrzonowski, jako znający tylko francuski i niezbyt obyty z obyczajowością i mentalnością brytyjską, nie bardzo nadawał się do tego zadania, ale na razie nie było lepszego kandydata, a i przyjazd tego wciąż się opóźniał[262]. Zamoyski tymczasem postanowił zaproponować torysowi, Johnowi Stuartowi-Wortley-Mackenziemu, drugiemu lordowi Wharncliffe, który świeżo przejął tytuł po ojcu i zasiadł w Izbie Lordów, wniesienie pod jej obrady sprawy Krakowa i bieżącej sytuacji w Polsce[263]. Po ostatecznej odmowie przyjęcia tego zadania przez lorda Glenelg pod koniec lipca

[261] BCz. rkps 6308 II, listy W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 3 i 9 VII 1846 r., s. 65-72 i 73-80.

[262] BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 13 VII 1846 r., s. 81-84; patrz też brulion listu polecającego dla Bystrzonowskiego z prośbą do Stuarta, by się nim zaopiekował – BCz. rkps 5475 IV, brulion listu A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 1846 r. (brak dokładnej daty), s. 173-174.

[263] BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J Czartoryskiego z 18 VII 1846 r., s. 89-90.

hrabia z przybyłym wreszcie Bystrzonowskim udali się do lorda Beaumonta, który niemal natychmiast zgodził się wystąpić w omawianej kwestii w Izbie Lordów. Bystrzonowski przygotował dla niego odpowiednią notę[264], zawierającą materiały w tej sprawie zaakceptowane przez Zamoyskiego i Stuarta. Zgodnie z zawartym w niej planem o kwestii polskiej miano mówić w trzech aspektach – jako o kwestii dotyczącej „ludzkości", polityki i prawa. Dostarczano zatem moralnych argumentów na rzecz przywrócenia Polsce niepodległości, mówiono o jej roli jako czynniku stabilizującym równowagę europejską i wreszcie wskazywano na sytuację prawną ziem polskich wynikającą z traktatów międzynarodowych. W przygotowywanej przez Bystrzonowskiego nocie, podobnie jak w mowie Montalemberta, znalazł się passus dotyczący niebezpieczeństwa zwrócenia się polskiej opinii publicznej w stronę Rosji, jako skutku pożałowania godnej polityki austriackiej wobec Galicji, co prezentowano jako okoliczność groźną dla reszty Europy. Wzywano zatem protekcji tejże Europy dla praw Polaków, aby odwrócić ich od tych „samobójczych" skłonności. Przekonywano, iż w istocie obowiązek obrony praw narodowości polskiej ciąży na mocarstwach zachodnich – głównie Anglii i Francji i nie jest tożsamy z kwestią wywalczenia dla Polski niepodległości, która zapewne będzie rozstrzygana – jak twierdzono – bezpośrednio pomiędzy Polską a jej zaborcami. Natomiast obowiązek zachowania narodowości polskiej wynika z międzynarodowych traktatów i te oczywiście obowiązują Londyn i Paryż, i dają im prawo do interwencji w tej sprawie. Znamienne, iż w obszernym dokumencie ani razu nie wspomniano o Rzeczypospolitej Krakowskiej, nie mówiąc już o domaganiu się poszanowania jej odrębnej egzystencji. Wiele mówi to o rzeczywistym znaczeniu losów Wolnego Miasta jako odrębnej kwestii politycznej w koncepcjach Hotelu Lambert w połowie 1846 r. Kraków był traktowany jako zaledwie cząstka kwestii polskiej, a powstanie krakowskie stawało się pretekstem do pobudzenia debaty przede wszystkim o całości sprawy polskiej, a nie o losach samego Krakowa, o którym najwyraźniej w dążeniu do realizacji tego ogólnego celu potrafiono całkowicie zapomnieć. Mogło to wynikać albo ze świadomego założenia, iż waga sprawy krakowskiej wobec sprawy ogólnonarodowej jest niewielka i nie warto jej wyodrębniać, lub – czego także nie

[264] BCz. rkps 5658 IV, *Note sur la question polonaise portée devant le Parlement anglaise 1846*, (27 VII 1846 r.), s. 181-191. Ta sama nota w formie brulionu z licznymi poprawkami i opatrzona datą 28 VII 1846 r. – patrz w BCz. rkps 6453 IV – całość s. 1-11. Zob. też: B. Konarska, *op. cit.*, s. 103.

można wykluczyć, ze zwykłego zapomnienia – choć to byłoby zadziwiające, zważywszy, że dla Bystrzonowskiego Kraków był przecież miastem rodzinnym. Tak czy inaczej tego rodzaju wskazania otrzymał Beaumont do studiowania, aby lepiej przygotować się do wystąpienia w Izbie Lordów, gdzie podczas debaty mieli go także wspierać lordowie Kinnaird, Glenelg i Wharncliffe. Dopiero uzgadniając w toku dyskusji sposób argumentowania w Izbie, przypomniano sobie jednak także i o Rzeczypospolitej Krakowskiej. Beaumont miał przyjąć taktykę wyrażania zaufania do postępowania brytyjskiego gabinetu, ale jednocześnie mobilizować go do działania, którym miało być żądanie wysłania stałego przedstawiciela Zjednoczonego Królestwa do Krakowa.

Zamoyski z Bystrzonowskim podjęli również starania o audiencje u Palmerstona, prawdopodobnie aby uzgodnić z nim podejmowane kroki w Izbie. Zostali przyjęci 1 sierpnia, co stało się okazją do przedstawienia lordowi Bystrzonowskiego jako zastępcy Zamoyskiego, upoważnionego przez Czartoryskiego do występowania wobec rządu brytyjskiego w imieniu Hotelu Lambert[265]. Kilka dni później długą rozmowę z Foreign Secretary odbyli lordowie Stuart i Beaumont. „Umówiliśmy się poprzednio, że jeśli Palmerston oświadczy nam stanowczo, iż w żadnym razie nie pośle konsula ani żadnego innego ajenta do Krakowa, to ten wniosek zastąpimy żądaniem przedłożenia korespondencji, jaka zajść mogła między trzema rządami a Anglią w sprawie krakowskiej" – relacjonował Stuart Zamoyskiemu[266]. Tak też się zapewne stało, gdyż jeszcze tego samego dnia lord Beaumont zapowiedział złożenie wniosku takiej właśnie treści[267]. Ponadto brytyjski minister przyznał, że doszło do zgwałcenia traktatu wiedeńskiego w stosunku do Rzeczypospolitej Krakowskiej, ale zaprzeczył, aby taka sytuacja miała miejsce także wobec Galicji. Obiecał za to interweniować w Wiedniu na rzecz zniesienia sekwestru Sieniawy. Wobec generalnie przychylnej postawy Palmerstona odnośnie do idei zgłoszenia mocji w parlamencie następowała mobilizacja brytyjskich przyjaciół Polski. Henry Reeve podjął się zaanonsować

[265] BCz. rkps 5484 IV, list L. Bystrzonowskiego do A. J. Czartoryskiego z 30 VII 1846 r., s. 365-367; BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 1 VIII 1846 r., s. 95-98, lub fragment tego listu [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 466.

[266] List D. C. Stuarta do W. Zamoyskiego z 4 VIII 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 466-467.

[267] *Grande Bretagne. Londres, 4 août*, Jdd z 7 VIII 1846 r., s. 1; *Kronika. Londyn*, TM, nr 33 z 8 VIII 1846 r., s. 328.

spodziewaną debatę w „The Times", a książę Alexander Hamilton obiecał przemawiać w Izbie Lordów w sprawie zniesienia sekwestru Sieniawy, liczono także na poparcie mocji ze strony lorda St. Germans[268]. Szczególnie aktywny, jak zawsze, pozostawał Stuart, który nabrał przekonania, iż podobną mocję uda się wnieść także pod obrady Izby Gmin, gdzie miałby wystąpić z nią Dudley Ryder lord Sandon, ale jego zgodę trzeba było dopiero uzyskać[269].

Tymczasem planowana debata w Izbie Lordów rozpoczęła się 11 sierpnia od przemówienia lorda Beaumonta. Przedmiotem jego wniosku, zgodnie z zapowiedzią, była prośba o przedłożenie adresu do królowej Wiktorii o zgodę na opublikowanie dokumentów i korespondencji pomiędzy rządem brytyjskim a dworami w Petersburgu, Wiedniu i Berlinie w sprawie wypadków, które miały miejsce w Krakowie i złamania wobec niego traktatu wiedeńskiego. Mówca był świadom, że nie jest to najlepszy moment, by zajmować Izbę sprawami polityki zagranicznej, gdy wciąż wiele było kwestii wewnętrznych do omówienia, a zbliżał się termin zawieszenia prac parlamentu na okres wakacyjny, niemniej jednak zdecydował się mówić o sprawie Krakowa zgodnie z sugestiami otrzymanymi od Bystrzonowskiego, ujmując całą kwestię w trzech aspektach, a jedynie odwracając ich kolejność. Zaczął od spraw prawnotraktatowych, przywołując szereg porozumień wiedeńskich z 1815 r., które dotyczyły zarówno praw narodowych Polaków we wszystkich trzech państwach zaborczych, jak i niepodległości i neutralności Krakowa, stwierdzając, że w obu tych kwestiach zostały one złamane. Aby to udowodnić, naszkicował przebieg wypadków w Poznańskiem i w Galicji od stycznia 1846 r. wskazując na różnicę w postawie Austrii i Prus wobec pierwszych wieści o istniejącej konspiracji i możliwości wybuchu powstania w ich polskich prowincjach. Twierdził, że władze austriackie były świadome zbliżającego się niebezpieczeństwa, a mimo to nie przedsięwzięły żadnych środków prewencyjnych, nie aresztowały podejrzanych o udział w spisku, jak to uczyniły Prusy, ani nie przeprowadziły żadnej dyslokacji wojsk do zagrożonych zaburzeniami regionów. Następnie opisał sytuację w Krakowie (którego status jako niepodległego państwa silnie podkreślał) w dniach 17-18 lutego, gdy władze miasta, spodziewając się wybuchu powstania, wyrażały pod adresem Austrii

[268] List D. C. Stuarta do W. Zamoyskiego z 6 VIII 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 467.

[269] BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 7 VIII 1846 r., s. 99-102.

obawę o możliwy rozwój wydarzeń, wkroczenie korpusu gen. Collina do podwawelskiego grodu i wybuch drobnych utarczek z wojskami austriackimi 21 lutego, łatwo stłumionych. W tej sytuacji – jak dowodził lord Beaumont – ku zaskoczeniu mieszkańców gen. Collin zdecydował się 22 lutego po południu wycofać z miasta wraz z całym wojskiem, obcymi rezydentami i władzami Krakowa, pozostawiając go bez żadnej władzy ani siły zdolnej utrzymać porządek. W takich okolicznościach kilku szanowanych obywateli miasta dla zabezpieczenia spokoju utworzyło – według narracji lorda – rząd tymczasowy. Następnego dnia jego prerogatywy „uzurpowało sobie pięciu czy sześciu indywiduów przybyłych z Galicji”[270] – jak ich określał Beaumont, tych, których aresztowania władze Krakowa wcześniej się domagały, a które przeszły swobodnie przez tereny zajmowane przez wojska gen. Collina i utworzyły „rząd rewolucyjny”. W rozporządzeniach nowej władzy lord dostrzegł manifesty wzywające chłopów do powstania przeciwko ich panom oraz wpływ idei komunistycznych, ale uprzedzał, iż nie zdobyły one żadnego poparcia wśród mieszkańców miasta, którzy zachowywali wzorowy porządek. Według opowieści Beaumonta niewielka grupa powstańców, licząca ok. 30 osób, ruszyła na Podgórze i przed nią to właśnie 25 lutego zrejterował cały korpus gen. Collina. Dopiero nazajutrz potyczka z grupą chłopów, lub austriackich żołnierzy przebranych za włościan, miała powstrzymać dalszy marsz powstańców. Tymczasem do Krakowa doszły wieści o masakrach szlachty dokonywanych przez chłopów w różnych rejonach Galicji i aby temu przeciwdziałać, została uformowana procesja religijna, która 27 lutego wyszła z miasta z zamiarem skłonienia włościan do zaprzestania mordów. Została jednak zaatakowana przez wojsko austriackie, które zabiło wielu jej uczestników, a resztę zmusiło do ucieczki. Nawet wtedy gen. Collin nie wkroczył do miasta, mimo że jego mieszkańcy wysłali do niego delegację, by go do tego nakłonić. Rozpoczął natomiast negocjacje stawiając surowe warunki, nieświadomy, iż z drugiej strony do Krakowa zbliżają się już Rosjanie, których podjazdy weszły do podwawelskiego grodu 2 marca. Rząd rewolucyjny uciekł z miasta i dopiero wtedy wkroczyły do niego oddziały gen. Collina. Beaumont podkreślał surowość postępowania Austriaków i życzliwość okazywaną mieszkańcom przez Rosjan, a także ciepłe przyjęcie, jakie krakowianie zgotowali jeszcze bardziej wyrozumiałym niż Rosjanie wojskom pruskim, które pojawiły się w mieście 7 marca. Wkrótce jednak zarówno trzej rezydenci, jak i wojska rosyjskie i pruskie zostały wycofa-

[270] Debata w Izbie Lordów z 11 VIII 1846 r., *Hansard*, t. 88, k. 606.

ne, pozostawiając Kraków wyłącznie w rękach austriackich. W tym właśnie lord dostrzegał najpoważniejsze zgwałcenie traktatów wiedeńskich, gdyż jakkolwiek w nadzwyczajnych okolicznościach dopuszczał okupowanie Rzeczypospolitej Krakowskiej przez siły trzech państw ościennych, to oceniał, że w istocie miasto zostało zamienione w wyłącznie austriacki garnizon wojskowy, a jego niepodległość całkowicie unicestwiona. Oskarżał też władze austriackie o podżeganie chłopów do ataków na właścicieli ziemskich w zamian za nagrody pieniężne i wspominał o wydawanych w tym duchu w różnych regionach Galicji proklamacjach, wymieniając przede wszystkim Tarnów. Zapowiadając, że dysponuje szeregiem tego typu dokumentów, jedną z owych proklamacji w tłumaczeniu na angielski dosłownie przytoczył. Postępowanie władz austriackich określił jako „oparte na barbarzyńskich instytucjach wywodzących się ze średniowiecza”[271] i obwiniał je, że przy tłumieniu powstania nie odwołały się do zwykłych służących po temu środków, czyli wojska i policji, tak jak zrobiły to władze pruskie. Zwracał uwagę, iż gromady chłopskie atakujące dwory przybywały nie z okolicy, ale z dalszych odległości, w poszukiwaniu zysku obiecanego właśnie przez władze austriackie. Beaumont zapewniał, że dysponuje listami osób, świadków owych wydarzeń, które straciły bliskich podczas rabacji i jest gotów podawać nazwiska. Przypuszczał jednak, że centralne władze austriackie nie były świadome tego, co się dzieje i główną odpowiedzialnością za masakrę obarczał lokalną administrację prowincji. Rząd centralny czynił jednak odpowiedzialnym za brak prewencyjnego działania, na wzór tego, jakie podjęto w Wielkopolsce i za brak reformy stosunków włościańskich, takiej jaką przeprowadziły władze pruskie, stopniowo, na drodze ewolucyjnej likwidując panujące pomiędzy chłopami a ziemiaństwem napięcia. W Galicji przeciwnie – dowodził lord – utrzymano taki system administracji, który podsycał nienawiść włościan do szlachty. Wracając do kwestii Krakowa, wyraził żal, iż nie było tam brytyjskiego konsula, przypuszczając, że jego obecność mogłaby zapobiec opisanym wydarzeniom. Wezwał zatem do wysłania przedstawiciela Zjednoczonego Królestwa do podwawelskiego grodu, wspierając swe zdanie poparciem dla tej idei, wyrażonym – jak zapewniał – przez szereg brytyjskich dyplomatów, takich jak Sir Stratford Canning, lord Lyndhurst (John Singleton Copley) i lord Palmerston, z którymi o tym rozmawiał. Uznał, że rząd brytyjski ma prawo protestować przeciwko wojskowej okupacji Krakowa i wezwał go do poczynienia kroków, które położą jej kres. Po-

[271] *Ibidem*, k. 608.

laków podzielił na dwie grupy – spokojnych mieszkańców, którzy nie brali udziału w ruchu i osoby o dzikim i niespokojnym usposobieniu, które uczestniczyły w rebelii lub ją aprobowały. Przestrzegał przed dawaniem jakiejkolwiek nadziei tym drugim na poparcie ich usiłowań przez Wielką Brytanię, a czynił to na wypadek, gdyby przybyli na Wyspy, pragnąc szerzyć swe idee. Swe przemówienie zakończył powtórzeniem wniosku o publikację wskazanych w mocji dokumentów, pozostawiając decyzję o tym, jaka część korespondencji może być upubliczniona, przewodniczącemu Izby Lordów.

Występujący w tej roli lord Lansdowne zgodził się z autorem mocji co do tego, iż Kraków zawdzięcza swe istnienie traktatowi wiedeńskiemu, potwierdził zawarte w nim gwarancje jego niepodległości i obowiązek przestrzegania ich dopełnienia przez wszystkich sygnatariuszy traktatu, w tym szczególnie trzy mocarstwa ościenne. Uznał też, iż zachowanie niepodległości Rzeczypospolitej Krakowskiej leży w interesie całej Europy. Wyrażając żal, że doszło do wydarzeń, które w jakiś sposób usprawiedliwiały czasowe ograniczenie niepodległości Krakowa, formułował nadzieję, że jak najszybciej zostanie mu ona przywrócona. Jednak odpowiedzialnością za te wszystkie nieszczęścia obarczał winnych wywołania zaburzeń w Poznaniu i Krakowie, którzy zagrozili, jego zdaniem, w ten sposób pokojowi w Niemczech i całej Europie, i swym działaniem usprawiedliwili niepokój trzech dworów północnych. Lord sugerował, iż rozbudowana konspiracja, gotowość znacznej części mieszkańców do poparcia ruchu i wezwanie do przyłączenia się do niego, skierowane do jednego z najznamienitszych Polaków (jakkolwiek nie padło w tym miejscu żadne nazwisko, można się domyślać, iż chodziło o Czartoryskiego) zaalarmowały państwa ościenne, które zdecydowały się okupować Kraków. Lord uznawał tę akcję za konieczną i usprawiedliwioną. Nie przywiązywał przy tym szczególnego znaczenia do faktu, iż w mieście pozostał tylko garnizon austriacki, a wojska rosyjskie i pruskie wycofano. Tak czy inaczej uznawał, że okupacja ta musi być ograniczona, a gwarancje traktatowe, dane Rzeczypospolitej Krakowskiej, przywrócone. Informował Izbę, że miał miejsce szereg konferencji w gronie trzech mocarstw, na których rozważano przyszłą organizację władz Krakowa i wyrażał nadzieję, iż zostanie on wkrótce uwolniony od okupacji wojskowej i na powrót otrzyma swobody zastrzeżone mu w traktacie wiedeńskim. Inne stanowisko zajął natomiast wobec sytuacji w Galicji, czyniąc rozróżnienie pomiędzy niepodległym państwem, za jakie uznawał Rzeczpospolitą Krakowską, a prowincją, będącą częścią

Cesarstwa Austriackiego. Oświadczył, iż nie ma prawa wypowiadać się w kwestiach dotyczących polityki wewnętrznej obcego państwa. Jedyne zatem, na co się zdobył, to wyrażenie żalu, iż nie może zaprzeczyć twierdzeniom podanym w tej sprawie przez lorda Beaumonta i niewiary, że opisane wydarzenia mogły mieć sankcję rządu austriackiego. Odpowiedzialnością za nie obarczył zatem lokalną administrację Galicji. Sugerował na koniec ograniczenie wniosku Beaumonta do prośby o publikację dokumentów dotyczących wyłącznie sprawy Krakowa, z pominięciem Galicji.

Nawet lord Wellington na wstępie swego wystąpienia także przyznał, iż okupacja Krakowa jest złamaniem traktatów i trzy mocarstwa, które jej dokonały powinny to wyjaśnić. Z drugiej strony zauważał, że w czasie gdy porozumienia te były podpisywane, nikt nie przewidywał, że opisane ostatnie wydarzenia mogłyby mieć miejsce. Wskazywał, iż twórcy traktatu nie przypuszczali, że w wielu miastach europejskich, w tym w samym Krakowie, mogą powstawać komitety konspirujące w celu obalenia rządów poszczególnych państw. Przypominał, że taka konspiracja istniała też nie tylko w Galicji, ale i w Wielkim Księstwie Poznańskim i Księstwie Warszawskim – jak błędnie, ale za to konsekwentnie określił Królestwo Polskie – i że władze austriackie zdawały sobie z tego sprawę. Odrzucał oskarżenia, jakoby temu nie przeciwdziałały, twierdząc, iż niewielu Anglików wie co tak naprawdę przedsięwzięły i co można było zawczasu zrobić w tej kwestii. Stwierdzał jednak, że kroki podjęte wobec Krakowa były złamaniem traktatów, choć usprawiedliwionym okolicznościami. Lord nie podejmował się rozstrzygać, z jakich powodów wojska austriackie zostały wycofane z Krakowa – czy ze względu na powstanie w samym mieście, czy w okolicznych regionach galicyjskich, uznawał jednak, iż musiała zaistnieć taka konieczność i nie obwiniał o to władz austriackich. Przypominał, że nie wysłały one do Krakowa armii, a jedynie pięciotysięczny korpus. Odmawiał też kompetencji Izbie co do oceny kroków podejmowanych przez rząd austriacki w Galicji czy pruski w Poznańskiem, ograniczając je jedynie do rozpatrywania sprawy złamania traktatów, ale jak stwierdził „jeśli kiedykolwiek naruszenie traktatu było usprawiedliwione, to właśnie w tym wypadku”[272]. Obecność wszystkich wojsk państw ościennych w Krakowie, a następnie pozostawienie tam jedynie garnizonu austriackiego Wellington uznał za całkowicie naturalne w trakcie prowadzenia operacji wojskowych. Przekonywał też, iż „nie należy sądzić, że ponieważ

[272] *Ibidem*, k. 617.

Austriacy zostali sami w Krakowie, to znaczy, że niezależność tego miasta została zniszczona i że tym samym oddano je cesarzowi Austrii"[273]. Wszelkie ruchy wojsk tłumaczył względami militarnymi i nie przypisywał im znaczenia politycznego. Wyrażał też przeświadczenie, że trzy mocarstwa rozważają, w jaki sposób przywrócić niezależny rząd Wolnego Miasta Krakowa w zgodzie z traktatem wiedeńskim i bez obecności obcych wojsk na jego terytorium.

Na koniec debaty głos zabrał jeszcze lord Kinnaird, wskazując, iż ani lord Lansdowne, ani diuk Wellington nie wyjaśnili, dlaczego Collin, wycofując się z Krakowa, zabrał ze sobą także całą władzę cywilną miasta i nie potrafili odpowiedzieć na pytanie, dlaczego w ogóle ewakuował miasto. Zdaniem Kinnairda można było w tym zachowaniu dopatrywać się woli rozbicia konspiracji poprzez sprowokowanie otwartego buntu. Godził się też uniewinnić centralne władze austriackie za to, co się stało w Galicji, ale uważał, że nie da się zaprzeczyć i wzywał obu poprzedzających go mówców do przyznania, że tak jest w istocie, iż lokalna administracja ponosi odpowiedzialność za zbrodnie i okrucieństwa, które miały miejsce. Przypominał oświadczenia Aberdeena złożone podczas kwietniowych obrad Izby Lordów, w których wyrażał on zaufanie co do cnót charakteru kanclerza Metternicha i niewiarę, by w przytaczanych podczas ówczesnej debaty faktach obciążających administrację austriacką było słowo prawdy. Tymczasem, jak wskazywał, aktualni ministrowie potwierdzili okropieństwa jakie faktycznie miały miejsce w Galicji i nikt z obecnych lordów im nie zaprzeczał. Co więcej, jak twierdził, jeden ze sprawców owych mordów (zapewne mając na myśli barona Franza Kriega von Hochfelden, któremu przypisywano pomysł wykorzystania chłopów do stłumienia powstania krakowskiego) został nagrodzony. Nie można zatem twierdzić, iż władze austriackie nie sankcjonują postępowania administracji galicyjskiej, skoro je nagradzają. Im też przypisał świadomą politykę pobudzania nienawiści chłopów do szlachty. Przedstawił Izbie drastyczne szczegóły morderstw dokonywanych w okolicach Tarnowa, z przypadkami zakopywania w zbiorowych grobach żywych jeszcze ludzi i zapewniał, że są naoczni świadkowie tych wydarzeń. Stwierdzał, że Izba jest zobowiązana mówić o tych kwestiach i wymagać od rządu informacji o stanie spraw w tym względzie oraz upublicznienia pewnych dokumentów. Wzywał też rząd do dyplomatycznej interwencji na rzecz Krakowa i do wysłania tam konsula, nawet mimo spodziewanych protestów mocarstw. Wyrażał nadzieję na

[273] *Ibidem*, k. 618.

poparcie Francji w tej rozgrywce dyplomatycznej i uważał, iż konsul brytyjski będzie w Krakowie pełnić rolę „narzędzia ochrony" niepodległości miasta i zapobiegać powtórzeniu się podobnych zaburzeń jak w lutym-marcu owego roku. Ostatecznie Izba zgodziła się na przyjęcie wniosku Beaumonta[274].

Jak zwykle dyskusja w Izbie Lordów znalazła swe odzwierciedlenie w prasie. Pisały o niej nazajutrz „The Daily News", „The Standard", i „The Times". Dłuższy – niestety nieprzychylny sprawie krakowskiej – komentarz zamieścił konserwatywny „The Standard", uznając, że za obie okupacje Krakowa – tę z 18 lutego i z 2 marca odpowiedzialni są przede wszystkim sami Polacy. Pierwszą interwencję Austrii usprawiedliwiał, porównując ją do człowieka, który włamałby się do domu sąsiada, by udaremnić szykowany tam na niego zamach, drugą zaś tym, iż władze Wolnego Miasta dopuściły do sytuacji, w której stało się ono „warsztatem konspiracji" zagrażającej sąsiadom, zmuszonym zatem położyć kres anarchii[275].

Do podobnej debaty w Izbie Gmin udało się doprowadzić zaledwie w tydzień później, 17 sierpnia. Czasu na jej przygotowanie było mniej, ale liczba posłów gotowych do wzięcia w niej udziału była całkiem spora. Lord Stuart, Birkbeck i Bystrzonowski spędzili w Izbie niemal 10 godzin od południa do późnego wieczoru, czuwając nad jej przebiegiem. Uzgadniano jeszcze ostatnie szczegóły z Josephem Hume'em, który miał wystąpić z podobnym wnioskiem co lord Beaumont, rozszerzając prośbę o opublikowanie dokumentów dotyczących sprawy Krakowa na okres od 1836 r. Oczekując, aż Izba zakończy dyskusję w innych kwestiach, wszyscy gorączkowo przygotowywali się do czekającej ich debaty. „Zresztą plac boju wytknięty" – pisał tuż przed jej rozpoczęciem Bystrzonowski. „L[ord] Palmers[ton] przegląda papiery, my notatki szykujemy, rozdajemy, przyjaciół werbujemy, widać, że Izba zmęczona"[276].

---

[274] Całość debaty: *ibidem*, k. 602-622. Fragment debaty zawierający streszczenie przemówień lordów Lansdowne'a i Wellingtona – patrz też: BP rkps 456, *Observations on the Debate in the House of Lords on Cracow and Gallicia. Aug. 11th 1846*, s. 251-252. Odniesienia w literaturze do owej debaty – M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 207-208.

[275] M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 208-209.

[276] BCz. rkps 5484 IV, list L. Bystrzonowskiego do A. J. Czartoryskiego z 17 VIII 1846 r., s. 388. Patrz też: list D. C. Stuarta do W. Zamoyskiego z 18 VIII 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 469. Zob. też: H. Chudzio, *op. cit.*, s. 141.

Dyskusję rozpoczął Hume. Przypominał, iż już w kwietniu prosił rząd o informacje w sprawie Krakowa[277], ale ówczesny premier, powołując się na brak wiary w prawdziwość doniesień napływających z Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji, prosił, aby w spokoju poczekać na nadejście bardziej rzetelnych wiadomości i odłożyć na przyszłość mocję w tej sprawie. Mówca nawiązał też do traktatu wiedeńskiego, który generalnie oceniał krytycznie, jako wiążący Wielką Brytanię z systemem kontynentalnym, ale zwracał uwagę, iż płyną z niego pewne zobowiązania dotyczące interweniowania w obronie honoru Anglii na rzecz mniejszego państwa, którego swobody są zagrożone. Ubolewał, iż Wielka Brytania straciła szansę w 1830 r., kiedy mogła pomóc w odbudowaniu niepodległej Polski oraz że pozwoliła na łamanie traktatu odnośnie do Krakowa, którego swobody były nim gwarantowane. Przypomniał niezrealizowaną obietnicę Palmerstona wysłania konsula do Wolnego Miasta, wskazując, iż minister dotąd nie wyjaśnił, co ostatecznie skłoniło go do porzucenia tego zamiaru. Głosił też pogląd, iż Brytyjczycy powinni albo odrzucić traktat wiedeński w całości, albo wymagać jego pełnego przestrzegania. Zauważał, iż jak dotąd nie jest on wypełniany wobec Polaków, którym gwarantowano nim prawa narodowe w poszczególnych zaborach. Oskarżał też Anglię o to, że nigdy nie zdecydowała się domagać ich zrealizowania przy użyciu siły i stwierdzał, że z braku ich dotrzymania wynikają wszelkie nieszczęścia Polski. Wskazywał, że w przypadku łamania traktatów przez słabsze państwa Wielka Brytania jest gotowa wysyłać flotę i wymuszać ich przestrzeganie, ale gdy ma do czynienia z Rosją, Prusami czy Austrią cofa się przed takim działaniem. Przypomniał w szczegółach wszystkie traktaty z 1815 r. dotyczące zagwarantowania niepodległości i ścisłej neutralności Krakowa. Wskazywał, iż wyraźny zakaz wprowadzenia na terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej obcych wojsk był wielokrotnie łamany i Wielka Brytania przeciwko temu nie protestowała, choć miała taki obowiązek, nawet, gdyby nie przynosiło to pożądanego efektu. Podobnie mówił o łamaniu konstytucji nadwiślańskiej republiki i o braku protestu Londynu wobec kolejnego zajęcia miasta przez Austriaków w lutym 1846 r., oczekując od rządu wytłumaczenia powodów takiego postępowania. Ogólnie przedstawił dalszy przebieg wypadków i obciążył rząd austriacki odpowiedzialnością za sprowokowanie krwawych wydarzeń, jakie im towarzyszyły, wspominając, iż poprzednie brytyjskie ministerium nie dawało wiary, aby rząd ów mógł być sprawcą tych okrucieństw, określając go

[277] W zapisach debat parlamentarnych nie ma śladu takiej prośby.

mianem paternalistycznego. Tymczasem, jak stwierdzał: „Ludność tych dzielnic [tj. Galicji] została wezwana, aby wyrżnąć (sic!) właścicieli ziemskich bez żadnego znanego mu powodu, przez rząd, pod władzą którego żyła”[278]. Hume chciał wiedzieć, czy Anglia interweniowała w tej sprawie tak, jak miała do tego prawo i czy zapytała rząd austriacki na jakiej podstawie tak postąpił. Poseł z Montrose Burghs dopuszczał, iż pewne grupy osób z Krakowa pozostawały w związkach z komitetami emigracyjnymi w Paryżu i Londynie lub w innych miastach, ale uważał, że nie ma na to dowodów, a mocarstwa zaborcze, zajmując Kraków i przejmując wszelkie znalezione tam dokumenty, mogą łatwo bronić własnej wersji wydarzeń. Wyraził też szczerą nadzieję w odzyskanie przez Polskę niepodległości. „Jakie prawo miały Austria, Rosja i Prusy, te despotyczne państwa, by pozbawić Polaków przywilejów danych im przez traktat wiedeński, które były im gwarantowane najmocniej, jak to możliwe przez Anglię?...” – pytał. „Pomimo traktatów istniejących pomiędzy tym krajem [tj. Wielką Brytanią – R. Ż.] a Austrią, Rosją i Prusami, austriackie wojska wciąż militarnie okupują Kraków. Byłoby o wiele lepiej dla honoru tego kraju [tj. Wielkiej Brytanii – R. Ż.], gdyby nie był dłużej częścią tego sojuszu, skoro nie podjął żadnych kroków, aby zapewnić wykonanie wprowadzonych przezeń obietnic i zobowiązań dotyczących Polski. Narodowość polska została zniszczona, a teraz to małe miejsce [tj. Rzeczpospolita Krakowska – R. Ż.], które zostało zachowane, zostało najechane i opanowane przez siły wojskowe”[279]. Na koniec Hume powtórnie pytał, dlaczego Wielka Brytania nie interweniowała na rzecz Polski w 1831 r., twierdząc, że byłoby to zarówno zgodne z wymogami jej honoru, jak i z obroną jej interesów, po czym złożył zapowiadany wniosek o przedłożenie Izbie Gmin korespondencji wymienianej pomiędzy rządem brytyjskim a rządami Rzeczypospolitej Krakowskiej, Rosji, Austrii i Prus, odnoszącej się do kwestii wysłania brytyjskiego konsula do Krakowa od 1836 r. począwszy.

Jako drugi przemawiał ewoluujący ku liberałom były konserwatysta Richard Monckton Milnes, baron Houghton. Także nawiązał do traktatu wiedeńskiego, jako osiągnięcia, za które wielka Brytania zapłaciła cenę krwi i wielkiego wysiłku oraz rozważał kwestię zasadności interweniowania w sprawy międzynarodowe, w sytuacji, gdy nie jest się gotowym na użycie siły. Przypominał, iż problem Krakowa rozważano już w Izbie w roku 1836 i 1840, za każdym razem z udziałem Palmerstona jako mini-

[278] Debata w Izbie Gmin z 17 VIII 1846 r., *Hansard*, t. 88, k. 819.
[279] *Ibidem*.

stra spraw zagranicznych, który powtarzał, iż uważa wkroczenie obcych wojsk do Rzeczypospolitej Krakowskiej za niesprawiedliwe, ale powstrzymywał się od czynienia w tej kwestii remonstrancji, tłumacząc, że trudno byłoby oczekiwać ich skuteczności. „Ale czy nie miałoby być końca tym inwazjom bez protestu?" pytał poseł, twierdząc, że właśnie dlatego, iż Wielka Brytania dotąd nie protestowała, sytuacje takie się powtarzają. Przekonywał też, że gdyby Anglia i Francja zdecydowały się na wysłanie konsulów do Krakowa, nie spotkałoby się to z protestem mocarstw północnych, gdyż niepodległość Wolnego Miasta została w traktatach „zadeklarowana tak dalece i tak formalnie, jak tylko pozwalają na to słowa"[280]. Zezwolenia na to, by trzy mocarstwa robiły z Krakowem to, co zechcą – tak jak kiedyś z Polską, uznawał za zawinione zaniedbanie ze strony Wielkiej Brytanii. Mocno podkreślał traktatowy zakaz wprowadzania na terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej obcych wojsk, i spory akapit swego przemówienia poświęcił problemowi wydawania uchodźców, którzy chronili się w Krakowie, zupełnie tak, jakby brał udział w dyskusji o sytuacji, która miała miejsce dziesięć lat wcześniej – w 1836 r. Opisał też znany już przebieg wydarzeń powstańczych w samym Krakowie wskazując, że ostatecznie wyniknął z nich ten skutek, iż Kraków znalazł się w rękach Austrii. Poparł zatem wniosek o upublicznienie dokumentów w nadziei, że wyjaśni to powody i cele zachowania władz austriackich wobec powstania krakowskiego, stwierdzając, że wydawane przez nie deklaracje w tej sprawie są diametralnie sprzeczne. Z jednej strony głosiły one bowiem, że Kraków jest „tak wolny jak nigdy przedtem" a z drugiej obwieszczały, iż zamek krakowski dominujący nad miastem, pozostanie w rękach wojsk austriackich. „To tyle o wolności miasta" – konkludował Milnes. Następnie szeroko przedstawił rozwój wydarzeń w Galicji, cytując rozporządzenia administracji wzywające do wystąpienia chłopów przeciwko szlachcie i nie pozostawiając wątpliwości co do odpowiedzialności władz za sprowokowanie krwawych wydarzeń w prowincji. Twierdził, że w ich wyniku zostało zamordowanych 1478 osób, w tym księża i kobiety także spośród arystokracji, za które rząd austriacki wypłacał zabójcom nagrody. Wskazywał również, iż winni tych morderstw nie zostali przez władze austriackie ani ukarani, ani potępieni, ale przeciwnie, nagrodzeni i uhonorowani podziękowaniami – wspomniał przy tej okazji o opublikowanej w prasie deklaracji księcia Schwartzenberga. Dowodził, że Polacy, poprzez traktat wiedeński, znaleźli się w pewnym stopniu pod protekcją

[280] *Ibidem*, k. 821.

Wielkiej Brytanii i dlatego ma ona prawo do protestowania wobec opisanych wydarzeń. Potępiał rząd austriacki za podżeganie niższych klas społecznych przeciwko wyższym i sugerował, iż utrzymując wielką armię, mógł on uciec się do legalnych metod zwalczania spisków i konspiracji, zwłaszcza, że był świadom nadchodzących zagrożeń, a zatem nie może tłumaczyć się, że został nimi zaskoczony. Prosił Izbę, aby wyobraziła sobie, że to rząd brytyjski, chcąc stłumić podobny ruch u siebie, odwołuje się do takich środków, jak austriacki. Ostrzegał też państwa niemieckie, że ciągłe lekceważenie traktatu wiedeńskiego nawet wobec tak małych państw jak Rzeczpospolita Krakowska, może sprawić, iż z chwilą, gdy one będą chciały powołać się na ów traktat dla swych korzyści, może to nie znaleźć poparcia wśród innych krajów Europy.

Odpowiadający posłom Palmerston wygłosił na wstępie jedne z najcieplejszych słów w swej ministerialnej karierze pod adresem Polski: „Nic nie może być bardziej bolesne dla ludzi o przyzwoitych uczuciach niż dyskusje dotyczące przedmiotu Polski, ponieważ odnoszą się one do wielkiego i szlachetnego narodu, który w dawnych czasach dzierżył poczesne miejsce we wspólnocie narodów europejskich, i który poprzez niesprawiedliwość największej skali, choć w okresie teraz już odległym, został pozbawiony swojej narodowej egzystencji i stopniowo wcielony do terytoriów sąsiednich krajów”[281]. Wyrażając zrozumienie dla aspiracji Polaków dążących do przywrócenia ich chwały z przeszłości, minister wskazał jednak na międzynarodowe traktaty i zobowiązania, które nie pozwalają Izbie cofać się w dyskusji dalej niż do traktatu wiedeńskiego. Uznał przy tym, że daje on silne podstawy Wielkiej Brytanii, by się nań powoływać. Oświadczył jednak, że nie poprze wniosku Hume’a tak jak on został sformułowany, aby opublikować dokumenty dotyczące relacji rządu Wielkiej Brytanii z wymienionymi mocarstwami, cofając się aż dziesięć lat wstecz. Wskazał na istniejące liczne różnice opinii i trwające spory oraz okoliczności, które tworzą napięcia między państwami i tymi względami tłumaczył odmowę rządu upublicznienia żądanych dokumentów w proponowanym zakresie. Zwracał uwagę, iż przypominanie sporów sprzed dziesięciu lat, które nie mają wpływu na obecne kwestie, mogłoby zaszkodzić bieżącym sprawom, o których pozytywne rozstrzygnięcie chodzi Hume’owi. Nawiązał też do kwestii wysłania konsula do Krakowa, oświadczając, że nigdy nie przywiązywał do niej takiej wagi, jak niektórzy mówcy i przypominał, iż zawsze potrzeb-

[281] *Ibidem*, k. 826. Zobacz też: J. Szułdrzyński, *Anglia i Polska w polityce europejskiej*, Jerozolima 1945, s. 182-183.

na jest w takich sprawach zgoda obu stron, a państwo przyjmujące ma dobre prawo odmówić akceptacji agenta dyplomatycznego (w tym wypadku chodziło raczej o urzędnika konsularnego) na swym terytorium. Jednocześnie stwierdzał, iż przestrzeganie traktatu wiedeńskiego przez wielkie mocarstwa nie zależy od obecności konsula brytyjskiego w Krakowie, ale od relacji między mocarstwami, a konsul może jedynie dostarczać informacji o tym, co się dzieje w miejscu jego rezydowania. Ze względu na pozyskiwanie potrzebnych wiadomości z innych źródeł nie przypuszczał też, aby dla ustalenia stanowiska w omawianej sprawie, jakie rząd Zjednoczonego Królestwa ma zająć wobec Austrii, istniała potrzeba otrzymywania dodatkowych informacji od konsula z Krakowa. Wyraził natomiast gotowość przedstawienia Izbie korespondencji wymienianej odnośnie do najświeższych wypadków w Polsce, tej, która była udostępniona Izbie Lordów. Przyznał, że nie da się zaprzeczyć, iż traktat wiedeński został w stosunku do Krakowa pogwałcony podczas ostatnich wydarzeń. Potwierdził też, że gwarantami stosownych porozumień są nie tylko trzy dwory północne, ale także Wielka Brytania i Francja oraz inne państwa sygnatariusze traktatów z 1815 r. „Nic nie może być bardziej oczywiste" – podkreślał, „niż to, że traktat wiedeński nałożył na te trzy mocarstwa [tj. Rosję, Austrię i Prusy – R. Ż.] obowiązek utrzymania niepodległości Krakowa i nie dał żadnemu z owych trzech państw żadnego prawa do obalenia czy zawieszenia tejże niepodległości"[282]. Wskazał jednocześnie, iż przyznając Krakowowi prawa do niepodległości, nałożono na niego tym samym i odpowiedzialność wynikającą z tychże praw. Nawiązał do konspiracji i spisków przygotowujących powstanie we wszystkich polskich prowincjach i przypomniał o prewencyjnych działaniach władz pruskich, które zapobiegły wybuchowi. Pierwsze wkroczenie wojsk austriackich do Krakowa uznał za usprawiedliwione poprzez wezwanie ich przez władze miasta, przewidujące możliwość wybuchu niepokojów. Ale ich nagłe wycofanie się wraz z całą administracją cywilną uważał za wciąż niewyjaśnione, za to przynoszące znaczące konsekwencje w postaci utworzenia rządu tymczasowego i inwazji „wojsk krakowskich" (tj. powstańczych) na terytorium austriackie, co zdaniem lorda, należało interpretować jako akt wrogi wobec Austrii. Skoro powstańcy zajęli Wieliczkę, wojsko austriackie miało prawo odpowiedzieć na agresję i wkroczyć na terytorium Krakowa. Opierając się na takiej interpretacji wydarzeń, Palmerston był gotów dać trzem mocarstwom ościennym kredyt zaufania, uznając, że nie ode-

[282] Debata w Izbie Gmin z 17 VIII 1846 r., *Hansard*, t. 88, k. 828.

szły one intencjonalnie od postanowień traktatu wiedeńskiego, a tylko reagowały na okoliczności. Utrzymywał jednak, że z chwilą gdy ustały owe okoliczności, trzy mocarstwa miały obowiązek przywrócić Krakowowi byt niepodległy, tak jak ustalał to traktat wiedeński. Wyrażał nadzieję, że takie są właśnie intencje owych trzech mocarstw i silne przekonanie, że Izba znajdzie ich potwierdzenie w korespondencji, która zostanie jej przedstawiona. Jednocześnie jednak w jego wystąpieniu znalazło się pewne ostrzeżenie skierowane zwłaszcza pod adresem mocarstw niemieckich, iż zobowiązań wynikających z traktatu wiedeńskiego owe mocarstwa nie mogą traktować wybiórczo. „Jeśli traktat wiedeński nie byłby dobry nad Wisłą, mógłby być równie zły nad Renem czy nad Padem”[283]. Brak interwencji Wielkiej Brytanii na rzecz Polski w 1831 r. Palmerston także usprawiedliwiał zobowiązaniami wynikającymi z traktatu wiedeńskiego, który stanowił podstawę porządku europejskiego i innymi okolicznościami, które ją uniemożliwiły. Zwracał też uwagę, iż Hume, wiedziony szlachetnymi uczuciami, „bardzo lekko mówi o wydaniu wojny trzem mocarstwom kontynentu w obronie Krakowa, czy Polski”[284], ale jednocześnie wyrażał przekonanie, że byłby on pierwszym, który spokojnie i z rozwagą zastanawiałby się w takich okolicznościach, w jakich znajdowała się Wielka Brytania w 1831 r., nad szansami sukcesu bądź przegranej w takim konflikcie. Do Galicji Foreign Secretary odniósł się znacznie krócej, przyznając, że stanowi ona część terytorium Austrii i w przeciwieństwie do autora mocji nie znajdował w traktacie wiedeńskim podstaw, które dawałyby Wielkiej Brytanii prawo do ingerowania w sprawy wewnętrzne dotyczące administracji tej prowincji. Oświadczał jednak, iż reprezentanci wielkiego i wolnego narodu zebrani w Parlamencie mają prawo wyrażać indywidualne opinie o zaszłych tam wydarzeniach, nawet jeśli rząd nie może powołać się na traktaty, by oficjalnie w tej kwestii interweniować. Wyrażał też obawę, iż obaj przedmówcy raczej złagodzili niż zawyżyli podawane przez nich dane dotyczące popełnionych morderstw. „Nie mówię na podstawie oficjalnych informacji, ale mówię w oparciu o te, które są publiczne i dostępne dla każdego człowieka; i stwierdzam, jeśli możemy wierzyć w szczegóły zbrodni, które miały miejsce w tej prowincji, że są one takie, jeśli mogę powiedzieć, bezprzykładne, chciałbym niemal powiedzieć [bez odpowiednika] w żadnej epoce, ale z pewnością bez przykła-

[283] *Ibidem*, k. 830.
[284] *Ibidem*, k. 831.

du w nowoczesnej historii świata”[285] – oceniał. Nie dawał wiary, by takie postępowanie miało miejsce za zgodą, czy wiedzą rządu centralnego w Wiedniu, ale stwierdził, iż nie może zaprzeczyć, że miało ono swoje źródła w działaniach lokalnej administracji austriackiej. Jako poseł a nie minister wyraził nadzieję, że oświeceni ludzie rządzący Austrią zrobią wszystko co w ich mocy, by złagodzić nieszczęścia tak srodze dotkniętej prowincji. Kończąc wystąpienie, Foreign Secretary odmówił realizacji wniosku Hume'a w formie, w jakiej został on zgłoszony, ale wierzył, że te dokumenty, które zostaną udostępnione, dostarczą oczekiwanych przez Izbę informacji i zapewnił, że rząd dołoży wszelkich starań, aby postanowienia traktatu wiedeńskiego wobec Krakowa były przestrzegane.

Z sympatią dla sprawy polskiej przemawiał jeszcze poseł z Bolton – John Bowring – ekonomista, podróżnik, pisarz i poliglota, stwierdzając, że nie będzie ona łatwa do rozwiązania, ale będzie wciąż powracać, gdyż będą stale podejmowane wysiłki w celu odbudowy Polski. Oceniał też, że Palmerston zrobił wszystko, co było w jego mocy, by mianować konsula do Krakowa i wyrażał przekonanie, że gdyby ów konsul tam się znajdował, „dzięki sile brytyjskiego imienia” uniknięto by tej strasznej katastrofy, która stała się przedmiotem debaty. W konkluzji stwierdzał, że kwestia ta nie zostanie rozwiązana, nawet jeśli obce wojska zostaną wycofane z Krakowa. „Sprawa polska w swej całości musi wciąż powracać”[286] – przekonywał i zapowiadał, że wniesie ją ponownie na kolejnej sesji parlamentu, aby unaocznić, że stan Polski wymaga dogłębnego rozważenia ze strony Brytyjczyków. Satysfakcję z wystąpienia Palmerstona wyraził też Montague Gore – konserwatywny poseł z Barnstaple, oświadczając swe poparcie dla Polaków i przypominając przede wszystkim wielkie zasługi z przeszłości, jakie Polska położyła dla Europy i świata cywilizowanego. Podobnie J. A. Smith dziękował Palmerstonowi za wystąpienie, a zwłaszcza za przyznanie, iż traktat wiedeński w sprawie Krakowa został zgwałcony oraz wyrażenie wiary w prawdziwość

[285] *Ibidem*, k. 832. Być może na tak stanowcze deklaracje Palmerstona miały wpływ świeżo otrzymane wiadomości o rozmiarach rzezi w Galicji, które tydzień wcześniej nadesłał mu konsul brytyjski z Warszawy – zob. NA FO 881/34, depesza nr 52 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 22 VII (otrzymana 10 VIII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 49-50; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 26.

[286] Debata w Izbie Gmin z 17 VIII 1846 r., *Hansard*, t. 88, k. 833.

doniesień wskazujących na odpowiedzialność prowincjonalnych władz austriackich za to, co się stało w Galicji. Wątpił jednak, by można było ufać, iż władze centralne w Wiedniu o niczym nie wiedziały. Uważał przeciwnie, iż zdawały sobie sprawę z tego, co się dzieje i aprobowały takie postępowanie, a nawet przygotowywały je i inspirowały. Na poparcie tej tezy przytaczał wspomniane już wcześniej przez innych mówców argumenty, iż nikt z winnych zbrodni nie został ukarany, a przeciwnie spotkały ich nagrody oraz pochwały od różnych wysokich urzędników państwa, a nawet od samego cesarza. Nagłe wycofanie wojsk austriackich i administracji cywilnej z Krakowa interpretował jako akt likwidujący wszelkie przeszkody stojące na drodze do rozpoczęcia przez chłopów morderstw, rabunku i gwałtów. Z konfiskaty galicyjskiego majątku bardzo przychylnie opisanego przez niego Czartoryskiego czynił koronny zarzut pod adresem rządu austriackiego. Odrzucał też twierdzenie Palmerstona, iż traktat wiedeński nie dawał prawa rządowi brytyjskiemu do interwencji w sprawie Galicji, dowodząc, że znajdujące się w nim zapisy gwarantujące zachowanie narodowości polskiej we wszystkich prowincjach dawnej Polski dawały takie prawo.

Sir Thomas Wyse, irlandzki poseł z Waterford, także odezwał się z potępieniem dla władz austriackich, wyrażając przy tym przekonanie, iż opinie wygłaszane w Izbie Gmin będą oddziaływać moralnie na opinię publiczną i wszystkie rządy, także austriacki. Będzie on miał zatem okazję usłyszeć, jak jest oceniane jego postępowanie, co być może zapobiegnie powtórzeniu się podobnych wydarzeń. Działaniom władz austriackich przypisał w istocie charakter komunistyczny wskazując, iż podżegały „warstwy niższe przeciw wyższym, biednych przeciw bogatym, ignorantów przeciwko ludziom wykształconym, tłum przeciwko nielicznym”[287]. Wieszczył też, że takie postępowanie podkopuje fundamenty samej monarchii austriackiej i może się dla niej skończyć zgubą. Na koniec debaty głos zabrał jeszcze Patrick M. Stewart, poseł reprezentujący wówczas Renfrewshire, przypominając, iż traktat wiedeński gwarantował zachowanie narodowości polskiej w granicach z 1772 r. – tj. wszystkich ziem dawnej Polski, podczas gdy gwarancje dla Krakowa wynikały z odrębnego porozumienia. Uznawał też, iż ostatnie wydarzenia powinny nauczyć wszystkich, iż nie można polegać na dobrej woli trzech mocarstw zaborczych, stąd nie podzielał wiary Palmerstona, że dwory północne nie planują zagłady niepodległości Rzeczypospolitej Krakowskiej. Przeciwnie uważał, że skoro pogwałciły dotąd wiele innych

[287] *Ibidem*, k. 837.

zobowiązań, mogą równie dobrze złamać traktat i w tym, co odnosi się do Krakowa. Pozytywny skutek toczonej debaty upatrywał zatem w tym, że Wielka Brytania uchyli nią podejrzenia, iż w podeptaniu tego traktatu brała udział. Ostatnie zdanie w dyskusji wypowiedział Hume, wyrażając satysfakcję z wystąpienia Palmerstona i stanowiska, jakie wobec całej kwestii zajął rząd, co pozwoliło mu wycofać zgłaszaną mocję[288].

Rezultaty obu debat w parlamencie brytyjskim były w opinii ich inspiratorów satysfakcjonujące. Zamoyski doceniał nawet generalnie wrogie Polsce wystąpienie w Izbie Lordów lorda Wellingtona, który przyznał wszakże, iż traktat wiedeński względem Krakowa został złamany i zaręczał, że jego postanowienia zostaną zachowane. Oczywiście nie brano tego w Hotelu Lambert za jakąś istotną gwarancję czy gotowość wystąpienia Wielkiej Brytanii w obronie owych postanowień, ale uważano, że podobne deklaracje mają jednak swoje znaczenie moralne[289]. Stosowne podziękowania od Bystrzonowskiego odebrał za swe przemówienie lord Beaumont, ale jednocześnie opatrzono je obszernym listem, zawierającym wyjaśnienia tych kwestii, które zdaniem polskich inspiratorów debaty były błędnie przez niego przedstawione. Przede wszystkim wskazywano, że zamieszki w Krakowie wybuchły dopiero po wkroczeniu do miasta wojsk austriackich, a nie przed, kwestionowano twierdzenie lorda, że wypadki w Galicji w niczym nie gwałcą traktatu wiedeńskiego, dowodząc, że jest wręcz przeciwnie i obszernie udowadniano, że postępowanie władz pruskich w Wielkopolsce nie zasługuje na pochwałę, ale na potępienie ze względu na drastyczne i wielopłaszczyznowe działania germanizacyjne, jakie od dawna i konsekwentnie podejmują one wobec Polaków[290]. Mimo tych zastrzeżeń, książę Adam uznał wręcz, iż „mocja w Izbie Lordów, była (...) najbardziej znaczącą

[288] Całość debaty – *ibidem*, k. 815-838. Pisał o niej też M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 209-210.

[289] List W. Zamoyskiego do Z. Zamoyskiego z 18 IX 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 469. Jako ważny postęp w pojmowaniu sprawy Krakowa przez Wellingtona – a zatem jednego z liderów torysów, jego przemówienie ocenił też Stratford Canning – BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 10 IX 1846 r., s. 118, lub ten sam list [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 472-473.

[290] BCz. rkps 6453 IV list (niepodpisany) pochodzący z papierów L. Bystrzonowskiego do NN (być może lorda Beaumonta) z 1 IX 1846 r. (bez paginacji). W tym samym poszycie znajduje się też podobny, ale nieco zmieniony i rozszerzony brulion tego listu datowany na 7 IX 1846 r.

spośród tych, które zostały uczynione w tej Izbie odnośnie do Polski"[291]. Szczególnie chwalił wystąpienie lorda Lansdowna za to, że podkreślił on obowiązek Wielkiej Brytanii utrzymania traktatu wiedeńskiego i oświadczył niemożność zaprzeczania odpowiedzialności Austrii za masakrę w Galicji. Uważał też, że przyniesie ono pozytywny efekt we Francji. Debatę w Izbie Gmin Czartoryski oceniał mniej entuzjastycznie, był jednak wdzięczny Palmerstonowi za jego przemówienie i sądził, że skłoni ono do refleksji inne rządy. Nazajutrz po debacie z 17 sierpnia lord Dudley, który w jej przygotowaniu miał olbrzymie zasługi, pisał do Zamoyskiego: „Wczoraj stoczyła się nasza walna bitwa (w Izbie Gmin) i możemy być zadowoleni z wyniku. Więcej ludzi zgłosiło się z mowami, niżeśmy się spodziewali; każdy powiedział coś pożytecznego i była jednomyślność. Palmerstona mowa nas wszystkich zadziwiła; w Wiedniu i Petersburgu wzdrygną się na nią, a wywoła jak ufam dobre wrażenie w Paryżu, nad Wisłą, nad Renem, nad Po" [tj. Padem – R. Ż.][292]. Natychmiast po opuszczeniu Izby Gmin Stuart, Birkbeck i Bystrzonowski udali się do redakcji „The Morning Chronicle", gdzie do czwartej nad ranem pracowali nad mającym się ukazać na łamach tego pisma sprawozdaniem z obrad parlamentu. Mimo nanoszonych przez nich poprawek, rezultat okazał się jednak gorszy niż relacja z debaty zamieszczona w „The Times". Zamoyski nie był aż tak uradowany przebiegiem dyskusji w Izbie Gmin, jak Stuart. „Ten łotr Palmerston wypowiedział cenną mowę" – zauważał, nieco żartobliwie i przewrotnie odnosząc się do osoby Foreign Secretary, „a wszakże nasi wrogowie tryumfować będą ze sposobu, w jaki tłomaczy traktat wiedeński w stosunku do Galicji"[293]. Uważał, iż następnym razem trzeba będzie wskazać lordowi odpowiednie paragrafy pierwszego artykułu traktatu i spytać go jak je interpretuje. Przyznawał niemniej, że wystąpienie brytyjskiego ministra będzie w Polsce bardzo dobrze odebrane. Stuart z Bystrzonowskim udali się zresztą 21 sierpnia do Palmerstona, specjalnie po to, aby podziękować mu za słowa, które wygłosił w parlamencie. Zostali przez niego bardzo przychylnie przyjęci i mieli okazję przedstawić mu najświeższe informacje o sytuacji w Polsce. Starali się też, z traktatem wiedeńskim

[291] BCz. rkps 5473 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 24 VIII 1846 r., s. 467.

[292] List D. C. Stuarta do W. Zamoyskiego z 18 VIII 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 467-468.

[293] List W. Zamoyskiego do D. C. Stuarta z 18 VIII 1846 r., [w:] *ibidem*, s. 469.

w ręku, przekonywać go co do tego, iż Wielka Brytania ma prawo zabierać głos także w sprawie Galicji, ale minister oświadczył, iż rząd brytyjski nie może wdawać się w te kwestie, zachęcał natomiast do rozpowszechniania stosownych wiadomości na ten temat w prasie[294].

Poza „The Morning Chronicle" i „The Times" o debacie w Izbie Gmin pisał także „The Spectator", oceniając ją jako bardziej znaczącą niż ta, która odbyła się w Izbie Lordów, a to dzięki przemówieniu Palmerstona, które określono nawet jako „manifest". Dostrzeżono też zawarte w nim ostrzeżenia pod adresem państw niemieckich, mające je powstrzymać od pogwałcenia traktatu wiedeńskiego nad Wisłą. Ideę odbudowy niepodległej Polski podnoszoną podczas debaty oceniano jednak jako niepraktyczną wobec „zbyt skutecznego" wcielenia polskich prowincji do państw ościennych. Twierdzono również, że odzyskawszy niepodległość byłaby ona, jak kiedyś, feudalną, bo inną być nie potrafi. Pismo zamieściło też sprawozdanie z fragmentu debaty i szerszy komentarz dotyczący łamania traktatów w Europie Środkowej, do którego pretekstem stała się dyskusja w parlamencie o Krakowie[295]. Natomiast „The Daily News" twierdziły, że główną korzyścią z owych debat był fakt, iż w ogóle się one odbyły. Redaktorzy gazety nie liczyli na aktywne działanie brytyjskich ministrów w tej kwestii, a zachodnich dyplomatów opisywali jako ogarniętych „głupotą i słabością" (*imbecility and weakness*). Wyrażali wiarę w odzyskanie przez Polskę niepodległości, ale jednocześnie wątpili, by miało się to stać za pomocą interwencji zbrojnej Zachodu na rzecz Polski. „The Examiner" oskarżał Austrię o promowanie z poduszczenia Rosji komunizmu w Krakowie, a w opinii publicznej widział najlepszy środek powstrzymywania despotyzmu[296].

---

[294] BCz. rkps 5484 IV, list L. Bystrzonowskiego do A. J. Czartoryskiego z 21 VIII 1846 r., s. 401-402. Warto odnotować, że podczas rozmowy z Palmerstonem nie wrócono do tematu wysłania konsula do Krakowa, co świadczy, iż postulat ten, całkowicie już nierealny, był zgłaszany jedynie pro forma. Niemniej jednak William Arthur White, kiedyś rozważany jako kandydat na to stanowisko, wciąż dopytywał o możliwości w tym względzie Zamoyskiego – BCz. rkps 6961 IV, list W. White'a do W. Zamoyskiego z 17 VIII 1846 r. (bez paginacji).

[295] *News of the Week*, „The Spectator" nr 947 z 22 VIII 1846 r., s. 793; *The Occupation of Cracow*, [w:] *ibidem*, s. 798; *Central Europe: The Broken Treaty*, [w:] *ibidem*, s. 805. Krótką informację o debacie w Izbie Lordów zamieszczono także w: *News of the Week*, „The Spectator" nr 946 z 15 VIII 1846 r., s. 770.

[296] M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 211.

Debaty były relacjonowane także we Francji, gdzie „Journal des débats" podał ich pełny zapis[297]. Sprowokowały nawet markiza de Boissy'ego do ponownego zabrania głosu w Izbie Parów w sprawie Krakowa. Porównując dyskusje jakie świeżo odbyły się w tej kwestii w parlamentach francuskim i angielskim, wskazywał on na różnice w postawie, jaką zajęli wobec niej ministrowie obu rządów. Wręcz stwierdzał, iż Guizot na zadawane mu przez Villemaina i Montalemberta pytania „wyjąkał jakieś odpowiedzi" i nie ośmielił się nawet stwierdzić, czy Francja pośle konsula do Krakowa, czy też nie. Natomiast, jak wskazywał, ministrowie brytyjscy w przeciwieństwie do francuskich nie obawiali się potwierdzać, że pewne rzeczy się nie wydarzyły, że traktaty będą respektowane i że Anglia będzie interweniowała, aby były przestrzegane[298]. Oczywiście obie debaty w parlamencie brytyjskim znalazły swoje miejsce również w prasie związanej z Hotelem Lambert. Obszerne ich streszczenia wydrukował „Trzeci Maj"[299], natomiast frondujący wobec Czartoryskiego „Dziennik Narodowy"[300] opisał debatę w Izbie Lordów z przekąsem, podkreślając przede wszystkim ignorancję Brytyjczyków wobec spraw polskich i ich chłodne uczucia dla Polski, a o debacie w Izbie Gmin zamieścił jedynie krótką informację[301]. Jednakże oddźwięk obu debat nad Wisłą był niewielki. Jakkolwiek uradowały one wielce brytyjskiego konsula w Warszawie, zwłaszcza z powodu stanowiska, jakie w imieniu rządu zajął w sprawie Krakowa Palmerston, to jednak szerszej publiczności pozostawały nieznane. Wynikało to z dość prozaicznych przyczyn,

---

[297] *Chambre des Lords. – Fin de la séance du 11 août*, Jdd z 15 VIII 1846 r., s. 1 oraz *Chambre des Communes. – Séance du 17 août*, Jdd z 20 VIII 1846 r., s. 1.

[298] *Chambre des Pairs. Séance du 21 août*, Jdd z 22 VIII 1846 r., s. 3.

[299] *Manifestacja Izb angielskich dla sprawy polskiej*, TM nr 35 z 22 VIII 1846 r., s. 333-335.

[300] O poglądach politycznych środowiska „Dziennika Narodowego" patrz: M. Rysiewicz, *Monarchia. Lud. Religia. Monarchizm konserwatywnych środowisk politycznych Wielkiej Emigracji w latach 1831-1848*, Kraków 2015, s. 106-117.

[301] *Interpelacya w Izbie Lordów*, „Dziennik Narodowy" (dalej: DN), nr 280 z 22 VIII 1846 r., s. 1121-1122. Pisano tu m.in.: „Jeżeli lord Beaumont okazał wielką ostrożność w swym głosie, to lord Lansdowne nie tylko ostrożność, ale niewiadomość i złe usposobienie względem Polaków. Ale najzabawniejszym i najciekawszym był książę Wellington. Ten prawił niepojęte banialuki, staremu ciągle zdawało się, że jeszcze jesteśmy przed rokiem 1815. Mniemane dzisiejsze Królestwo Polskie jest zawsze u Wellingtona Księstwem Warszawskim, a Kraków był zajęty przez Austrię wskutek ruchów strategicznych, odbywających się w W. Księstwach Poznańskim i Warszawskim. (...) To godne litości".

a mianowicie z niepodzielnie panującej cenzury. Miejscowe pisma nie otrzymały zgody na zrelacjonowanie obrad parlamentu brytyjskiego „a każda sylaba rzeczonych debat została wykreślona ze wszystkich obcych gazet, którym pozwala się na publiczną dystrybucję”[302]. Du Plat był jednak pod ich silnym wrażeniem i był przekonany, że zostałyby przyjęte przez Polaków z wielką satysfakcją. „Jestem pewny, że powszechna wiedza o nich tutaj ożywiłaby wiele upadających nadziei i uśmierzyłaby najbardziej trwożące niepokoje wśród wszystkich klas ludności, nie czyniąc niesprawiedliwości, ani nie dając zasadnych podstaw do skarg ze strony ustanowionych tu władz” – dowodził[303]. Stąd prosił o przesłanie mu kopii tych papierów, które mają być przedłożone parlamentowi w sprawie Krakowa wraz z takimi odniesieniami do debat, które stały się powodem ich publikacji, jakie Palmerston uzna za stosowne, w celu ich dystrybucji. Albowiem korpusowi dyplomatycznemu władze rosyjskie zakazały rozpowszechniać zagraniczną prasę, którą otrzymywał on tylko do własnego użytku.

W Petersburgu o przebiegu dyskusji w parlamencie brytyjskim w sprawie Krakowa dowiedziano się pod koniec sierpnia. Nesselrode oceniał, iż Palmerston chce zastraszyć Austrię i Prusy, rozmawiając także o Wolnym Mieście bezpośrednio z ich ambasadorami nad Tamizą – Dietrichsteinem i Christianem von Bunsenem „w tonie prawie groźnym”. Polecał baronowi Peterowi von Meyendorffowi – posłowi rosyjskiemu w Berlinie – utwierdzanie króla Prus w zajmowaniu jak dotąd stanowczego stanowiska w kwestii Rzeczypospolitej Krakowskiej, choć spodziewał się, że „Protestacji nie unikniemy. Trzeba się z tym pogodzić, ale nie dajmy się przez nią zatrzymać. Szkody będzie tyle tylko, że Anglia i Francja czasowo się do siebie zbliżą”[304].

---

[302] NA FO 881/34, depesza nr 57 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 26 VIII (otrzymana 14 IX) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 52; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 29-30.

[303] *Ibidem*. W oddzielnej depeszy zwracał się z identyczną prośbą odnoszącą się do debaty w Izbie Gmin, z której relacja dotarła do niego nieco później: NA FO 881/34, depesza nr 59 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 1 IX (otrzymana 14 IX) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 52; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 30.

[304] Listy K. Nesselrodego do P. Meyendorffa z 29 VIII i 15 IX 1846 r., [cyt. za:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 468.

II.10. Dyplomacja brytyjska wobec perspektywy zniszczenia Rzeczypospolitej Krakowskiej

Tymczasem od ostatniej dekady lipca zaczęły napływać do FO wieści świadczące o tym, iż w negocjacjach pomiędzy mocarstwami odnośnie do sprawy Krakowa następuje pewien zwrot, który może oznaczać, że dotychczasowe ustalenia ulegną całkowitej zmianie. Du Plat donosił z Warszawy, że „w najwyższych kręgach" zdecydowano się uznać rozmowy toczone w Berlinie na początku kwietnia za niebyłe i postanowiono, iż sprawa Krakowa będzie na nowo rozważana w Wiedniu. Konsul wyrażał jednak wątpliwość, czy rzeczywiście tak łatwo porzucono dotychczasowe ustalenia. Mimo wysiłków nie mógł wszakże zdobyć żadnych konkretnych wiadomości co do intencji mocarstw ościennych wobec Krakowa. Informował jedynie, że wojska rosyjskie i pruskie stacjonujące dotąd w różnych miejscowościach na obszarze Rzeczypospolitej Krakowskiej zostały wycofane i zastąpione przez oddziały austriackie[305]. Zwracał też uwagę, iż rezydent rosyjski wyprzedaje wyposażenie swego gospodarstwa domowego przed opuszczeniem Krakowa i według jego własnego oświadczenia, „jego obecność nie będzie dłużej oficjalnie wymagana"[306]. Co więcej, do opuszczenia Krakowa przygotowywał się również rezydent pruski. Du Plat przyznawał, że wycofanie wojsk może być interpretowane jako akt łaski zmierzający do ulżenia ciężarom nałożonym na mieszkańców nadwiślańskiej republiki, ale fakt, iż pozostają tam jedynie oddziały austriackie, może być niepokojący. Przygotowania wyjazdowe rezydentów zdawały się zaś w jego opinii potwierdzać, iż podczas konferencji w Berlinie postanowiono pozostawić Rzeczpospolitą Krakowską pod wyłączną władzą Austrii. Westmorland wyjaśniał jednak z Berlina, iż nie tylko wspomniani rezydenci rosyjski i pruski opu-

[305] Informacje o wycofaniu z Rzeczypospolitej Krakowskiej wojsk pruskich i rosyjskich prasa pruska podała już 9 VII, a francuska powtórzyła za nią 19 VII – *France. Paris, 18 juillet*, Jdd z 19 VII 1846 r., s. 2. Dopiero 8 VIII uczynił to „Trzeci Maj" – *Kronika. Kraków*, TM nr 33 z 8 VIII 1846 r., s. 328. Podając wkrótce także za prasą niemiecką, że Krakowianie z żalem żegnali odchodzące wojska rosyjskie i pruskie, i z niechęcią patrzyli na austriackie (*Kronika. Kraków*, TM nr 35 z 22 VIII 1846 r., s. 336).

[306] NA FO 881/34, depesza nr 51 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 19 VII (otrzymana 27 VII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 48; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 23-24.

ścili Kraków, ale także i austriacki, gdyż nowa forma rządu tymczasowego ustalonego dla republiki nie wymaga ich obecności. Radca z pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych Alexander Gustav Adolf Graf von Schleinitz zapewniał go przy tym, że to czasowe rozwiązanie nie będzie miało wpływu na ostateczną formę rządów gdy ta zostanie postanowiona[307]. Palmerston przyjął to oświadczenie z zadowoleniem i wyraził nadzieję, że przy decyzjach dotyczących Krakowa warunki określone w traktacie wiedeńskim zostaną zachowane[308]. Westmorland natychmiast zakomunikował to stanowisko Schleinitzowi, który dyplomatycznie oświadczył, iż nic mu nie wiadomo, aby negocjujące tę kwestię mocarstwa miały intencje sprzeczne z oczekiwaniami Londynu[309].

Zupełnie inne w tonie depesze napływały jednak od du Plata, który nie dał się przekonać, że rzeczy zmierzają w dobrym kierunku. Przeciwnie – w obszernych elaboratach ostrzegał, iż wszystko wskazuje na to, że postanowiono albo w ogóle zlikwidować Rzeczpospolitą Krakowską, albo tak zmienić jej status, by była zarządzana wyłącznie przez Austrię. Z naciskiem interweniował w FO, podkreślając, że mieszkańcy Krakowa absolutnie nie życzą sobie takiego rozwiązania, darząc monarchię habsburską szczerą niechęcią. Poza negatywnymi sentymentami wzmocnionymi ostatnimi wydarzeniami także względy handlowe i gospodarcze przemawiały zdaniem konsula ostatecznie (gdyby nie było lepszego rozwiązania) raczej za wcieleniem Krakowa do Królestwa Polskiego niż do Austrii. Ewentualna unia z Prusami w opinii du Plata byłaby nawet groźniejsza dla gospodarczej pomyślności Wolnego Miasta niż inkorporacja do Cesarstwa Austriackiego, ale za to w pewnym stopniu zrekompensowana poprzez dostanie się pod „mądrą i klarowną" administrację. Konsul informował, że prorosyjskie rozwiązanie kwestii krakowskiej popierała delegacja obywateli Krakowa na czele z Meciszewskim, który

[307] NA FO 881/34, depesza nr 13 J. Westmorlanda do H. Palmerstona z 28 VII (otrzymana 3 VIII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 48; lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 21.

[308] NA FO 881/34, depesza nr 3 H. Palmerstona do J. Westmorlanda z 4 VIII 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 48; lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 21.

[309] NA FO 881/34, depesza nr 28 J. Westmorlanda do H. Palmerstona z 11 VIII (otrzymana 17 VIII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 51; lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 21.

rozwinął też sporą aktywność propagandową w prasie niemieckiej. Przewodniczący delegacji krakowskiej pragnął nawet spotkać się osobiście z du Platem, ale choć na skutek gwałtownie zmieniających się okoliczności do tego nie doszło, zdołał przesłać mu informacje dotyczące przebiegu rozmów, jakie prowadził w Warszawie w sprawie przyszłości Krakowa. Początkowo był słuchany przez Rosjan „z zapałem", obiecano mu audiencję u Paskiewicza i poproszono, aby przygotował na piśmie zarys swojej propozycji. Jednocześnie robiono wszystko, aby utrzymać całą rzecz w tajemnicy. Przygotowany przez Meciszewskiego memoriał został od niego odebrany, ale zamiast publicznego przyjęcia przez namiestnika Królestwa Polskiego odmówiono mu przyrzeczonej wcześniej audiencji i zażądano, aby wrócił do zajazdu, w którym się zatrzymał i go nie opuszczał aż do nadejścia kolejnych rozkazów. Ostatecznie wieczorem tego samego dnia został pod eskortą żandarmów odesłany z powrotem do Krakowa. Mimo to jego memoriał przesłano do Petersburga. Jak informował Meciszewski, zawierał on długą listę skarg na rząd austriacki za wyrządzone przezeń krzywdy wraz z „błaganiem w tym sensie, iż jakiekolwiek byłyby intencje mocarstw opiekuńczych odnośnie do przyszłej organizacji krakowskiego państwa, Jego Wysokość Cesarz Rosji zechce wywrzeć swój niepodważalny wpływ i [użyć swego] prawa, aby zapobiec powrotowi przemożnej władzy Austrii"[310]. Co więcej, du Plat donosił, iż pod wrażeniem rzezi galicyjskiej wielu ludzi z wyższych klas zapewniało go, że gdyby to było wykonalne, cała Galicja „z ochotą rzuciłaby się w ramiona Rosji". Zapytawszy jednego z rozmówców, „co on, lub jego rodacy mogliby zyskać na takiej zmianie", usłyszał znamienną odpowiedź: „Bezpieczeństwo życia i majątku Panie, to jest to, co jest wszystkim dla ludzi jak my, którzy już nie posiadają praw politycznych"[311]. Du Plat zwracał uwagę na przemyślaną politykę, jaką Rosja od

[310] NA FO 881/34, depesza nr 52 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 22 VII (otrzymana 10 VIII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 49; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 25.

[311] *Ibidem*, k. 49-50 lub s. 26. O podobnych reakcjach obserwowanych wśród wyższych warstw społeczeństwa polskiego donosiła także swemu mężowi Maria von Nesselrode (podpisująca się imieniem Charles): „J'ai vu deux familles polonais qui m'ont dit que cela [sytuacja skłóconej wewnętrznie emigracji] n'était pas tenable. Quelques-uns de ces messieurs n'ont pas vu sans dépit les événements de la Gallicie tourner l'opinion en notre [tj. rosyjską – R. Ż.] faveur. Le fait est qu'on m'a montré des lettres arrivées tout dernièrement de

dłuższego czasu prowadziła wobec Krakowa, starając się bezpośrednio nie ingerować otwarcie w owym mieście, a pozostawiając w pierwszym rzędzie Austrii podejmowanie wszystkich restrykcyjnych kroków, które przede wszystkim na nią sprowadziłyby niechęć mieszkańców. Nawet podczas najświeższej okupacji – jak informował – wojska rosyjskie zachowywały się łagodnie i za wszystko płaciły – podobnie jak pruskie, podczas gdy Austriacy byli brutalni. Nic zatem dziwnego, że gdy 13 lipca korpus rosyjski opuszczał Rzeczpospolitą Krakowską, był ostentacyjnie serdecznie żegnany przez tłumy mieszkańców Krakowa z wszystkich klas i odbierał od nich wiele wyrazów sympatii, odwdzięczając się zresztą muzyką wojskową, która wygrywała na pożegnanie krakowiaki. Du Plat ostrzegał przed rozszerzającym się wpływem rosyjskim na wszystkie dzielnice dawnej Polski i tendencjami panslawistycznymi imperium rosyjskiego[312]. Wskazywał też, iż panujące powszechnie wśród opinii publicznej Królestwa Polskiego przekonanie, że przyszłość Krakowa powinna się rozstrzygać w dyskusji z udziałem przedstawicieli wszystkich mocarstw – także Anglii i Francji – budzi jednocześnie niepokój, iż będzie ona wiodła do zniszczenia politycznej egzystencji Rzeczypospolitej Krakowskiej, a to podważa w ogóle wiarę w „świętość obowiązujących traktatów"[313]. Według pogłosek, które dotarły do brytyjskiego kon-

Cracovie, dans lesquelles, en comprant les deux administrations, on nous rendait pleine justice". – List Ch. [M.] Nesselrode do K. R. Nesselrode z 20 IX 1846 r., [w:] *Lettres et papiers...*, t. 8, s. 347. W tym samym czasie w „Revue des deux Mondes" ukazał się obszerny komentarz francuskiego dziennikarza i historyka Alexandre'a Gérarda Thomasa dotyczący słynnego, anonimowego wówczas *Listu szlachcica polskiego do księcia Metternicha*, opublikowanego przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, w którym także Thomas ostrzegał przed szerzącymi się prorosyjskimi sympatiami w Galicji, będącymi następstwem postępowania władz austriackich wobec powstania krakowskiego. A. G. Thomas, *Propagande russe en Pologne. Lettre d'un gentilhome polonais sur les massacres de la Gallicie*, „Revue des deux Mondes" 1846, t. 15, s. 681-695. Przed postępami wpływów rosyjskich w całej Słowiańszczyźnie od czasów rewolucji krakowskiej ostrzegał także C. Robert (*Les deux panslavismes*, „Revue des deux Mondes" 1846, t. 16, s. 452-483).

[312] Podobne ostrzeżenia były formułowane w brytyjskiej prasie, w której wskazywano, iż skutkiem polityki Metternicha w Galicji jest prorosyjski zwrot w polskiej opinii publicznej – *Russian Propaganda in Poland*, „The Spectator" nr 949 z 5 IX 1846 r., s. 853.

[313] NA FO 881/34, depesza nr 53 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 23 VII (otrzymana 3 VIII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the*

sula, Austria jeszcze przed powstaniem krakowskim miała otrzymać zgodę na wyłączne posiadanie Krakowa na okres dwóch lat. Wobec niemożności pozyskania jakichkolwiek oficjalnych oświadczeń w tej sprawie ze strony władz rosyjskich, przekazywanie do Londynu pewnych informacji okazywało się jednak bardzo trudne.

Nie lepiej rzeczy wyglądały w Wiedniu. Ambasador Gordon ze zdziwieniem czytał w prasie i w kopiach dostarczanej mu z FO korespondencji z innych brytyjskich placówek dyplomatycznych o odbywającej się jakoby w stolicy Austrii konferencji mocarstw północnych poświęconej przyszłości Krakowa. Tymczasem będąc na miejscu, sam nic o istnieniu takiej konferencji nie słyszał. Przypuszczał, że być może Metternich zgodnie ze swym zwyczajem prowadzi tajne negocjacje z przedstawicielami Rosji i Prus w sprawach polskich, ale potwierdzał jedynie, iż raźno postępują procesy uczestników powstania oraz że odbyła się konferencja, której wynikiem było porozumienie co do zasad wojskowej okupacji Krakowa powierzonej wyłącznie wojskom austriackim. Sądził także, że o ile istnieje pewna niechęć ze strony Austrii, Rosji i Prus do otwartego dyskutowania sprawy krakowskiej z Wielką Brytanią i Francją, to nie wynika ona z zamiaru pogwałcenia postanowień kongresu wiedeńskiego w tej kwestii, ale raczej z niepewności samych tych mocarstw, jakie rozwiązanie należałoby przyjąć, aby na przyszłość uchylić niebezpieczeństwo, że Kraków stanie się centrum powstania grożącego destabilizacją sąsiednich prowincji znajdujących się pod ich władzą. Stąd wnioskował, iż stosowne propozycje chcą one uzgodnić najpierw we własnym gronie[314].

Dla pozyskania dalszych informacji du Plat, korzystając ze zmiany rządu, próbował się uwolnić od wyraźnego zakazu odwiedzania Krakowa, sformułowanego pod jego adresem jeszcze przez lorda Aberdeena i sugerował nowemu ministrowi konieczność swoich cyklicznych wizyt w podwawelskim grodzie. Aby tę potrzebę udowodnić, wskazywał na niedostateczną wiedzę rządu Jego Królewskiej Mości odnośnie do kroków przedsiębranych przez mocarstwa protektorów wobec Krakowa, ujawnioną podczas debaty nad mocją lorda Beaumonta w Izbie Lordów,

Free State of Cracow..., k. 50; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 27-28.

[314] NA FO 881/34, depesza nr 8 R. Gordona do H. Palmerstona z 14 VIII (otrzymana 22 VIII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 51; lub extract tejże depeszy [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 22.

a zwłaszcza co do konsekwencji tych poczynań. Ostrzegał, że cel konferencji w sprawie Wolnego Miasta, które odbywają się w Berlinie czy gdziekolwiek indziej, „jest daleki od «restauracji niepodległości Krakowa»" – jak głosili ministrowie rządu brytyjskiego. Twierdził natomiast, że jest nim „totalna polityczna zagłada republiki", o czym poinformował du Plata Ignacy Turkułł – jedyny pozostały po rozwiązaniu Rady Stanu minister sekretarz stanu ds. Królestwa Polskiego[315]. Dał on też konsulowi jasno (aczkolwiek nieoficjalnie i w tajemnicy) do zrozumienia, iż zamierzony projekt zostanie wkrótce wprowadzony w życie nawet wbrew protestom ze strony mocarstw europejskich. Du Plat zwracał uwagę, iż obecność obcych wojsk w Rzeczypospolitej Krakowskiej nie jest tylko zwykłą okupacją militarną dla przywrócenia jej spokoju czy też bezpieczeństwa państw ościennych, albowiem wszystkie władze cywilne republiki i jej pochodząca z wyborów administracja zostały zlikwidowane, a miastem zarządzał w sposób arbitralny austriacki oficer jako „szef rządu wojskowego i cywilnego". Konsul prosił zatem Palmerstona o formalne upoważnienie go do domagania się w imieniu rządu brytyjskiego dostępu do protokołu konferencji berlińskiej czy też innych dokumentów dotyczących Krakowa, które nieformalnie, bez takich pełnomocnictw, trudno mu było zdobyć. Nowy Foreign Secretary okazał się znacznie bardziej zainteresowany pozyskiwaniem informacji o Krakowie niż jego poprzednik na urzędzie – lord Aberdeen. Palmerston natychmiast wyraził zgodę na podróże du Plata do Krakowa, byle konsul nie czynił tego zbyt często i ostentacyjnie. Co więcej upoważnił go do występowania o przyznanie pewnych sum z tajnych funduszy rządu, gdyby uznał potrzebę ich wydatkowania na pozyskanie informacji pozwalających lepiej zorientować się Rządowi Jego Królewskiej Mości w wydarzeniach rozgrywających się wokół sprawy Krakowa[316].

Dla du Plata w pierwszej dekadzie września stało się już jednak jasne, że decyzje w gronie mocarstw protektorów o zniszczeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej zostały podjęte. Zjechał wtedy do Warszawy

[315] NA FO 881/34, depesza nr 56 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 25 VIII (otrzymana 14 IX) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 51; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 28-29.

[316] NA FO 881/34, depesza tajna H. U. Addingtona do Ch. G. du Plata z 18 IX 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 52; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 31.

baron Ernst Wilhelm Ungern-Sternberg – od dwunastu lat rosyjski rezydent w Wolnym Mieście, który przed ostatecznym opuszczeniem podwawelskiego grodu zatrzymał się na kilka dni w polskiej stolicy, by uzgodnić jakieś szczegóły z księciem Paskiewiczem. Od niego to du Plat dowiedział się, że polityczne funkcje rezydentów mocarstw protektorów wygasły już w początkach lipca. Handlowe i notarialne interesy rosyjskie zostały przekazane w gestię byłego sekretarza rezydenta, który został mianowany rosyjskim konsulem w Krakowie. Pruski rezydent Ludwig Wilhelm Engelhardt pozostawał jeszcze na miejscu, ale wyłącznie z powodów prywatnych, a rząd pruski nie zamierzał utrzymywać tam po jego wyjeździe żadnego swojego przedstawiciela. Rezydent austriacki zaś Liehmann von Palmrode otrzymał tytuł radcy dworu i został przy wojskowym zarządcy Krakowa w charakterze sekretarza stanu, natomiast konsulat austriacki w Wolnym Mieście został zlikwidowany. Do miasta wrócił za to jego prezydent o. Jan Baptysta Schindler, ale nie był w tym charakterze przez nikogo uznawany[317]. Wskazane okoliczności zdaniem du Plata świadczyły, że mimo wszelkich wcześniejszych zapewnień składanych w imieniu dworów protektorów, iż traktat wiedeński nie zostanie naruszony, terytorium Rzeczypospolitej Krakowskiej zostało scedowane na rzecz Austrii. „Cierpliwość politycznej nienawiści jest przysłowiowa. Tajne artykuły traktatów i protokołów nie zdarzają się rzadko, a państwa mogą pozwolić sobie na oczekiwanie na dogodny moment wymierzenia od dawna planowanego ciosu" – stwierdzał brytyjski konsul. „Tutaj zaledwie przede mną ukrywano (jak wielokrotnie raportowałem rządowi Jej Królewskiej Mości), że polityczna zagłada republiki została przesądzona, a nawet ostatecznie zaplanowana pomiędzy Austrią, Rosją i Prusami" – oświadczał w depeszy do Palmerstona[318]. Był też przekonany, że pewien wpływ na przyspieszenie

[317] NA FO 881/34, depesza nr 66 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 28 IX (otrzymana 13 X) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 54; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 33. O. Schindler odwiedził w czerwcu 1847 r. Warszawę i był przychylnie przyjmowany przez Paskiewicza. Du Plat donosił o plotkach, iż władze rosyjskie chcą wypromować go na arcybiskupa warszawskiego – patrz: NA FO 65/338, depesza nr 23 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 18 VI 1847 r. (bez paginacji).

[318] NA FO 881/34, depesza nr 61 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 12 IX (otrzymana 29 IX) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 53; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 31-32.

rozstrzygnięcia tej kwestii wywarły debaty o Krakowie w Izbach parlamentu brytyjskiego, które mocno zirytowały „najwyższe kręgi" decydentów mocarstw protektorów. Zwłaszcza zawarte w mowie Palmerstona wygłoszonej w Izbie Gmin wzmianki o skutkach pogwałcenia traktatu wiedeńskiego nad Wisłą, jakie mogą okazać się nad Renem i Padem, szczególnie uraziły rząd rosyjski, stąd zrobił więcej niż zwykle, by zapobiec przedostaniu się wiadomości o debatach do polskiej opinii publicznej. Konsul ostrzegał też, iż władze rosyjskie przywiązują wielką wagę do terminu publikacji zapowiedzianych mocją dokumentów dotyczących Krakowa, mając nadzieję, iż nie nastąpi to wcześniej niż przy kolejnej sesji parlamentu brytyjskiego na początku 1847 r. Do tego czasu chcą też stworzć *fait accompli* i rozstrzygnąć kwestię krakowską zgodnie ze swymi zamiarami. Zarówno du Plat, jak i konsul francuski w Warszawie Charles de Théis podczas oficjalnych okazji byli traktowani przez władze rosyjskie z manifestacyjnym chłodem, co pozostawało w wyraźnym kontraście ze stosunkiem tychże do przedstawicieli Prus i Austrii. Konsul pruski Emil von Wagner w rozmowie z Brytyjczykiem usilnie zapewniał, że Austria, Rosja i Prusy mają wyłączne prawo do decydowania o losie Krakowa, gdyż „państwa te są bardziej bezpośrednio zainteresowane tą sprawą niż cała reszta Europy"[319]. Du Plat sądził, że tak doświadczony dyplomata, jak jego rozmówca, nie pozwoliłby sobie na podobne oświadczenie, gdyby nie miał pewności, że jest to oficjalne stanowisko rządów owych mocarstw. Starał się też przekonać Palmerstona, że powinno się ono spotkać z silną i jak przypuszczał niespodziewaną przez państwa zaborcze opozycją ze strony innych mocarstw sygnatariuszy traktatu wiedeńskiego.

Tymczasem gazety pruskie na początku września zaczęły informować o kolejnych niepokojach w Krakowie i Galicji, prowokowanych przez emisariuszy z emigracji bądź bandy chłopskie, wymagających reakcji wojskowej. Można przypuszczać, iż doniesienia te miały tworzyć wrażenie utrzymującej się niestabilności sytuacji, która wymagałaby ostatecznych śmielszych rozwiązań[320]. Pod koniec września niemiecka prasa donosiła, że trzy dwory opiekuńcze osiągnęły porozumienie w sprawie „«byłej» Rzeczypospolitej Krakowskiej"[321], które niebawem

[319] *Ibidem.*

[320] *France. Paris, 13 septembre*, Jdd z 14 IX 1846 r., s. 1; *Kronika. Polska*, TM, nr 40 z 27 IX 1846 r., s. 356.

[321] List W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 3 X 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 477. *Kronika. Paryż*, TM, nr 41 z 5 X 1846 r., s. 359.

ma być zakomunikowane Wielkiej Brytanii i Francji. Howard próbował zatem uzyskać od von Canitza konkretne informacje na ten temat. Pruski minister twierdził jednak, że nic nie zostało postanowione, ale obiecał, że gdy decyzje zostaną podjęte, będą zakomunikowane rządom brytyjskiemu i francuskiemu „w celu zarejestrowania ich przez nie, tak jak stało się to w przypadku poprzedniego układu". Co więcej oświadczył, iż „nie można mówić o istnieniu Rzeczypospolitej Krakowskiej, a zatem nie można zniszczyć czegoś, co nie istnieje"[322]. Przekonywał, iż przywrócenie jej w formie, jaką miała poprzednio, jest niemożliwe gdyż mocarstwa opiekuńcze nie mogą pozwolić, aby znów stała się centrum rewolucji zagrażającej prowincjom sąsiednich krajów. Howard zwrócił uwagę von Canitzowi na jednomyślność polityków brytyjskich wyrażoną w parlamencie, co do tego, że istnienie Rzeczypospolitej Krakowskiej było postanowione i gwarantowane traktatem wiedeńskim, a nie jedynie „rejestrowane" – jak sformułował to pruski minister – przez inne państwa sygnatariuszy. Von Canitz przekonywał jednak, że Kraków sam pogwałcił warunki własnej konstytucji, przyjmując na swym terytorium rewolucyjnych emisariuszy i stając się ogniskiem spisków przeciwko innym krajom, co na przyszłość musi być uniemożliwione. Sugerował też, że stosunki prusko-brytyjskie po rozstrzygnięciu kwestii Krakowa pozostaną satysfakcjonujące.

II.11. Hotel Lambert wobec zerwania brytyjsko-francuskiego – próby ożywienia sprawy krakowskiej w przededniu nadchodzącej katastrofy

Informacje prasowe na temat losów podwawelskiego grodu zaniepokoiły również Hotel Lambert. Jeszcze we wrześniu pojawił się w Londynie hrabia Adam Potocki, zrobiwszy jak najlepsze wrażenie na Zamoyskim i Czartoryskim[323]. Anonsowany listownie przez księcia Adama Palmerstonowi, jako przewodniczący deputacji obywateli Krakowa wysłanej

[322] NA FO 881/34, depesza nr 9 poufna, H. Howarda do H. Palmerstona z 30 IX (otrzymana 5 X) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 53.

[323] Listy W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 19 IX 1846 r. oraz A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 24 IX 1846 r., W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 473-474. O Adamie Potockim patrz też: S. Grodziski, *Rzeczpospolita Krakowska, jej lata i ludzie*, Kraków 2012, s. 91-92.

wcześniej do Berlina i Wiednia w sprawie przyszłości Rzeczypospolitej Krakowskiej, teraz w tym samym celu przybywał do Londynu z nadzieją na przyjęcie przez brytyjskiego ministra. Jak jednak tłumaczył Czartoryski – Potocki, będąc właścicielem dóbr zarówno w Rzeczypospolitej Krakowskiej, jak i w zaborze rosyjskim i austriackim, był zmuszony podejmować swoją misję w sekrecie, a zatem nieoficjalnie i w możliwie krótkim czasie[324]. Mimo rekomendacji księcia Adama, nie wiemy, czy Potocki zdołał uzyskać audiencję u Palmerstona. Prawdopodobnie do niej nie doszło, gdyż na początku października zadanie wręczenia pism, które dla Foreign Secretary przygotował krakowski delegat (tych samych, które wręczał w Berlinie i Wiedniu), Zamoyski (przebywający już wtedy poza Wielką Brytanią) proponował powierzyć lordowi Stuartowi. Lord Dudley dopełnił owej misji w połowie października. Palmerston obiecał przeczytać dostarczony mu memoriał Potockiego o Krakowie, ale wypadki biegły już zbyt szybko, aby mógł mieć on jakiś wpływ na ich ostateczne rozstrzygnięcie[325].

Jedyna, choć niewielka szansa na w jakiejś mierze skuteczną akcję na rzecz obrony istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej mogła zaistnieć wyłącznie w przypadku energicznego i skoordynowanego współdziałania Wielkiej Brytanii i Francji w tej sprawie. Tymczasem koniunktura sprzyjająca podobnemu brytyjsko-francuskiemu przedsięwzięciu gwałtownie się pogarszała. Polityczne akcje Polaków nad Sekwaną nie stały wtedy wysoko. Ludwik Filip zaangażował się bowiem w realizację idei tzw. małżeństw hiszpańskich, pragnąc ożenić swego najmłodszego syna Antoine'a Marie Philippe'a Louisa d'Orleans księcia Montpensier z hiszpańską infantką Marią Luisą Fernandą de Borbón – młodszą siostrą królowej Hiszpanii Izabeli II. Ostatecznie dopiął swego, doprowadzając do zawarcia owego małżeństwa 10 października 1846 r., jednocześnie z małżeństwem samej królowej Izabeli II z księciem Kadyksu Francisco de Asís María Fernandem de Borbón y Borbón-Dos Sicilias. Zamysł polityczny owego mariażu polegał na przypuszczeniu przez Ludwika Filipa, iż w przypadku możliwej bezdzietności królowej Izabeli II koronę hiszpańską dziedziczyłaby jej siostra Maria Luisa. Homoseksualne skłonności księcia Kadyksu i jego stan zdrowia uprawdopodabniały tę perspektywę. W takiej sytuacji władca z dynastii orleańskiej zasiadałby nie tylko

[324] BCz. rkps 5507 IV, list A. J. Czartoryskiego do H. Palmerstona z 8 IX 1846 r., s. 161-163.

[325] List D. C. Stuarta do W. Zamoyskiego z 15 X 1846 r., W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 479. Tekstu memoriału A. Potockiego nie odnalazłem.

na tronie Francji, ale i Hiszpanii (książę Montpensier). Problem polegał jednak na tym, iż na takie rozwiązanie polityczne bardzo niechętnie patrzono w Londynie. Obawiano się, iż mogłoby to oznaczać zdominowanie Hiszpanii przez Paryż. Wielka Brytania popierała zatem kandydaturę księcia Leopolda Koburga (brata Ferdynanda II – króla Portugalii). Sprzeciwiając się planom dynastycznym Orleanów, Palmerston wykazał zapewne zbytnie przewrażliwienie w tej sprawie, przeceniając możliwy wpływ owych małżeństw na politykę hiszpańską[326]. Jego bezskuteczny zresztą sprzeciw doprowadził jednak do gwałtownego ochłodzenia stosunków francusko-brytyjskich, a co gorsza do poszukiwania przez Londyn i Paryż poparcia dla swych racji w owym sporze u dworów północnych[327]. Palmerston nie szczędził przy tym gestów mających upokorzyć stronę francuską. Posunął się nawet do opublikowania listów Ludwika Filipa z 1809 r., w których prosił on o posłużenie się jego osobą w wojnie w Hiszpanii przeciwko Napoleonowi I oraz zaaranżował incydent w ambasadzie angielskiej w Paryżu, gdzie odprawiono sprzed drzwi „przez pomyłkę" zaproszonego Guizota[328]. Zerwanie pomiędzy Francją i Wielką Brytanią było głębokie i całkowite. To zaś sprawiało, że fatalna sytuacja, w jakiej znajdowała się Rzeczpospolita Krakowska jesienią 1846 r., stawała się zupełnie beznadziejną.

Opisane powyżej okoliczności oraz dramatyczne i niepozostawiające wątpliwości doniesienia co do kierunku ewolucji sytuacji wokół Krakowa i jej rychłego rozstrzygnięcia, jakie spływały do FO z różnych brytyjskich placówek dyplomatycznych nie pozostały bez wpływu na decyzje Foreign Secretary. Palmerston na początku listopada polecił stałemu

---

[326] O skali oburzenia, jakie małżeństwa hiszpańskie wywołały w Wielkiej Brytanii i o gwałtownej reakcji na nie Palmerstona przekonuje korespndencja jego żony: list E. Palmerston do Mrs. Huskisson z 15 X 1846 r., [w:] *The Letters of Lady Palmerston...*, s. 283: „The Government of France and Louis Philippe have behaved as ill as possible and with the greatest duplicity in the whole affair. The only comfort we have is that all parties in England are united on this point, that the Queen and Prince are entirely of Palmerston's opinions upon everything, and so I hear are Peel, Aberdeen and Graham. In fact the conduct of the French, after all our flattery and forbearance, only shows how right Palmerston has always been in mistrusting them, and that, if he had remained in Office, all this mess would probably not have occurr'd. However, all this end in coolness, but certainly in no war at present...". O sprawie małżeństw hiszpańskich patrz też: W. Knapowska, *op. cit.*, s. 3-4.

[327] K. Bourne, *op. cit.*, s. 57-60; M. E. Chamberlain, *op. cit.*, s. 58-59.

[328] M. Wąsowicz, *op. cit.*, s. 232-234.

podsekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Henry'emu Unwinowi Addingtonowi odwołać instrukcje przekazane konsulowi w Warszawie co do jego podróży do Krakowa i nakazać mu powstrzymanie się od sugerowanych wówczas działań aż do czasu otrzymania kolejnych rozkazów[329]. Pewne niepokojące sygnały zmiany postawy Foreign Secretary wobec Polaków docierały także bezpośrednio do przedstawicieli Hotelu Lambert. Zdziwienie lorda Stuarta wywołało nagłe, z trudem przełamane wahanie lordostwa Palmerstonów przed zaakceptowaniem prośby o objęcie swym patronatem planowanego nowego balu polskiego, czego nigdy nie odmawiali. Z drugiej strony Palmerston ponownie wydał zgodę na przesyłanie korespondencji Hotelu Lambert brytyjską pocztą dyplomatyczną, z czym od jakiegoś czasu były kłopoty[330]. W paryskiej „kwaterze głównej" księcia Adama niepokojono się kryzysem w stosunkach francusko-brytyjskich, dostrzegając, iż w sporze o małżeństwa hiszpańskie książę Metternich opowiedział się za Francją. Postępujące zbliżenie francusko-austriackie źle wróżyło losom Krakowa, do którego jednakże jeszcze pod koniec października miał nadzieję dotrzeć Birkbeck – sekretarz LTPP, o czym – uzyskawszy już nawet wizę – zawiadamiał księcia Adama[331]. Jeszcze w ostatniej – jak się miało okazać – chwili próbowano interweniować w Londynie na rzecz załagodzenia sporu brytyjsko-francuskiego i pobudzenia FO do działania w obronie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Przebywający już ponownie w Paryżu Bystrzonowski 6 listopada przygotował obszerny memoriał zatytułowany: *Apperçus sur la situation politique*

[329] NA FO 881/34, depesza H. U. Addingtona do Ch. G. du Plata z 4 XI 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 54; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 33. Zobacz też potwierdzenie odbioru owych instrukcji: NA FO 881/34, depesza nr 71 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 12 XI (otrzymana 23 XI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 59-60; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 34.

[330] BCz. rkps 5517 III, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 3 XI 1846 r., s. 719-722.

[331] BCz. rkps 6640 IV, list L. Bystrzonowskiego do D. C. Stuarta z 19 X 1846 r. (bez paginacji). Birkbeck na przełomie lata i jesieni 1846 r. odbył dłuższy rekonesans, podróżując do Prus, Wielkopolski, Saksonii i Galicji, nadsyłając Stuartowi liczną korespondencję z odwiedzanych miejsc (K. Marchlewicz, *Polonofil doskonały...*, s. 254).

de l'Europe et les interêts britaniques[332]. Omawiając w nim szereg kwestii polityki brytyjskiej w różnych częściach świata starał się tłumaczyć jako naturalne ambicje polityki francuskiej w basenie Morza Śródziemnego i przyznawał, że Francja jest konkurentem handlowym i przemysłowym dla Wielkiej Brytanii, ale nie rywalizuje z nią o panowanie na morzach – co jest podstawowym interesem Albionu. Nie ma więc między nimi sprzeczności strategicznych. Wskazywał też, iż znaczenie małżeństw hiszpańskich jest w Wielkiej Brytanii przeceniane a Hiszpania może nawet zamiast wzmocnić, to absorbować i neutralizować siły Francji. Oczywiście jako główny wróg interesów angielskich była prezentowana Rosja, ale niebezpieczna okazywała się także „słabnąca i zagrożona w swej egzystencji" Austria, która dla obrony swego istnienia „nie zawahała się wymordować polską szlachtę". Bystrzonowski przypominał także, że traktat wiedeński daje teraz właśnie prawo i sposobność Wielkiej Brytanii do interwencji przy okazji Krakowa w sprawy polskie. Podkreślał, iż Rzeczpospolita Krakowska jest państwem niepodległym i suwerennym. „Zwyciężone bez walki, podporządkowane bez oporu, miasto to zostało okupowane przez wojska wszystkich swych protektorów" – stwierdzał. Przypominał jednak, że oddziały dwóch z nich zostały wycofane, pozostawiając Kraków w rękach trzeciego. W tej sytuacji Bystrzonowski sugerował, iż Wielka Brytania powinna nawiązać współpracę w tej sprawie z Prusami i wskazać im, że wspólny interes Londynu i Berlina wymaga wymuszenia arbitrażu w kwestii Krakowa, który przywróciłby mu jego prawa. Jednocześnie pragnął, aby Wielka Brytania zachęciła Prusy do łagodnego traktowania Polaków w swoim zaborze, wskazując, iż w ten sposób zdobędą one ich sympatię. Wszystkie te działania były motywowane tym, że Polacy są najlepszym czynnikiem antyrosyjskim, którego Wielka Brytania może użyć dla ograniczenia wpływów Petersburga – swego strategicznego wroga[333]. Trzeba jednak przyznać, że wartość praktyczna owej koncepcji suflowanej FO przez Hotel Lambert w ówczesnej rzeczywistości politycznej była żadna. Opierała się ona bowiem na złudzeniach zarówno co do postawy Prus wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej i Polaków w ogóle, jak i ówczesnej gotowości Wielkiej Brytanii do angażowania się w tę kwestię. Świadczyła też o braku orientacji obozu Czartoryskiego co do rzeczywistych postaw

[332] BCz. rkps 6453 IV, *Apperçus sur la situation politique de l'Europe et les interêts britaniques*, Paris, 6 XI 1846 r. (bez paginacji).

[333] Wszystkie cytaty odnoszące się do memoriału Bystrzonowskiego patrz: *ibidem* (bez paginacji).

owych uczestników gry politycznej wokół Krakowa, ale jednocześnie o jego determinacji w poszukiwaniu jakiegoś pozytywnego rozwiązania tej sprawy, którego wszakże po prostu nie było.

W podobnej nocie, przygotowywanej dla Guizota, ale już nie wręczonej w tej formie przed rozstrzygnięciem (także autorstwa Bystrzonowskiego), starano się udowodnić, że sojusz brytyjsko-francuski jest naturalny i konieczny, a oba państwa mają wspólne interesy, na których powinna opierać się ich współpraca. Wskazywano, że ich kłótnie od XVIII w. nie zmieniły ich pozycji międzynarodowej, natomiast pozwoliły ich przeciwnikom zniszczyć ich naturalnego sojusznika na wschodzie – czyli Polskę i przez to niepomiernie wzmóc ich siły. Celem i strategicznym fundamentem dla owego sojuszu Paryża i Londynu miałaby być odbudowa niepodległej Rzeczypospolitej – leżąca, jak przekonywano, w interesie europejskim[334]. Jednakże Guizot w owym okresie był raczej gotów zwalczać i ograniczać działalność emigracji polskiej we Francji, a nie z nią współpracować. Zabiegał o poparcie Austrii dla planów hiszpańskich Ludwika Filipa i ulegał naciskowi rosyjsko-austriackiemu w sprawie zaostrzenia nadzoru nad wychodźstwem polskim oskarżanym przez dwory północne o sprowokowanie powstania krakowskiego. Szczególną aktywność w tym względzie przejawiał poseł rosyjski w Paryżu, hrabia Nikołaj Dmitrijewicz Kisielew oraz księżna Dorothea Lieven – kochanka francuskiego premiera, od której odbierał on znaczące zasiłki pieniężne w postaci posagów dla swych córek. Nie mógł przy tym nie zdawać sobie sprawy, że była ambasadorowa rosyjska nie posiada osobistego majątku, który pozwalałby jej na tak hojne dary[335]. Kiesielew od marca 1846 r. starał się przekonać Guizota do zaostrzenia polityki wobec polskiej prasy emigracyjnej, której wydawcy nie opłacali wymaganej prawem kaucji, co dawało dobry pretekst do zamknięcia polskich pism. Jednakże wzgląd na bardzo propolską francuską opinię publiczną kazał francuskiemu premierowi wstrzymywać się z wszelką akcją w tym względzie aż do zakończenia wyborów do Izby Deputowanych, czyli do

[334] BCz. rkps 6453 IV, *Actualité de la question polonaise* 15 XI 1846 r. (kolejna wersja tego dokumentu nosi datę 24 XI 1846 r.), (bez paginacji).

[335] Sz. Askenazy, *Pani Lieven*, [w:] idem, *Wczasy historyczne*, Warszawa 1902, s. 182. Szerzej o księżnej Lieven i jej relacjach z Polakami patrz: R. P. Żurawski vel Grajewski, *Pojedynek za kulisami wielkiej dyplomacji. Księżna Dorothea Lieven wobec Polski i Polaków*, Warszawa 2005.

początków września[336]. W skuteczność wysiłków Kisielewa nie wierzyła hrabina Nesselrode, sądząc, że parlament francuski przeszkodzi w tego typu działaniu[337]. Niemniej jednak Guizot, poszukujący zbliżenia z Rosją, wobec pogorszenia relacji z Wielką Brytanią zdecydował się na przełomie października i listopada przygotować postępowanie sądowe przeciwko polskiej prasie. W takim też klimacie politycznym panującym na Zachodzie wokół spraw polskich nadeszła do Paryża i Londynu wiadomość o wydaniu w dniu 11 listopada 1846 r. przez cesarza Ferdynanda I aktu wcielenia Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii[338].

Wnioski

Analizując postawę podmiotów biorących udział w grze politycznej wokół Krakowa możemy zauważyć pewną jej ewolucję w badanym okresie. Początkowo – z chwilą gdy stało się jasne, że powstanie w Polsce upadło, dyplomacja brytyjska była przekonana, że jego efektem będzie długotrwała okupacja wojskowa Rzeczypospolitej Krakowskiej – z czym liczono się jako z oczywistym następstwem insurekcji. Z wewnętrznej dyskusji i z raportów nadsyłanych do FO wynikało, iż nie ma pewności co do ostatecznego przyszłego statusu politycznego nadwiślańskiej republiki, który zechcą jej nadać mocarstwa protektorzy. Spodziewano się w nim zmian, ale ograniczonych do nowych regulacji ustrojowych. Nie zakładano natomiast, że państwa zaborcze dążą do zniszczenia politycznego bytu Wolnego Miasta.

Zupełnie inaczej widziano tę kwestię w Petersburgu. Car Mikołaj I był od dawna zdeterminowany, by zlikwidować Rzeczpospolitą Krakowską i powstanie 1846 r. dało mu po temu doskonałą okazję. Dyplomacja rosyjska silnie naciskała na przyjęcie takiego rozwiązania w Wiedniu i Berlinie. Jednocześnie w relacjach z Wielką Brytanią i Francją wszystkie dwory północne uchylały się od jednoznacznego potwierdzenia, iż niepodległość i egzystencja polityczna Rzeczypospolitej Krakowskiej zostaną zachowane, choć przyrzekały, że okupacja wojskowa Wolnego

[336] *Historia dyplomacji polskiej*, t. 3: *1795-1918*, red. Ludwik Bazylow, Warszawa 1982, s. 295-296; H. H. Hahn, *Guizot, Kisielew i polska emigracja...*, s. 697-724.

[337] List Ch. [M.] Nesselrode do K. R. Nesselrode z 20 IX 1846 r., [w:] *Lettres et papiers...*, t. 8, s. 349.

[338] *Wcielenie Krakowa do Austrii*, [w:] *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846. Wybór źródeł...*, s. 426-428.

Miasta nie potrwa dłużej niż to konieczne. Takie zachowanie może świadczyć o tym, iż od początku liczyły się one z rozwiązaniem polegającym na zniszczeniu państwowości krakowskiej. Z drugiej strony informacje o ustanowieniu rządu tymczasowego Rzeczypospolitej Krakowskiej przekazywane do Londynu czy Paryża zdawały się potwierdzać przypuszczenie, iż przetrwa ona jako odrębny podmiot polityczny. Enuncjacje dyplomacji pruskiej dotyczące zachowania w nadwiślańskiej republice, przy ewentualnych nowo wprowadzanych regulacjach ustrojowych, postanowień traktatu wiedeńskiego, umacniały to przekonanie. To wszystko sprawiło, iż dyplomacja mocarstw zachodnich nie była świadoma, że już w połowie kwietnia 1846 r. podczas negocjacji w Berlinie zapadły decyzje o inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii. Od tego momentu dyplomaci mocarstw zaborczych starannie unikali w wypowiedziach wszelkich sformułowań, które mogłyby zobowiązywać ich rządy do utrzymania egzystencji Wolnego Miasta. Podobną linię postępowania dwory północne przyjęły podczas negocjacji toczonych w Wiedniu, o których mocarstwa zachodnie były zresztą bardzo słabo lub wcale niepoinformowane. Ta sytuacja zaczęła rodzić pewne obawy wśród dyplomatów brytyjskich i francuskich co do przyszłych losów Rzeczypospolitej Krakowskiej. Rząd francuski był zresztą już w maju nieoficjalnie powiadomiony o planach wcielenia podwawelskiego grodu do Austrii, jednakże nie zareagował, zachowując się tak, jakby o niczym nie wiedział. Oficjalnie wyrażał wciąż nadzieję, iż niepodległość Krakowa zostanie zachowana, ale nie miał intencji angażowania się w tę sprawę. Spolegliwa postawa Guizota wobec Austrii w kwestii krakowskiej rodziła krytykę formułowaną pod jego adresem zarówno w prasie francuskiej, jak i na Wyspach Brytyjskich. Dyplomacja brytyjska natomiast w sposób nieformalny w czerwcu zdobyła informacje o planowanej zagładzie Rzeczypospolitej Krakowskiej, ale nie wywołało to żywszej reakcji FO. Przeciwnie – w owym okresie będący w przededniu upadku rząd torysów uznawał kroki podjęte przez zaborców wobec Wolnego Miasta za naturalne i uzasadnione – będące skutkiem „lekkomyślnego powstania". Aktywna postawa konsula du Plata, starającego się ostrzec FO o zbliżającej się inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii i wskazującego, iż w rzeczywistości Rosja, godząc się na takie rozstrzygnięcie, dąży do stworzenia precedensu pozwalającego jej wcielić Królestwo Polskie do imperium rosyjskiego, nie zmienia obrazu biernego generalnie zachowania dyplomacji brytyjskiej w sprawie krakowskiej. Wszakże nowy rząd z Palmerstonem jako Foreign Secreta-

ry uznał, że w kwestii tej doszło do pogwałcenia traktatu wiedeńskiego, choć jednocześnie wychodził z założenia, że nie ma podstaw prawnych, aby wypowiadać się w sprawie sytuacji w Galicji. Fundamentem jego ewentualnej reakcji dyplomatycznej pozostawały bowiem porozumienia z 1815 r. Stąd Londyn – wskazując na fakt, iż zarówno Wielka Brytania, jak i Francja były ich sygnatariuszami na równi z mocarstwami zaborczymi, odmawiał tym ostatnim prawa do samodzielnego rozstrzygania sprawy istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej. Akceptował, jako nadzwyczajną sytuację, prawo dworów północnych do stłumienia powstania polskiego środkami militarnymi, a zatem i do wkroczenia ich wojsk do Wolnego Miasta, ale uważał, iż po dokonaniu tego aktu powinno nastąpić przywrócenie mu niepodległości. Zdecydował się nawet na czytelne ostrzeżenie, iż niedotrzymanie zobowiązań wiedeńskich wobec Krakowa może podważyć ich moc prawną w innych częściach kontynentu – nad Renem i Padem. Za rabację czynił odpowiedzialnymi lokalnych urzędników austriackich, ale nie rząd centralny w Wiedniu, generalnie jednak Austria spotkała się ze stanowczym potępieniem roli, jaką odegrała jej administracja w owych tragicznych wydarzeniach. Co więcej, głosy przemawiających w Izbie Gmin nie pozostawiały wątpliwości, iż za rzeź szlachty prowincji odpowiadają także najwyższe austriackie czynniki rządowe. Przynajmniej od końca lipca FO było już świadome groźby wiszącej nad egzystencją Rzeczypospolitej Krakowskiej, choć wciąż brak było w tej kwestii jakichkolwiek oficjalnych oświadczeń ze strony państw zaborczych. Znamienne, że negocjacje wiedeńskie były przez ich uczestników skutecznie utrzymywane w tajemnicy. W tym też należy widzieć powód przedłużającej się dezorientacji dyplomacji brytyjskiej co do kierunku, w którym ostatecznie potoczą się wypadki. Do Londynu napływały jednocześnie alarmujące raporty z Warszawy konsula du Plata i uspokajające depesze z Wiednia ambasadora Gordona. Trzeba jednakże zauważyć, iż generalnie rządzący wówczas wigowie (Palmerston) wykazywali większe zainteresowanie sprawą Krakowa niż poprzednia administracja torysów (Aberdeen). Jednak gdy Palmerston zdał sobie sprawę, że los Rzeczypospolitej Krakowskiej jest przesądzony (na przełomie października i listopada), wstrzymał zapoczątkowaną akcję rozpoznawczą, odwołując swą wcześniejszą zgodę na wyjazd du Plata do Krakowa, co najlepiej świadczy o braku intencji Londynu do wchodzenia w tej sprawie w fundamentalny konflikt z trzema dworami północnymi.

Aktywność strony polskiej w omawianej kwestii także była zmienna. Od zarania powstania dyplomacja zaborcza (rosyjska i austriacka) oskarżała imiennie księcia Czartoryskiego i Zamoyskiego o sprowokowanie powstania w Polsce i podżeganie do antyrosyjskich wystąpień nawet na Kaukazie. Dwory północne żądały usunięcia emigracji polskiej z Francji i zaprzestania wspierania jej działań przez rząd Ludwika Filipa. O ile wychodźstwo polskie zostało obciążone odpowiedzialnością za zorganizowanie i wybuch powstania, o tyle szlachta polska w propagandzie mocarstw zaborczych była prezentowana jako winna sprowokowania starć z włościanami. Z chwilą gdy na Zachodzie zaczęła rozwijać się bardzo ostra krytyka poczynań mocarstw zaborczych wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej, Rosja była najbardziej zdeterminowana spośród trzech dworów północnych, by przetrwać ją na dotychczas zajmowanym stanowisku i starała się podtrzymać w tym względzie Austrię i Prusy.

Na przełomie marca i kwietnia utrzymujący się brak szerszej aktywności propagandowo-informacyjnej Hotelu Lambert oddawał przewagę na polu kształtowania się obrazu wydarzeń w Polsce na Wyspach Brytyjskich i nad Sekwaną w ręce zaborców. Dopiero od maja środowisko polityczne Czartoryskiego podjęło żywszą akcję propagandową, ale ze względu na ważne sprawy wewnętrzne, absorbujące uwagę brytyjskiej opinii publicznej (kwestia odwołania praw zbożowych, kryzys rządowy, zbliżające się wybory parlamentarne), jej skuteczność była ograniczona. Także indywidualne i w zasadzie samozwańcze próby obywateli Wolnego Miasta Krakowa występowania w roli reprezentantów Rzeczypospolitej Krakowskiej wobec Wiednia czy Berlina, a nawet Rosji, nie powiodły się zupełnie. Tu powód ich porażki był oczywisty. Dwory północne podjęły już decyzję co do losów nadwiślańskiej republiki, były zdeterminowane ją wykonać i nie zamierzały akceptować nikogo w charakterze reprezentanta interesów likwidowanego państewka. Stąd inicjatywy obywatelskie zmierzające do włączenia Rzeczypospolitej Krakowskiej do Królestwa Polskiego czy do Prus zostały szybko i stanowczo odrzucone.

W sytuacji rozwijającego się kryzysu gabinetowego w Wielkiej Brytanii, ograniczającego możliwości działania „dyplomacji" Czartoryskiego na Wyspach, Hotel Lambert przeniósł w lipcu akcję propagandową do parlamentu francuskiego (wystąpienie Montalemberta). Zorganizowano na jego forum fundamentalny, bardzo silny atak na Austrię ze wskazaniem odpowiedzialności rządu habsburskiego za rzeź szlachty w Galicji. W jego wyniku Guizot został zmuszony do porzucenia dotychczasowej

postawy wobec sprawy krakowskiej, polegającej na obronie polityki rządu austriackiego. Próbując zapobiec zaostrzeniu stosunków Paryża z Wiedniem, ratował się odmową debatowania nad kwestią powstania krakowskiego i rabacji galicyjskiej jako spraw wewnętrznych obcego rządu, uchylił się także od powrotu do dyskusji o sprawie wysłania konsula francuskiego do Krakowa. Potwierdził natomiast prawo Francji do interesowania się sprawą polską. Generalnie ministerium francuskie nie podjęło jednak w tej kwestii żadnych zobowiązań. Co więcej, w imię ratowania zbliżenia francusko-austriackiego potrzebnego Orleanom dla realizacji ich polityki hiszpańskiej Guizot był gotów zwalczać emigrację polską we Francji i szykował represje przeciwko wydawanej przez nią prasie.

Debata w parlamencie francuskim zrobiła wszakże wielkie, negatywne dla władz austriackich wrażenie nawet na wiedeńskiej opinii publicznej, co wywołało kontrakcję propagandy habsburskiej. Sukces odniesiony we Francji ożywił starania Hotelu Lambert o zorganizowanie podobnej debaty w obu Izbach brytyjskich. Jej celem miała być obrona praw Polaków gwarantowanych im traktatami. W taktyce „dyplomacji" Czartoryskiego sprawa Krakowa pełniła wówczas rolę dźwigni dla wydobycia przed europejską opinię publiczną całości sprawy polskiej. Istotnym argumentem, który jako nowy pojawił się w polskiej propagandzie, było ostrzeżenie, iż w wyniku wydarzeń w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji następuje prorosyjski zwrot w polskiej opinii publicznej, który może skutkować zagrożeniem dla pożądanego zachowania równowagi europejskiej.

Co do obrazu wydarzeń w Polsce kreowanego przez propagandę Hotelu Lambert, warto zauważyć, że w obu parlamentach mówcy występujący w porozumieniu z ugrupowaniem księcia Czartoryskiego przedstawiali powstanie krakowskie jako mające znamiona lekkomyślności, a nawet – przynajmniej po części – celowej prowokacji ze strony administracji austriackiej. Do udowodnienia tej tezy jako koronny argument służyło zachowanie wojsk gen. Collina podczas pierwszej okupacji Wolnego Miasta i ich nagła nieuzasadniona wojskowo rejterada. Podczas debat parlamentarnych widoczna też była świadomość przemawiających, iż stanowisko Izb będzie oddziaływało moralnie na europejską opinię publiczną. Było to także powodem do satysfakcji dla Hotelu Lambert z przebiegu dyskusji, pozwalało eksploatować je w prasie, do czego dodatkowo zachęcał nawet lord Palmerston. Przyniosło też pożądany przez obóz Czartoryskiego efekt w postaci generalnie propolskiego

nastawienia brytyjskiej i francuskiej opinii publicznej, choć zdarzały się pod tym względem wyjątki. W takich przypadkach negatywne wobec kwestii popierania sprawy polskiej stanowisko było budowane na tezie, iż rekonstruowanie państwowości polskiej jest niepraktyczne wobec daleko posuniętego wcielenia jej części w organizmy państwowe mocarstw zaborczych, oraz wspierane kreowanym dla potrzeb dyskusji propagandowym obrazem dawnej Polski jako oligarchicznego, anarchistycznego kraju feudałów, który gdyby się odrodził, z pewnością przyjąłby dawną, negatywną, powyżej opisaną postać społeczno-ustrojową.

Debaty o Krakowie w Izbach parlamentów obu mocarstw zachodnich miały prawdopodobnie jeszcze jeden skutek, którego ich inspiratorzy nie przewidzieli. Być może zmotywowały one rządy zaborcze do przyśpieszenia wdrażania decyzji o likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej, tak aby stworzyć pewien *fait accompli* przed kolejną sesją parlamentów po nowym roku i przed zapowiedzianą podczas owych debat publikacją dokumentów dyplomatycznych w sprawie Krakowa.

Warto jeszcze na koniec zwrócić uwagę na fakt, że Hotel Lambert podjął także próbę ustanowienia nieformalnych stosunków delegata Rzeczypospolitej Krakowskiej (Adama Potockiego) z FO – jednakże bez powodzenia. Potwierdzało to ograniczone ówczesne możliwości wpływu obozu Czartoryskiego na politykę brytyjską w sprawie krakowskiej. Zerwanie w relacjach brytyjsko-francuskich na tle sprawy małżeństw hiszpańskich jeszcze bardziej zawężało pole manewru pod tym względem i jak się okazało, uniemożliwiło koordynację akcji obu mocarstw na rzecz Wolnego Miasta. Podejmowane przez księcia Adama próby doprowadzenia do ponownego nawiązania porozumienia pomiędzy Londynem i Paryżem, i złagodzenia istniejących między nimi napięć, pozostawały nieskuteczne. Wydaje się, że główną przeszkodą w tym względzie były nie tyle sprzeczności strategicznych interesów obu mocarstw, co zawiści personalne polityków (zwłaszcza Palmerstona wobec Guizota) i ambicje dynastyczne Orleanów, które przysłaniały im kwestie większej wagi niż będąca źródłem sporu sprawa hiszpańska. W tej sytuacji Hotel Lambert uciekł się do sugerowania nawiązania współpracy brytyjsko-pruskiej, w której dostrzegano szansę na obronę istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej, czym jednakże dano dobitny dowód braku orientacji w zamiarach Berlina. W zaistniałej sytuacji ciężko było stworzyć jakąkolwiek realistyczną koncepcję ratowania egzystencji nadwiślańskiej republiki i trudno się dziwić, że w otoczeniu Czartoryskiego nie znaleziono skutecznego rozwiązania owego problemu. To co

brzmiało jako stały refren propagandy Hotelu Lambert wobec Wielkiej Brytanii – także w sprawie krakowskiej – to opinia, iż w każdych okolicznościach Rosja pozostaje strategicznym wrogiem Albionu, a Polacy, jako najlepszy czynnik antyrosyjski w polityce europejskiej, są jego pożądanymi i cennymi sojusznikami.

Rozdział III

Reakcja na inkorporację Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii 1846-1847

Przedmiotem rozważań zawartych w poniższym rozdziale jest odtworzenie i analiza reakcji dyplomacji mocarstw europejskich na wcielenie Wolnego Miasta Krakowa do monarchii habsburskiej. Aby możliwie rzetelnie zrealizować to zadanie badawcze, należy odpowiedzieć na szereg pytań, pozwalających na bardziej precyzyjne ustalenie przedmiotu dociekań i świadome poszukiwanie i formułowanie wniosków. Punktem wyjścia prowadzonej narracji uczyniłem ustalenie tego, w jaki sposób mocarstwa zaborcze usprawiedliwiały inkorporację Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii. Ponadto interesować mnie będzie cały szereg koniecznych do wyjaśnienia kwestii, takich jak:

1. Jakie były reakcje mocarstw zachodnich na to wydarzenie i jakie związane z nim aspekty przyciągały uwagę ich dyplomacji oraz dlaczego tak się działo?
2. Czy i w jaki sposób inkorporacja Krakowa wpłynęła na relacje brytyjsko-francuskie?
3. Jakie formalne stanowisko wobec likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej zajął ostatecznie rząd brytyjski i jakie zasadnicze twierdzenia je określały?
4. Jaką postawę wobec tej kwestii przyjął Paryż i z jakich przesłanek ona wynikała?
5. Czy jeszcze jakieś inne państwa europejskie zdobyły się na sformułowanie swego oficjalnego stanowiska w tej sprawie i czy miało to jakieś znaczenie dla debaty między mocarstwami?
6. W jaki sposób na stanowisko sformułowane przez zachodnie monarchie liberalne zareagowały dwory północne i jakie względy kształtowały ich reakcje?
7. Jaką postawę wobec inkorporacji Wolnego Miasta zajął Hotel Lambert, jaką aktywność w tej kwestii podjął, jakie były jej cele i założenia oraz co z nich udało się osiągnąć?

8. Jaki oddźwięk kryzys krakowski uzyskał w ówczesnej prasie europejskiej i w opinii publicznej kontynentu?

Odpowiedź na te i szereg kolejnych pytań formułowanych przy podejmowaniu poszczególnych wątków omawianych w niniejszym rozdziale umożliwi nam nie tylko prześledzenie rozwoju dyskusji dyplomatycznej i debaty publicznej wokół omawianego problemu, ale i pozwoli zdać sobie sprawę z czynników ją kształtujących oraz motywów i celów politycznych uczestniczących w niej podmiotów.

III.1. Zagłada Rzeczypospolitej Krakowskiej i interpretacja tego aktu w oświadczeniach dyplomacji mocarstw zaborczych

Ostateczna decyzja o wcieleniu Rzeczypospolitej Krakowskiej do monarchii habsburskiej zapadła 6 listopada 1846 r. w Wiedniu, jako rezultat negocjacji prowadzonych w kwestii przyszłości nadwiślańskiej republiki pomiędzy trzema dworami zaborczymi[339]. W akcie inkorporacji Krakowa do Austrii datowanym na 11 listopada usprawiedliwiano ją szesnastoletnim doświadczeniem istnienia Wolnego Miasta, podczas którego było ono „nieustannym ogniskiem intryg, skierowanych przeciw trzem opiekuńczym mocarstwom". Jako punkt kulminacyjny rozwijających się konspiracji wskazywano powstanie z lutego 1846 r., kiedy to Kraków opanowany został przez „konspiratorów, którzy uzurpowali sobie tytuł rządu rewolucyjnego na całą Polskę i powołali mieszkańców wszystkich prowincji dawnego Królestwa Polskiego do powstania i wzięcia za broń przeciw istniejącym rządom – [w wyniku czego – R. Ż.] uzbrojone bandy z terytorium Krakowa napadły na nasze kraje" – przypominano. W tej sytuacji – jak deklarowano – konieczna była ponowna okupacja Krakowa przez wojska wszystkich trzech mocarstw i zaprowadzenie w nim władz tymczasowych, a przywrócenie mu dawnego statusu zniszczonego przez „nieprzyjaciół porządku i spokojności europejskiej" okazało się niemożliwe. Za porozumieniem wszystkich trzech dworów protektorów zdecydowano zatem przekazać miasto Kraków wraz z jego okręgiem w posiadanie Ferdynanda I, który opisywanym aktem ogłaszał jego

[339] *Convention entre l'Autriche, la Prusse et la Russie comme puissances protectrices de la république de Cracovie, pour l'incorporation de cette république à la monarchie autrichie à Vienne le 6 novembre 1846*, [w:] *Causes célèbres du droit des gens*, red. Bn. Charles de Martens, 2 wyd., t. 5, Leipzig 1861, s. 362-364.

wcielenie do swych krajów jako integralną część cesarstwa austriackiego[340].

Mieszkańcy Krakowa dowiedzieli się o tej decyzji 16 listopada z obwieszczenia wydanego przez feldmarszałka porucznika hrabiego Castiglione. Zawierało ono długą listę oskarżeń pod adresem Rzeczypospolitej Krakowskiej, utrzymanych w podobnej poetyce, jak w akcie z 11 listopada, mających usprawiedliwić ogłaszaną decyzję. Kończyła je deklaracja o wcieleniu Krakowa do monarchii habsburskiej, tak jak był on jej częścią przed 1809 r.[341] Podobno z chwilą gdy odczytywano ową proklamację mieszkańcom Krakowa, słuchający obwieszczenia tłum rozszedł się w milczeniu nim dokończono jej lektury, dając tym wyraz swego stosunku do dokonywanego na podwawelskim grodzie nowego gwałtu[342].

---

[340] Wszystkie cytaty odnoszące się do tego dokumentu za: *Wcielenie Krakowa do Austrii*, [w:] *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846. Wybór źródeł...*, s. 426-428.

[341] Ogłoszenie gen. Castiglione o wcieleniu Krakowa do Austrii, [w:] *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846. Wybór źródeł...*, s. 429-433. W wersji francuskojęzycznej i angielskojęzycznej proklamacja Ferdynanda I o wcieleniu Krakowa do Austrii, jak również obwieszczenie gen. Castiglione'a zostały przesłane do FO 18 listopada, patrz: depesza J. Ponsonby'ego do H. Palmerstona z 18 XI (otrzymana 29 XI) 1846 r., wraz z załącznikami, [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 42-48; lub te same dokumenty: NA FO 881/34, *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 62-64. Te same dokumenty załączył do swej depeszy konsul brytyjski w Warszawie: NA FO 417/3 lub NA FO 881/189 depesza nr 74 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 21 XI (otrzymana 1 XII) 1846 r., wraz z załącznikami pierwszym nr 32 i drugim nr 32, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 38-41. Ogłoszenie gen. Castiglione'a było w istocie identyczne z porozumieniem trzech mocarstw, dotyczącym inkorporacji Krakowa do Austrii, zawartym w Wiedniu 6 XI 1846 r. Oba dokumenty – tj. proklamacja Ferdynanda I i ogłoszenie gen. Castiglione'a, patrz też: *Causes célèbres...*, s. 376-382. Prasa francuska także je opublikowała za prasą pruską: *France. Paris, 23 novembre*, Jdd z 24 XI 1846 r., s. 1.

[342] NA FO 881/34, depesza nr 74 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 18 XI (otrzymana 1 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 66-67; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 37-38. Chwilę ogłoszenia decyzji o wcieleniu Krakowa do Austrii opisał też Fryderyk Hechel: F. Hechel, *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów. Pamiętniki*, Wrocław 1950, s. 1-4 (zapis z 16 XI 1846 r.). Relacje na ten temat zamieściła również prasa: *Wcielenie Krakowa do Austrii*, „Gazeta Krakowska" nr

O rozstrzygnięciu, jakie zapadło w gronie mocarstw w sprawie Krakowa, rząd brytyjski został oficjalnie powiadomiony 15 listopada, kiedy to ambasador Dietrichstein zakomunikował Palmerstonowi notę wystosowaną w tej kwestii przez Metternicha. Identyczne w swej treści oświadczenia Foreign Secretary otrzymał także od ambasadora pruskiego w Londynie – Christiana Karla Josiasa von Bunsena oraz od przedstawiciela Rosji barona Brunnowa[343]. W stosunku do Francji została zastosowana ta sama procedura. Guizot 18 listopada otrzymał oficjalną notę w tej sprawie najpierw od Thoma – austriackiego *chargé d'affaires* w Paryżu, a w dwa dni później identycznie brzmiące oświadczenia od przedstawicieli dyplomatycznych Prus i Rosji[344]. Francuski minister nie wdawał się w dyskusję z reprezentantem Austrii, a zadeklarował jedynie, iż przedstawi tę sprawę królowi i przypomniał swe stanowisko w sprawie Krakowa, jakie zajął podczas debaty w Izbie Parów 2 lipca, informując, że będzie ono podstawą jego postępowania. Natychmiast też wystosował depesze do francuskiego *chargé d'affaires* w Londynie Philippe'a-Ferdinanda-Auguste'a de Rohan-Chabota, hrabiego de Jarnac, polecając mu zapytać Palmerstona o brytyjskie propozycje reakcji na komunikowane wydarzenie i możliwości skoordynowania jej z Francją. Przedstawiciel Francji miał też wręczyć brytyjskiemu ministrowi zapis lipcowego wystąpienia Guizota w parlamencie[345].

Dokument przedłożony Foreign Secretary przez Dietrichsteina był w istocie niemal tożsamy z tym, który otrzymał francuski minister spraw zagranicznych, z niewielkimi różnicami wynikającymi ze zmiany adresata. Napisany był on na tyle zręcznie, na ile pozwalały na to oko-

---

257 z 17 XI 1846 r., [w:] K. Bąkowski, *op. cit.*, s. 201-204. Według tejże gazety informacja o wcieleniu Wolnego Miasta do imperium Habsburgów miała spotkać się z powszechnym entuzjazmem ludności, która z własnej inicjatywy iluminowała okna.

[343] NA FO 881/34, depesza nr 18 H. Palmerstona do J. Ponsonby'ego z 23 XI 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 60 lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments ...*, s. 39.

[344] Depesza K. Metternicha do Thoma z 6 XI 1846 r., *Pièces relatives a l'affaire de Cracovie*, *13 janvier*, Suplement au Jdd z 13 I 1847, numero bis, s. 4; NA FO 881/34, depesza F. Guizota do A. Flahauta z 3 XII 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 69 lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 50; lub [w:] *Pièces relatives a l'affaire de Cracovie*, *13 janvier*, Suplement au Jdd z 13 I 1847, numero bis, s. 4.

[345] Depesza F. Guizota do P. Jarnaca z 19 XI 1846 r., [w:] *Pièces relatives a l'affaire de Cracovie*, *13 janvier*, Suplement au Jdd z 13 I 1847, numero bis, s. 4.

liczności. Cel, jaki nadana mu forma miała realizować, tj. przekonanie Wielkiej Brytanii (i Francji) do zaakceptowania przyjętego rozstrzygnięcia, wymagał jednocześnie pewnej kurtuazji i stanowczości ze strony dworów północnych przy komunikowaniu Londynowi i Paryżowi decyzji podjętej bez ich udziału, jak również usprawiedliwienia oczywistego przecież łamania traktatów względami wyższej konieczności i troską o zapewnienie trwałego pokoju leżącego, jak deklarowano, w interesie wszystkich mocarstw. Z jednej strony zatem ogłaszano nieodwracalność przyjętego rozwiązania, z drugiej zaś przyznawano, iż powiadomienie o nim „nie satysfakcjonuje uczuć zaufania jakie trzy dwory chciałyby żywić wobec dworu Wielkiej Brytanii" (w nocie dla Guizota była oczywiście mowa o Francji)[346]. Starano się przy tym usprawiedliwić własne postępowanie, umniejszając w ogóle wagę problemu. Kraków określano jako w rzeczywistości niebędący niczym więcej, jak tylko „geograficznym atomem" umieszczonym w centrum trzech wielkich monarchii. Oczywiście Wolne Miasto zostało obwinione o złamanie ciążących na nim obowiązków i przedstawione jako gniazdo spisków i destabilizacji grożącej posiadłościom krajów ościennych. Ostatecznie jednak przekonywano, że „wrzawa, którą robiła fakcja wroga pokojowi wielkich sąsiednich państw i nie przestawała czynić tego w Krakowie, wkrótce stała się głośniejsza, niż uzasadniało to znaczenie jej przedmiotu"[347], starając się deprecjonować cały problem i prezentować go jako w istocie niewiele znaczący w stosunkach między mocarstwami. Rozstrzygnięcie owej kwestii w sposób, jaki przedsięwzięły Austria, Rosja i Prusy, stawało się w tym ujęciu ich „obowiązkiem moralnym" i „materialną koniecznością", gdyż podobne „ognisko insurekcji" nie mogło być dłużej tolero-

[346] NA FO 881/34, depesza K. Metternicha do M. Dietrichsteina z 6 XI (zakomunikowana H. Palmerstonowi przez M. Dietrichsteina 15 XI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 54 (całość k. 54-55), lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 23, lub w wersji angielskojęzycznej – *ibidem* s. 24, (całość s. 22-24). Identyczna co do treści nota zakomunikowana Palmerstonowi przez Brunnowa – patrz: NA FO 65/329, *Copie d'une dépêche du Comte de Médem minister de Russie à Vienne au Br. De Brunnow*, 24 X/6 XI 1846 r. W późniejszym terminie Nesselrode rozesłał do rosyjskich placówek dyplomatcznych rozszerzoną wersję owego dokumentu, wyjaśniającego stanowisko mocarstw zaborczych wobec Krakowa, o czym piszę niżej. NA FO 881/34, depesza nr 142 J. Bloomfielda do H. Palmerstona z 15 XII (otrzymana 28 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 75.

[347] *Ibidem*, k. 54, lub s. 23 i 24.

wane „w samym centrum ich państw". Podtrzymywano też wykładnię traktatów z 1815 r., według której trzy mocarstwa zaborcze porozumiały się wtedy między sobą co do utworzenia Rzeczypospolitej Krakowskiej i decyzję tę jedynie zgłosiły w celu jej zarejestrowania na kongresie wiedeńskim. Stąd wywodziły swój obowiązek zakomunikowania jej zmiany Wielkiej Brytanii i Francji, co bynajmniej jednak nie oznaczało intencji dyskutowania tej kwestii z oboma mocarstwami zachodnimi. Do noty załączony został obszerny dokument, w którym w szczegółach wyjaśniano wszelkie „zbrodnie", jakich dopuścił się Kraków. Najważniejszą z nich i w istocie zawierającą w sobie wszelkie pozostałe, było to, że „Wolne Miasto Kraków, ze swojej własnej woli i nie będąc popchniętym do tego przez żadną zewnętrzną siłę materialną, strąciło się w przepaść rozległej konspiracji, która mając za swój cel odbudowanie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, stworzyła z Krakowa tymczasową stolicę rządu rewolucyjnego, który miał kierować krokami, poprzez które całe przedsięwzięcie miało zostać doprowadzone do skutku"[348]. Trzy dwory opiekuńcze deklarowały swoje wyłączne prawo do rozstrzygania o losie Krakowa „bez interwencji żadnego innego mocarstwa"[349]. Przypomniano losy podwawelskiego grodu od trzeciego rozbioru począwszy, okres przynależności miasta do Księstwa Warszawskiego określając jako nic innego, jak czwarty rozbiór, uczyniony na rzecz czwartego okupanta, a rolę pozostałych mocarstw na kongresie wiedeńskim jako wyłącznie akceptującą decyzje podjęte odnośnie do dawnej siedziby polskich królów przez Rosję, Austrię i Prusy. Oskarżono Kraków o sprzyjanie powstaniu listopadowemu, odmalowano jego obraz jako centrum konspiracji rozwijającej się przy bezsilności władz nadwiślańskiej republiki, czym usprawiedliwiano kolejne interwencje i okupację wojskową po 1836 r., oraz zmiany zaprowadzane w konstytucji Wolnego Miasta. Jak

[348] NA FO 881/34, załącznik do depeszy K. Metternicha do M. Dietrichsteina z 6 XI (zakomunikowanej H. Palmerstonowi przez M. Dietrichsteina 15 XI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 55 (całość k. 55-57), lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 24, lub w wersji angielskojęzycznej – *ibidem*, s. 30. (całość s. 24-36). Zob. też identyczny dokument [w:] *Causes célèbres...*, s. 365-376 oraz identyczny załącznik do noty przekazywanej Palmerstonowi przez Brunnowa: NA FO 65/329. Identyczny załącznik otrzymał także Guizot przy wręczaniu mu noty z 6 XI 1846 r. przez Thoma – porównaj: *Pièces relatives a l'affaire de Cracovie, 13 janvier*, Suplement au Jdd z 13 I 1847 numero bis, s. 4.

[349] *Ibidem*, k. 55, lub s. 25 i 31.

stwierdzano, wszystkie te wysiłki zmierzające do zaprowadzenia porządku okazały się daremne i nie zapobiegły wybuchowi nowych zaburzeń w lutym 1846 r. Nie zabrakło też akapitu o polskiej emigracji tworzącej dzięki finansowemu wsparciu zachodniej opinii publicznej „rząd całej dawnej Polski" i starającej się zniszczyć na jej terytorium panowanie rządów tych państw, które posiadają jej dawne prowincje i tym samym podważającej postanowienia traktatu wiedeńskiego. Jest on, niezamierzonym zapewne, ale przez to tym bardziej dobitnym wyrazem hołdu dla działań owego wychodźstwa polskiego, tak jak były one postrzegane przez zaborców i stąd wart jest dosłownego przytoczenia: „Wysiłki czynione przez polskie komitety, aby doprowadzić do powstania w prowincjach pod panowaniem trzech mocarstw, są przedmiotem publicznej wiedzy – nigdy one nie ustały. Komitety te adresują petycje do ciał ustawodawczych, drukują proklamacje, rozpowszechniają tajne instrukcje, obejmują kierownictwo nad myślą publiczną, zbierają kontrybucję we wszystkich terytoriach dawnej Polski, organizują system moralnego przymusu, który podtrzymuje pewność jej odbudowy, czynią składki mające za swój stały cel pomoc tym emigrantom, którzy są w potrzebie, podczas gdy tak zebrane pieniądze używają do zorganizowania magazynów broni i amunicji, płacąc emisariuszom i pokrywając koszty ich podróży; podczas ogólnego pokoju organizują rebelie i przygotowują wojnę. Prawdę mówiąc [polscy emigranci] zorganizowali się w rodzaj wędrownego rządu, którego celem nie może być rządzenie państwem, którego nie ma, ale całkiem dobrze może nim być przywołanie do życia, poprzez najbardziej karygodne środki, owego ciała politycznego, które od dawna już nie istnieje"[350]. Dalej następowało oskarżenie wymierzone pod adresem mocarstw zachodnich, iż zezwalają na podejmowanie tego typu działalności na swym terytorium w sposób bezkarny i otwarty. Było to jednocześnie usprawiedliwieniem dla kroków poczynionych przez trzy mocarstwa zaborcze, aby nareszcie położyć kres tej aktywności. Oczekiwanie, iż w tych okolicznościach zezwolą one na dalsze istnienie krakowskiego państwa, by nadal stanowiło ono centrum insurekcji, byłoby – jak twierdzono „spodziewaniem się czegoś co jest niemożliwe i żądaniem tego co jest absurdalne"[351]. Przywrócenie stanu z przed 1809 r. – tj. oddanie Krakowa Austrii – uznawano w tej sytuacji za najlepsze wyjście, ostatecznie likwidujące problem Rzeczypospolitej Krakowskiej. Najwyraźniej jednak Metternich czuł potrzebę

[350] *Ibidem*, k. 57, lub s. 29 i 35.
[351] *Ibidem*.

dodatkowego usprawiedliwienia dokonywanej zagłady niewielkiego państewka, gdyż do wręczanej przez Dietrichsteina noty dołączył drugą depeszę, datowaną tego samego dnia i jednocześnie z pozostałymi dwoma dokumentami przekazaną Palmerstonowi, w której dobitniej jeszcze podkreślał winę samej Rzeczypospolitej Krakowskiej, starając się przedstawić ją jako wyłącznie i w pełni odpowiedzialną za to, co się stało. Z większą mocą powtarzał w niej wcześniej formułowane zarzuty, stwierdzając na koniec: „Powołana do życia przez trzy dwory, tworząc z siebie **ognisko permanentnej insurekcji** [podkr. R. Ż.], poddając się pod kierownictwo polskiej emigracji, służąc jako magazyn środków dla najbardziej nielegalnych akcji przeciwko państwom ościennym, zmusiła owe dwory do położenia kresu istnieniu ciała politycznego nieprzystającego do tych trzech wielkich monarchii”[352]. W tym ujęciu pierwotną winą Rzeczypospolitej Krakowskiej, jej – można by rzec – „grzechem pierworodnym” stawało się zatem to, że kształt ustrojowy nadwiślańskiej republiki był różny od systemu politycznego jej sąsiadów.

Równolegle zmienił się także ton oświadczeń dyplomacji pruskiej w sprawie Krakowa. Canitz, wezwawszy 16 listopada na audiencję lorda Westmorlanda, powiadomił go o podjętych w Wiedniu decyzjach, nie pozostawiając wątpliwości co do ich ostatecznego charakteru. Reprezentantowi Wielkiej Brytanii odczytano depeszę Arnima do Bunsena, zawierającą te same aneksy, które Palmerston właśnie otrzymał od Dietrichsteina. Zaskoczony Westmorland zwrócił jedynie uwagę, iż według dotychczasowych oświadczeń Metternicha zamiary trzech dworów opiekuńczych wobec Krakowa miały być komunikowane rządowi brytyjskiemu przed podjęciem finalnej decyzji. Ponieważ nie miał instrukcji, jak się zachować, w zaistniałej sytuacji przypomniał tylko sformułowane już w sierpniu oczekiwanie Foreign Secretary, iż odnośnie do Rzeczypospolitej Krakowskiej nie zostanie uczynione nic, co pozostawałoby w sprzeczności z postanowieniami traktatu wiedeńskiego. Canitz wyjaśnił jednak, że trzy mocarstwa uznały wyłączność swoich praw do rozstrzygania losu Krakowa, nie dopuszczając do dyskusji o nim żadnej innej strony, aż nie uzgodnią stosownego rozwiązania we własnym gronie. Podtrzymał też wersję, iż pierwotna decyzja podjęta na kongresie

[352] NA FO 881/34, depesza K. Metternicha do M. Dietrichsteina z 6 XI (druga z tego dnia – zakomunikowana H. Palmerstonowi przez M. Dietrichsteina 15 XI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 57-58, lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 36-37, lub w wersji angielskojęzycznej – *ibidem*, s. 37.

wiedeńskim była jedynie zgłaszana w celu zarejestrowania jej przez pozostałe mocarstwa, ale nie była z nimi dyskutowana, sugerując, że obecnie zastosowano tę samą procedurę[353].

III.2. Pierwsze oceny i reakcje dyplomacji brytyjskiej na informacje o inkorporacji Krakowa do Austrii, odrzucenie możliwości koordynacji działań z Francją

W podobnych okolicznościach o zapadłym rozstrzygnięciu dowiedział się lord Bloomfield. W połowie listopada kanclerz Nesselrode, zagadnięty przez niego o los Krakowa, poinformował go, iż postanowiono go zwrócić Austrii, tak jak do niej należał przed 1809 r. i że wiadomość ta zapewne właśnie dociera do Londynu. Ambasador brytyjski w Petersburgu był nie mniej zaskoczony niż jego kolega w Berlinie. Był oczywiście świadomy, że toczą się jakieś rozmowy w tej sprawie, ale jako ich wyniku spodziewał się zaprowadzenia pewnych zmian w konstytucji Wolnego Miasta, a nie całkowitego zniszczenia jego odrębnej politycznej egzystencji. Natychmiast też zakomunikował Nesselrodemu swoje zdziwienie, stwierdzając, że podjęte działanie jest sprzeczne z traktatem wiedeńskim, którego Wielka Brytania jest stroną. Rosyjski kanclerz, z podobną jak Canitz nieustępliwością, całą sprawę uznał jednak za *fait accompli*, obwieszczając, że szczegółowe wyjaśnienia co do powodów tego kroku znalazły się w notach dostarczanych właśnie rządowi brytyjskiemu przez ambasadorów wszystkich trzech mocarstw protektorów w Londynie. Bloomfieldowi nie pozostało zatem nic innego, jak jeszcze raz wyrazić żal z powodu podjętej decyzji i ostrzec, że wywoła ona w Anglii zdziwienie i niezadowolenie. Szczególnie oburzał go fakt braku wcześniejszej konsultacji w dyskutowanej kwestii mocarstw północnych z rządem Wielkiej Brytanii. Z jego depeszy do Palmerstona można także wnioskować, że czuł się oszukany dotychczasowym uspokajającym tonem odbieranych od strony rosyjskiej informacji, które wprowadziły go

[353] NA FO 881/34, depesza nr 68 J. Westmorlanda do H. Palmerstona z 16 XI (otrzymana 21 XI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 58, lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 38.

w błąd co do rzeczywistych zamiarów Petersburga, Berlina i Wiednia względem Krakowa[354].

Palmerston natomiast w postępowaniu trzech dworów północnych wobec podwawelskiego grodu dostrzegał coś więcej niż tragedię skazanej na zagładę małej nadwiślańskiej republiki. W jego ocenie był to bardzo niebezpieczny precedens, szerzej podważający porządek europejski i grożący znacznie poważniejszą destabilizacją stosunków międzynarodowych. Dla brytyjskiego ministra sprawa Krakowa wiązała się bezpośrednio z postępowaniem Francji wobec kwestii małżeństw hiszpańskich, których przeforsowanie przez Ludwika Filipa uznawał za podkopanie traktatu w Utrechcie z 1713 r., kładącego fundament pod porządek polityczny Europy w XVIII w. Inkorporacja Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii została w tym kontekście oceniona jako anulowanie kolejnego traktatu – tym razem wiedeńskiego – konstytuującego ład polityczny w dziewiętnastowiecznej Europie. Foreign Secretary uznawał, że będzie ona miała wpływ na sytuację w Szwajcarii, gdzie narastał spór pomiędzy liberałami dążącymi do większej centralizacji kraju a konserwatystami broniącymi maksymalnej autonomii poszczególnych kantonów. Właśnie w październiku 1846 r. po krwawych zamieszkach w Genewie powstał bowiem nowy, liberalny rząd kantonu genewskiego, a wydarzenia w Szwajcarii faktycznie miały ewoluować aż ku wybuchowi wojny domowej w 1847 r.[355], której to już jesienią 1846 r. obawiał się Palmerston. Nie wahał się przy tym używać mocnych słów dla określenia postępowania Rosji, Austrii i Prus wobec Krakowa. W depeszy do Constantine'a Henry'ego Phippsa, lorda Normanby, brytyjskiego ambasadora w Paryżu, pisał: „To jest zarówno ohydne, jak i głupie i spadnie [rykoszetem – R. Ż.] na nich [tj. mocarstwa zaborcze – R. Ż.]. Jak na przykład będziemy mogli teraz dołączyć do nich odwołując się do traktatu wiedeńskiego jako gwarancji utrzymania suwerenności kantonów w Szwajcarii? Pierwszą rzeczą, która teraz nastąpi, będzie deklaracja Rosji o tym, że Polska stanowi integralną część rosyjskiego imperium;

[354] NA FO 881/34, depesza nr 122 J. Bloomfielda do H. Palmerstona z 19 XI (otrzymana 7 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 68, lub *extract* tejże depeszy [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 48, lub wersja francuskojęzyczna: Jdd z 8 II 1847 r., s. 2.

[355] O sytuacji w Szwajcarii patrz: S. Kalembka, *Wiosna Ludów...*, s. 42-52; J. Wojtowicz, *Historia Szwajcarii*, Wrocław 1989, s. 162-172. O postawie Palmerstona wobec Szwajcarii, patrz: K. Bourne, *op. cit.*, s. 62.

zobaczymy zatem jak przyjmą to Austria i Prusy. Być może zgodzą się one ostatecznie, aby skończyć zupełnie z imieniem Polski i wykonać, choć przez inny podział, traktat z Reichenbach z 1813 r. [zakładający całkowity rozbiór Księstwa Warszawskiego pomiędzy mocarstwa zaborcze]"[356].

Przygotowaną odpowiedź na notę Metternicha Palmerston zamierzał posłać do Wiednia, nie czekając na stanowisko, jakie w tej sprawie zajmie Guizot. Brytyjsko-francuskie kontrowersje okazały się silniejsze niż potrzeba uzgodnienia i koordynacji akcji wobec rozwoju sytuacji w sprawie Krakowa. Foreign Secretary zapowiadał, że Wielka Brytania nie uzna, iż istniała konieczność przyjęcia ogłoszonego przez trzy mocarstwa rozwiązania, odmówi zaakceptowania wyłączności ich kompetencji w tym względzie i oprotestuje takie postępowanie jako w sposób oczywisty łamiące traktat wiedeński. Był też świadomy gry prowadzonej przez Metternicha. Podejrzewał, że austriacki kanclerz od dawna czekał na sprzyjający moment, aby przeprowadzić swoje plany wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej i właśnie uznał, iż skoro Francja i Anglia poróżniły się w sprawie małżeństw hiszpańskich i każde z owych mocarstw chciałoby pozyskać poparcie austriackie w tej kwestii, będą one jednocześnie skłonne nie robić mu problemów w sprawie Krakowa. „Guizot zrobi pokaz [*a show*] oporu" – przewidywał, „ale fakty są takie, że nawet jeśli Francja i Anglia byłyby w dobrych relacjach, nie miałyby żadnych środków do działania w miejscu, o którym mowa i mogłyby zapobiec owej rzeczy [tj. inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii – R. Ż.] jedynie poprzez groźbę wojny, co do której jednakże trzy mocarstwa wiedziałyby, że nigdy jej nie wypowiemy w sprawie Krakowa"[357]. Jednocześnie argumenty wyłożone w notach Metternicha w żadnym stopniu nie przekonały go do racji głoszonych przez dwory północne. Oceniał, iż podjęte przez nie kroki były „odrażająco haniebne i wykonane za pomocą najpłytszych pozorów oraz najbardziej bezpodstawnych twierdzeń"[358]. Podejrzewał, że Prusy godziły się na nie niechętnie. Motywy Austrii wywodził z jej chciwości i nienawiści wobec idei wolności i niepodległości oraz z inspiracji Rosji, która poprzez inkorporację Kra-

[356] List H. Palmerstona do lorda Normanby'ego z 17 XI 1846 r., [w:] *Lord Palmerston sa correspondance intime...*, s. 414-415.

[357] List H. Palmerstona do lorda Normanby'ego z 19 XI 1846 r., [w:] K. Bourne, *op. cit.*, s. 274, lub [w:] *Lord Palmerston sa correspondance intime...*, s. 415-416.

[358] *Ibidem*. Patrz też: J. Feldman, *op. cit.*, s. 71.

kowa do monarchii habsburskiej chciała stworzyć precedens pozwalający jej usprawiedliwić planowane wcielenie Królestwa Polskiego do cesarstwa.

Mimo takiej oceny postępowania dworów północnych Palmerston nie zgodził się na współdziałanie w tej sprawie z Francją. Jakkolwiek nie znamy dokładnej, urzędowej wersji przebiegu rozmów pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Ludwika Filipa a ambasadorem brytyjskim, według nieoficjalnej – tej, która funkcjonowała w salonach paryskich – Guizot 19 listopada wezwał na audiencję lorda Normanby, odczytał mu depeszę, którą właśnie wysłał do de Jarnaca, zawierającą ostre potępienie zniszczenia niepodległości Krakowa i zaproponował brytyjskiemu ambasadorowi wspólną akcję w tej kwestii. Spotkał się jednak z odmową motywowaną – jak donosiła prasa – pogwałceniem przez Francję traktatu w Utrechcie poprzez małżeństwa hiszpańskie oraz oświadczeniem, iż Wielka Brytania będzie w sprawie Rzeczypospolitej Krakowskiej działać oddzielnie i niezależnie. Guizot nie uznał tej odpowiedzi za ostateczną, dając lordowi do zrozumienia, iż nie spodziewał się, że w reakcji na zakomunikowaną mu inicjatywę francuską natychmiast zajmie on stanowisko w imieniu swojego rządu. Zwrócił też uwagę, że wspólny protest byłby zapewne skuteczniejszy niż indywidualna akcja i zapowiedział podjęcie rozmów w tej sprawie z rządem brytyjskim[359].

Rzeczywistość potwierdzona urzędowymi dokumentami wyglądała nieco odmiennie. W ich świetle działania strony francuskiej tracą trochę ze swego obwieszczanego publicznie radykalizmu. Hrabia de Jarnac odniósł się do tej kwestii w imieniu ministerium Ludwika Filipa, przesyłając Palmerstonowi stenogram wystąpienia Guizota w Izbie Parów 2 lipca 1846 r. z krótką depeszą anonsującą ten krok, ale bez jakichkolwiek świeżych deklaracji co do stanowiska Paryża wobec aktu zniszczenia Rzeczypospolitej Krakowskiej[360]. Trudno było interpretować ten gest jako gotowość do intensywnych rozmów w sprawie koordynacji ewen-

[359] *Foreign and Colonial. Poland*, „The Spectator" nr 961 z 28 XI 1846 r., s. 1133.

[360] NA FO 881/34, depesza P. de Rohan-Chabota, hr. de Jarnaca, do H. Palmerstona z 21 XI 1846 r., wraz z załącznikiem – przemówieniem F. Guizota w Izbie Parów z 2 VII 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 58-59. Sama depesza de Jarnaca w wersji francusko- i angielskojęzycznej, patrz też: *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 38-39. Ta sama depesza w nieco innej francuskojęzycznej wersji i błędnie datowana na 27 XI, patrz: Jdd z 6 II 1847 r., s. 1.

tualnych działań wobec mocarstw północnych. W istocie było to niemal minimum tego, co można było uczynić poza całkowitym milczeniem. Zresztą i Palmerstonowi nie spieszyło się do spotkania z Jarnac'iem, mimo iż ten nalegał na audiencję w dniu 21 listopada. Minister oświadczył, że po zakończeniu porannego posiedzenia gabinetu wyjeżdża natychmiast na kilka dni do położonego ponad 30 km od Londynu Brocket Hall do lorda Melbourne'a i wyznaczy mu termin spotkania po powrocie. Francuski *chargé d'affaires* jednak nie zrezygnował z dalszych starań, przysyłając Palmerstonowi niezwłocznie kolejną depeszę, w której informował go o wręczeniu Guizotowi przez austriackiego *chargé d'affaires* w Paryżu Thoma noty zawierającej stanowisko trzech mocarstw w sprawie Krakowa i proponując w imieniu francuskiego ministra spraw zagranicznych natychmiastowe rozmowy i dojście do porozumienia co do postępowania w kwestii Rzeczypospolitej Krakowskiej. Nie skłoniło to jednak Foreign Secretary ani do zmiany zdania w sprawie spotkania z Jarnac'iem, ani do powstrzymania się z wystosowaniem odrębnej noty do dworów północnych do czasu uzgodnienia tego kroku z Paryżem. Przeciwnie, postanowił działać nie czekając na stanowisko Francji, a jedynie zakomunikował Guizotowi treść odpowiedzi brytyjskiej wystosowanej do mocarstw północnych[361]. Wydaje się, że gabinet brytyjski – a Palmerston w szczególności – odczuwał coś w rodzaju satysfakcji z sytuacji, jaka zaistniała w relacjach Londynu z Paryżem. „Rząd był bardzo zadowolony, że oto sytuacja zmusiła Guizota do ubiegania się o nasze względy. Postanowiono jednak odpowiedzieć mu w dość oschłym i wyniosłym, choć uprzejmym tonie" – jak zapisał w swym dzienniku Charles Cavendish Fulke Greville – sekretarz brytyjskiej Królewskiej Rady Przybocznej[362].

Według nieoficjalnej wersji wydarzeń, ponownie zaczerpniętej z relacji prasowych, natychmiast po otrzymaniu negatywnej brytyjskiej odpowiedzi co do propozycji wspólnego wystąpienia, została zwołana francuska Rada Ministrów. Zakomunikowane jej członkom odmowne stanowisko lorda Palmerston zostało przyjęte z dużym rozczarowaniem.

---

[361] NA FO 881/34, depesza nr 69 H. Palmerstona do lorda Normanby'ego z 23 XI 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 61, lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 41-42. Wersja francuskojęzyczna, patrz: Jdd z 6 II 1847 r., s. 2.

[362] Ch. C. F. Greville, *Dziennik z czasów panowania króla Jerzego IV, króla Wilhelma IV i królowej Wiktorii spisany przez (-) urzędnika Rady Przybocznej tych monarchów*, Warszawa 1974, s. 225, zapis z 23 XI 1846 r.

Kilku członków rządu miało wyrazić niezadowolenie z faktu, iż Guizot pierwszy wystąpił z taką oficjalną inicjatywą, nie przygotowawszy jej wcześniej, tj. nie upewniwszy się, że zostanie pozytywnie przyjęta. Członkowie gabinetu byli także silnie podzieleni co do tego, jakie kroki wobec mocarstw północnych powinna w zaistniałej sytuacji podjąć Francja. Guizot był zdania, iż Paryż powinien natychmiast, poprzez silny i energiczny protest, „przyjąć imponującą postawę", ale ta propozycja nie spotkała się ze spodziewaną jednomyślnością. Minister spraw wewnętrznych Charles-Marie-Tanneguy Duchâtel i kilku innych ministrów mieli ponoć wyrazić zdanie, że ewentualny protest będzie nie tylko bezużyteczny, ale nawet śmieszny, o ile nie zostanie poparty jakąś aktywniejszą demonstracją, a ostrzegali, że każda taka realna demonstracja może doprowadzić do wojny powszechnej. Radzili zatem, aby się nie spieszyć i poczekać na to, jakie stanowisko zajmie Wielka Brytania. W tej sytuacji posiedzenie Rady Ministrów miało zostać przerwane bez osiągnięcia konkluzji. Pojawiły się natomiast plotki o możliwej dymisji Guizota i utworzeniu nowego gabinetu przez hrabiego Louisa-Mathieu Molégo, co miałoby ułatwić pożądane przez Ludwika Filipa szybkie pojednanie z Anglią[363].

Zastanawiająco wyglądała też komunikacja Londynu z ambasadą brytyjską w Wiedniu, gdzie zapadały decyzje odnośnie do Krakowa. Depesza nowego ambasadora Zjednoczonego Królestwa w Austrii lorda Johna Ponsonby'ego, w której informował on o zakończeniu negocjacji mocarstw północnych w sprawie Rzeczypospolitej Krakowskiej i o krokach podjętych w celu wprowadzenia zapadłych decyzji w życie, nigdy do FO nie dotarła. Otrzymano dopiero kolejną z 14 listopada. Ponsonby informował w niej, iż Wiedeń został postawiony w sprawie Krakowa poniekąd w przymusowej sytuacji, gdyż „powiedziano mu", że jeśli Austria nie zdecyduje się na ponowną inkorporację Krakowa do swych posiadłości, obszar Wolnego Miasta zostanie włączony do któregoś z pozostałych dwóch mocarstw. Były one bowiem zdeterminowane, by zapobiec powtórzeniu się groźby zaburzenia spokoju w swych graniczących z nadwiślańską republiką prowincjach, którego źródłem ona właśnie pozostawała. Ponsonby przyznawał, iż w obliczu zdecydowania

[363] *Foreign and Colonial. Poland*, „The Spectator" nr 961 z 28 XI 1946 r., s. 1133-1134. Podobne echa brzmiały jeszcze w korespondencji lady Palmerston do jej brata z marca 1847 r., która daje pojęcie o skali niechęci otoczenia Palmerstona do ministra Guizota – list E. Palmerston do F. Lamba z III 1847 r., [w:] *The Letters of Lady Palmerston...*, s. 286-289.

wykazywanego przez Rosję, Austrię i Prusy był bezsilny wobec zapadłych decyzji i nie miał możliwości im zapobiec czy w jakiś sposób je zmienić, zwłaszcza że zdawał sobie sprawę, iż rządowi Jej Królewskiej Mości bardzo zależy na utrzymaniu przyjacielskich relacji z rządami wymienionych trzech państw. Tymczasem w Wiedniu spodziewano się silnej opozycji ze strony Francji, a nawet liczono się z odbudową francusko-brytyjskiego *entante cordiale* na bazie współdziałania obu monarchii konstytucyjnych w obronie Krakowa[364].

III. 3. Oficjalne stanowisko Londynu wobec inkorporacji Wolnego Miasta Krakowa

W oficjalnej odpowiedzi, którą Ponsonby miał odczytać i wręczyć Metternichowi i która została jednocześnie posłana do Petersburga i Berlina, Palmerston wyrażał żal i zdziwienie z powodu decyzji, jakie zostały podjęte w sprawie Krakowa i trybu ich wypracowania. Przypominał, iż dotychczasowe oświadczenia przedstawicieli trzech mocarstw składane rządowi brytyjskiemu pozwalały przypuszczać, że przedstawione mu zostaną pewne propozycje co do modyfikacji warunków politycznej egzystencji Wolnego Miasta w stosunku do ustaleń traktatu wiedeńskiego, nie był on natomiast przygotowany na rozstrzygnięcie, które faktycznie nastąpiło. W zaistniałej sytuacji Foreign Secretary oświadczał, że „Rząd Jej Królewskiej Mości czuje się zobowiązany do zaprotestowania przeciwko wykonaniu zamiaru, który w ten sposób został ogłoszony"[365]. Podważał także argumenty podane w nocie Metternicha, mające usprawiedliwiać zniszczenie Rzeczypospolitej Krakowskiej, twierdząc, że kroki poczynione przez mocarstwa protektorów wobec Krakowa po wydarzeniach z 1830 i 1836 r. nie mogą stanowić podstawy do nowych aktów wrogości wobec Wolnego Miasta. Dowodził także, że gdyby gen. Collin bez powodu nie wycofał wojsk austriackich z Krakowa, żaden atak

[364] NA FO 881/34, depesza nr 3 J. Ponsonby'ego do H. Palmerstona z 14 XI (otrzymana 22 XI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 59.

[365] NA FO 881/34, depesza H. Palmerstona do J. Ponsonby'ego z 23 XI 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 60 lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 40. Ten sam dokument w wersji francuskojęzycznej patrz: *Causes célèbres...*, s. 382-386 lub Jdd z 6 II 1847 r., s. 1-2.

z jego strony na Galicję by nie nastąpił. Odrzucał również sugestię, jakoby władze nadwiślańskiej republiki uległy samorozwiązaniu i wobec tego mocarstwa północne mogły czuć się zwolnione z obowiązku ich przywracania. Przypominał, iż to gen. Collin ewakuował Kraków, zabierając ze sobą przedstawicieli jego najwyższej administracji i pozostawiając miasto w stanie anarchii. Oświadczał, iż w tej sytuacji oskarżanie mieszkańców Krakowa o to, że sami doprowadzili do rozwiązania rządu własnej republiki, jest bezpodstawne. Podobnie dowodził, iż wskazywanie na podwawelski gród jako na siedlisko intryg i spisków organizowanych przez obcych przybyszy jest o tyle bezzasadne, że wszyscy owi obcy musieli do Krakowa przybywać poprzez kraje ościenne, „a trudno sobie wyobrazić że jakiś polski wygnaniec, lub jakikolwiek spiskowiec z jakiegoś obcego kraju, mógłby tak dalece wymknąć się czujności policji mocarstwa, którego terytorium musiałby przekraczać, żeby być w stanie penetrować [ów obszar] aż po Kraków”[366]. Twierdził również, że wobec niewielkiej liczby ludności Wolnego Miasta każdy podejrzany obcy przybysz byłby szybko zauważony przez policję i byłoby niemal niemożliwe, aby mógł on utrzymywać stałą korespondencję z ludźmi mieszkającymi w sąsiednich dystryktach w celu podburzania ich do zamieszek, a rząd o tym nic nie wiedział. Nawet gdyby do tego doszło, prawo Krakowa znajdowało środki, aby temu przeciwdziałać – przekonywał. A zakładając, że byłoby jednak niewystarczające, wskazywał, iż zawsze można było je poprawić nie niszcząc istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej. Dochodził zatem do wniosku, iż trzy mocarstwa nie przedstawiły żadnych dowodów na to, że bez likwidacji niepodległości Wolnego Miasta spokój ich dominiów nie mógłby zostać zabezpieczony. Podkreślał też, powołując się na stosowne paragrafy porozumień z 1815 r., że Rząd Jej Królewskiej Mości jest zmuszony w każdych okolicznościach odmówić trzem mocarstwom protektorom wyłącznych kompetencji i prawa do przeprowadzenia podjętych decyzji bez porozumienia i współdziałania z innymi mocarstwami – sygnatariuszami traktatu wiedeńskiego. Szczególny obowiązek sprawowania protekcji nad niepodległością krakowskiego państwa, jaki został nałożony na dwory opiekuńcze, zdaniem Palmerstona nie obdarzał ich jednocześnie „żadnym prawem, aby tę niepodległość obalić czy też ją zniszczyć”[367].

[366] *Ibidem*.

[367] *Ibidem*, k. 61 lub s. 41. W tydzień później prasa francuska poinformowała własną opinię publiczną o nocie brytyjskiej, streszczając zawarte w niej główne tezy: *France. Paris, 28 novembre*, Jdd z 29 XI 1846 r., s. 1.

Ostatecznie w imieniu rządu brytyjskiego Foreign Secretary stwierdzał, iż wykonanie zamiarów mocarstw północnych wobec Krakowa nie będzie usprawiedliwione żadną koniecznością, natomiast będzie pogwałceniem postanowień traktatu wiedeńskiego. Wyrażał też nadzieję, że można opracować inne rozwiązania zabezpieczające interesy dworów ościennych bez naruszania porozumień z 1815 r. Oceniając całość noty brytyjskiej, Greville trafnie zauważył: „Odpowiedź ta była na tyle stanowcza, na ile jest to wskazane w wypadku noty, której się nie zamierza poprzeć żadną akcją"[368]. Sekretarz Brytyjskiej Królewskiej Rady Przybocznej, uznając zasadność wystosowanej noty, nie był zadowolony z postawy, jaką gabinet brytyjski przyjął wobec rządu francuskiego. „Wydaje mi się, że wykazano tu przesadną skłonność do demonstrowania chłodnego stosunku i ignorowania jakichkolwiek kroków zmierzających do zgody: powiedziałem też Clarendonowi (George'owi Williamowi Frederickowi Villiersowi – lordowi, pełniącemu ówcześnie funkcję przewodniczącego komisji handlu), że skoro prędzej czy później i tak musimy się pojednać, lepiej, moim zdaniem, zrobilibyśmy postępując tak, by sprawa Krakowa mogła stać się okazją do rapprochement. Istnieje obawa, że Palmerston będzie mówił drażniące rzeczy lub pisał irytujące noty, przedłużając w ten sposób spór"[369]. Na razie jednak przeważała linia postępowania przyjęta przez Foreign Secretary.

Zgodnie z instrukcją otrzymaną od Palmerstona lord Normanby zakomunikował tę notę także rządowi francuskiemu. Zrobił to podczas audiencji w dniu 27 listopada. Guizot przerywał brytyjskiemu ambasadorowi jej odczytywanie, czyniąc uwagę, iż wygląda ona tak, jakby zwracano się do trzech dworów północnych w sprawie intencji ich działania (taka formuła faktycznie została przyjęta przez Palmerstona), podczas gdy notyfikowały one „nieodwracalne postanowienie" w sprawie Krakowa. Generalnie jednak zadeklarował, iż w pełni podziela zawarte w nocie brytyjskiej poglądy i podobnie przedstawił je francuskiej Radzie Ministrów. Tłumaczył, że dotąd powstrzymywał się od wysłania do Wiednia noty zawierającej stanowisko Paryża, gdyż chciał wcześniej poznać to, jakie zajmie w owej sprawie Wielka Brytania, ale obiecał, iż natychmiast przygotuje podobną w treści depeszę dla ambasadora francuskiego w Austrii – hrabiego Auguste'a-Charlesa-Josepha de Flahauta de La Billarderie'go z poleceniem zakomunikowania jej Metternicho-

[368] Ch. C. F. Greville, *op. cit.*, s. 225, zapis z 23 XI 1846 r.
[369] *Ibidem*, s. 226, zapis z 23 XI 1846 r.

wi[370]. Formuła noty brytyjskiej nie była przypadkowa. Palmerston świadomie zdecydował się tak ją zredagować, jakby inkorporacja Krakowa do Austrii była dopiero hipotetycznym zamiarem a nie *fait accompli*, spełnionym już przez działające w porozumieniu mocarstwa zaborcze. Uważał bowiem, że w ten sposób pozostawia Wielkiej Brytanii szersze pole manewru politycznego. Motywy swojej decyzji wyjaśniał w liście do premiera Russella następująco: „Wyznam, że wydaje mi się, iż z punktu widzenia naszych relacji z Austrią o wiele lepiej byłoby, abyśmy raczej sformułowali naszą opinię jako odnoszącą się do kwestii, którą oficjalnie moglibyśmy uznać jako jeszcze nierozstrzygniętą, niż od razu protestowali przeciwko aktowi, który został nam ogłoszony jako spełniony. Obierając pierwszy kurs, ostatecznie zyskujemy co najmniej czas na dojście do jakiegoś porozumienia w sprawie hiszpańskiej, przyjmując kurs drugi, od razu zmierzamy do argumentacyjnego sporu z Austrią lub ów krok [tj. inkorporacje Krakowa do monarchii habsburskiej – R. Ż.] musimy pozostawić niezauważony, podczas gdy w Parlamencie nie moglibyśmy obronić naszego postępowania, gdybyśmy przeciwko niemu nie protestowali"[371]. A zatem główną przesłanką towarzyszącą Palmerstonowi przy formułowaniu stanowiska brytyjskiego wobec kwestii zniszczenia niepodległości Krakowa była chęć uniknięcia komplikacji w stosunkach Londynu z Wiedniem, przy świadomości konieczności wykonania jakiegoś gestu, który pozwoliłby uniknąć ministrom krytyki ze strony brytyjskiej opinii publicznej.

---

[370] NA FO 881/34, depesza nr 81 lorda Normanby'ego do H. Palmerstona z 27 XI (otrzymana 29 XI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 64 lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 48; lub wersja francuskojęzyczna: Jdd z 8 II 1847 r., s. 2 oraz NA FO 881/34, depesza F. Guizota do L.-C. de Sainte-Aulaire z 3 XII 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 69 lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 49-50 (tu także w przekładzie na angielski); lub [w:] *Pièces relatives a l'affaire de Cracovie*, *13 janvier*, Suplement au Jdd z 13 I 1847, numero bis, s. 4.

[371] List H. Palmerstona do J. Russella z 13 XI 1846 r., [cyt. za:] D. Brown, *Palmerston. A Biography...*, s. 293-294.

III.4. Wysiłki „dyplomacji" Hotelu Lambert w celu skłonienia Wielkiej Brytanii i Francji do koordynacji akcji na rzecz Rzeczypospolitej Krakowskiej

Książę Adam od początku pozostawał pesymistą co do możliwości otrzymania pozytywnego rezultatu zabiegów polskich wobec rządów mocarstw zachodnich. „Myślę, że Palmerston i Guizot będą sobie odrzucać piłkę i czekać na to, co zrobi drugi. A tłumaczyć się będą niechęcią kolegi i brakiem porozumienia" – przewidywał[372]. Poprzez listy kierowane do Palmerstona i przedkładane mu memoriały starał się skłonić go do współdziałania z Paryżem i podjęcia bardziej skoordynowanej i zdecydowanej akcji na rzecz Krakowa. W istocie jednak działania te były już spóźnione, a i zapewne podjęte wcześniej nie miałyby widoków powodzenia. „Dyplomacja" Czartoryskiego nie zdołała wpłynąć na kształt odpowiedzi strony brytyjskiej. Z chwilą gdy ważyły się jej losy, żadnej z czołowych postaci Hotelu Lambert nie było w Londynie. W owym okresie lord Dudley Stuart może być już jednak śmiało traktowany jako pełnomocnik księcia Czartoryskiego w Wielkiej Brytanii, występujący wobec polityków brytyjskich w jego imieniu. Zdołał on dotrzeć 24 listopada do samego J. Russella, z którym poruszył temat Krakowa, a nazajutrz ponad godzinę konwersował o tej kwestii z Palmerstonem. Było już jednak za późno. Wnioski z odbytych rozmów, jakie miał do zakomunikowania księciu Adamowi, nie były pocieszające. Stało się oczywiste, że ani premier, ani jego minister nie mieli zamiaru współdziałać z Francją, by przeciwstawić się akcji podejmowanej przez mocarstwa północne. Gdy lord Dudley starał się przekonać głowę brytyjskiego gabinetu, że kwestia Krakowa musi oddziaływać na pojawienie się – jak to ujął – zbawiennej dla polityki europejskiej tendencji do porozumienia się Anglii i Francji, Russell nie przeczył, jednak na życzenie Stuarta, by oba wskazane rządy podjęły wspólną akcję w tej sprawie „odpowiedział z rodzajem triumfu w spojrzeniu, «nasz protest został już wysłany»"[373]. Podczas wizyty u premiera Stuart był także świadkiem rozmowy Jarnaca z Brunnowem, który został zagadnięty przez francuskiego *chargé d'affaires* o kwestię zniszczenia egzystencji politycznej Wolnego Miasta Krakowa w kontekście postanowień traktatu wiedeńskiego, na co „Brunnow chłodno odpowiedział: «Traktaty! Co to są traktaty? Kiedy

[372] Cyt za: M. Kukiel, *Czartoryski a jedność Europy...*, s. 256.

[373] BCz. rkps 5517 III, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 25 XI 1846 r., s. 724.

przeszkadzają, odkłada się je na bok»". Oburzony tą bezczelnością – jak ją określił – Stuart powtórzył przebieg owej konwersacji Palmerstonowi, od którego, ku swemu zdziwieniu, usłyszał, że była to „bardzo właściwa odpowiedź dana panu Jarnac"[374]. Mimo to Foreign Secretary przyjął lorda Dudleya bardzo serdecznie, a postępowanie mocarstw zaborczych nazwał wielkim i bardzo niemądrym skandalem. Przyznawał co prawda, iż Kraków był niewygodny dla mocarstw ościennych, a ich zarzuty co do tego, że stał się ogniskiem spisków, były bardziej lub mniej uzasadnione, jednak nie uważał tego za powody usprawiedliwiające podjętą akcję. Zgadzał się też z twierdzeniami Stuarta, iż problem Rzeczypospolitej Krakowskiej powinien zostać rozwiązany na drodze negocjacji dyplomatycznych z udziałem wszystkich mocarstw, tak jak to się stało w przypadku kwestii belgijskiej w początkach lat 30-tych i przyznawał, że Wolne Miasto zostało na kongresie wiedeńskim utworzone nie tylko dla korzyści jego mieszkańców, ale całej Europy, która w ten sposób chciała do pewnego stopnia zachować narodowość polską. Jednocześnie jednak uznał, iż prawdziwym powodem, dla którego powołano do życia Rzeczpospolitą Krakowską, była wzajemna zawiść zaborców. Był zdania, że z chwilą gdy ona zniknęła, zniknęło też jedyne zabezpieczenie niepodległości Krakowa. Nie widział zatem żadnego praktycznego sposobu przeciwdziałania zamiarom mocarstw północnych[375]. Negował sugerowaną przez Stuarta możliwość współdziałania z Francją, uzasadniając to tym, iż Wielka Brytania nie może wspólnie z nią żądać wykonywania jednego z traktatów, podczas gdy właśnie protestowała przeciwko łamaniu przez Paryż innego. Poinformował też Stuarta o odrzuceniu zgłaszanej mu przez Jarnaca oferty brytyjsko-francuskiej remonstracji na rzecz Krakowa. Uznał, iż Francja, poprzez to co zrobiła w sprawie małżeństw hiszpańskich, głęboko obraziła Wielką Brytanię i działała w sposób dla niej szkodliwy. Twierdził również, że teraz Guizot chciałby na-

[374] *Ibidem*, s. 739.

[375] Na tę niemożność praktycznej, skutecznej reakcji zwracał uwagę znakomity brytyjski historyk Ernest Llewellyn Woodward, pisząc, iż jakkolwiek potępienie pogwałcenia traktatu wiedeńskiego w sprawie Krakowa uzyskało pełne poparcie brytyjskiej opinii publicznej, to jednak „rząd brytyjski nie mógł nic wskórać. Flota brytyjska nie mogła się znaleźć na górnej Wiśle, tak jak mogła na ujściu Tagu lub Rio Grande. Sam lord Palmerston dobrze wiedział o tym i musiał zadowolić się protestem, który nie wywarł najmniejszego wrażenia" (E. L. Woodward, *Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii w XIX i XX wieku ze specjalnym uwzględnieniem Europy Środkowej*, „Bellona" (Londyn) 1942, nr 4, s. 23).

mówić Londyn do wspólnego z nim protestu tylko po to, by móc powiedzieć Francuzom, że postępowanie w sprawie Hiszpanii nie wyrządziło żadnej szkody, bowiem rząd brytyjski został zmuszony do przyłączenia się do gabinetu francuskiego przy pierwszej okazji, gdy został do tego wezwany. Jednocześnie Palmerston oczywiście absolutnie odrzucał możliwość toczenia przez Wielką Brytanię wojny w obronie niepodległości Krakowa, będąc przekonanym, iż Izba Gmin nigdy nie zgodziłaby się przyznać funduszy na realizację takiego zamiaru. Zakładając gotowość Francji do toczenia podobnej wojny, oświadczył, że byłby skłonny jej to odradzać, uznając, iż nadwiślański gród nie jest wystarczającym powodem do tego, aby pogrążać Europę w konflikt zbrojny. Pytany przez Stuarta, czy daje wiarę plotkom, że rząd francuski współdziałał w przygotowywaniu zniszczenia niepodległości Krakowa i że jego protesty są nieszczere, Palmerston odrzekł, iż nie ma na to wystarczających dowodów, ale takie odniósł wrażenie. Uważał za prawdopodobne, że trzy mocarstwa północne powiadomiły rząd francuski o swych zamiarach, na co odpowiedziano im, iż ich realizacja spowoduje protest Paryża, ale nie doprowadzi do wojny. Taka reakcja gabinetu francuskiego zdaniem Foreign Secretary utwierdziła je w przeprowadzeniu ich planów. Stuart starał się podważyć to przekonanie ministra, powołując się na mocne zapewnienia Czartoryskiego o szczerości intencji rządu francuskiego i pewność księcia Adama, że „nic nie będzie mogło go powstrzymać od energicznego i silnego działania, poza pragnieniem poparcia ze strony Anglii”[376]. Właśnie z tą misją – zakomunikowania Palmerstonowi owego sposobu widzenia rzeczy przez przywódcę Hotelu Lambert, lord Dudley, jak stwierdził, specjalnie został do niego wysłany. Zapewnienia francuskich ministrów skierowane pod adresem Czartoryskiego Foreign Secretary uznał jednak za naturalne i po to wypowiadane, by książę w nie uwierzył. Nie dał się zatem przekonać, że sugestie księcia są wynikiem jego przemyślanych opinii. Zarówno Palmerston, jak i Russell zgadzali się, że postępowanie wobec Krakowa jest inspirowane przede wszystkim przez Rosję, a Austria godzi się na nie niechętnie z obawy, by Wolne Miasto nie wpadło w ręce cara. Brytyjski minister spraw zagranicznych był przekonany, iż także Prusy patrzyły na zniszczenie egzystencji politycznej miasta niechętnie i proponowały inne rozwiązanie – o czym jednak oficjalnie nie miał żadnych informacji. Stuart wskazał jeszcze na niebezpieczeństwo rozprzestrzeniania się

[376] BCz. rkps 5517 III, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 25 XI 1846 r., s. 731–732.

komunizmu we Wschodniej Europie, wzmożone poprzez korumpowanie chłopów galicyjskich przez rząd austriacki i sugerował konieczność przeciwdziałania takim tendencjom poprzez wzmacnianie wpływów księcia Czartoryskiego. Wspomniał w tym kontekście jako o przeszkodzie o kwestii zasekwestrowania Sieniawy. Palmerston zareagował obietnicą poparcia starań o uchylenie owego sekwestru, ale jako warunek ich sukcesu wymienił przyrzeczenie przez księcia Adama, iż nie uczyni niczego, aby zakłócić spokój trzech mocarstw zaborczych. Żądanie to zostało w imieniu Czartoryskiego natychmiast odrzucone przez lorda Dudleya. Dalsza rozmowa zeszła na temat otrzymania zasiłku finansowego dla Polaków w Wielkiej Brytanii i ogólnych perspektyw sprawy polskiej, jednak co do obu kwestii Palmerston zachowywał rezerwę[377]. Po rozmowach z czołowymi politykami Zjednoczonego Królestwa Stuart doszedł do wniosku, że rządy brytyjski i francuski nie mają zamiaru podjąć w sprawie Krakowa bardziej energicznych kroków – takich chociażby, jak odwołanie swych ambasadorów z Wiednia. Ubolewał, że brytyjski minister spraw zagranicznych, tak konsekwentnie atakujący postępowanie rządu francuskiego, nie czynił tego w zbliżonych proporcjach wobec rządów trzech mocarstw zaborczych. Uznał przy tym, iż samodzielnie nie jest w stanie wpłynąć na zmianę jego postawy, ale zachęcał księcia Adama do przygotowania memoriału dla Palmerstona, mając nadzieję, że być może nie pozostałby on bez efektu. Uważał też, że Foreign Secretary niewłaściwie ocenia problem małżeństw hiszpańskich i wiedział, iż do jego polityki w tym względzie krytycznie odnosi się również były torysowski minister spraw zagranicznych lord Aberdeen, nazywając ją wysoce niefortunną[378].

Tymczasem sprawa inkorporacji Krakowa do Austrii stała się od drugiej połowy listopada przedmiotem ożywionej debaty w prasie europejskiej. Książę Czartoryski był w pełni usatysfakcjonowany tonem w jakim rzecz cała była opisywana przez dzienniki po obu stronach Kanału La Manche, jakkolwiek od początku obawiał się, że sprawa małżeństw hiszpańskich uniemożliwi wspólny protest angielsko-francuski i w rezultacie okaże się on zbyt słaby, by móc być skutecznym[379]. Obo-

[377] Całość relacji z rozmów D. C. Stuarta z J. Russellem i H. Palmerstonem – *ibidem*, s. 723-742.

[378] BCz. rkps 5517 III, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 30 XI 1846 r., s. 743-748.

[379] List A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 27 XI 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, s. 489.

wiązek obligował go do działania, ale doświadczenie polityczne podpowiadało, że nie należy mieć złudzeń co do jego możliwych efektów. Przyznawał, że wcielenie Krakowa do Austrii zrobiło duże wrażenie na opinii publicznej tak nad Sekwaną, jak i nad Tamizą. „...Ale na tym podobno się skończy" – pisał w liście do Michała Czajkowskiego – swego agenta w Stambule. „Naprzód w gruncie wszyscy tu nie życzą sobie wojny, której się przede wszystkim lękają, a do tego lord Palmerston swoim zwyczajem chwyta tę okazję, aby odmawiając Francji współdziałania, pomścić się za mariaże hiszpańskie, w czym ma po sobie królową. Może też lord Palmerston ma jeszcze inne jakie pobudki. Jakkolwiek bądź, już przy wspólnym działaniu Anglii i Francji trudno by było oczekiwać coś bardzo stanowczego, więc przy ich rozdziale oczywista, że nic nie nastąpi. Francja jak może szuka środka przybliżenia się, ale w Anglii... jest postanowieniem zostać w swej niechęci. Co przy zbiorze obu parlamentów opinia publiczna wymóc potrafi, nie wiadomo, ale najpewniej, że nic"[380]. Mimo tych pesymistycznych przewidywań książę Adam już 6 grudnia złożył na ręce Guizota memoriały, a w bezpośredniej z nim rozmowie 16 grudnia starał się go przekonać o konieczności współdziałania z Wielką Brytanią. Wskazywał, iż prawdziwą stawką w grze nie jest jedynie przyszłość Krakowa, gdyż w istocie Rosja przygotowuje tym zaborem grunt do kolejnych aneksji kosztem Turcji (księstw naddunajskich), a Austria poszuka odszkodowania dla siebie w Bośni i Hercegowinie. Oczekiwał od rządu francuskiego energicznego przeciwdziałania tym zakusom poprzez podjęcie idei formowania legionu polskiego we Francji i przyjęcia młodych Polaków do francuskich szkół wojskowych. Co więcej, memoriał *O konsekwencji okupacji Krakowa dla Polski i Turcji* książę posłał także do Mustafy Mehmeda Reszyda Paszy – wielkiego wezyra sułtańskiego do Stambułu, ostrzegając i jego przed dalekosiężnymi planami Rosji, którym ten nowy akt przemocy służył[381]. Zabór Krakowa zmobilizował też polskich wieszczów do podjęcia próby oddziaływania na Guizota w celu skłonienia go do akcji na rzecz Polski poprzez ukazanie mu jej sprawy na tle szerszych problemów zagrożenia ładu europejskiego. Adam Mickiewicz 26 listopada starał się przez ponad godzinę przekonać francuskiego ministra do konieczności energicznego działania, a Zygmunt Krasiński przygotował obszerny memo-

[380] Cyt. za: M. Handelsman, *op. cit.*, s. 144.
[381] *Ibidem*, s. 144-146. Patrz też: *Historia dyplomacji polskiej...*, s. 296.

riał w podobnej sprawie, nigdy jednak Guizotowi nie wręczony[382]. Zamoyski spodziewał się, iż zniszczenie Rzeczypospolitej Krakowskiej nie tylko zmusi Guizota do większego zdystansowania się od Austrii, ale że jego skutki będą miały jeszcze bardziej doniosły wymiar w skali ogólnoeuropejskiej. „Jakkolwiek bądź, to pewna, że ten zabór, który jest ponowieniem na małą skalę podziału Polski, zadaje cios ostateczny całemu systematowi europejskiemu i stawia świat cały bardziej niż to było dotąd, na dyskrecję mocniejszych i do zbrodni śmielszych" – pisał do swego książęcego wuja[383].

III.5. Echa likwidacji krakowskiej państwowości w prasie i w opinii publicznej na Zachodzie Europy

Reakcja prasy europejskiej rzeczywiście była znacząca. Sprawa Krakowa zwróciła ponownie uwagę zachodniej opinii publicznej na całość kwestii polskiej, a polscy emigranci starali się ten efekt wzmocnić, ukazując ów problem w szerszym – ogólnopolskim, a nawet ogólnoeuropejskim kontekście. Pretekst do publicznych wystąpień i mitingów, o których relacje zamieszczały potem brytyjskie i francuskie gazety, dała kolejna rocznica wybuchu powstania 1830 r., obchodzona 29 listopada tak w Londynie, jak i w Paryżu. Nad Tamizą główne uroczystości rozpoczęły się od mszy świętej w kaplicy belgijskiej przy London Road, po której odbył się miting w Sussex Chambers przy Duke Street, St. James's. Przemawiający podczas spotkania przewodniczący mu kapitan Leon Jabłoński nawiązał do aktu inkorporacji Krakowa do Austrii, oceniając go jako zaskakujący dla Francji czy Anglii, ale nie dla Polaków, którzy niczego innego po zaborcach się nie spodziewali, a nawet oczekują – jak stwierdził – dalszych agresywnych działań z ich strony. Przyszłość Polski uzależniał od siły i determinacji samych Polaków a o Francji i Anglii wypowiadał się z dystansem. Uchwalono jednak stosowne podziękowania za dotychczasowe wsparcie dla LTPP oraz imiennie dla lorda Dudleya Stuarta, a także protest przeciwko rozbiorom dawnej Rzeczypospolitej w ogóle, a w tym i inkorporacji Krakowa do Austrii, jako jednego z działań wpisujących

[382] J. Fećko, *Despotyzm, anarchizm i przedmurze chrześcijańskiej Europy. Memoriał Zygmunta Krasińskiego do François Guizota*, [w:] *Swoi i obcy. Studia z dziejów myśli Wielkiej Emigracji*, red. P. Matusik, K. Marchlewicz, Poznań 2004, s. 81-90.

[383] List W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 27 XI 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 489.

się w całość polityki trzech dworów północnych wobec Polski. Czyn ten został ukazany jako uderzający w cały porządek międzynarodowy i groźny dla bezpieczeństwa instytucji liberalnych w Europie. Wielką Brytanię i Francję wzywano do obrony ich pogwałconych w tej sprawie praw i deklarowano gotowość Polaków do dalszej walki o niepodległość. Na koniec potępiono perfidię rządu austriackiego, który użył ciemnych chłopów dla zmasakrowania galicyjskiej szlachty. Dość obszerną relację z owych londyńskich uroczystości zamieścił „The Spectator"[384]. Podobnie obchody 29 listopada w Paryżu z udziałem Czartoryskiego zostały upublicznione przez „Journal des débats", który zamieścił obszerne fragmenty z mowy księcia, wygłoszonej z tej okazji na zebraniu Towarzystwa Literackiego. Położył on jednak główny nacisk na sytuację w Polsce po powstaniu krakowskim i zajął się jego oceną, nie poświęcając w ogóle uwagi kwestii inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii[385].

Z chwilą gdy informacja o zagładzie niepodległości nadwiślańskiej republiki przedostała się za pośrednictwem gazet do wiadomości opinii publicznej, wywołała pewne poruszenie i obawy zwłaszcza w należących do Związku Niemieckiego Wolnych Miastach takich jak Frankfurt nad Menem, gdzie przypomniano sobie o pragnieniu Bawarii włączenia go do swych posiadłości, czy też w Lubece, z nieufnością myślącej o zakusach Prus pod swym adresem. Los Rzeczypospolitej Krakowskiej był dla owych państw-miast tym bardziej niepokojący, że w jej zniszczeniu wzięły udział dwa mocarstwa niemieckie, uważane dotąd za protektorów mniejszych państw niemieckich. Tymczasem okazało się, że wbrew traktatom potrafią one wykorzystać okazję – a widziano ją w sporze francusko-brytyjskim – by powiększyć swe terytorium kosztem słabszych[386]. Poruszona rolą Austrii i Prus w unicestwieniu Rzeczypospolitej Krakowskiej „Gazette de Cologne" z 9 grudnia, odwołując się do tej wła-

[384] *The Metropolis*, „The Spectator" nr 962 z 5 XII 1846 r., s. 1155.

[385] *France. Paris, 29 novembre*, Jdd z 30 XI 1846 r., s. 2; wyjątki z przemówienia Czartoryskiego podane za „Journal des débats" zamieszczone w języku francuskim oraz całość przemówienia w języku polskim patrz: *Mowy Xięcia Adama Czartoryskiego od roku 1838-1847*, Paryż 1847, s. 99-108 oraz 109-118. Zob. też: list L. Niedźwieckiego do W. Zamoyskiego z 10 XII 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 489-490.

[386] NA FO 881/34, depesza nr 76 W. Fox-Strangwaysa do H. Palmerstona z 20 XI (otrzymana 25 XI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 61.

śnie kwestii, poświęciła spory artykuł rozważaniom o kondycji Związku Niemieckiego i polityce jego dwóch najważniejszych podmiotów[387]. Opinia publiczna w Badenii i Wirtembergii – dwóch najbardziej liberalnych państwach niemieckich – była podzielona w tej kwestii, często sympatyzując ze sprawą niepodległości Krakowa, co przez rezydujących w nich brytyjskich dyplomatów było interpretowane jako oczekiwanie pewnych kręgów tamtejszych społeczności na generalne zmiany w Niemczech. W Badenii postępowanie mocarstw północnych wywołało prawdziwy alarm. Zostało bowiem ocenione jako akt uciemiężenia Krakowa i oczywistego pogwałcenia traktatów, precedens groźny dla wszystkich małych państw graniczących z Rosją i Austrią. Opinie na ten temat głoszone w miejscowej prasie były tak krytyczne, że wywołały aż interwencje przedstawicieli dyplomatycznych Austrii i Prus przy dworze badeńskim. Podobno wielki książę Badenii Leopold von Hochberg podzielał nastroje opinii publicznej, ale pod naciskiem żądań Berlina i Wiednia polecił zaostrzyć cenzurę prasy. Natomiast król Wirtembergii Wilhelm I całą sprawę uznał za „nieszczęśliwą" właśnie dlatego, że obawiał się groźnych dla monarchii nastrojów społecznych i uznawał, że jakkolwiek inkorporacja Wolnego Miasta do Austrii była konieczna i nie do uniknięcia, to jednak nastąpiła w złym momencie i w dodatku została przeprowadzona w sposób, który sytuował ją poniżej głoszonych dotąd przez Metternicha standardów politycznych. Generalnie liberalne tzw. „Młode Niemcy" widziały w Krakowie symbol wolności i nadzieję na zmiany w samych Niemczech, a kręgi dworskie, właśnie tych zmian się obawiając, z przerażeniem myślały o wszelkich zaburzeniach politycznych, które mogłyby podważyć istniejący *status quo* i prowadzić do wojny na kontynencie – groźnej dla ich egzystencji[388]. Większość prasy niemieckiej przyjęła jednak decyzję o inkorporacji Krakowa do Austrii z satysfakcją, uznając, że będzie ona dobrodziejstwem dla samych mieszkańców miasta. Podobnie z aprobatą odniosła się do działań dworów północnych szeroko rozumiana niemiecka opinia publiczna (wyłączając państewka zachodnioniemieckie), pozbawiona jednakże dostępu

[387] *France. Paris, 10 décembre*, Jdd z 11 XII 1846 r., s. 1.

[388] NA FO 881/34, depesza nr 19 A. Maleta do H. Palmerstona z 18 XII (otrzymana 28 XII) 1846 r., oraz depesza A. Loftusa do H. Palmerstona z 15 XII 1846 r. [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 74-75.

do wolnej prasy i widząca wydarzenia przez pryzmat oficjalnych oświadczeń rządowych[389].

Z mieszanymi uczuciami i zdobywając się na łagodną notę dyplomatyczną przyjęto informację o inkorporacji Krakowa, a zwłaszcza motywach tego kroku w Szwecji. Prasa pisała o niej jednak jako o nocie protestacyjnej, którą szwedzki ambasador złożył w Wiedniu jako reprezentant jednego z sygnatariuszy układów z 1815 r.[390] W Berlinie protest Sztokholmu przeciwko łamaniu traktatu wiedeńskiego został natomiast oceniony jako „bardzo zręcznie napisany dokument bez znaczenia"[391], a w Petersburgu Nesselrode zaprzeczał, aby taka nota w ogóle do niego dotarła[392]. Zważywszy na nikły potencjał polityczny ówczesnej Szwecji, protest Sztokholmu mógł mieć wymiar jedynie moralny. Na ten aspekt sprawy zwracała uwagę „The Morning Chronicle" jeszcze w styczniu 1847 r. przypominając o nim, jako o akcie, który zaniepokoił mocarstwa północne i był niespodziewanym przez nie głosem, wyrażającym opinię państw niebędących pierwszorzędnymi mocarstwami[393]. Ukazująca się w języku francuskim „Gazette de Cologne" wskazywała zaś, iż nieprzyjemne rozczarowanie, jakie zapanowało w Petersburgu i Wiedniu po nocie szwedzkiej, nie było wywołane jej umiarkowanym tonem – Sztokholm uznawał wszak konieczność podjętych wobec Krakowa działań, żałując jednocześnie, iż do nich doszło i wskazując na potrzebę przestrzegania traktatów, ale faktem, iż Szwecja w ogóle zabrała głos w tej sprawie czując się na równi z mocarstwami gwarantem postanowień z 1815 r., co było wszak sprzeczne z wykładnią prawną tego zagadnienia

[389] NA FO 881/34, depesza nr 18 J. Warda do H. Palmerstona z 9 XII (otrzymana 16 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 71-72.

[390] *France. Paris, 7 janvier*, Jdd z 8 I 1847 r., s. 1.

[391] NA FO 881/34, depesza J. G. von Rehausena do E. J. Stanleya z 13 I 1847 r., wraz z załączoną depeszą A. E. d'Ihre do J. G. von Rehausena z 8 XII 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 76; komentarz dotyczący oceny tego dokumentu: NA FO 881/34, depesza nr 9 J. Westmorlanda do H. Palmerstona z 14 I (otrzymana 21 I) 1847 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the suppression of the Free State of Cracow...*, k. 81.

[392] NA FO 881/34, depesza nr 13 J. Bloomfielda do H. Palmerstona z 20 I (otrzymana 3 II) 1847 r.), [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 82.

[393] *France. Paris, 16 janvier*, Jdd z 17 I 1847 r., s. 1.

propagowaną przez dwory północne[394]. Co prawda zabrakło oficjalnego głosu Hiszpanii i Portugalii – pozostałych państw tworzących podczas kongresu wiedeńskiego Komitet Ośmiu (wraz z głównymi mocarstwami i Szwecją), ale w prasie hiszpańskiej także znalazły się komentarze krytyczne wobec sprawców zniszczenia egzystencji nadwiślańskiej republiki. Pierwsze wzmianki dotyczące tej kwestii miały charakter informacyjny, choć od razu wskazywano w nich na doniosłość owego aktu: „Zagraniczna poczta przedwczoraj przyniosła wiadomość prawdziwie europejskiej wagi: o likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej i jej inkorporacji do Austrii. Poczta wczorajsza potwierdza tę wiadomość. Istnienie Rzeczypospolitej Krakowskiej, ostatniej pozostałości po polskiej państwowości, było gwarantowane przez traktaty wiedeńskie, które stanowią powszechne prawo w Europie od 1815 r." – informował „El Español" pod koniec listopada[395]. Obficie korzystano z doniesień prasy francuskiej – jak czynił to „El Genio de la Libertad", zastanawiając się, czy Francja pozostanie w izolacji, czy też sprawa Krakowa doprowadzi do zjednoczenia mocarstw zachodnich przeciwko „uzurpacjom Północy" i dla zachowania „państwowości polskiej". Słusznie przewidywano przy tym, iż „ta ostatnia opcja nie wydaje się prawdopodobna. Organy Foreign Office, choć atakują decyzję z 6 listopada, w dalszym ciągu nazywają trzy północne mocarstwa «swymi starymi serdecznymi sojusznikami»" – zauważano[396]. Również „El Espectador" nazywał inkorporację Wolnego Miasta uzurpacją, poprzez którą pogwałcono wszystkie zasady, określając ów akt jako „kaprys i tyranię, z jaką silniejszy traktuje słabszych"[397].

Zaniepokojeni zaszłymi wypadkami poczuli się ponadto kupcy brytyjscy i także niemieccy, których interesy handlowe w jakiś sposób wiązały z Krakowem jako punktem tranzytu towarów brytyjskich przewożonych przez Niemcy *via* Lipsk, Frankfurt nad Odrą i Kraków do Polski. Podjęli oni nawet próbę interwencji u władz saskich, aby te użyły swych wpływów w Wiedniu na rzecz utrzymania jeśli nie politycznej niezależności, to przynajmniej swobody handlowej Krakowa w ramach Austrii na tych samych warunkach, jakie istniały w Wolnym Mieście – tj. z omi-

[394] *France. Paris, 17 janvier*, Jdd z 18 I 1847 r., s. 2. W marcu „Gazeta Augsburska" dezawuowała twierdzenie, jakoby nota szwedzka miała formę protestu przeciwko inkorporacji Krakowa: *France. Paris, 9 mars*, Jdd z 10 III 1847 r., s. 2.

[395] „El Español" z 25 XI 1846 r., s. 2.

[396] „El Genio de la Libertad" nr 89, z 24 XII 1846 r., s. 2.

[397] *Politica Esterior*, „El Espectador" nr 110 z 25 XII 1846 r., s. 2.

nięciem austriackich taryf celnych. Z sugestią zmierzającą w tym kierunku wystąpił także wobec FO John Ward – brytyjski konsul generalny w Lipsku, do którego spływały podobne sygnały od zainteresowanych kupców[398].

Francuska opinia publiczna została poinformowana o inkorporacji Krakowa z końcem drugiej dekady listopada za pośrednictwem przedruków z prasy niemieckiej, jako o fakcie dokonanym i nieodwracalnym[399]. „Journal des débates" przewrotnie obwieścił przy tym, iż powstrzyma się od komentarzy, stwierdzając, iż nie daje wiary, by te doniesienia mogły być prawdziwe i sugerując, że trzy wielkie mocarstwa nie mogły dać przykładu aż takiego lekceważenia solennych traktatów. Podane powody inkorporacji także uznano za tak mało wiarygodne, że aż podważające autentyczność informacji – co jednak należy odczytywać raczej jako pewien zabieg propagandowy, mający deprecjonować zajęte przez dwory północne stanowisko, niż faktyczny wyraz wątpliwości co do tego, co się wydarzyło, zwłaszcza że jednocześnie pisano o oficjalnym notyfikowaniu inkorporacji Krakowa ambasadorowi brytyjskiemu lordowi Normanby oraz ministrowi Guizotowi. Odmawiano też prawa mocarstwom zaborczym do samodzielnego rozstrzygania o losie Wolnego Miasta, uznając ich decyzje za nielegalne. Przypominano złożone w parlamentach deklaracje kierowników ministerstw spraw zagranicznych, tak francuskiego, jak i brytyjskiego, o gwarancjach istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej zawartych w traktacie wiedeńskim i ostrzeżenia, iż ich podważenie poddaje w wątpliwość cały traktat. Wszystkie te komentarze były jednak oparte na przemówieniach wygłaszanych przez obu ministrów latem 1846 r., a nie na ich świeżych deklaracjach, których póki co po prostu jeszcze nie było. Przyznawano, iż inkorporacja Krakowa do Austrii nie niszczy równowagi europejskiej, ale podminowuje zasady, na których opiera się prawo międzynarodowe i w ten sposób zagraża niepodległości tak małych, jak i dużych państw

[398] NA FO 881/34, depesze nr 16 i 17 J. Warda do H. Palmerstona z 21 i 22 XI (otrzymane 27 i 28 XI) 1846 r., wraz z załączonym pismem od brytyjskiego kupca Johna Williama Henry'ego Hargreavesa do J. Warda z 21 XI 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 62. O proteście władz saskich dotyczącym regulacji handlowych pisała też prasa: *France. Paris, 8 janvier*, Jdd z 9 I 1847 r., s. 1-2.

[399] *France. Paris, 17 novembre*, Jdd z 18 XI 1846 r., s. 1. W trzy dni później doniesienia te zacytowała prasa brytyjska*: Postscript*, „The Spectator" nr 960 z 21 XI 1846 r., s. 1112.

kontynentu[400]. Jednocześnie paryska giełda na wieść o wcieleniu Wolnego Miasta do Austrii zareagowała znacznym spadkiem niektórych akcji[401]. Znamienne, że zarówno „The Times", jak i „Journal des débates" wydrukowały przy tym list z Krakowa z 3 listopada, którego anonimowy autor wskazywał, iż to głębokie ochłodzenie relacji francusko-brytyjskich ośmieliło mocarstwa północne do tak drastycznego postępowania z nadwiślańską republiką, przypuszczając jednocześnie, że spowoduje to ożywioną reakcję w parlamentach obu mocarstw zachodnich, która jednakże nie wróci już niepodległości Wolnemu Miastu[402].

Nie minął jeszcze tydzień od nadejścia do Paryża informacji o zniszczeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej, a prasa francuska uznała tę rzecz za w istocie dokonaną. Co prawda pisano o niej w smutnym tonie jako o czwartym rozbiorze Polski i zagładzie jej ostatnich resztek, dodając jednym tchem, iż Francja może tylko temu biernie asystować, nie mając faktycznie żadnej możliwości zrobienia czegokolwiek. Zastanawiano się nad motywami postępowania Austrii, wskazując na dążenie do uniknięcia niebezpieczeństwa inkorporacji Krakowa do Rosji, zwłaszcza że po rabacji galicyjskiej mieszkańcy Wolnego Miasta wydawali się skłaniać raczej do tego rozwiązania niż do pójścia pod władzę Wiednia. Oczywiście potępiano działania mocarstw zaborczych, ale jedyną, pośrednią groźbę, jaką potrafiono wobec nich sformułować, można z ledwością zauważyć w wyliczaniu innych artykułów traktatu wiedeńskiego, które wskazywano jako możliwe do podobnego pogwałcenia jak artykuł 6, który dotyczył Krakowa. Wspominano przy tym o panowaniu pruskim w części terytoriów saskich, dawnych francuskich departamentach na lewym brzegu Renu, Frankfurcie czy Genewie. „Słyszeliśmy kiedyś, że demoralizacja prawa europejskiego zaczęła się od Rewolucji Francuskiej i Napoleona" – pisano. „To wielki błąd: ona zaczęła się z pierwszym rozbiorem Polski w 1772 r. Jest kontynuowana w 1846 r. wciąż w sprawie Polski. Zdecydowanie zaufanie do traktatów i świętość prawa europejskiego zostały pogrzebane w tym samym grobie co Polska. Ale właśnie z tego samego powodu nie wierzymy ani w śmierć prawa europejskiego, ani w zgon Polski" – deklarowano[403].

---

[400] *France. Paris, 18 novembre*, Jdd z 19 XI 1846 r., s. 1. Doniesienia te przedrukował także „Trzeci Maj" – patrz: *Paryż*, TM, nr 48 z 23 XI 1846 r., s. 387-388.

[401] *Bourse du 18 novembre*, Jdd z 19 XI 1846 r., s. 3; *Paryż*, TM, nr 48 z 23 XI 1846 r., s. 388.

[402] *France. Paris, 19 novembre*, Jdd z 20 XI 1846 r., s. 1.

[403] *France. Paris, 20 novembre*, Jdd z 21 XI 1846 r., s. 1.

Według innych doniesień prasy francuskiej nowiny o Krakowie, nazywane zamachem stanu, miały odbić się szerokim echem w Niemczech – wywołując niepokój nie tylko na giełdach w Berlinie, Wiedniu i Frankfurcie, ale budząc wątpliwości nawet wśród austriackich ministrów co do słuszności postępowania Metternicha, podminowującego traktaty, na których utrzymaniu mocarstwom powinno zależeć w pierwszym rzędzie. Kupcy i przemysłowcy pruscy, dotknięci tym aktem w swych interesach komercyjnych, interweniowali u własnego rządu, reklamując na swą korzyść nowe austriackie regulacje celne, które miały objąć Kraków. Po raz drugi pojawiła się w Berlinie w tej sprawie deputacja z Wrocławia[404]. Jak się okazało, wysiłki te przyniosły jakiś rezultat, albowiem rząd pruski uzyskał od Austrii pewne koncesje handlowe jako rekompensatę za zgodę na włączenie Krakowa do posiadłości Habsburgów. Dla wyegzekwowania tych przyrzeczeń baron Canitz na początku grudnia wysłał do Wiednia przedstawiciela pruskiego ministerstwa spraw zagranicznych Carla Alberta von Kamptza[405].

W Hanowerze reakcje dworu i opinii publicznej nie były jednolite. Ernest August I – król tego pozostającego do 1837 r. w unii personalnej z Wielką Brytanią państewka niemieckiego – przyjął nowinę o wcieleniu Wolnego Miasta do Austrii z zadowoleniem, natomiast ukazująca się tam „Gazette du Matin" podała tę wiadomość na stronie otoczonej czarną obwódką. Za poważne zagrożenie dla swych interesów handlowych uznali ją natomiast kupcy z Frankfurtu nad Menem[406]. Wcielenie podwawelskiego grodu do Austrii spowodowało również nałożenie na krakowską społeczność żydowską szeregu nowych podatków nieznanych w Rzeczypospolitej Krakowskiej, a obowiązujących w Galicji. Jej przedstawiciele próbowali przeciwko temu protestować u władz austriackich,

---

[404] *France. Paris, 23 novembre*, Jdd z 24 XI 1846 r., s. 2; *France. Paris, 29 novembre*, Jdd z 30 XI 1846 r., s. 2, oraz *France. Paris, 7 décembre*, Jdd z 8 XII 1846 r., s. 2.

[405] NA FO 881/34, depesza nr 83 J. Westmorlanda do H. Palmerstona z 7 XII (otrzymana 11 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 71.

[406] *France. Paris, 30 novembre*, Jdd z 1 XII 1846 r., s. 2. Szerszy opis reakcji prasy niemieckiej na inkorporację Krakowa do Austrii zamieścił „Journal des débats", przypominając jednakże, iż w Niemczech prasa nie cieszy się wolnością słowa, a zatem artykuły gazet niemieckich są „mieszaniną błędów i mądrości" *France. Paris, 15 décembre*, Jdd z 16 XII 1846 r., s. 1. O reakcji dworu hanowerskiego patrz: NA FO 881/34, depesza nr 15 G. Edgcumbe'a do H. Palmerstona z 3 XII (otrzymana 7 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 68.

ale bezskutecznie[407]. Włączenie miasta w austriacki obszar celny spowodowało natychmiastowy wzrost cen towarów. Jak donosił korespondent brytyjskiego pisma „The Spectator" z Frankfurtu nad Menem, istniały pewne nadzieje, że Kraków zostanie ośrodkiem wolnego handlu w ramach Austrii, jak Triest czy Brody, ale to oznaczałoby, iż nie będzie mógł być stolicą prowincji. Według tego samego źródła, wieści o inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej wywołały w wielu państwach „pokusę politycznej demoralizacji" w odniesieniu do obowiązujących traktatów. „Wolne Miasta w Niemczech, Danii, Szwajcarii i Włoszech wszystkie aż roją się od argumentów przeciwko interwencji. W Niemczech panika spowodowana losem Krakowa jest silniejsza niż względy polityczne, które powstrzymują ją przed ujawnieniem"[408]. Także Włosi, celebrujący właśnie w Genui rocznicę powstania przeciwko Austriakom (5 grudnia 1746 r.) z czasów wojny o sukcesję austriacką, rozpalili w Apeninach łańcuch ognisk łączący to miasto z Florencją, Bolonią, Rzymem i Neapolem, który miał symbolizować powszechne rozumienie, iż aneksją Krakowa naruszony został traktat, na którym opiera się także istnienie niejednorodnego imperium Habsburgów. W wielu miastach Italii doszło do antyaustriackich demonstracji[409]. Redaktorzy „The Spectatora" przewidywali, że to dopiero początek skutków zagarnięcia przez Wiedeń Wolnego Miasta, które będą się teraz ujawniać z rosnącą siłą[410]. Uznawali nawet, że rok 1846 będzie stanowił pewien symboliczny przełom oznaczający regres cywilizacji, gdyż jak dowodzili, prawa Krakowa do niepodległości, jak i szeregu innych małych państw w Europie, nie wynikały z traktatu wiedeńskiego czy z jakichś innych traktatów, ale z właściwego cywilizacji poczucia sprawiedliwości oraz z równowagi ambicji wielkich mocarstw, wynikającej z ich wzajemnych zawiści. Te dwa czynniki najwyraźniej okazywały się niewystarczające dla gwarancji ich dalszego istnienia[411]. W tym tonie prasa niemiecka komentowała inkorporację Krakowa jeszcze w styczniu 1847 r., uznając, iż akt ten

[407] *France. Paris, 11 décembre*, Jdd z 12 XII 1846 r., s. 2; *Foreign and Colonial. Cracow*, „The Spectator" nr 964 z 19 XII 1846 r., s. 1206.

[408] *Postscriptum*, „The Spectator" nr 962 z 5 XII 1846 r., s. 1162.

[409] O reakcji Włochów na inkorporację Krakowa, patrz też: M. Żywczyński, *Rabacja Galicyjska...*, s. 54.

[410] *News of the Week*, „The Spectator" nr 965 z 26 XII 1846 r., s. 1225; *Foreign and Colonial*, „The Spectator" nr 965 z 26 XII 1846 r., s. 1230.

[411] *International Importance of Small States in Europe*, „The Spectator" nr 965 z 26 XII 1846 r., s. 1237.

stanowił zniszczenie samej zasady obowiązywania zawartych traktatów[412]. „The Times" rozważał nową sytuację prawnomiędzynarodową, w której po inkorporacji Krakowa znalazły się Genewa, Hamburg, Frankfurt i inne wolne miasta Europy[413]. Napływające spod Wawelu informacje sprowokowały także demokratów francuskich z księdzem Hugues'em-Félicité-Robertem de Lamennais i Alexandrem Ledru-Rollinem na czele do wydania ostrego manifestu protestacyjnego, zatytułowanego *Adresse de la democratie française à la démocratie européenne*, w którym potępiano działania dworów zaborczych[414]. Publiczności francuskiej przypomniano również garść informacji geograficzno-statystycznych dotyczących Rzeczypospolitej Krakowskiej, jak i historię grodu Kraka od jego legendarnych początków – trochę zresztą bałamutną – drukując spory fragment poświęcony opisowi miasta z opublikowanego w 1843 r. dzieła Xaviera Marmiera, *Lettres sur la Russie, la Finlande et la Pologne*[415]. Informacja o losie nadwiślańskiego grodu miała i pewien pozytywny skutek dla możliwości działania polskiej emigracji nad Sekwaną. „Po zuchwałym, naigrywawczym zaborze Krakowa, tak oburzającym serca, rząd francuski dał pokój dziennikom polskim i wychodzą po dawnemu" – odnotowywał Leonard Niedźwiecki, kpiąc przy okazji z rozpowszechnianych w prasie interpretacji dotyczących roli Wiednia w całej sprawie podobnych do tych, jakie towarzyszyły tłumaczeniom austriackim po pierwszym rozbiorze Polski. „Wyszło na jaw, że Rosja pchnęła Austrię do zabrania Krakowa, grożąc, że sama go weźmie. Austria dała się zgwałcić i znów wzięła niechcący"[416].

W prasie brytyjskiej z czołowych dzienników, obok „The Timesa" sprawę inkorporacji Krakowa podjęły „The Sun" i „The Standard". Pierwszy z nich powtarzał niemal zdania wypowiadane przez Palmerstona w poufnej korespondencji z lordem Normanby o jednoczesnym pogwałceniu fundamentalnych dla porządku europejskiego traktatów w Utrechcie i w Wiedniu, drugi, atakując przy tej okazji politykę Foreign Secretary, zredukował całą kwestię do personalnej małostkowości ministra. „The Times", uznając w akcie inkorporacji Rzeczypospolitej do

---

412 *France. Paris, 6 janvier*, Jdd z 7 I 1847 r., s. 2.

413 *France. Paris, 21 décembre*, Jdd z 22 XII 1846 r., s. 1. (Przedruk artykułu z „The Times" z 19 XII 1846 r.)

414 *France. Paris, 29 novembre*, Jdd z 30 XI 1846 r., s. 1.

415 *France. Paris, 21 novembre*, Jdd z 22 XI 1846 r., s. 1.

416 List L. Niedźwieckiego do W. Zamoyskiego z 10 XII 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 489-490.

imperium Habsburgów najpoważniejsze pogwałcenie traktatu wiedeńskiego od czasu jego podpisania, posunął się nawet do sugestii, że cała akcja mocarstw północnych nie mogła się odbyć bez cichego przyzwolenia Francji, co nad Sekwaną odebrano jedynie jako wyraz panujących na Wyspach wrogich wobec Paryża nastrojów, nie podejmując nawet z tą tezą polemiki[417]. W kolejnych dniach Krakowowi artykuły poświęciły jeszcze „The Morning Chronicle" i „The Globe", także z akcentami antyfrancuskimi, wskazując na korelacje w czasie inkorporacji Krakowa z problemami sądowymi pism polskich ukazujących się od lat w Paryżu. Zarzuty te „Journal des débates" odpierał jako absurdalne i niesprawiedliwe, starając się zresztą unikać ostrej antybrytyjskiej retoryki. Wkrótce także sam „The Times" wycofał się z wcześniejszych insynuacji i porzucił oskarżycielski ton wobec Francji, nawołując do poświęcenia wzajemnych ambicji na rzecz współpracy „w ogólnym interesie świata". Wskazywał na los Krakowa jako na przykład korzyści, jakie odnoszą inne mocarstwa ze sporów francusko-brytyjskich, które uznawał za szkodzące interesom obu krajów. Powody mające usprawiedliwiać akt inkorporacji Wolnego Miasta do Austrii podawane przez zaborców uznawał za absurdalne. Ta zmiana stanowiska najpotężniejszego brytyjskiego tytułu prasowego wobec rządu Guizota została natychmiast dostrzeżona i z wdzięcznością przyjęta przez redakcję francuskiego dziennika, który ochoczo przyłączył się do oburzenia wyrażanego przez „The Timesa" wobec brutalnego zniszczenia Rzeczypospolitej Krakowskiej przez trzech zaborców. Jednocześnie „Journal des débates", nawołując do przywrócenia porozumienia pomiędzy Londynem a Paryżem, kontynuował polemikę z „The Morning Chronicle" podtrzymującą oskarżenie pod adresem rządu francuskiego o sekretny współudział w likwidacji nadwiślańskiego państewka. Dopiero pod koniec grudnia mógł w niej posłużyć się niemal oficjalnym oświadczeniem rządu austriackiego, wypowiedzianym na łamach „L'Observateur autrichien", w którym dezawuowano rozsiewane przez prasę francuską i brytyjską plotki i wyraźnie stwierdzano, iż gabinet francuski dowiedział się o całej sprawie dopiero 18 listopada[418].

---

[417] Relacja o reakcji prasy brytyjskiej wraz z przedrukiem artykułu z „The Times" – patrz: *France. Paris, 20 novembre*, Jdd z 21 XI 1846 r., s. 1-2. „The Sun" powrócił do sprawy Krakowa także w artykule z 7 XII 1846 r. – patrz relacja z cytatem fragmentu artykułu: *France. Paris, 9 décembre*, Jdd z 10 XII 1846 r., s. 1. Zob. także M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 214 oraz 223-226.

[418] *France. Paris, 28 décembre*, Jdd z 30 XII 1846 r., s. 1.

Na łamach francuskiego dziennika znalazła się także relacja z uroczystości oficjalnego przejęcia władzy nad Krakowem przez Austrię[419]. Obszernie pisał o niej również „The Spectator", cytując spore fragmenty z aktu inkorporacji sygnowanego przez cesarza Ferdynanda I oraz z obwieszczenia gen. Castiglione. Przedrukowywał przy tym wcześniejsze zapowiedzi wcielenia Krakowa do Austrii anonsowane przez prasę niemiecką i relacjonował reakcje francuskiej opinii publicznej, prasy i polityków na opisywane wydarzenie, wraz z brytyjską odmową podjęcia zgłoszonej przez Guizota inicjatywy wspólnego protestu w tej sprawie[420]. Pismo wystąpiło stanowczo przeciwko pogwałceniu traktatu wiedeńskiego poprzez inkorporację Krakowa do imperium Habsburgów, jakkolwiek ów sprzeciw motywowany był jedynie dbałością o zachowanie pozycji politycznej Wielkiej Brytanii i Francji jako dwóch mocarstw mających prawo rozstrzygać o kwestiach europejskich, tym razem manifestacyjnie zlekceważonych przez dwory północne, co jak się spodziewano, nie mogło zostać przez oba kraje zaakceptowane i powinno skłonić je do współpracy. Co do samego meritum sprawy stanowisko pisma było jednak skrajnie antypolskie. Wyrażano zrozumienie dla niedogodności, jakie stwarzało istnienie Rzeczypospolitej Krakowskiej dla państw ościennych i przekonanie, iż utrzymanie niepodległości tego państewka nie mogłoby służyć „żadnym pożytecznym celom nawet dla Polaków". Wskazywano zresztą, że niepodległość owa była fikcją. „Polska przestała istnieć, bo nie zasługiwała na istnienie" – obwieszczano, „jako naród nie przejawiała, że byłoby to możliwe. Ta Polska, która jest opłakiwana przez sentymentalnych polityków i poetów nie jest tą Polską, którą jako jedyną można by było obecnie ustanowić, ale jest na poły barbarzyńskim, feudalnym, utrzymującym pańszczyznę narodem, z którym żaden wolny kraj nowoczesnej Europy nie chciałby utrzymywać przyjaźni. (...) Niepodległość Krakowa jest nieważna, jej zniknięcie jest

[419] Relacja o artykułach i nawet same artykuły przedrukowane z „The Times", „The Morning Chronicle" i „The Globe" wraz z polemiką z nimi: *France. Paris, 22 novembre*, Jdd z 23 XI 1846 r., s. 1; *France. Paris, 24 novembre*, Jdd z 25 XI 1846 r., s. 1 oraz *France. Paris, 27 novembre*, Jdd z 28 XI 1846 r., s. 1. Polemikę związaną z oskarżeniami brytyjskimi pod adresem Francji o cichy współudział w zniszczeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej dostrzeżono także w Niemczech. Pisała o niej „Gazette de Cologne" z 29 XI 1846 r., przyznając, że oskarżenia te są absurdalne: *France. Paris, 30 novembre*, Jdd z 1 XII 1846 r., s. 2.

[420] *Foreign and Colonial. Poland*, „The Spectator", nr 961 z 28 XI 1846 r., s. 1133.

przemijającym cieniem" – wyrokowano. Przyznawano co prawda, iż postępowanie Austrii wobec galicyjskiej szlachty nie zachęciło do przychylnego przyjęcia perspektywy oddania pod jej władzę jeszcze większej liczby Polaków, „ale to nie ma większego znaczenia, czy będzie się ich nazywać Polakami, czy Austriakami", a zapewne przyjmą oni z ulgą „wszystko co doprowadzi do uspokojenia ich kraju" – stwierdzano[421].

Opinie prasy brytyjskiej były jednak w tym względzie zróżnicowane. „The Church and State Gazette", która poświęciła sprawie Krakowa dwa artykuły, potępiała stanowczo Austrię. Wskazywała jednakże, iż złamanie traktatu w Utrechcie przez Francję, jakkolwiek znacznie mniej ważące niż zniszczenie niepodległości Krakowa, zachęciło Habsburgów do pogwałcenia traktatu wiedeńskiego. Politykę austriacką nie tylko wobec Polski redakcja gazety charakteryzowała jako tradycyjnie wiarołomną i podstępną, kontrastując ją z otwartą walką, jaka toczy się pomiędzy Polską i Rosją, gdzie nie ma wątpliwości, że są to śmiertelni wrogowie. Gazeta poświęciła też sporo miejsca przypomnieniu roli, jaką odgrywał Kraków w dawnej Polsce, eksponując jego znaczenie polityczne, kulturalne, naukowe, religijne (i to w aspekcie tolerancji i wielowyznaniowości) i wręcz cywilizacyjne nie tylko w dziejach państwa polskiego, ale i całej Europy, nadając zatem swej relacji ton zupełnie inny niż ten odnajdywany na łamach „The Spectatora". Wskazywała też na konsekwencje zajęcia Krakowa przez Austrię, wspominając o możliwości odbudowy przez Francję twierdz na jej wschodniej granicy, czego dotychczas nie czyniono, gdyż zabraniał tego traktat wiedeński, spodziewała się także reorganizacji gabinetu francuskiego – i w tym kontekście zastanawiała się nad dalszą karierą Guizota oraz powtarzała obawy prasy francuskiej co do możliwych dalszych interwencji austriackich w Szwajcarii i we Włoszech oraz rosyjskich – choć bliżej nieokreślonych, ale przewidywanych czy to na kierunku południowym (przeciw imperium osmańskiemu i Kaukazowi), czy też w ramach programu panslawizmu – co niosłoby groźbę też zachodnim sąsiadom Rosji „od Norwegii po Węgry" – jak twierdzono[422].

---

[421] *News of the Week*, „The Spectator", nr 960 z 21 XI 1846 r., s. 1106. K. Marchlewicz wskazuje nawet, iż po lata 70. XIX w. spory procent aktywnych politycznie Brytyjczyków negował fakt istnienia narodu polskiego obejmującego wszystkie warstwy społeczne, przypisując ducha patriotycznego wyłącznie szlachcie – patrz: K. Marchlewicz, *Dystans, współczucie i „znikomy interes"...*, s. 61.

[422] *Cracow,* „The Church and State Gazette", nr 250 z 27 XI 1846 r., s. 760 oraz *The Annexation of Cracow and Its Consequences*, *ibidem* s. 765.

Wkrótce jednak prasa po obu stronach kanału La Manche („The Morning Chronicle", „Le Constitutionnel", „Journal des débates") obwieściła o odrzuceniu przez Palmerstona zgłoszonej przez Jarnaca propozycji wspólnego francusko-brytyjskiego działania w sprawie Krakowa, pod pretekstem, iż podpis Francji, która właśnie pogwałciła traktat w Utrechcie w kwestii małżeństw hiszpańskich, osłabiałby protest brytyjski przeciwko pogwałceniu traktatu wiedeńskiego w sprawie Wolnego Miasta. Opozycyjne gazety francuskie przypuściły z tego powodu bezlitosny atak na politykę Guizota. „Nigdy jeszcze nasz rząd nie został srożej skarcony za wyparcie się swych zasad, zapomnienie swych korzeni, porzucenie sprawy wolności na świecie, zerwanie bez istotnych przyczyn prawdziwych sojuszy i próbę zajęcia miejsca pod konserwatywnym sztandarem, pośród wrogów rewolucji" – grzmiał „Le Constitutionel". Na przełomie listopada i grudnia permanentny atak na rząd z powodu Krakowa prowadziły także i inne tytuły prasy nad Sekwaną: „Le Siècle", „L'Univers" i „La Réforme"[423]. Bardziej przychylne rządowi dzienniki francuskie ze smutkiem podkreślały, iż Londyn poświęca kwestię pierwszorzędnej wagi – tj. Rzeczypospolitej Krakowskiej, dla kwestii drugorzędnej – tj. małżeństw hiszpańskich, konstatując, że w takim razie każdy z rządów oprotestuje poczynania trzech dworów północnych w oddzielnych notach.

Spośród gazet brytyjskich „The Spectator" dostrzegał kontrast pomiędzy obwieszczaną w smutnym tonie przez dzienniki francuskie odmową współdziałania ze strony brytyjskiej a triumfalistycznymi i agresywnymi, pełnymi nieuzasadnionych oskarżeń pod adresem Francji głosami niektórych dzienników brytyjskich (głównie „The Morning Chronicle"). Wskazywał też, iż sprawy, które w antyfrancuskich wystąpieniach usiłuje się przedstawić jako równorzędne, w rzeczywistości wcale takimi nie są, gdyż małżeństwa hiszpańskie to zaledwie „sprawa rodzinna" (*a family matter*), podczas gdy zniszczenie niepodległości Krakowa jest „wielką publiczną zbrodnią" (*a great public crime*). W tym kontekście postawę obu rządów oceniano odmiennie. Postępowanie francuskich ministrów przyjmowano z uznaniem, jako „wciąż wykazujących głębokie poczucie wyższych obowiązków i lekceważących drobne zadrażnienia wobec [wyzwań dotyczących] trwałych interesów europejskich. Angielscy ministrowie poświęcają wszystko dla [wyrażenia] bezproduktywnej złości" podsumowywano. Ostrzegano też rząd brytyjski przed odpowiedzialnością za konsekwencje takiego postępowania, wska-

[423] R. Dobek, *op. cit.*, s. 159.

zując, iż Rosja gromadzi u swych południowych granic potężne armie w niewiadomym celu, którym może się okazać inkorporacja Mołdawii i Wołoszczyzny pod pretekstem rekompensaty za powiększenie Austrii kosztem Krakowa[424]. Zresztą nad Tamizą nie brak było i innych wezwań do brytyjsko-francuskiego współdziałania. Rozgoryczenie Jarnaca spowodowane odrzuceniem zgłaszanej przez niego inicjatywy, jak i krytycznymi artykułami w prasie – zwłaszcza w „The Morning Chronicle" – próbował łagodzić Greville, przekonując go, że nie można tych głosów traktować jako stanowiska całej brytyjskiej opinii publicznej czy rządu, a zachowanie cierpliwości doprowadzi prędzej czy później do pojednania[425]. „Morning Herald" z 24 listopada wskazywał, iż opinia publiczna obu krajów oczekuje tego od swych mężów stanu, nawołując nawet do przeciwstawienia się „zbrojnym ramieniem (*even to the knife*) postępowi systemu przeciwnego nie tylko traktatom, ale równie groźnemu, tyrańskiemu, rewolucyjnemu i agresywnemu wobec całego chrześcijaństwa" i wymuszeniu w ten sposób, aby sprawa Krakowa była rozstrzygana w gronie siedmiu mocarstw (niewymienianych z nazwy), a nie tylko trzech. „The Times" z tego samego dnia wieszczył, że okupacja Krakowa to tylko preludium dla całej serii interwencji (jak się spodziewano – w Szwajcarii i we Włoszech), do których „biedna Austria" miała być zmuszana przez Rosję – jej śmiertelnego wroga – po to, aby ją skompromitować i tym łacniej przeprowadzić swe plany. Natomiast „The Standard" z 23 listopada stawał w obronie króla Ludwika Filipa, dając do zrozumienia, iż ataki na rząd francuski w prasie brytyjskiej były inspirowane przez Palmerstona, który oskarżając Francję o tajny alians z mocarstwami zaborczymi w kwestii Krakowa, sam zapominał, iż to nikt inny jak car poparł stanowisko brytyjskie w sprawie małżeństw hiszpańskich. Oskarżenia miotane na głowę Foreign Secretary były tym razem wyjątkowo brutalne, z powoływaniem się na poglądy Davida Urquharta, który od czasów kryzysu egipsko-tureckiego, rozwiązanego w 1840 r. przy współpracy rządzących wtedy wigów z Petersburgiem, głosił, że Palmerston jest na usługach Rosji. „Co do Krakowa, niepodległość tej nieszczęśliwej republiki została poświęcona nie przez Ludwika Filipa, który nigdy nie był instrumentem [polityki – R. Ż.] rosyjskiej, ale przez lorda Palmerstona, który zgodnie z oskarżeniami podnoszonymi przeciwko niemu przez pana Urquharta, oskarżeniami co do których każdy dzień przynosi nam nowe światło, nie przestaje od dwudziestu lat

[424] *Postscript*, „The Spectator" nr 961 z 28 XI 1846 r., s. 1136.
[425] Ch. C. F. Greville, *op. cit.*, s. 226-227, zapis z 28 XI 1846 r.

służyć jako narzędzie Rosji" – obwieszczał dziennik, wskazując przy tym, iż wszystkie kłopoty i kłótnie polityczne pomiędzy krajami Europy Zachodniej mają swe źródło w intrygach Petersburga. Przypominał też, iż to lord Palmerston porzucił Polskę na pastwę Rosji w 1831 r., skłócając się z Francją w sprawie Holandii i twierdził, że czyni to samo obecnie w sprawie Krakowa, prowokując błahy i absurdalny spór o małżeństwa hiszpańskie i próbując odpowiedzialność za skutki swego serwilizmu wobec cara przerzucić na Ludwika Filipa[426]. Temat ten „The Standard" poruszał i w kolejnych dniach, nawołując rząd brytyjski do współdziałania z Francją i zajęcia zdecydowanego stanowiska za utrzymaniem niepodległości Rzeczypospolitej Krakowskiej, motywując to nie tyle wagą samego jej terytorium, co kwestią konieczności przestrzegania traktatów stanowiących fundament porządku politycznego w Europie. Odrzucał też jako zupełnie nieadekwatne porównanie pogwałcenia traktatu wiedeńskiego poprzez aneksję Krakowa ze złamaniem traktatu w Utrechcie poprzez małżeństwa hiszpańskie, nadmieniając prześmiewczo, iż ten drugi żadnych klauzul zabraniających księciu Montpensier ożenku z infantką hiszpańską nie zawierał.

Tę linię interpretacji opisywanych wydarzeń pismo zawdzięczało Urquhartowi, który zamieścił w nim cały szereg artykułów w podobnym duchu, wydanych następnie w broszurze: *Europe at the Opening of the Session of 1847. The Spanish Marriages and the Confiscation of Cracow.* Zrzucając gros odpowiedzialności na kłótnię francusko-brytyjską w sprawie małżeństw hiszpańskich na Palmerstona, Urquhart dowodził, iż jej negatywne konsekwencje ponoszą bez różnicy oba państwa, głęboko upokorzone lekceważeniem ich przez mocarstwa północne[427]. Według Urquharta „Małżeństwo [księcia] Montpensier było przemijającym incydentem. Kraków, a przez Kraków Polska, a przez Polskę prawo publiczne w Europie, a przez to prawo publiczne istnienie każdego państwa i poczucie prawa w każdej ludzkiej istocie nie były przemijającymi

[426] Przedstawione stanowisko prasy i wszystkie cytaty w tym akapicie podaję za: *France. Paris, 25 novembre*, Jdd z 26 XI 1846 r., s. 1.

[427] D. Urquhart, *Europe at the Opening of the Session of 1847. The Spanish Marriages and the Confiscation of Cracow*, London, 1847, s. 7-8. „But this humiliation is the result of change common to England and to France. The quarrel between them has humiliated the one it has then also humiliated the other. England, by her quarrel with France, is reduced to the same necessity as France by her quarrel with England. Both conjointly have surrendered Cracow, and will surrender Constantinople".

incydentami i każdy krok w stosunku do nich podjęty przez Anglię pozostaje nieusuwalny i zamiast być wymazanym przez kolejne wydarzenia, staje się punktem zwrotnym, od którego zależeć będą wszystkie przyszłe rzeczy" – pisał[428]. Potępiał decyzję o oddzielnych protestach w sprawie krakowskiej podjętą przez Palmerstona i niedwuznacznie wskazywał, iż jego polityka odpowiada życzeniom Rosji[429]. Podobnie „Morning Herald" dowodził, iż po raz pierwszy doszło do pogwałcenia traktatu wiedeńskiego przez jego sygnatariuszy i powtarzał za prasą francuską ostrzeżenia dotyczące możliwości podważenia innych regulacji owego traktatu odnoszących się do austriackich posiadłości we Włoszech i pruskich w Saksonii i nad Renem[430]. „The Spectator" wręcz stwierdzał, że „cięższego ciosu w autorytet tych statutów prawa publicznego [tj. porozumień z 1815 r. – R. Ż.] nigdy nie wymierzono". Odwoływanie raz przyjętych zobowiązań i głoszenie, iż można je dowolnie zmieniać wydawało się komentatorom brytyjskim, wychowanym w anglosaskiej kulturze prawnej, gdzie precedens odgrywa bardzo istotną rolę w procesie dalszego tłumaczenia i stosowania prawa, niepojęte. Taka praktyka wiodłaby, ich zdaniem, do chaosu legislacyjnego w stosunkach publicznych i międzynarodowych, co udowadniali, podając liczne przykłady hipotetycznych unieważnień dotychczasowych aktów prawnych przez jedną ze stron nimi związanych. Ponadto wskazywali, iż mocarstwa rozbiorowe ponownie ożywiły swym postępowaniem wygasłą już sprawę polską. Ostrzegali też rząd brytyjski, że jego polityka nieinterwencji usprawiedliwiana twierdzeniem, iż Wielka Brytania nie jest gotowa wejść do wojny w obronie Krakowa, może przynieść dramatyczne skutki. Oceniali, że nigdy wcześniej nie była praktykowana polityka aż takiej bierności, a jakkolwiek można się izolować od przeszłości, tj. tego co się wydarzyło, to jednak nie da się tego samego zastosować wobec przyszłości – gdyby np. traktat wiedeński został złamany przez Francję nad Renem czy we Włoszech. W tym ujęciu kwestią wymagającą brytyjskiej interwencji stawała się zatem nie sama sprawa Krakowa jako taka, ale fakt pogwałcenia traktatu wiedeńskiego. „Skoro jednak trzy północne mocarstwa śmieją się z tego do bólu, dlaczego Francja nie mogłaby zrobić tego samego?" pytano. Powoływano się przy tym na wcześniejszą wypowiedź brytyjskiego ministra w tej sprawie: „My utrzymu-

[428] *Ibidem*, s. 21.

[429] *Ibidem*, s. 25-26.

[430] *France. Paris, 26 novembre*, Jdd z 27 XI 1846 r., s. 1-2; *France. Paris, 30 novembre*, Jdd z 1 XII 1846 r., s. 2.

jemy za lordem Palmerstonem, że jeśli traktat jest łamany nad Wisłą, może także upaść nad Renem czy nad Padem; i jeśli Anglia nie interweniuje w Polsce, nie może interweniować we Flandrii czy w Lombardii. Nieinterwencja tutaj zobowiązuje ją do nieinterwencji tam". Usprawiedliwianie bezczynności wobec inkorporacji Krakowa poprzez powoływanie się na sprawę małżeństw hiszpańskich nazywano „zużytym pretekstem", silnie podkreślając, że pomiędzy oboma przypadkami nie ma żadnej paraleli. Twierdzono, iż nawet uznając, że małżeństwo księcia Montpensier było aktem niepolitycznym, nie ma mowy, aby złamano w ten sposób traktat w Utrechcie, a zatem nie ma żadnego powodu do prawnego protestu, podczas gdy złamanie traktatu wiedeńskiego w sprawie Krakowa jest całkowite i oczywiste, i daje silne podstawy do interwencji. Ostrzegano przy tym, iż oddzielne protesty Wielkiej Brytanii i Francji zostaną bez wątpienia zlekceważone przez mocarstwa północne. Przypuszczano, iż Wielka Brytania będzie być może potraktowana z kurtuazją, ale jej stanowisko zostanie ocenione jako gest jedynie formalny, natomiast protesty Francji będą potraktowane jako zwykły „francuski rewolucjonizm". Tylko wspólne wystąpienie, przekonywano, nada francuskim groźbom brytyjskiej powagi i stanie się głosem „konstytucyjnej Europy" wobec absolutyzmu[431].

Po tym, jak dotarła do opinii publicznej informacja o wystosowanej oddzielnie, z manifestacyjnym odrzuceniem współpracy z Francją, nocie Palmerstona, „The Spectator" skrytykował postępowanie brytyjskiego ministra, oświadczając, że „wypełnił on powierzone mu zadanie z rzucającą się w oczy intencją zachowania pozorów i nieuczynienia niczego więcej". Oceniono, że krok taki nie tylko nie powstrzyma zaborców, ale wręcz zachęci ich do dalszego działania w wybranym kierunku. Stanowczo odrzucano także oskarżenia kierowane pod adresem Francji o ciche sprzyjanie aneksji, oświadczając, iż nie ma na to żadnych dowodów. Obwieszczano przy tym, że chwilowo zachwiana pozycja Guizota w rządzie uległa nawet wzmocnieniu[432]. Redakcja gazety poświęciła jeszcze kilka artykułów dokładniejszemu analizowaniu kwestii małżeństw hiszpańskich i zaostrzonych na ich tle stosunków brytyjsko-francuskich

[431] *News of the Week*, „The Spectator" nr 961 z 28 XI 1846 r., s. 1129-1130.
[432] *News of the Week*, „The Spectator" nr 962 z 5 XII 1846 r., s. 1153.

z główną tezą, iż jest to sprawa znacznie mniejszej wagi niż kwestia Krakowa[433].

Ciekawą wykładnię tłumaczącą odmowę Londynu wspólnego z Paryżem zaangażowania się w obronę Krakowa przedstawiły „Daily News" z 27 listopada, twierdząc, że rząd francuski wystąpił z tą inicjatywą spełniając naturalne oczekiwanie własnej opinii publicznej. Jednakże z punktu widzenia Brytyjczyków sprawy przedstawiały się w nieco bardziej skomplikowany sposób. „Nie myślimy wraz z Francuzami czy z wieloma przyjaciółmi Polski w naszym kraju, że odbudowanie narodowości polskiej mogłoby być osiągnięte przez armie zachodnie [tj. francuską i brytyjską – R. Ż]. Jakkolwiek szlachetną byłaby ta sprawa, jakkolwiek zacne mogłyby być podobne oferty, nie chcemy ponownie widzieć bagnetów rosyjskich nad Renem, jak i bagnetów francuskich nad Wisłą. Bitwa [o Polskę – R. Ż.] mogłaby być stoczona pomiędzy innymi armiami. Polska nie może być uratowana, jak tylko przez Niemców" – twierdzono, dochodząc do wniosku, iż w tej sytuacji brutalny atak Francji na państwa niemieckie w celu pomszczenia upadku Krakowa byłby aktem „w najwyższym stopniu niepolitycznym" i stąd gabinet brytyjski nie mógł poprzeć francuskiej noty protestacyjnej, jakkolwiek jego odmowa nie powinna była być sformułowana w szorstki sposób[434]. Tymczasem „The Examiner" 28 listopada w artykule zatytułowanym „Francuzi i Kraków" silnym głosem nawoływał do ścisłej, strategicznej współpracy brytyjsko-francuskiej, widząc w niej szansę na uregulowanie po myśli obu mocarstw nie tylko sprawy Krakowa, ale i możliwość trwałego ustalenia rządów konstytucyjnych w Hiszpanii, Grecji, a nawet we Włoszech, zapewnienia niepodległości [rozumianej zapewne jako uchronienie od wpływów rosyjskich] i postępu w krajach Orientu, wydobycia Austrii „z rosyjskiego jarzma", stworzenia niepodległego królestwa z księstw naddunajskich oraz udzielenia pomocy Niemcom na drodze do ich postępu i wolności, przy jednoczesnym przeszkodzeniu im w ostatecznym zniszczeniu „szczątków Polski". Twierdzono, że współdziałając Francja z Anglią mogłyby z łatwością zrealizować ten wielki program, gdy tymczasem wolą one poświęcać swą aktywność na drobne walki personalne, neutralizując w ten sposób swoje siły i przeszkadzając sobie nawzajem w realizacji swych błahych projektów. W interpretacji

[433] *English Journalism on the French Question*, „The Spectator" nr 962 z 5 XII 1846 r., s. 1164-1165; *France and England*, Suplement to „The Spectator" nr 962 z 5 XII 1846 r., s. 2-3.

[434] *France. Paris, 28 novembre*, Jdd z 29 XI 1846 r., s. 1.

brytyjskiej gazety inkorporacja Krakowa do Austrii miała służyć Rosji do związania Wiednia z celami polityki rosyjskiej zmierzającej do rozbioru Turcji, niemożliwego do przeprowadzenia bez zgody Habsburgów, uwikłanych teraz sprawą krakowską w kombinacje rosyjskie. „Jest w Anglii zbyt wielu ludzi, którzy wierzą i mówią, że los Polski jedynie nieznacznie nas dotyczy i że Kraków, mimo że z jego imieniem wiąże się sympatyczne zainteresowanie, nie ma większego znaczenia politycznego" – pisano. „Francuzi nie podzielają jednak tej opinii; są żywo zainteresowani Polską i nie dzieje się tak jedynie z powodów sentymentu, ale z przekonania, że Polska jest rzeczywistą barierą, którą ze względu na jej wpływ moralny i z pewnością też materialny można przeciwstawić przyszłym inwazjom rosyjskim. Odbudowa Polski dla Francuzów jest tym, czym dla nas [tj. Brytyjczyków – R. Ż.] jest niepodległość Konstantynopola. Strzeżcie się zatem, odmawiając Francuzom wszelkiej sympatii, wszelkiej pomocy w [osiągnięciu] tego wielkiego celu, aby nie przywieść ich do tego, że nam odmówią ze swojej strony wszelkiej sympatii i wszelkiej pomocy dla ochrony Konstantynopola" – ostrzegano[435].

Wkrótce dyskusja wokół sprawy Krakowa w prasie brytyjskiej i francuskiej potoczyła się w kierunku ogólnych rozważań nad stanem relacji Londynu i Paryża, strat wynikających z istniejącego między nimi napięcia i korzyści, jakie oba kraje mogłyby odnieść ze zgodnej współpracy. Powszechnie wyrażano przekonanie, że gdyby nie stan stosunków brytyjsko-francuskich, mocarstwa zaborcze nigdy nie ośmieliłyby się zniszczyć politycznej egzystencji Wolnego Miasta[436]. Pojawił się też wątek wskazujący, iż w sprawie Krakowa niepodległość jednego z narodów została poświęcona dla realizacji prywatnych ambicji dynastycznych – tj. apetytów Orleanów na tron hiszpański. Coraz silniejsze były jednak tony koncyliacyjne. „The Times" wręcz oświadczał, że pogwałcenie traktatów w sprawie Krakowa miało efekt otrzeźwiający dla obu

[435] *France. Paris, 30 novembre*, Jdd z 1 XII 1846 r., s. 1.

[436] J. H. H. Malmesbury, *Memoirs of an Ex-minister. An Autobiography by the Right Hon. The Earl of Malmesbury*, G.C.B., London-New York 1885, s. 133, zapis z 25 XI 1846 r. „The papers mention the occupation of Cracow by the Austrians who, in concert with Russia and Prussia, have declared that the Republic of Cracow no longer exists, and have annexed it to the Austrian Empire, Russia declaring that if Austria did not take it, she would. This has been done without the knowledge of either England or France, and is said to be a consequence of the coolness existing between those Powers, for if the *entente cordiale* was still in force they would not have dared to do such a thing".

krajów i wskazywał, iż opinia publiczna po obu stronach Kanału La Manche silnie domaga się przywrócenia jedności działania między nimi. Nie miał też już żadnych wątpliwości, iż zdecydowane protesty Guizota przeciwko inkorporacji Krakowa świadczą o jego silnym, autentycznym zaangażowaniu w obronę niepodległości Wolnego Miasta. Jednakże w opinii redaktorów „The Timesa" jak i „The Morning Chronicle" (ta druga kontynuowała swe ataki zarówno na rząd jak i monarchę Francji) intencje Ludwika Filipa nadal budziły wątpliwości – oskarżano go o przedkładanie interesu dynastycznego nad narodowy, sugerując, że sami Francuzi to dostrzegają. Nad Tamizą zauważano ponadto, iż o ile dla Wielkiej Brytanii sprawa Krakowa ma tylko aspekt negatywny i nie wiąże się z szansą uzyskania jakichkolwiek korzyści, to Francja, traktując ją jako precedens podważający postanowienia traktatu wiedeńskiego, może zacząć domagać się różnych terytoriów w Europie, w czym Londyn nie może jej popierać. Wobec wciąż nieznanej Brytyjczykom formy protestu Paryża, stwierdzano, iż nie mogą się oni do niego dołączyć, a rząd francuski musi tego typu kroki podejmować na własną odpowiedzialność. „The Morning Chronicle" dostrzegała także straty, które w wyniku inkorporacji Krakowa poniosła Austria. Powiększona co prawda o drobne terytorium i nielicznych nowych poddanych, pozbyła się jednakże ośrodka, który stanowił przeszkodę moralną dla rozprzestrzeniającego się rosyjskiego panslawizmu, a w oczach Polaków Ferdynand I wyrósł na większego wroga wolności niż Mikołaj I. Podobne ostrzeżenia przed ekspansją rosyjską pod hasłami panslawizmu kosztem sąsiadów monarchii habsburskiej, a nawet samych posiadłości austriackich, formułował „Morning Herald", wskazując przy tym na możliwą agresywną w stosunku do małych państw niemieckich politykę Prus, ośmielonych przykładem danym w sprawie Krakowa. Ostatecznie zaś stwierdzał, że są tylko trzy sposoby wyjścia z zaistniałego kryzysu: „kongres wielkich mocarstw europejskich dla uregulowania kwestii Krakowa, odnowienie szczerego i serdecznego sojuszu z Francją lub (niech Bóg nas od tego zachowa) wojna powszechna"[437]. Pod koniec pierwszej dekady grudnia niezmordowana w oskarżaniu Francji „The Morning Chronicle" ogłosiła, iż „aneksja Krakowa (...) jest faktem doko-

[437] *France. Paris, 2 décembre*, Jdd z 3 XII 1846 r., s. 1-2; *France. Paris, 3 décembre*, Jdd z 4 XII 1846 r., s. 1. Dyskusja pomiędzy prasą francuską („Journal des débats") a brytyjską („The Times" i „The Morning Chronicle") utrzymana w podobnym tonie była kontynuowana i w kolejnych dniach: *France. Paris, 4 décembre*, Jdd z 5 XII 1846 r., s. 1-2.

nanym, który z ledwością dziś zasługuje na uwagę Europy", dowodząc za to, iż nadal aktualną kwestią, mogącą w przyszłości doprowadzić do pogwałcenia traktatu z Utrechtu, jest małżeństwo księcia Montpensier z infantką hiszpańską i nim należy się zająć[438]. Wskazywała też, iż noty protestacyjne wystosowane do dworów zaborczych przez rząd francuski są przykładem trudności, na jakie napotyka Guizot, starając się z jednej strony spełnić oczekiwania francuskiej opinii publicznej oburzonej inkorporacją Krakowa, a z drugiej nie obrazić mocarstw północnych[439]. Takie stanowisko krytykował natomiast „Morning Herald", radząc redakcji „Morning Chronicle", by swą doktrynę o aneksji Krakowa jako fakcie dokonanym, z którym trzeba się pogodzić, zastosowała raczej do kwestii małżeństw hiszpańskich[440].

Postawę Wielkiej Brytanii wobec kwestii aneksji Krakowa, a może bardziej jeszcze wobec współdziałania w tej sprawie z Francją, pilnie obserwowano nad Sekwaną. Ocenie powstałej sytuacji z punktu widzenia interesów Paryża wiele miejsca poświęcił „Revue des deux Mondes" w swym drukowanym co dwa tygodnie przeglądzie bieżących wydarzeń politycznych. Redagujący go de Mars uznał w akcie wcielenia Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii, a przez to w pogwałceniu traktatu wiedeńskiego przez mocarstwa zaborcze, przede wszystkim wydarzenie szczęśliwe dla polityki francuskiej, albowiem uwalniające Francję od zobowiązań wynikających z traktatu wiedeńskiego konstruowanego przecież w głównej mierze przeciw niej. Wskazywał na właściwy monarchiom absolutnym brak zdolności do tolerowania niewygodnych dla nich ograniczeń, który pchnął je do działania w istocie rewolucyjnego wobec Krakowa i w konsekwencji pogwałcenia traktatów, które same tworzyły. Przypominał szczegóły okoliczności, jakie towarzyszyły utworzeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej na kongresie wiedeńskim, uznając je za wynik kompromisu pomiędzy pragnieniami cara Aleksandra inkorporacji miasta a obawami pozostałych mocarstw zaborczych przed zbytnim wzmocnieniem Rosji. Tłumaczenia zamieszczane w prasie austriackiej („L'Observateur autrichien") nie przekonywały de Marsa, który widział w nich potwierdzenie lekkomyślności, z jaką mocarstwa północne zdecydowały się złamać traktaty międzynarodowe, zachęcone do tego okazją, jaką dawał spór dzielący Francję i Anglię. De Mars żałował owego rozdźwięku między Paryżem i Londynem, i przywoływał inicja-

[438] *France. Paris, 7 décembre*, Jdd z 8 XII 1846 r., s. 1.
[439] *France. Paris, 11 décembre*, Jdd z 12 XII 1846 r., s. 2.
[440] *France. Paris, 12 décembre*, Jdd z 13 XII 1846 r., s. 1.

tywę Guizota, zmierzającą do wspólnego wystąpienia w sprawie Krakowa, odrzuconą przez Palmerstona. Takie postępowanie interpretował jako dowód na to, iż brytyjski minister spraw zagranicznych kwestii inkorporacji Krakowa nie uznał za na tyle ważną, by z jej powodu podjąć politykę porozumienia z Francją. Samodzielny protest brytyjski oceniał zaś jako niezwykle łagodny. Osłabienie tonu noty brytyjskiej wobec trzech mocarstw zaborczych w porównaniu ze zdecydowaną krytyką ich postępowania, jaką Palmerston prezentował jeszcze w sierpniu 1846 r., de Mars tłumaczył wrogością ministra wobec Francji i przemożną chęcią upokorzenia jej. Przypominał, że to właśnie on w 1840 r. wypchnął Francję z koncertu mocarstw w kwestii wschodniej. Rozwijał też szerszą krytykę jego postawy wobec Paryża w kwestii małżeństw hiszpańskich, oskarżając go o ataki na Guizota i podsycanie sporu brytyjsko-francuskiego. Nawoływał rząd Ludwika Filipa do wystosowania bardziej stanowczego protestu w sprawie Krakowa, zawierającego deklarację, iż Francja co do traktatu wiedeńskiego zastrzega sobie w przyszłości prawo niekonsultowania z nikim kroków, które uzna za potrzebne i korzystne dla siebie. Jednocześnie radził, by w kwestii Wolnego Miasta zająć postawę obserwatora i przestrzegał przed formułowaniem gróźb pod adresem sprawców zniszczenia jego niepodległości, gdyż oczywiście wykluczał wypowiedzenie z tego powodu wojny. Francji w tej sytuacji proponował prowadzenie polityki utrzymania dobrych stosunków ze wszystkimi i zachowania szerokiego pola manewru na przyszłość. Choć nadal uznawał wszelkie walory sojuszu z Wielką Brytanią, to jednak w danych okolicznościach był on, jego zdaniem, niemożliwy do osiągnięcia[441]. Podjęte wątki de Mars kontynuował w następnym przeglądzie wydarzeń politycznych w połowie grudnia, zastanawiając się nad konsekwencjami polityki izolacji narzuconej Francji poprzez sprawę Krakowa. Przewidywał, iż jeśli zostałby zwołany kongres międzynarodowy, którego zadaniem byłoby sankcjonowanie inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii, Francja nie powinna wziąć w nim udziału. Byłaby na nim jego zdaniem i tak osamotniona. Proponował podjęcie starań o rozbudowę wpływów francuskich pośród mniejszych państw kontynentu i niedwuznacznie sugerował wykorzystanie tej okazji do śmielszej polityki zbliżenia z Belgią, którą (jak można było się domyślać) widział we wspólnym z Francją obszarze celnym. Co do kwestii Krakowa podtrzymywał żądanie uchwalenia przez parlament francuski corocznego,

[441] V. de Mars, *Chronique de la quinzaine*, *Histoire politique*, 30 novembre 1846, „Revue des deux Mondes" 1846, t. 16, s. 924-935.

tradycyjnego już protestu przeciwko gwałceniom przez dwory północne praw Polski, po to, aby nie wywołać wrażenia tchórzostwa Francji, które musiałoby powstać, gdyby po aneksji Wolnego Miasta zaniechano owego obyczaju powtarzanego od szesnastu lat. Zauważał też, że jakkolwiek generalnie sprawa polska nie cieszy się w Niemczech taką sympatią jak we Francji ze względu na tradycyjną wielowiekową wrogość pomiędzy Słowianami a Niemcami, to jednak ci ostatni, dążąc u siebie do ustanowienia swobód i wolnych instytucji oraz posiadając zakorzeniony w swym charakterze narodowym respekt wobec prawa, surowo oceniają cios zadany Rzeczypospolitej Krakowskiej[442].

Jakkolwiek ton artykułów prasowych po obu stronach Kanału La Manche zgodnie wskazywał na Rosję jako na głównego inspiratora i rozgrywającego w sprawie Krakowa, to jednak nie brak było również odrębnych głosów oceniających rolę pozostałych zaborców w zniszczeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej. „Journal des débates" 1 grudnia opublikował długi tekst poświęcony stanowisku Austrii wobec Polski od czasów rozbiorów począwszy aż po sprawę Krakowa, dowodząc, iż Wiedeń zawsze miał dwie polityki w kwestii polskiej – tę, którą chciał realizować – szlachetną, sprawiedliwą i przestrzegającą prawa narodów i tę, którą realizował faktycznie – tj. zupełnie przeciwną, polegającą na udziale w kolejnych rozbiorach Rzeczypospolitej aż po zabór Krakowa w 1846 r. Przypominano z sarkazmem, jak to Maria Teresa rozpaczała, biorąc udział w pierwszym rozbiorze Polski, nad okolicznościami, które ją do tego rzekomo zmusiły, wskazując, iż w tym samym, pełnym hipokryzji tonie mówi się teraz o Austrii jako niemal przymuszonej do zagarnięcia Krakowa. Jednocześnie wskazywano, iż zniszczenie Polski i sąsiedztwo Rosji sprowadziły na Austrię wielkie zagrożenie. Relacjonowano szczegółowo znane już fakty dotyczące postępowania Wiednia wobec insurekcji krakowskiej, dezawuowano podawane przezeń wyjaśnienia i bezwzględnie go potępiano[443]. Ponadto „Journal des débates" w całości przedrukował obszerny artykuł z „L'Observateur autrichien" z 20 listopada, zawierający oficjalną austriacką wykładnię kwestii inkorporacji Krakowa do Austrii, oświadczając przy tym, iż ilość informacji niezgodnych z prawdą jest w nim tak duża, że redakcja pisma nie próbuje ich nawet wskazywać, gdyż „byłoby to obrazą dla zdrowego rozsądku publiczności" i wierząc, że podobny tekst nikogo nie przekona

[442] V. de Mars, *Chronique de la quinzaine*, *Histoire politique*, 14 décembre 1846, „Revue des deux Mondes" 1846, t. 16, s. 1120-1127.

[443] *France. Paris, 30 novembre*, Jdd z 1 XII 1846 r., s. 1.

do urzędowych prób usprawiedliwienia zniszczenia Rzeczypospolitej Krakowskiej[444]. Opinię tę podzielała w pełni, polemizująca z nim skądinąd w sprawie odpowiedzialności Francji za inkorporację Krakowa, brytyjska „Morning Chronicle", stwierdzając nawet, iż „efekt wywierany na nas przez te factum [tj. wyjaśnienia rządu austriackiego – R. Ż.] zupełnie przypomina obrzydzenie, jakie czuliśmy słuchając od czasu do czasu tłumaczenia notorycznych morderców, usiłujących usprawiedliwić swe zbrodnie za pomocą motywów zaczerpniętych ze zdegradowanej moralności, którą sobie ustanowili dla swego użytku. (...) Są dwa wielkie fakty historyczne, które autorzy owej apologii na użytek drapieżnych ptaków [tj. trzech czarnych orłów będących herbami mocarstw zaborczych – R. Ż.] ignorują, lub udają, że ignorują: pierwszy to taki, że jest Bóg na niebie, a drugi to taki, że Europa i Polska jako część integralna Europy istniały przez wiele całych wieków przed konwencją [rozbiorową – R. Ż.] z 1795 r. będącą podstawą dla ich mdławych argumentów". Nie omieszkała też wypomnieć Austrii niewdzięczności za odsiecz Wiednia z 1683 r. a wszystkim zaborcom Polski, iż mają historię krótszą niż ich ofiara[445]. W podobnym duchu wyjaśnienia austriackie potępiał też „The Times"[446].

Rząd austriacki zareagował na tę krytykę, publikując w prasie kolejne dwa artykuły, w których bronił własnej wersji wydarzeń, ale spotkały się one z podobną reakcją jak poprzedni. „Journal des débats" opublikował je w całości, poprzedzając krótkim komentarzem, w którym oświadczał, iż polemika z nimi jest zbędna, bowiem nikogo nie zmylą[447]. Dyskusję z tezami austriackimi jednak podjął w kolejnym numerze pisma, wskazując, iż podawana przez Austrię interpretacja traktatu wiedeńskiego jako zbioru odrębnych układów zawieranych między różnymi państwami, których włączenie do traktatu ogólnego nie powoduje, że otrzymują one dodatkową gwarancję tych mocarstw, które nie brały udziału w ich pierwotnym zawieraniu, w logicznej konsekwencji musi powodować np., że powierzenie części terytorium Saksonii Prusom na mocy układu zawartego między tymi państwami czy regulacja wschodniej granicy Francji tracą gwarancje mocarstw sygnatariuszy traktatu wiedeńskiego, a zatem generalizując ten pogląd, podważa się całość porządku europejskiego. Suponowano, iż jeśli podobną „rewolu-

[444] *France. Paris, 28 novembre*, Jdd z 29 XI 1846 r., s. 1.
[445] *France. Paris, 3 décembre*, Jdd z 4 XII 1846 r., s. 1.
[446] *Grande-Bretagne, Londres, 4 décembre*, Jdd z 7 XII 1846 r., s. 1.
[447] *France. Paris, 16 décembre*, Jdd z 17 XII 1846 r., s. 1-2.

cyjną teorię" ogłosiłaby jakaś gazeta francuska, „podniósłby się krzyk na całą konserwatywną Europę". Na tej podstawie odmawiano zatem dworom północnym prawa rozstrzygania o losie Wolnego Miasta Krakowa jedynie w gronie mocarstw, które zawarły pierwotny traktat o jego utworzeniu[448]. W podobnym duchu na te nowe wywody tworzone pod dyktando rządu austriackiego odpowiedział także „The Times", z pogardą pisząc o „skrybach austriackich", którzy „kawałek po kawałku demolują cały traktat wiedeński", a ich argumentację określając jako samobójczą[449].

Stanowisku Prus wobec wcielenia Krakowa do Austrii osobny artykuł poświęcił „The Times" z 29 listopada, sugerując, że Berlin zgodził się na takie rozwiązanie z ociąganiem i niechęcią. Co więcej, twierdzono, że zrobił to będąc świadomy, iż jest ono „nie do usprawiedliwienia, nieprzydatne i niepolityczne", mimo to postawił się w roli wspólnika pozostałych państw zaborczych, choć miał możliwość skutecznego zablokowania tego kroku poprzez swoje weto. W istocie stawiano jednak więcej pytań co do motywów działania Prus, niż udzielano odpowiedzi, stwierdzając jednakże, że Fryderyk Wilhelm IV stracił okazję do wywarcia znaczącego moralnego wpływu na całą Europę, pozostając nadal w upokarzającej i sprzecznej z interesami Prus zależności od Rosji. Oceniano, iż rola Prus w rozbiorach Polski zawsze była „rolą nikczemnika i rolą głupca". Generalnie ton artykułu wskazuje, iż redaktorzy „The Timesa" nie mogli się zdecydować, czy chcą namówić Prusy do porzucenia sojuszu z Petersburgiem i Wiedniem, i podjęcia współpracy z Londynem i Paryżem, czy też raczej pragną je przestraszyć szerszymi konsekwencjami precedensu, jakim było podważenie traktatu wiedeńskiego w sprawie Krakowa, groźnymi w perspektywie dla posiadłości pruskich[450].

---

[448] *France. Paris, 17 décembre*, Jdd z 18 XII 1846 r., s. 1. „Trzeci Maj" streszczał pokrótce dyskusję, jaka toczyła się w prasie europejskiej w sprawie Krakowa: *Kronika*, TM, nr 48 z 23 XI 1846 r., s. 390; *Kronika*, TM, nr 1,2,3 z 12 XII 1846 r., s. 402. *Kronika*, TM, nr 4 z 22 XI 1846 r., s. 406.

[449] *France. Paris, 24 décembre*, Jdd z 25 XII 1846 r., s. 1.

[450] *France. Paris, 30 novembre*, Jdd z 1 XII 1846 r., s. 1.

III.6. Ocena przyczyn i skutków inkorporacji Krakowa w raportach dyplomatów brytyjskich z końca 1846 r.

Tymczasem w chwili gdy w prasie po obu stronach Kanału La Manche toczyła się ożywiona dyskusja, w której coraz bardziej przeważały głosy nawołujące do brytyjsko-francuskiej współpracy w sprawie Krakowa, działania dyplomatów wydawały się nie nadążać za oczekiwaniami opinii publicznej. Ambasador francuski w Wiedniu hrabia de Flahaut na wieść o decyzji zapadłej w kwestii Rzeczypospolitej Krakowskiej korzystał z każdej okazji, aby otwarcie komunikować Metternichowi dezaprobatę gabinetu francuskiego wobec tych poczynań. Oczekiwał też zarówno od swego rządu, jak i od rządu brytyjskiego, zajęcia zdecydowanego stanowiska w tej sprawie, o czym nie omieszkał wspomnieć ambasadorowi brytyjskiemu w Wiedniu lordowi Ponsonby. Dawał mu ponadto do zrozumienia, iż nie uważa Metternicha za autora rozstrzygnięć zapadłych wobec Wolnego Miasta, sugerując, iż pochodzą one z „innego źródła" – pod którym to określeniem można domyślać się jedynie Rosji. Ponsonby jednak nie wsparł remonstracji swego francuskiego kolegi, zasłaniając się twierdzeniem, iż dopiero co przybył do Wiednia i stało się to w chwili, gdy wszystko było już postanowione, a zatem nie zabierał głosu w tej sprawie, „wiedząc, że mógłby mówić jedynie na próżno". Zgadzał się, że Metternich nie był autorem projektu działania w sprawie Krakowa i w istocie nie bardzo mu on odpowiadał, oczekiwał także ostrego protestu ze strony Palmerstona, ale jednocześnie deklarował, że zrobi wszystko, by zachować przyjacielskie stosunki pomiędzy Wielką Brytanią a Austrią[451]. Tymczasem były ambasador brytyjski w Wiedniu Sir Robert Gordon, przebywający w tym czasie we Florencji, gdzie po zwolnieniu z placówki w Austrii udał się dla podratowania zdrowia, przyjął wiadomość o inkorporacji Krakowa z nieprzyjemnym zaskoczeniem. Czuł się zapewne w jakimś stopniu odpowiedzialny za to, iż na czas nie ostrzegł FO o rzeczywistych planach mocarstw protektorów wobec Wolnego Miasta i w osobistym liście do Palmerstona starał się usprawiedliwić wcześniejszy uspakajający ton swoich depesz, które wysyłał do Londynu. Uznał, że został po prostu przez Metternicha oszukany, gdyż wielokrotnie austriacki kanclerz zapewniał go, że nie zostaną podjęte żadne decyzje w sprawie Krakowa,

[451] NA FO 881/34, depesza nr 6 J. Ponsonby'ego do H. Palmerstona z 21 XI (otrzymana 29 XI) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 64.

które byłyby sprzeczne z traktatem wiedeńskim, czego nie można było zrozumieć inaczej jak brak intencji państw ościennych zniszczenia jego niepodległości. Przypuszczał, iż być może kłótnia brytyjsko-francuska o małżeństwa hiszpańskie skłoniła dwory północne do zmiany ich wcześniejszych planów i przyjęcia bardziej radykalnych rozstrzygnięć, niż pierwotnie zamierzały. Rozżalony Gordon twierdził, że sposób w jaki Metternich potraktował Wielką Brytanię, nie konsultując z nią przyjętych rozwiązań, wzbudził krytykę większości austriackich dygnitarzy. Czynił tak jednak w widocznej intencji powstrzymania Palmerstona od podjęcia jakichś kroków odwetowych, które mogłyby być szkodliwe dla austriackich interesów, starając się całą odpowiedzialnością za afront wobec Londynu obciążyć personalnie wyłącznie Metternicha, a nie dyplomację Habsburgów jako strukturę reprezentującą mocarstwo[452].

Najaktywniejszy, najlepiej poinformowany i najżyczliwszy sprawie Krakowa okazał się konsul du Plat. Jednak ani jego pozycja polityczna, ani ranga dyplomatyczna placówki, którą reprezentował nie były dla FO pierwszej wagi. Z wyraźnym rozczarowaniem przyjął on zakaz odwiedzania Krakowa wydany mu przez Palmerstona (nakłonionego do tego przez ambasadora Gordona) i choć pozostawał w pełni świadom, iż w istniejących okolicznościach międzynarodowych rząd brytyjski nie życzy sobie żadnych zadrażnień w relacjach z mocarstwami północnymi, próbował przekonać Foreign Secretary do jego odwołania. Jeszcze zanim dotarła do Warszawy wieść o ogłoszeniu inkorporacji Krakowa do Austrii, ostrzegał brytyjskiego ministra, by nie wierzył on w zapewnienia dyplomatów austriackich, iż Wolnemu Miastu nic nie grozi i pozwolił mu pojechać do podwawelskiego grodu, by na miejscu mógł się upewnić o faktycznym rozwoju sytuacji. Był bowiem przekonany, iż już podczas rozmów w Berlinie postanowiono wcielić Rzeczpospolitą Krakowską do imperium Habsburgów. Sugerował przy tym, że zastrzeżenia Gordona co do jego podróży do Krakowa nie wynikały z obaw, iż mogłoby to sprowokować jakiś incydent groźny dla relacji Zjednoczonego Królestwa z Austrią, Rosją i Prusami, ale z założenia, iż wszelka interwencja brytyjska w tej kwestii byłaby nieefektywna, a zatem nieużyteczna. Próbował nawet przekonywać Palmerstona, iż umiejętna argumentacja użyta wobec Mikołaja I miałaby szanse skłonić go do zgody na zachowanie politycznej egzystencji Krakowa. Gdyby tak się jednak nie

[452] NA FO 881/34, list R. Gordona do H. Palmerstona z 6 XII (otrzymany 28 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the suppression of the Free State of Cracow...*, k. 73-74.

stało, zdaniem du Plata wskazywałoby to na znacznie poważniejsze plany cara związane nie z małym nadwiślańskim państewkiem, ale z inkorporacją do Rosji całego Królestwa Polskiego, a to z kolei stanowiłoby mocny argument za tym, aby rząd Jej Królewskiej Mości zaangażował się w tę kwestię silniej, niż byłby to gotów uczynić w sprawie malutkiego Wolnego Miasta. Konsul wskazywał także, iż wpływ Wielkiej Brytanii na politykę europejską w znacznej mierze opiera się na jej prestiżu i szacunku, jakim cieszy się w międzynarodowej opinii publicznej, sugerując, że kapitulacja w dyskutowanej kwestii pozbawiłaby Londyn nie tylko sympatii Polaków, ale i Francuzów, dając pożywkę propagandzie głoszącej „perfidię Albionu”[453]. Gdy wkrótce dotarły do Warszawy wieści o inkorporacji Krakowa do Austrii, du Plat mógł tylko z gorzką satysfakcją stwierdzić, że jego przewidywania i ostrzeżenia okazały się słuszne. Zniszczenie egzystencji politycznej Wolnego Miasta zinterpretował jako dowód zgubnych skutków małżeństw hiszpańskich, które poróżniły Francję i Anglię, co ośmieliło mocarstwa północne do działania. Ciekawym spostrzeżeniem konsula było przy tym zauważone przez niego pewne rozczarowanie okazywane przez Paskiewicza, iż car oddał Austriakom tak ważny strategicznie punkt właściwie bez żadnych warunków zabezpieczających interesy Rosji[454]. Du Plat odmawiał państwom zaborczym prawa do samodzielnego rozstrzygania losów Krakowa, nawet przy założeniu, że wszystkie ich zarzuty pod adresem nadwiślańskiego państewka byłyby prawdziwe – czemu zresztą także stanowczo zaprzeczał. Uważał, że polityka realizowana wobec Wolnego Miasta jest tylko fragmentem szerszego zamysłu politycznego zmierzającego do całkowitego wymazania imienia Polski przez mocarstwa zaborcze, także poprzez spodziewaną przez niego inkorporację Królestwa Polskiego bezpośrednio do Rosji. Na dowód tego, iż nastąpi ona niebawem, przytaczał fakt niedawnego rozporządzenia władz rosyjskich, aby wszelkie

[453] NA FO 881/34, depesza nr 72 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 14 XI (otrzymana 7 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 65-66; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 34-36; lub rękopis tejże depeszy: NA FO 65/325, bez paginacji.

[454] NA FO 881/34, depesza nr 74 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 18 XI (otrzymana 1 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 66-67; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 37-38; lub rękopis NA FO 65/325, bez paginacji.

pisma urzędowe (poza sądowymi) w Królestwie Polskim były wydawane wyłącznie w języku rosyjskim oraz podawał szereg innych zmian (prawnych, administracyjnych i wojskowych) upodabniających regulacje w tych dziedzinach istniejące w Królestwie do tych, które obowiązywały w Cesarstwie Rosyjskim, twierdząc, że jedynie względy finansowe stoją na przeszkodzie w realizacji pomysłu pochłonięcia pierwszego z nich przez drugie. Starał się zatem przekonać Palmerstona, iż inkorporacja Krakowa powinna się spotkać z czymś więcej niż z formalnym protestem ze strony Wielkiej Brytanii i Francji, gdyż w przeciwnym razie car Mikołaj poczuje się zachęcony do zniszczenia odrębności Królestwa Polskiego[455]. Sugestie du Plata nie miały jednak żadnego istotnego wpływu na decyzje podejmowane w FO.

III.7. Reakcja mocarstw zaborczych na notę brytyjską

Nota Palmerstona, zawierająca stanowisko brytyjskie w sprawie włączenia Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii, została – zgodnie z instrukcją – doręczona wszystkim trzem dworom zaborczym. Pruski minister spraw zagranicznych baron Canitz spodziewał się protestu ze strony Londynu wobec poczynań dworów północnych. Mimo jednak że był przygotowany na interwencję ambasadora lorda Westmorlanda w tej sprawie, to oczekiwał jej z pewnym niepokojem, licząc, że forma, którą przybierze, nie doprowadzi do zagrożenia dobrych relacji pomiędzy Wielką Brytanią i Prusami. Z prawdziwą ulgą przyjął zatem wywody Palmerstona, podważające co prawda argumenty mocarstw zaborczych, mające usprawiedliwić zniszczenie politycznej egzystencji Krakowa, ale niezawierające żadnej istotnej groźby dla przyszłości stosunków prusko-brytyjskich w razie podtrzymania przez Berlin dotychczasowego stanowiska w dyskutowanej sprawie. Wobec tego mógł sobie pozwolić

[455] NA FO 881/34, depesza nr 77 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 25 XI (otrzymana 7 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 67-68; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189, [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 41-43. Ostrzeżenia o zbliżającej się inkorporacji Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego przekazywał także konsul brytyjski w Lipsku: NA FO 881/34, depesza nr 18 J. Warda do H. Palmerstona z 9 XII (otrzymana 16 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 72.

na wyrażenie satysfakcji z formy brytyjskiej remonstracji i powtórzyć raz jeszcze argumenty użyte przez dwory zaborcze w nocie obwieszczającej o inkorporacji Wolnego Miasta, by zaznaczyć, iż pozostają one przy swoim zdaniu. Westmorland z łatwością wykazał, że mocarstwa protektorzy złamały postanowienia traktatu wiedeńskiego w sprawie Krakowa, czemu Canitz nie potrafił zaprzeczyć, ale usprawiedliwiał podjęte kroki stałym, wrogim i agresywnym działaniem ze strony Rzeczypospolitej Krakowskiej wobec mocarstw ościennych, które nie mogło być dłużej przez nie tolerowane. Ambasador brytyjski odrzucał te wyjaśnienia, wskazując, iż przyjęte rozwiązanie nie było ani jedynym z możliwych, ani koniecznym, a doktryna, w oparciu o którą zostało podjęte, w przypadku upowszechnienia oznaczałaby, iż bez względu na traktaty każde państwo, jeśli tylko czułoby się obrażone działaniami innych, mogłoby sobie dowolnie z nimi poczynać, a zatem niepodległość wszystkich tych, których możliwości obrony o własnych siłach byłyby ograniczone, zostałaby zagrożona. Obie strony wynikiem tej wymiany opinii wydawały się usatysfakcjonowane. Pozostały bowiem na swoich stanowiskach, staczając jedynie bezpieczną dla ich wzajemnych relacji dyskusję, która nie doprowadziła do żadnych konkluzji mogących mieć dalsze niepożądane z punktu widzenia Berlina i Londynu konsekwencje[456].

Podobna sytuacja powtórzyła się w Wiedniu, gdzie po wręczeniu noty Metternichowi lord Ponsonby mógł poinformować Palmerstona, że wprawdzie, „książę przyjął protest z żalem, iż Rząd Jej Królewskiej Mości potępił postępowanie trzech mocarstw, ale w całkiem dobrym humorze...". Zapowiedział przy tym, że będzie dalej dowodził swoich racji. „Mogę bezpiecznie stwierdzić" – donosił brytyjski ambasador w Austrii – „że książę jest zadowolony z tonu depeszy Jej Lordowskiej Mości, jakkolwiek dużo mógłby się on różnić co do rozumowań w niej zawartych. Jestem pewien, że aż do chwili obecnej nic, co wydarzyło się w odniesieniu do sprawy Krakowa, w najmniejszym stopniu nie zmieniło silnego pragnienia austriackiego rządu, by umacniać jak dalece się tylko da przyjaźń i wzajemne zaufanie, szczęśliwie istniejące pomiędzy oboma rządami"[457]. Metternich zresztą podkreślał tę ocenę wielokrotnie,

[456] NA FO 881/34, depesza nr 78 J. Westmorlanda do H. Palmerstona z 29 XI (otrzymana 4 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the suppression of the Free State of Cracow...*, k. 64-65.

[457] NA FO 881/34, depesza nr 8 J. Ponsonby'ego do H. Palmerstona z 4 XII (otrzymana 11 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 71.

oświadczając nawet, że jest szczęśliwy wiedząc, iż „z dyskusji o tej kwestii nie może wyniknąć nic nieprzyjemnego”[458].

Najpóźniej, ze względu na odległość dzielącą Londyn od Petersburga, z obowiązku doręczenia noty brytyjskiej wywiązał się lord Bloomfield. Nesselrode, któremu ambasador brytyjski odczytywał stanowisko rządu Jej Królewskiej Mości w sprawie inkorporacji Krakowa, słuchał w milczeniu i z uwagą argumentów przytaczanych w depeszy Palmerstona. Z niczym nie polemizował, ale podobnie jak jego koledzy – ministrowie spraw zagranicznych Prus i Austrii, wyraził żal z powodu szerokiej rozbieżności poglądów w owej sprawie. Jednocześnie jednak, oświadczył butnie, iż nie będzie tracił czasu na przedstawianie noty brytyjskiej carowi i że lord Bloomfield nie powinien się spodziewać na nią żadnej odpowiedzi z Petersburga, gdyż zostanie ona wkrótce wysłana z Wiednia, prezentując wspólne stanowisko wszystkich trzech mocarstw zaborczych. Niebawem jednak rosyjski kanclerz zmienił zdanie i złagodniał na tyle, że ponownie zaprosił lorda Bloomfielda na audiencję, jak się wydaje specjalnie po to, by wzorem ministrów pruskiego i austriackiego wyrazić swoje zadowolenie z tonu i umiarkowania depeszy lorda Palmerstona oraz z faktu, że nie została ona wysłana wspólnie z Francją[459]. Na znacznie swobodniejszą ocenę noty brytyjskiej pozwolono sobie w prasie. Pamiętając jednak, iż ukazywała się ona pod cenzurą rządową, można mniemać, że wyrażane na jej łamach stanowisko lepiej oddawało odczucia dworów północnych wobec Londynu niż skrępowane względami dyplomatycznymi ich rządowe oświadczenia. Oficjalny organ rządu rosyjskiego – „Journal de Saint Pétersbourg” z 6/18 grudnia przedrukował artykuł zamieszczony pierwotnie w „Gazette d'Augsbourg” (właśc. „Allgemeine Zeitung”), w którym oceniano notę wystosowaną przez Palmerstona jako nieprzynoszącą żadnego efektu. Oskarżano w nim Wielką Brytanię i Francję o udzielanie schronienia polskim emigrantom, tworzącym ciągle intrygujące ciało polityczne i uznawanie przez Londyn i Paryż, że jest to „piękne i dobre” i że nic nie mogą w tej sprawie zmienić. Podnoszono, iż nawet jeśli złamano traktaty w sprawie Krakowa, to przeciw rewolucji, a nie dla rewolucji, tak jak

[458] NA FO 881/34, depesza nr 9 J. Ponsonby'ego do H. Palmerstona z 4 XII (otrzymana 11 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 71.

[459] NA FO 881/34, depesze nr 134 i 136 J. Bloomfielda do H. Palmerstona z 4 XII i 8 XII 1846 r., (otrzymane 27 XII) [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 73.

państwa zachodnie uczyniły to w Belgii i Hiszpanii. Zresztą podtrzymywano tę interpretację, która oddawała decyzję w tej sprawie wyłącznie trzem dworom północnym. „Co do posiadania Polski, o którym mówi się tak często, jest ono prawowite, upewnione przez trwanie poprzez sześćdziesiąt lat i przez liczne klauzule. Jeśli Anglicy i Francuzi myślą przeciwnie, zapytamy ich, czy posiadłości angielskie w Indiach i francuskie w Alzacji i Lotaryngii zostały nabyte w bardziej uprawniony sposób?"[460]. Przyznawano, iż inkorporacja Krakowa wstrząsnęła pozycją polityczną tak Palmerstona, jak i Guizota. Wskazywano ponadto, iż Anglicy utracili ważny magazyn dla swych towarów przemycanych przez Wrocław i Podgórze do krajów austriackich i rosyjskich, i zatem jest zrozumiałe, że są przeciwni, skoro mogą eksportować mniej. Stąd, jak przypuszczano, lord Palmerston okazał się zmuszony do odnowienia porozumienia z Francją, ale wszystko to – oświadczano – będzie miało drugorzędny wpływ na postanowienia trzech mocarstw.

Zatem ostateczny rezultat działań ambasadorów brytyjskich w Berlinie, Wiedniu i w Petersburgu okazał się podobny. Dla wszystkich stało się jasne, że Wielka Brytania nie zajmie w dyskutowanej kwestii bardziej zdecydowanego stanowiska. Foreign Secretary próbował co prawda zaostrzyć nieco retorykę, z jaką przedstawiano poglądy brytyjskie na inkorporację Krakowa w Wiedniu, polecając dodatkowo Ponsonby'emu, by zakomunikował Metternichowi, że proponowane zniszczenie niepodległości Krakowa nie tylko nie znalazłoby „żadnego usprawiedliwienia poprzez jakąkolwiek udowodnioną konieczność" i byłoby pogwałceniem traktatu wiedeńskiego, ale także spowodowałoby wielkie szkody w handlu europejskim a zwłaszcza byłoby niekorzystne dla brytyjskich interesów komercyjnych, co mogłoby doprowadzić do wzrostu niezadowolenia Brytyjczyków, odczuwających, że zostali potraktowani niesprawiedliwie i wbrew porozumieniom[461].

---

[460] *France. Paris, 30 décembre*, Jdd z 31 XII 1846 r., s. 1; podobne doniesienie patrz też: *Postscript. Saturday Night*, „The Spectator" nr 966 z 2 I 1847 r., s. 9.

[461] NA FO 881/34, depesza nr 22 H. Palmerstona do J. Ponsonby'ego z 7 XII 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 68; lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 49. Przekład owej depeszy na polski patrz: *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846. Wybór źródeł...*, s. 439.

III.8. Kontrowersje między zaborcami a dyplomacja brytyjska

Podobne skargi nie mogły jednak w żaden sposób powstrzymać determinacji państw zaborczych w zrealizowaniu ich zamiarów. Co więcej, w Berlinie spowodowały reakcję, której Palmerston zapewne się nie spodziewał. Baron Canitz, powiadomiony o dodatkowych protestach brytyjskich skierowanych pod adresem Wiednia, wskazujących na negatywny wpływ inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii na europejskie interesy handlowe, z wielką satysfakcją poparł owo stanowisko Londynu, oświadczając, iż Prusom także bardzo zależy na wolnym tranzycie i składowaniu pruskich towarów w Krakowie, co mogłoby zostać zakłócone przez nowe regulacje austriackie[462]. Informacje te potwierdzał du Plat, pisząc, iż najistotniejsze straty poniosą kupcy i przedsiębiorcy ze Śląska i z Lipska, i w mniejszym stopniu brytyjscy, którzy przemycali dotąd pewne rodzaje towarów przez Kraków do prowincji rosyjskich. Oczywiście nie mniej miał ucierpieć na tym sam Kraków. Oburzenie kupców pruskich miało być znaczące i wyrażało się nawet w krytyce samego króla, który – jak mówiono odnośnie do Krakowa – „podpisał samobójczy akt jego zniszczenia". Stąd usilne zabiegi Canitza zmierzające do zachowania chociaż części dawnych regulacji, korzystnych dla poddanych króla Prus. Berlin sugerował ponoć utrzymanie dotychczasowych zasad handlu Krakowa z Niemieckim Związkiem Celnym, ale Wiedeń stanowczo odmówił[463]. Prusacy podjęli nawet starania o uzyskanie poparcia dla swych postulatów w Petersburgu, jednak Nes-

[462] NA FO 881/34, depesza nr 86 J. Westmorlanda do H. Palmerstona z 17 XII (otrzymana 27 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the suppression of the Free State of Cracow...*, k. 73.

[463] NA FO 881/34, depesza nr 82 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 28 XII 1846 r. (otrzymana 21 I 1847 r.), oraz depesza nr 4 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 7 I (otrzymana 21 I) 1847 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 80-81; lub te same depesze NA FO 417/3 lub NA FO 881/189 [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 43-45. Depesza nr 4 w rękopisie – patrz też: NA FO 65/338, bez paginacji. O fiasku tych negocjacji pisała także już 20 grudnia niemiecka prasa, o czym donosiły następnie gazety francuskie: *France. Paris, 24 décembre*, Jdd z 25 XII 1846 r., s. 2. Na ostrość sporu prusko-austriacko-rosyjskiego wokół kwestii handlowych związanych z inkorporacją Krakowa i rozgoryczenie Berlina ostatecznym ich rozwiązaniem – uznawanym nad Szprewą za „nową bitwę pod Jeną", zwraca uwagę J. Feldman, *Sprawa polska w roku 1848*, Kraków 1933, s. 78-79.

selrode ocenił je jako przesadzone i niesłuszne. Co więcej – powołał się na protokół podpisany w Cieplicach w 1835 r., przypominając, że już wtedy postanowiono włączyć terytorium Wolnego Miasta do austriackiego obszaru celnego w celu doprowadzenia do stopniowej inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do imperium Habsburgów. Uznał, że propozycje pruskie są niekorzystne także dla rosyjskich interesów handlowych i zmierzają do wprowadzenia towarów tamtejszych kupców poprzez Kraków i Brody do polskich prowincji Cesarstwa Rosyjskiego[464]. Zdecydowana opozycja Rosji wobec postulatów pruskich miała być – w opinii prasy brytyjskiej – nie tylko czynnikiem rozstrzygającym o ich nieskuteczności, a nawet – pod groźbą interwencji wojskowej w byłym Wolnym Mieście – wymuszającym na Austrii twarde stanowisko w tym względzie, ale i wynikać w istocie wcale nie ze względów ekonomicznych, lecz politycznych, którym tradycyjnie dyplomacja rosyjska podporządkowywała wszelkie inne. Celem było bowiem stłumienie handlu krakowskiego, traktowane po prostu jako środek represji przeciwko Polakom[465]. Wkrótce też prasa niemiecka donosiła o nagłym wezwaniu przez Bank Warszawski do spłaty wszystkich długów. Ponieważ zaś większość ziemian w Królestwie Polskim była zadłużona, widziano w tym świadomą decyzję rządu, zmierzającą do przejęcia za długi ziemi części szlachty polskiej w ręce rosyjskie i tym samym podminowania jej wpływów w kraju[466]. Skutki inkorporacji Krakowa w postaci zmiany opłat celnych dotknęły jednak przede wszystkim kupców pruskich ze Śląska, którzy jeszcze w lutym 1847 r. wysyłali kolejną misję do Berlina, chcąc uzyskać pomoc przy ochronie swych interesów handlowych w byłym Wolnym Mieście[467].

Zbieżność oczekiwań Londynu i Berlina w tym względzie dostrzegł oczywiście także Metternich, ale interweniującemu w owej kwestii Ponsonby'emu oznajmił, że w istocie skargi pruskie zostały wywołane poprzez naciski na tamtejszy rząd wywierane przez ludzi zaangażowanych w przemyt, a stosowne wyjaśnienia co do tego stanu rzeczy usatysfakcjonowały Canitza. To przekonało także brytyjskiego ambasadora, iż na żadne szczególne ustępstwa ze strony austriackiej w tym względzie nie

[464] List K. Nesselrodego do P. Meyendorffa z 4 I 1847 r., [w:] *Lettres et papiers...*, t. 9, s. 3-4.

[465] *Postscriptum. Saturday Night*, „The Spectator" nr 968 z 16 I 1847 r., s. 57.

[466] *Foreign and Colonial*, „The Spectator" nr 969 z 23 I 1847 r., s. 82.

[467] *France. Paris 11 février*, Jdd z 12 II 1847 r., s. 1.

ma co liczyć[468]. W rzeczywistości Canitz wcale nie był usatysfakcjonowany. Przeciwnie – wystosował formalny protest wobec stanowiska władz austriackich i przerwał negocjacje, zastrzegając sobie nawet prawo do podjęcia stosownych kroków dla obrony pruskich interesów handlowych, gdyby Austriacy nie ustąpili. Prowadzenie dalszych rozmów powierzono Kamptzowi, było jednak jasne, że niczego on już nie uzyska[469]. Ostatecznie proklamacją z 18 stycznia 1847 r. obszar Wolnego Miasta Krakowa został włączony do austriackiego systemu celnego od dnia 29. tego samego miesiąca począwszy[470]. Wkrótce prasa niemiecka obwieściła, iż w nowej sytuacji Kraków całkowicie stracił znaczenie handlowe na rzecz pruskich miast śląskich Beruna (Bierunia) i Mystowytz (zapewne Mysłowic)[471]. Co więcej, brak kupców krakowskich na targach we Frankfurcie nad Odrą negatywnie wpłynął na tamtejsze ob-

[468] NA FO 881/34, depesza nr 14 J. Ponsonby'ego do H. Palmerstona z 21 XII (otrzymana 28 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 75. O Krakowie jako o istotnym punkcie przemytu towarów pruskich do krajów austriackich pisze M. Żywczyński, *Rabacja Galicyjska...*, s. 42.

[469] NA FO 881/34, depesze nr 9 i 10 J. Westmorlanda do H. Palmerstona z 14 i 21 I (otrzymane odpowiednio 21 i 26 I) 1847 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 81.

[470] NA FO 881/34, depesza nr 2 J. Warda do H. Palmerstona z 26 I (otrzymana 1 II) 1847 r., oraz załączony do niej *Extract from Proclamation of Count Deym, the Imperial Commissioner, dated Cracow, January 18, 1847*, [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 81-82; lub *extract* z tejże depeszy i *extract* proklamacji, [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 69; Patrz też: NA FO 65/338, depesza nr 7 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 30 I 1847 r., (bez paginacji) rękopis. Jeszcze 12 stycznia prasa niemiecka donosiła o przedłużeniu na żądanie Prus prowizorium celnego i możliwości liberalizacji handlu Krakowa ze Śląskiem, oraz o tym, iż w negocjacjach w tej sprawie dyplomaci rosyjscy poparli stanowisko austriackie – *France. Paris, 16 janvier*, Jdd z 17 I 1847 r., s. 2; *France. Paris, 18 janvier*, Jdd z 19 I 1847 r., s. 2.

[471] *France. Paris, 20 janvier*, Jdd z 21 I 1847 r., s. 2. Także w lutym trwała jakaś wymiana korespondencji pomiędzy FO a lordem Bloomfieldem w sprawie prusko-austriackich stosunków handlowych i pogłosek o inkorporacji Królestwa Polskiego do Rosji: NA FO 65/331, depesza nr 31 H. Palmerstona do J. Bloomfielda z 9 II 1847 r. (bez paginacji). Ponadto do 30 kwietnia przedłużono jednak pewne ulgi dla obcych kupców działających w Krakowie – Jdd z 23 II 1847 r., s. 2.

roty i sprowokował kłopoty z wypłacalnością trzech frankfurckich banków[472].

III.9. Nota rządu francuskiego i reakcje na nią

W imieniu rządu francuskiego, choć z pewnym opóźnieniem spowodowanym oczekiwaniem na zajęcie stanowiska przez Wielką Brytanię, osobny protest w sprawie inkorporacji Krakowa do Austrii wystosował do wszystkich trzech dworów zaborczych Guizot, powiadamiając o jego treści także stronę brytyjską. Ambasador francuski w Londynie, hrabia Louis-Clair de Beaupoil de Sainte-Aulaire wręczył ją na początku grudnia Palmerstonowi[473]. Guizot w odpowiedzi na noty dworów północnych przypominał, iż jeszcze w lutym i w marcu rząd francuski odbierał od nich zapewnienia, że okupacja Krakowa jest aktem czysto militarnym spowodowanym wyższą koniecznością i wraz z jej zniknięciem także ona ustanie. Zniszczenie niepodległości Krakowa uzasadniane dążeniem do zapewnienia porządku i pokoju w państwach ościennych uznawał za nieusprawiedliwione, gdyż nie dowiedziono, że owa niepodległość była jedynym, czy choćby głównym powodem cyklicznie powtarzających się zaburzeń. Wskazywał, że mają one głębsze przyczyny, wynikające po prostu z rozbiorów niegdyś wielkiego państwa. Uznawał, że żadne traktaty nie są w stanie załagodzić ran zadanych społeczeństwu polskiemu tym aktem i jedynie sprawiedliwa, łagodna polityka dobrego rządu oraz czas mogą to sprawić. Przekonywał, że w tym właśnie kierunku szły postanowienia kongresu wiedeńskiego wobec Polaków. Zgadzał się z tym, że poważne zaburzenia mogą zakłócić linię takiej polityki, ale dowodził, iż nie mogą być one powodem jej całkowitego porzucenia. Ostrzegał, że zniszczenie niepodległości Krakowa może co prawda pozbawić polskich spiskowców jakichś środków działania, ale jednocześnie podnieci uczucia, które są praprzyczyną ich konspiracyjnych wysiłków, oraz osłabi zasady porządku i konserwatyzmu w całej Europie. Podkreślał z całą mocą, że w każdym przypadku prawo do decydowania w omawianej kwestii przysługiwało wszystkim mocarstwom sygnatariu-

[472] *France. Paris, 24 février*, Jdd z 25 II 1847 r., s. 2.

[473] NA FO 881/34, depesza L.-C. Sainte-Aulaire do H. Palmerstona z 7 XII (odebrana 8 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 69, lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 49.

szom traktatu wiedeńskiego i zdecydowanie odrzucał interpretację dworów północnych, jakoby była to sprawa leżąca w ich wyłącznych kompetencjach. Stanowisko takie oceniał jako sprzeczne zarówno z zasadami, jak i z duchem traktatu wiedeńskiego. Wskazywał przy tym odpowiednie jego artykuły dotyczące decyzji podejmowanych wówczas w sprawie polskiej. Co więcej Guizot wyraźnie ostrzegał, iż „nie ma najmniejszej różnicy pomiędzy tymi artykułami a tymi, które oddawały Prusom część posiadłości króla Saksonii. Powołanie Rzeczypospolitej Krakowskiej jest umieszczone w tym samym szeregu, co i postanowienia formujące inne państwa, tworzące królestwa, uznające niemieckie wolne miasta i kreujące Związek Niemiecki”[474]. Nota kończyła się solennym protestem rządu francuskiego przeciwko zniszczeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej i złamaniu tym samym traktatu wiedeńskiego. Zawierała też niedwuznaczne oświadczenie, że Francja nie zapomniała o bolesnych poświęceniach jakie zostały na nią nałożone przez traktat z 1815 r. i mogłaby obecnie z zadowoleniem przyjąć działanie, które na zasadach wzajemności autoryzowałoby odtąd jej postępowanie oparte wyłącznie na kalkulowaniu własnego interesu, a jednak tego nie czyni, wzywając do dochowania wierności traktatom. W apelu tym zawarta była zatem słabo zawoalowana groźba, iż postępowanie dworów północnych może upoważnić Francję do zlekceważenia tych ograniczeń, które traktat wiedeński jej narzucał[475].

Paradoksalnie, ale wszak wcale niezaskakująco, groźba ta najbardziej przestraszyła Brytyjczyków. Lord Normanby, któremu Guizot podczas specjalnej audiencji 6 grudnia odczytywał treść ekspediowanej do Wiednia depeszy, prosił wręcz francuskiego ministra o powtórne przytoczenie mu tekstu stosownego akapitu. Zaniepokojony jego wymową, uznał za konieczne zwrócić nań uwagę Palmerstona, podejrzewając przy tym, iż w pierwotnej wersji noty francuskiej znalazło się *expressis verbis* wypowiedzenie przez Paryż ograniczeń narzuconych Francji przez traktat wiedeński, przypuszczał, że dopiero później zostało ono złagodzone,

[474] NA FO 881/34, depesza F. Guizota do A. Flahauta z 3 XII 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 70 (całość k. 69-70), lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 52, całość s. 50-52; oraz w wersji angielskojęzycznej, *ibidem*, s. 52-54. Przekład polski patrz: *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846. Wybór źródeł...*, s. 434-438.

[475] Prasa francuska powiadomiła o wręczeniu w Wiedniu przez ambasadora Flahauta noty protestacyjnej w imieniu Francji – *France. Paris, 22 décembre*, Jdd z 23 XII 1846 r., s. 1.

przybierając formę jedynie sugestii możliwości takiego działania. Utwierdzały go w tym przekonaniu enuncjacje francuskich gazet. „La Presse" z 4 grudnia opublikowała bowiem informację o nocie ministra Guizota, cytując dosłownie ów niepokojący Londyn akapit w różnym od oficjalnego, znacznie bardziej radykalnym brzmieniu. Na nim też redakcja pisma zbudowała całą narrację towarzyszącą podawanej informacji, podkreślając zdecydowanie widoczne w stanowisku Paryża wobec łagodności noty brytyjskiej. Przypominała też, że sam lord Palmerston użył tego typu gróźb w swym wystąpieniu w Izbie Gmin, ale nie odważył się na ich powtórzenie w oficjalnej nocie, tymczasem Guizot – jak twierdzono – spełnił je po prostu, uwalniając Francję od upokarzających ograniczeń. Pamiętając o raczej chłodnym stosunku lorda Normanby'ego do poczynań gabinetu Ludwika Filipa (co niewątpliwie wzmagało jego podejrzliwość), reakcja ta mówi wiele o poziomie zaufania dyplomatów brytyjskich co do szczerości intencji rządu francuskiego w kwestii krakowskiej[476]. Temat ów został natychmiast podchwycony przez prasę brytyjską. „The Spectator", protestując przeciwko domniemanej deklaracji Francji uwalniającej ją od zobowiązań wynikających z traktatu wiedeńskiego, przypominał, iż jest ona nimi związana nie tylko wobec mocarstw północnych, ale i wobec Wielkiej Brytanii. Jednocześnie jednak wzywał rząd brytyjski do śmielszego działania w obronie pogwałconych porozumień z 1815 r. w sprawie Krakowa, argumentując, iż jeśli tego nie uczyni, straci prawo do obrony tychże porozumień w przypadku pogwałcenia ich przez Francję[477].

---

[476] NA FO 881/34, depesza nr 98 lorda Normanby'ego do H. Palmerstona z 7 XII (otrzymana 9 XII) 1846 r., oraz załącznik do niej: *Extract from „La Presse" of December 4, 1846*, [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 70.

[477] *The Vocation and the Hour for Poland*, „The Spectator" nr 963 z 12 XII 1846 r., s. 1188. Poruszona kwestia krakowska posłużyła redakcji do ogólnych rozważań nad sensem i możliwością przywrócenia niepodległej Polski, którą postrzegano wciąż jako zacofaną ostoję feudalizmu w Europie, ale z drugiej strony wskazywano na liczny udział polskich emigrantów w ruchach demokratycznych na kontynencie, w których angażowali się oni w niebezpieczne dla porządku społecznego projekty. Ostatecznie przyszłość Polski uzależniano od postawy jej przywódców i kierunku, jaki nadadzą polskiemu ruchowi narodowemu, widząc szansę dla Polski w związkach z konstytucyjnymi mocarstwami Europy i w dobrze zorganizowanym, jednoczesnym, powszechnym, trójzaborowym powstaniu. Warto przy tej okazji zwrócić uwagę na pojawiające się w prasie brytyjskiej niekonsekwencje i pewien dysonans w postrzeganiu Polski

W Berlinie nota francuska spotkała się z reakcją podobną do tej, z jaką przyjęto stanowisko brytyjskie. Francuski minister pełnomocny w Prusach książę Dalmacji komunikował ją baronowi Canitzowi 10 grudnia. Pruski minister określił ją jako łagodną w sformułowaniach i sprowadzającą się w zasadzie jedynie do deklaracji, że Francja przestrzega traktatu wiedeńskiego i wzywa innych do jego przestrzegania. Poinformował on ministra francuskiego, iż nie powinien oczekiwać odpowiedzi od rządu pruskiego, gdyż rząd francuski otrzyma wspólną, jednobrzmiącą odpowiedź, wystosowaną w imieniu trzech mocarstw. Niemniej jednak przyrzekł, iż poleci posłowi pruskiemu w Paryżu Arnimowi przedstawić Guizotowi swoje ogólne uwagi w dyskutowanej kwestii[478]. Tymczasem w pierwszym rzędzie rozkazał zakomunikować stanowisko Prus wobec twierdzeń francuskich innym dworom niemieckim, starając się przede wszystkim udowodnić, że traktat z 1815 r. dawał lepsze gwarancje dla posiadania przez Hohenzollernów części Saksonii, niż dla zabezpieczenia niepodległości Rzeczypospolitej Krakowskiej[479]. Prasa berlińska zaś przekonywała, że Guizot perfidnie tworzył atmosferę zagrożenia dla wolnych miast w Niemczech, gdy tymczasem ich status międzynarodowy jest zupełnie inny niż Krakowa, a zatem nie mają się czego obawiać[480].

Francuski *chargé d'affaires* w Petersburgu doręczył Nesselrodemu notę rządu Ludwika Filipa 21 grudnia. Także i tu została ona oceniona jako umiarkowana, choć kanclerz negował, iż Francja w każdym wypadku przestrzegała dotychczas postanowień traktatu wiedeńskiego.

przez brytyjską opinię publiczną. W zależności od sympatii i potrzeb politycznych, wywołanych często innymi kwestiami, stereotypowy obraz Polski zmieniał się od szlachetnego kraju bohaterów walczących o świętą sprawę wolności, któremu należy się sympatia i poparcie całego podzielającego te wartości świata, po anarchiczny skansen feudalizmu, niezasługujący na przywrócenie mu odrębnego bytu politycznego, bądź też gniazdo spisków i rewolucji, opanowywane przez tendencje komunistyczne i anarchistyczne, które w interesie Europy trzeba tłumić.

[478] NA FO 881/34, depesza nr 85 J. Westmorlanda do H. Palmerstona z 10 XII (otrzymana 16 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the suppression of the Free State of Cracow...*, k. 71.

[479] NA FO 881/34, depesza nr 87 J. Westmorlanda do H. Palmerstona z 17 XII (otrzymana 27 XII) 1846 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the suppression of the Free State of Cracow...*, k. 71.

[480] *France. Paris, 27 décembre*, Jdd z 28 XII 1846 r., s. 1. Przedruk za tytułem określonym jako: „Gazette des Postes de Francfort" z 10 XII 1846 r.

Wspólna odpowiedź wystosowana w imieniu Rosji, wyrażająca stanowisko wszystkich trzech mocarstw północnych, miała nadejść do Paryża *via* Wiedeń[481]. Znamienne, że tak niepokojący Brytyjczyków akapit noty francuskiej, sugerujący wypowiedzenie przez Francję ograniczeń narzuconych jej w traktacie wiedeńskim, stał się w styczniu przedmiotem rozmowy lorda Bloomfielda z Nesselrodem i powodem do manifestacji wzajemnego zadowolenia i satysfakcji z zajętego stanowiska. Ambasador brytyjski poinformował rosyjskiego kanclerza o przebiegu konwersacji lorda Normanby'ego z Guizotem podczas odczytywania mu noty francuskiej i o zwróceniu Francuzom uwagi na tę kwestię. Ton rozmowy przedstawiciela Zjednoczonego Królestwa w Petersburgu z szefem rosyjskiej dyplomacji nie wskazywał wcale na spór wokół sprawy Krakowa, ale raczej na porozumienie co do konieczności czuwania nad postępowaniem Francji. „Hrabia Nesselrode powiedział, że ucieszył się, dowiadując o tym dowodzie dobrych uczuć Rządu Jej Królewskiej Mości w kwestii Krakowa, który zdecydowanie pokazał intencje Anglii. Protestując przeciwko aneksji nie zaniedbywać jednocześnie uważnego śledzenia [sprawy] pokoju na świecie i pozostawać w gotowości do udzielania na czas dobrych rad Francji zawsze, gdy byłoby to pożyteczne" – donosił z satysfakcją Bloomfield[482].

III.10. „Pokwitowanie dokonanego" – inicjatywy Hotelu Lambert w sprawie krakowskiej na przełomie 1846 i 1847 r.

Tymczasem Czartoryski, starający się w przedstawionych okolicznościach zareagować jakoś na przebieg wypadków, zapewne bardziej z poczucia obowiązku, niż z nadzieją na osiągnięcie jakichś wymiernych rezultatów, podjął jednak starania o zaprezentowanie politykom brytyjskim polskiego stanowiska w sprawie Krakowa i uzyskanie jakiegoś wpływu na jej ostateczne rozstrzygnięcie. Z jego polecenia Bystrzonowski miał odwiedzić szkockiego polityka – liberała Johna Campbella, lorda

[481] NA FO 881/34, depesza nr 147 J. Bloomfielda do H. Palmerstona z 23 XII 1846 r. (otrzymana 8 I 1847 r.), [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 75.

[482] NA FO 881/34, depesza nr 5 J. Bloomfielda do H. Palmerstona z 5 I (otrzymana 21 I 1847 r.), [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 81. Podobne tony pobrzmiewały w depeszy nr 11 J. Bloomfielda do H. Palmerstona z 19 I (otrzymanej 3 II) 1847 r., [w:] *ibidem*, k. 82.

Breadalbane zasiadającego w Izbie Lordów, ale w owym okresie niepełniącego żadnej znaczącej funkcji urzędowej, dla którego przygotował specjalny memoriał. Faktycznie Bystrzonowski spotkał się z lordem Breadalbanem i to nawet dwukrotnie, ale niewiele osiągnął[483]. Sam książę także miał nadzieję spotkać się z lordem podczas jego planowanej podróży do Paryża. Tekst memoriału został posłany również na ręce lorda Stuarta, choć miał to być raczej wstępny szkic, służący jako „arsenał argumentów" i pewne odniesienie pozwalające się zorientować w jakim kierunku sprawa powinna być, zdaniem Hotelu Lambert, rozpatrywana, a nie tekst do prezentowania komukolwiek z brytyjskich oficjeli. Książę był przekonany, iż cokolwiek by teraz nie zostało zrobione, zniszczenie niepodległości Krakowa wcześniej czy później pociągnie za sobą poważne skutki. Dziwił się też, że lord Palmerston jako wnikliwy polityk tego nie dostrzegał[484]. W trzy dni później przesyłał na ręce lorda Stuarta ostateczną wersję memoriału z prośbą, by ten zechciał go wręczyć Palmerstonowi wraz z osobistym listem księcia do brytyjskiego ministra.

Czartoryski był jednak zbyt doświadczonym graczem politycznym, by nie zdawać sobie sprawy, że kwestia Krakowa została już rozstrzygnięta. Sam przyznawał, że ma wrażenie, iż jego krok jest tylko swego rodzaju „pokwitowaniem dokonanego" (*un acquit de consommer*), ale mimo to miał nadzieję, że będzie on w jakimś stopniu pożyteczny. Taka ocena sytuacji sformułowana przez księcia Adama wyjaśnia powód, dla którego Kraków stawał się w podejmowanej przez niego inicjatywie jedynie pretekstem do poruszenia znacznie szerszych kwestii. Przywódca Hotelu Lambert był bowiem przekonany i ostrzegał, że na inkorporacji Krakowa się nie skończy i mocarstwa zachodnie będą musiały zdobyć się na coś więcej niż tylko protesty, by powstrzymać dwory północne przed dalszymi zaborami. Sądził, iż zagrożone inkorporacją do Rosji są księstwa naddunajskie. Uważał, że Anglia niczego by nie ryzykowała, okazując gotowość do wojny. „Jej przebywające aktualnie na morzu floty, nie dodając do nich nawet ni jednego okrętu, wystarczają, by przywrócić Austrię i Prusy do politycznego rozsądku i by dać Turcji pewność siebie i zwartość, które zwrócą jej zdolności do opierania się

[483] BCz. rkps 6640 IV, list L. Bystrzonowskiego do L. D. Stuarta z 10 XII 1846 r. (bez paginacji).

[484] BCz. rkps 5473 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 3 XII 1846 r., s. 473-475.

grożącym jej agresjom" – twierdził[485]. Sądził, że w istniejących okolicznościach należy zawczasu przygotować środki do „niezbędnej akcji", jeśli chce się zapobiec łatwym do przewidzenia zagrożeniom dla krajów Orientu. Wskazywał w pierwszym rzędzie na Kaukaz i znaczące usługi, jakie w tym regionie mogliby oddać mocarstwom zachodnim Polacy, bez „ujawniania ręki, która by ich wspierała". Zapewne na podstawie doniesień prasowych był przekonany, iż Francja odrzuciła zobowiązania nałożone na nią w traktacie wiedeńskim i uważał taki krok ze strony Paryża za w pełni zrozumiały, ale z polskiego punktu widzenia niepożądany – bowiem niejako sankcjonował łamanie traktatu w sprawie Krakowa, wyciągając jedynie z tego konsekwencje odpowiadające interesom Francji. Warunkiem sukcesu wspólnej akcji francusko-brytyjskiej było, zdaniem księcia, wyrzeczenie się przez oba państwa wszelkich pomysłów zmierzających do nowych nabytków terytorialnych, tak aby usunąć podejrzenia co do intencji podejmowanych działań. Obawiał się przy tym, czy Francja lub Anglia nie dadzą się uwieść przez pokusy podsuwane im przez Rosję czy to w Oriencie, czy nad Renem i widział rolę opinii publicznej w obu państwach, która powinna przeciwstawić się zakusom ewentualnych kolejnych rozbiorów jakichś krajów. Gdyby jednak miało do owych rozbiorów dojść, książę – jak zwierzał się Stuartowi – łatwiej zaakceptowałby taki błąd ze strony Francji niż Anglii, która powinna pozostać szermierzem zasad. Przyznawał przy tym, że Polska, pomimo dobrej woli Francuzów, stała się ofiarą trwającego sporu brytyjsko-francuskiego, czego można by było przy współdziałaniu obu mocarstw uniknąć. Podkreślał, że wśród Polaków istnieje powszechne oczekiwanie współpracy pomiędzy obiema konstytucyjnymi monarchiami zachodnimi. Jako pożądaną inicjatywę, którą powinny, jego zdaniem, podjąć oba mocarstwa, wskazywał konieczność zajęcia się traktatem w Hünkâr İskelesi (zawartym w 1833 r.) – np. poprzez okupację jakiegoś portu na Morzu Czarnym, co łamałoby przewagę rosyjską na tym akwenie i byłoby dobrą odpowiedzią na okupację Krakowa oraz ostrzeżeniem przeciwko groźbom agresji rosyjskich w Oriencie. Memoriał z taką sugestią Czartoryski posłał także rządowi tureckiemu. Przypuszczał też, iż działanie podobne do proponowanego było intencją Palmerstona w roku 1838 – podczas kryzysu turecko-egipskiego, ale uniemożliwiła je wtedy odmowa współpracy ze strony Francji, która w dalszej konsekwencji stała się przyczyną bieżącego chłodu panujące-

[485] BCz. rkps 5473 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 6 XII wraz z dopiskiem z 7 XII 1846 r., s. 477.

go w stosunkach brytyjsko-francuskich. Przypominał, iż Wielka Brytania w oczach cara Aleksandra I działała na kongresie wiedeńskim w kierunku powstrzymania jego ambicji dalszej ekspansji. Książę Adam zalecał zatem przyjęcie tej samej polityki wobec cara Mikołaja I, zwłaszcza że Francja mogłaby obecnie znacznie skuteczniej wesprzeć siłą militarną stanowisko Wielkiej Brytanii, niż była to w stanie uczynić w 1815 r. Książę nadmieniał także, iż Birkbeck – oddawca listu do lorda Stuarta, honorowy sekretarz LTPP – właśnie wrócił z Poznańskiego i Galicji, posiadał zatem najświeższe informacje o sytuacji w Polsce i warto by było zainteresować lorda Palmerstona wysłuchaniem jego bezpośredniej relacji. Zresztą ocenie lorda Dudleya pozostawiał, które z sugerowanych przez siebie propozycji działania i w jakim wymiarze przedstawi on brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych[486].

W przygotowanym memoriale książę oświadczał, że pogwałcenie przez trzy mocarstwa postanowień kongresu wiedeńskiego wobec Krakowa ujawniło „dwie wielkie prawdy". Po pierwsze, że sojusze pomiędzy wielkimi mocarstwami mają walor i trwałość tylko, jeśli służą jako podstawa dla wielkiego wspólnego interesu, który jest w stanie zdominować wszystkie inne liczne i sprzeczne kwestie o charakterze drugorzędnym. Po wtóre zaś, że tym najważniejszym interesem w Europie jest szacunek i przestrzeganie prawa powszechnego, „nikczemnie pogwałconego wobec narodu polskiego, którego istnienie interesuje w takim stopniu mocarstwa Zachodu, w jakim trzy dwory północne zajmują się jego zniszczeniem"[487]. Czartoryski przekonywał, iż interesy obu państw zachodnich w sprawie polskiej są całkowicie zbieżne i powinny skłaniać je do starań o podtrzymanie funkcjonowania prawa wobec trzech dworów północnych w tym wszystkim, co stanowi legalną stronę zagadnienia oraz do ochrony narodowości polskiej. Uznawał zresztą, iż pogwałcenie traktatu jest tak manifestacyjne i oczywiste, że nie ma nawet potrzeby rozpatrywać bliżej legalności tego, co się stało. Dlatego też więcej uwagi postanowił poświęcić politycznej stronie tego zagadnienia. Wskazywał zatem, iż zajęcie Krakowa, poprzedzone rzezią galicyjską, udowodniło

[486] Całość rozważań Czartoryskiego na ten temat: *ibidem*, s. 477-484. Ten sam list, ale bez dopisku z 7 XII – patrz: BCz. rkps 5475 IV, s. 167-171.

[487] BCz. rkps 6453 IV, *L'affaire de la Pologne considerée comme question européenne, podany w Londynie L[ord]wi Palmerston p. L[or]da D. Stuart: w Paryżu S[i]r Guizot p. Xięcia* 10 XII 1846 r. dodana jest też informacja o dacie powstania memoriału – 27 XI 1846 r. z podpisem L. Bystrzonowskiego, który przygotował wstępny szkic owego memoriału, poprawiony następnie przez Czartoryskiego.

do czego są zdolne trzy dwory północne i jakie niebezpieczeństwo z ich strony grozi narodowości polskiej. Ostrzegał, że środek, którym Austria posłużyła się dla zniszczenia polskości, być może w przyszłości okaże się strasznym także dla niej samej. Zwracał uwagę, że i Rosja nastawia chłopów przeciwko właścicielom i dowodził, że jeśli masakra i tam się powtórzy, równowaga europejska nie będzie mogła być utrzymana. Przypominał, że Rosja i Austria są w kwestii polskiej związane ścisłą solidarnością. Twierdził natomiast, że to, co składa się na całość sytuacji politycznej wokół dyskutowanej sprawy, to niepewna sytuacja w Prusach oraz jej oczywisty związek z kwestią wschodnią. Starał się też przekonywać, iż włączenie Krakowa do cesarstwa Habsburgów nie leżało w interesie Prus, które przecież rywalizują w Niemczech z Austrią, a ich zgoda na zniszczenie politycznej egzystencji Wolnego Miasta świadczy wyłącznie o tym jak dalece są one uzależnione od pozostałych dworów północnych. Czartoryski przekonywał dalej, że okupacja Krakowa powinna być postrzegana jako zagrożenie dla Turcji – gdyż nikłe rezultaty materialne owej okupacji nie odpowiadają jej istotnemu znaczeniu politycznemu. Spostrzegał, że dwa dwory cesarskie dysponują głosem Prus. Był przekonany, że Rosja oddając Austrii benefity materialne w Krakowie, tworzy sobie sprzymierzeńca w kwestii wschodniej. Książę widział dwie możliwości rozwiązania zaistniałej sytuacji: albo trzy dwory północne wycofają się z zajmowanego stanowiska na widok działających razem zjednoczonych Anglii i Francji, albo przynajmniej jedno z owych dwóch mocarstw północnych pozostanie neutralne, co dawałoby szanse na oparcie się potędze pozostałych. Książę spekulował o możliwej okupacji przez Francję lewego brzegu Renu w przypadku, gdyby Prusy znalazły się w izolacji oraz o utracie przez Austrię prymatu w Niemczech. Przewidywał, że i same Prusy byłyby atakowane przez wojska rosyjskie dążące do odebrania im ujść Wisły i Niemna, i jednocześnie dowodził, że opinia publiczna w Prusach jest często nastawiona przeciwko swemu rządowi i uważa, że zajęcie Krakowa uderzyło w jej interesy i w wiarygodność polityczną Prus. Winą za ten stan rzeczy obarczał państwa zachodnie, które jego zdaniem mimo odbieranych z Berlina sygnałów gotowości do współpracy opuściły Prusy. Uważał, że nie można wyjaśnić postępowania gabinetu pruskiego inaczej, jak tylko poprzez izolację, w której porzuciły go Anglia i Francja i poprzez wiarę, że swą postawą zainspiruje on dwory w Wiedniu i Petersburgu. Przeżywającej kłopoty wewnętrzne Austrii nie uznawał za groźną. Nie oznacza to jednak, iż lekceważył składane przez Metternicha oświadczenia.

Twierdził, że Austria ruszy się na pierwszy odgłos wystrzałów, ale nie chce prowokować konfliktów. Wskazywał, iż Galicja jest kompletnie zdezorganizowana, Italia sprawia kłopoty, podobnie jak Węgry i Illiria, które ogarnięte są ruchami narodowymi. Wszędzie tam trzeba było trzymać armię, której Austria nie miała zbyt dużo, a na dodatek brak jej było także pieniędzy na jej utrzymanie. Co do Rosji, to podkreślał, że póki istnieje Polska, Rosja nie może niczego przedsięwziąć przeciwko Europie. Propagował też pogląd, że w istocie Rosja dysponuje jedynie wielkimi możliwościami negatywnego oporu, ale jej siła agresywna jest niczym. Osamotnienie Rosji i zły stan jej finansów przeszkadzają jej w zjednoczeniu wysiłków. Zatem, jak dowodził książę, słaba i paraliżowana dodatkowo przez Polskę Rosja nie jest w stanie podjąć i prowadzić wojny przeciwko Zachodowi. Reasumując, uznawał, iż istnieje możliwość, że dwory północne ustąpią pod naciskiem brytyjskim i francuskim, zwłaszcza że postąpiły tak w niedawnej sprawie serbskiej rozgrywanej pomiędzy nimi a Turcją i Rosją o obsadzenie tronu w Belgradzie[488]. W przypadku braku wspólnego działania Paryża i Londynu książę przewidywał rosnący opór dworów północnych. Był jednak zdania, że Wielka Brytania ze swoją flotą może czuć się bezpiecznie, natomiast co do Francji twierdził, iż łatwo dowieść, że nawet izolowana, nie ma potrzeby chwytać za broń, aby zmusić dwory północne do przestrzegania traktatów. Samo pojawienie się floty francuskiej było zdolne zdaniem księcia sprowokować we Włoszech ferment. Natomiast osamotnione Prusy, wystawione na pierwsze uderzenia Francji, w opinii Czartoryskiego, zdawały sobie sprawę, że w ewentualnym konflikcie mogą wiele stracić, a nie mają niczego do zyskania i w dodatku być może rozumieją, że powinny we Francji szukać oparcia przeciwko potędze rosyjskiej. Imperium carów, jak wskazywał książę Adam, musiało opierać swe panowanie w Polsce na sile, dopóki naród polski dawał dowody istnienia. Na niego też wskazywał jako na główne narzędzie zwalczania wpływów Rosji. Podnosił w tym kontekście rolę emigracji polskiej jako skutecznego i ekonomicznego instrumentu, gotowego do użycia w tym względzie, który w dodatku daje się zastosować w sposób tajny i niekompromitujący dla używającego. Podkreślał też rolę Turcji jako naturalnego sprzymierzeńca wszystkich wrogów Rosji i nie zapominał w tym kontekście o Kaukazie. Twierdził, iż poświęciwszy niewielkie sumy pie-

[488] Szerzej o kryzysie serbskim patrz: A. Cetnarowicz, *Tajna dyplomacja Adama Jerzego Czartoryskiego na Bałkanach. Hotel Lambert a kryzys serbski 1840-1844*, Kraków 1993.

niędzy można by na tych kierunkach osiągnąć znakomite rezultaty. Oświadczał, że w rękach Polaków znajduje się cała sieć agentów w różnych newralgicznych miejscach, którzy mogliby oddać mocarstwom cenne usługi w walce z Rosją. Czartoryski kończył swój memoriał ponownym wezwaniem Francji i Anglii do ścisłego współdziałania, oczekiwał od nich ogłoszenia, że stoją w sprawie Krakowa na gruncie traktatu wiedeńskiego i proponował im zerwanie stosunków dyplomatycznych z tymi, którzy ów traktat pogwałcili.

Książę Adam zwracał się też listownie bezpośrednio do Palmerstona, anonsując memoriał, który miał być doręczony ministrowi przez Stuarta. Jednocześnie ten sam memoriał książę przekazał rządowi francuskiemu. W swym liście naczelnik Hotelu Lambert kładł szczególny nacisk na konieczność porozumienia i współdziałania Londynu i Paryża ogólnie na scenie międzynarodowej i szczególnie w sprawie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Zwracał też uwagę, iż „dokonany atak" na Kraków poprzedzały ważne sygnały zwiastujące taki zamiar. Przypominał, że Austria za zgodą pozostałych zaborców całkowicie i bez żadnego nadzoru zarządzała Wolnym Miastem, kontrolując urząd jego prezydenta, senat, policję i gwardię miejską; masakra w Tarnowie poprzedziła wkroczenie gen. Collina do Krakowa, co dokonało się na żądanie i za zgodą rządu Rzeczypospolitej Krakowskiej; generał austriacki bez wiarygodnych powodów ewakuował Kraków, zabierając z miasta ze sobą jego władze i siły porządkowe i porzucając je bez obrony. Dopiero wtedy „ludzie z zewnątrz" – jak wskazywał Czartoryski, ustanowili w mieście rząd powstańczy, który przetrwał zaledwie kilka dni. Na tej podstawie przekonywał, że ruch insurekcyjny zaczął się wcześniej w Poznańskiem i w Galicji, a zatem Kraków nie stanowił żadnego wyjątkowego „ogniska rewolucji", stąd powody przytaczane przez Austrię dla usprawiedliwienia jego inkorporacji nie są wiarygodne. Książę, starając się zmobilizować angielskich ministrów do energiczniejszego działania, w podniosłych słowach odwoływał się do kwestii moralnych, prymatu prawa nad siłą i chwalebnej roli, jaką do odegrania w omawianej sprawie miał, jego zdaniem, rząd brytyjski[489].

W istocie jednak Czartoryski niewiele sobie po swych wysiłkach obiecywał. Był świadom głębokości sporu brytyjsko-francuskiego i przypuszczał, iż bez dymisji Guizota rząd Zjednoczonego Królestwa nie będzie skłonny do podjęcia polityki zbliżenia z Francją. Mimo to wiedział

[489] BCz. rkps 5507 IV, list A. J. Czartoryskiego do H. Palmerstona z 6 XII 1846 r., s. 167-171.

na podstawie oświadczeń samego lorda Normanby'ego, że w ambasadzie brytyjskiej w Paryżu panowało przekonanie o rychłym i nieuchronnym ponownym nawiązaniu ścisłej współpracy z Francją[490]. Nawet jednak taka perspektywa, oczywiście pożądana przez Hotel Lambert, przyniosłaby w ocenie księcia co najwyżej kolejne, tym razem już wspólne protesty przeciwko postępowaniu mocarstw północnych. „Działanie moralne jest tylko w ich myśli, a ja nie sądzę, aby dostatecznym było dla nas, a nawet dla wstrzymania od dalszych zaborów, które na Wschodzie rozpoczną się. – Podałem memoiry (sic!) w Paryżu i Londynie, nie spodziewam się żadnego bezpośredniego skutku, może z czasem. Także do Stambułu posyłam" – informował książę siostrzeńca. O tym, przed jak trudnym zadaniem stał wówczas Czartoryski, jak niewiele miał atutów w ręku i jak ciężko mu było w danych okolicznościach stworzyć jakiś konkretny plan działania wobec rozgrywających się wydarzeń, przekonuje jego wyznanie skierowane do Zamoyskiego: „Mnie się zdaje, że z zawiązanymi oczyma wchodzę do jakiejś gry, słyszę i czuję ruch około siebie; omackiem się idzie między różnemi przeszkodami, gdzie upaść i już nie powstać można; nie wiem co z tego będzie: dopiero jak odwiążą oczy, zobaczemy czy radować się jeszcze, czy na zawsze płakać nam przyjdzie"[491]. Na razie trudno było być optymistą. Rozmowa księcia Adama z Guizotem przy wręczaniu mu memoriału 10 grudnia także nie pozostawiła dobrego wrażenia. Po jej zakończeniu książę polecił poinformować Stuarta, iż „la conversation a été intéresante sans être productive"[492], Zamoyskiemu zaś napisał o niej: „choć grzeczna, do niczego nie doprowadziła, tylko do potwierdzenia przekonania, że nic dla nas ani dla siebie nie chcą zrobić, że nie mają ani serca, ani woli do niczego. Zwada z sąsiadem służy tu za wymówkę. Z tem wszystkiem mnie się wydaje, że mimo ich chęci, rzeczy nie pozostaną jak są, że złe już groźne, groźniejszem się stanie, że gwałt zaufały, dalej coraz pójdzie, że zgroza przezeń sprawiona rosnąć będzie, że może jakieś okoliczności nastąpią, nieprzewidziane, nie wiem czy zaraz pomyślne, czy też zrazu pełne nowych dla nas klęsk, ale, że tak jak teraz jest, na woli zuchwal-

[490] BCz. rkps 6640 IV, list L. Bystrzonowskiego do L. D. Stuarta z 10 XII 1846 r. (bez paginacji).

[491] Oba cytaty w tym akapicie – patrz: BCz. rkps 6963 III, kopia listu A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 10 XII 1846 r., (bez paginacji).

[492] BCz. rkps 6640 IV, list L. Bystrzonowskiego do L. D. Stuarta z 14 XII 1846 r. (bez paginacji).

szych i niegodziwszych, świat pozostać nie może, że Francja i Anglia na koniec muszą się porozumieć”[493].

Niemal w tym samym momencie lord Dudley wręczał ten sam memoriał wraz z listem od Czartoryskiego Palmerstonowi, wykorzystując tę okazję do dłuższej rozmowy o kwestii krakowskiej i bieżącej sytuacji międzynarodowej. Jakkolwiek Foreign Secretary kilka razy przyrzekał, że z uwagą przeczyta wręczany mu tekst, to jednak Stuart odniósł wrażenie, iż nie zamierza podążać we wskazywanym przez księcia Adama kierunku. Minister zgodził się natomiast z twierdzeniem, iż okupacja Krakowa jest dopiero początkiem dalszych zaborów, zwracając uwagę na groźbę inkorporacji Królestwa Polskiego do Rosji. Stuart potwierdzał te obawy, przypominając o likwidacji komór celnych na granicy Królestwa z Cesarstwem Rosyjskim i ostrzegał, iż podobne niebezpieczeństwo grozi Mołdawii i Wołoszczyźnie. Palmerston uważał taką ewentualność za mało prawdopodobną, jako że akt taki oznaczałby przywłaszczenie sobie przez Rosję czegoś, co oczywiście do niej nie należy i byłoby „otwartą grabieżą”, co lord Dudley skwitował stwierdzeniem, iż nie bardziej niż inkorporacja Krakowa, z czym Palmerston chętnie się zgodził. Naczelnik brytyjskiej dyplomacji dostrzegał jednak poważne różnice związane z ewentualnym zagarnięciem księstw naddunajskich przez Rosję, do czego musiałaby być użyta armia, a inkorporacją Królestwa Polskiego, dla której przeprowadzenia wystarczył jego zdaniem ukaz. Mimo to przyznawał, iż dla Europy nie jest obojętne, czy Polska jest rządzona jako osobne królestwo, czy jako prowincja rosyjska. Stuart nawiązał także bezpośrednio do kwestii samego Krakowa wyrażając przekonanie, że w zaistniałej sytuacji nie można już doprowadzić do odwołania wcielenia Wolnego Miasta do Austrii, co Foreign Secretary potwierdził. Lord Dudley starał się zatem wskazać na konieczność pod-

[493] BCz. rkps 6963 III, kopia listu A. J. Czartoryskiego do W. Zamoyskiego z 19 XII 1846 r. (bez paginacji). O podjętych działaniach książę zaś pisał: „Nie można mnie było pozostać bezczynnym w takiej dobie. Przygotowałem list i memoire dla tutejszego Zawiadowcy [tj. Guizota – R. Ż.] i takiż memoire z listem dłuższym i dosadniejszym do Palm(erstona), bo wszystko teraz od nich zależy. Nastaję jak mogę, że nie powinni się krzywić (*sic!*), ale razem coś przedsięwziąć, aby gwałtom się sprzeciwić, aby je zatrzymać, Turcję wcześnie od nich ocalić, nas nie opuścić, a nawet użyć, jeśli chcą przemocy tamę położyć. Dudley poczciwie i czynnie czyni co tylko może, wszystko dotąd bezskuteczne, jak się można było aż nadto tego spodziewać. Samo podobieństwo wojny, w dalekiej nawet perspektywie, odbiera im całą dzielność i godność charakteru”. – *Ibidem*. Patrz też: W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 490.

jęcia kroków, które zapobiegłyby dalszym spodziewanym agresjom. Palmerston widział tu pole do działania głównie dla Austrii i Prus, które jego zdaniem z zawiścią patrzyły na poczynania Rosji. Zwłaszcza Prusy miały być, w opinii ministra, bardzo niezadowolone z tego, co uczyniono z Krakowem. Pytał też swego rozmówcę o sugestie dotyczące ewentualnego działania. Stuart zgodnie z koncepcjami Czartoryskiego doradzał wysłanie floty na Morze Czarne, ale zdaniem Palmerstona oznaczałoby to wplątanie imperium osmańskiego w wojnę, co absolutnie nie leżało w interesie Wielkiej Brytanii, zwłaszcza że, jak oceniał, Turcja nie byłaby w stanie stawić czoła potędze rosyjskiej, choć przyznawał, iż jej siły rosną i będzie stawała się coraz silniejsza, o ile zdoła rozwijać się w spokoju. Demonstracje zbrojne w postaci rajdu okrętów brytyjskich na Morze Czarne uznał ponadto za bezcelowe. Wskazywał, iż efekt moralny takiej akcji mógłby być znaczący wobec jakichś barbarzyńskich plemion, ale nie wobec uzbrojonego mocarstwa. Car zdaniem Palmerstona doskonale wiedział, że Wielka Brytania nie zdecydowałaby się na wojnę bez wielkich przygotowań, a manewry jej floty prowadzone bez konkretnego celu musiałby się skończyć niczym. Tego typu działań, jak dowodził, zmierzających ku wojnie, nie poparłby ani parlament, ani brytyjska opinia publiczna. W sumie Foreign Secretary dość łatwo wykazał naiwność pomysłów zgłaszanych przez Stuarta, a powtarzanych za Czartoryskim. Z dużą szczerością przyznał też, że „ludzie w tym kraju [tj. w Wielkiej Brytanii – R. Ż.] obecnie dbają jedynie o funty, szylingi i pensy, aby mieć kwitnący handel, a pod koniec roku dobrą równowagę w swych księgach rachunkowych. Jeśli Middlesex [hrabstwo w Anglii położone w pobliżu Londynu – R. Ż.] zostałoby podbite [przez nieprzyjaciela – R. Ż.], poszliby z tego powodu na wojnę, ale szczerze wierzę, że nie uczyniliby tego dla Wyspy Wright" [leżącej na pd. Anglii na Kanale La Manche – R. Ż.][494]. Stuart musiał się zorientować, że jego argumentacja i zgłaszane idee nie zrobiły na Palmerstonie najlepszego wrażenia i być może sam doszedł w pewnym momencie do wniosku, że w roli poważnego polityka wypadł nieprzekonująco. Przytomnie postanowił zatem wziąć całą odpowiedzialność na siebie, a księcia przedstawić jako wytrawnego gracza, który z głoszonymi przez niego amatorskimi pomysłami nie miał nic wspólnego. Na koniec audiencji, próbując ratować sytuację, prosił zatem ministra, by rozmowy z nim nie traktował jako oddającej zawartość memoriału księcia Adama, skłaniając go tym sa-

[494] BCz. rkps 5517 III, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 11 XII 1846 r., s. 762 (całość konwersacji, s. 755-763).

mym do ponownych przyrzeczeń, iż uważnie przeczyta wręczane memorandum. Pewnym drobnym sukcesem Stuarta było to, iż Foreign Secretary wyraził na koniec gotowość do spotkania z Birkbeckiem, którego zaprosił nazajutrz na Downing Street.

Jeszcze tego samego dnia Stuart spotkał się z J. A. Smithem – posłem do Izby Gmin i bankierem, z którym rozmawiał o planie finansowym dla polskich emigrantów, ale jednocześnie dowiedział się o jego dyskusji poświęconej sprawom zagranicznym z Palmerstonem i lordem Morpethem (właśc. Georgem Williamem Frederickiem Howardem, siódmym hrabią Carlisle) – wigiem, członkiem Izby Gmin i pierwszym komisarzem do spraw lasów. Smith twierdził, że lord Morpeth jest bardzo dobrze usposobiony wobec Polski i usilnie namawiał Stuarta, by spotkał się z nim i poprosił o radę dotyczącą celów wskazanych we wręczonym Palmerstonowi memorandum. Lord Dudley był zresztą zdania, iż także Foreign Secretary nie był niechętnie nastawiony do projektów Czartoryskiego, a jedynie dystansował się od nich urzędowo – jako minister rządu, dając jednocześnie do zrozumienia, że patrzy na nie przychylnie. W tych okolicznościach Smith uważał, iż należy zabiegać o współdziałanie „jakichś ludzi o politycznej wadze", co ułatwiłoby realizację polskich zamiarów, także finansowych. Przyznawał, iż liczba osób dostatecznie obeznanych z polityką zagraniczną, aby mieć w jej sprawach jakąś własną opinię, jest w Wielkiej Brytanii bardzo ograniczona i jeśli udałoby się ich pozyskać, reszta poszłaby za ich przykładem. Idąc za radami Smitha, Stuart 12 grudnia wybrał się osobiście do lorda Morpetha i także jemu przedstawił memoriał Czartoryskiego. Jakkolwiek spotkał się z bardzo życzliwym przyjęciem, to jednak niczego konkretnego nie uzyskał poza radą, by zwrócić się o wsparcie do lorda Lansdowne'a, przewodniczącego Izby Lordów[495].

W tym samym dniu 12 grudnia doszło także do umówionego w czasie wizyty Stuarta na Downing Street spotkania Palmerstona z Birkbeckiem. Wrócił on właśnie z Polski, gdzie dotarł m.in. do Krakowa, przejechał przez Galicję aż do Jass w Mołdawii, skąd wrócił tą samą drogą. Foreign Secretary przede wszystkim oczekiwał od niego relacji, co faktycznie wydarzyło się w Galicji podczas insurekcji i rabacji. Birkbeck potwierdził udział przeważnie drobnej szlachty w powstaniu oraz rolę lokalnej administracji austriackiej (mimo żądań w tej sprawie pozostawionej przez Wiedeń bez żadnej pomocy) w inspirowaniu antyszlachec-

[495] BCz. rkps 5517 III, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 12 XII 1846 r., s. 764-769.

kich wystąpień włościan. Był zdania, że powstanie upadło przede wszystkim ze względu na antyinsurekcyjny ruch chłopski. Lokalne siły wojskowe, pozostające do dyspozycji administracji austriackiej w poszczególnych cyrkułach, miały być według oświadczeń ich naczelników zbyt słabe i o niepewnej lojalności z racji tego, że w większości składały się z Polaków. Sekretarz LTPP zapewniał także, iż nie może być wątpliwości co do tego, że chłopi otrzymywali zapłatę za dostarczanie martwych ciał szlachciców. Palmerstona interesowały szczegóły wzajemnych relacji właścicieli ziemskich i chłopów oraz zależności między nimi, których rozmówca mu skwapliwie i kompetentnie udzielił. Co do samego Krakowa według Birkbecka stacjonowało tam ok. 6 tys. wojska. Podczas wizyty w Wolnym Mieście jeszcze przed jego aneksją odniósł on wrażenie, że mieszkańcy podwawelskiego grodu się jej spodziewali i byli przekonani, że stosowny traktat między mocarstwami rozbiorowymi został już podpisany, a jedynie burzliwe debaty o Krakowie w parlamentach brytyjskim i francuskim, które odbyły się latem 1846 r., spowodowały odwleczenie jego wykonania. Palmerston upewniał się, czy faktycznie Birkbeck słyszał o podpisaniu traktatu o aneksji Krakowa jeszcze przed jej dokonaniem. Okazało się, że informację o wcześniejszym porozumieniu dworów północnych w tej kwestii Birkbeck otrzymał od konsula francuskiego w Jassach, co byłoby jakimś śladem potwierdzającym, iż francuskie służby dyplomatyczne posiadały pewną wiedzę o planowanym rozstrzygnięciu, zanim do niego doszło. Ale w istocie mogła ona pochodzić z wnikliwych osobistych obserwacji rzeczywistości przez konsula francuskiego i być tego samego rodzaju, co opinie wyrażane przez du Plata – brytyjskiego konsula w Warszawie. Nie stanowi zatem przekonującego dowodu na to, iż Francuzi zostali wcześniej niż Brytyjczycy oficjalnie uprzedzeni o planowanej akcji dworów północnych i w milczeniu ją zaakceptowali – o co byli oskarżani przez część prasy brytyjskiej i samego Palmerstona. (Z drugiej strony wiemy wszakże, iż nieoficjalnie taką informację pozyskał zastępca konsula francuskiego w Warszawie już w maju 1846 r. – patrz rozdział II). Minister dopytywał się także, czy mieszkańcy miasta spodziewali się, że w jakiś sposób ucierpią w wyniku zmiany ich sytuacji po wcieleniu nadwiślańskiej republiki do Austrii. Okazało się, że faktycznie oczekiwano załamania się krakowskiego handlu, w którym pewien udział mieli także kupcy brytyjscy. Birkbeck opisał ponadto urodzajność kraju, poziom jego administrowania i surowce (obfitość drewna) leżące w obszarze zainteresowań Brytyjczyków. Potwierdził także głęboką nienawiść panującą w społe-

czeństwie polskim wobec administracji austriackiej, która zresztą powszechnie obawiała się o własne życie z rąk polskich konspiratorów. Opowiadano sobie nawet z pełnym przekonaniem plotkę o przygotowywanym zamachu na arcyksięcia Ferdynanda Karola Józefa d'Este, podczas balu organizowanego we Lwowie. Birkbeck zaprzeczył też, jakoby jakieś oddziały powstańcze mogły nadal się utrzymywać, opisał stan majątków ziemskich w Galicji po rabacji wraz z przykładami dokonanych zniszczeń oraz obawy szlachty co do powtórzenia rzezi, której to możliwości Brytyjczyk faktycznie nie wykluczał. Potwierdzał, iż ziemiaństwo galicyjskie wolałaby znaleźć się pod berłem rosyjskim, a przyczynę tego typu nastrojów dostrzegał w postępowaniu rządu austriackiego. Informował także ministra, że we wschodniej Galicji chłopi mówią językiem zbliżonym do rosyjskiego i nazywają się Rusinami oraz że są unitami. Nie zrobiło to jednak na Palmerstonie szczególnego wrażenia, stwierdził on bowiem, iż generalnie istnieje znaczące pokrewieństwo pomiędzy polskim i rosyjskim. Dalsza rozmowa dotyczyła ilości austriackich sił militarnych w prowincji, którą uznano za aż nadto wystarczającą do utrzymania w niej spokoju, jednak jej administrację Birkbeck określił jako pozostającą w stanie dezorganizacji. Po dwudziestu pięciu minutach konwersację przerwano, ale Palmerston wyraził zainteresowanie poruszanym tematem[496].

Czartoryski, utrzymując z lordem Dudleyem stałą korespondencję, instruował go i precyzował swoje idee, które Stuart miał następnie przekazywać politykom brytyjskim. Książę wskazywał, iż wysłanie floty na Morze Czarne nie byłoby krokiem ofensywnym, a defensywnym. Miałaby się ona za zgodą sułtana zainstalować w jakimś porcie tureckim nie po to, by narażać imperium osmańskie na wojnę, ale by wziąć je pod protekcję i ochronić przed ewentualną agresją rosyjską. W opinii księcia Adama także Austria pozostawała „dobrowolnym niewolnikiem Rosji". W danej sytuacji Czartoryski sugerował podpisanie brytyjsko-francusko-tureckiego aliansu obronnego, koniecznego dla ochrony Turcji i powstrzymania agresji mocarstw północnych. Przekonywał, iż Wielka Brytania pełniłaby w nim rolę wiodącą i mogłaby kontrolować ambicje Francji, gdyby ta zmierzała do jakichś zdobyczy[497]. Książę był natomiast sceptyczny co do nadziei na uzyskanie poparcia od lorda Lansdowne'a.

[496] BCz. rkps 6640 IV, list W. L. Birkbecka do D. C. Stuarta z 18 XII 1846 r. (bez paginacji).

[497] BCz. rkps 5473 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 20 XII 1846 r., s. 487–490.

Nie spodziewał się bowiem, aby zechciał on – jako urzędujący minister – złożyć swój podpis pod proponowanym przez Hotel Lambert projektem działania, czy efektywnie się w nie zaangażować. Liczył się zatem z odmową z jego strony, a w najlepszym wypadku co najwyżej z zachętą do dalszej aktywności. Jak się miało okazać, opinie te były w pełni uzasadnione[498].

Tymczasem niezmordowany lord Stuart próbował jednak – idąc za radą lorda Morpetha – pozyskać poparcie dla programu księcia Czartoryskiego właśnie u lorda Lansdowne'a. W dniu 18 grudnia odbył z nim dość długą rozmowę, przedstawiając mu koncepcje księcia Adama i reakcję na nią Palmerstona i lorda Morpetha. Rozmówca lorda Dudleya zgodził się, iż istnieje wspólnota interesów księcia Czartoryskiego i rządu brytyjskiego co do kwestii polskiej. Podzielał też właśnie publicznie ogłoszoną przez „The Timesa" obawę co do możliwości inkorporacji Królestwa Polskiego do Rosji i poinformował Stuarta, iż wiadomość o tym redakcja brytyjskiego dziennika otrzymała od samego premiera lorda Russella. Na uwagę Stuarta, iż tych wszystkich zagrożeń świadom jest także Palmerston, ale nie widzi on żadnych praktycznych możliwości podjęcia jakichś konkretnych kroków, by im zapobiec, lord Lansdowne odrzekł, że są tylko dwie drogi działania – albo protestować, rezerwując sobie egzekucję stosownych praw w przyszłości, albo od razu wypowiedzieć wojnę. To drugie rozwiązanie z miejsca wykluczył, natomiast stwierdził, że „cokolwiek mogłoby być uczynione poprzez słowa, powinno być zrobione". Stuart zastrzegając, iż nie proponuje wypowiedzenia wojny, wrócił jednak do sugestii o konieczności demonstracji zbrojnej poprzez posłanie na Morze Czarne floty brytyjskiej i okupację jakiegoś położonego nad nim portu. Miałaby tam ona operować jako swego rodzaju przeszkoda dla „źle usposobionych" – czyli Rosji, dodając jednocześnie odwagi przyjaciołom, tj. Turcji oraz pomagając podjąć decyzję o związaniu się z Wielką Brytanią wahającym się co do tego, po czyjej stronie się opowiedzieć. Stuart wskazywał także na konieczność poszukiwania jakichś środków, które pozwoliłyby odseparować Austrię, a szczególnie Prusy, od sojuszu z Rosją. Mimo daleko posuniętej jedności poglądów co do oceny sytuacji międzynarodowej, z chwilą gdy lord Dudley poprosił wprost lorda Lansdowne'a o poparcie polskich postulatów, spotkał się w kwestiach finansowych z odmową motywowaną komplikowaniem się jego prywatnych interesów, spowodowanym ogólnym

[498] BCz. rkps 5473 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 21 XII 1846 r., s. 501-505.

stanem Irlandii, gdzie znajdowała się przeważająca część jego posiadłości, co dramatycznie obniżało jego dochody, a w kwestiach politycznych z uchyleniem się rozmówcy od jednoznacznej odpowiedzi[499].

Nazajutrz Stuart w tej samej sprawie rozmawiał z Francisem Egertonem, lordem Ellesmere – posłem do Izby Gmin, umiarkowanym konserwatystą, pisarzem, podróżnikiem i mecenasem sztuki. Przedstawił mu w podobny sposób jak w rozmowach z Palmerstonem i Lansdowne'm poglądy Czartoryskiego na sytuację międzynarodową, wskazując, iż mimo zbieżności interesów rządu brytyjskiego i Polaków, ten pierwszy nie życzy sobie podnoszenia sprawy polskiej do czasu pojawienia się sprzyjających okoliczności – czyli, jak wnioskował lord Dudley, wzrostu wrogości w stosunkach między Londynem i Petersburgiem, czego na razie nic nie zapowiadało. Lord Ellesmere okazał się większym optymistą, wskazując, że sytuacja w krajach sąsiadujących z Polską – zwłaszcza w Turcji i Austrii – jest tego rodzaju, iż trudno przewidzieć, co się tam może wydarzyć, a zatem może nagle pojawić się sprzyjająca koniunktura dla polskich działań. Swoje uwagi opierał na wrażeniach pozyskanych podczas świeżo zakończonego przez niego pobytu na Węgrzech, który przyniósł mu świadomość stopnia niestabilności stanu rzeczy w tym kraju. Generalnie był bardzo przychylnie nastawiony do sprawy polskiej i nosił się nawet z zamiarem opublikowania książki o królu Janie Sobieskim i odsieczy Wiednia. Bez zastrzeżeń poparł też swym podpisem dostarczony mu przez Stuarta memoriał i zdobył się nawet na skromne co prawda wsparcie pieniężne na rzecz Polaków. Lord Dudley był bardzo zadowolony z osiągniętego sukcesu. „L[or]d Ellesmere jest pierwszym angielskim mężem stanu, którego spotkałem, który okazał się rozumieć i doceniać kwestię polską" (...)„Dziękujmy Niebiosom! Obyś i ty pewnego dnia miał niewypowiedziane szczęście ujrzenia ukoronowania twych wysiłków sukcesem a kraj twój odbudowany na swym miejscu pomiędzy narodami!" – pisał uradowany do Czartoryskiego[500]. Pozyskanie poparcia takiej postaci jak Ellesmere Stuart uznawał za znaczące i ważne osiągnięcie, istotne dla powodzenia dalszych działań i otwierające mu drogę

[499] BCz. rkps 5517 III, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 18 XII 1846 r., s. 775-780. O kwestii finansowego wsparcia dla polskich emigrantów rozmawiał z Palmerstonem także Bystrzonowski, natomiast lord Stuart poruszył ją z przychylnym sprawie lordem Ellesmere – BCz. rkps 5517 III, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 18 XII 1846 r. (drugi z tego dnia), s. 783.

[500] BCz. rkps 5517 III, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego po 19 XII 1846 r., s. 790 i 791, (całość relacji, s. 787-800).

do podjęcia podobnych starań wobec znacznego kręgu innych osób. Czartoryski zresztą zachęcał lorda do jak najczęstszego odwiedzania polityków brytyjskich, a zwłaszcza był ciekaw opinii Palmerstona o wręczonym mu przez Stuarta memoriale. Podpowiadał, iż w istniejących okolicznościach zasadą polityki brytyjskiej powinno być działanie z jednej strony wobec Niemiec, a z drugiej wobec Turcji, gdzie w obu przypadkach Londyn powinien dodawać im ducha i podtrzymywać ich niezależność. Wieści, jakie otrzymywał ze Stambułu, przekonywały, że i tam aneksja Krakowa zrobiła wielkie wrażenie. Potwierdzały to nawet doniesienia gazet niemieckich. Nie chodziło przy tym bynajmniej o los samego Krakowa, ale o zdolność mocarstw morskich – Anglii i Francji do współdziałania i przeciwstawienia się mocarstwom północnym, która w całej sprawie została poddana w wątpliwość. Ponadto w Stambule obawiano się, iż procedura zastosowana wobec Krakowa może pewnego dnia zostać przyjęta także wobec Turcji – na przykład poprzez ogłoszenie, że Bośnia czy Bułgaria są ogniskami agitacji, która niepokoi kraje austriackie lub rosyjskie i pod tym pretekstem przeprowadzona zostanie ich inkorporacja do któregoś z tych mocarstw[501]. Jednakże Turcja, nie będąc stroną traktatu z 1815 r., oczekiwała przede wszystkim na reakcję jego sygnatariuszy, nie śmiejąc w pojedynkę zająć zdecydowanego stanowiska[502]. Podobne obawy co do możliwości inkorporacji własnego terytorium przez ościenne mocarstwo pojawiły się w Serbii i księstwach naddunajskich. W Mołdawii i Wołoszczyźnie miały one spowodować liberalizację polityki miejscowych hospodarów wobec bojarskiej opozycji, aby nie dawać pretekstu do zaburzeń i obcej ingerencji. Wszystkie te echa sprawy krakowskiej napływające z Bałkanów i z imperum osmańskiego stanowiły dla prasy francuskiej potwierdzenie, iż wcielenie małej nadwiślańskiej republiki do Austrii ma szerszy wymiar niż jedynie powiększenie posiadłości Habsburgów o nikły skrawek tery-

[501] *France. Paris, 2 janvier*, Jdd z 2-3 I 1847 r., s. 2-3. O reakcji Turcji patrz też: *France. Paris, 3 janvier*, Jdd z 4 I 1847 r., s. 1 oraz *France. Paris, 5 janvier*, Jdd z 6 I 1847 r., s. 1; *France. Paris, 11 janvier*, Jdd z 12 I 1847 r., s. 2; *France. Paris, 22 janvier*, Jdd z 23 I 1847 r., s. 1-2; *News of the Week*, „The Spectator" nr 969 z 23 I 1847 r., s. 74; *Foreign and Colonial*, „The Spectator" nr 969 z 23 I 1847 r., s. 82; V. de Mars, *Chronique de la quinzaine*, *Histoire politique*, 14 mars 1847, „Revue des deux Mondes" 1847, t. 17, s. 1157.

[502] List M. Czajkowskiego do W. Zamoyskiego z 21 XII 1846 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 490-491.

torium[503]. Podobnie reagowała na nie brytyjska prasa i opinia publiczna. „The Spectator" ujawniał, że protesty Turcji i Szwecji w sprawie inkorporacji Krakowa są nad Tamizą postrzegane jako „przyznanie we właściwej chwili, iż prawo międzynarodowe ustanowione traktatem wiedeńskim zostało czasowo zawieszone"[504]. Dziwił się jednocześnie groźnej postawie mocarstw absolutnych wobec zachodnich monarchii konstytucyjnych, oceniając, iż stan finansów tych pierwszych wyklucza wszelką myśl o wojnie, która groziłaby im rewolucją wewnętrzną o nieobliczalnych skutkach. Przyznawał wszakże, iż z tych okoliczności także Francja nie może samodzielnie korzystać, dla przyjęcia bardziej zdecydowanej polityki zmuszona do liczenia się z opinią Londynu, sytuowanego w roli arbitra Europy. W rozchwianiu pewności obowiązywania prawa międzynarodowego widziano w redakcji brytyjskiego pisma niebezpieczeństwo odnowienia się konfliktu belgijsko-holenderskiego czy rozpalenia sporu Związku Niemieckiego z Danią o księstwa nadłabskie. Panującą na rynkach finansowych stolic europejskich nerwową atmosferę podawano przy tym jako dobry wskaźnik niepewności politycznej ogarniającej kontynent w wyniku zaboru Krakowa przez Austrię.

III.11. Obawy o możliwą inkorporację Królestwa Polskiego do Rosji

Z „The Timesa" książę dowiedział się, iż Palmerston wrócił zadowolony z wizyty w Berlinie i domyślał się, iż Foreign Secretary uzyskał tam dowody potwierdzające jego przypuszczenia co do zamiarów inkorporowania Królestwa Polskiego do Rosji. Obarczał zatem Stuarta prośbą o wywiedzenie się czegoś o przebiegu owej wizyty[505]. Za sprawą prasy kwestia ta stała się zresztą głośna. Doniesienia czołowego brytyjskiego dziennika przedrukowywał „Journal des débats". W ich świetle inkorporacja Krakowa do Austrii stanowiła jedynie preludium do dalszych zawłaszczeń. Rosja, wcielając Królestwo Polskie w granice swego imperium, miała sięgnąć po Odrę – „aż do granic Niemiec, prawie aż do serca Europy" ostrzegały francuskie gazety, powtarzając słowa króla brytyj-

[503] *France. Paris, 13 janvier*, Jdd z 12 I 1847 r., s. 1. O obawach władców Mołdawii i Wołoszczyzny oraz o reakcji Porty na stanowisko Francji i Wielkiej Brytanii w sprawie Krakowa, patrz też: *France. Paris, 28 février*, Jdd z 1 III 1847 r., s. 1.

[504] *Postscriptum. Saturday Night*, „The Spectator" nr 968 z 16 I 1847 r., s. 57.

[505] BCz. rkps 5473 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 31 XII 1846 r., s. 511-514; BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 4 I 1947 r.

skich pism[506]. Nawet w prasie niemieckiej podniósł się alarm w obawie przed możliwym nowym aktem rozszerzenia granic rosyjskich[507]. Rewelacjom „The Timesa" o rychłym zniesieniu odrębności Królestwa Polskiego zaprzeczała „The Morning Chronicle", twierdząc, że rozważana jest jedynie możliwość zniesienia ograniczeń celnych na granicy polsko-rosyjskiej. Znamienne, że dezawuowaniu doniesień „The Timesa" towarzyszyło ostrzeżenie, iż gdyby Rosja faktycznie zdecydowała się na taki krok, byłoby to jawnym pogwałceniem traktatu wiedeńskiego, uderzającym w szereg mocarstw, które zapewne utworzyłyby koalicję, by się takiemu zamiarowi przeciwstawić[508]. Tę groźbę, sformułowaną na łamach zwykle prorosyjskiego – jak oceniali francuscy dziennikarze – pisma, dostrzeżono i uwypuklono w redakcji „Journal des débats", wskazując jednocześnie, iż od ponad piętnastu lat Królestwo Polskie jest pozbawione faktycznej niepodległości i stopniowo wcielane do imperium rosyjskiego, zachowując jedynie imię Polski. Porównywano tę sytuację z warunkami, w jakich egzystowała Rzeczpospolita Krakowska „nie zachowując już od dłuższego czasu jak tylko fantom, niemal śmieszny niepodległości". Oceniano, iż o ile dla Prus i dla Austrii zniszczenie egzystencji politycznej nadwiślańskiej republiki było fatalnym błędem, to dla Rosji zyskiem i sukcesem. „Kraków będzie drogo kosztował tych, którzy przyjęli ten katastrofalny prezent" – wyrokowano[509]. W konkluzji znów stwierdzano, iż Rosja dąży do wywołania powszechnej konfuzji w stosunkach europejskich, by móc przeprowadzić swe plany dalszych podbojów i przywłaszczeń. „The Times" także nie pozostał dłużny i odpowiedział kolejnym artykułem, podtrzymującym wbrew zaprzeczeniom „Morning Chronicle" wcześniej sformułowane doniesienia[510].

Okazało się, iż całe zamieszanie wokół tej sprawy było wynikiem informacji potwierdzających plany inkorporacji Królestwa, które Palmerston otrzymał od Christiana Karla Bunsena – ambasadora Prus w Londynie. Foreign Secretary, wzburzony i zaniepokojony tymi doniesieniami, obwieścił ową nowinę 19 grudnia na obiedzie dla członków

---

[506] *France. Paris, 20 décembre*, Jdd z 21 XII 1846 r., s. 1.

[507] *France. Paris, 9 janvier*, Jdd z 10 I 1847 r., s. 1.

[508] Artykuł z „The Morning Chronicle" przedrukowała także francuska prasa: *France. Paris, 21 décembre*, Jdd z 22 XII 1846 r., s. 1.

[509] Wszystkie cytaty dotyczące omawianego artykułu patrz: *France. Paris, 23 décembre*, Jdd z 24 XII 1846 r., s. 1.

[510] Przedruk całości artykułu z „The Times" – *France. Paris, 23 décembre*, Jdd z 24 XII 1846 r., s. 1-2.

rządu. Bunsen poinformował brytyjskiego ministra, iż równie zaniepokojony planami Rosji jest Metternich, który uważa, iż trzeba na to jakoś zareagować. Austriacki kanclerz domagał się ogłoszenia deklaracji, stwierdzającej, że inkorporacja Krakowa nie powinna być uznawana za precedens, ale za wypadek całkowicie wyjątkowy, Bunsen zaś sugerował konieczność zorganizowania wspólnych manewrów floty brytyjskiej, pruskiej i austriackiej na Bałtyku. Takie enuncjacje pruskiego ambasadora wytworzyły w brytyjskich kręgach rządowych chwilowe przekonanie, iż Wiedeń i Berlin zdały sobie nareszcie sprawę „jak skończone głupstwo popełniły w sprawie Krakowa"[511]. Nawet królowa Wiktoria zainteresowała się całą kwestią, uznając jednocześnie propozycję deklaracji zgłaszaną przez Metternicha za absurdalną. Była przekonana, że za akcją zniszczenia niepodległości Krakowa stała przede wszystkim Rosja, która w jej opinii najwyraźniej miała dalsze plany inkorporacyjne wobec innych, sąsiadujących z nią cudzych prowincji. Królowa mobilizowała zatem rząd do podjęcia energicznych kroków w tej sprawie, mając nadzieję, że dokładnie rozważy on ową kwestię i „znajdzie środki, by zapobiec złym konsekwencjom nieuzasadnionego kroku przeciwko Krakowowi, ogłaszając [swe stanowisko] na czas, zanim Rosja czy Francja mogłyby się zdecydować na działania [zmierzające] do dalszego łamania traktatu wiedeńskiego"[512]. Palmerston zareagował natychmiast, przygotowując notę, którą Ponsonby miał wręczyć Metternichowi, zawierającą propozycję wspólnej akcji dworów Austrii i Prus z poparciem Anglii w obronie odrębności Królestwa Polskiego od Cesarstwa Rosyjskiego[513]. Nie wiemy jednak, czy faktycznie została ona wysłana. Jeśli tak się stało, okazała się bezprzedmiotowa, gdyż w owym okresie Petersburg nie zdecydował się jeszcze na przeprowadzenie podobnego planu.

---

[511] Ch. C. F. Greville, *op. cit.*, s. 228, zapis z 20 XII 1846 r.

[512] List królowej Wiktorii do H. Palmerstona z 14 XII 1846 r., [w:] *The Letters of Queen Victoria...*, t. 2, s. 114.

[513] O kwestii tej wspominają Józef Feldman (*U podstaw stosunków...*, s. 45) i Jan Szułdrzyński (*op. cit.*, s. 182). Pierwszy z nich podaje nawet w odsyłaczu depeszę H. Palmerstona do J. Ponsonby'ego z 19 XII 1846 r., gdzie ma się znajdować polecenie podjęcia przez ambasadora kroków w tej sprawie. Przypis nie zawiera jednak żadnych konkretnych informacji co do sygnatury, pod którą należałoby poszukiwać owego dokumentu i można się jedynie domyślać, że jest on przechowywany w The National Archives. W swoich badaniach wszakże na niego nie natrafiłem.

Foreign Secretary musiał być jednak szczerze zaniepokojony perspektywą realizacji anonsowanych zamierzeń rosyjskich, gdyż następnego dnia zapytał wprost ambasadora Brunnowa czy car faktycznie nosi się z zamiarem inkorporacji Królestwa Polskiego do Rosji, uzyskując oczywiście zaprzeczenie. Rosyjski ambasador uspokajał, że chodzi jedynie o zwykłe zarządzenia skarbowe, które w dodatku miałyby być korzystne dla Polaków, a nie Rosjan i obiecywał napisać w tej sprawie do Nesselrodego, by rozwiać wszelkie wątpliwości. Dla komentującego tę sytuację lorda Dudleya zachowanie Palmerstona było dość naiwne, gdyż oparte na założeniu, że po pierwsze Brunnow musiał być powiadomiony o tych planach, a po drugie, że Rosjanie zechcą o nich uprzedzić Wielką Brytanię. Greville zaś był przekonany, że w następstwie tej konwersacji to sam minister przygotował i wysłał artykuł do „Morning Chronicle". Z rozmowy z Russellem wywnioskował jednak, że premier nie podziela optymizmu Palmerstona i wierzy w prawdziwość doniesień „The Timesa"[514]. Zdawały się je potwierdzać także depesze du Plata z Królestwa, mówiące o rozkazach zmierzających do podwojenia ilości wojsk rosyjskich w prowincjach polskich i zawierające liczne szczegóły o ich dyslokacji i manewrach – niezwyczajnych o tej porze roku. Źródłem tej informacji był sam Paskiewicz, a zatem posiadała ona dużą wiarygodność. Ponadto konsul zwracał uwagę, iż pod pretekstem przygotowywanej unii celnej Rosja ma zamiar doprowadzić do faktycznego przyłączenia Królestwa Polskiego do Cesarstwa, co byłoby wstępem do zamierzonej całkowitej inkorporacji, ale sądził, iż ze względu na koszty całej operacji, pomimo woli cara prędko to nie nastąpi. Jakkolwiek ambasador Bloomfield w lutym informował, że unia celna zostanie wprowadzona za ok. trzy miesiące, du Plat uważał to za w praktyce niemożliwe[515]. Sytuacja pozostawała zatem nadal niejasna, a sądy o niej opierały się raczej na domysłach niż na sprawdzonych i wiarygodnych informacjach. Pewności co do istotnego stanu rzeczy nie miał zresztą i sam Palmerston. Naciskany w tej sprawie przez kupców brytyjskich, którzy prowadzili interesy w Królestwie Polskim, a wcześniej także w Krakowie, nie potrafił

[514] BCz. rkps 5517 III, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego po 19 XII 1846 r., s. 790 i 796; Ch. C. F. Greville, *op. cit.*, s. 227-228, zapis z 20 XII 1846 r.

[515] NA FO 65/338, depesze nr 1, 2 i 3, 5, 8, 10 i 11 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona, odpowiednio z 5 I, dwie depesze z 6 I i jedna z 23 I i 31 I oraz dwie z 7 II 1847 r. wraz z extraktem ukazu carskiego: *Extract from the Protocol of the Secretary of States Department for the Affaires of the Kingdom Poland* 5/17 XII 1846 r. (rękopisy) bez paginacji.

zająć stanowiska. Po aneksji Wolnego Miasta do Austrii, co uderzyło w opłacalność prowadzonego przez nich handlu, zaniepokojeni perspektywą kolejnych zmian, prosili lorda o wyjaśnienia w sprawie przyszłości Królestwa, gdyż włączenie go w rosyjski obszar celny znacząco pogarszało warunki ich działalności komercyjnej i chcieli zawczasu wiedzieć, czego mogą się spodziewać, by podejmować stosowne do tego decyzje. Palmerston z przykrością musiał jednak uchylić się od doradzania w kwestiach handlowych, najwyraźniej nie będąc pewnym zamiarów rosyjskich[516].

Zaniepokojenie domniemanymi planami Petersburga wobec Królestwa Polskiego było jednak tak znaczne w obu stolicach zachodnich mocarstw i w Berlinie, iż Nesselrode postanowił wysłać oficjalne dementi nie tylko Brunnowowi, ale i rosyjskiemu posłowi w Prusach baronowi Peterowi Leonhardowi Suidigeriusowi von Meyendorffowi, z poleceniem zakomunikowania go także Canitzowi oraz Kisielewowi do Paryża, aby ten powiadomił o stanowisku rządu rosyjskiego w tej sprawie Guizota[517]. Dopiero po tych oświadczeniach Palmerston mógł w imieniu rządu Jej Królewskiej Mości z ulgą wyrazić satysfakcję z zajętego przez Nesselrodego stanowiska[518]. Co ciekawe, rosyjski kanclerz uważał, że źródłem tych wszystkich plotek o inkorporacji Królestwa była polska emigracja, która zdołała przekonać o nich brytyjskich i francuskich ministrów. Mimo chwilowego wzburzenia na zachodzie Europy, wywołanego owymi doniesieniami, był jednak spokojny o ostateczny wynik kończącej się już rozgrywki dyplomatycznej. „Wiem, że Francja i Anglia nie wydadzą nam wojny z powodu Krakowa" – pisał do Meyendorffa „i to mi wystarczy, by mieć całkowicie spokojną duszę. Zły humor Palmerstona przeminie i Kraków nie jest tym, co obali ministerium. Nie

[516] NA FO 65/330, list J. Watsona do H. Palmerstona z 23 XII 1846 r. oraz odpowiedź FO do J. Watsona z 28 XII 1846 r. Informacje na temat plotek o inkorporacji Królestwa Polskiego do Rosji Palmerston starał się uzyskać także od lorda Bloomfielda – NA FO 65/331, depesza nr 7 FO do J. Bloomfielda z 12 I 1847 r.

[517] Depesza K. Nesselrodego do N. D. Kisielewa z 30 XII 1846 r., [w:] *Chambre des Pairs. Séance du 21 janvier*, Jdd z 22 I 1847 r., s. 4.

[518] NA FO 65/331, szkic depeszy nr 16 FO do J. Bloomfielda z 23 I 1847 r. (bez paginacji) oraz tamże depesza nr 39 FO do J. Bloomfielda z 23 II 1847 r. (bez paginacji). Także du Plat odebrał od Hilferdinga uspokajające zaprzeczenia co do intencji inkorporacji Królestwa. Du Plat uznał, iż nie nastąpi to wkrótce, ale nie miał wątpliwości, że taka jest ostateczna intencja władz rosyjskich – patrz: NA FO 65/338, depesza nr 6 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 24 I 1847 r. (bez paginacji) rękopis.

ustępujmy, bądźmy cała trójka [zaborców – R. Ż.] zjednoczonymi, nie ofiarujmy naszym adwersarzom żadnego defektu w naszej zbroi i bądźmy pewni, że wyjdziemy z tego kryzysu z honorem i korzyścią"[519].

Pod koniec 1846 r. Foreign Secretary wcale jednak nie dążył do konfrontacji. Był już najwyraźniej gotów zupełnie porzucić sprawę Krakowa, a nawet – jak podejrzewano – dokonać zwrotu w polityce brytyjskiej w kierunku zbliżenia z mocarstwami północnymi. Informacje na ten temat pochodziły z nieurzędowego co prawda, ale dość znaczącego źródła, mianowicie od lady Palmerston. Podczas długiej konwersacji, którą odbył z nią Greville, dowiedział się, iż jej małżonek był ponoć zdecydowany „upokorzyć Francję w taki sposób, by odczuła ona to upokorzenie; żeby to osiągnąć postanowił związać się silniej z trzema mocarstwami, które – jak się zdaje – skłonne są uczynić dla niego wszystko w zamian za zerwanie z Francją". Sekretarz Królewskiej Rady Przybocznej miał też okazję rozmawiać z samym ministrem, którego powiadomił, iż Bunsen i książę Albert – małżonek królowej Wiktorii „pragną, by powstała broszura na temat sprawy krakowskiej oraz kwestii niemieckiej". Bunsen zaproponował już nawet Henry'emu Reeve jej napisanie, ale ten uzależnił swą zgodę od aprobaty Palmerstona. Tymczasem Foreign Secretary oświadczył Grevillowi, „iż lepiej byłoby nie pisać nic w tym rodzaju, gdyż problem Krakowa został już rozstrzygnięty i zamknięty, niewskazane jest zaś mówienie czegoś, co może podrażnić trzy mocarstwa, których współpraca w daleko ważniejszej sprawie małżeństw hiszpańskich posiada dla nas zasadnicze znaczenie"[520].

III.12. Finał dyskusji dyplomatycznych w sprawie inkorporacji Krakowa

Faktycznie dyskusja o Rzeczypospolitej Krakowskiej prowadzona za pomocą wymiany not dyplomatycznych na początku 1847 r. zmierzała już do końca. Najpierw pojawił się w Londynie rekomendowany Russellowi przez ambasadora Ponsonby'ego wysłannik Metternicha – baron Karl von Hummelauer, który miał przedstawić brytyjskiemu premierowi dodatkowe wyjaśnienia i dokumenty dotyczące kwestii Krakowa i Gali-

[519] List K. Nesselrodego do P. Meyendorffa z 5 I 1847 r., [w:] *Lettres et papiers...*, t. 9, s. 5.

[520] Wszystkie cytaty w tym akapicie patrz: Ch. C. F. Greville, *op. cit.*, s. 229-230, zapis z 30 XII 1846 r.

cji, aby rząd JKM „mógł sobie wyrobić właściwą opinię o sprawie, przez którą Austria została sprowokowana do położenia kresu niepodległości Krakowa i jego terytorium”[521]. Po tym przygotowaniu hrabia Dietrichstein 17 stycznia zakomunikował Palmerstonowi odpowiedź Metternicha na notę brytyjską w sprawie inkorporacji Krakowa. Jednocześnie dokumenty o identycznej treści w imieniu swych dworów wręczyli brytyjskiemu ministrowi Bunsen i Brunnow. Dokładnie ten sam tekst, ze stosownymi zmianami wynikającymi z odmiennego adresata, znalazł się w nocie, którą Appony przedłożył w Paryżu Guizotowi[522]. Metternich deklarował w niej w imieniu swego cesarza przywiązanie do zasady respektowania zawartych porozumień przez wszystkie uczestniczące w nich strony oraz szacunek dla legalnie ustanowionej niepodległości innych państw, ale wskazywał, iż nie oznacza to, że owe porozumienia nie pociągają obok praw także i obowiązków i nie ustanawiają granic, których nie należy przekraczać. Oświadczał też, iż kroki wobec Krakowa, jakie podjęli cesarz austriacki w porozumieniu z carem rosyjskim i królem pruskim, zostały uczynione we właściwym rozumieniu sensu owych praw i obowiązków. Podtrzymana została przy tym wykładnia traktatów z 1815 r., stwierdzająca, iż rozstrzygane kwestie i decyzje, jakie wtedy wobec nich zapadły w gronie trzech dworów północnych, pozostają nadal w ich wyłącznej kompetencji i mimo włączenia ich do traktatu ogólnego uprawnienia co do ich rozstrzygania nie zostały scedowane na wszystkich sygnatariuszy i wciąż należą wyłącznie do pierwotnych decydentów. Stwierdzano też, iż obowiązek wobec ludów poddanych przez Opatrzność władzy Ferdynanda I nakazywał mu nie dopuścić do odbudowania ciała politycznego, wrogiego porządkowi administracyjnemu i społecznemu jego krajów. Na koniec w imieniu cesarza wyrażano żal, iż rząd brytyjski (w nocie dla Guizota – francuski) nie podziela poglądów Wiednia w tej sprawie, ale wskazywano, że przedstawione one zostały we wspólnej deklaracji wszystkich trzech dworów północnych (a zatem sugerowano przewagę opinii mocarstw zaborczych nad samotnym, odrębnym zdaniem Londynu), uznających, że skrupulatnie wykonują one prawo w jego właściwie rozumianym

[521] NA PRO 30/22/6A, list J. Ponsonby’ego do J. Russella z 4 I 1847 r., k. 38-39.

[522] Depesza K. Metternicha do A. Apponyi’ego z 4 I 1847 r., [w:] *Affaire de Cracovie*, Jdd z 19 I 1847 r., s. 1.

sensie[523]. Wydźwięk owej noty był zatem ostatecznie taki, że jakkolwiek Wiedeń przyjmuje do wiadomości sprzeciw Londynu (Paryża), to jednak upiera się przy własnej interpretacji dyskutowanej kwestii, którą podzielają Petersburg i Berlin. Ta zdawkowa w istocie nota została uzupełniona drugą – wystosowaną przez Metternicha 9 stycznia i także zakomunikowaną Palmerstonowi przez Dietrichsteina. Zawierała ona znacznie obszerniejsze uzasadnienie stanowiska dworów północnych w kwestii Krakowa. W niej to austriacki kanclerz dotknął samej istoty problemu, otwarcie stwierdzając: „Podczas całego czasu wątłej i nienormalnej egzystencji owego małego państewka, kwestia Krakowa nie odnosiła się jedynie do Krakowa, była ona w całości kwestią Polonizmu, zawsze wrogiego istnieniu trzech wielkich monarchii"[524]. Malował obraz Wolnego Miasta jako siedliska „moralnych i materialnych korsarzy", podupadłego pod każdym względem, od czasu gdy w 1809 r. zostało ono oderwane od Austrii, opanowanego w rzeczywistości przez „rząd polskiej emigracji", gniazda spisków i konspiracji, które rozprzestrzeniały się z niego na Galicję i ostatecznie doprowadziły do krwawej tragedii w lutym 1846 r. Metternich podkreślał wysiłki mocarstw ościennych, zmierzające, jak twierdził, do opanowania tej groźnie rozwijającej się sytuacji poprzez zmiany konstytucji Krakowa, a nawet jego czasową okupację. Oskarżał Wielką Brytanię i Francję o to, że ich protesty przeciwko owym rozsądnym i celowym krokom podejmowanym przez dwory północne ośmieliły jedynie fakcję rewolucyjną do rebelii. Stwierdzał też, że efektywnie można rządzić tylko własnym krajem, a nie cudzym, zaś próba wpływania nawet na słabe państewka łatwo może być postrzegana jako uciemiężenie, co sprawia, że interweniujący z najlep-

[523] NA FO 881/34, depesza K. Metternicha do M. Dietrichsteina z 4 I (zakomunikowana H. Palmerstonowi przez M. Dietrichsteina 17 I) 1847 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 76, lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 54-55, lub w wersji angielskojęzycznej – *ibidem*, s. 55-56.

[524] NA FO 881/34, extract depeszy K. Metternicha do M. Dietrichsteina z 9 I 1847 r., (zakomunikowana H. Palmerstonowi przez M. Dietrichsteina), [w:] *Confidential. Papers Relative to the suppression of the Free State of Cracow...*, k. 77, lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 57, lub w wersji angielskojęzycznej – *ibidem*, s. 58. Szerzej o stosunku Metternicha do Polaków i do Wielkiej Emigracji, oraz o używanym przez niego pojęciu „polonizm" – patrz: A. Barańska, *„Byłem ostoją porządku". Metternich a sprawy polskie (1815-1848)*, „Universitas Gedanensis" 2010, r. 22, nr 3 (39), s. 18-34; M. Żywczyński, *Metternich i „polonizm"...*, s. 271-280.

szymi intencjami spotyka się z kalumniami. Miało z tego wynikać, że owa skuteczność zarządzania mogła być zagwarantowana jedynie poprzez włączenie Krakowa z powrotem do Austrii. Odłożenie tego kroku na później miało być w świetle twierdzeń Metternicha przyczyną najświeższych dramatycznych wydarzeń w Galicji. Zaniechanie podjętych działań groziłoby zaś tym, iż polska emigracja znów uczyniłaby z niego swą wysuniętą placówkę[525]. Do noty załączone były kolejne obszerne dokumenty, zawierające jeszcze szersze uzasadnienie zajętego stanowiska, rozpatrywane w odniesieniu – jak to szumnie deklarowano – „do praw człowieka" i konstytucji Rzeczypospolitej Krakowskiej z 1833 r., w których wyjaśniono status prawny owego państwa, ograniczenia jego niepodległości, prawa państw protektorów i obowiązki wynikające z traktatów, tak jak to interpretowały mocarstwa ościenne. Przypominano, że dwory opiekuńcze zmieniły jego konstytucję w 1833 r. i odbyło się to bez protestów kogokolwiek. W świetle tych wywodów niepodległość Krakowa była jedynie „darem warunkowym". W przypadku niewykonywania przez Wolne Miasto zobowiązań względem protektorów przyznawali sobie oni prawo położenia kresu jego odrębnej egzystencji politycznej, co też właśnie ostatecznie i nieodwołalnie uczynili. W dalszej części dokumentu potwierdzano tezę o wyłączności praw Rosji, Austrii i Prus do rozstrzygania o dyskutowanej kwestii, jako uzasadnienie podając m.in. liczne przypadki zmian w postanowieniach kongresu wiedeńskiego poprzez cedowanie terytorium przez jedno państwo na rzecz drugiego, co nigdy nie wywoływało konieczności zatwierdzania tych aktów przez wszystkich sygnatariuszy porozumień z 1815 r. W tym ujęciu ogólny traktat wiedeński posiadał raczej charakter rejestracji podjętych na kongresie postanowień, a nie gwarancji ich nienaruszalności przyjmowanych przez wszystkich sygnatariuszy. Ostatecznie zatem stwierdzano, że ponieważ Rzeczpospolita Krakowska przez 16 lat swego istnienia gwałciła warunki, pod jakimi otrzymała niepodległość, trzy dwory ościenne miały prawo ją zlikwidować; miały też prawo to uczynić we własnym gronie, tak jak w 1815 r. w wyniku porozumienia między sobą utworzyły to państewko; podejmując ową decyzję nie tylko nie pogwałciły literalnych zapisów traktatu wiedeńskiego, ale nawet działa-

[525] Całość: NA FO 881/34, extract depeszy K. Metternicha do M. Dietrichsteina z 9 I 1847 r., (zakomunikowana H. Palmerstonowi przez M. Dietrichsteina), [w:] *Confidential. Papers Relative to the suppression of the Free State of Cracow...*, k. 77, lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 56-58 (wersja francuska), lub w wersji angielskojęzycznej – *ibidem*, s. 58-60.

ły zgodnie z jego duchem; i w końcu stwierdzano, że inni sygnatariusze traktatu wiedeńskiego mają prawo do występowania w roli arbitra wobec jakiegoś sporu tylko, jeśli zostaną o to poproszeni przez zainteresowanych[526].

Przy wręczaniu stosownych dokumentów zarówno Dietrichstein, jak i Brunnow wyrazili jednakże zaniepokojenie możliwością poruszenia sprawy Krakowa w mowie tronowej królowej Wiktorii. Byli co prawda świadomi, że nie da się tego uniknąć, ale prosili Palmerstona, aby wpłynął na premiera Russella, by ten tak sformułował stosowną frazę, aby mogli ze spokojem oczekiwać otwarcia Izby Lordów i aby ich dwory nie musiały na nią reagować. W gruncie rzeczy chodziło o to, aby żadnego z nich z nazwy nie wymieniono, którą to sugestię Foreign Secretary zgodnie z ich życzeniem przekazał swojemu zwierzchnikowi. Wskazywał przy tym, że ewentualna absencja przedstawicieli trzech mocarstw północnych przy otwarciu parlamentu brytyjskiego, której należało się spodziewać w przypadku niespełnienia ich oczekiwań, mogłaby ośmielić tych, którzy chcieliby doprowadzić do poróżnienia Londynu z owymi dworami[527]. Russell, pamiętając w jaki sposób potraktowano Wielką Brytanię podejmując decyzję o rozstrzygnięciu losów Krakowa, postanowił jednak nie przesadzać z delikatnością wobec Petersburga, Wiednia i Berlina: „Jakkolwiek nie widzę wielkiej wagi w samej zmianie sformułowań sugerowanych przez zagranicznych ministrów, całkiem się z Tobą zgadzam, że biorąc pod uwagę sposób, w jaki dokonana została transakcja odnośnie do Krakowa, nie jesteśmy zobowiązani do zrobienia czegokolwiek dla ich satysfakcji i powinniśmy być skłonni do pozostawienia [stosownych] paragrafów, tak jak one są”[528].

Był to właściwie koniec wymiany oficjalnych not dyplomatycznych w tej sprawie. Informacje spływające do FO z brytyjskich placówek dy-

[526] NA FO 881/34, załączniki do depeszy K. Metternicha do M. Dietrichsteina z 9 I 1847 r. Załącznik nr 1: *La Résolution des Trois Cours relative à Cracovie, examinée sous le rapport du droit des gens*; załącznik nr 2: *Article II de la Constitution de la ville libre de Cracovie du 30 mai, 1833*, [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 77-80, lub [w:] *Papers Relative to the Suppression, by the Governments...*, s. 60-64 i 68, lub w wersji angielskojęzycznej – *ibidem*, s. 64-68 i 68-69. Inna kopia załącznika nr 1 w formie rękopisu znajduje się też w BL Add. MS. 43246, k. 291-297.

[527] NA PRO 30/22/6A, list H. Palmerstona do J. Russella z 17 I 1847 r., k. 157-158.

[528] NA PRO 30/22/6A, list J. Russella do H. Palmerstona z 17 I 1847 r., k. 169.

plomatycznych wskazywały na szybko postępujący proces włączania administracyjnego Krakowa do Austrii. Nowi władcy podwawelskiego grodu mieli także zamiar go ufortyfikować, co było sprzeczne z porozumieniami pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem i Berlinem i choć nie wzbudziło to wielkiego niezadowolenia władz rosyjskich, było kolejnym świadectwem, iż podpisane traktaty„stają się chimerami", a – jak zauważał du Plat – ci, którzy po raz pierwszy przyjęli tę doktrynę, jako pierwsi jej też doświadczają[529]. Pojawiły się także sygnały świadczące o tym, iż dyplomacja państw zaborczych próbowała przekonać Brytyjczyków, że są oni traktowani zupełnie inaczej niż Francuzi i że w istocie dwory północne i Londyn łączy wspólny, nieufny stosunek do Paryża, widoczny nawet w dyskusji o kwestii krakowskiej. Nesselrode przypominał wciąż o niebezpiecznej sugestii wypowiedzenia przez Francję ograniczeń nałożonych na nią przez traktat wiedeński i zapowiadał, iż przyśle do obu stolic mocarstw zachodnich rosyjski suplement do odpowiedzi wystosowanej przez Metternicha w imieniu trzech dworów północnych, gdyż jakkolwiek dyplomatycznie przez niego chwalona, nie zawierała ona jednak wszystkiego, czego by sobie życzył, a o pewnych kwestiach wspomniano w niej jego zdaniem niepotrzebnie. Oświadczenie to można by było także odczytywać jako subtelny sygnał wysyłany pod adresem Londynu, iż mocarstwa zaborcze nie działały całkowicie wspólnie w sprawie Krakowa, różnice poglądów między nimi są możliwe, a zatem warto podejmować z Petersburgiem bilateralny dialog polityczny w różnych sprawach, w których jest on zdolny do zajęcia innego stanowiska niż Wiedeń, a które mogą interesować Londyn. Pewne awanse idące w tym samym kierunku, ale oczywiście na swoje konto, czyniła pod adresem Brytyjczyków także dyplomacja austriacka. Ambasador Habsburgów w Petersburgu Franz de Paula von Colloredo-Wallsee okazał Bloomfieldowi tak dalece posunięte względy, iż odczytując mu oficjalną odpowiedź, jaką austriacki kanclerz rozkazał wysłać do Londynu i Paryża, wskazywał na pewne różniące obie wersje niuanse, które miały świadczyć o tym, iż „Austria patrzy na Francję jak na rywala, a na

[529] NA FO 881/34, depesza nr 82 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 28 XII 1846 r. (otrzymana 21 I 1847 r.), [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 80; lub ta sama depesza NA FO 417/3 lub NA FO 881/189 [w:] *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland...*, s. 44.

Anglię jak na przyjaciela"[530]. Z kolei Nesselrode wkrótce wyraził Bloomfieldowi swoją ogromną satysfakcję ze sposobu, w jaki Palmerston przyjmował Brunnowa podczas ostatniej wymiany not o Krakowie i mówił o wzrastającym zaufaniu pomiędzy trzema sprzymierzonymi mocarstwami a rządem brytyjskim. Ucieszony ambasador Zjednoczonego Królestwa raportował do Foreign Secretary: „To polepszenie naszych stosunków, jak sobie wyobrażam, należy przypisać w dużym stopniu naszej separacji od Francji w kwestii Krakowa i stanowczemu oraz umiarkowanemu sposobowi, w jaki Wasza Lordowska Mość udzieliła odpowiedzi na austriackie oświadczenie w tej sprawie, której ton zapewnił nam dobrą wolę i przyjazne uczucia mocarstw północnych, i które mogą dalej się polepszać i stać się podstawą, jeśli byłoby to pożądane, znacznie bardziej solidnego z nimi sojuszu"[531]. Także w wypowiedziach Palmerstona skierowanych pod adresem dyplomatów austriackich w Londynie pojawiły się tony zmierzające do zatarcia wzajemnych kontrowersji na tle sprawy Krakowa. Hummelauerowi i Dietrichsteinowi oświadczył bowiem, że jeśli udałoby się wykazać, iż Rzeczpospolita Krakowska stanowiła źródło zagrożenia dla terytoriów austriackich, a on zostałby upoważniony do opublikowania stosownych dowodów na ten temat, być może ostudziłoby to krytykę opinii publicznej. Niemniej jednak dodawał, że nadal pozostawałoby pytanie, dlaczego trzy mocarstwa nie skonsultowały wcześniej podejmowanej przez siebie akcji z Anglią, Francją i innymi sygnatariuszami traktatu wiedeńskiego[532].

Zgodnie z zapowiedzią Nesselrode wysłał niebawem do Paryża, na ręce rosyjskiego *chargé d'affaires* Nikołaja Kisielewa, rosyjski suplement do odpowiedzi Metternicha na notę francuską. Miał on formę prywatnego listu, z którego treścią zapoznano także Bloomfielda, a za pośrednictwem Brunnowa również Palmerstona. Rosyjski ambasador w Londynie został ponadto upoważniony do pokazania przesłanych mu dokumentów także lordowi Aberdeenowi i księciu Wellingtonowi. W istocie Nesselrode był bardzo niezadowolony z formy, jaką nocie wystosowanej

[530] NA FO 881/34, depesza nr 11 J. Bloomfielda do H. Palmerstona z 19 I (otrzymana 3 II) 1847 r., [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 82.

[531] NA FO 881/34, extract z depeszy nr 14 J. Bloomfielda do H. Palmerstona z 20 I (otrzymanej 3 II) 1847 r.), [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 82-83.

[532] List H. Palmerstona do J. Ponsonby'ego z 24 I 1847 r., [w:] *Lord Palmerston sa correspondance intime...*, s. 421-422.

w imieniu trzech dworów zaborczych nadał Metternich. Choć oczywiście nie formułował tego typu opinii wobec dyplomatów brytyjskich czy francuskich, sam fakt przysłania przez Petersburg uzupełnień do stanowiska Wiednia dobitnie świadczył, iż nad Newą nie oceniano wystąpienia austriackiego kanclerza jako satysfakcjonujące. Przeciwnie, kierownik rosyjskiej dyplomacji wręcz stwierdzał: „jest dla mnie naprawdę smutne, gdy widzę tak dobrą sprawę tak źle bronioną”[533]. Uważał, iż wysłanie niemal identycznych deklaracji do Paryża i Londynu, i rozproszenie argumentów w notach półoficjalnych i poufnych zamiast uderzenie nimi w jednej, konkretnie sformułowanej, a nawet „ostentacyjnej” depeszy, która mogłaby być przedłożona w Izbach parlamentu i prezentowana opinii publicznej, było błędem. Obawiał się, że takie postępowanie może popchnąć oba mocarstwa zachodnie, poróżnione sporem o małżeństwa hiszpańskie, do zapomnienia urazów i ponownego współdziałania[534]. „Sprawa raz zepsuta w Wiedniu, stała się bardzo trudna do naprawienia tutaj [tj. w Petersburgu – R. Ż.]” – pisał do Brunnowa[535]. Szczególnej odpowiedzi zdaniem Nesselrodego wymagała w zaistniałej sytuacji nota francuska. Przypominał też, że na kongresie wiedeńskim to nikt inny jak Talleyrand, Castlereagh i sam Metternich sprzeciwiali się stanowczo planom Aleksandra I przywrócenia narodowości polskiej w sposób, w jaki zamierzał to wówczas uczynić car. Rosyjski kanclerz, przywołując przeszłość, czynił też pod adresem Londynu pewne gesty będące ofertą na przyszłość. Wręczając Bloomfieldowi ów list-suplement do noty Metternicha, oświadczył bowiem, iż obradująca w Wiedniu konferencja trzech mocarstw północnych, która rozstrzygała sprawę Krakowa, zakończyła już swoją działalność i została rozwiązana, a zatem że owe trzy mocarstwa mają teraz „pełną wolność działania oddzielnie i bez żadnej konsultacji odnośnie do dalszych kroków dotyczących Krakowa, których podjęcie mogą uważać za wskazane”[536]. Brzmiało to jak potwierdzenie zaproszenia do rozwoju bilateralnych stosunków Petersburga z Londynem, bez oglądania się na stanowisko

[533] List K. Nesselrodego do E. Brunnowa z 22 I 1847 r., [w:] *Lettres et papiers...*, t. 9, s. 8.

[534] List K. Nesselrodego do P. Meyendorffa z 27 II 1847 r., [w:] *Lettres et papiers...*, t. 9, s. 14.

[535] *Ibidem*, całość listu s. 8-10.

[536] NA FO 881/34, depesza nr 21 (confidential) J. Bloomfielda do H. Palmerstona z 26 I (otrzymana 19 II) 1847 r.), [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 83.

zajmowane przez dotychczasowych partnerów Rosji. W tle tych zabiegów można dostrzec wolę zbliżenia, które pozwoliłoby podjąć kolejną próbę porozumienia się co do rozwiązania kwestii wschodniej, co car Mikołaj I usiłował osiągnąć już w 1844 r. – wtedy bez satysfakcjonującego go rezultatu[537].

Polemika z tezami francuskimi zawarta w liście Nesselrodego była dość prosta. Wskazywał on, iż w nocie Guizota kwestia inkorporacji Krakowa rozpatrywana jest na płaszczyźnie użyteczności tego kroku i na płaszczyźnie prawa. W pierwszej z nich przyznając Paryżowi możliwość oceny, co jest użyteczne, a co nie z francuskiego punktu widzenia, rezerwował takie samo prawo dla Petersburga z rosyjskiego punktu widzenia. Kanclerz bez wahania odsłaniał przy tym prawdziwe przyczyny decyzji trzech mocarstw o zniszczeniu niepodległości Krakowa, który jego zdaniem stał się „pomnikiem, wciąż żyjącym symbolem narodowości polskiej, związując ze swym utrzymaniem nadzieje całkowitego odrodzenia owej narodowości w jej dawnych granicach terytorialnych i z jej dawną niepodległością"[538]. Za wzorem Metternicha skarżył się na wrogą działalność emigracji polskiej, która jego zdaniem była prawdziwą przyczyną zaburzeń w Polsce, a co za tym idzie zguby niepodległości Krakowa i powodem koniecznej interwencji mocarstw protektorów oraz oskarżeń pod adresem Francji, iż wspierała ona w swym parlamencie, prasie i ruchach politycznych owych emigrantów. Pod względem prawnym ogłaszał, że na kongresie wiedeńskim Polska otrzymała tyle praw, ile w każdej jej dzielnicy dany władca uznał za stosowne. Wskazywał też, iż Francja sama wielokrotnie pogwałciła postanowienia kongresu wiedeńskiego – np. w sprawie belgijskiej i proponował odrębną od francuskiej wykładnię zobowiązań międzynarodowych, sugerując jednocześnie zakończenie dyskusji w tej kwestii.

---

[537] R. P. Żurawski vel Grajewski, *Hotel Lambert wobec wizyty cara Mikołaja I w Londynie w 1844 r.*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2001, nr 70, s. 133-147; H. N. Ingle, *Nesselrode and the Russian Rapprochement with Britain 1836-1844*, Berkeley 1976, s. 167-171. W. B. Lincoln, *Mikołaj I*, Warszawa 1988, s. 356-357; W. Śliwowska, *Mikołaj I i jego czasy (1825-1855)*, Warszawa 1965, s 228-229.

[538] NA FO 881/34, list K. Nesselrodego do N. D. Kisielewa z 10/22 I (otrzymany 3 II) 1847 r.), [w:] *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow...*, k. 84, (całość k. 83-85).

Wnioski

Podsumowując rozważania zawarte w niniejszym rozdziale i formułując odpowiedzi na zadane w nim na wstępie pytania, możemy stwierdzić, że dyplomacja państw zaborczych, podejmując próbę usprawiedliwienia (tak przed europejską opinią publiczną, jak i rządami mocarstw zachodnich) inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii, używała następujących argumentów:

1. Wolne Miasto Kraków było siedliskiem spisków i ogniskiem rewolucji, permanentnie destabilizujących ościenne prowincje sąsiednich państw i zagrażających pokojowi europejskiemu.

2. Dwory opiekuńcze miały wyłączne prawo do decydowania o jego losie bez obowiązku konsultowania swej decyzji z mocarstwami zachodnimi.

3. Inkorporacja Rzeczypospolitej Krakowskiej, stanowiącej „geograficzny atom", była nieistotna dla politycznej równowagi sił w Europie, stąd znaczenie tego incydentu w sferze stosunków międzynarodowych było niemal żadne.

4. Dawny porządek polityczno-ustrojowy Rzeczypospolitej Krakowskiej został w wyniku rewolucji zniszczony, a jego przywrócenie okazało się niemożliwe. A zatem to sam akt powstańczy doprowadził do faktycznego zniszczenia państwowości krakowskiej, która w praktyce nie istniała już od czasu owego buntu.

5. Ustrój owej nadwiślańskiej republiki nie przystawał do systemu politycznego trzech wielkich mocarstw ościennych, stąd nie mogły one dłużej tolerować istnienia pośrodku swych krajów takiego tworu politycznego.

Ponadto polską emigrację oskarżano o destabilizowanie porządku publicznego w Rzeczypospolitej Krakowskiej, zaś państwa zachodnie o wspieranie polskiego wychodźstwa i tolerowanie jego działań na rzecz odbudowy niepodległego państwa polskiego.

Pierwszą reakcją mocarstw zachodnich na wiadomość o inkorporacji Krakowa do Austrii było – pomimo napływających wcześniej ostrzeżeń – zaskoczenie. Reprezentanci Wielkiej Brytanii w stolicach państw zaborczych czuli się wprost oszukani, gdyż dotychczasowe zapewnienia odbierane przez nich ze strony dworów północnych utwierdzały ich w przekonaniu, że generalne postanowienia traktatu wiedeńskiego odnoszące się do nadwiślańskiej republiki zostaną utrzymane. Natomiast głównym powodem oburzenia FO, podnoszonym następnie podczas

debat w Izbach parlamentarnych i w prasie, był brak wcześniejszych konsultacji podjętych decyzji z Londynem i Paryżem, a zatem zupełne wykluczenie obu mocarstw konstytucyjnych z wpływu na zapadłe rozstrzygnięcie, a przez to stworzenie precedensu lekceważenia ich opinii w sprawach objętych regulacjami traktatowymi z 1815 r. Co więcej, dla FO wcielenie Rzeczypospolitej Krakowskiej do monarchii habsburskiej oznaczało nie tylko pogwałcenie porozumień wiedeńskich, ale w ogóle podważenie fundamentalnej zasady w relacjach międzynarodowych, głoszącej, iż „pacta sunt servanda". Powszechna dezaprobata dla postępowania dworów północnych nie zneutralizowała jednak silnej, po części osobistej wrogości Palmerstona wobec Francji (personalnie wobec Guizota), wywołanej sprawą małżeństw hiszpańskich. W efekcie uniemożliwiło to koordynację stanowisk Londynu i Paryża wobec sprawy krakowskiej, mimo że rząd francuski wyraźnie do tego dążył. Trudno wskazać dostatecznie uzasadnione, racjonalne powody takiego zachowania FO poza urażoną ambicją, spowodowaną wcześniejszym postępowaniem rządu francuskiego w kwestii mariaży orleańskich i chęcią wzięcia nań odwetu przez ministrów brytyjskich. Postawę tę przyjęto nad Tamizą mimo świadomości, iż spór brytyjsko-francuski stworzył mocarstwom północnym okazję do arbitralnego działania w sprawie krakowskiej, eliminującego wpływ zachodnich monarchii liberalnych na przyjęte rozstrzygnięcie. Jednocześnie Palmerston oceniał, że nawet zachowanie ścisłego związku Francji i Wielkiej Brytanii nie dawałoby im narzędzi skutecznego przeciwstawienia się realizacji decyzji dworów protektorów. Pamiętając, że obie monarchie liberalne wykluczały możliwość wojny w obronie Krakowa – należy się z tym stwierdzeniem zgodzić. Co więcej, trzeba także podkreślić, że generalną okolicznością determinującą reakcję Londynu na inkorporację Rzeczypospolitej Krakowskiej była niezachwiana wola utrzymania dobrych stosunków z Wiedniem, Petersburgiem i Berlinem.

Stanowisko rządu brytyjskiego wobec zniszczenia odrębnego bytu politycznego Wolnego Miasta Krakowa określały przy tym następujące twierdzenia:

1. Nie było konieczności likwidacji państwowości Rzeczypospolitej Krakowskiej.

2. Trzy mocarstwa zaborcze nie miały prawa wyłącznej kompetencji przy rozstrzyganiu losu owego bytu politycznego i na mocy porozumień z 1815 r. były zobowiązane do konsultowania tej kwestii z innymi sygnatariuszami traktatu wiedeńskiego.

3. Inkorporacja Krakowa do Austrii stanowiła oczywiste i drastyczne złamanie owego traktatu.

4. Zniszczenia administracji Rzeczypospolitej Krakowskiej dokonał gen. Collin (a zatem odpowiada za ten stan rzeczy sama Austria), bez powodu ewakuując wraz z wojskiem także władze cywilne miasta.

5. Głównym odpowiedzialnym za likwidację państwowości krakowskiej była Rosja, która popchnęła do takiego działania Austrię i Prusy.

6. Istnieje poważnie uzasadniona obawa, że forsowana przez Rosję decyzja o likwidacji państwowości krakowskiej miała na celu stworzenie precedensu potrzebnego Petersburgowi do przeprowadzenia inkorporacji Królestwa Polskiego do imperium Romanowów.

Tę ostatnią groźbę potraktowano w FO niezwykle poważnie, zwłaszcza że potwierdzała ją dyplomacja pruska, a nawet sam Metternich zdawał się być przez moment szczerze nią zaniepokojony. Zmusiło to w końcu Petersburg do oficjalnego zdezawuowania tej informacji. Ogólnie rzecz biorąc, postawa Wielkiej Brytanii wpłynęła na opóźnienie reakcji Francji na zniszczenie niepodległości Wolnego Miasta w oczekiwaniu na ostateczne sformułowanie stanowiska brytyjskiego w omawianej kwestii.

Z punktu widzenia Paryża natomiast gotowość do współdziałania z Londynem w sprawie krakowskiej łatwo wytłumaczyć tak wewnętrznymi, jak i zewnętrznymi okolicznościami kształtującymi politykę Quai d'Orsay. Do podjęcia tego typu inicjatywy skłaniały go zarówno wzgląd na oczekiwania bardzo propolskiej, własnej opinii publicznej, jak i dążenie do rekoncyliacji w stosunkach z Wielką Brytanią poprzez zatarcie w pamięci przedmiotu sporu (małżeństw hiszpańskich), powodującego ich ochłodzenie. We współpracy w kwestii krakowskiej zobaczono zatem nad Sekwaną szansę na zakończenie kłótni z FO, a przynajmniej zepchnięcie jej na drugi plan jako mniej ważnej i odchodzącej już do przeszłości wobec nowych wyzwań wymagających współdziałania. Taki krok w przypadku powodzenia dawał Francji możliwość wyjścia z izolacji politycznej na bazie wspólnej z Wielką Brytanią reakcji na inkorporację Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii. Z drugiej strony podjęcie oczekiwanej współpracy z Londynem zostało dodatkowo utrudnione propagowanymi w prasie i sugerowanymi przez Palmerstona podejrzeniami, iż rząd francuski już wcześniej został przez dwory opiekuńcze poinformowany o planowanym wcieleniu Wolnego Miasta do Austrii i milcząco się na nie zgodził. Podważało to wiarygodność Paryża i uderzało personalnie w samego Guizota, zwłaszcza że oskarżenia te znaj-

dowały faktyczną bądź wynikającą z rachub politycznych wiarę także w szeregach rodzimej, francuskiej opozycji republikańskiej wobec monarchii lipcowej. W tym klimacie politycznym rząd Ludwika Filipa zdecydował się wycofać z akcji represyjnej wobec polskiej prasy emigracyjnej, podjętej tuż przed wcieleniem podwawelskiego grodu do monarchii habsburskiej. Był to bodajże jeden z niewielu konkretnych, pozytywnych dla kwestii polskiej skutków opisywanego kryzysu politycznego. Logika wydarzeń i głosy opinii publicznej zmusiły także rząd francuski (wbrew jego pierwotnemu dążeniu do utrzymania zbliżenia z Austrią) do wyrażenia dezaprobaty dla poczynań Wiednia, odrzucenia podawanej przezeń argumentacji usprawiedliwiającej zabór Krakowa, zaprzeczenia prawa dworom północnym do wyłącznego decydowania o losach Wolnego Miasta – a zatem w istocie powtórzenia argumentów zawartych w nocie brytyjskiej. Mało zawoalowaną groźbą możliwych dalszych konsekwencji była sugestia, iż Francja także mogłaby zlekceważyć traktat wiedeński, gdyby oceniła, że odpowiada to jej interesom, nie pytając przy tym nikogo o zdanie, tak jak to zrobiły Rosja, Austria i Prusy odnośnie do Krakowa. Perspektywa takiego działania ze strony Paryża najdobitniej i z największym niepokojem została jednakże usłyszana w Londynie i stworzyła pewną płaszczyznę zbliżenia – a przynajmniej wzajemnego zrozumienia brytyjsko-rosyjskiego. Ostatecznie już w grudniu FO uznało problem Krakowa za politycznie zamknięty.

Z pozostałych państw europejskich oficjalne noty dyplomatyczne w sprawie zniszczenia niepodległości Krakowa zdecydowały się wystosować Szwecja i Turcja – co było istotne nie z powodu tonu owych not – z żalem, ale jednak akceptujących zapadłe rozstrzygnięcie, lecz ze względu na to, że oba te państwa, niebędące mocarstwami pierwszego rzędu, w ogóle poczuły się w prawie do ogłaszania własnego stanowiska w tej kwestii, podważając tym samym tezę o wyłączności kompetencji trzech dworów północnych w jej rozstrzyganiu. Szwecja przy tym czyniła to jako jeden z sygnatariuszy traktatu wiedeńskiego – członek obradującego wówczas tzw. Komitetu Ośmiu[539].

Reakcja dyplomacji wszystkich trzech dworów północnych na oficjalne stanowisko, jakie w sprawie krakowskiej zajęły obie monarchie liberalne, była podobna. Spodziewany protest przyjęły one z ulgą jako oczywisty krok formalny, wykonany jednak w sposób niezagrażający ich

[539] Szerzej o Komitecie Ośmiu patrz: W. Zajewski, *Kongres wiedeński i święte przymierze*, [w:] *Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji, 1815-1849*, red. idem, Warszawa 1991, s. 25-27.

dobrym relacjom z Londynem i Paryżem, które wszystkie strony sporu chciały utrzymać. Jednocześnie ujawniona została pewna wspólnota interesów brytyjsko-pruskich w sprawie zachowania swobody handlu w Krakowie. Poparcie rosyjskie dla austriackich regulacji celnych udaremniło jednakże wszelkie próby wpłynięcia na ich złagodzenie.

Reakcja Hotelu Lambert na wieść o likwidacji nadwiślańskiej republiki była spokojna i stonowana. Od początku uznano, iż sprawa egzystencji politycznej Rzeczypospolitej Krakowskiej została negatywnie i nieodwracalnie rozstrzygnięta, ale niejako z obowiązku podjęto działania zmierzające do wykazania nielegalności, niegodziwości i politycznej szkodliwości tego aktu oraz przypomnienia europejskiej opinii publicznej praw Polaków gwarantowanych traktatem wiedeńskim. Powstały kryzys polityczny postanowiono jednak wykorzystać przede wszystkim do podniesienia szerszych kwestii. W interpretacji Hotelu Lambert inkorporacja Krakowa miała bardziej uniwersalny wymiar, daleko wykraczający poza rozstrzyganie o losach samego Wolnego Miasta i wywierała poważny, trwały wpływ na stan stosunków międzynarodowych. Ostrzegano, iż stanowi ona zaledwie precedens, a faktycznie jest przygotowaniem kolejnych zaborów na znacznie większą skalę, planowanych przez Rosję kosztem Turcji oraz Austrię i Prusy kosztem Bałkanów i drobnych państewek niemieckich. Próbowano przekonać polityków brytyjskich o konieczności demonstracji zbrojnej Royal Navy na Adriatyku, Bałtyku, Morzu Śródziemnym, a zwłaszcza na Morzu Czarnym, której celem byłoby powstrzymanie zaborczych tendencji mocarstw niemieckich i wzmocnienie politycznej pozycji Turcji. Sugestię tę jednak strona brytyjska odrzuciła jako niemogącą doprowadzić do pożądanych skutków. Oferowano ponadto FO usługi Polaków gotowych do rozwinięcia aktywności na Kaukazie i na Bliskim Wschodzie, które przedstawiano jako cenne i bezpieczne politycznie narzędzie działania, niekompromitujące zleceniodawców. Sugerowano ministrom brytyjskim podpisanie defensywnego traktatu brytyjsko-francusko-tureckiego w celu obrony imperium tureckiego, a obecność floty brytyjskiej na Morzu Czarnym przedstawiano jako kluczową dla możliwości zawarcia tego sojuszu. Wysiłki obozu księcia Adama w sprawie krakowskiej zmierzały także do pogodzenia Wielkiej Brytanii oraz Francji i skłonienia ich do wspólnej, stanowczej interwencji dyplomatycznej na rzecz zachowania niepodległości Krakowa. Wskazywał on na zbieżność interesów obu mocarstw w sprawie polskiej. Za brak współpracy między nimi książę obwiniał przede wszystkim Wielką Brytanię. Usiłowania te

były jednak spóźnione już w chwili narodzenia się owej inicjatywy i w istniejących okolicznościach nie miały żadnych szans powodzenia. W efekcie „dyplomacja" Czartoryskiego nie uzyskała żadnego wpływu na kształt stanowiska zajętego przez Wielką Brytanię w dyskutowanej kwestii.

Natomiast ewentualne odrzucenie traktatu wiedeńskiego przez Francję uznano w obozie księcia Adama za niekorzystne dla sprawy polskiej, gdyż sankcjonujące poniekąd zabór Krakowa. Zwracano ponadto uwagę, że włączenie owego Wolnego Miasta do Austrii nie leżało w interesie Prus rywalizujących z nią w Niemczech. Oceniano, iż Wiedeń i Petersburg są w kwestii polskiej ściśle ze sobą związane oraz że Rosja w zamian za zezwolenie na zabór nadwiślańskiej republiki oczekuje od monarchii habsburskiej poparcia swej polityki w kwestii wschodniej. Żywiono za to nadzieję, że Prusy można będzie przyciągnąć do koalicji brytyjsko-francuskiej i (przynajmniej oficjalnie – w rozmowach z politykami brytyjskimi) propagowano tezę, że wspólny nacisk Wielkiej Brytanii i Francji mógłby zmusić do ustępstw nawet Rosję. Książę w kontaktach z monarchiami zachodnimi formułował także oczekiwanie, iż Londyn i Paryż ogłoszą, że w sprawie Krakowa stoją na gruncie traktatu wiedeńskiego oraz że zerwą stosunki z tymi, którzy go pogwałcili. Było to wszakże oczekiwanie całkowicie nierealne. Co do interpretacji wydarzeń dotyczących roli samego Krakowa w niedawnym powstaniu Czartoryski przypominał, że ruch insurekcyjny zaczął się najpierw w Poznańskiem i w Galicji, a nie w Wolnym Mieście, zatem oskarżanie nadwiślańskiej republiki, iż stanowiła ona „ognisko rewolucji" – czego próbowała dowieść propaganda austriacka – jest całkowicie pozbawione oparcia w faktach. Mimo formułowanych propozycji działania i zgłaszanych oczekiwań faktycznie książę Adam zdawał sobie sprawę, że poza protestami mocarstwa zachodnie nie były gotowe do żadnej energiczniejszej akcji w sprawie Krakowa i nawet gdyby zgodnie współdziałały ze sobą w tej kwestii i tak niewiele mogłyby osiągnąć.

Olbrzymie zainteresowanie losem Krakowa wykazywała europejska prasa i opinia publiczna kontynentu. Oddźwięk, jaki inkorporacja Krakowa znalazła na łamach zachodnich dzienników, śmiało można uznać za bardzo szeroki. Bardzo wyraźnie wybrzmiały głosy zaniepokojenia w wolnych miastach Związku Niemieckiego. Protestowali również kupcy niemieccy i brytyjscy, motywowani własnymi interesami ekonomicznymi, starając się uzyskać takie regulacje nowego statusu Krakowa w ramach monarchii habsburskiej, które zachowywałyby jego dotych-

czasowy charakter ośrodka wolnego handlu, niepodlegającego austriackim regulacjom celnym. Likwidacja nadwiślańskiej republiki dała powód do antyaustriackich demonstracji we Włoszech oraz publicznego wyrażania zaniepokojenia w Szwajcarii i Danii. Nawet liberalna prasa niemiecka dostrzegała w inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii zniszczenie samej zasady obowiązywania traktatów w stosunkach międzynarodowych. Reakcja prasy brytyjskiej i francuskiej była żywsza i bardziej skomplikowana. W części gazet na Wyspach pojawiła się intensywna antyfrancuska kampania propagandowa, której głównym przekazem było oskarżenie Paryża o ciche przyzwolenie na akcję dworów północnych w zamian za ich poparcie dla hiszpańskiej polityki Orleanów (francuskie pisma opozycyjne także propagowały tę wersję traktując ją jako podstawę do ataków na rząd). Wywołała ona polemikę w dziennikach francuskich związanych z rządem, a wkrótce także głosy koncyliacyjne w innych tytułach gazet brytyjskich, wskazujących na konieczność pojednania z Francją i potępiających arogancję Palmerstona wobec niej. W komentarzach prasowych na Wyspach Brytyjskich dotyczących samego aktu zniszczenia niepodległości Wolnego Miasta dominował oczywiście ton oburzenia na postępowanie dworów północnych, ale zdarzały się także głosy nieprzychylne Polsce, podważające sens myśli o jej odbudowie. W komentarzach prasy francuskiej złamanie traktatów wiedeńskich w sprawie krakowskiej dało wkrótce asumpt do nawoływania do uwolnienia Paryża z ograniczeń wynikających z tychże porozumień. Natomiast tezy propagowane przez rządową prasę austriacką były zgodnie odrzucane przez gazety po obu stronach Kanału La Manche jako niewiarygodne i w oczywisty sposób nieprawdziwe.

W sumie można zaryzykować twierdzenie, że sprawa krakowska stała się w owym czasie jednym z najczęściej dyskutowanych tematów z zakresu stosunków międzynarodowych, budziła emocjonalne komentarze i skłaniała do poszerzonych analiz politycznych publikowanych w ciągu wielu tygodni. Względy moralne i emocjonalne przemawiały na rzecz obrony niepodległości Rzeczypospolitej Krakowskiej i potępienia jej zaborców, przeważały jednak względy natury politycznej, które po formalnych protestach kazały państwom zachodnim przejść do porządku nad zaistniałą kwestią i kontynuować relacje z mocarstwami północnymi na ich dotychczasowym poziomie.

Rozdział IV

Kampania propagandowa w sprawie Krakowa – mitingi, debaty, prasa

(początek 1847 r.)

Natura przedmiotu dociekań zawartych w ostatnim rozdziale prezentowanej monografii – a zatem przebieg i skutki kampanii propagandowej związanej ze sprawą Wolnego Miasta Krakowa w początkach 1847 r. – sprawia, że jego opracowanie i analiza wiodąca do sprecyzowania wynikających z niej wniosków napotykają materię, którą trudno ostatecznie sklasyfikować w jakiejś uniwersalnej skali ocen będących miernikiem jej skuteczności. Narracja faktograficzna, rozszerzona o spostrzeżenia nasuwające się w toku jej prowadzenia, daje pewne pojęcie o przebiegu opisywanych wydarzeń, ich uczestnikach i rozmachu podejmowanych działań. Precyzyjniejsze wnioskowanie wymaga jednak sformułowania szeregu problemów badawczych i pytań, na które będziemy poszukiwali odpowiedzi. Należą do nich m.in. takie kwestie jak:

1. Jaka była skala natężenia kampanii propagandowej podjętej przez obóz księcia Czartoryskiego w kwestii krakowskiej w badanym okresie?
2. Kto personalnie odpowiadał za organizacyjne i merytoryczne przygotowanie opisywanej akcji Hotelu Lambert i kto nią bezpośrednio kierował?
3. Jakie były jej cele polityczne i przyjęta taktyka ich realizacji?
4. Czy owa inicjatywa była podejmowana za wiedzą i z poparciem ministrów brytyjskich, czy też przeciwnie – wbrew nim – i jak ta okoliczność oddziaływała na szanse jej powodzenia?
5. Czy istniały jakieś obiektywne okoliczności zewnętrzne, które mogły wówczas utrudnić czy ograniczyć pozyskanie zainteresowania brytyjskiej opinii publicznej dla sprawy krakowskiej, a jeśli tak, to czy faktycznie negatywnie wpłynęły one na końcowy efekt podjętych wysiłków?

6. Jakie oficjalne stanowisko wobec dyskutowanej kwestii zajęły parlamenty francuski i brytyjski?

7. Czy ujawniły się jakieś istotne różnice stanowisk pomiędzy obozami rządzącymi a opozycją w obu mocarstwach zachodnich, a jeśli tak, to czy stały się one narzędziem batalii w sporach wewnętrznych między nimi i jakie skutki w tym względzie przyniosły?

8. Czy można wskazać jakieś francuskie lub brytyjskie cele polityczne realizowane poprzez podnoszenie w debatach publicznych sprawy krakowskiej, odrębne od niej samej?

9. Jakie czynniki wpływały na postawę ministrów brytyjskich i francuskich wobec idei i przedmiotu debat i czy ich postawa wobec tej kwestii podlegała ewolucji?

10. Jaki był poziom merytoryczny debat i przygotowanie do nich mówców?

11. Czy owe debaty parlamentarne po obu stronach Kanału La Manche w jakiś sposób na siebie oddziaływały?

12. Jaki był ton komentarzy prasowych dotyczących ich przebiegu?

13. Czy bilans wyników przeprowadzonej akcji był dla Hotelu Lambert pozytywny, czy negatywny?

Sformułowanie choćby częściowych odpowiedzi na tak postawione pytania ułatwi nam wydobycie z gąszczu zgromadzonego materiału źródłowego pogłębionego obrazu całości badanego w tym miejscu problemu i pomoże w jego lepszym zrozumieniu.

IV.1. Przygotowania do mitingu i debat w Izbach parlamentarnych po obu stronach Kanału La Manche

Wygaśnięcie debaty w sprawie inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej w oficjalnej korespondencji dyplomatycznej między mocarstwami, co faktycznie nastąpiło najdalej w styczniu 1847 r., nie pozostawiało już złudzeń co do rozstrzygającego charakteru finału całej kwestii. W takiej atmosferze politycznej pole działania Czartoryskiego nie było szerokie. Sygnały spływające do Hotelu Lambert znad Tamizy były mało optymistyczne. Lord Palmerston manifestował wręcz ocieplenie relacji Londynu z Petersburgiem i Wiedniem, spędzając swój wolny, prywatny czas na prowincji w towarzystwie Brunnowa i Dietrichsteina. Także syn byłego, nieżyjącego już premiera, lord Henry George Grey, sekretarz stanu do spraw wojny i kolonii, wypowiadał się przeciwko jakimkolwiek de-

monstracjom w sprawie Krakowa wobec dworów północnych, sugerując trzymanie się przez Anglię zasady absolutnej nieinterwencji. W Wielkiej Brytanii wokół spraw polskich krzątał się, zmartwiony tym stanem rzeczy, ale jak zwykle niezmordowany lord Stuart, odwiedzając szereg polityków brytyjskich i starając się jak najczęściej widywać także z samym Foreign Secretary. Zwrócił się on do lorda Ellesmere'a z prośbą o objęcie przewodnictwa nad planowanym przez siebie publicznym mitingiem w sprawie polskiej. Gdy ten odmówił, podobną propozycję skierował do wiga Francisa Russella, księcia Bedforda, brata urzędującego premiera. Miting miał zostać zorganizowany wkrótce po otwarciu sesji parlamentu. Stuart chciał przedstawić na nim rezolucję potępiającą postępowanie Austrii w Galicji oraz wszystkich trzech mocarstw zaborczych wobec Krakowa. Zamierzał przy tym rekomendować porozumienie pomiędzy Francją a Wielką Brytanią i złożyć petycję do korony i legislatury o subsydia dla Polaków. Stosowne uchwały podjęte przez zgromadzonych na mitingu miałyby stanowić podstawę do wniesienia odpowiednich mocji w parlamencie. Adresy w odpowiedzi na mowę królowej, w której spodziewano się poruszenia kwestii postępowania trzech dworów północnych, szykowali niezależnie od siebie członkowie obu Izb parlamentu. Książę Bedford nie chciał się jednak w nic angażować bez aprobaty J. Russella, choć udział w mitingu w roli chairmana polityka tak blisko spokrewnionego z premierem byłby oczywistym podniesieniem rangi tego zgromadzenia. Duke dobrze jednak pojmował znaczenie sprawy polskiej i zadeklarował nawet swe prywatne wsparcie finansowe, ale propozycji przewodniczenia mitingowi nie przyjął, tłumacząc się złym stanem zdrowia, co faktycznie odpowiadało prawdzie. Poparł natomiast samą jego ideę, nie wykluczał własnego w nim uczestnictwa i sugerował lorda Hugh Fortescue'a jako przewodniczącego mitingu. Jednak jako iż ten ostatni pełnił w administracji rządowej funkcję lorda Stewarda (odpowiednik polskiego urzędu stolnika wielkiego koronnego) i musiałby prosić swą zwierzchność o pozwolenie, ostatecznie uzgodniono, żeby zwrócić się w tej sprawie do lorda Charlesa Williama Wentwortha-Fitzwilliama – wiga, przewodniczącego Królewskiego Towarzystwa Statystycznego i członka parlamentu. Książę Bedford sugerował także potrzebę bezpośredniego spotkania lorda Dudleya z jego bratem premierem. Zaopatrzył Stuarta w listy polecające zarówno do Wentwortha-Fitzwilliama, jak i do J. Russella, na audiencję do którego lord Dudley rzeczywiście został zaproszony. Dowiedział się ponadto, iż lordowie Clarendon, Morpeth i Lansdowne są znacznie przychylniej nastawieni

do sprawy polskiej niż Palmerston, który byłby nawet skłonny „poświęcić Kraków i kwestię polską, i wszystkie inne względy dla kontynuowania swej kłótni z Francją o małżeństwa", choć – jak ze smutkiem konstatował Stuart – i oni byli silnie zirytowani postawą Francji, a podobne stanowisko wobec niej zajmowali także Peel i królowa Wiktoria oraz spora część polityków brytyjskich. Nawet gotowość Ludwika Filipa do poświęcenia Guizota na ołtarzu dobrych stosunków brytyjsko-francuskich mogła okazać się niewystarczająca. Stuart obawiał się, iż ochłodzenie stosunków Londynu i Paryża może potrwać aż do śmierci francuskiego monarchy[540].

Także we Francji zbliżała się sesja parlamentu. Czartoryski miał nadzieję, że Kraków stanie się punktem głównym debaty w Izbie Deputowanych, choć obawiał się jednocześnie, iż może ona zostać zdominowana przez kwestię małżeństw hiszpańskich. Obawy te zdawał się w jakimś stopniu potwierdzać głos członka Izby Deputowanych hrabiego Josepha d'Haussonville'a, który obu sprawom, z przewagą jednak mariażów hiszpańskich, poświęcił obszerny artykuł w „Revue des deux Mondes". O sprawie krakowskiej pisał co prawda dość szeroko, podkreślając korzyści, jakie z niej wyniknęły przede wszystkim dla Rosji i przewidując straty, jakie staną się udziałem Prus i Austrii uwikłanych w tę rosyjską grę. Rozwinął też sporą polemikę ze stanowiskiem prezentowanym przez prasę niemiecką i austriacką w kwestii praw mocarstw północnych do samodzielnego rozstrzygania losów Krakowa. Silnie wypowiadał się za przywróceniem współpracy pomiędzy Francją i Anglią – obrońcami zasad liberalnych w Europie, koniecznej dla przeciwstawienia się polityce monarchii absolutnych[541]. Ten ostatni postulat oczywiście jak najbardziej odpowiadał życzeniom Czartoryskiego, jednak książę mimo podejmowanych w tym kierunku wysiłków nie widział w najbliższej przyszłości szansy na zakończenie sporu brytyjsko-francuskiego, tak negatywnie ciążącego nad sprawą polską. Uznawał natomiast, iż dyskusje w parlamencie brytyjskim będą ważniejsze i o bardziej decydującym znaczeniu dla kwestii Krakowa niż w Izbach francuskich. Wynikało to poniekąd z kalendarza – debaty we Francji miały się odbyć wcześniej, a zatem, jak książę się spodziewał, należało się liczyć, iż będą

[540] BCz. rkps 5518 I, listy D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 10 i 14 I 1847 r., s. 5-16, oraz 17-35.

[541] J. d'Haussonville, *De la situation actuelle – Affaires d'Espagne et de Cracovie*, „Revue des deux Mondes" 1847, t. 17, s. 150-176. Fragmenty tego artykułu patrz: *France. Paris, 6 janvier*, Jdd z 7 I 1847 r., s. 1-2.

„bardziej niepewne i mniej ostateczne". Z drugiej strony podzielone opinie co do zasadności polityki Palmerstona wobec Francji, jakie panowały w łonie brytyjskiej opozycji, a nawet i członków rządu, także nie dawały jasnych przesłanek dla wnioskowania, czego się można po parlamencie brytyjskim spodziewać w kwestii Krakowa. Otwartym było również pytanie o to, czy wzmianka o Krakowie znajdzie się w mowie tronowej królowej Wiktorii. Do zwykłych trudności, jakie zawsze towarzyszyły wysiłkom skierowanym na przyciągnięcie zainteresowania polityków i brytyjskiej opinii publicznej do kwestii polskich, dołączyła tym razem jeszcze jedna poważna okoliczność. Uwagę nie tylko Izb, ale całej wyspiarskiej społeczności absorbowała bowiem w rosnącym stopniu coraz bardziej dramatyczna sytuacja Irlandii, uginającej się pod miażdżącym brzemieniem klęski głodu. Książę nie miał zatem pewności, czy uda się sprowokować pożądaną debatę w sprawie grodu Kraka w Izbie Gmin. Zresztą w koncepcji Czartoryskiego miała ona iść raczej w kierunku obrony ładu międzynarodowego podważanego aktem dokonanym wobec Krakowa niż reklamowania sytuacji samego Wolnego Miasta jako takiego. Anglia miała zostać wezwana do przeciwstawienia się wprowadzaniu w praktyce przez trzy mocarstwa zaborcze w stosunki międzypaństwowe prawa silniejszego. Zamierzano też ją nakłaniać do zaoferowania wsparcia Turcji i Niemcom – w tym zwłaszcza Prusom, na których odseparowanie od polityki rosyjskiej książę najwyraźniej liczył, mając niejasne informacje o próbach prusko-brytyjskiego zbliżenia na bazie obaw przed Rosją[542].

Fakt jednoczesnego niemal rozpoczęcia sesji Izb parlamentarnych we Francji i w Wielkiej Brytanii, a przez to otworzenia się równolegle szerokiego forum dla dyskutowania kwestii polityki zagranicznej, w tym przede wszystkim sprawy małżeństw hiszpańskich i Krakowa, dostrzegano także nad Sekwaną. De Mars w „Revue des deux Mondes" sporą wagę przywiązywał do mowy królewskiej, która wszak w istocie była objawieniem poglądów rządowych, spodziewając się, iż „grabież Krakowa" zostanie w niej wyraźnie potępiona. Przeprowadził też porównania postawy rządów brytyjskiego i francuskiego wobec nadwiślańskiej republiki, dowodząc, że stanowisko Palmerstona w tej kwestii ewoluowało od bardzo stanowczego potępienia zaboru Rzeczypospolitej Krakowskiej (czego nie można było powiedzieć o pierwszej reakcji Guizota), do niemal pomijania milczeniem katastrofy, jaka spotkała Wolne Miasto. De

[542] BCz. rkps 5474 II, listy A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 10 i 14 I 1847 r., s. 5-11 oraz 17-18.

Mars z zainteresowaniem oczekiwał wyjaśnienia, czy taką indyferentną postawę uda się zachować brytyjskiemu ministrowi wobec parlamentu. Powtarzając swą tezę o izolacji politycznej Francji, zauważał, iż także Wielka Brytania nie ma bliskich związków z żadnym mocarstwem, a pomiędzy dworami północnymi jest wiele powodów do rozdźwięku również w samej sprawie Krakowa, co wykazywał na przykładzie sprzeczności prusko-austriackich interesów komercyjnych i politycznych, obwiniając w pierwszym rzędzie Rosję o podżeganie Prus do poparcia akcji przeciwko nadwiślańskiej republice[543].

IV.2. Sprawa Krakowa w mowie tronowej Ludwika Filipa i reakcja na nią Izb francuskich

Tymczasem 11 stycznia Ludwik Filip w mowie tronowej wygłoszonej do obu Izb parlamentu francuskiego wspomniał o Krakowie, jego inkorporację do Austrii nazywając niespodziewanym wydarzeniem, które wprowadziło niepokój w ugruntowany w Europie porządek i przypominając, iż zaprotestował wobec tego pogwałcenia traktatów. Zdanie to spotkało się z żywą reakcją deputowanych, którzy wznosili okrzyki aprobaty i wiwaty na cześć króla. W zamieszczonym komentarzu prasowym do relacjonowanego posiedzenia obu Izb wyjaśniano dodatkowo sens użytych przez monarchę sformułowań, podkreślając, iż wskazanie na to, że wcielenie Rzeczypospolitej Krakowskiej do imperium Habsburgów było „niespodziewanym wydarzeniem" (*un événement inattendu*) stanowiło dobitną odpowiedź na kalumnie kierowane pod adresem rządu francuskiego, wskazującą, że w sekrecie aprobował on ten akt i do niego zachęcał[544]. Parowie i deputowani na posiedzeniu 12 stycznia zo-

[543] V. de Mars, *Chronique de la quinzaine. Histoire politique*, 31 décembre 1846, „Revue des deux Mondes" 1847, t. 17, s. 188-198.

[544] *France. Paris, 11 janvier. Séance Royale pour la reprise de la session des deux Chambres en 1847*, Jdd z 12 I 1847 r., s. 1. Wzmiankę o Krakowie w mowie królewskiej odnotowały też dzienniki brytyjskie: „The Times" i „The Morning Chronicle" z 13 I 1847 r. – patrz: *France. Paris, 15 janvier*, Jdd z 16 I 1847 r., s. 1; oraz *Foreign and Colonial*, „The Spectator" nr 968 z 16 I 1847 r., s. 53. „The Spectator" twierdził, iż pierwotnie inkorporacja Krakowa została określona w mowie królewskiej przygotowywanej przez Guizota jako „godna pożałowania" (*regrettable*) i dopiero po interwencji Ludwika Filipa przyjęto sformułowanie „niespodziewana" (*inattendu*) – *News of the Week*, „The Spectator" nr 968 z 16 I 1847 r., s. 49.

stali poinformowani, iż do ich wglądu w biurze MSZ minister Guizot pozostawił korespondencję dyplomatyczną dotyczącą sprawy Krakowa, wymienianą od 20 lutego do 3 grudnia 1846 r. Nazajutrz została ona zresztą wydrukowana w „Journal des débats" i rozesłana do posłów, co dawało dobrą podstawę do przygotowania spodziewanej debaty[545]. Już podczas spotkań w biurach Izby Deputowanych zebrani poruszali sprawę inkorporacji Krakowa, zgodnie ją potępiając. Była jednak wymieniana w szeregu innych kwestii, co do rozwoju których ministrowie nie przewidzieli przebiegu wypadków, o co miano do nich pretensję. Zastanawiając się nad treścią adresu do tronu deputowany Maurice-Poivre Bureaux de Puzy protestował przeciwko umieszczeniu w nim paragrafu, który mówiłby o zapewnieniu pokoju na świecie, uzasadniając to właśnie obrazą, jakiej doznał rząd francuski w związku z postępowaniem trzech mocarstw wobec Krakowa. Także deputowany z Wandei – Marcellin Guyet-Desfontaines, stwierdzając, iż była to kwestia dotycząca ministrów tak francuskich, jak i angielskich, i dostrzegając niedoskonałości w ich wzajemnym porozumiewaniu, zastanawiał się, na ile byli oni przewidujący i ostrożni. Z potępieniem dla inkorporacji Krakowa odezwał się również Jérôme-Adolphe Blanqui – deputowany z Bordeaux, którego Guizot uspokajał zapewnieniem, iż w tej sprawie musi w danej chwili zachować rezerwę, gdyż wystosowane zostały w owej kwestii noty rządów francuskiego i brytyjskiego, których efekty dopiero są

[545] *France. Paris, 13 janvier*, Jdd z 12 I 1847 r., s. 1; *France. Paris, 13 janvier*, Jdd z 12 I 1847 r., s. 1; *Chambre des Pairs. Séance du 12 janvier*, oraz *Chambre des Députés. Séance du 12 janvier*, Jdd z 13 I 1847 r., s. 2; *Pièces relatives a l'affaire de Cracovie, 13 janvier*, Suplement au Jdd z 13 I 1847 numero bis, s. 4. Informował o tym także „Trzeci Maj", cytując niektóre wyjątki publikowanej korespondencji w polskim tłumaczeniu: *Kronika, Paryż*, TM, nr 7 z 16 I 1847 r., s. 418. Obszernie o owej korespondencji wraz z cytatami z jej fragmentów patrz: *The Montpensier and the Cracow Affair*, „The Spectator" nr 968 z 16 I 1847 r., s. 54-55. Pozytywnie o mowie tronowej Ludwika Filipa i obszernie o prezentowanych w parlamencie dokumentach pisał także „Revue des deux Mondes" – patrz: V. de Mars, *Chronique de la quinzaine. Histoire politique*, 14 janvier 1847, „Revue des deux Mondes" 1847, t. 17, s. 362-374. Ten sam ton wraz z potępieniem inkorporacji Krakowa i odniesieniami do protestów w tej sprawie ze strony Szwecji i nieprzychylnym wrażeniu, jakie wywarła ona w krajach naddunajskich i we Włoszech, kontynuowano w kolejnym przeglądzie wydarzeń politycznych. I tam nadal obecny był wątek wpływu sprawy Krakowa na relacje brytyjsko-francuskie: V. de Mars, *Chronique de la quinzaine. Histoire politique*, 31 janvier 1847, „Revue des deux Mondes" 1847, t. 17, s. 568-582.

oczekiwane. Opozycyjny deputowany André Leyraud wskazywał, iż w przedstawionej Izbie korespondencji dyplomatycznej dotyczącej Krakowa są pewne luki i domagał się przedłożenia także otrzymanej ostatnio depeszy od Palmerstona, od czego Guizot się uchylił. O pogwałceniu traktatów przez Austrię poprzez inkorporację Wolnego Miasta mówili także kolejni deputowani: hrabia Édouard-Léon Roger du Nord reprezentujący departament Nord, a po nim Ferdinand Charles Léon de Lasteyrie z departamentu Seine i Armand-Jacques Lherbette z Aisne. O tym, że rząd nie tracił z oczu sprawy niepodległości Krakowa i że ciągle domagał się zakończenia jego okupacji, zapewniał dyskutujących minister spraw wewnętrznych Charles Duchâtel. Wskazywał też, iż rządowi francuskiemu nieznane były zamiary trzech mocarstw i nie mógł nic zrobić, by im zapobiec. Stwierdzał ponadto, że to samo przekonanie podzielał lord Palmerston i że nie można oskarżać rządu o lekceważenie tej kwestii. Dyskusja przybierała coraz bardziej emocjonalne tony. Saint-Albin Berville, deputowany z Seine-et-Oise, uznał, że sprawa Krakowa jest kwestią narodowości i prawa europejskiego, a nie sprawą opozycji. Jego inkorporację określił jako pogwałcenie traktatów i obrazę Francji. Kolejny mówca Luis-Marie de Carné ubolewał nad czasową koincydencją zagarnięcia Rzeczypospolitej Krakowskiej i oziębienia stosunków pomiędzy Anglią a Francją. Alexis Vavin, deputowany z departamentu Seine, przypomniał, iż rząd francuski stale deklarował, że nigdy nie ścierpi żadnego upośledzenia niepodległości Krakowa, a na interpelacje poselskie w tej kwestii odpowiadał, iż jego okupacja zakończy się wraz z okolicznościami, które ją wymusiły. Przypuszczał, że w tym samym czasie dwory północne już knuły spisek w celu zniszczenia niepodległości Wolnego Miasta a jednocześnie dojrzewało zerwanie w relacjach brytyjsko-francuskich. Pytał, jak to było możliwe, że rządy francuski i angielski o niczym nie wiedziały. Wskazywał też, iż w odpowiedzi ministra Guizota pośród szlachetnych słów nie widać konkluzji wynikającej z protestu wobec postępowania dworów północnych. „Pan Guizot nie mówi: porozrywaliście traktaty z 1815 r. Więzy, które skuwały Francję, są zerwane. Do niej teraz należy wiedzieć, kiedy i w jaki sposób użyje ona swych praw, swojej wolności, swojej siły". Przeciwnie, zamiast tego w odpowiedzi umieszczona została zdaniem Vavina żałosna fraza, wzywająca do przestrzegania traktatów za przykładem Francji. Léonce Guilhaud de Lavergne, deputowany z Gers, bronił rządu, twierdząc, iż Guizot zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństwa i kilkakrotnie żądał od Wiednia i Berlina wyjaśnień w kwestii Krakowa, zawsze otrzymując

zapewnienia, że jego okupacja jest czasowa. Wskazywał też, iż deklaracja żądana przez przedmówcę w rzeczywistości znajduje się w nocie Guizota, ale w stosownej dla języka dyplomacji formie. Stanowisko to poparł także deputowany Ludovic Vitet, a po nim jeszcze minister robót publicznych Pierre Sylvain Dumon. Zamach na niepodległość Krakowa i masakry szlachty w Galicji w ostrych słowach potępił również Jean Desmousseaux de Givré, deputowany z l'Eure, stwierdzając nawet, iż cała sprawa jest „czymś więcej niż polityką, jest historycznym nieszczęściem". Pogwałcenie traktatów wiedeńskich w tej kwestii uznał za punkt wyznaczający nową erę w sytuacji politycznej Europy i domagał się potępienia przez Izbę aktu przemocy dokonanego przez monarchie absolutne przeciwko liberalizmowi. Stanowczej manifestacji na rzecz Polski domagał się od Izby markiz Charles-Edgar de Mornay, natomiast Benjamin Barthélémy Dejean, konserwatywny deputowany z l'Aude, uznając konieczność potępienia złamania traktatów przez Austrię, jednocześnie zauważał, że inkorporacja Krakowa jest faktem mało znaczącym i niedotykającym „rzeczywistych i poważnych interesów Francji", a w efekcie osłabi jedynie wpływ moralny tych, którzy owego gwałtu na Wolnym Mieście się dopuścili. Opowiadał się zatem przeciwko dodawaniu do adresu do króla czegokolwiek i za unikaniem wszelkiej przesady. Z tymi twierdzeniami polemizował Saint-Marc Girardin, przyznając, że inkorporacja Krakowa z czysto materialnego punktu widzenia nie dotyka żywotnych interesów Francji, ale sposób, w jaki ten akt został usprawiedliwiony i towarzysząca mu teoria prawna są niczym innym jak prawem silniejszego, a zatem zagrażają wszystkim słabszym państwom oraz stanowią obrazę dla Francji – ich protektorki. Hrabia Gustave de Beaumont reprezentujący departament Sarthe żałował, iż po pogwałceniu traktatów w Krakowie Francja nie skorzystała z okazji, by wymówić także nałożone nimi na nią samą ograniczenia, a Alphée Bourdon de Vatry, prorządowy deputowany z Meurthe, oświadczał, iż na akt spełniony wobec Krakowa także należy odpowiedzieć czynem, a nie tylko słowami, przypominając, iż co roku Izba podejmuje uchwałę na rzecz Polski, z czego nic nie wynika[546]. Ostatecznie zatem dyskusja ogniskowała się nie tyle wokół sprawy Krakowa jako takiej, ale przede wszystkim na kwestii pogwałcenia traktatów i wpływu tego precedensu na obyczaje panujące w stosunkach międzynarodowych oraz na właściwej reakcji Francji na to wydarzenie, rozumianej znów nie jako dążenie do wpły-

[546] Wszystkie cytaty z owej dyskusji – patrz: *France. Paris, 14 janvier*, Jdd z 15 I 1847 r., s. 1-2.

nięcia w jakiś sposób na los zniszczonej nadwiślańskiej republiki, ale jako zmarnowanej okazji do uwolnienia Francji z ograniczających ją postanowień traktatu wiedeńskiego. Wynikiem debaty w biurach Izby Deputowanych była wzmianka o Krakowie, która została zamieszczona w projekcie adresu do tronu. Oświadczano w niej, iż Izba z bolesnym zdziwieniem przyjęła informację o inkorporacji Krakowa do Cesarstwa Austrii oraz że wydarzenie to zmieniło stan rzeczy w Europie, ugruntowany przez traktat wiedeński i zadało nowy cios narodowości polskiej. „Protestując przeciwko temu pogwałceniu traktatów, Wasza Wysokość odpowiedziała uczuciom Francji" – konkludowano[547].

Dyskusja nad adresem, która odbyła się na posiedzeniu plenarnym całej Izby spełniła obawy Czartoryskiego. Zdominowały ją kwestie małżeństw hiszpańskich i stosunków brytyjsko-francuskich. O Krakowie wspomniano mimochodem dwukrotnie, w tym znalazł się głos deputowanego sprawozdawcy, który zastrzegając się, iż nie ignoruje paragrafu o inkorporacji Wolnego Miasta do Austrii, wyraził opinię, że pokój nie został naruszony, a celem rządu francuskiego mimo protestu w tej sprawie jest utrzymanie dobrych relacji z mocarstwami północnymi. Zatem bez dalszych zmian adres w proponowanym brzmieniu uchwalono[548]. Podobnie nikły oddźwięk sprawa Krakowa miała podczas posiedzenia Izby Parów, które odbyło się następnego dnia. Posłużyła ona jedynie hrabiemu Josephowi Peletowi de la Lozère jako argument za pilną potrzebą przywrócenia aliansu brytyjsko-francuskiego[549]. Jednakże zapowiedziano, iż szersza dyskusja w tej kwestii odbędzie się 21 stycznia[550]. Był zatem nadal pilny powód, aby oddziaływać na Izby francuskie zgodnie z intencjami Hotelu Lambert. Zapewne z jego to inspiracji Towarzystwo Literackie w Paryżu wystosowało publiczny list do parlamentu francuskiego, w którym naświetlając stan sprawy polskiej po wcieleniu Krakowa do Austrii i stwierdzając złamanie tym aktem traktatu wiedeńskiego, wzywało Francję do uznania, że jest odtąd wolna od wszelkich zobowiązań w tej kwestii i powinna zatem oświadczyć, „że nie uznaje ani dawnych, ani świeżych podziałów Polski, na które jeżeli dała niegdyś swoje przyzwolenie jako strona pośrednia w Wiedniu, to tylko pod warunkami, które od tego czasu haniebnie zostały pogwałco-

[547] *Chambre des Députés. Séance du 18 janvier*, Jdd z 19 I 1847 r., s. 2.

[548] *Ibidem*, s. 3. Doniesienie o tym patrz też: *Foreign and Colonial*, „The Spectator" nr 969 z 23 I 1847 r., s. 81.

[549] *Chambre des Pairs. Séance du 19 janvier*, Jdd z 20 I 1847 r., s. 2.

[550] *France. Paris, 20 janvier*, Jdd z 21 I 1847 r., s. 1.

ne... Panowie, traktaty z 1815 r. już nie istnieją" – oświadczano w adresie[551]. W konsekwencji oczekiwano, że nie tylko Francja, ale wszystkie kraje Europy uznają potrzebę odbudowania Polski niepodległej. Te same tony miały wkrótce zabrzmieć w Izbie Parów w przemówieniu Montalemberta.

IV.3. Lobbing lorda Dudleya Couttsa Stuarta w sprawie Krakowa na gruncie brytyjskim

Tymczasem zbliżająca się sesja parlamentu brytyjskiego zmuszała także lorda Stuarta do zdwojonej aktywności. Udało mu się spotkać nie tylko z lordem J. Russellem, ale także z lordami Morpethem i Stanleyem (Edwardem Geoffreyem Smithem-Stanleyem czternastym hrabią Derby) oraz z Disraelim i Josephem Hume'em. O ile inicjatywy związane z poszukiwaniem wsparcia finansowego dla emigrantów polskich rozwijały się całkiem pomyślnie, to w sprawach *sensu stricto* politycznych lord Dudley nie miał tyle szczęścia. Lord Morpeth ewidentnie obawiał się go i wręcz przed nim uciekał. Hume co prawda podzielał całkowicie poglądy Stuarta, potępiał politykę Palmerstona, z którym stoczył dyskusję o Krakowie i – jak zapowiadał lordowi Dudleyowi – nosił się z zamiarem wystąpienia przeciwko Rosji w pierwszym dniu sesji parlamentu, ale prosił by zachować to w tajemnicy. Lord Stanley zaś uznawał odbudowę Polski za niemożliwą i zaprotestował przeciwko określaniu aneksji Krakowa mianem pogwałcenia traktatów, stwierdzając, iż porozumienie w tej sprawie nie zostało zawarte dla korzyści jego mieszkańców, ale układających się stron, całkowicie przyjmując w dyskusji interpretację tej kwestii podawaną przez dwory północne. Zgadzał się ze Stuartem jedynie w potępieniu polityki Palmerstona wobec Francji, ale jego deklaracja, iż zamierza brać udział w debacie w parlamencie nad postępowaniem trzech mocarstw wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej w tych okolicznościach nie mogła być uznana za poparcie akcji polskiej. Jeszcze bardziej oschły był Disraeli, który już na wstępie zadeklarował, iż nie lubi „political sentimentalism" i nie podziela poglądów Stuarta. Przyznawał co prawda, że w sprawie Krakowa nastąpiło pogwałcenie traktatów wiedeńskich, ale jednocześnie uznał, iż są one już nieużyteczne. Popierał także ideę aliansu Wielkiej Brytanii z Francją, ale wobec posta-

[551] *Kronika, Paryż*, TM, nr 7 z 16 I 1847 r., s. 418. Nie odnalazłem oryginalnego całego tekstu cytowanego w prasie listu.

wy ministrów wyrażał wątpliwość, czy da się go osiągnąć, a zatem w zaistniałej sytuacji nie widział celu kłótni z Rosją. Odwrotnie niż z pozostałymi rozmówcami Stuart miał natomiast kłopot z natręctwem Urquharta, który starał się nawiązać z nim współpracę, atakując przy tym Palmerstona w serii opublikowanych przez siebie artykułów w „Morning Post", gdzie przedstawiał Foreign Secretary jako skorumpowanego przez Petersburg zdrajcę, będącego w istocie na usługach cara. Lord Dudley, jakkolwiek potępiał politykę Palmerstona, nie podzielał wyjaśnień udzielanych dla jej wytłumaczenia przez Urquharta i nie chciał się otwarcie wiązać z człowiekiem, którego głównym celem było obalenie znienawidzonego przez niego ministra. Udało mu się natomiast odbyć dłuższą rozmowę z premierem Russellem, który wykazał znacznie więcej zainteresowania sprawami polskimi niż lord Stanley czy Disraeli. Postępowanie trzech mocarstw wobec Krakowa określił on jako skandaliczne. Stuart przedstawił mu listy Czartoryskiego z 6 i 20 grudnia, w których książę wyjaśniał proponowaną przez siebie koncepcję działania i wspomniał o rozmowie z Palmerstonem, jaką miał przy okazji wręczania przygotowanego przez przywódcę Hotelu Lambert memoriału. Widząc zainteresowanie premiera możliwościami odseparowania Austrii i Prus od związku z Rosją, przyznał, że co do tej pierwszej po wydarzeniach 1846 r. nie należy mieć złudzeń, ale w przypadku Prus uznał to za możliwe. Próbował też przekonać Russella, iż Wielka Brytania powinna mieć w Berlinie bardziej efektywnego ambasadora niż lord Westmorland i starał się wywiedzieć, czy rzeczywiście Prusy rozpoczęły jakieś zabiegi w celu zbliżenia z Londynem na rzecz podjęcia współpracy przeciw Rosji. Nadmieniał przy tym, iż koniecznym warunkiem powodzenia takiej akcji jest wcześniejsze pogodzenie się Anglii z Francją. Premier oświadczył, że perspektywy rekoncyliacji brytyjsko-francuskiej nie są tak złe, jak Stuart przypuszczał i uznał, iż mimo pewnych pretensji do Paryża współpraca w omawianych kwestiach jest możliwa. Co więcej poinformował lorda Dudleya, iż w mowie królowej Wiktorii w parlamencie znajdzie się wzmianka o inkorporacji Krakowa do Austrii i pytał, czy należy się w związku z tym spodziewać wystosowania osobnej mocji w tej sprawie. Stuart przyznał, iż bez wątpienia tak się stanie i ujawnił, że celem składanego wniosku będzie przedstawienie Izbie dokumentów dyplomatycznych dotyczących sprawy Krakowa od początku lat trzydziestych. Russell przypomniał, iż podobna prośba była już formułowana za czasów premierostwa Peela, ale bez zgody Palmerstona, której nie uzyskano – mimo, że nie był wtedy ministrem, nie dało

się tego przeprowadzić. Wątpił zatem, czy będzie to możliwe, gdy lord ów wrócił na urząd. Lord Dudley wskazał na zmieniające się okoliczności i uzyskał obietnicę, iż premier skonsultuje tę kwestię ze swym Foreign Secretary. W trakcie rozmowy podjęto także wątek reakcji, jakie wywołała wieść o inkorporacji Krakowa w Niemczech. Russell twierdził, iż były one bardziej obojętne, niż się przypuszcza. Zainteresował się natomiast informacją o przygotowywanym przez Stuarta mitingu na rzecz sprawy polskiej i uczestnictwem w nim jego własnego brata, księcia Bedforda, ale sprzeciwił się stanowczo powierzeniu przewodniczenia temu wydarzeniu lordowi Fortescue i sugerował, by funkcję chairmana objął osobiście lord Dudley, czego ten nie wykluczył, upewniając się, iż w żadnych okolicznościach miting ów nie zostanie odczytany jako agresywny wobec rządu. W sumie Stuart był zadowolony z wyników audiencji. „Twoje poglądy, książę, zostały przedłożone pierwszemu ministrowi, przedmiot długo pożądanej korespondencji o Polsce z czasów lorda Greya został wobec niego przygotowany i uzyskano jego bezpośrednią sankcję dla publicznego mitingu" w sprawie polskiej – donosił Czartoryskiemu[552]. Jeden problem związany z przygotowywaną akcją w parlamencie nadal jednak pozostawał nierozwiązany, co stawało się powodem troski lorda Dudleya. Jak dotąd żadna z osób, z którymi rozmawiał, nie podjęła się ostatecznie wniesienia sprawy polskiej, czy raczej sprawy postępowania trzech mocarstw wobec Krakowa w formie mocji pod obrady którejś z obu Izb parlamentu. Lord Clarendon okazał się temu niechętny, Disraeli wprost odmówił. Kilku rozmówców Stuarta dawało nadzieję, że tak zrobi, ale nikt – nawet Hume – ostatecznie się w tej kwestii nie zadeklarował. Informowany o wszystkim Czartoryski wyrażał nadzieję, że Palmerston zechce wysłuchać Stuarta i cieszył się z przygotowywanego mitingu, uznając, że będzie on pożyteczny, choć miał świadomość, iż podniesiony na nim głos za Polską zawsze wyda się głosem stronniczym, czemu mogłoby, zdaniem księcia, zapobiec powołanie na przewodniczącego owego zgromadzenia księcia Bedforda. Uznawał także, iż opinie lorda Russella nie pozostają w takiej sprzeczności z poglądami formułowanymi przez Hotel Lambert, jak te wyrażane przez Palmerstona. Porzucił nadzieję na pomoc ze strony lorda H. G. Greya, ale za to uwierzył, iż rozbieżności brytyjsko-francuskie mają szansę się nie pogłębić w wyniku czekających oba kraje debat parla-

[552] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 15 I 1847 r., s. 45-46 (całość listu s. 37-48).

mentarnych[553]. Lord Dudley nadal namawiał różnych polityków brytyjskich do wzięcia w nich udziału i poszukiwał chairmana dla zbliżającego się mitingu. Rozmawiał w tej sprawie z lordem Fitzwilliamem, który przyrzekł mu, iż postara się skłonić do przyjęcia tej funkcji księcia Bedforda[554]. Zapewne w tym okresie w otoczeniu Czartoryskiego przygotowano także obszerną informację dotyczącą losów Krakowa od 1795 r., zawierającą również historię utworzenia Wolnego Miasta w 1815 r., wiadomości o jego ustroju i zaszłych w nim zmianach, sytuacji w jakiej znalazło się ono w 1831 r., okupacji z 1836 r., działaniach mieszkańców Krakowa i przygotowanym przez nich memoriale z 1839 r., powstaniu krakowskim aż do inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii włącznie. Streszczono w nim także reakcję Wielkiej Brytanii i Francji na aneksję Krakowa, zamieszczając obszerny cytat z noty Guizota z 3 grudnia 1846 r. Twierdzono przy tym, że zgoda pozostałych państw zaborczych na aneksję Krakowa nie jest wcale oczywista, skoro Austria zaczęła natychmiast fortyfikować miasto, przeciwko czemu, jak podawano, Rosja miała protestować, używając nawet argumentu o tymczasowym władaniu tym terytorium przez Wiedeń[555].

IV.4. Sprawa Krakowa w mowie tronowej królowej Wiktorii i reakcje na nią dworów północnych i Izb brytyjskich

Z chwilą gdy owa gorączkowa krzątanina lorda Stuarta wciąż trwała, 19 stycznia 1847 r. została otwarta nowa sesja parlamentu brytyjskiego. W mowie tronowej, zgodnie z przyrzeczeniem Russella, królowa Wiktoria nazwała likwidację Wolnego Miasta Krakowa manifestacyjnym pogwałceniem traktatu wiedeńskiego i obwieściła, że rozkazała przeciwko

[553] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 18 I 1847 r., s. 25-27.

[554] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 19 I 1847 r.

[555] BP. rkps 545/2, papiery W. Zamoyskiego dotyczące zaboru austriackiego, s. 389 (całość s. 369-400). Tekst bez tytułu i bez podpisu, datowany zapewne później (ołówkiem) na rok 1846. Wydaje się, że musiał powstać po 3 XII 1846 r. lub nawet na początku 1847 r. Jest niezakończony i nie wiadomo, czy został kiedyś użyty, ale jako że był pisany po angielsku, mógł posłużyć jako materiał informacyjny dla brytyjskich przyjaciół sprawy polskiej.

temu zaprotestować w Wiedniu, Petersburgu i Berlinie[556]. Wymienienie kwestii krakowskiej w mowach monarszych w Paryżu i w Londynie było wszystkim, czego można było spodziewać się po konstytucyjnych władcach obu państw i oznaczało przeto osiągnięcie celów maksimum, jakie w tym względzie mogła sobie stawiać „dyplomacja" Czartoryskiego. Wkrótce okazało się, iż wzmianka o Krakowie w mowie królowej Wiktorii wywołała głębsze wrażenie w sferach wyższych Wiednia niż oświadczenie na ten sam temat, które znalazło się w przemówieniu Ludwika Filipa. Po Brytyjczykach nie spodziewano się tak dobitnej reakcji, czy też – jak to ujęto – „takiej nonszalancji"[557]. Car zareagował jeszcze gwałtowniej, nakazując cenzurze usuwanie w gazetach rosyjskich wszelkich wzmianek dotyczących mowy brytyjskiej monarchini[558]. Tak czy inaczej był to dopiero wstęp do debaty na Wyspach, gdyż jeszcze tego samego dnia zarówno w Izbie Gmin, jak i w Izbie Lordów sprawa Krakowa została w dyskusji poruszona.

Debata nad adresem do tronu w odpowiedzi na mowę królowej obejmowała szereg kwestii takich jak sprawa irlandzka, sprawa małżeństw hiszpańskich, kwestie argentyńskie związane z blokadą przez flotę brytyjską i francuską ujścia rzeki La Plata i wreszcie problem inkorporacji Krakowa. Trudno zatem mówić o debacie poświęconej wyłącznie sprawie krakowskiej, niemniej jednak przewijała się ona w wypowiedziach lordów od otwierającego dyskusję Edwarda Johna Littletona lorda Hathertona począwszy. Przemawiał on jako lord senior w imieniu wigów i powtarzając słowa królowej, czuł się zobowiązany dodać wyrazy swego szczególnie mocnego potępienia dla sprawców zniszczenia niepodległości Wolnego Miasta Krakowa. Podkreślał ciążący w pierwszym rzędzie na Austrii obowiązek przestrzegania traktatów stanowiących fundament porządku europejskiego. Wskazywał, iż nie tylko znaczna część posiadłości austriackich przynależy do imperium Habsburgów na mocy układów wiedeńskich z 1815 r., ale także wiele innych obszarów w różnych częściach Europy czerpie swoją stabilność z gwarancji wynikających z tychże postanowień. Uznawał też, że skoro odległość, która dzieli inne państwa od owej pechowej (*ill-fated*) republiki uniemożliwiła im interwencję na rzecz jej obrony, to tym bardziej ho-

[556] Debata w Izbie Lordów z 19 I 1847 r., *Hansard*, t. 89, k. 4. Mowa tronowa królowej Wiktorii w wersji francuskojęzycznej patrz: *France. Paris, 20 janvier*, Jdd z 21 I 1847 r., s. 1.

[557] *France. Paris, 4 février*, Jdd z 5 II 1847 r., s. 1.

[558] *Miscellaneous*, „The Spectator" nr 975 z 6 III 1847 r., s. 226.

nor i ogólny interes wszystkich, których to dotyczy, wymaga sformułowania wobec tego „wstrętnego i niesprawiedliwego" aktu, określonego przez niego jako nie tylko zbrodnia, ale i zło w najgłębszym znaczeniu tego słowa (*not only a crime, but an evil of the gravest description*), najsilniejszego protestu[559]. Głos w sprawie Krakowa zabrał też lord Stanley. Co prawda mówił o niej dość długo, ale w istocie podkreślał głównie to, iż wobec braku dokładnych informacji trudno jest ocenić, czy aneksja Wolnego Miasta była faktycznie koniecznością usprawiedliwioną okolicznościami i czy rzeczywiście przy tej okazji nastąpiło złamanie traktatów wiedeńskich oraz jakie uprawnienia przysługiwały mocarstwom protektorom. Nie zaprzeczając ani nie potwierdzając wyrażanych w tym względzie w adresie opinii, domagał się przedłożenia Izbie pełnej korespondencji dyplomatycznej w tej sprawie, aby móc wyrobić sobie właściwy pogląd. Głównym celem jego wystąpienia było zaś zwrócenie uwagi Izby, iż bez względu na racje prawne dwory północne nigdy nie pozwoliłyby sobie na podjęcie takiego kroku bez konsultacji z Wielką Brytanią i Francją, gdyby między tymi państwami zostało zachowane istniejące przed sporem o małżeństwa hiszpańskie *entente cordiale*[560]. Ostatnim z mówców, który odniósł się do sprawy Krakowa, był lord Brougham. Uznał on mocny język, jakim posługiwał się dla określenia postępowania mocarstw zaborczych lord Hatherton, za niewłaściwy. Twierdził, że wobec obcych państw, co do których nie ma się zamiaru podjąć dalszej akcji, nie należy używać określeń wskazujących, że złamały najświętsze traktaty i popełniły zbrodnię, na którą patrzy się z odrazą. Zdaniem lorda, takie stwierdzenia byłyby usprawiedliwione, gdyby Wielka Brytania była gotowa wyciągnąć z nich istotne konsekwencje. A zatem formułę zastosowaną w mowie królowej i protestach rządowych uznał za bardziej właściwą. Przyznawał co prawda, iż postępowania Austrii, Rosji i Prus nie można usprawiedliwić względami na ich obronę, ale jednocześnie stwierdzał, że niebezpieczeństwo stworzone dla nich przez sąsiedztwo Krakowa dawało im prawo do zwrócenia

[559] Debata w Izbie Lordów z 19 I 1847 r., *Hansard*, t. 89, k. 11-12 i 14. Całość debaty: *ibidem*, k. 5-66. Obszerne jej fragmenty, w tym te dotyczące sprawy Krakowa, w tłumaczeniu na francuski patrz: *Grande-Bretagne, Londres 19 janvier. Chambre des Lordes*, *Séance du 19 janvier*, Jdd z 22 I 1847 r., s. 1. W tym samym numerze francuskiego pisma znalazło się omówienie debaty tak w Izbie Lordów, jak i w Izbie Gmin, w którym główną uwagę skupiono jednakże na stanie relacji brytyjsko-francuskich – *France. Paris, 21 janvier*, Jdd z 22 I 1847 r., s. 2.

[560] Debata w Izbie Lordów z 19 I 1847 r., *Hansard*, t. 89, k. 24-25.

się do gwarantów traktatu wiedeńskiego o uwolnienie ich z wynikających z niego zobowiązań. Stwierdziwszy to, odmawiał im jednak prawa wzięcia sprawy w swoje ręce, podkreślając, iż Anglia i Francja są takimi samymi gwarantami traktatu wiedeńskiego jak mocarstwa północne. Przypominał, że został on skonstruowany by kontrolować Francję i pytał, co by owe mocarstwa teraz odpowiedziały, gdyby uznała się ona uwolnioną od jego zobowiązań, tak jak uczyniły to one w sprawie Krakowa. Mimo to podkreślał wagę, jaką dla Wielkiej Brytanii posiadał sojusz z Austrią, bez względu na to, czy Londyn byłby w bardzo dobrych, czy też trochę gorszych relacjach z Francją. Co do Prus uważał, iż mają one dla Anglii znacznie mniejsze znaczenie niż imperium Habsburgów, a sojusze brytyjsko-pruskie z czasów Fryderyka II i podczas wojen napoleońskich przedstawił jako wyjątki od reguły. Co więcej w sprawie Krakowa to właśnie winę Prus uznawał za większą niż Austrii. Jego zdaniem nie miały one żadnych powodów, by skarżyć się na Rzeczpospolitą Krakowską i po prostu przyłączyły się tylko do akcji austriackiej, mającej na celu zdławienie republikańskich instytucji Wolnego Miasta. Uznawał, że gdyby Prusy pozostały poza tą sprawą, tak jak jego zdaniem powinny były uczynić, okryłyby się chwałą i uzyskałyby uznanie oraz szacunek całego świata. Twierdził, że Prusy popełniły w kwestii Krakowa duży błąd. Rozczarowanie lorda Broughama było tym większe, że wierzył, iż król Fryderyk Wilhelm IV i jego ministrowie wyznają poglądy liberalne i noszą się z zamiarem przyznania liberalnych praw i instytucji swym własnym poddanym. Uważał zatem, iż Prusy powinny sprzeciwić się agresji austriackiej wobec Krakowa i złamaniu traktatów wiedeńskich[561]. Po dłuższej dyskusji o innych kwestiach ostatecznie przyjęto adres do tronu w proponowanym brzmieniu.

Podobny porządek miała debata odbyta w tym samym dniu w Izbie Gmin. Po odczytaniu mowy królowej przez spikera Charles Howard, poseł z Cumberland Eastern, przedłożył projekt adresu do tronu, w którym zawarte zostały podziękowania za stanowisko, jakie władczyni zajęła w sprawie Krakowa. Mówca wyraził także własne poparcie dla protestu przeciwko pogwałceniu traktatów i zniszczeniu niepodległości Wolnego Miasta. Po długiej dyskusji o innych kwestiach do tematu tego nawiązał dopiero piąty z przemawiających, lord George Bentinck, lider konserwatystów w Izbie Gmin[562]. Nie był to jednak głos przychylny Pol-

[561] *Ibidem*, k. 47-49.

[562] Znany z tego, że przez 18 lat zasiadania w Izbie ani razu nie zabrał głosu aż do czasu, gdy w 1846 r. wystąpił przeciwko zniesieniu praw zbożowych,

sce. Lord przyznawał bowiem, iż protest przeciwko trzem najpotężniejszym władcom, w sojuszu z którymi, lub ich poprzednikami, nie tak dawno Wielka Brytania toczyła wojnę o wyzwolenie Europy, jest dla niego wielkim ciężarem. Stwierdzał też, iż ma kłopot ze zrozumieniem, jak to jest, że Brytyjczycy widzą ostentacyjne pogwałcenie traktatu wiedeńskiego w naruszeniu „nie jednego z jego fundamentalnych artykułów, ale jednego z siedemnastu artykułów dodatkowych, których ministrowie tego kraju [tj. Anglii – R. Ż.] nigdy w sposób szczególny nie sygnowali". Pytał, ile takich pogwałceń traktatu wiedeńskiego było przed wcieleniem Krakowa do Austrii, wskazując przy tym na separację Belgii od Holandii i udział w tym przedsięwzięciu pozostającej w przymierzu z Francją floty brytyjskiej wysłanej do blokady Antwerpii obleganej przez wojska francuskie w 1832 r. Stąd wyrażał głęboki żal z powodu języka użytego przez Howarda przy odczytywaniu adresu do tronu, dla potępienia „trzech naszych starych i potężnych aliantów, naturalnych przyjaciół tego kraju". Oświadczył też, iż nie może sympatyzować z mieszkańcami Krakowa i jest przekonany, że ci, którzy pragną spokoju, są wielce zadowoleni, iż zostali przyłączeni do tak potężnej monarchii. Wobec widocznych kpiących uśmiechów zdziwienia i pogardy wśród słuchających członków Izby Gmin stwierdził zaś: „Szlachetni panowie, możecie się uśmiechać, ale wierzę, że to okaże się z korzyścią dla tego kraju [tj. Rzeczypospolitej Krakowskiej – R. Ż.], który teraz przez szesnaście lat był w stanie ciągłego rozstroju. Nie da się zaprzeczyć, jakkolwiek obca prasa może wypisywać przeciw inkorporacji, że jej ogłoszenie zostało przyjęte z powszechną aklamacją ludności i ogólną iluminacją miasta Krakowa" – dowodził[563]. Dopiero po czterech kolejnych mówcach do głosu lorda Bentincka i do samego tematu odniósł się sir Robert Inglis. Poddał w wątpliwość, jakoby iluminowanie miasta w czasie, gdy było ono okupowane przez garnizon austriacki, a na jego granicach stały oddziały rosyjskie i pruskie, w każdej chwili gotowe doń wkroczyć, można było uznać za wyraz autentycznych uczuć jego mieszkańców i ich przyzwolenie na odebranie im niepodległości. Ostatecznie stwierdził wszakże, iż bez względu na postawę Krakowian, to do Izby Gmin i Anglików należy wyrażenie opinii, czy zaakceptują oni łamanie traktatów i perspektywę, że ci, którzy tego dokonali w tym konkretnym

a jeszcze bardziej ze swego zamiłowania do wyścigów konnych i wysokich zakładów w gonitwach. Sensacją była jego nagła śmierć podczas samotnego spaceru we wrześniu 1848 r., prawdopodobnie spowodowana atakiem serca.

[563] Debata w Izbie Gmin z 19 I 1847 r., *Hansard*, t. 89, k. 107-108.

przypadku, będą mogli nadal postępować w tym procederze zawsze wtedy, gdy uznają to za stosowne i czy nie dadzą tym samym sankcji i zachęty dla Francji, aby uczyniła to samo[564].

Do sprawy krakowskiej odniósł się także sam premier J. Russell. Mówił o niej krótko, ale w dobitnych i zdecydowanych słowach. Oświadczył, że kwestia ta jest tak oczywista, a opinie o niej zarówno w Izbie, jak i poza nią, tak mało zróżnicowane, że nie wymaga ona dłuższej dyskusji. „Wydaje się, że skaza, która pierwotnie związana była z pierwszym rozbiorem Polski – tym bezbożnym czynem, który jest być może najbardziej godny potępienia ze wszystkich czynów dokonanych między narodami we współczesnej historii Europy, że ta skaza zdaje się być związana także z tymi ostatnimi szczątkami państwa polskiego i ona to skłoniła państwa, które były wspólnikami inkorporacji Wolnego Miasta Krakowa do posiadłości cesarza Austrii, aby zapomniały wszystkich swych zobowiązań i by jak najśpieszniej i – tak dalece jak to mi się wydaje – bez żadnej uzasadnionej podstawy, nadużyły swojej siły, bez rozważenia względów sprawiedliwości, której były zobowiązane przestrzegać"[565] – stwierdzał.

Z kolei Disraeli – reprezentujący wówczas okręg wyborczy Shrewsbury, zajął Izbę długim przemówieniem, w którym starał się oddzielić aspekty prawne dyskutowanych kwestii od czynników politycznych, kształtujących postawę Wielkiej Brytanii wobec nich. Uważał, iż na pierwszej sesji parlamentu po tak długiej przerwie okoliczności protestu, jaki wystosował lord Palmerston wobec Francji przeciwko łamaniu traktatu w Utrechcie w sprawie małżeństw hiszpańskich, jak i protestu wobec dworów północnych w kwestii Krakowa, nie powinny przejść niezauważone. Wyraził jednak opinię, iż w obu przypadkach żadne traktaty nie zostały złamane i zaproponował rozpatrywanie ich jedynie na podstawie obowiązującego prawa międzynarodowego, a nie polityki wobec Francji czy Polski. Uznał za możliwe, iż zniszczenie niepodległości Rzeczypospolitej Krakowskiej było wielkim błędem, tak jak zniszczenie niepodległości dawnej Polski było przestępstwem. Podobnie przyznawał, że małżeństwa hiszpańskie mogły być sprzeczne z interesem Wielkiej Brytanii, ale wzywał Izbę do tego, by jeśli zdecyduje się protestować w tych sprawach, robiła to z powodu rzeczywistych przyczyn dyktowanych względami politycznymi i z właściwą świadomością prawnej podstawy zajmowanego stanowiska i litery obowiązujących

[564] *Ibidem*, k. 134-135.
[565] *Ibidem*, k. 147-148.

traktatów. Długo dowodził błędności interpretacji traktatu w Utrechcie przyjętej przez lorda Palmerstona, po czym przeszedł do omawiania traktatu wiedeńskiego, wskazując, że składał się on z siedemnastu oddzielnych porozumień, z których trzy dotyczyły Polski. Przypominał, że w akcie końcowym traktatu nie było żadnych oddzielnych postanowień ani dodatkowych zastrzeżeń dotyczących Polski oprócz wymienionych trzech układów do niego włączonych. Stąd wywodził, że jeśli przyjęto by, że każde naruszenie jakiejkolwiek klauzuli owych traktatów dotyczących Polski stanowi złamanie traktatu wiedeńskiego, trzeba by konsekwentnie przyjąć, że każde pogwałcenie jakiegokolwiek innego z owych siedemnastu włączonych do niego porozumień także stanowi jego złamanie równe temu, które nastąpiło w sprawie Krakowa. Po tej konstatacji wskazał Izbie szereg spraw dotyczących różnych regulacji w Związku Niemieckim i we Włoszech, które zgodnie z tym stanowiskiem trzeba by uznać za naruszenie traktatu wiedeńskiego i w przywoływanych paralelach sytuacji cofał się aż do wojny trzydziestoletniej, powracając następnie do kwestii separacji Belgii od Holandii. Przyznawał co prawda, że dla uregulowania tej ostatniej sprawy zaproszono Francję do uczestnictwa w konferencji ambasadorów, która się nią zajmowała, ale dowodził, iż zrobiono to nie dlatego, że pogwałcony został traktat wiedeński, tylko z powodów politycznych – gdyż jej obecność była niezbędna dla rozwiązania kwestii. Przypominał wszak, że innych, mniejszych sygnatariuszy traktatu wiedeńskiego do debatowania w tej sprawie nie zaproszono. Jako jedyny sens podpisania przez mocarstwa traktatu końcowego zawierającego owych siedemnaście pierwotnych porozumień wskazywał rolę świadków i ewentualnych arbitrów w przyszłych sporach, jeśli by o taką usługę ich poproszono. Stwierdzał jednak, że Kraków nie był stroną żadnego porozumienia, a jedynie stał się przedmiotem pewnego specjalnego poręczenia co do intencji przyznania mu niepodległości. Przekonywał, iż gdyby przyjąć interpretację lorda Palmerstona odnoszącą się do traktatu wiedeńskiego, groziłoby to chaosem, co sprawiłoby, iż postanowienia tego traktatu stałyby się bezwartościowe lub nawet okazałoby się, że były nimi od początku. Jedynym właściwym i praktycznym wyjściem z tej sytuacji było zdaniem Disraeliego uznanie, że traktat ogólny nie może stanowić instrumentu ingerencji w traktaty szczegółowe. Na koniec oświadczał potrzebę pozostawania w dobrych relacjach z sojusznikami Wielkiej Brytanii, nie zazdroszcząc wpływów francuskich w Hiszpanii czy rosyjskich w Niemczech. Wzywał też do uznania roli Wielkiej Brytanii w utrzymywaniu

równowagi na kontynencie, konkludując: „Słyszę często, że pokój może być utrzymany jedynie poprzez serdeczne porozumienie pomiędzy Anglią i Francją, albo poprzez tajne porozumienie pomiędzy Anglią i Rosją, ale pokój może być utrzymany przez Anglię samodzielnie, jeśli zrozumie ona swoją pozycję i nie będzie nie doceniać swojej siły”[566]. Warto przy tym zauważyć, iż w tak wytyczonej drodze, którą w swej polityce zagranicznej powinna kroczyć Wielka Brytania, pobrzmiewają już echa doktryny „splendid isolation”, którą Disraeli będzie realizował, gdy w przyszłości sam stanie na czele brytyjskiego rządu.

Zabierający głos w toku debaty Sir Robert Peel także poświęcił fragment swego przemówienia sprawie Krakowa. Spodziewał się, iż wkrótce Izbie zostaną dostarczone bardziej szczegółowe informacje w tej kwestii, co pozwoli ponownie podjąć ją w szerszej dyskusji. Wyrażając głęboki smutek z powodu zniszczenia niepodległości Rzeczypospolitej Krakowskiej, odniósł się do wypowiedzi Disraeliego. Uznał, że traktat wiedeński był publicznym zapewnieniem danym Europie w chwili, gdy ustalano panujący w niej porządek i owo publiczne zapewnienie było wiążące – tak jak jest wiążące każde inne formalne zobowiązanie – co do tego, że „ostatnie resztki polskiej niepodległości będą szanowane i że Krakowowi nie zostanie przeznaczony los, na który teraz został skazany”. Stwierdził, iż nastąpiło odejście od tych zobowiązań, a sam akt zniszczenia niepodległości nadwiślańskiej republiki, niezależnie od traktatów, jest aktem wysoce niepolitycznym. Deklarację trzech mocarstw, iż nie mogą się zabezpieczyć przeciwko zagrożeniu wynikającemu dla nich z terytorium Krakowa, uznał za „wystarczająco upokarzającą” (*sufficiently humiliating*) dla dworów północnych. Uważał, że nawet po zaburzeniach z lutego 1846 r. najrozsądniej byłoby przywrócić Wolnemu Miastu wszelkie swobody, tak jak to było mu gwarantowane w 1815 r. Zdaniem Peela dopiero gdyby się okazało, że te przywileje i prawa zostały ponownie nadużyte, a trzy mocarstwa udowodniłyby swoją niezdolność do przedsięwzięcia stosownych środków przeciwko machinacjom, których źródłem byłby Kraków, oraz po konsultacjach z Wielką Brytanią, Francją, Szwecją i innymi sygnatariuszami traktatu wiedeńskiego i po tym, jak by się stało jasne, iż w Krakowie istnieje partia, która jest wysoce zdeterminowana, by zakłócać spokój w sąsiednich prowincjach, opinia publiczna Europy mogłaby poprzeć owe trzy mocarstwa w przedsięwzięciu nowego ułożenia rządu dla tego państewka za zgodą Anglii i Francji. Oświadczył też, iż w bieżącym stanie spraw nie

[566] *Ibidem*, k. 156 – całość przemówienia Disraeliego, k. 149-156.

ma żadnych wystarczających dowodów pozwalających uznać, że z powodu Krakowa istnieje jakieś niebezpieczeństwo dla trzech dworów północnych, które by usprawiedliwiało dokonany przez nie, bez konsultacji z innymi sygnatariuszami traktatu, czyn. „Austria jest ostatnim mocarstwem w Europie, które powinno dawać przykład skalkulowany na zachwianiu zaufania Europy co do trwałości zachowania postanowień traktatu, stanowiącego podstawę obecnego porządku europejskiego" – konkludował[567].

Jako ostatni podczas debaty głos zabrał lord Palmerston, podejmując – podobnie jak jego torysowski przedmówca – polemikę z tezami Disraeliego. Odniósł się przy tym głównie do postanowień traktatu wiedeńskiego. Przyjęcie interpretacji zaproponowanej przez reprezentanta Shrewsbury uznał za niemożliwe, gdyż zmuszające do przyznania, że właściwie nie było żadnego traktatu. Pytał wprost Disraeliego, jakie postanowienia owego traktatu, w świetle jego wywodów, w ogóle obowiązują. Co do sprawy samego Krakowa wskazał, iż Disraeli się myli, bowiem nie była ona rozstrzygana jedynie w odrębnym porozumieniu, ale punkty od szóstego do dziesiątego ogólnego traktatu właśnie jej dotyczyły „ustanawiając wolne i niepodległe państwo krakowskie"[568]. Disraeli bronił się, krzycząc z ławy poselskiej, że punkty owe zostały skopiowane ze szczegółowego porozumienia, ale Palmerston niezachwianie powtórzył, iż znalazły się one w traktacie ogólnym i mają taki sam walor jak wszystkie inne punkty owego traktatu. Przypomniał też, że separacja Belgii od Holandii nie dokonała się w sposób taki, jak zniszczenie niepodległości Krakowa, ale na drodze porozumienia wszystkich zainteresowanych mocarstw podczas poświęconej tej sprawie konferencji.

Ostatecznie adres do tronu został zaakceptowany w proponowanym brzmieniu bez dalszej dyskusji. Debatom w obu Izbach parlamentu, przysłuchiwał się z galerii lord Stuart, który miał wobec nich mieszane uczucia. Uznał, iż nikt z mówców nie postawił w pełnym świetle postępowania trzech mocarstw zaborczych. Było też jasne, że odbytą dyskusję trudno było określić jako „debatę polską", gdyż sprawa krakowska była jednym z kilku tematów poruszanych przez mówców, a część z zabierających głos w ogóle o niej nie wspominała. Jednak lord Dudley był zdania, iż nie można powiedzieć, że nie budziła ona większego zainteresowania. Sprawozdania z przebiegu obu debat znalazły się oczywi-

[567] *Ibidem*, k. 159, całość przemówienia Peela, k. 157-164.
[568] *Ibidem*, k. 165, całość przemówienia Palmerstona, k. 164-166.

ście w prasie, także francuskiej[569], ale okazało się, że część tytułów źle powtórzyła słowa lorda Broughama, który powiedział w parlamencie, że Austria zlikwidowała Rzeczpospolitą Krakowską, bo chciała tego Rosja, a tymczasem w gazetach zamieniono Rosję na Prusy, być może przypadkowo, ze względu na podobieństwo słów (po angielsku Russia oraz Prussia), ale Stuart podejrzewał też możliwą premedytację. Generalnie uznał jednak, że relacje prasowe odpowiadają przebiegowi debat[570]. Odnotowano w nich stanowisko królowej wyrażone w mowie tronowej i wszelkie ważniejsze przemówienia parlamentarzystów. Wystąpienia lorda Bentincka i Disraeliego uznano za oderwane od rzeczywistości i próbujące za wszelką cenę podważyć sympatie brytyjskiej opinii publicznej do sprawy polskiej. Oceniano jednak, iż w efekcie odniosły skutek odwrotny do zamierzonego, ponieważ ułatwiły Izbie konsolidację wokół zajętego propolskiego stanowiska[571].

Już nazajutrz podczas sesji Izby Gmin do sprawy Krakowa powrócił Hume. Przemawiając także w innych kwestiach, odniósł się również do tego ustępu mowy królowej, który był poświęcony inkorporacji Wolnego Miasta. Wyjawił, że przygotował poprawkę do dyskutowanego poprzedniego dnia adresu, jako że uznał, iż zawarta w nim odpowiedź jest zbyt niezdecydowana (*milk and water* – rozwodniona), ale po „męskiej mowie" Russella z niej zrezygnował. Nie pochwalał natomiast przemówienia Palmerstona, przypominając, iż gdy on [tj. Hume] w poprzednim roku wyraził wątpliwość co do uczciwych intencji Austrii, Rosji i Prus w sprawie Rzeczypospolitej Krakowskiej, powiedziano mu, że jej okupacja jest tylko czasowa. Był także bezwzględny wobec lorda Bentincka i Disraeliego. Wzywał bowiem rząd do zadośćuczynienia oczekiwaniom brytyjskiej opinii publicznej i wyraźnego potępienia aktu zaboru Krakowa w możliwie najostrzejszych słowach. Otwarcie oświadczył przy

[569] Całość debaty w Izbie Gmin w wersji francuskojęzycznej: *Grande-Bretagne, Londres 19 janvier. Chambre des Communes*, *Séance du 19 janvier*, Jdd z 22 I 1847 r., s. 1-2. Streszczenie i pewne fragmenty w języku polskim: *Kronika, Londyn*, TM, nr 9 z 30 I 1847 r., s. 425.

[570] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 20 I 1847 r., s. 57-62.

[571] *News of the Week*, „The Spectator" nr 969 z 23 I 1847 r., s. 73. Zamoyski ocenił głosy lordów Bentincka i Stanleya o Krakowie jako przynoszące Anglii wstyd, ale w istocie bez znaczenia wobec braku autorytetu politycznego obu mówców. – BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 1 III 1847 r., s. 242 – pisany z Egiptu – stąd pewne opóźnienia co do komentarzy na temat sytuacji bieżącej.

tym, że „nie słyszał o nikim, kto przyjąłby ten czyn z cierpliwością, za wyjątkiem dwóch członków tejże Izby, których się wstydzi, a którzy utrzymywali ostatniej nocy, że nie było żadnego pogwałcenia traktatu wiedeńskiego". Uznał też, iż nigdy mocarstwa nie dokonały większego gwałtu na honorze ani bardziej nie złamały publicznego zaufania niż w sprawie Krakowa. Przypominał ponadto o tzw. pożyczce holenderskiej – skomplikowanym rozliczeniu finansowym, pochodzącym jeszcze z czasów Pawła I i upadku Polski, które Anglia zobowiązywała się spłacać Rosji i wezwał do przerwania spłaty tego długu, jako do adekwatnej reakcji na pogwałcenie przez mocarstwa traktatu wiedeńskiego. Dowodził, iż postępowanie trzech dworów północnych sprawiło, że o bezpieczeństwie państw europejskich decyduje jedynie przemoc, a traktaty w istocie się nie liczą. „Nie moglibyśmy byli być traktowani z większą pogardą przez trzy mocarstwa gwałcące traktat w sprawie Krakowa, niż gdybyśmy byli najuboższym i najsłabszym państwem w Europie" wskazywał[572]. Ich postępowanie tym bardziej oburzało Hume'a, że jak twierdził, wiele z nich zawdzięczało swą wielkość i niepodległość właśnie Anglii.

Do potępienia niezdecydowania i opieszałości rządu wykazanej w różnych kwestiach – w tym i sprawie Krakowa – przyłączył się również pułkownik Charles Waldo Sibthorp de Laet, poseł z Lincoln[573]. Natomiast konserwatysta Peter Borthwick uznał, że przypadek Krakowa jest po prostu odwróceniem dawnego aksjomatu, że większe mieści w sobie mniejsze i podtrzymał opinię, iż doszło w tej sprawie do rażącego pogwałcenia porozumień. Pilniejszą i groźniejszą dla Wielkiej Brytanii kwestię widział jednak w małżeństwach hiszpańskich[574]. Na tym chwilowo potyczki słowne w Izbie Gmin w sprawie Krakowa się skończyły. Obserwujący je lord Stuart był zaskoczony zawiadomieniem o mocji wniesionej przez Hume'a w sprawie zawieszenia płatności z tytułu pożyczki holenderskiej ze względu na Kraków. Przewidywał, iż cała dyskusja na ten temat w Izbie Gmin zapewne się odwlecze ze względu na palącą kwestię irlandzką i inne problemy. Pojawiła się jednak szansa kontynuacji debaty o Rzeczypospolitej Krakowskiej w par-

[572] Debata w Izbie Gmin z 20 I 1847 r., *Hansard*, t. 89, k. 182, całość wypowiedzi Hume'a i wszystkie cytaty w jego wypowiedzi, patrz: k. 178-183. Całość debaty w wersji francuskojęzycznej – patrz: *Grande-Bretagne, Londres, Chambre des Communes. Séance du 20 janvier*, Jdd z 23 I 1847 r., s. 1.

[573] *Ibidem*, k. 184.

[574] *Ibidem*, k. 201.

lamencie brytyjskim i lord prosił Czartoryskiego, o dostarczenie potrzebnych dla jej przygotowania informacji, o ile książę zamierzałby w tej sprawie coś zrobić[575]. Przywódca Hotelu Lambert zareagował natychmiast, przysyłając Stuartowi broszury dotyczące wypadków w Galicji z prośbą, by rozesłał je do ważniejszych organów prasowych, mających wpływ na brytyjską opinię publiczną, a zwłaszcza do „The Timesa". Starał się przy tym eksponować zagrożenie porządku społecznego w innych krajach, spowodowane, jak dowodził, przez postępowanie administracji austriackiej w Polsce[576].

IV.5. Debata w sprawie Krakowa z 21 stycznia w Izbie Parów i reakcje na nią

Tymczasem batalia parlamentarna w sprawie Krakowa była kontynuowana 21 stycznia we francuskiej Izbie Parów, gdzie w obecności dwóch synów królewskich – Louisa księcia de Nemours i Henriego d'Orélans księcia d'Aumale odbyła się zasadnicza debata nad adresem do tronu, poświęcona tym razem przede wszystkim jego szóstemu paragrafowi, odnoszącemu się do inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii. Po odczytaniu treści owego paragrafu przez prowadzącego obrady księcia Étienne-Denisa Pasquiera głos zabrał hrabia Montalembert. Za-

[575] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 21 I 1847 r., s. 65-67.

[576] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 29 I 1847 r., s. 51-54. Kolejne listy z Galicji dotyczące rabacji publikował w tym czasie „Trzeci Maj". W ich świetle odpowiedzialność chłopów za rzeź szlachty stawała się wątpliwa, a inspiracja administracji austriackiej coraz bardziej oczywista – wskazywano, iż w prowokowaniu zajść spory udział mieli urlopowani żołnierze austriaccy, straż finansowa i urzędnicy cyrkularni oraz prości wyrobnicy z bardzo niewielką liczbą gospodarzy uczestniczących w atakach na dwory. *List z Galicji pod datą 2 listopada...*, TM, nr 7 z 16 I 1847 r., s. 415-416. Być może wśród broszur przesłanych Stuartowi przez księcia Adama znalazła się także świeżo opublikowana przez Mikołaja Tura Przedrzyńskiego broszura: *La vérité sur les événements de Galicie*, Paris 1847. W każdym razie ukazała się ona przed debatami w Izbie Deputowanych i posłużyła mówcom jako źródło informacji o wypadkach w Galicji. Jej obszerne omówienie znalazło się też w TM, nr 12 z 21 II 1847 r., s. 437-438; oraz nr 13 z 27 II 1847 r., s. 440-441 i nr 14 z 8 III 1847 r., s. 445-446. Kolejne broszury nadesłał lordowi Bystrzonowski w połowie lutego: BCz. rkps 6640 IV, list L. Bystrzonowskiego do D. C. Stuarta z 11 II 1847 r.

strzegł, iż jego zamiarem nie jest przekształcić temat zniszczenia niepodległości Krakowa w kolejny akt oskarżenia przeciwko mocarstwom, które tego dokonały, czy eksploatować go jako wygodny dla opozycji powód do oskarżeń wobec francuskiego rządu. Przypomniał cele swojego wystąpienia w parlamencie latem 1846 r., wskazując, iż dążył wtedy do zaznajomienia Izby z prawdziwym przebiegiem wypadków w Krakowie i podkreślał, że z premedytacją przygotowywano jego włączenie do Austrii. Stwierdzał zresztą, iż od tamtego czasu tłumaczenia podawane przez Wiedeń i gloryfikowanie sprawców masakry w Galicji przez rząd austriacki stały się najlepszymi oskarżeniami jej inspiratorów, formułowanymi przez nich samych. Oświadczył, że celem jego wystąpienia jest wzmocnienie i zjednoczenie opinii publicznej w owej wykazywanej przez Francuzów postawie potępiania zaboru Krakowa i dobitne wyrażenie jej w przygotowywanym adresie. Używając przenośni, odwoływał się do pamięci zarówno zwolenników cesarstwa, restauracji, jak i orleanistów o zasługach Polaków i zobowiązaniach Francji w sprawie polskiej, których doświadczyła, lub które na siebie przyjęła w tych wszystkich epokach. Żądał od Izby deklaracji, że siła nie może stanowić narzędzia rozstrzygania sporów i że nie zastępuje ona prawa. „Są jeszcze inne rzeczy na świecie niż gwałty i podstępy despotyzmu" grzmiał z trybuny, wzbudzając aplauz słuchających. Szczególnie zwracał się o poparcie do konserwatystów, którym drogie powinno być panowanie prawa i sprawiedliwości, a te wartości – jak wskazywał – zostały podważone poprzez zajęcie Krakowa przez Austrię. Ostrzegał, iż może ono stanowić punkt przełomowy dla demokratów europejskich i pobudzić ich do działania. Twierdził nawet, że akt ten może się stać dla dyplomacji europejskiej tym, czym były ordonanse Karola X dla rewolucji lipcowej we Francji. Przekonywał, że uderzając w podstawy ładu międzynarodowego, może wywołać anarchię i rewolucję. Oskarżał Austrię, iż porzucając swą dawną chwałę i rolę przedmurza Zachodu przeciw barbarzyństwu Wschodu, stała się teraz „rydwanem schizmy i barbarzyństwa", wikłając się w rosyjskie spiski przeciwko pokojowi i niepodległości świata. Przypominał też, iż nic nie zostało wyraźniej postanowione w traktacie wiedeńskim niż trwała i wieczysta niepodległość Krakowa. Odrzucał interpretację sprowadzającą go jedynie do aktu rejestracji szczegółowych porozumień. Co więcej, cytował na poparcie tej opinii list cara Aleksandra I do prezesa Senatu Królestwa Polskiego hrabiego Tomasza Adama Ostrowskiego z 1815 r., w którym ogłaszał on, iż los Rzeczypospolitej Krakowskiej został ustanowiony przez wszystkie mocarstwa biorące udział w kongresie

oraz list Metternicha z 1818 r., w którym kanclerz austriacki przyznawał, iż akt końcowy traktatu wiedeńskiego jest niepodważalnym fundamentem politycznym systemu europejskiego, a przepisy i zasady w nim zawarte – dotyczące „pośrednio, lub bezpośrednio tego lub innego państwa europejskiego – stały się obowiązujące dla wszystkich”[577]. Wskazywał także, iż Francja może również czuć się uwolniona od zobowiązań wynikających z traktatu wiedeńskiego, bowiem mocarstwa północne, uwalniając siebie od jego warunków, muszą liczyć się z tym, że uwalniają także innych. Rozpatrywał ponadto różnorakie konsekwencje dokonanego zaboru. Dla Polski oznaczały one zdaniem Montalemberta utratę ostatniego azylu dla instytucji, języka, symboli i pamiątek narodowych, choć jednocześnie wykazywał, iż niepodległość Krakowa od dłuższego czasu była fikcją, a rządzili w nim Austriacy. Zabór Wolnego Miasta nazwał zniesieniem czwartego rozbioru Polski dokonanego na kongresie wiedeńskim, przez co rozumiał zniesienie sankcji danej przez Europę na owym kongresie dla poprzednich trzech jej rozbiorów. Dalej mówił długo o całości sprawy polskiej i roli Polski w Europie. Dowodził, iż nie było w historii podobnych usiłowań zniszczenia narodu, jak te, których doświadczają z rąk swych ciemiężców Polacy i podobnie długo trwającego przeciw nim oporu. Ostrzegał jednak, że gdy szlachta polska, nośnik idei narodowej, zostanie zniszczona, Rosja wzmocniona o 20 milionów niewolników, którzy będą podlegali jej rozkazom, stanie się niezwyciężona i groźna dla całej Europy. Konsekwencją zaboru Krakowa dla małych państw w opinii Montalemberta była utrata międzynarodowych gwarancji ich bezpieczeństwa, a nawet istnienia. Wskazywał, że usprawiedliwiając kolejne akty inkorporacji w ten sam sposób jak w przypadku nadwiślańskiej republiki, można by na przykład zlikwidować niepodległość Hamburga, jako nieprzystającą do potrzeb bezpieczeństwa i pomyślności handlu całego Związku Niemieckiego i wcielić go do Prus, czy tak samo postąpić z dowolnymi innymi małymi państwami niemieckimi, zwłaszcza tymi, które mają konstytucje, a zatem są „inkompatybilne” (jak to zarzucono Rzeczypospolitej Krakowskiej) do ustrojów wielkich monarchii niemieckich. Podobną regułę, twierdził, można by równie dobrze przenieść do Włoch czy zastosować wobec księstw naddunajskich. Wspomniał też o wrażeniu, jakie zajęcie Krakowa uczyniło w Stambule, długo mówił o sytuacji w samej Austrii i o austriackiej prasie, czynił wiele wycieczek historycznych odnośnie do polityki napoleońskiej Francji w Niemczech i spory fragment przemó-

[577] *Chambre des Pairs. Séance du 21 janvier*, Jdd z 22 I 1847 r., s. 3.

wienia poświęcił współczesnej polityce francuskiej, dowodząc, że Francja nie ma swojej Irlandii, Lombardii czy Galicji, którą by ciemiężyła i musiała siłą utrzymywać w posłuszeństwie. Uznał, iż zajęcie Krakowa jest także wynikiem polityki akceptacji ze strony Francji, która zdominowała jej działania przez ostatnich szesnaście lat. Tu znów nawiązał do całej sprawy polskiej, przypominając, iż w 1832 r. Francja nie protestowała przeciwko narzuconemu Królestwu Polskiemu Statutowi Organicznemu, co było pogwałceniem traktatu wiedeńskiego, nie domagała się energicznie umieszczenia swojego konsula w Krakowie w 1836 r. Oskarżał Guizota, że w poprzednim roku zamiast potępić masakry w Galicji, wychwalał mądrość i umiejętność przewidywania księcia Metternicha, w czym Montalembert widział elementy zachęcające do dokonania ostatecznego zamachu na egzystencję Wolnego Miasta. Obwiniał też wszystkich polityków francuskich, którzy wzdrygają się przed wojną dopóki terytorium Francji nie zostałoby naruszone, o to, że pozwolili na to wszystko, zapominając, że poza terytorium fizycznym istnieje też terytorium moralne i terytorium wpływów, które zostało zaatakowane w Polsce. Wzywał zatem do twardej i zdecydowanej polityki bez ustępstw wobec trzech dworów północnych. Jednocześnie przekonywał, że Polska ma czterech wrogów, do których, obok mocarstw zaborczych, zaliczył także anarchię. Proponował, aby protest francuski nie był tylko „pro memoria" jak szwedzki czy turecki. Wskazywał na przykład Wielkiej Brytanii, gdzie zaangażowanie królowej w tę sprawę zostało, według jego niepotwierdzonych do końca informacji, odebrane przez ambasadorów trzech dworów północnych tak negatywnie, iż nieomal odmówili oni asystowania przy uroczystej sesji parlamentu francuskiego, spodziewając się podobnego afrontu[578]. Na koniec odrzucał też stanowczo pomówienia wskazujące na to, iż rząd francuski wiedział o przygotowywanym zamachu na niepodległość Krakowa. Stwierdzał również, iż protest francuski, wypowiedziany ustami króla, ogłoszony przez obie Izby i prasę nie będzie próżnym gestem, ale przed Bogiem i przyszłością stanie się „depozytem siły uczuć i siły prawa". Swe nadzwyczaj długie przemówienie kończył słowami: „Prawo samo w sobie, poza wszystkim, nie jest jak tylko słowem, ale słowem nieśmiertelnym, jest siłą nigdy nie stłumioną, która żyje w głębi serc, która je rozpala i oświeca jak nieuga-

[578] Donosiła o tym brytyjska prasa: *Miscellaneous*, „The Spectator" nr 969 z 23 I 1847 r., s. 82.

szony płomień i to tym płomieniem Bóg oświetli dzień wybuchu Jego sprawiedliwości i zemsty”[579].

Pod wrażeniem mowy Montalemberta i aplauzu z jakim została przyjęta, kolejny zapisany do głosu mówca – Napoléon Joseph Ney książę Moskwy (syn napoleońskiego marszałka Michela Neya) – zrezygnował ze swego zamiaru wygłoszenia przemówienia, choć zdaje się nie podzielał poglądów hrabiego. Zamiast niego na trybunę wszedł François-Eugène-Gabriel, duc d’Harcourt. On także oskarżał rząd austriacki o gloryfikowanie zbrodni dokonywanych w Galicji. Dziękował ministrowi za protest na rzecz Polaków, których nazywał starymi sojusznikami Francuzów, podążającymi za nimi w chwilach triumfów i odwrotów, ale domagał się jasnej deklaracji, że traktat z 1815 r. dłużej już Francji nie obowiązuje. Wspominał nie tylko o Polakach, ale i o wszystkich uciśnionych przez Austrię ludach – Węgrach i Włochach, sugerując, że kiedyś powstaną i odpłacą tym, którzy przelali krew w Galicji. Wzywał też, aby pozbyć się iluzji i przyznać, że inkorporacja Krakowa do Austrii i planowane włączenie Królestwa Polskiego do Rosji to nic innego, jak deklaracja wojny mocarstw absolutnych wobec mocarstw konstytucyjnych. Uważał, że chcą się one zemścić za rewolucję lipcową, a uderzenie w Kraków jest tylko „uderzeniem próbnym, ich otwarciem kampanii”. Podobnie jak Montalembert wskazywał na zagrożenie ich „protekcją” – realizowaną na wzór tej, jaką zastosowali wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej – także Mołdawii, Wołoszczyzny czy państw niemieckich. Wyrażał zdziwienie dla rezerwy, jaką wobec Francji wykazywała Wielka Brytania i dla polityki angielskiej, iż tak bardzo przejmuje się personaliami, jakby świat wciąż żył w epoce, gdzie król mógł mówić „państwo to ja”. Przypominał bowiem, że w monarchiach konstytucyjnych osoba króla nie ma już takiego znaczenia jak dawniej. Wskazywał też, że rządy konstytucyjne, współdziałając z ludami, mogą uzyskać przewagę nad „barbarzyńcami północy”.

---

[579] *Chambre des Pairs. Séance du 21 janvier*, Jdd z 22 I 1847 r., s. 4. Sprawozdanie ze streszczeniem i cytatami z mowy Montalemberta patrz: *Kronika, Paryż*, TM, nr 8 z 23 I 1847 r., s. 421-422. Całość wystąpienia Montalemberta w Izbie Parów 21 I 1847 r. w polskim przekładzie, patrz: Ch. de Montalembert, *Polska, Francja, Europa...*, s. 111-134. Wskazanie przez Montalemberta na anarchię jako na wroga Polski było źle przyjęte wśród demokratów polskich – parz: Przegląd dzienników, TM, nr 12 z 21 II 1847 r., s. 437. Patrz też: J. Parvi, *op. cit.*, s. 82-84 oraz S. Tarnowski, *op. cit.*, s. 307-309. O reakcji polskiej prasy emigracyjnej na przemówienie Montalemberta patrz: J. Bednarek, *Parlament francuski...*, s. 95-97.

Kolejny mówca – hrabia Jean Samuel Ferdinand de Tascher – odczytał odpowiednie paragrafy traktatu wiedeńskiego, udowadniając, że inkorporacja Krakowa była jawnym jego pogwałceniem i ostrzegając Izbę przed rosnącym zagrożeniem dla Europy, powodowanym zaborczością Rosji. Prawdziwą burzę w Izbie wywołał natomiast de Boissy. Na początku zapytał on – raczej retorycznie – ministra Guizota, czy ten podtrzymuje swe twierdzenia z Izby Deputowanych, iż Francja z roku na rok zwiększa swój wpływ i prestiż międzynarodowy. Ale dopiero gdy oświadczył, że inkorporacja Krakowa, o której się mówi jako o akcie niespodziewanym, była w istocie transakcją, bowiem za porzucenie Krakowa otrzymano poparcie dla hiszpańskich małżeństw Orleanów, wśród parów zawrzało. Baron Alfred Renouard de Bussière wezwał Guizota, aby w imię honoru Francji nie odpowiadał w żaden sposób na te insynuacje, minister jednak wszedł na trybunę i zdecydowanie zaprzeczył enuncjacjom de Boissy'ego, który z kolei obiecał przedstawić popierające jego wywody materiały. Guizot zażądał, aby to natychmiast uczynił. Wywiązała się ożywiona polemika pomiędzy oboma mówcami. Boissy zapewniał, że wie, co mówi i obiecał, że powie wszystko, co wie, zachęcany do tego głosami z sali. Zaczął wyjaśniać, iż polem transakcji były Neapol, Bawaria, Saksonia i Austria, ale nie zdążył niczego więcej powiedzieć. Przerywano mu, domagając się dowodów materialnych. Nawet sam prowadzący obrady wskazał, iż ma on tylko słowa na poparcie swych twierdzeń, gdy tymczasem powinien przedstawić oficjalne dokumenty czy podpisane listy. W końcu Boissy przyznał, że takowych nie posiada i w konsekwencji Pasquier odebrał mu głos. Skorzystał z tego Guizot i przed dopuszczeniem do mównicy wywołanego na trybunę Villemaina obwieścił jedność uczuć Izby i rządu w sprawie Krakowa, tak jak to przedstawił Montalembert, deklarując, że on sam nie ma się z czego tłumaczyć. Poinformował także Izbę o odpowiedzi Metternicha na francuską notę protestacyjną z 3 grudnia, oświadczając, że nie podjął już z nią żadnej dyskusji, gdyż rząd Ludwika Filipa podtrzymuje w całej rozciągłości stanowisko wyrażone w tejże właśnie depeszy i nie ma nic więcej do dodania. Występujący po nim Villemain mówił o zaakceptowaniu rozbioru Polski jako o największym błędzie monarchii przedrewolucyjnej, a inkorporację Krakowa nazwał otwartym złamaniem prawa, mającym postać przykładu działania na przyszłość. Wzywał jednak do zaniechania kroczenia tym szlakiem i ścisłego przestrzegania traktatów wiedeńskich przez Francję. Wskazywał na to, że głównym beneficjantem zniszczenia niepodległości Rzeczypospolitej Krakowskiej

nie jest wcale Austria, ale ci, którzy najwięcej skorzystali na zniweczeniu traktatu wiedeńskiego – i choć nie wymienił nikogo imiennie, łatwo było się domyśleć, że mówił o Rosji. Przypominał o groźbie włączenia Królestwa Polskiego do imperium carskiego i domagał się dołączenia do adresu stanowczego protestu, wyrażającego przekonanie, że ten nowy cios wymierzony w narodowość polską nie zniszczy jej zasad ani jej praw. Podkreślał, iż gwałt czyniony na Polakach dotyczy nie tylko ich praw politycznych, ale poprzez prześladowania religijne, także ich świadomości i ich duszy. Wolność wyznania uznał przy tym za fundament praw europejskich i długo mówił o jej tłumieniu w Polsce. Zwracał też uwagę na wpływ rozbudowy sieci kolejowej na ziemiach polskich na wzrost możliwości inwazji wojsk rosyjskich na Austrię oraz wzywał Francję do przyjęcia na siebie roli protektorki uciśnionych i wolności w Europie. Wywołany niejako do odpowiedzi Guizot ponownie wszedł na trybunę i odczytał depeszę Nesselrodego do Kisielewa z 30 grudnia 1846 r., w której rosyjski kanclerz dementował pogłoski o intencji wcielenia Królestwa Polskiego do Rosji, sugerując, że specjalnie w złej woli kolportuje je polska emigracja, gdyż chodzi jedynie o ulgi na granicy celnej oddzielającej Królestwo Polskie od Cesarstwa Rosyjskiego – i to korzystne dla Polaków. Po tym wyjaśnieniu w głosowaniu zaakceptowano brzmienie paragrafu 6 adresu do króla i debata o sprawie krakowskiej dobiegła końca[580].

Ujawniła ona jednak ponownie, w jak delikatnej sytuacji znajdował się rząd francuski wobec własnej opinii publicznej. Najbardziej kłopotliwy dla ministrów był oczywiście głos de Boissy'ego, który odsłaniał po części kulisy polityki ministerium Soulta i Guizota. Obawa przed republikańską opozycją i możliwą rewoltą tych środowisk popychały rząd francuski do zbliżenia z Austrią, co rodziło podejrzenia o porozumienie Wiednia z Paryżem, skłaniając część publiczności do postrzegania protestów francuskich w sprawie Krakowa jedynie jako swego rodzaju teatru politycznego[581].

Urzędowe pisma nie komentowały jednak tego wątku dyskusji, ale jej przebieg relacjonowały szeroko. „Journal des débats" zamieścił nie tylko pełen zapis debaty, ale także poprzedzający go artykuł odredakcyjny, w którym wychwalał zwłaszcza mowę Montalemberta. Redaktorzy komentowali także odczytaną przez Guizota depeszę Nesselrodego,

[580] Całość debaty – *Chambre des Pairs. Séance du 21 janvier*, Jdd z 22 I 1847 r., s. 3-4.

[581] J. Parvi, *op. cit.*, s. 84-85.

w której rosyjski kanclerz zaprzeczał intencjom inkorporacji Królestwa Polskiego do Rosji, stwierdzając małą wiarygodność tego typu zapewnień składanych w imieniu dworów absolutnych, czego doskonałym przykładem była ich zdaniem właśnie omawiana sprawa Krakowa. Sam podwawelski gród nazywali zaś „jaśniejącym znakiem oddzielającym tych, którzy szanują traktaty od tych, którzy je gwałcą, rządy, które uznają prawo od rządów, które uznają jedynie siłę”[582].

Pogłoski o mającej nastąpić inkorporacji Królestwa Polskiego do Rosji utrzymywały się jeszcze jakiś czas, ożywione publicznymi debatami w Izbie Deputowanych. Wśród współpracowników księcia Czartoryskiego rodziły one także potrzebę wywołania jakiejś publicznej reakcji na nie również ze strony Wielkiej Brytanii. Część działaczy Hotelu Lambert najwyraźniej postrzegała postępowanie Londynu w sprawie krakowskiej jako grę prowadzoną przez FO z Rosją i Francją, która w przypadku kolejnej porażki poprzez dokonane jednak wcielenie Polski kongresowej do imperium carów, mogłaby zmusić Wielką Brytanię do bardziej radykalnych kroków – np. sformowania legionu polskiego na służbie brytyjskiej. Takie marzenia – oderwane jednak od realności politycznej, snuł Bystrzonowski. Bardziej praktycznie rozważał przy tym, czy nie udałoby się wymusić także na Palmerstonie podobnego kroku, do jakiego został ostatecznie zobligowany Guizot, tj. publicznego odczytania depesz, jakie rząd brytyjski otrzymał od rządu rosyjskiego, dezawuujących informacje o planowanej inkorporacji Królestwa do Rosji[583]. Bystrzonowski ubolewał przy tym nad znowu pogłębiającym się rozdźwiękiem pomiędzy Paryżem a Londynem, uniemożliwiającym wspólną akcję mocarstw na rzecz Krakowa i snuł rozważania o możliwym aliansie brytyjsko-pruskim przeciw Rosji[584]. Stosunki brytyjsko-francuskie i możliwości ich poprawy były także stałą troską księcia Adama. Dostrzegał on perspektywę zbliżenia brytyjsko-pruskiego, obiecującego dla obu tych państw, ale jednocześnie nie wierzył, iż napięcie w relacjach Londynu z Paryżem może doprowadzić do wojny między nimi[585].

Notabene także strona rosyjska pilnie śledziła przebieg debat w parlamentach Francji i Anglii. Księżna Lieven dostrzegała jednomyślność Izb francuskich w sprawie Krakowa i pewne oznaki dążenia do odpręże-

---

[582] *France. Paris, 21 janvier*, Jdd z 22 I 1847 r., s. 2.

[583] BCz. rkps 6640 IV, list L. Bystrzonowskiego do D. C. Stuarta z 11 II 1847 r.

[584] BCz. rkps 6640 IV, list L. Bystrzonowskiego do D. C. Stuarta z 14 II 1847 r.

[585] BCz. rkps 5474 II, listy A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 15 i 21 II 1847 r., s. 71-72 i 75-76.

nia w stosunkach brytyjsko francuskich sygnalizowane przez Londyn. Zwracała uwagę, iż Guizot miarkuje słowa mówiąc o Palmerstonie, co ponoć wielu polityków francuskich miało mu za złe. Donosząc o tym lordowi Aberdeenowi, robiła to jednak w taki sposób, aby przekonać go, że mimo tego faktyczna postawa francuskiego ministra wobec Wielkiej Brytanii jest znacznie twardsza i że nie ma on zamiaru pójść wobec Londynu na żadne ustępstwa w kwestii małżeństw hiszpańskich czy czynić wobec niego kolejnych gestów zmierzających do porozumienia. „Taki gest [Francja] już uczyniła (w sprawie Krakowa), który [jednakże] został odrzucony" – przypominała[586]. Wroga Rosji mowa Montalemberta zwróciła także szczególną uwagę kanclerza Nesselrode. Był on jednak spokojny, przewidując, że nawet silne antyrosyjskie deklamacje, w praktyce nie będą miały szczególnego politycznego znaczenia[587]. Uważał przy tym, iż im mniej będzie się mówiło o Krakowie, tym lepiej i że nie należy wdawać się w „wojnę na pióra", bowiem w jego opinii same fakty przemawiały za stanowiskiem mocarstw północnych. Starał się także, aby Prusy występowały publicznie u boku Rosji i Austrii, tak by rozwiać złudzenia Francji i Anglii, iż wprowadzane w tym państwie nowe instytucje mogą być przyczyną odseparowania Berlina od dworów cesarskich[588]. Zresztą wszystkie dwory północne podjęły ponoć nieoficjalną interwencję dyplomatyczną w Paryżu w celu złagodzenia krytyki swych poczynań w Izbach francuskich. Jak donosiła prasa, „Ambasadorowie Austrii i Prus oraz *chargé d'affairs* Rosji odbyli długą konferencję z Monsieur Guizotem w Hôtel des Affaires Étrangères w poniedziałek; jej przedmiotem był, jak się rozumie, paragraf z mowy królewskiej odnoszący się do Krakowa. *Le Siècle* mówi, że mocarstwa północne zagroziły rządowi francuskiemu, że jeśli nie pogodzi się w milczeniu z ich decyzjami dotyczącymi Polski, ujawnią rzeczy, które mogą go skompromitować"[589]. Bez względu na to, czy w tej powtarzanej także w prasie brytyjskiej plotce kryło się jakieś ziarno prawdy, czy nie, sam fakt jej funkcjonowania w opinii publicznej we Francji i w Wielkiej Brytanii podważał wiarygodność rządu francuskiego i uderzał w jego prestiż,

[586] List D. Lieven do G. Aberdeena z 30 I 1847 r., [w:] *The Correspondence of Lord Aberdeen...*, s. 268-269.

[587] List K. Nesselrodego do F. Fontona z 28 I 1847 r., [w:] *Lettres et papiers...*, t. 9, s. 11-12.

[588] List K. Nesselrodego do P Meyendorffa z 27 II 1847 r., [w:] *Lettres et papiers...*, t. 9, s. 14-15.

[589] *Foreign and Colonial*, „The Spectator" nr 970 z 30 I 1847 r., s. 104-105.

przyczyniając się (obok innych czynników) do obniżenia jego popularności, jak i poparcia dla dynastii Orleańskiej wśród poddanych Ludwika Filipa[590]. Już niebawem skutki owego postępującego procesu erozji porządku politycznego we Francji monarchii lipcowej miały o sobie dać znać w postaci nowej rewolucji w Paryżu, kończącej panowanie młodszej linii Burbonów nad Sekwaną.

IV.6. Kontynuacja dyskusji w Izbie Deputowanych, ewolucja postawy Palmerstona wobec Francji

Tymczasem jednak kolejna debata w sprawie adresu do tronu w Izbie Deputowanych odbyła się w środę 26 stycznia. Jak donosiła prasa, także i w tym przypadku okazała się jedność opinii rządu i Izby, zwłaszcza odnośnie do spraw małżeństw hiszpańskich i Krakowa[591]. Fragment, w którym stwierdzano niespodziewaną dla Francji inkorporację Wolnego Miasta do Austrii i zawarto protest przeciwko temu aktowi, znalazł się w szóstym akapicie adresu Izby do króla. Umieszczono w nim także znamienne stwierdzenie, iż żadne mocarstwo nie może się uwolnić od zobowiązań traktatowych, nie uwalniając tym samym od nich innych. Odczytywaniu tego akapitu towarzyszyły okrzyki aplauzu, ale żadna dyskusja się nie odbyła, gdyż deputowani postanowili przenieść ją na poniedziałek 1 lutego[592]. W oczekiwaniu zatem na główną debatę prasa drukowała korespondencję wymienianą pomiędzy carem Aleksandrem I a lordem Castlereaghem w 1814 r., dotyczącą sprawy krakowskiej, poprzedzając ją wstępem, w którym główną winę za zniszczenie niepodległości Wolnego Miasta przypisywano Rosji i stwierdzano, iż skorzystała ona na niepotrzebnej kłótni dwóch mocarstw zachodnich, która odwróciła ich uwagę od Krakowa. Ostrzegano Austrię przed fatalnymi dla niej samej skutkami tego zgubnego kroku i przed zaborczością Rosji widoczną także w Oriencie. Aby udowodnić te twierdzenia, wskazywano na stałość i cynizm ekspansywnej polityki Petersburga, przypominając

[590] O gwałtownym załamywaniu się poparcia dla monarchii lipcowej – nawet wśród dotychczasowych jej zwolenników – patrz: H. Wołkowicz, *op. cit.*, s. 106-107.

[591] *France. Paris, 26 janvier*, Jdd z 27 I 1847 r., s. 1.

[592] *Chambre des Députés. Séance du 26 janvier*, Jdd z 27 I 1847 r., s. 3. Doniesienie o tym wraz z polskim tłumaczeniem paragrafu o Krakowie, patrz też: *Kronika, Paryż*, TM, nr 9 z 30 I 1847 r., s. 425.

fragmenty z memorandum ówczesnego ambasadora rosyjskiego w Paryżu Carla Andrei Pozzo di Borgo dla cara Aleksandra I z 1814 r. i korespondencję brytyjskiego ministra spraw zagranicznych. Starano się w ten sposób zwrócić uwagę na stoczoną wówczas walkę dyplomatyczną o powstrzymanie Rosji, by nie zajęła całej Polski[593]. Prasa po obu stronach Kanału La Manche donosiła też, iż nad granicą z dawną Rzecząpospolitą Krakowską gromadzą się wojska rosyjskie, prawdopodobnie w celu niedopuszczenia do kontaktowania się chłopów galicyjskich z chłopami z Królestwa. Można w tym zobaczyć obawę władz rosyjskich przed przenoszeniem się zaburzeń społecznych z zaboru austriackiego do rosyjskiego[594], ale także echo napływających na zachód informacji o intensywnych ruchach wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim i zachodnich prowincjach cesarstwa, o których od dłuższego czasu donosił brytyjski konsul z Warszawy.

Informacje te nie pozostały bez wpływu na postawę Palmerstona. Jego emocjonalna niechęć do zbliżenia z Paryżem poczęła słabnąć. Już pod koniec stycznia pisał do Bloomfielda do Petersburga, iż brytyjski sojusz z Rosją nie wyklucza dobrych stosunków z Francją, których potrzebę zaczął dostrzegać. Dopytywał się też ambasadora, co mają oznaczać owe ruchy wojsk rosyjskich. Zastanawiał się, czy należy je interpretować jako skutek oczekiwanego jakiegoś nowego powstania w prowincjach polskich cesarstwa, czy też pozostają one w związku z projektami reform konstytucyjnych planowanych w Prusach. W tym drugim przypadku mogły oznaczać demonstrację militarną mającą na celu powstrzymanie rządu pruskiego od tego typu kroków, lub nawet przygotowania do interwencji. Nie wykluczał również i tego, że rząd rosyjski myśli, iż Francja ma zamiar maszerować nad Ren, aby dać tam stosowną odpowiedź na działania mocarstw w sprawie Krakowa i wyciągnąć z niej korzyści dla siebie. W tym przypadku tak znaczące wzmocnienie sił rosyjskich w Królestwie byłoby ostrzeżeniem dla Paryża, aby nie pró-

[593] Najpierw, na przełomie roku drukował ją „The Times": 31 XII 1846 r. oraz w kolejnych dniach 1, 2, 5, 7, 8, 9 I 1847 r. Potem w przekładzie ukazała się także w prasie francuskiej: *Variétés. Correspondance inédite entre l"Empereur Alexandre et lord Castlereagh, minister plénipotentiare de la Grande-Bretagne au Congrèss de Vienne (1814)*, Jdd z 30 I 1847 r., s. 3; *France. Paris, 5 mars*, Jdd z 24 II 1847 r., s. 3.

[594] *France. Paris, 26 janvier*, Jdd z 27 I 1847 r., s. 2; *Foreign and Colonial*, „The Spectator" nr 969 z 23 I 1847 r., s. 82.

bował podejmować żadnych akcji zmieniających *status quo* na wschodnich granicach monarchii Ludwika Filipa[595].

IV.7. Rola parlamentów brytyjskiego i francuskiego w koncepcji Hotelu Lambert powstrzymywania ekspansji dworów północnych – przygotowania do mitingu i do debat w Izbach brytyjskich w sprawie krakowskiej

Książę Czartoryski, oczekując na dalszą dyskusję w parlamentach – nie tylko w Izbie Deputowanych, ale i w Izbie Gmin, gdzie spodziewano się zgłoszenia mocji w sprawie Krakowa przez Hume'a – snuł rozważania co do najwłaściwszej linii postępowania, jaka powinna zostać przyjęta przez dyplomację brytyjską. W doniesieniach o zaniepokojeniu, jakie kroki mocarstw północnych wywołały w Europie i w imperium osmańskim widział dobrą podstawę do podpowiadania politykom brytyjskim potrzeby stworzenia sojuszu obronnego z udziałem państw niemieckich, Szwecji, krajów włoskich oraz Turcji w celu powstrzymania dalszych możliwych zaborów dokonywanych przez mocarstwa absolutne. Przekonany, że owa agresja któregoś z dworów północnych niebawem nastąpi – czy w Niemczech, czy wobec Turcji – i że spotka się ona z oporem, upatrywał w owym oczekiwanym, a w jego opinii zbliżającym się momencie właściwej pory dla podniesienia także sprawy polskiej. Zadanie parlamentów w Anglii i we Francji widział w mobilizowaniu swych rządów do udzielania wsparcia państewkom niemieckim i imperium osmańskiemu w celu wzmocnienia w nich zdolności i woli oporu przeciw dworom północnym – zwłaszcza Rosji i Austrii, gdyż Prusy uznawał za możliwe do pozyskania – choć z trudem. Prosił lorda Dudleya i brytyjskich przyjaciół sprawy polskiej, aby w tym duchu wpływali na polityków w Londynie – tj. skłonili ich do publicznego powiedzenia w parlamencie kilku słów zachęty pod adresem państw niemieckich i Stambułu – np. przy okazji mocji Hume'a, którą widział jako początek szerszej

[595] List H. Palmerstona do J. Bloomfielda z 23 I 1847 r., [w:] *Lord Palmerston sa correspondance intime...*, s. 422-423. O ruchach wojsk rosyjskich w Królestwie Polskim przy granicy z Krakowem donosiła prasa jeszcze w lutym 1847 r.: *France. Paris. 22 février*, Jdd z 23 II 1847 r., s. 2; *France. Paris, 26 février*, Jdd z 27 II 1847 r., s. 2.

akcji propagandowej[596]. Doniesienia prasowe zdawały się zresztą potwierdzać obawy Czartoryskiego i prognozy formułowane przez jego zwolenników w parlamentach mocarstw zachodnich. W „Revue des deux Mondes" Urquhart ogłosił, iż jeszcze przed deklaracją mocarstw w sprawie inkorporacji Krakowa konsul rosyjski w Bukareszcie poinformował Wysoką Portę, że sytuacja na Wołoszczyźnie, gdzie jego zdaniem szerzyła się bezbożność i komunizm, budzi niepokój rządu rosyjskiego i wezwał rząd turecki „do interwencji pod obecnie aż nazbyt słynnym pretekstem, że regularne państwa nie mogą cierpieć tak blisko siebie ogniska rewolucji"[597]. „The Spectator", cytując te słowa, widział w nich realizowanie wzorca postępowania zastosowanego już skutecznie wobec Krakowa. W tej sytuacji podjęcie przez Hotel Lambert szerokiej akcji propagandowej, której artykuł Urquharta był być może jakimś elementem, wydawało się pilną koniecznością.

Stuart faktycznie odbył zatem z Hume'em długą konferencję, omawiając zamiar zgłoszenia w Izbie Gmin wniosku w sprawie zawieszenia wypłaty na rzecz Rosji tzw. pożyczki rosyjsko-holenderskiej, przekonując się o determinacji posła i jego bardzo przychylnym nastawieniu do sprawy polskiej. Ku przyjemnemu zaskoczeniu Stuarta okazało się, że w konwencjach podpisanych w sprawie owej pożyczki pomiędzy Wielką Brytanią i Rosją w latach 1831 i 1832 widniał wyraźny zapis warunkujący wypłatę Petersburgowi stosownych kwot pieniędzy dotrzymaniem przezeń generalnych warunków traktatu wiedeńskiego. Hume zamierzał zatem oprzeć swój sprzeciw dla dalszych wypłat rat pożyczki na tym właśnie zapisie, powołując się na złamanie traktatów w sprawie Krakowa. Obok tego planował zgłosić ogólny wniosek o potępienie tego aktu. Początkowo miał zrobić to 26 stycznia, ale zgodził się na przełożenie swej mocji ze względu na przewidywaną debatę o Irlandii i inne ważne kwestie, które pochłaniały uwagę Izby i sprawiały, że przygotowywana akcja mogłaby się spotkać z nikłym zainteresowaniem lub nie zmieścić po prostu w porządku obrad. Niezależnie od Hume'a lord Beaumont zgłosił Stuartowi zamiar wniesienia podobnej mocji potępiającej postępowanie trzech mocarstw w sprawie Krakowa w Izbie Lordów. Usłyszawszy o tym, Hume zaproponował koordynację akcji i złożenie w obu Izbach jednobrzmiącego wniosku. Oświadczył również, że będzie prosił o przedstawienie Izbie treści protestacyjnej depeszy tureckiej

[596] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 23 I 1847 r., s. 29-39.

[597] *Miscellaneous*, „The Spectator" nr 970 z 30 I 1847 r., s. 106.

w kwestii inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii. O proteście Stambułu Stuart miał informacje bezpośrednio z ambasady tureckiej w Londynie. Powiadomił o nim Stratford Canninga i starał się go pozyskać dla wniosku w sprawie pożyczki holenderskiej, a jednocześnie prosił Czartoryskiego o potwierdzenie, iż podobny protest wystosowała Szwecja i o bliższe informacje w tej sprawie. Lord Dudley miał także okazję wziąć udział w przyjęciu wydawanym przez lady Palmerston, na którym obok jej męża było obecnych szereg obcych dyplomatów i polityków brytyjskich. Skorzystał z niej dla indagowania Foreign Secretary, czy zezwoli na przedstawienie Izbie korespondencji z 1832 r., ale uzyskał odpowiedź odmowną, sformułowaną w banalnym stwierdzeniu: „nie ma pożytku z ożywiania starych historii" – jak minister uzasadniał swe stanowisko. Stuart jednak przytomnie ripostował: „chyba, że jako środki do zapobieżenia przyszłemu złu", wskazując na groźbę zniszczenia odrębności Królestwa Polskiego. Dało to asumpt do kontynuowania szermierki słownej. Palmerston oświadczył, iż Rosja zaprzecza intencjom inkorporowania Królestwa do Cesarstwa, na co Stuart przypomniał, iż podobnie zaprzeczano planom aneksji Krakowa do Austrii. Zasadność twierdzeń ministra dodatkowo podkopywał fakt, że sam lord Palmerston chwilę wcześniej informował Stuarta, iż zamiar inkorporacji Wolnego Miasta do Austrii został przez trzy dwory postanowiony lata wcześniej – w 1833 r. w Münchengrätz. Na tym samym przyjęciu lord Dudley rozmawiał o Krakowie także z lordem Clarendonem, który okazał się niemal tak samo wrogo nastawiony do rządu francuskiego jak Foreign Secretary. Niemniej jednak sam spytał Stuarta o radę, co rząd brytyjski mógłby zrobić w sprawie Krakowa. Stuart zgodnie z sugestiami Czartoryskiego doradzał zawarcie traktatu sojuszniczego z Francją i Turcją, co wzbudziło jednakże jedynie śmiech Clarendona, okraszony uwagą, iż trudno w tej ostatniej spodziewać się jakiegokolwiek źródła siły i że Turcja sama wymagałaby raczej wsparcia. Clarendon uznawał imperium osmańskie za chylące się ku upadkowi i niezdolne do udzielenia pomocy komukolwiek oraz „zawsze rządzone swymi obawami". Stuart wskazał na protest turecki w sprawie Krakowa jako na dowód, że to nie strach kieruje polityką turecką, czym przyjemnie zaskoczył rozmówcę i zmusił go do zmiany oceny polityki Stambułu. Stoczona w tych samych okolicznościach rozmowa z lordem H. Greyem nie przyniosła pozytywnych rezultatów. Był on zdania, że w sprawie polskiej stosowna chwila do działania minęła w 1830 r. i obecnie nic się już nie da zrobić. Wykluczał wojnę jako środek rozwiązania tej kwestii, ale poinformował

Stuarta, że za takim właśnie siłowym rozwiązaniem w sprawie Krakowa opowiedział się w Izbie Lordów, co prawda prywatnie, lord Fitzwilliam, sugerując, iż w odpowiedzi na akcję Wiednia wobec Wolnego Miasta należałoby wysłać flotę brytyjską na Adriatyk[598]. Ponadto lord Dudley nie zaniedbywał przygotowań do mitingu w sprawie krakowskiej, który miał zostać zwołany pod auspicjami LTPP, ale nadal nie można było znaleźć odpowiedniej osoby, która zgodziłaby się mu przewodniczyć. Organizatorzy po wzmiance o Krakowie w mowie królowej w parlamencie i wobec powszechnych sympatii w tej sprawie ze strony brytyjskiej opinii publicznej byli jednak dobrej myśli[599].

Pomimo niechętnej postawy Palmerstona odnośnie do ujawniania dokumentów w kwestii polskiej, Hume podczas posiedzenia Izby Gmin 28 stycznia zapytał Foreign Secretary, czy zezwoliłby na przedłożenie Izbie wszystkich dokumentów dotyczących Krakowa, wraz z konwencją zawartą w jego sprawie przez trzy mocarstwa zaborcze w 1835 r., co minister obiecał uczynić najdalej w przeciągu dwóch dni. Jednak podobną prośbę, zgłoszoną natychmiast potem przez Milnesa, a dotyczącą przedstawienia przy tej samej okazji korespondencji w sprawie mianowania konsula brytyjskiego w Krakowie, Palmerston odrzucił, stwierdzając, że nie ma ona bezpośredniego związku z kwestią inkorporacji Wolnego Miasta do Austrii, a odnawianie minionej już dyskusji, która wywołała swego czasu tarcia w relacjach Wielkiej Brytanii i trzech mocarstw północnych, nie przyniosłoby żadnych korzyści[600]. Hume zamierzał początkowo zgłosić swą mocję 4 lutego. Miała ona zawierać dwie rezolucje – potępiającą postępowanie trzech mocarstw wobec Krakowa ze stwierdzeniem pogwałcenia przez nie traktatu wiedeńskiego, oraz drugą, będącą deklaracją, że Rosja uczestnicząc w zniszczeniu niepodległości Wolnego Miasta, utraciła prawa do spłaty pożyczki rosyjsko-

[598] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 25 I 1847 r., s. 69-74.

[599] BK rkps 2410, list K. Lacha Szyrmy do L. Niedźwieckiego z 25 I 1847 r. s. 286-287.

[600] *Grande-Bretagne, Londres 28 janvier. Chambre des Communes. Séance du 28 janvier*, Jdd z 21 I 1847 r., s. 1. Głos Hume'a w wydawnictwie Hansarda nie został odnotowany, ale pytanie Milnesa znajduje się w zamieszczonym tam stenogramie z posiedzenia Izby: *Debata w Izbie Gmin* z 28 I 1847 r., *Hansard*, t. 89, k. 510.

holenderskiej[601]. Ponieważ jednak Foreign Secretary odłożył przedstawienie Izbie dokumentów w sprawie Krakowa, skłoniło to także i Hume'a do przesunięcia planowanej mocji o dwa tygodnie[602]. Mimo to jednak część z owej korespondencji dyplomatycznej została w początkach lutego opublikowana w obszernych fragmentach w prasie zarówno angielskiej („The Morning Chronicle"), jak i francuskiej („Journal des débats")[603]. Pewne dokumenty związane z aneksją Krakowa do Austrii i z korespondencją rządu brytyjskiego z rządem austriackim w tej kwestii lord Lansdowne złożył 4 lutego w Izbie Lordów[604].

IV.8. Debaty w Izbie Deputowanych z początku lutego 1847 r. – atak na rząd francuski

Podczas gdy przyjaciele sprawy polskiej na Wyspach oczekiwali na prolongowaną debatę, mającą nastąpić po mocji Hume'a, we francuskiej Izbie Deputowanych 1 lutego odbyła się dyskusja nad adresem do tronu, wystosowywanym w odpowiedzi na mowę królewską z 11 stycznia. Argumenty i spostrzeżenia mówców częściowo powtarzały już stwierdzenia z poprzednich dyskusji. Emocje wszakże nie stygły. Przede wszystkim jednak sprawa Krakowa stała się podstawą do ataku opozycji na rząd. Trzeba przyznać, że był to atak skuteczny i musiał w oczach opinii publicznej przynieść obniżenie prestiżu monarchii lipcowej, postrzeganej coraz częściej jako sprawczyni upokorzenia Francji na arenie międzynarodowej. Roger du Nord, który pierwszy zabrał głos w tej kwestii, wskazywał, iż mocarstwa północne zniszczyły fundamenty porządku europejskiego, gwałcąc traktat wiedeński, na podstawie którego utworzono Rzeczpospolitą Krakowską i sobie samym przypisały prawo rozstrzygania o losie Wolnego Miasta. „Dodanie tych szczątków wielkiego narodu do terytorium Austrii oto jest więc wynik i godne ukoronowanie tych masakr, których teatrem stała się Galicja. Nie dość było urządzać polowania na tych szlachetnych Polaków jak na dzikie bestie, za pomocą

[601] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 31 I 1847 r., s. 86.

[602] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 2 II 1847 r., s. 97-99; informacja o tym także w: Jdd z 7 II 1847 r., s. 1.

[603] Jdd z 6 II 1847 r., s. 1-2 oraz Jdd z 8 II 1847 r., s. 2.

[604] *Grande Bretagne, Chambre des Lords. Séance du 4 février*, Jdd z 7 II 1847 r., s. 1. Informacji tej brak jest u Hansarda.

morderczych rozruchów, których ciosy były szacowane i w większości gratyfikowane przez rządy ciemiężców, chcieli oni, aby narodowość polska uległa po tych masakrach i została zaliczona do zmarłych" – grzmiał z trybuny, po czym przedstawił deputowanym opowieść o tym, jak to procesja mieszkańców Krakowa, z księżmi niosącymi krzyże i relikwie na czele, wyruszyła naprzeciw wojskom austriackim, przez które została zaatakowana. Zapewne była to dość swobodna reminiscencja wydarzeń odpowiadających okolicznościom śmierci Edwarda Dembowskiego 27 lutego 1846 r.[605] Roger du Nord poparł pogląd, iż pogwałcenie traktatu wiedeńskiego w sprawie Krakowa przez mocarstwa północne uwolniło także Francję od wszelkich wynikających z niego zobowiązań. Poddawał jednak w wątpliwość, czy zastrzeżenia w tym względzie, które uczynił rząd francuski w notach wymienianych z dworami północnymi, faktycznie w należyty sposób zabezpieczały prawa Francji. Wskazywał, że poprzednicy urzędujących ministrów zdołali uzyskać wycofanie obcych wojsk z Krakowa, podczas gdy protesty aktualnego rządu spotkały się z pogardą i aneksja została dokonana nawet bez konsultacji z Paryżem. Zresztą uznawał, że gdyby do nich doszło, opór Francji byłby daremny. Pytał, jakie kroki ministrowie podjęli, aby zapobiec otrzymanym rezultatom. „Rozpoczęliście negocjacje (...), a potem je porzuciliście" – oskarżał rządzących, czyniąc aluzję do oświadczenia Guizota, że nie odpowie na ostatnią notę Metternicha, bo nie ma nic więcej do dodania. Domagał się ujawnienia przed Izbą wszystkich listów w tej sprawie, które rząd wysłał do francuskich ambasadorów i oskarżał go o zaniechanie działań w dyskutowanej kwestii. Oceniał, iż na protest Francji wobec aneksji Krakowa dwory północne odpowiedziały wezwaniem jej do przestrzegania tegoż traktatu, które same właśnie otwarcie pogwałciły. „Wszak nie pozwolicie, by Austria traktowała nas jak Rosja traktuje Szwajcarię?" – pytał ministrów, wzbudzając wśród debatujących pomruki oburzenia na taką ewentualność. Przypominał niezależność polityki francuskiej podczas kryzysu wschodniego w 1840 r., którą wówczas rządzący z dumą podkreślali, tłumacząc swe ówczesne stanowisko, które doprowadziło Paryż do konfliktu z pozostałymi czterema mocarstwami. „Zróbcie w roku 1847 to, co uważaliście za dobre w roku 1840" – nawoływał. „Nie zginajcie po raz wtóry głowy, tak jak to zrobiliście [wtedy], aby wrócić do koncertu europejskiego. Izolacja nie jest dla was polityką wyboru, jest ona koniecznością w waszej sytuacji"

[605] O okolicznościach tej śmierci i spekulacjach, czy faktycznie Dembowski zginął, szczegółowo pisze: L. Sykulski, *op. cit.*, s. 184-196.

– przekonywał. „I my mówimy o pokoju, i my obiecujemy jego trwanie!” – dziwił się z trybuny, pytając na czym rząd opiera zapewnienia w tym względzie. Przestrzegał, że wszelkie słowa protestu zostaną przez dwory północne zignorowane, je też oskarżył o wyjęcie pierwszego kamienia spod konstrukcji porządku europejskiego i oświadczył na koniec, iż jeśli walka się zacznie, Francja wyjdzie nareszcie z bezruchu „i dowiedziemy Europie, że jesteśmy zawsze przygotowani na wszelkie wydarzenia”.

O oburzeniu spowodowanym aneksją Krakowa mówił również Desmousseaux de Givré, ale nie wierzył, by pokój europejski był z tego powodu zagrożony i zaprzeczał, aby ktokolwiek rozumny doradzał Francji porywać się do broni w tej sprawie, podobnie jak w Anglii nikt nie nawoływał do wojny z powodu małżeństw hiszpańskich. Wyrażał też wiarę w solidne podstawy współpracy francusko-brytyjskiej mimo chwilowego ochłodzenia wzajemnych stosunków. Uznał przy tym, iż sprawa inkorporacji Krakowa jest znacznie poważniejsza, a jej pełne skutki będą się dopiero z czasem ujawniały. Twierdził, że aktem tym zniszczono coś, co nazywano dotąd koncertem europejskim. Zwracał uwagę, że gdyby rewolucja belgijska wybuchła teraz, nie do pomyślenia by było zwołanie konferencji pięciu mocarstw, które zajęłyby się rozwiązaniem tego kryzysu. Wskazywał w tym kontekście na noty trzech dworów północnych, wystosowane właśnie do Szwajcarii w sprawie narastającego w niej kryzysu ustrojowo-politycznego, w których powoływano się na pogwałcony przez te same mocarstwa w Krakowie traktat wiedeński jako na przykład sytuacji, w której koncert mocarstw już nie działa. Jedynym mocarstwem, z którym Francja mogła współpracować na bazie postanowień owego traktatu, pozostawała według niego Anglia. Rozważał też zagrożenia płynące z postępowania mocarstw północnych dla księstw naddunajskich i dla Włoch oraz dla pokoju powszechnego – mogące wynikać z nieprzewidzianych wypadków – i dochodził do wniosku, iż Francja musi być gotowa tak na pokój, jak i na wojnę. Uznawał też, iż mocarstwa dokonujące zamachu na Kraków nie działały jedynie z nienawiści do wolności i niepodległości, ale przede wszystkim motywował je strach przed pogłoską, słowem, pismem i ludzką myślą. Był to zatem akt motywowany względami ideologicznymi.

Louis-Antoine Garnier-Pagès, deputowany opozycyjny, wolnomularz i uczestnik walk na barykadach podczas rewolucji lipcowej, wkrótce jeden z promotorów kampanii bankietów, minister w rządzie II Republiki i mer Paryża, wskazał na trzy mocarstwa północne jako na te, które dążą do podporządkowania sobie świata a kolejne kwestie prowadzące

do konfliktów międzynarodowych, wśród których umieszczał aneksję Krakowa, widział jako epizody trwającej z nimi od lat walki – raz jawnej, a raz ukrytej. Najwyraźniej jednak kwestia małżeństw hiszpańskich była dla niego najistotniejszą dla Francji i stąd jej poświęcił najwięcej uwagi. Ostatecznie uznał wszak, że zajęcie Krakowa było fatalną konsekwencją polityki rządu francuskiego i zarzucał ministrom brak szczerości w postępowaniu w całej kwestii polskiej. „Czy to nie wy byliście tymi, którzy, gdy Warszawa została zbroczona krwią, przyszli, mówiąc: Porządek panuje w Warszawie?" – przypominał słowa ministra Horacego Sebastianiego wygłoszone w parlamencie francuskim na wieść o zdobyciu Warszawy przez Rosjan w 1831 r. Ostrzegał też, że działania rządu prowadzą do izolacji Francji. Był to ostatni z mówców zapisanych do głosu, po czym zaczęto odczytywać kolejne punkty adresu do tronu i je przegłosowywać, co jednakże dało jeszcze możliwość wystąpienia opozycyjnemu deputowanemu Adolphe'owi Augustinowi Marie Billaultowi. Przedstawił on aneksję Krakowa jako akt komplikujący sytuację międzynarodową, przeciwko któremu nie protestowano wystarczająco energicznie. Powtarzał oskarżenia, iż podminował on porządek międzynarodowy i dał pretekst do legitymizacji przyszłych inwazji. Chciał też dowiedzieć się, jakie są zamiary rządu co do miejsca Francji w polityce – czy po przyjęciu postawy izolacjonistycznej jak w 1841 r. znów wróci ona do porozumienia z Anglią. Ostatecznie, ponieważ paragraf adresu zawierający odniesienie do małżeństw hiszpańskich i kwestii krakowskiej budził najwięcej kontrowersji i prowokował dyskusję, Izba postanowiła odroczyć nad nim głosowanie aż do chwili, gdu będzie już po oddzielnej debacie w obu sprawach, a tymczasem przegłosować następne[606]. W komentarzu do debaty redakcja „Journal des débats" zauważyła, iż spośród przemawiających reprezentujących odrębne środowiska polityczne w Izbach francuskich nie podniósł się żaden głos próbujący usprawiedliwić zabór Krakowa – „ten zamach przeciwko traktatom i przeciwko wolności"[607]. W podobnym tonie wypowiadał się de Mars w „Revue des deux Mondes", podkreślając jednomyślność Izby w tej sprawie[608].

Do tekstu adresu wniesiono dwie poprawki dotyczące kwestii Krakowa. Deputowany Laspène zaproponował, aby dodać na koniec para-

[606] Całość debaty i wszystkie odnoszące się do niej cytaty patrz: *Chambre des Députés. Séance du 1 février*, Jdd z 2 II 1847 r., s. 2-3.

[607] *France. Paris, 1 février*, Jdd z 2 II 1847 r., s. 1.

[608] V. de Mars, *Chronique de la quinzaine. Histoire politique*, 14 février 1847, „Revue des deux Mondes" 1847, t. 17, s. 768-769.

grafu szóstego jeszcze dwa zdania głoszące, że: „Nasze życzenia i nasze nadzieje związane z tą znakomitą narodowością [tj. polską – R. Ż.] pozostają stałe. Ludy dzisiaj mogą czekać, ponieważ one nigdy nie umierają". Drugą poprawkę wniósł ojciec Antoine Eugène de Genoud, który zaproponował przeredagowanie całego paragrafu w następujący sposób: „Nieoczekiwane wydarzenie zmieniło stan rzeczy ustanowiony w Europie przez ostatni traktat wiedeński. Rzeczpospolita Krakowska, państwo niepodległe i neutralne, zostało inkorporowane do cesarstwa Austrii. Francja pragnie szczerze szanować niepodległość państw. Protestuje ona przeciwko owemu traktatowi z 1815 r., który nie był jedynie kolejnym ciosem w starożytną narodowość polską, ale [w ogóle] w niepodległość narodów"[609]. Dyskusja w Izbie 2 lutego oscylowała jednak głównie wokół małżeństw hiszpańskich, a o Krakowie wspomniano jedynie incydentalnie, odkładając dalszą debatę w tej kwestii na następny dzień[610].

Po podjęciu decyzji odnoszących się do innych paragrafów adresu pierwszy w sprawie nadwiślańskiej republiki zabrał głos Thiers, dołączając się do protestów przeciw zniszczeniu niepodległości Krakowa. Uznał je za akt podważający pewność istnienia wszystkich państw europejskich i w istocie krok niepotrzebny, gdyż – jak twierdził – dla każdego jest oczywiste, iż mała republika znajdująca się pomiędzy trzema mocarstwami nie mogła stanowić dla nikogo zagrożenia. Jej inkorporację do Austrii oceniał jako pogwałcenie traktatów, które wzbudziło niepokój w całej Europie – w tym przede wszystkim w Neapolu, Turynie, Monachium, Stuttgarcie, Dreźnie i Sztokholmie – czyli wszędzie tam, gdzie małe państwa miały za sąsiadów groźne mocarstwa. Zwracał jednak uwagę, iż ów protest, następujący po wymierzonym już ciosie, jest użyteczny głównie dla podtrzymania prawa. Nawoływał wszakże do wyciągnięcia z owej lekcji nauki i podjęcia szerszej dyskusji w tej sprawie. W odpowiedzi minister Guizot podkreślał, że rząd się od dyskusji nie uchyla i złożył przed Izbami oraz opinią publiczną stosowne dokumenty dotyczące Krakowa, a w dotychczasowych debatach wyjaśnił też główne motywy swego postępowania. Ataki na rząd w tej kwestii uznał za stałą cechę działania opozycji, zaznaczając, iż rolą ministrów nie jest jednak prowokowanie owej dyskusji. Thiers przypominał wszakże, iż rząd starał się tłumić debatę o Krakowie, oświadczając deputowanym, iż jej kontynuowanie niesie za sobą „bezspornie" niebezpieczeństwo. W ten sposób wymiana opinii w Izbie przez dłuższy czas oscylowała wokół sporu

[609] *France. Paris, 2 février*, Jdd z 3 II 1847 r., s. 1.
[610] *Chambre des Députés. Séance du 2 février*, Jdd z 3 II 1847 r., s. 2-3.

o samą konieczność toczenia dyskusji. Guizot nawoływał do konkluzji, a deputowani (Thiers, Pierre-Antoine Berryer, Adolphe Crémieux) do szczegółowego rozważenia kwestii. Debatowano też o skali odpowiedzialności rządu i deputowanych za ton i kierunek debat zwłaszcza w kwestiach polityki zagranicznej, a wreszcie o roli opozycji i władzy wykonawczej, jaką powinny w nich odgrywać. Dopiero po dłuższym czasie deputowany Lherbette odniósł się do poprawek proponowanych odnośnie do paragrafu o Krakowie, prosząc sprawozdawcę o wyjaśnienia dotyczące pierwotnej jego wersji, ale tenże uznał, iż nie ma tam niejasności, a prowadzący obrady nie dopuścił Lherbette'a do dalszych pytań. Mimo zgłaszania się kolejnych mówców debata wyraźnie grzęzła wokół kwestii proceduralno-teoretycznych, nie wnosząc wiele nowego do dyskusji o samym podwawelskim grodzie. Dopiero Frederic Alfred Pierre de Falloux du Coudray, deputowany z Maine-et-Loire, wrócił do konkretów, zadając Izbie proste pytanie, które uznał za podstawowe w owej kwestii – a mianowicie, czy Francja może coś zrobić dla Krakowa, czy nie i co to by miało być to owe „coś". Spowodowało to rumor i żywe komentarze w Izbie, które prowadzący musiał dłuższy czas uciszać. De Falloux wyraził wiarę w przyszły triumf Polski, ale przypomniał ministrom, iż od sześciu lat, gdy opozycja domagała się energicznej akcji w sprawie Krakowa, zawsze słyszała w odpowiedzi, że chce wojny. Dowodził też, iż gdy rząd podjął energiczną akcję w sprawie małżeństw hiszpańskich, opierając się stanowisku angielskiemu, żadna wojna nie wybuchła i podobnie byłoby, gdyby postąpił tak wobec mocarstw północnych. Oskarżał ministrów, iż Francja traci wpływy nie tylko w sprawie Krakowa, ale i w Turcji, i wieszczył, że wkrótce znów będą mówili o „niespodziewanych wydarzeniach" z trybuny parlamentu, ale nie będą już mieli nic na swe usprawiedliwienie, bowiem zewsząd napływają wyraźne ostrzeżenia dotyczące dalszego rozwoju sytuacji międzynarodowej. Z sympatią dla Polski odezwał się także de Mornay. Również ojciec Genoud, wszedłszy na trybunę w częściowo duchownym stroju, wygłosił długie przemówienie, odwołując się przede wszystkim do prawa narodów jako źródła wszelkiego prawa i stawiając je w opozycji do praw monarchów. Występował przy tym przeciwko traktatom z 1814 i 1815 r. jako upokarzającym dla Francji i będącym dziełem antyspołecznym, wszędzie przeciwstawiającym rządy narodom i porzucającym zasady dla interesu – a zatem wiodącym do rewolucji. Twierdził, iż ustaliły one zależność wasalną państw drugiego i trzeciego rzędu od mocarstw. Wspomniał i o Krakowie, ale w istocie gros przemówienia po-

święcił polityce francuskiej (także poprzednich dziesięcioleci), piętnując zło wynikające jego zdaniem z traktatów wiedeńskich. Dlatego też domagał się opuszczenia wzmianki o nich w projektowanym adresie – w paragrafie dotyczącym Krakowa. Po krótkiej dyskusji poprawki te jednak Izba odrzuciła.

Po odczytaniu niezmienionego zatem paragrafu szóstego głos zabrał jeszcze Odilon Barrot, silnie przemawiając za koniecznością protestu na rzecz narodowości polskiej. Oświadczał jednak, że Izba porusza się w sferze iluzji, sądząc, iż wydobędzie rząd z obszaru „impotencji i bezpłodności". Przewidywał, że wystosowany protest będzie bezowocny, gdyż powinien zostać uczyniony wcześniej. Oskarżył ministrów, iż świadomie protestowali oni po dokonanym zaborze Krakowa, gdyż wiedzieli, że ten gest w nic ich już nie będzie angażował. Podważał też zasadność użycia sformułowania o nieoczekiwanym wydarzeniu, jakim dla gabinetu miało być wcielenie Krakowa do Austrii. Wskazywał, iż ostrzegano o tym z trybuny Izby Parów poprzedniego lata, żądając od rządu informacji na temat konferencji trzech mocarstw, na której rozstrzygano los Krakowa. Przypominał o opłacanych ambasadorach i tysiącach agentów w różnych państwach i pytał o to, co rząd, jego zdaniem niewątpliwie ostrzeżony o przygotowywanym rozstrzygnięciu w sprawie Wolnego Miasta, wtedy zrobił. Dowodził, iż protestować należało wówczas, gdy inkorporacja Krakowa była dopiero groźbą, a nie faktem dokonanym. „Nie uczyniliście tego, ponieważ nie chcieliście tego uczynić" – rzucał ministrom w oczy. Wyjaśniał też motywy działania rządu, twierdząc, iż gdyby protest uczyniono wcześniej, możliwe byłyby dwie reakcje. Albo odniósłby on skutek i przyniósł chwałę rządowi, albo zostałby odrzucony i wtedy rząd musiałby siłą poprzeć swoje stanowisko, co czyniłoby z takiego kroku poważny akt w relacjach między Paryżem a innymi rządami. Tymczasem, jak dowodził, protest po fakcie dokonanym byłby tylko słowem i nie zagrażałby pokojowi między mocarstwami. Ostatecznie zażądał wprowadzenia poprawki do dyskutowanego paragrafu, polegającej na dodaniu po słowach: „Nowy cios wymierzony w narodowość polską" frazy: „i nieustanna groźba dla wszystkich państw, które opierały się na zaufaniu do traktatów i praw człowieka".

Guizot sprowokowany oskarżeniami wobec rządu wyjaśniał, że z chwilą gdy w lutym 1846 r. w Krakowie wybuchły zamieszki, gabinet francuski silnie reklamował prawa Wolnego Miasta wobec dworów opiekuńczych, uzyskując pozytywne wyjaśnienia i podtrzymując swe prawa współdecydowania w tej kwestii, tak jak i czyniły to poprzednie

gabinety. Przypominał, iż podobne uspakajające zapewnienia otrzymał także trzy miesiące później. Przyznawał, że rząd Ludwika Filipa, podobnie jak rząd angielski, przed listopadem 1846 r., nie miał żadnej świadomości co do zamiarów mocarstw północnych wobec Krakowa. Wskazywał jednak, że protestował przeciwko temu aktowi jako łamiącemu prawo europejskie, ale jednocześnie nie uważał go za *casus belli* dla Francji, a skoro tak, to dalsze angażowanie się i czynienie hałasu wokół tej sprawy nie odpowiadałoby „ani godności, ani zaufaniu" Francji. W kontekście głosów o uwolnieniu Paryża od zobowiązań narzuconych mu traktatem z 1815 r. mówił też o zamiarze przestrzegania traktatów przez rząd Ludwika Filipa, czym pobudził opozycyjne okrzyki lewicy.

Przemawiający po ministrze André Marie Jean Jacques Dupin, prokurator generalny sądu kasacyjnego Francji, sprzeciwiał się umieszczeniu w adresie stwierdzenia, iż Paryż podtrzymuje swe zobowiązania wynikające dla niego z traktatu wiedeńskiego. Nie widział potrzeby wystosowywania podobnej deklaracji i ponownego dawania innym mocarstwom tytułu do narzucania Francji ograniczeń. Tekst dyskutowanego paragrafu w jego redakcji zawierałby stwierdzenie inkorporacji niepodległej Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii, ocenę, iż było to postawienie siły przed prawem i otwarte pogwałcenie praw cywilizowanych ludów oraz groźba skierowana przeciwko wszystkim narodom. Proponował umieścić w nim także protest przeciwko złamaniu traktatów, będącemu nowym zamachem na narodowość polską. Podniosły się głosy, aby odesłać projekt do komisji i wrócić do niego nazajutrz, ale wtedy ponownie wystąpił przywódca opozycji republikańskiej Odilon Barrot i zaproponował powrót do pierwotnego tekstu, przypominając powody, dla których kongres wiedeński zajmował się sprawą polską, jednocześnie legitymizując niejako rozbiory. Ostatecznie przekonał Izbę, iż utrzymanie traktatów wiedeńskich jako podstawy porządku europejskiego leży w interesie Francji. W tej sytuacji poprawka Dupina, który na jej przyjęcie nie nalegał, została odrzucona a paragraf adresu dotyczący Krakowa w brzmieniu przygotowanym pierwotnie przez komisję został jednomyślnie przyjęty przez Izbę[611].

Obszerną relację z przebiegu debaty zamieścił następnego dnia „Journal des Débats". Jej poziom najwyraźniej nie satysfakcjonował redaktorów pisma, czyniących w artykule wstępnym pod adresem przemawiających zjadliwe uwagi o różnicy pomiędzy debiutem literac-

[611] Całość debaty z 3 lutego 1847 r. oraz wszystkie cytaty zawarte w jej opisie, patrz: *Chambre des Députés*, Jdd z 4 II 1847 r., s. 2-3.

kim a debiutem politycznym w parlamencie. Oni też ocenili, iż zasadnicza dyskusja o Krakowie odbyła się pomiędzy Odilonem Barrotem a Guizotem, a i tak sprowadzała się bardziej do różnicy w sposobie wyrażania się niż co do uczuć, które powszechnie Izba podzielała. Przemówienie republikanina Odilona Barrota porównano (niewątpliwie z pewnym zamiarem politycznym) do przemówienia monarchisty Montalemberta w Izbie Parów, chwaląc oba (choć ganiąc też pierwszego z nich za niekonsekwencję, gdyż raz krytykował ministrów, to znów bronił wersji adresu przygotowanej przez rząd) i tym samym podkreślając jedność opinii w kwestii Rzeczypospolitej Krakowskiej panujących w całej francuskiej klasie politycznej. Ostatecznie przebieg debaty i stan sprawy streszczano w stwierdzeniu, iż ustalono wspólny pogląd, że inkorporacja Krakowa jest gwałtownym ciosem w traktaty wiedeńskie, Francja powinna przeciwko temu protestować i protestowała, ale nikt rozsądny nie proponuje, by z tej sprawy uczynić powód wojny europejskiej. Interpretowano też przemówienie Guizota, z którego miało wynikać, iż Francja sama prawa nie złamała, ale prędzej czy później zastrzegła sobie reparacje w związku ze złamaniem go przez mocarstwa północne, sobie też pozostawiając wybór momentu i okazji do ich zgłoszenia. „Debata nie była [niczym innym], jak tylko próżną demonstracją partii, głosowanie było zaś głosem Francji" – podsumowano[612].

Rząd francuski nie uniknął jednak dalszych oskarżeń o bezradność i liczne błędy popełnione w dyskutowanej sprawie. Nazajutrz w Izbie Deputowanych do kwestii Krakowa wrócił Thiers, czyniąc z niej podstawę do ataków na politykę zagraniczną Guizota. Zarzucał ministrom, iż w sprawie małżeństw hiszpańskich doprowadzili do zniszczenia zbliżenia z Wielką Brytanią, a na tle kwestii Rzeczypospolitej Krakowskiej spowodowali izolację Paryża od pozostałych mocarstw. Twierdził, iż za późno zorientowali się, że stan spraw w Polsce, we Włoszech czy w Szwajcarii wymaga współdziałania mocarstw konstytucyjnych – Anglii i Francji, i że wybrali sobie moment na zerwanie z Anglią akurat w chwili, gdy „ginął Kraków". „Mówicie, że tego nie przewidzieliście i ja w to wierzę" – oświadczał, „ale jaki był zatem powód, który przyciągnął wasz wzrok tak nieodwracalnie wiążąc go z Madrytem, że reszcie świata nie poświęciliście ni krzty uwagi?" – pytał. Dziwił się, że ministrowie nie zauważyli zbliżającego się niebezpieczeństwa, które dostrzegali wszyscy oprócz nich. „Nie przewidzieliście tego – dlaczego? Ponieważ powiedziano wam, że nie włączy się Krakowa do cesarstwa austriackiego. Po-

[612] *France. Paris, 3 février*, Jdd z 4 II 1847 r., s. 1.

wiedziano to wam... czy wierzycie w to, co mówicie?" – kpił z sugerowanej rzekomej naiwności ministrów, przypominając, że w stosunku do Anglii w sprawie małżeństw hiszpańskich nie byli tak łatwowierni, jak chcą się wydać w sprawie Krakowa wobec mocarstw, które podzieliły Polskę. „To przypomina mi Panowie to, co nam mówiliście zeszłego roku, gdy trwały mordy w Galicji. My mówiliśmy wam, że to agenci Austrii mordują, wy nam odpowiadaliście: «To rewolucjoniści dokonują takich rzeczy»". Wypominał rządowi niekompetencję i stwierdzał, że teraz cenę tych błędów będą płacić wszyscy. Przekonywał, iż choć Kraków był mały, to jednak związane z nim prawa były wielkie, bowiem wychodząc z tych samych motywów mocarstwa, które doprowadziły do jego upadku, blokują także możliwości zmian konstytucyjnych w Niemczech i w Szwajcarii[613].

Wydaje się, że odtąd argument o niekompetencji rządu i braku przewidywania postępowania mocarstw północnych wobec Krakowa, przy skoncentrowaniu uwagi na kwestiach małżeństw hiszpańskich, pobrzmiewał niczym częsty refren w wystąpieniach deputowanych w kolejnych dniach debaty o adresie do tronu. Podobnej argumentacji użył 6 lutego Berryer, a trzy dni później deputowany opozycyjny z Amiens z departamentu Sommy Louis-Madeleine-Clair-Hippolyte Gaulthier de Rumilly. Odilon Barrot zaś sformułowania o zapewnieniu trwałego pokoju, wygłaszane jednym tchem wraz z proklamacją o inkorporacji Krakowa do Austrii, uznawał za obraźliwe i obelżywe[614]. W dodatku opublikowanie przez prasę na początku lutego brytyjskiej korespondencji z Wiedniem w sprawie Rzeczypospolitej Krakowskiej dało kolejny asumpt Thiersowi do głoszenia przekonania, iż część odpowiedzialności za zniszczenie niepodległości Wolnego Miasta ponosi rząd francuski. Jednocześnie półoficjalny organ władz „Journal des débats" na tej samej podstawie bronił polityki Guizota, przekonując, iż nie tylko rząd francuski, ale i brytyjski zostały oszukane w ten sam sposób przez dyplomację mocarstw północnych[615].

---

[613] Wszystkie cytaty z przemówienia Thiersa patrz: *Chambre des Députés. Séance du 4 février*, Jdd z 5 II 1847 r., s. 2-4.

[614] *Chambre des Députés. Séance du 6 février*, Jdd z 7 II 1847 r., s. 2; *Chambre des Députés. Séance du 8 février*, Jdd z 9 II 1847 r., s. 3.

[615] *France. Paris, 7 février*, Jdd z 8 II 1847 r., s. 1; dalsza obrona rządu – patrz: *France. Paris, 15 février*, Jdd z 14 II 1847 r., s. 1.

IV.9. Ocena wpływu postawy Henry'ego Palmerstona na relacje brytyjsko-francuskie, propolska aktywność lorda D. C. Stuarta i *Protest mieszkańców Krakowa*

Publikacja dokumentów wzbudziła też polemiki w prasie brytyjskiej. Związana z FO „The Morning Chronicle" zaatakowała politykę w sprawie krakowskiej prowadzoną przez lorda Aberdeena, którego bronił z kolei „The Times" sugerując, że oskarżenia pod adresem byłego Foreign Secretary są inspirowane przez Palmerstona, chcącego w ten sposób podzielić się odpowiedzialnością za zaniedbanie owej sprawy lub nawet przyzwolenie na zabór Krakowa[616]. Palmerston uznawał atak na Aberdeena za niesprawiedliwy, ale i tyrady drukowane na łamach „The Times" przeciwko sobie ocenił jako „nadużycie". Choć czuł się nimi dotknięty, mimo nacisków przyjaciół, aby na nie publicznie odpowiedział, zdecydował się jednak nie zabierać głosu w tej sprawie, przypuszczając, że za artykułem w „The Times" stoi z kolei Aberdeen. „Cios za cios jest fair" – wyrokował, dążąc do zamknięcia personalnego sporu ze swym poprzednikiem[617]. Dla samego Palmerstona debata o Krakowie miała jeszcze inny wymiar. Obawiał się bowiem, iż zgłoszona na 18 lutego mocja Hume'a w sprawie krakowskiej, mogła – jak przypuszczał – doprowadzić do szerszej dyskusji w parlamencie brytyjskim o stosunkach brytyjsko-francuskich, a tego tematu chciał unikać w rozprawach toczonych przed brytyjską opinią publiczną[618]. Wgląd w korespondencję dyplomatyczną dotyczącą Krakowa, który uzyskali za pośrednictwem prasy również Polacy, pozwalał i im także na formułowanie pewnych ocen. Dla Zamoyskiego głównym problemem z niej wynikającym był spór brytyjsko-francuski, trudny jego zdaniem do zażegnania bez usunięcia Palmerstona. Według hrabiego papiery przedstawione w Izbie Deputowanych przez Guizota świadczyły o „lekkomyślnej złości tego człowieka [tj. Foreign Secretary – R. Ż.]. Żadna czynność spólna przeciw Moskwie nie da się podjąć po takiej korespondencji między nim a Francją" – osądzał i proponował, aby poprzez lorda Stuarta interweniować u lorda Henry'ego Greya, sekretarza stanu ds. wojny i kolonii oraz kanc-

[616] Jdd z 8 II 1847 r., s. 2 – przedrukował artykuł z „The Timesa" z 5 II 1847 r., będący odpowiedzią na enuncjacje „The Morning Chronicle".

[617] NA PRO 30/22/6B, list H. Palmerstona do J. Russella z 9 II 1847 r., k. 55-56.

[618] List H. Palmerstona do lorda Normanby'ego z 11 II 1847 r., [w:] *Lord Palmerston sa correspondance intime...*, s. 427-429.

lerza skarbu Charlesa Wooda i poprzez nich dążyć do załagodzenia sporu Wielkiej Brytanii z Francją. „Niestety Anglicy mają ciasne głowy i łatwo dają się w pole wyprowadzić przez takie twierdzenia jak Palmerstonowe o nierzetelności rządu francuskiego" – wyrokował Zamoyski. „Tu by trzeba pytanie to pominąć, czyli lord Palm[erston] był, lub nie był oszukany, a trzeba by wyjść z tej zasady, że przy nicości dzisiejszej Hiszpanii wszelka kwestia między Anglią a Fr.[ancją] dotycząca Hiszpanii jest bzdurna, nic niewarta, a niosąca wprost korzyść Moskwie" – podpowiadał[619].

Tymczasem krzątanina lorda Stuarta wokół spraw polskich w Londynie dawała mierne rezultaty. Lord Fitzwilliam nie zdołał namówić księcia Bedforda, by przewodniczył planowanemu mitingowi poświęconemu sprawie krakowskiej i sam też odmówił przyjęcia tej funkcji, tłumacząc się, iż nie jest na bieżąco w kwestiach polityki zagranicznej, choć przyrzekł, że weźmie udział w spotkaniu. Lord Dudley, narzekając na postawę brytyjskiej arystokracji, zamierzał prosić jeszcze o przewodniczenie mitingowi Spencera Joshuę Alwyne'a Comptona, markiza Northampton – znanego mecenasa nauki i sztuki, przewodniczącego The Royal Society, a w przypadku gdyby i on odmówił, samemu zostać chairmanem mitingu. Zdawał sobie jednak sprawę, że lepszym rozwiązaniem byłoby namówienie do sprawowania tej funkcji kogoś o głośnym nazwisku, kto przyciągałby jak największą liczbę osób. Z drugiej strony kandydatura Stuarta, jako w oczywisty sposób związanego ze sprawą polską, przy oficjalnym poparciu go przez lordów Fitzwilliama, Beaumonta, Scarbrougha (Johna Lumley-Savile'go) i wielu członków parlamentu, także obiecywała sukces mitingu[620]. Wobec odłożenia terminu mocji Hume'a Stuart, na wezwanie Czartoryskiego, zdecydował się pojechać do Paryża, by osobiście uzgodnić z księciem Adamem dalsze postępowanie[621]. Książę uznawał, iż planowana mocja ma silne podstawy prawne w zawartych uprzednio traktatach, ale sądził, że to nie wystar-

[619] BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 1 III 1847 r., s. 329-242.

[620] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 31 I 1847 r., s. 81-86.

[621] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 2 II 1847 r., s. 97-99. Stuart był witany w Hotelu Lambert bardzo uroczyście, w obecności licznych zgromadzonych Polaków. Była to okazja do publicznych wystąpień zarówno lorda Dudleya, jak i księcia Czartoryskiego (TM, nr 11 z 14 II 1847 r., s. 432).

czy do odniesienia sukcesu, gdyż rząd brytyjski nie ośmieli się jej poprzeć. Zastanawiał się też, czy warto proponowane przez Hume'a dwie rezolucje powtarzać w Izbie Lordów, gdzie miałby je zgłosić lord Beaumont. Wątpił bowiem, czy łączenie mocji w sprawie Krakowa z wnioskiem dotyczącym pożyczki rosyjsko-holenderskiej zakończy się sukcesem w Izbie wyższej. Uzyskanie poparcia dla tej drugiej kwestii uznawał za mniej prawdopodobne, co mogłoby wpływać negatywnie także na uchwalenie pierwszej z proponowanych rezolucji[622]. Sam Stuart podpierał się opinią „najpoważniejszych prawników", którzy byli zdania, iż dalszych wypłat z tytułu pożyczki czynić nie należy i żywił nadzieję, że „będziemy mieli rozprawy, które hałasu narobią" – jak pisał do Zamoyskiego[623]. Uważał także, że mowa królowej Wiktorii dalece przewyższała to, co powiedział Ludwik Filip o sprawie krakowskiej, z czego wnosił, że rząd brytyjski poważnie odczuł tę kwestię, choć nie przypuszczał, aby zdecydował się z tego powodu na wykonanie jakiegoś stanowczego kroku. Osądzał, iż choć premier Russell był nawet mocniej oburzony od Palmerstona na poczynania mocarstw północnych wobec Krakowa, jednakże spór z Francją paraliżował wszelkie możliwości bardziej zdecydowanej akcji ze strony Wielkiej Brytanii.

Jeszcze przed opuszczeniem Londynu lord Stuart otrzymał od Fox Strangwaysa, ówcześnie posła brytyjskiego we Frankfurcie nad Menem, list zawierający protest mieszkańców Krakowa przeciw gwałtom dokonanym na Wolnym Mieście. Dokument ze względów oczywistych nie był podpisany, ale Strangways twierdził, iż jego autorami byli Adam Potocki i Hieronim Władysław Sanguszko[624]. Został on przez Strangwaysa dostarczony redakcji „The Times" i na jego łamach 1 lutego opublikowany. Cały jego tekst w języku polskim zamieścił także „Trzeci Maj", a wkrótce staraniem LTPP wydrukowano go w wersji angielskojęzycznej w osobnej broszurze[625]. W *Proteście...* formułowano oskarżenia pod adresem zabor-

[622] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 2 II 1847 r., s. 63-65.

[623] List D. C. Stuarta do W. Zamoyskiego z 6 II 1847 r., [w:] W. Zamoyski, *Jenerał Zamoyski 1803-1868*, t. 4: *1837-1847*, Poznań 1918, s. 530-531.

[624] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 31 I 1847 r., s. 84.

[625] *Protest of the People of Cracow*, London 1847, ss. 8. Broszurę tę być może wydrukowano jednak w Paryżu w ilości 150 egzemplarzy. Taką ilość wymienia paryski korespondent Ignacego Jackowskiego – sekretarza Stowarzyszenia

ców, przypominając rozbiory Polski z XVIII w. i wskazując na podobieństwo ich postępowania wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej. Opisano fikcję niepodległości Wolnego Miasta utrzymywaną przez ostatnie lata, przy faktycznym zarządzaniu nim przez Austrię i Rosję, nawet jeśli owe mocarstwa posługiwały się oddanymi im urzędnikami krakowskimi (księdzem Janem Schindlerem i kanonikiem Ludwikiem Łętowskim) oraz milicją krakowską, sformowaną jednak – jak informowano – z żołnierzy wojska austriackiego i dowodzoną przez Niemców. Przedstawiając warunki ucisku, w jakim żyli mieszkańcy Krakowa przez ostatnie lata, zaprzeczano, aby Wolne Miasto w tych okolicznościach mogło stać się ogniskiem rewolucji i punktem zbornym emigracyjnych emisariuszy. Powstanie krakowskie opisane zostało w kategoriach prowokacji rosyjskiej, której naczelnym agentem, według autorów pisma, był Edward Dembowski. Także rząd austriacki miał być świadom rozwijającej się konspiracji i z premedytacją pozostawać bierny, oczekując na wybuch rebelii. Pierwsze wkroczenie wojsk austriackich do Krakowa i ich drobne starcia z mieszkańcami zostały przedstawione jako zaaranżowane pomiędzy wojskiem a szpiegami austriackimi. Miało się do nich dołączyć kilka osób zwiedzionych owym wybiegiem i przekonanych, iż naprawdę mają miejsce starcia powstańców z oddziałami gen. Collina. Podobnie wycofanie wojsk austriackich miało odbyć się w tajemnicy i bez żadnego powodu, doprowadzając do ogołocenia miasta z sił porządkowych i administracji. Sami Austriacy mieli też, ku zdziwieniu mieszkańców, pozostawić w mieście broń i amunicję, i przez nikogo nienaciskani wycofać się na Podgórze, a potem do Wadowic. Tymczasem w Krakowie, jak informowano, dla zapewnienia spokoju uformowano straż porządkową pod dowództwem hrabiego Józefa Wodzickiego. Dyktator Tyssowski i Rząd Narodowy zostali przedstawieni jako nikomu nieznani ludzie z zewnątrz, którzy nagle pojawili się w Krakowie, przejęli władzę i zaczęli formować ok. 400 osobowy oddział zbrojny. Ów odział podczas rekonesansu prowadzonego w kierunku Wieliczki starł się z wojskiem austriackim dowodzonym przez płk. Benedeka pod Gdowem i poniósł znaczne straty. Wziętych podczas bitwy jeńców w liczbie ok. 80 mieli po barbarzyńsku wymordować żołnierze oraz towarzyszący Austriakom, opłaceni przez nich, pijani chłopi. Po tym wydarzeniu gen. Collin miał wrócić na Podgórze, gdzie oczekiwał kilka dni w nadziei, iż pospólstwo krakowskie podejmie rzeź obywateli, ale z chwilą zbliżenia

Trzeciego Maja w Anglii – patrz: BCz. rkps 6605 III, list z Paryża od N.N. do I. Jackowskiego z 24 II 1847 r., s. 621-622.

się wojsk rosyjskich zdecydował się wkroczyć na powrót do Krakowa. Wcześniejsze wejście do podwawelskiego grodu wojsk rosyjskich zostało zaprezentowane jako akt wybawienia od planowanego przez gen. Collina szturmu, rabunku i zniszczenia miasta. Tak opisana historia przebiegu powstania krakowskiego kończyła się następującą konkluzją: „Przerażona upiorem polskiej wolności Austria mniemała, że potrafi uwolnić się od obawy swej i wyrzutów sumienia, niszcząc jednym ciosem na raz, co uważa jako żyjący wyrzut przeciwko zbrodni dokonanej przez nią na Polsce – to jest Rzeczpospolitą Krakowską i zamożnych patriotów w Galicji. – Co do naszego Narodu – ofiary niesłychanej zbrodni politycznej, bezbronni, oddani w ręce najokrutniejszych, najprzewrotniejszych nieprzyjaciół, jesteśmy przymuszeni poddać się bez szemrania wyrokom opatrzności. – Czekamy, aż czas i pomoc szlachetnych narodów nie pomszczą naszych krzywd i nie wywołają na pole tego ducha ożywiającego nas, który to coraz nowej mocy zdaje się nabierać w miarę usiłowań czynionych na potłumienie go”[626]. Redakcja „Trzeciego Maja” wyraźnie dystansowała się od wizji przebiegu wypadków przedstawionej przez autorów *Protestu...*, zaznaczając, iż przyszłość zweryfikuje wyrażane w dokumencie opinie, niemniej jednak dla brytyjskiej opinii publicznej był to jeszcze jeden głos usiłujący przekonać ją, iż powstanie krakowskie było prowokacją zaborców obliczoną z góry na pozyskanie pretekstu do zniszczenia niepodległości Wolnego Miasta[627].

[626] *Protest mieszkańców Krakowa*, TM, nr 11 z 14 II 1847 r., s. 433.

[627] Taką opinię potwierdza w swym studium M. Żywczyński (*Rabacja Galicyjska...*, s. 41-44), dowodząc, iż Austria pragnęła owego powstania jako dającego jej poparcie Rosji dla przełamania oporu Prus, uniemożliwiającego dotąd inkorporację Krakowa do krajów austriackich. Żywczyński wprost zresztą pisze: „Najmniej jednak przywódcy polskiego ruchu insurekcyjnego orientowali się bodaj w polityce austriackiej. Nie wiedzieli zupełnie, że dążąc do wywołania powstania w Krakowie, szli zarazem po linii gorących pragnień Metternicha, że spełniali to, czego sobie rząd austriacki właśnie najbardziej życzył. Można by niemal powiedzieć, że całe to powstanie krakowskie 1846 r. było prowokacją austriacką, choć oczywista brak na to wszelkich dowodów...” (s. 41).

IV.10. Wokół przygotowań do mocji Josepha Hume'a i mitingu w sprawie krakowskiej

Tymczasem działania Stuarta i brytyjskich przyjaciół sprawy polskiej nabierały konkretnych kształtów. W połowie lutego było już wiadomo, że mocja Hume'a o Krakowie i o pozbawieniu Rosji rocznej raty 100 tys. £ spłaty pożyczki rosyjsko-holenderskiej zostanie zapowiedziana w Izbie Gmin 18 lutego, a na 2 marca został wyznaczony termin mitingu, który miał się odbyć w tej samej sprawie w Freemasons' Tavern. Co więcej, Stuartowi udało się w końcu namówić markiza Northamptona do przewodniczenia owemu zebraniu[628]. Ponadto miał honor zjeść obiad z Palmerstonem, podczas którego dowiedział się, iż mimo że „The Times" ujawnił, iż opublikowany na jego łamach protest mieszkańców Krakowa redakcja pisma otrzymała od jednego z brytyjskich ambasadorów, żadne zapytania w tej sprawie od nikogo z obcych dyplomatów nie zostały skierowane do FO. Palmerston wyciągał z tego wniosek, że chociaż dyskusja wokół mocji Hume'a może przyciągnąć uwagę rezydujących w Londynie przedstawicieli dyplomatycznych mocarstw do poruszanego przezeń przedmiotu, to jednak sprawa Krakowa jest już uważana za minioną i bez przyszłości. Sam dokument ocenił zaś jako znaczący. Spodziewał się też, iż Austriacy powinni wkrótce ufortyfikować Kraków, gdyż – jak sądził – z punktu widzenia Wiednia główną jego wartością było jego położenie istotne ze względów militarnych. Wyraził też poparcie dla planowanego mitingu w sprawie krakowskiej i nadzieję, że przyjęte na nim rezolucje będą utrzymane w umiarkowanym tonie. Donosząc o tym wszystkim księciu Adamowi, Stuart rozważał możliwość przybycia na miting samego Czartoryskiego. Oddawał mu do dyspozycji swój dom i zapraszał do przyjazdu wraz z synem Witoldem, by móc go wprowadzić w świat polityki. Jego zdaniem należałoby przybyć przynajmniej tydzień wcześniej, by dać gazetom czas rozgłosić tę informację i by książę miał możliwość „pokazać się na salonach"[629]. Czartoryski zdecydował jednak nie jechać i nie posyłać do Anglii księcia Witolda. Uznał, iż niewiele mógłby on powiedzieć Anglikom, a ponadto pragnął,

[628] BK rkps 2410, list K. Lacha Szyrmy do L. Niedźwieckiego z 15 II 1847 r., s. 288.

[629] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 15 II 1847 r., s. 121-132.

aby lord Stuart skupił wszystkie siły na przygotowaniach do mocji Hume'a i planowanego mitingu[630].

Jednakże z powodu nieobecności czterdziestu posłów w Izbie Gmin i perspektywy braku debaty, mocja Hume'a została ponownie przełożona. Posłowie byli ponoć w pobliżu sali obrad, ale nie przyszli. Niedoszły wnioskodawca podzielał ogólnie panującą opinię, iż rząd aktywnie przeciwdziałał sformowaniu się Izby, co świadczyło nie tylko o posłach ewidentnie ulegających wpływom gabinetu, ale także sprawiało wrażenie, iż ministerium jest nieprzychylne mocji. Mimo to z wielu względów lord Stuart zaistniałą zwłokę uznał za korzystną. Uważał, iż sprawa Krakowa jest sama w sobie dobra, a skoro tak, to im dłużej będzie przez posłów badana, tym bardziej prawdopodobne stanie się ich poparcie. Sądził też, iż Palmerston zorientował się, że kwestia może okazać się znacznie trudniejsza w dyskusji z posłami, niż przypuszczał i stąd uciekł się do sprowokowania nieobecności członków Izby Gmin, by w ten sposób odłożyć debatę. Lord Dudley był jednak przekonany, iż niewiele mu to pomoże. Hume miał bowiem wnieść swoją mocję za około dwa tygodnie, a do tego czasu, jak wierzył Stuart, „powinniśmy mieć o wiele więcej przyjaciół w Izbie niż teraz"[631]. Opinię tę podzielał także Czartoryski, ufając, że zwłoka przyczyni się do końcowego sukcesu planowanej debaty[632]. Co więcej, konsultowany w sprawie pożyczki rosyjsko-holenderskiej autorytet prawniczy dr Adams wyraził opinię, iż jeśli z tego tytułu kolejne raty miałyby być wypłacane Petersburgowi, to jedynie z powodów politycznych, których on nie oceniał, natomiast z powodów prawnych, według jego interpretacji umowy, nie było takiego obowiązku. Było też jasne, że w nowych okolicznościach planowany miting odbędzie się przed mocją Hume'a i spodziewano się, że wywrze na związaną z nią debatę znaczący korzystny wpływ. Tymczasem sygnalizując temat, 19 lutego Hume zapowiedział w Izbie Gmin przedłożenie mocji w sprawie Krakowa, a 25 lutego złożył petycję od Manchester Commercial As-

[630] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 18 II 1847 r., s. 73-74.

[631] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 19 II 1847 r., s. 133-140.

[632] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 21 II 1847 r., s. 75-76.

sociation, odnoszącą się do handlowej sytuacji podwawelskiego grodu[633]. W ostatniej dekadzie lutego Stuart usilnie pracował wokół obu przedsięwzięć – mitingu i mocji w parlamencie. Obok Hume'a osobny, drugi wniosek w Izbie Gmin miał złożyć także lord Dudley Ryder Sandon[634]. Jednak im bliżej było mitingu, tym więcej pojawiało się odmów, wymówek i niepewności. Nie zachwiały one przekonaniem Stuarta co do ostatecznego sukcesu, zwłaszcza, że nie brak było i przyjemnych zaskoczeń. Zaproszenie do uczestnictwa w planowanym spotkaniu przyjął (choć jeszcze nie ostatecznie) sir Stratford Canning. Swój udział w mitingu zgłosił także Urquhart. Miał zamiar przedstawić podczas zebrania rezolucję będącą podziękowaniem skierowanym do Turcji za jej protest wobec inkorporacji Krakowa do Austrii. W tej sprawie pojawił się jednak niespodziewany problem. Lord Stuart rozmawiał z tureckim ambasadorem w Londynie i pytał go, czy Porta faktycznie protestowała w kwestii Rzeczypospolitej Krakowskiej, ale mimo wcześniejszych potwierdzeń strony tureckiej, okazało się tym razem, że ambasador o niczym nie wie. Tworzyło to niezręczną sytuację wobec zamiarów Urquharta[635]. Bystrzonowski informował lorda Dudleya z Paryża, iż Turcja początkowo opierała się żądaniu austriackiemu, by wypowiedzieć się jednoznacznie w sprawie aneksji Krakowa, ale później widząc kłótnię pomiędzy Londynem i Paryżem i nie poparta ani przez Anglię, ani przez Francję, zajęła stanowisko zgodne z życzeniami Wiednia[636]. Faktycznie Turcy, przy okazji negocjacji toczonych z Persją, zostali wprost poinformowani przez rosyjskiego posła w Stambule, iż mimo rozbieżności, jakie istnieją pomiędzy Londynem a Petersburgiem w sprawie Krakowa, różnice te nie wpływają na współpracę brytyjsko-rosyjską w rozwiązywaniu innych kwestii międzynarodowych. Palmerston, któremu Brunnow pokazał depesze pisane w tym duchu od rządu rosyjskiego do Porty, potwierdził taki stan rzeczy i poinstruował lorda Bloomfielda w tym właśnie sensie, podkreślając wolę współpracy rządu Jej Królewskiej Mości z Rosją we wszystkich innych kwestiach dotyczących stosunków mię-

[633] *Grande-Bretagne. Chambre des Communes. Séance du 19 février*, Jdd z 22 II 1847 r., s. 1. Informacji tej nie ma u Hansarda. Natomiast odnotowana tam została druga kwestia: *Izba Gmin, minuty*, 25 II 1847 r., *Hansard*, t. 90, k. 501.

[634] BNPAUiPAN rkps 2210, t. 14, list D. C. Stuarta do S. E. Koźmiana z 22 II 1847 r., k. 49-50.

[635] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 26 II 1847 r., s. 141-144.

[636] BCz. rkps 6640 IV, list L. Bystrzonowskiego do D. C. Stuarta z 28 II 1847 r.

dzynarodowych w Europie i na Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza w tych, które odnosiłyby się do spraw tureckich i perskich[637].

W miarę zbliżania się terminu mitingu starano się nadać mu odpowiedni rozgłos w prasie brytyjskiej. W długim artykule *English Opinion on the Polish Question* zapowiadał go „The Spectator". Wydarzenie to interpretował jako mające być świadectwem, iż brytyjska opinia publiczna jest w pełni usatysfakcjonowana dotychczasowymi poczynaniami rządu Zjednoczonego Królestwa w sprawie Krakowa. W istocie jednak pod pretekstem oceny sprawy Rzeczypospolitej Krakowskiej redaktorzy pisma dawali przegląd opcji związanych z brytyjską polityką zagraniczną wobec dworów północnych. Stwierdzano, iż mimo wszystko są powody do niezadowolenia z postępowania rządu w kwestii nadwiślańskiej republiki. Oskarżano ministerium, że nie tylko nie zadbało przy tej okazji o brytyjskie czy europejskie interesy, ale nawet nie spełniło obietnic wigowskich dotyczących obrony demokracji konstytucyjnej. Przyznawano, iż Foreign Secretary odnotował pogwałcenie prawa i potępił je, gdyż nie mógł zostać bezczynny, ale redakcja pisma wskazywała, że aneksja Krakowa zakłóciła brytyjskie interesy handlowe – drogę wiodącą do północno-wschodniej Europy, jak również zatrzymała postęp cywilizacji w tym regionie. „Ciemiężąc Kraków [trzy mocarstwa zaborcze – R. Ż.] niszczą ostatnie pozostałości wojowniczego narodu, który był wiodącym na granicy cywilizowanej Europy przeciwko despotycznym barbarzyńcom północy. To są już wystarczające powody do interwencji, niezależnie od zwykłej sympatii dla Polaków" – pisano. Za *spiritus movens* aneksji Krakowa uznawano Rosję „najmniej podatną na wpływy cywilizacji". Jednocześnie jednak oceniano, iż fabrykanci rosyjscy konkurują z polskimi i z sympatią przyjęliby pozbycie się z imperium obcych prowincji. Co do Prus stwierdzano, że dały się w sprawie Krakowa przechytrzyć, ale czują już, iż ich rzeczywistym przeciwnikiem jest Rosja, źródłem siły reformy konstytucyjne, a naturalnym sojusznikiem Wielka Brytania. Stąd wyprowadzano wniosek, że nie jest rzeczą nieprawdopodobną, iż Prusy poparłyby Wielką Brytanię, gdyby ta podjęła jakiś określony i konsekwentny kurs w polityce zagranicznej. W optyce prezentowanej przez redaktorów „The Spectatora" także Austria byłaby w istocie gotowa wyrzec się kłopotliwych dla niej polskich prowincji, ale nie napotkawszy żadnych zdecydowanych żądań w tej sprawie ze strony Zachodu, ulega presji rosyjskiej w dziele niszczenia Polski. Rozważa-

[637] NA FO 65/331, depesza nr 35 H. Palmerstona do J. Bloomfielda z 18 II 1847 r. (bez paginacji).

no również, jaką drogę postępowania powinna przyjąć Wielka Brytania. Konstatowano, iż lord Palmerston nie uznał aneksji Krakowa i że dla Anglii sprawa ta jest wciąż otwarta, co więcej, poprzez pogwałcenie traktatów wiedeńskich w tej kwestii trzy mocarstwa zaborcze doprowadziły do ponownego otworzenia całej sprawy polskiej. Twierdzono, iż gdyby rząd brytyjski zażądał przywrócenia Rzeczypospolitej Krakowskiej, Prusy prawdopodobnie by się na to zgodziły, a gdyby Austria odmówiła, należałoby wycofać brytyjskiego ambasadora z Wiednia. Fakt, że Wielka Brytania nie podejmuje takich kroków, tłumaczono trzema powodami: 1. względami na Rosję, częściowo potrzebną dla utrzymania *balance of power* wobec Francji, co jednakże uznawano za błędny pogląd, 2. zniewieściałością polityków brytyjskich, którzy wahają się przed podjęciem wszelkich śmielszych kroków, oraz 3. daleko posuniętą nieodpowiedzialnością za sprawy polityki zewnętrznej, w sytuacji, gdy brytyjska opinia publiczna mało się nimi interesuje. Stąd jako główne zadanie zbliżającego się mitingu widziano nie powtarzanie wciąż tych samych deklamacji, skarg i wyrazów współczucia dla „biednych Polaków", ale wykazanie praktycznej potrzeby istnienia niepodległego narodu polskiego w tej części Europy[638].

IV.11. Miting na rzecz Polski w sprawie Krakowa z 2 marca 1847 r.

Nad Sekwaną podobne do londyńskiego spotkanie publiczne nie zostało zorganizowane, ale emigranci polscy we Francji, francuscy studenci i polonofile czcili poległych w powstaniu krakowskim mszą pogrzebową w kościele Świętego Rocha w Paryżu w dniu 23 lutego[639]. Natomiast nad Tamizą długo przygotowywany wielki miting na rzecz Polski w sprawie Krakowa odbył się w Freemasons' Hall w Londynie 2 marca. Zgodnie z ustaleniami przewodniczył mu lord Northampton, któremu towarzyszyli lordowie Fitzwilliam i Wharncliffe (torys). Lista znakomitych gości była długa, co spełniało oczekiwania organizatorów i nadawało pożądaną rangę mitingowi w oczach brytyjskiej opinii publicznej. Znaleźli się na niej m.in. irlandzki lord George John Browne, markiz of Sligo, liczni członkowie parlamentu, tacy jak wig Henry Granville Fitzalan-Howard,

[638] *English Opinion on the Polish Question*, „The Spectator" nr 974 z 27 II 1847 r., s. 205.

[639] *France. Paris, 22 février*, Jdd z 23 II 1847 r., s. 2; *Foreign and Colonial*, „The Spectator" nr 974 z 27 II 1847 r., s. 200.

lord Arundel and Surrey, lord Sandon, lord Beaumont, lord Edward Russell, poseł z Tavistock, wówczas kapitan Royal Navy, brat premiera Wielkiej Brytanii Johna Russella, świeżo mianowany adiutantem marynarki wojennej królowej Wiktorii, a także lord Charles Augustus FitzRoy – wig, reprezentant Bury St Edmunds, Archibald John Primrose, lord of Rosebery, członek Izby Lordów, podobnie jak lordowie Hatherton i Fortescue – ten ostatni zasiadał w Tajnej Radzie Wielkiej Brytanii (Privy Council), admirał Sir Edward Codrington, uczestnik bitew pod Trafalgarem i Navarino, Sir Charles John Napier, także admirał, uczestnik wielu morskich kampanii od 1812 r. począwszy, sławny wówczas swym udziałem w wojnie domowej w Portugalii i zdobyciem Akki podczas interwencji brytyjskiej przeciwko Muhammadowi Alemu w Syrii, liberał, członek Izby Gmin z Marylebone. Poza tym obecni byli lord Dudley Stuart, Urquhart i Sir George Carroll, lord Mayor Londynu. Ponadto w różnych sprawozdaniach z mitingu wymieniano jeszcze z imienia i nazwiska blisko czterdziestu innych uczestników, w tym kolejnych 13 członków parlamentu, a lista ta bynajmniej nie była pełna[640].

Otwierający zebranie lord Northampton podkreślił potrzebę stanowczego protestowania przez Anglię przeciwko postępowaniu wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej, aby zapobiec na przyszłość powtarzaniu się podobnych przypadków pogwałcenia prawa międzynarodowego. Ze znacznie dłuższą przemową, zawierającą potępienie złamania traktatu wiedeńskiego wobec Krakowa, wystąpił także lord Fitzwilliam, przypominając zawarte w nim gwarancje jego niepodległości i dowodząc, że wbrew twierdzeniom mocarstw zaborczych, były one częścią aktu generalnego przyjętego przez kongres. W tym ujęciu inkorporacja Wolnego Miasta do Austrii stawała się nie tylko pogwałceniem należnych mu praw, ale także aktem złamania wiary wobec innych mocarstw sygnatariuszy traktatu. Odżegnując się od żądania wydania wojny z powodu Krakowa, przekonywał jednakże o wadze głosu opinii publicznej – w tym zwłaszcza brytyjskiej, zdolnej – jego zdaniem – wpływać także na

[640] Zapowiedziany wcześniej Francis Russell duke of Badford nie mógł przybyć z powodu złego stanu zdrowia. Usprawiedliwienie swej nieobecności z listem poparcia przysłał też lord Fortescue, były namiestnik Irlandii i parę innych wpływowych osób. Niepełna lista gości została podana w: *Relation de ce qui s'est passé au meeting tenu à Londres le 2 mars 1847, au sujet de Cracovie, accompagnée d'un résumé des débats de la Chambre des Communes, le 4, 11 et 16 mars sur le même sujet*, Londres 1847, s. 1-4; patrz także: *Nowe manifestacje w Anglii za Polską*, DN, nr 309 z 13 III 1847 r., s. 1237.

rządy despotyczne. Wskazywał też, iż Kraków nie jest jedynym słabym państwem w Europie, a zatem jego obrona jest jednocześnie obroną wszystkich innych (Frankfurtu, Hamburga, Szwajcarii czy Saksonii) przed podobną groźbą ich zniszczenia przez potężniejszych sąsiadów. Zaproponował zatem przyjęcie przez zgromadzonych rezolucji, w której stwierdzano by złamanie postanowień traktatu wiedeńskiego wobec Krakowa, co natychmiast poparł swym głosem lord Wharncliffe, nie znajdując niczego na usprawiedliwienie postępowania mocarstw północnych względem nadwiślańskiej republiki. Proponowaną rezolucję przyjęto przez aklamację. Następnie lord Stuart odczytał właśnie otrzymany list od Sir Stratforda Canninga – ambasadora brytyjskiego w Turcji, przebywającego czasowo na urlopie w Londynie, w którym znalazły się kolejne słowa potępienia inkorporacji Krakowa, jako aktu niszczącego wszelkie związki międzynarodowe, podminowującego pokój europejski i zaufanie między państwami. Canning ze względu na piastowaną funkcję uznał, że nie może osobiście uczestniczyć w mitingu, ale tą drogą poparł manifestowane na nim uczucia angielskiej opinii publicznej względem grodu Kraka. Przemawiający następnie admirał Edward Codrington dowodził, iż podobne postępowanie jak Austrii wobec Krakowa nie może być tolerowane jako nowa zasada i wskazywał na istnienie licznych miejsc na globie, które sąsiadują z posiadłościami brytyjskimi i ich „przysposobienie" bardzo by Brytyjczykom odpowiadało, ale których, mimo posiadanych środków po temu, Wielka Brytania nie ma intencji inkorporować, gdyż sprzeciwia się polityce opartej na takich regułach. On także widział podstawową rolę brytyjskiej opinii publicznej w powstrzymywaniu zaborczości mocarstw. Przekonywał, że jeśli będzie się tolerować poczynania Austrii, wkrótce inna agresja zmusi Wielką Brytanię do sięgnięcia po represalia. Zaproponował też kolejną rezolucję, w której stwierdzano, że nawet gdyby istnienie Rzeczypospolitej Krakowskiej nie było zagwarantowane traktatami, „agresja Rosji, Austrii i Prus wobec tego miasta jest uderzającym naruszeniem zasad sprawiedliwości i praw ludzkości"[641], a także obrazą uczynioną wszystkim sygnatariuszom traktatu wiedeńskiego, w tym Anglii. Poparł ją natychmiast lord Arundel and Surrey, nazywając inkorporację Krakowa obraźliwym aktem słabo usprawiedliwionego, tyrańskiego despotyzmu. Także i tę rezolucję przyjęto jednomyślnie.

Z kolejną propozycją tego typu wystąpił następnie lord Beaumont. W długim przemówieniu potępił mocarstwa zaborcze nie tylko za znisz-

[641] *Relation de ce qui s'est passé...*, s. 14.

czenie małego państewka, ale także za dokonanie „niczym złodzieje" rozbioru ostatnich szczątków narodu, wobec którego Europa i chrześcijaństwo były – jak stwierdził – szczególnie zobowiązane do wdzięczności. Wytknął przy tym Austrii, że bez polskiej pomocy stałaby się być może prowincją osmańską, rządzoną przez tureckiego paszę – czyniąc tym aluzję do odsieczy Wiednia z 1683 r. Odmalował też obraz historii Polski jako przedmurza chrześcijaństwa i cywilizacji europejskiej, przeciwstawiającego się kolejnym chcącym im zagrozić falom barbarzyńców. Przypomniał prośby Austrii i Prus skierowane do lorda Castlereagh'a w czasie kongresu wiedeńskiego, zmierzające do powstrzymania ekspansji rosyjskiej i zobowiązania wobec Wolnego Miasta Krakowa, jakie nakładały na nie traktaty z 1815 r. redagowane na kongresie w znacznej mierze pod wpływem przedstawiciela Wielkiej Brytanii. Wskazywał, iż traktat wiedeński przyniósł Europie tak jej potrzebną równowagę sił, ostrzegał, że pogwałcenie praw słabych powoduje zawsze wielkie nieszczęście i przewidywał, iż kontynent znajduje się w przededniu „ogólnych grabieży" (*un pillage génral*). W inkorporacji Krakowa do Austrii dostrzegł świetną okazję dla Francji do przyłączenia Belgii i przekroczenia Renu i Padu, dla Włoch do dojścia do Alp, a dla Węgrów do odzyskania niepodległości. Uważał, iż złamanie traktatów otworzyło wszelkie możliwości przetasowań na mapie Europy i sprowadziło powszechną groźbę dla pokoju. Politykę Prus wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej uznał za głupią, a Austrii – złożonej z tak wielu narodów różniących się językiem, obyczajami i religią, za samobójczą, potępiając Wiedeń zwłaszcza za inspirowanie rabacji galicyjskiej. Przewidując ustanowienie nowego porządku europejskiego w razie zburzenia istniejącej równowagi politycznej, niedwuznacznie groził Austrii wypędzeniem jej z Italii. Kwestionował też prawa Rosji do interweniowania w sprawy Mołdawii i Wołoszczyzny, grożenia Szwecji i posiadania Finlandii, wygłaszając przeciwko niej ostrą filipikę, jako mocarstwu, które „ponownie zmraża promienie wolności użyźniające Zachód"[642]. Bezczynność Anglii uznawał za zachętę do dalszych zbrodni i uważał, iż jest ona zdolna do naprawienia zła i ukarania agresora. Wśród ogólnych owacji zaproponował rezolucję, w której stwierdzano by, że spokój i pomyślność każdej społeczności zależy od utrzymania sprawiedliwości, stłumienia przemocy i okazywania szacunku dla przyjętych zobowiązań, gdyż w przeciwnym razie są one w niebezpieczeństwie. Potępiając poczynania mocarstw zaborczych wobec Krakowa, jak i całej Polski,

[642] *Ibidem*, s. 20.

uznawano by je nie tylko za w najwyższym stopniu niesprawiedliwe i niepolityczne, ale także za podważające traktaty i opóźniające postęp cywilizacji, podniecające ambicjonalne plany mocarstw, pomagające nieprzyjaciołom porządku i zagrażające pokojowi europejskiemu.

Kolejny mówca, znany angielski jurysta Matthew Davenport Hill, potwierdzał swym autorytetem prawniczym złamanie traktatów w sprawie Krakowa i w długim wywodzie obalał poszczególne argumenty podnoszone dotychczas w debacie publicznej przeciwko temu twierdzeniu. Wzywał też, aby nie czekać z reakcją aż Brytyjczycy zostaną bezpośrednio zaatakowani i podkreślał, iż Anglia jest żywotnie zainteresowana w dotrzymywaniu zawartych traktatów. Wiele miejsca poświęcił przypominaniu spraw europejskich rozstrzyganych na kongresie wiedeńskim, wyjaśnił też okoliczności związane z kwestią pożyczki rosyjsko-holenderskiej, do której miał nawiązywać Hume w planowanej mocji w Izbie Gmin i wezwał do zaprzestania jej wypłaty na rzecz Petersburga, stwierdzając i kładąc przy tym na szale swą prawniczą reputację, iż jest ona nielegalna, czym wywołał burzliwe owacje i spowodował przyjęcie propozycji rezolucji w tej sprawie przez aklamację.

Czwarta rezolucja została zaproponowana zgromadzonym przez Urquharta, wówczas redaktora „Morning Post", który wspominając o dawnej zbrodni rozbiorów, prosił zgromadzonych o wyrażenie aprobaty dla rządu tureckiego za potępienie niesprawiedliwości, której ofiarą w sprawie Krakowa ponownie stała się Polska. Poparł swą propozycję przemówieniem, w którym podkreślał sympatię tureckich muzułmanów dla Polski i propolskie stanowisko Turcji w epoce I rozbioru Rzeczypospolitej i powstania listopadowego, i wyrażał nadzieję, że nie tylko będzie ona protestowała przeciwko zgwałceniu traktatu wiedeńskiego, ale i czynnie wesprze odbudowę Polski, gdy będzie po temu okazja. Członek Izby Gmin liberał sir Harry Verney, potępiając działania państw zaborczych wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej, szczególnie żałował uczestnictwa w tym przedsięwzięciu Prus, postrzeganych dotąd przez niego jako awangarda chroniąca Niemcy przed despotycznym wpływem Petersburga. Powtarzał też ostrzeżenia wyrażane przez innych mówców co do niebezpieczeństwa naśladowania przykładu rozprawy z Krakowem wobec pozostałych małych państw czy spornych obszarów na kontynencie (Luksemburga, Trewiru, Nadrenii) i wskazywał na jedność brytyjskiej opinii publicznej (Anglików, Irlandczyków i Szkotów) w ocenie sprawy nadwiślańskiej republiki, wierząc, że jej protesty nie będą daremne. Wezwał też w ślad za Hillem do przerwania

wypłat na rzecz Rosji z tytułu pożyczki rosyjsko-holenderskiej. Oskarżył dwory północne o świadome sianie niezgody pomiędzy Paryżem i Londynem, wyrażając nadzieję, że oba zachodnie mocarstwa potrafią wyciągnąć lekcję ze sprawy krakowskiej i są świadome, że przeciw nim działa liga mocarstw despotycznych, gotowa czerpać korzyści z ich sporów. Na koniec wezwał do przyjęcia rezolucji zgłoszonej przez Urquharta, co też jednomyślnie uczyniono.

Kolejną rezolucję zaproponował lord Mayor Londynu. Miano w niej wyrazić uznanie dla uczuć, z jakimi francuska opinia publiczna i prasa przyjęła wieść o zniszczeniu niepodległości Krakowa i zadeklarować, że zebrani podzielają te sentymenty i czują potrzebę ścisłego przymierza pomiędzy Wielką Brytanią a Francją, mającego fundamentalne znaczenie dla rozwoju wolności w Europie i „interesu rodzaju ludzkiego". Złamanie traktatu wiedeńskiego wobec Krakowa uznawano przy tym nie tylko za krok skierowany przeciwko Polsce, ale także przeciwko Wielkiej Brytanii i Francji. W imieniu magistratu Londynu wnioskodawca deklarował też, iż w głębokim interesie handlowym kupców stolicy Zjednoczonego Królestwa leży serdeczna współpraca brytyjsko-francuska, gwarantująca także triumf zasad leżących u podstaw pomyślności ludzkości. Jako Anglik zaś obwieszczał, że złamanie wiary poprzez pogwałcenie traktatów jest nie do wybaczenia nawet względem głów koronowanych i jest w Anglii postrzegane podobnie jak oszustwo w stosunkach handlowych. Oddany polonofil i przyszły sławny przywódca Ligii Reformy adwokat Edmond Beales poparł ideę ścisłego aliansu obronnego i ofensywnego pomiędzy Francją a Wielką Brytanią, przedstawiając ją jako wspólne pragnienie obu narodów mimo długiej historii wojen między nimi. Przypomniał, iż cała prasa francuska, podając nowiny o Krakowie, utrzymywała, iż mocarstwa północne nigdy nie śmiałyby postąpić wobec Wolnego Miasta w podobny sposób, gdyby nie towarzyszyło ich akcji oziębienie relacji brytyjsko-francuskich. Dążących do zerwania relacji Paryża z Londynem nazywał intrygantami i wzywał do przeciwstawienia się tego typu zamiarom, a ewentualną wojnę Anglii z Francją określał jako „niemal domową". Sugerował, by podstawą współdziałania obu narodów uczynić sprawę polską i wzywał do „utworzenia ligi angielsko-francuskiej dla odbudowy Polski" i do przeciwstawienia się despotycznemu mocarstwu (czyli nienazwanej z imienia Rosji), które od dłuższego czasu próbuje wszystkich złapać w sidła swojej polityki. Liczył na przychylne przyjęcie tych idei przez Francuzów, zwłaszcza że – jak to sformułował – wypływały one z miłości

do Polski. Wyrażał przekonanie, iż ścisła unia Wielkiej Brytanii i Francji byłaby w stanie doprowadzić do odbudowy Polski poprzez „zwykły akt woli”[643]. Proponowana przez niego rezolucja została przyjęta w drodze głosowania.

Charles Napier, zabierając głos, przedstawił się jako osoba szczególnie mocno poruszona niesprawiedliwością, jaka spotkała Kraków, poplecznik wolności tak w Anglii, jak i za granicą, ktoś, kto przelewał za nią krew. Postępowanie mocarstw północnych wobec Wolnego Miasta uznał za „okrucieństwo, któremu nic nie dorównuje poza jego bezczelnością”[644]. Wskazał na arbitralność podejmowanych przez nie decyzji z manifestacyjnym lekceważeniem opinii Wielkiej Brytanii i Francji, sugerując, że nigdy nie ośmieliłyby się tak postąpić, gdyby istniało *entente cordiale* pomiędzy Londynem i Paryżem. „Nasi ministrowie protestowali” – przypominał, ale od razu dodawał, że „protest jest bardzo dobrą rzeczą, zwłaszcza jeśli następuje po nim jakaś inna rzecz nieco mocniejsza. Co powiedziałyby te mocarstwa? Co by one zrobiły, gdyby ujrzały flotę brytyjską, francuską i turecką pojawiającą się na Morzu Czarnym?”[645]. Sugerował możliwość wysłania floty brytyjskiej na Adriatyk przeciwko Austrii i na Bałtyk przeciw Rosji, a armii francuskiej nad Ren przeciw Prusom, prowokując tym huczne brawa zgromadzonych. Nawoływał co prawda do brytyjsko-francuskiej jedności działania, ale to Francję jednostronnie obciążył winą za zerwanie porozumienia z Wielką Brytanią w imię małżeństw hiszpańskich. Na koniec zaproponował rezolucję będącą podziękowaniem skierowanym do królowej Wiktorii za jej stanowisko zajęte wobec sprawy Krakowa w mowie tronowej i prośbą, by podjęła wszelkie możliwe kroki dla powstrzymania nieuniknionych w przeciwnym wypadku nieszczęść grożących Europie, spowodowanych powtarzającymi się aktami przemocy dokonywanymi przez Rosję, Austrię i Prusy na Polsce. Rezolucję tę poparł swym głosem James Silk Buckingham, Kornwalijczyk, znany podróżnik i dziennikarz, były członek Izby Gmin z Sheffield. W sprawie Krakowa widział starcie pomiędzy postępem i barbarzyństwem, dekadencją i cywilizacją oraz tym co jest prawe i co nim nie jest. Wyrażał nadzieję, że trwający miting przyczyni się do powstrzymania na przyszłość trzech mocarstw przed „powtórzeniem podobnych aktów tyranii” jak w sprawie Krakowa i żałował za

[643] *Ibidem*, s. 39-40.
[644] *Ibidem*, s. 40.
[645] *Ibidem*, s. 41.

admirałem Napierem, iż nie podjęto bardziej skutecznych środków reakcji na ów czyn niż protesty dyplomatyczne.

Przewodniczący zebraniu lord Northampton odczytał następnie memoriał wystosowany w imieniu uczestników mitingu do królowej Wiktorii. Był on zredagowany najwyraźniej w oparciu o uchwalone wcześniej rezolucje i zawierał ujęte w nich wątki i deklaracje[646].

Kapitan Leon Jabłoński, dyrektor londyńskiego oddziału Towarzystwa Trzeciego Maja i prezes Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie, dziękując lordowi Northampton i zebranym Brytyjczykom za manifestacje sympatii pod adresem Polski, oświadczył, iż jakkolwiek nowy „akt perfidii" dokonany przez mocarstwa zaborcze poprzez zabór Krakowa zaskoczył gabinety mocarstw zachodnich, to jednakże Polacy, znający z doświadczenia postępowanie dworów północnych, nie byli nim zaskoczeni. Zresztą i złamany tym czynem sam traktat wiedeński także określił jako otwarte pogwałcenie praw Polski i powtórkę rozbiorów, przypominając, że nie była ona ani zaproszona do Wiednia, ani konsultowana co do tego, jaki kształt polityczny zebrane na kongresie mocarstwa jej narzucały. Na tej podstawie oświadczał, iż traktat wiedeński w niczym nie wiąże Polski i nigdy nie uzyska z jej strony akceptacji. Jako cel powstania 1830 r. wskazywał odzyskanie pełnej niepodległości kraju w dawnych granicach, podkreślając, że stanowiłby on barierę chroniącą cywilizację europejską przed „despotyzmem Północy" i „fanatyzmem Wschodu", i przekonując zebranych o niezbędności istnienia Polski dla przywrócenia równowagi, zachowania pokoju i pomyślności kontynentu. Zapewniał, iż Polacy nigdy nie zaprzestaną wysiłków podejmowanych dla odzyskania ojczyzny i jej bytu politycznego. „Podczas gdy Austria rozkazuje nowe rzezie, podczas gdy Rosja i Prusy systematycznie usiłują wynarodowić i karać nasz patriotyzm czy to poprzez Sybir, czy przez szafot, uczucia wolności i niepodległości na zawsze zostają w głębi naszego serca" – głosił, zapewniając, że Polacy są gotowi do dalszych poświęceń[647].

Na koniec głos zabrał właściwy *spiritus movens* całego przedsięwzięcia, lord Stuart, wygłaszając szczególnie długie przemówienie. Podkreślał w nim wagę mitingu jako demonstracji poparcia dla protestu rządu w sprawie Krakowa, jak i reakcji na to, co dzieje się w Oriencie. Przypomniał o wszelkich poprzednich pogwałceniach niepodległości Rzeczypospolitej Krakowskiej – zmianach jej konstytucji i okupacjach wojsko-

[646] *Ibidem*, s. 43-44.
[647] *Ibidem*, s. 47.

wych miasta od początku lat 30-tych, przeprowadzonych przy bierności Wielkiej Brytanii i Francji, które nie zdobyły się nawet na wysłanie konsulów do Wolnego Miasta. W tym zaniechaniu widział powód obecnego zaskoczenia obu rządów rozwojem wydarzeń w Krakowie. Odpierał zarzuty formułowane pod adresem nadwiślańskiej republiki, jakoby była ogniskiem rewolucji i szeroko ustosunkowywał się do licznych argumentów użytych dotychczas przez obie strony w dyskusji dyplomatycznej dotyczącej Krakowa, popierając oczywiście opinię o niesprowokowanej, a za to zaplanowanej i podjętej z premedytacją agresji zaborców wobec owych szczątków dawnej Polski, której celem było zniszczenie politycznej egzystencji Wolnego Miasta pod podanymi przez nie nieprawdziwymi pretekstami. Szczegółowo przypomniał przy tym przebieg wydarzeń w trakcie powstania krakowskiego i rabacji, na tejże narracji opierając swoje wnioski. Podkreślał jednocześnie, iż tok wypadków zna z relacji ich bezpośrednich świadków, w tym Anglików, z którymi rozmawiał. Ostro potępiał władze austriackie odpowiedzialne jego zdaniem za masakrę szlachty w Galicji, dużo też mówił o traktacie wiedeńskim, w którym według niego dążono do zachowania narodowości polskiej, a nie do jej wynarodowienia – na poparcie czego przytaczał odpowiednie jego postanowienia. Opisał też, jak je w poszczególnych zaborach w praktyce wykonywano, ale czyniąc tu wyraźny ukłon w stronę Prus, przedstawianych zgodnie z aktualnie panującą linią polityczną Hotelu Lambert, jako ten spośród zaborców, który jest wobec Polaków najłagodniejszy i najprzychylniejszy. Austria została oskarżona o prowadzenie perfidnej polityki zmierzającej do skłócenia poszczególnych klas społeczeństwa polskiego. Lord Dudley odniósł się też do twierdzeń kapitana Jabłońskiego dotyczących traktatu wiedeńskiego, podkreślając, że jakkolwiek Polacy niebędący jego stroną nie są jego postanowieniami skrępowani, to Anglia jest nim jak najbardziej związana i ma prawo wymagać od innych jego przestrzegania. Nawoływał też Polaków różnych opinii politycznych do jedności działania dla odzyskania niepodległości ich kraju, a Brytyjczyków do wspierania ich w tym dziele, wyrażając nadzieję, iż odbudowa Polski kiedyś się dokona i rozważając różne możliwe drogi dojścia do tego celu[648].

Po wystąpieniu Stuarta przyjęto przez aklamację rezolucję odczytaną poprzednio przez lorda Northamptona, który też, jako przewodniczący mitingu, zamknął go krótką przemową, dziękując zebranym i podejmując przy tej okazji raz jeszcze podniesiony przez lorda Dudleya

[648] Całe przemówienie Stuarta – *ibidem*, s. 47-59.

wątek dotyczący nadziei pobudzanych konstytucyjnymi reformami w Prusach. Zebranie uznano za wielkie wydarzenie dnia. Obszerne sprawozdania z jego przebiegu zamieściła polska prasa emigracyjna – „Dziennik Narodowy" i „Trzeci Maj", interpretując go jako wsparcie angielskiej opinii publicznej dla oficjalnych protestów rządu brytyjskiego w sprawie postępowania mocarstw zaborczych wobec Krakowa. Dla publicystów emigracyjnych znaczenie mitingu polegało przede wszystkim na tym, iż utrzymywał on zainteresowanie społeczeństw europejskich sprawą polską. Wykorzystywanie do tego celu postanowień kongresu wiedeńskiego, odrzucanych przecież przez Polaków, uznano przy tym za nieistotne, bowiem, jak pisano: „nam głównie idzie o to, aby, nim nie nadejdzie chwila stanowcza, chwila walki, imię Polski brzmiało ciągle w uszach Europy, aby jej sprawa ciągle ludom stała przed oczami"[649]. Wierzono, że w momencie wystąpienia zbrojnego i tak narysowana zostanie nowa mapa Europy. Jednocześnie podkreślano wyraźnie manifestowaną wolę zebranych przywrócenia dobrych stosunków brytyjsko-francuskich.

Niestety nie cały miting upłynął w podniosłej atmosferze. Okazało się bowiem, iż po jego zakończeniu doszło do poważnego incydentu z udziałem Urquharta, który kiedyś oskarżył jednego z polskich emigracyjnych radykałów i swego czasu przyjaciela brytyjskich czartystów majora Bartłomieja Beniowskiego o to, że jest agentem rosyjskim. Teraz Beniowski, obecny na mitingu, wykorzystał okazję do wywarcia zemsty na Urquharcie, którego wychodzącego już z zebrania, uderzył w twarz i zakrwawił. Zaatakowany Brytyjczyk wrócił na miting i wskazał napastnika jako rosyjskiego agenta. Zachowanie Beniowskiego (bez względu na jego słuszne czy nie motywy) w takim miejscu i chwili, wobec znanego poplecznika sprawy polskiej, jakim od dawna był Urquhart, oczywiście oburzyło zebranych i zmartwiło publicystów polskich, przewidujących negatywny wpływ tego incydentu na możliwości organizowania kolejnych mitingów[650]. Oburzony incydentem był także Czartory-

[649] *Nowe manifestacje w Anglii za Polską*, DN, nr 309 z 13 III 1847 r., s. 1237, całość sprawozdania s. 1237-1238.

[650] *Sprawa Polski w Anglii (artykuł nadesłany z Londynu)*, TM, nr 15 z 14 III 1847 r., s. 447-449; *Nowe szczegóły o mitingu londyńskim z d. 2 marca*, DN, nr 310 z 20 III 1847 r., s. 1242-1243. Beniowski, który trafił pod sąd za pobicie Urquharta i został ukarany grzywną oraz objęty dozorem sądowym, był już wcześniej uczestnikiem podobnych incydentów podczas obchodów rocznicy wybuchu powstania listopadowego – patrz: K. Marchlewicz, *Wielka Emigracja...*, s. 119 i 238

ski. Prosił lorda Stuarta, aby przekazał to stanowisko księcia Urquhartowi i sam obiecywał do niego napisać[651].

Niemniej jednak były powody dla świętowania propagandowego triumfu. Prasa brytyjska zamieściła obszerne relacje z przebiegu zgromadzenia w Freemasons' Tavern. Długie sprawozdanie z listą znamienitych gości i streszczeniami przemówień wydrukował „The Spectator"[652]. Być może jeszcze obszerniejsze zamieścił na swych łamach „The Sun", zwracając uwagę na dużą ilość jego uczestników i wspominając przy tym także o licznie zgromadzonych na mitingu damach. Pisał o nim nawet „The Times", eksponując udział w spotkaniu ludzi z wszystkich partii i obu Izb parlamentu. Doniesienia te przedrukowała również prasa francuska[653]. „Revue des deux Mondes" podkreślał szczególnie silne poparcie mówców dla przywrócenia porozumienia pomiędzy Wielką Brytanią a Francją, ale jednocześnie wskazywał, iż w parę dni później, niczym dla zrównoważenia owych profrancuskich manifestacji sympatii brytyjskiej opinii publicznej, „The Times" wydrukował artykuł promujący zbliżenie brytyjsko-pruskie[654]. Najdokładniejszych informacji o uroczystościach i treści wygłaszanych mów dostarczyła wkrótce opasła broszura wydana po francusku w Londynie jeszcze w tym samym roku. We wstępie do niej także czyniono pewne gesty zmierzające do odtworzenia dobrego klimatu w stosunkach brytyjsko-francuskich, a jednym z nich był właśnie język publikacji, mający ułatwić zaznajomienie się z nią czytelnika francuskiego[655]. Z sukcesu mitingu cieszył się także Czartoryski, gratulując Stuartowi i oceniając, że spotkanie to wywarło wspaniałe wrażenie na wszystkich francuskich partiach politycznych w obu Izbach, a zwłaszcza na dworze Ludwika Filipa i gabinecie francuskim. Powodem do radości ze strony Francuzów miał być wniosek płynący z tonu przemówień podczas owego mitingu, iż brytyjska opinia publiczna nie podziela nieprzychylnych Francji opinii lorda Palmerstona i ich nie przyjmie. Szczególne uznanie wzbudziły nad Sekwaną prze-

i 243. O oddaniu Beniowskiego pod sąd donosiła też brytyjska prasa: *The Metropolis*, „The Spectator" nr 980 z 10 IV 1847 r., s. 388.

[651] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 9 III 1847 r., s. 81-83.

[652] *The Metropolis*, „The Spectator" nr 975 z 6 III 1847 r., s. 223.

[653] *Grande Bretagne, Londres, 2 mars*, Jdd z 5 III 1847 r., s. 1-2.

[654] V. de Mars, *Chronique de la quinzaine. Histoire politique*, 14 mars 1847, „Revue des deux Mondes" 1847, t. 17, s. 1153.

[655] *Relation de ce qui s'est passé...*, ss. XIV + 71.

mówienia lorda Mayora Londynu i Bealsa[656]. W egzaltowanym, mistycznym tonie odczytał przesłanie mitingu Zygmunt Krasiński, widząc w nim wezwanie rzucone w akcie niemal Chrystusowym Anglii i Francji w imieniu skrwawionej Polski, aby dla jej ratowania zakończyły waśnie[657].

IV.12. Mocja Hume'a i debata w Izbie Gmin 4 marca 1847 r.

W dwa dni po mitingu Hume złożył w Izbie Gmin zapowiadaną od dawna mocję w sprawie Krakowa, poprzedzając ją długą przemową. Przypomniał Izbie, iż przed zamknięciem ostatniej sesji parlamentu zwracał uwagę posłom na trwającą okupację Wolnego Miasta przez Rosjan i Austriaków i ostrzegał przed możliwą jego aneksją, a także nalegał na rząd, aby – jako sygnatariusz traktatu wiedeńskiego – bliżej przyjrzał się owej sprawie. Mówił też o wcześniejszych okupacjach Rzeczypospolitej Krakowskiej przez obce wojska w 1831 i 1836 r. będących jego zdaniem także pogwałceniem układów z 1815 r. Oskarżył bezpośrednio Palmerstona, iż lekceważąc formułowane wówczas przez Hume'a obawy i twierdzenia, namawiał Izbę, aby nie dawała im wiary i zapewniał, iż okupacja nadwiślańskiej republiki ma jedynie czasowy charakter. Przypomniał, że opinię tę poparł wtedy (tj. w sierpniu 1846 r.) w Izbie Lordów także diuk Wellington. Tym samym Hume odpowiedzialnością za niewłaściwe rozpoznanie intencji mocarstw północnych w sprawie Krakowa obciążył zarówno rządzących wigów, jak i pozostających w opozycji torysów. Ubolewał, że Wielka Brytania jest stroną traktatu, którego nie potrafi wyegzekwować. Zwracał też uwagę Izby, iż od czasu przywoływanej dyskusji ocena omawianych wydarzeń się zmieniła i nawet w mowie królowej ze stycznia 1847 r. wyraźnie zostało stwierdzone i oprotestowane manifestacyjne pogwałcenie postanowień traktatów wiedeńskich dotyczących Rzeczypospolitej Krakowskiej. Powołując się na dostępną Izbie korespondencję dyplomatyczną w dyskutowanej kwestii, wskazywał, iż zarówno lord Aberdeen, jak i jego następca na urzędzie Foreign Secretary lord Palmerston, otrzymywali uspakajające zapewnienia z Wiednia co do intencji mocarstw protektorów wobec Krakowa i wyrażali nadzieje, że nie zostanie uczynione nic, co pozostawałoby w sprzecz-

[656] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 8 II (błędnie datowany – powinno być 8 III) I 1847 r., s. 67-70.

[657] List Z. Krasińskiego do D. Potockiej z 10 III 1847 r., [w:] Z. Krasiński, *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, t. 3, Warszawa 1975, s. 319-320.

ności z porozumieniami wiedeńskimi. Jednocześnie sygnalizował, iż część depesz wzmiankowanych w ujawnionej partii korespondencji pozostała jednak nieogłoszona. Ostro potępiał Metternicha, uznając jego tłumaczenia zawarte w notach przesłanych rządowi brytyjskiemu za kompromitujące go jako męża stanu i dyplomatę, i przekonujące, iż jego słowo honoru „nie było warte papieru, na którym zostało napisane"[658]. Twierdził, że w nocie austriackiej z 11 listopada 1846 r., w której wyjaśniano powody aneksji Krakowa, „nie było ni jednego słowa prawdy"[659] i zaprzeczał po kolei formułowanym w niej oskarżeniom pod adresem Wolnego Miasta, obnażając ich bezpodstawność. Poparł też stanowisko wyrażone uprzednio przez Palmerstona co do tego, że nawet zakładając istnienie jakiegoś niebezpieczeństwa dla mocarstw północnych ze strony Rzeczypospolitej Krakowskiej, zmiana jej statusu mogła się dokonać wyłącznie za porozumieniem wszystkich sygnatariuszy traktatu, a nie jedynie trzech dworów ościennych. Obszernie cytował przy tym oświadczenia Foreign Secretary w tej sprawie, złożone w nocie z 23 listopada 1846 r., będącej oficjalną brytyjską odpowiedzią na stanowisko Metternicha. Przypomniał też, jak wiele Austria i inne państwa kontynentu zawdzięczały olbrzymiej skali finansowego wsparcia, jakie Wielka Brytania udzieliła im w czasie wojen napoleońskich i na tej podstawie oczekiwał innego zachowania Wiednia, Berlina i Petersburga wobec Londynu, niż obraźliwe dla niego pomijanie go w rozstrzyganiu losów Krakowa. Cytował również deklarację cesarza Ferdynanda I z 11 listopada 1846 r. o wcieleniu Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii, pytając retorycznie, czy nie jest ona pogwałceniem traktatu wiedeńskiego i czy nie uchyla w ogóle całego owego porozumienia, oraz stwierdzając, że jeśli akt ten nie zmobilizuje rządu brytyjskiego do podjęcia zdecydowanych kroków, to nie zna niczego, co mogłoby to uczynić. Zamiast wystosowania kolejnego zwykłego protestu proponował jednak podjąć bardziej stanowcze działania w postaci zaprzestania uiszczanych dotąd wypłat przeznaczonych dla Rosji z tytułu pożyczki rosyjsko-holenderskiej. Przekonywał, iż jeśli łamie ona traktat w sprawie Krakowa, powinna odczuć, że nie obowiązuje on także w sprawie należnych jej dotąd sum pieniędzy. Nawoływał Izbę do rozważenia, czy pogwałcenie jednej części traktatu wiedeńskiego nie obala całości tego porozumienia. Przyznał, iż był mu od początku przeciwny, ale przyjął go jako układ kończący dwudziestoletnie wojny i zaprowadzający pokój, choć zawsze

[658] Debata w Izbie Gmin z 4 III 1847 r., *Hansard*, t. 90, k. 864.
[659] *Ibidem*, k. 865.

sprzeciwiał się pewnym jego postanowieniom. W tym kontekście w szczegółach przypomniał Izbie kolejne rozbiory Polski, podając obszar i liczbę ludności, jakie Rzeczypospolita traciła w każdym z nich. Oświadczał przy tym, iż do 1815 r. Wielka Brytania była wolna od zarzutu uczestniczenia w rozbiorach, ale w Wiedniu była stroną partycypującą w porozumieniach ustanawiających nowy podział ziem polskich. „Jeśli Izba rozważyłaby ofiarę z honoru, jaką Anglia uczyniła poprzez swoją zgodę na rozbiór i bezbożną grabież, nie przesadzilibyśmy, stwierdzając, że byliśmy tak źli jak sami rabusie”[660]. Przypominał też inne arbitralne decyzje kongresu wiedeńskiego dotyczące zmian terytorialnych w Europie, które były wówczas akceptowane przez Londyn oraz przytaczał postanowienia traktatu z 1815 r. odnoszące się do wieczystej neutralności Krakowa i bezwzględnego zakazu wkraczania doń wojsk. Wspomniał o szerszych zobowiązaniach, jakie nałożono wtedy na wszystkie państwa zaborcze względem ziem polskich i wnikliwie omówił łamanie konstytucji Królestwa Polskiego przez cara Mikołaja i wielkiego księcia Konstantego, a jeszcze obszerniej przedstawił prześladowania, jakie spadły na Polaków pod zaborem rosyjskim po upadku powstania listopadowego, poświęcając również nieco uwagi sytuacji ludności polskiej w zaborach pruskim i austriackim. Udowodnił tym samym, iż traktat wiedeński w zakresie praw przyznanych nim Polakom został pogwałcony wielokrotnie i to nie tylko w kwestii Krakowa, która stawała się w zasadzie pretekstem do nakreślenia szerokiego obrazu całościowo rozumianej sprawy polskiej, z pewnym jej rysem historycznym od epoki rozbiorów począwszy. „Jeśli pozwoli im się [tj. zaborcom – R. Ż.] na gwałcenie postanowień traktatu wiedeńskiego i odrywanie go kawałek po kawałku, to co byłby za pożytek z takiego traktatu?” – pytał[661]. Zdaniem Hume’a takie postępowanie znosiło sankcję legalności odnośnie do porządku ustanowionego na kongresie wiedeńskim, a zatem i międzynarodową sankcję dokonanych w wieku XVIII rozbiorów Rzeczypospolitej Polskiej, a co więcej przywracało wszelkie prawa i wolności wszystkim innym narodom, pozbawionym ich w wyniku decyzji kongresowych z 1815 r. oraz otwierało możliwości rewindykacji ich dawnych terytoriów. Uznał, że to, co się stało z Krakowem, zniszczyło bezpieczeństwo wszystkich małych państw w Europie. Przestrzegał przed tworzeniem z siły fizycznej powszechnie obowiązującego prawa i oświadczał, że zniszczenie Wolnego Miasta podważyło jednocześnie porządek prawny

[660] *Ibidem*, k. 869.
[661] *Ibidem*, k. 873.

kontynentu. Oburzał się na postępowanie zaborców – zwłaszcza Austrii – wobec Szwajcarii, do której ta pierwsza głosiła przyjaźń, a jednocześnie przy formułowaniu stanowiska wobec politycznych napięć wewnętrznych w tym kraju odwoływała się do traktatu wiedeńskiego – tego samego, który właśnie gwałciła w Krakowie. W postępowaniu mocarstw północnych wobec nadwiślańskiego grodu Hume widział źródło zła i niebezpieczeństwo grożące pokojowi powszechnemu. Wezwał zatem Izbę do zaprezentowania w ostrych słowach swej dezaprobaty dla działań Rosji, Austrii i Prus oraz determinacji, by nigdy ich nie sankcjonować. Prosił też o zawieszenie spłat wynikających ze wspomnianej pożyczki rosyjsko-holenderskiej. Nie odmówił sobie również imiennego potępienia lorda Bentincka za jego wypowiedź na wcześniejszej sesji Izby, jakoby mieszkańców Krakowa miała ogarnąć radość na wieść o wkraczaniu Rosjan, czemu napływające listy z kraju zaprzeczały. Na koniec Hume zajął się szczegółowymi objaśnieniami dotyczącymi pożyczki rosyjsko-holenderskiej i udowadnianiem braku prawnego przymusu jej dalszego wypłacania oraz przekonywaniem, iż traktat wiedeński zawiera w sobie wszystkie postanowienia szczegółowe i zatem pozostają one pod gwarancją jego sygnatariuszy, a naruszenie jednego z nich przez jakieś państwo powoduje zwolnienie ze zobowiązań wszystkich pozostałych. Uważał tak m.in. dlatego, że część uzgodnień zawartych w traktacie budziła sprzeciw niektórych jego sygnatariuszy i została przyjęta jedynie w powiązaniu z innymi, korzystnymi dla nich rozstrzygnięciami. Skoro zaś one przestawały istnieć, nie było powodu by popierać funkcjonowanie tych, co do których od początku pojawiały się wątpliwości. Na koniec swojego wystąpienia przedłożył Izbie do akceptacji czteropunktową rezolucję. Zawierała ona w punkcie pierwszym deklarację, iż Izba Gmin uznaje traktat wiedeński za fundament pokoju i dobrobytu Europy oraz z oburzeniem przyjmuje inkorporację Wolnego Miasta Krakowa do Cesarstwa Austriackiego, widząc w konwencji zawartej w tej sprawie pomiędzy Rosją, Austrią i Prusami jawne pogwałcenie wspomnianego traktatu. Pozostałe trzy punkty odnosiły się do kwestii pożyczki rosyjsko-holenderskiej. Wyliczono w nich, że z tego tytułu miałoby jeszcze przypaść Rosji ponad 3,917 mln £ płatnych w ratach aż do 1915 r. Przypomniano o brytyjsko-rosyjskiej konwencji w tej sprawie zawartej 16 listopada 1831 r., podtrzymującej finansowe zobowiązania brytyjskie wynikające z postanowień kongresu wiedeńskiego, oraz stwierdzano, że Izba jest zdania, iż skoro Rosja wycofała się

ze swoich zobowiązań zawartych w traktacie wiedeńskim, wypłaty brytyjskie z tytułu wspomnianej pożyczki należy zawiesić.

Mocję Hume'a częściowo poparł swym głosem lord Sandon – późniejszy hrabia Harrowby, który w przyszłości miał zostać czołowym rzecznikiem sprawy polskiej na Wyspach po śmierci lorda Stuarta. Ton jego wypowiedzi był jednak nieco inny. Nawoływał do stosowania bardziej dyplomatycznego języka w stosunku do państw, z którymi Wielka Brytania pozostawała w przyjaznych sojuszach, by natychmiast potem przejść do druzgocącego potępienia ich działań wobec Krakowa. „Być może najbardziej znamienną cechą całej transakcji była nieukrywana świadomość, którą zdradzały trzy mocarstwa, że są zaangażowane w postępowanie, które w obliczu świata nie może być usprawiedliwione. Od początku zależało im na tym, aby ich posunięcia były ukryte przed wzrokiem mocarstw europejskich, a zwłaszcza Anglii i Francji" – stwierdzał[662]. Cytując ujawnioną korespondencję rządu brytyjskiego w sprawie Krakowa, przypominał, iż początkowe doniesienia w tej kwestii, nadsyłane przez dyplomatów brytyjskich ze stolic mocarstw opiekuńczych, nie zapowiadały niczego ponad zamiar dworów północnych wprowadzenia drobnych zmian w statusie Wolnego Miasta, przy zapewnieniach co do czasowego charakteru jego okupacji i utrzymania jego niepodległości oraz konsultowania kształtu przyszłego ustroju Rzeczypospolitej Krakowskiej z Anglią i Francją. Zdaniem lorda Sandona oświadczenia mocarstw zaborczych skutecznie wprowadziły w błąd ówczesny rząd brytyjski i wytworzyły w ministrze Aberdeenie przekonanie, że przed ostateczną decyzją co do przyszłości nadwiślańskiej republiki, wszystkie mocarstwa europejskie będą pytane o zdanie w tej sprawie. Jednakże oczekiwanie przez Petersburg, Wiedeń i Berlin, że kwestia zostanie uznana za ich sprawę wewnętrzną, a inni sygnatariusze traktatów z 1815 r. zapomną o dotyczących jej ustaleniach kongresu wiedeńskiego, uznał za zadziwiające – zwłaszcza że, jak przypominał, rozstrzygnięcia odnoszące się do Polski były jednymi z najtrudniejszych i najważniejszych przedmiotów obrad wiedeńskich i nie ograniczały się wszakże wyłącznie do trzech mocarstw zaborczych. Przeciwnie – wskazywał, że na przełomie lat 1814/1815 stały się one wręcz przyczyną alarmu wojennego całej Europy. Zwracał uwagę, iż inne ważne zmiany postanowień traktatu wiedeńskiego, takie jak odseparowanie Belgii od Holandii, odbywały się właśnie w drodze konsultacji w gronie wszystkich pięciu głównych mocarstw europejskich, a nie arbitralnych decyzji

[662] *Ibidem*, k. 880.

niektórych z nich. Przekonywał, że waga sprawy Krakowa nie zależy od wielkości jego geograficznej powierzchni czy liczby ludności, ale wynika z tego, iż ustanowienie Wolnego Miasta było częścią większej transakcji, której celem było zachowanie idei narodowości polskiej i mimo wzmocnienia żywiołem polskim siły i potencjału państw ościennych, zmniejszenie zdolności mocarstw zaborczych do ekspansji na inne kraje Europy. Twierdził także, iż rząd pruski, dopóki nie został „przyjęty do spisku" przez Rosję i Austrię, stał na stanowisku oczywistej potrzeby konsultowania w omawianej sprawie Anglii i Francji. Przekonywał, iż mocarstwa zaborcze, zakładając nawet, że Rzeczpospolita Krakowska mogłaby stanowić jakieś zagrożenie dla spokoju ich posiadłości, dla uniknięcia zaangażowania nieco więcej policji i wojska na jej granicach, zdecydowały się na krok, który wstrząsnął ogólnym zaufaniem w stabilność traktatów i podważył spokój całej Europy, a zwłaszcza jej małych państw. Odnosząc się do mocji Hume'a i zawiłości porozumień dotyczących pożyczki rosyjsko-holenderskiej, proponował zasięgnąć opinii prawników w tej kwestii, natomiast pierwszą jej część uznał za echo mowy królowej i wyraził nadzieję, że w Izbie nie będzie różnicy zdań co do tego, że wszyscy trzej zaborcy poprzez zniszczenie niepodległości Krakowa są winni pogwałcenia traktatów i zaburzenia pokoju europejskiego. Swe przemówienie zakończył wezwaniem skierowanym do cara Mikołaja I, aby zechciał naśladować swego brata Aleksandra I i dotrzymując traktatów przez niego wynegocjowanych, postępował w duchu swego poprzednika. Z drugiej strony zaś ostrzegał go cytowanymi słowami Guizota, wskazując, że zniszczenie niepodległości Krakowa może nie tylko dać do rąk polskiej konspiracji pewne narzędzia działania, ale także ożywić i podniecić uczucia, które leżą u jej źródeł, jak również może doprowadzić do osłabienia w Europie zasad porządku i konserwatyzmu, wzmacniając „ślepe namiętności" i „gwałtowne projekty". Siadając, wezwał Izbę do przyjęcia przynajmniej pierwszego punktu mocji Hume'a.

Na wystąpienia posłów odpowiadał premier J. Russell. Poparł wyrażone przez obu mówców stanowisko, iż w świetle postanowień traktatu wiedeńskiego mocarstwa północne nie miały prawa we własnym gronie rozstrzygać losu Krakowa, którego niepodległość została przez ów traktat zagwarantowana, bez względu na skargi owych trzech mocarstw co do tego, że Wolne Miasto było „ogniskiem niepokojów i intryg rewolucyjnych". Wskazywał, iż jeśli te oskarżenia były prawdziwe, Anglia i Francja powinny zostać zaproszone na konferencję, która zajęłaby się

nowym uregulowaniem sprawy Krakowa. Podawane przez Metternicha powody usprawiedliwiające akcję mocarstw zaborczych wobec nadwiślańskiej republiki uznał za niewystarczające. Nie dawał wiary, aby nie można było podjąć innych środków ograniczających niepodległość Krakowa, ale utrzymujących jego istnienie, które nie byłyby w stanie zapobiec niebezpieczeństwom wskazywanym przez dwory ościenne. „Najbardziej niezwykłe wydaje mi się to, że wobec tego małego państewka – tego zaledwie atomu otoczonego przez Rosję, Austrię i Prusy – owe trzy wielkie i potężne monarchie, z takimi wielkimi siłami militarnymi, z takimi nieograniczonymi środkami [działania], kontrolując wszystkie drogi prowadzące do Krakowa, mając możność w każdym momencie wysłać do miasta Krakowa swoje wojska, posiadając pewne prawa, które zostały ustanowione i przypisane im w traktacie wiedeńskim, mogły znaleźć się tak bezsilne, że nie były w stanie zapobiec temu, by Kraków stał się niebezpieczny dla ich spokoju i dobrobytu" – stwierdzał[663]. Wręcz formułował podejrzenie, iż mocarstwa ościenne specjalnie dopuściły do dezorganizacji administracji miasta, aby móc oskarżyć Rzeczpospolitą Krakowską, że jest obszarem anarchii i nieporządku i tymi twierdzeniami usprawiedliwić całkowite zniszczenie owej republiki. Potwierdzał zatem, że bez wątpienia doszło w tym przypadku do złamania traktatu wiedeńskiego, a dwory północne nie mają dobrych argumentów, by uzasadnić swe postępowanie. Co do samej mocji Hume'a Russell wskazywał jednak, iż zarówno zawieranie traktatów w imieniu króla, jak i protestowanie przeciwko ich łamaniu czy niedotrzymywaniu jest prerogatywą rządu, a nie parlamentu. Dowodził, iż w przypadku zaistnienia takiej potrzeby, to rząd – poprzez odpowiedniego ministra – występuje do Izby z inicjatywą zajęcia stanowiska w danej kwestii. Działanie według propozycji Hume'a dla uzyskania jedynie deklaratywnej rezolucji uznał zatem za niezgodne z obowiązującą procedurą. Przypomniał, że formułowanie stanowiska Wielkiej Brytanii wobec kwestii polityki zagranicznej należy do rządu. Uważał, że Izba nie powinna przyjmować rezolucji co do postępowania obcych mocarstw, o ile nie są przewidywane dalsze kroki w danej sprawie, które miałyby być podejmowane przez władzę wykonawczą. Krytykował obyczaje panujące w tym względzie we francuskiej Izbie Deputowanych, która co roku na początku sesji uchwalała protest przeciwko postępowaniu cara Mikołaja w sprawie polskiej, nazywając tego typu akt działaniem iluzorycznym, nipopartym żadną konkretną akcją. Nie widział zatem żadnych korzyści

[663] *Ibidem*, k. 888-889.

płynących z interwencji Izby Gmin w sferę polityki zagranicznej rządu ani z częstego czy permanentnego podnoszenia sprawy Krakowa w debatach parlamentarnych. Zgadzając się zatem z opiniami wyrażonymi przez składających mocję co do oceny postępowania mocarstw wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej, opowiedział się przeciwko uchwalaniu w tej sprawie proponowanych przez nich rezolucji. Natomiast co do kwestii pożyczki rosyjsko-holenderskiej wyjaśniał, że stosowne kwoty, przyrzeczone poprzez traktat wiedeński Rosji ze strony Wielkiej Brytanii, miały być pierwotnie wypłacane z tego tytułu, iż Rosja stawała się gwarantem utrzymania unii Belgii z Holandią. Po rewolucji belgijskiej z 1830 r. w nowym porozumieniu przewidziano zaś, iż będą one nadal wypłacane, o ile Rosja zaakceptuje odseparowanie Belgii od Holandii, które to rozwiązanie popierała Wielka Brytania. A zatem Rosja odstąpiła od traktatu wiedeńskiego w tej sprawie na wniosek Anglii. Udzielając dodatkowych wyjaśnień co do zawiłości powstałej sytuacji, ostatecznie informował Izbę, iż według opinii ekspertów prawnych Wielka Brytania nadal powinna wypłacać Rosji stosowne sumy z owego tytułu. Przyznawał co prawda, iż w sądzie argumenty przytoczone przez zwolenników zaprzestania spłaty pożyczki mogłyby posłużyć do zerwania umowy między prywatnymi kontrahentami, ale w stosunkach między narodami nie powinno się uciekać do takich metod. Uważał, że jeśli Wielka Brytania zredukowałaby kwestie Krakowa do „transakcji mierzonej w funtach, szylingach i pensach" obniżyłaby swoją pozycję w tej sprawie. Pytał wnioskodawcę, co by powiedział, gdyby został poproszony, by udać się do dworu rosyjskiego i oświadczyć: „Mając pewność, że pogwałciliście traktat, mając pewność, że zniszczyliście niepodległe państwo, pozwoliliśmy by zostało to dokonane. Nie usłyszycie groźby wojny. Nie będziemy się zbroić w tym celu. Przyznamy, że państwo krakowskie zaginęło. Przyznamy, że jego mieszkańcy zostali sprowadzeni do stanu poddaństwa. Imiona niepodległości i wolności zostały dla nich na zawsze utracone. Zrobimy to. Jednak możemy przeciwko wam sformułować żądanie kilku tysięcy funtów, które teraz płacimy, ale niniejszym zrzucamy je na wasze barki i w ten sposób odpłacimy sobie za pogwałcenie przez was traktatów"[664]. Prosił zatem Izbę, aby nie podejmowała żadnej czczej rezolucji odnoszącej się do polityki zagranicznej państwa, zgodnie z którą nie zamierzałaby następnie działać, oraz by nie obniżała rangi dyskutowanej sprawy do poziomu wartości pieniądza. Domagał się natomiast, aby pozwoliła zachować pełną moc temu

[664] *Ibidem*, k. 894-895.

protestowi wystosowanemu w imieniu Wielkiej Brytanii w owej kwestii przez Foreign Secretary, który uchyla podejrzenie, że działała ona dla uzyskania własnych dużych lub małych korzyści, a przeciwnie, dobitnie świadczy o tym, że został on sformułowany w czystych intencjach w interesie Europy i w obronie gwarantowanego traktatami porządku[665].

Po tym oświadczeniu dalsza debata o Krakowie została przełożona na kolejną sesję, która miała się odbyć tydzień później, w czwartek 11 marca. Już jednak wstęp do właściwej dyskusji ponownie zwrócił uwagę czołowych polityków brytyjskich na kwestię Wolnego Miasta. Wystąpienie premiera Russella spotkało się z dużym uznaniem dla jego zręczności nawet ze strony torysów. Lord Aberdeen ocenił je jako wyważone i właściwie oddające godność dotychczasowego postępowania Wielkiej Brytanii w kwestii Krakowa, przy jednoczesnym odrzuceniu wniosku Hume'a. Spodziewał się, że da to premierowi wysoki kredyt zaufania w Izbie. Z drugiej strony z żalem zauważał, iż Russell nie wykorzystał nadarzającej się okazji, by powiedzieć parę koncyliacyjnych słów pod adresem Francji[666].

Prasa brytyjska była uprzedzona o zamiarze złożenia wniosku Hume'a w Izbie Gmin i komentowała ten krok jeszcze przed jego faktycznym wykonaniem, w dniu gdy wnioskodawca miał tego dokonać. Opinie o zasadności tej inicjatywy były dość sceptyczne. „The Morning Chronicle" wyrażała obawy o zbytnie pobudzenie propolskich uczuć na brytyjski kredyt. „The Morning Post" wręcz nazywał całe przedsięwzięcie „wielkim zamieszaniem" i jednym z absurdów, którym John Bull [angielski odpowiednik Jana Kowalskiego – R. Ż.] od czasu do czasu ulega. Najbardziej krytyczne były „The Daily News", wskazując w swym komentarzu na rozliczne zadania i pilne potrzeby, przed zadośćuczynieniem których stała wówczas brytyjska opinia publiczna i pytając o zasadność znalezienia czasu i pieniędzy, by się zajmować jeszcze „polską operą". Zwracały też uwagę, iż kłótnia z Austrią, Rosją i Prusami w chwili utrzymywania napiętych relacji z Francją, byłaby szaleństwem[667].

W doniesieniach brytyjskiej prasy publikowanych już po mocji Hume'a pobrzmiewały tony raczej przychylne jej autorowi i krytyczne wobec postawy ministrów. „The Spectator" przyjął nieco kpiący sposób

---

[665] Całość debaty – *ibidem*, k. 861-895.

[666] List G. Aberdeena do D. Lieven z 6 III 1847 r., [w:] *The Correspondence of Lord Aberdeen...*, s. 281-282.

[667] M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 226-227.

relacjonowania odpowiedzi premiera na propozycję zawieszenia wypłaty kolejnych rat pożyczki rosyjsko-holenderskiej. „Lord John Russell odmówił uczynienia czegokolwiek tak niedżentelmeńskiego, jak rozmawianie z Rosją o pieniądzach, zwłaszcza o sumie tak niestosownie małej" (120 tys. £ rocznie – w sumie niemal 4 mln £ nie było małą kwotą) – zauważał prześmiewczo. O podejmowanych przez premiera próbach nakłaniania Izby do pozostania przy formie protestu wystosowanego przez Palmerstona pisał, ujmując słowo „protest" w cudzysłów. Postawę rządu oceniał jako niegodną Anglii – wielkiego mocarstwa, które zobowiązało się chronić pozostałości Polski, a teraz „zadawala się krzycząc «hańba»" w reakcji na inkorporację Krakowa. „W życiu prywatnym takie zachowanie może być uznane zarówno za bezduszność, jak i tchórzostwo, w dyplomacji nazywa się je godnym i roztropnym" – pisał z sarkazmem. Jednocześnie jednak redaktorzy uznawali, iż Hume popełnił błąd taktyczny, gdyż podszedł do zagadnienia z niewłaściwej strony. Sugerowano, że wobec złamania traktatów przez trzy mocarstwa parlament powinien oświadczyć, że nie uznaje praw owych mocarstw dopóty, dopóki traktat pozostaje w zawieszeniu, aż do czasu gdy zostanie przywrócony *status quo*. Należałoby przy tym zaznaczyć, że pomiędzy owymi zawieszonymi prawami znajduje się także pożyczka rosyjsko-holenderska. Przyjęcie takiej postawy nie oznaczałoby wojny, nie byłaby ona gwałtowna czy ekstrawagancka, trudno byłoby ją krytykować na gruncie potrzeby zachowania honoru i godności Wielkiej Brytanii, co można było czynić wobec propozycji Hume'a, tak jak ona została przedstawiona. Mimo to zdaniem redakcji i tak było wątpliwe, czy ministrowie znaleźliby w sobie dość odwagi by ją zaakceptować[668]. Także po drugiej stronie Kanału La Manche debata wzbudziła istotne zainteresowanie. Szczegółowe sprawozdanie z obrad Izby opublikował jak zwykle „Journal des débats"[669]. Dziennik zamieścił także osobny artykuł dotyczący mocji Hume'a, w którym wyjaśniano zawiłości zobowiązań związanych z kwestią pożyczki rosyjsko-holenderskiej. Przytaczano sądy prawników brytyjskich, różniących się w ocenie co do legalności dalszych wypłat na rzecz Rosji z tego tytułu. Donoszono też o zasięgu dyskusji w sprawie polskiej, jaka toczyła się przed angielską opinią publiczną, w tym o mitingu, jaki odbył się w Londynie 2 marca w proteście przeciwko okupacji Krakowa. Oczywiście jako niesprawiedliwą przyjęto

[668] *News of the Week*, „The Spectator" nr 975 z 6 III 1847 r., s. 218.

[669] *Grande-Bretagne, Londres, 4 mars, Chambre des Communes. Séance du 4 mars*, Jdd z 7 III 1847 r., s. 1.

ocenę zwyczaju corocznego protestowania przez francuską Izbę Deputowanych w sprawie gwałcenia praw narodu polskiego, sformułowaną przez Russella, ale za to wyrażano zrozumienie dla jego decyzji o odrzuceniu wniosku Hume'a i pozostawieniu tej kwestii w gestii rządu. Samą debatę oceniano pozytywnie, jako istotne wsparcie stanowiska francuskiego w sprawie Krakowa, odnotowując jednak niechęć ministrów – zwłaszcza Palmerstona – do angażowania się w dyskusję[670]. Jednak nie wszystkie gazety w tak przychylnym tonie komentowały wydarzenia w Izbie Gmin. „The Standard" uznał debatę nad mocją Hume'a za do niczego niewiodącą, a zatem raczej zabawną niż ważną. „The Examiner" kpił z sugestii Hume'a w sprawie pożyczki rosyjsko-holenderskiej zmierzającej, jak pisano, do „ograniczenia carskiego kieszonkowego". „The Morning Chronicle" i „The Morning Post" krytykowały rząd za zezwolenie na przełożenie debaty na kolejny dzień, chwaliły przemówienie J. Russella i piętnowały mocję Hume'a jako sprzeczną z honorem narodowym Brytyjczyków. Poparł ją natomiast w swym komentarzu „The Times"[671].

Czartoryski także uznał przemówienie Russella za sprytne, choć niepozbawione sprzeczności, które ostatecznie doprowadziły go do ostrej odpowiedzi na mocję Hume'a. Zasadę głoszoną przez premiera, iż Izba Gmin nie powinna się mieszać do spraw polityki zagranicznej, uznał książę za ryzykowną i trudną do zaaprobowania na gruncie brytyjskiego prawa ustrojowego oraz w świetle licznych innych precedensów. Obawiał się także, iż jej zaakceptowanie może jedynie zachęcić zaborców do dalszych agresji[672]. Pozostawało jednakże oczekiwać na kontynuację debaty, by ocenić szanse wniosku Hume'a. Książę przypuszczał, że w tej sprawie rząd będzie miał większość Izby za sobą, a zatem szanse na sukces rysowały się jako wątpliwe. Z drugiej strony liczył, iż teoria lorda Russella, według której Izba Gmin powinna zachować milczenie w sprawach zagranicznych, obudzi przeciwko niemu opozycję tych posłów, którzy dotąd nie zamierzali zabierać głosu w sprawie Krakowa. Także litera konwencji dotyczącej pożyczki rosyjsko-ho-

[670] Jdd z 7 III 1847 r., s. 2-3.

[671] M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 227.

[672] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 8 II (błędnie datowany – powinno być 8 III) I 1847 r., s. 67-70. Faktycznie głoszone przez Russella poglądy w sprawie kompetencji Izby Gmin odnośnie do kwestii polityki zagranicznej spotkały się z polemiką w brytyjskiej prasie: *Executive Encroachment,* „The Spectator" nr 977 z 20 III 1847 r., s. 277.

lenderskiej zdaniem księcia przemawiała za zgłaszaną mocją[673]. W wigilię kolejnej debaty lord Stuart uprzedzał przywódcę Hotelu Lambert, że zbliżająca się dyskusja w Izbie będzie bardzo trudna, bowiem wielu posłów było przeciwnych mocji, ale z drugiej strony wskazywał, iż jej przyjaciele byli bardzo silni[674]. Rozstrzygnięcie nastąpiło nazajutrz.

IV.13. Kontynuacja debaty nad mocją Hume'a w Izbie Gmin w dniu 11 marca 1847 r.

Debatę 11 marca rozpoczął poseł z Winchester Bickham Escott, pytając lorda Palmerstona, czy w świetle oczywistego złamania traktatu wiedeńskiego rząd ma zamiar przedłożyć Izbie nowy projekt uchwały dotyczącej przyszłych płatności pożyczki rosyjsko-holenderskiej i otrzymując od Foreign Secretary odpowiedź przeczącą. Oznaczało to oczywiście, iż ministrowie nie zamierzają poprzeć wniosku Hume'a w tej sprawie. Wtedy głos zabrał Richard Milnes, uznając, iż dobrze się stało, że posłowie mieli parę dni na spokojną refleksję nad mocją Hume'a – po świetnie wygłoszonej mowie Russella. Odrzucił jednak sugestię, jakoby Izba Gmin nie powinna wyrażać opinii dotyczących stosunków zewnętrznych z innymi mocarstwami, zwłaszcza gdy nie ma ona intencji zmiany kierunku polityki zagranicznej rządu. Nie podzielał też negatywnych sądów wyrażanych przez brytyjskiego premiera i ministra spraw zagranicznych o bezużyteczności francuskiego obyczaju uchwalania propolskiej deklaracji na początku każdej sesji parlamentu. Przeciwnie – dowodził, iż Francuzi czynią to w głębokim przekonaniu o sprawiedliwości i potrzebie podejmowania takich uchwał. Wspomniał też, że sprawa Krakowa nie była jedynym przedmiotem zainteresowania Izby, bowiem przecież przedłożono jej także korespondencję dotyczącą małżeństw hiszpańskich i relacji z rządami Francji i Hiszpanii. Dało mu to okazję do manifestowania woli ponownego, trwałego zbliżenia brytyjsko-francuskiego. Co do sprawy zagarnięcia Krakowa przez Austrię uważał, że umiarkowanie nie jest tu potrzebne. Uchwalenie proponowanej deklaracji postrzegał w kategoriach zwyczajowej odpowiedzi na passus dotyczący łamania praw w Krakowie, zawarty w mowie królowej do parla-

[673] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 9 III 1847 r., s. 81-83.

[674] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 10 III 1847 r., s. 145-148.

mentu. Przestrzegał jednak przed wchodzeniem w spory co do interpretacji i sformułowań poszczególnych drobnych punktów, w sytuacji powszechnej zgody na jej generalny wydźwięk oraz przed zachowywaniem milczenia – jako że zamiarem posłów powinno być właśnie nagłośnienie sprawy Krakowa i udzielenie królowej wyraźnego poparcia w tym względzie. Sądził, że bez niego protesty ministrów stracą znacząco na swej sile. Uznał przy tym, iż Hume doskonale wyczuł nastroje Izby, gdyż większość posłów i brytyjskiej opinii publicznej podzielała jego opinie i była wybitnie propolska, ale nie tak emocjonalnie zaangażowana jak Francuzi. Wychwalał historyczne zasługi Polaków dla Europy w krzewieniu wolności politycznej i obronie jej przed najazdami barbarzyńców oraz potępiał „najbardziej bezwstydną przemoc w najnowszej historii", której stali się oni ofiarami. Wspominał o sile propolskich sympatii Brytyjczyków manifestowanej na niedawnym mitingu zwołanym w proteście przeciwko zniszczeniu niepodległości Krakowa z udziałem członków obu Izb parlamentu. Powoływał się na głosy w tej sprawie tak prominentnych i cieszących się dużym autorytetem osób, jak książę Bedford czy ambasador Stratford Canning i oświadczał, że nie oczekuje się niczego więcej jak tylko potwierdzenia wyrażonych przez nich opinii przez Izbę. Pogwałcenie traktatu wiedeńskiego poprzez aneksję Krakowa do Austrii uznał za tak oczywiste dla wszystkich, że niewarte czasu, by dalej dowodzić zasadności tego oskarżenia, niemniej jednak przytoczył postanowienia owego traktatu gwarantujące status i swobody Wolnego Miasta. Obszernie polemizował z tezami austriackiej propagandy, jakoby Rzeczpospolita Krakowska była ciałem politycznym utworzonym wyłącznie w wyniku decyzji trzech mocarstw zaborczych, a Kraków otrzymał z ich rąk niepodległość, której wcześniej nigdy nie posiadał. Przypomniał w tym kontekście, iż był on dawnym miastem niepodległego państwa w czasach, gdy większość miast austriackich pozostawała w rękach Turków. Kongres wiedeński przedstawiał na tle innych, poprzedzających go układów i porozumień z minionych wieków, tłumacząc jego doniosłość i znaczenie dla budowy porządku europejskiego, w którego tworzeniu uczestniczyły liczne podmioty polityczne kontynentu. Przytaczał przy tym słowa samego Metternicha, którymi wcześniej w parlamencie francuskim posłużył się hrabia Montalembert, wskazujące na akt końcowy kongresu jako na fundament polityczny i prawny Europy, sankcjonowany przez wszystkie państwa tworzące ów system i wszystkie je obowiązujący. Jednym z państw owego systemu – jak przypominał Milnes – była Rzeczpospolita Krakowska, ustanowiona

przez kongres z polskim rządem na czele i polskimi instytucjami. Szeroko omówił dyskusje, traktaty i porozumienia dotyczące sprawy polskiej w dobie kongresu wiedeńskiego od układu z Reichenbach z 1813 r. o podziale Księstwa Warszawskiego począwszy, uwypuklając udział Wielkiej Brytanii w wypracowaniu i sankcjonowaniu ostatecznych rozstrzygnięć w tej kwestii – już wówczas w opozycji do polskich planów cara Aleksandra I. Przypomniał, do jakich napięć, z groźbą wojny włącznie, spory w sprawie polskiej prowadziły, a osiągnięte porozumienie, sankcjonowane aktem z 30 maja 1815 r., ocenił jako niesatysfakcjonujące, ale w ówczesnym stanie rzeczy pozwalające na uniknięcie ogólnego konfliktu. Podkreślił przy tym, iż w komitecie do spraw Saksonii i Polski powołanym przez kongres od początku obok reprezentantów Rosji, Austrii i Prus zasiadali przedstawiciele Wielkiej Brytanii, a wkrótce także i Francji, i w tym gronie ustalano przyjęte rozwiązania. Przytoczył też fragment przemówienia cara Aleksandra I z października 1815 r., w którym uzasadniał on potrzebę utworzenia z Krakowa Wolnego Miasta, jako miejsca szczególnej pamięci Polaków i spoczynku ich królów. Z sarkazmem mówił o rzeczywistym wykonaniu „wielkodusznych" zobowiązań podjętych wtedy wobec nich przez państwa zaborcze, o czym Europa mogła się przekonać w następnych dziesięcioleciach. W pierwotnej konstytucji Rzeczypospolitej Krakowskiej nie znajdował niczego, co czyniłoby jej istnienie trudnym lub niebezpiecznym. Dziwił się, iż w okresie powstania listopadowego Kraków nie przyłączył się otwarcie do walki toczonej przez rodaków z zaboru rosyjskiego. Spodziewał się, że gdyby to uczynił, znalazłby się prawdopodobnie już wtedy pod panowaniem rosyjskim, co jednakże zaoszczędziłoby mu późniejszych kilkunastu lat upokarzających prześladowań. Podejrzewał, iż mocarstwa zaborcze już od konwencji w Münchengrätz planowały zagładę niepodległości nadwiślańskiej republiki, a wszystkie następujące po niej okupacje miasta i prześladowania jego obywateli były tylko krokami zmierzającymi do zrealizowania tego zamiaru. Zaprzeczał, aby istniały dowody, iż władze Wolnego Miasta organizowały czy wspierały konspiracje niebezpieczne dla mocarstw ościennych. Oskarżał owe mocarstwa o wrogość do samego imienia wolności i wszelkiej formy swobodnego rządu. Nie znajdował też żadnego powodu, który usprawiedliwiałby okupację Krakowa i ostateczne zlikwidowanie jego niepodległości. Przypomniał o zakazie wprowadzania obcych wojsk do podwawelskiego grodu i intencji wysłania tam swego czasu brytyjskiego konsula, co spotkało się najpierw z wielkim poparciem w Izbie, a potem – gdy ten za-

miar upadł – z głębokim rozczarowaniem. Nie powstrzymał się od wytknięcia Palmerstonowi, iż chociaż został proszony o przedstawienie korespondencji rządowej w tej sprawie, to odmówił zadośćuczynienia temu życzeniu – notabene formułowanemu właśnie przez Milnesa podczas posiedzenia Izby Gmin w dniu 28 stycznia 1847 r. Stawiał też Foreign Secretary szereg niewygodnych pytań o powody wycofania się przez niego z inicjatywy wysłania konsula do Krakowa i przyczyny niechęci do ujawnienia korespondencji w tej sprawie. W wysłaniu wówczas pod Wawel konsulów brytyjskiego i francuskiego widział środek mogący zapobiec zniszczeniu niepodległości Wolnego Miasta. Przypominał głosy upominających się o to w Izbie Gmin podczas debaty w 1840 r. i formułowane przez nich ostrzeżenia, że zwłoka może doprowadzić do tego, iż niepodległości Krakowa nie da się uratować. O zaniechanie tej sprawy, a zatem i o skutki tej decyzji oskarżał bezpośrednio Palmerstona, choć przyznawał, że jego następca na urzędzie ministerialnym – lord Aberdeen prowadził podobną politykę. Mówił też szeroko o rabacji galicyjskiej, o której sprowokowanie obwiniał lokalną administrację austriacką, wskazując, że władze centralne w pełni aprobowały i nagradzały to postępowanie i piętnując także stanowisko zajęte wobec tych wypadków przez samego Metternicha. Przekonywał o umacniających się rządach despotycznych w Cesarstwie Austrii, od których pełnego panowania, spośród prowincji habsburskich, wolne pozostawały, jego zdaniem, jedynie Węgry, podczas gdy wszędzie indziej uczucia odrębnej narodowości zostały „stłumione i zdeptane". Zastanawiał się, jaka przyszłość czeka Kraków po włączeniu do Austrii. Naświetlał skutki tego kroku w postaci pozbawienia Wolnego Miasta nie tylko samorządu, ale i zniszczenia dobrych dotąd warunków dla rozwoju handlu, poddania go „rządowi despotycznemu" i wystawienia na zaburzenia społeczne podobne do tych, jakie miały miejsce w Galicji. Do wydarzeń związanych z powstaniem krakowskim i rabacją galicyjską wracał zresztą obszerniej, podając szczegóły dotyczące postępowania władz austriackich, uprzedzonych o wybuchu rebelii i – jak głosił – świadomie do niej dopuszczających. Brytyjskich ministrów oskarżał o niesprawiedliwość i dwuznaczność. Na podstawie przedłożonych Izbie dokumentów wnioskował, iż mocarstwa same wstydziły się własnej roli odgrywanej w zniszczeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej. Wskazywał, iż nawet bałamutne i zniekształcone informacje, jakie docierały do FO w sprawie Krakowa od brytyjskich placówek dyplomatycznych przy dworach północnych, powinny zmniejszyć zaufanie lorda Aberdeena do owych mocarstw i skłonić

go do podjęcia bardziej konkretnych kroków, które mogłyby zapobiec nieszczęściu. O ile ułożenie nowego ustroju dla Rzeczypospolitej Krakowskiej widział jako akt możliwy do zaakceptowania gdyby został uzgodniony w gronie mocarstw sygnatariuszy traktatu z 1815 r. o tyle przywileje handlowe i prawa miejskie, którymi dotychczas Kraków się cieszył, powinny były – jego zdaniem – zostać zachowane. Jakakolwiek miałaby być decyzja Izby Gmin, Milnes był zdania, że posłowie powinni ocenić ów „spektakl bezprawnej rewolucji" dokonany przez „główne mocarstwa ustalonego porządku", w tym i Prusy, podejmujące reformy konstytucyjne, poprzedzane – jak sarkastycznie zauważał – ich zgodą na wygaśnięcie politycznego istnienia wolnego narodu Wolnego Miasta. Do kwestii pożyczki rosyjsko-holenderskiej odniósł się natomiast krótko, stwierdzając, iż nie widzi prawnych możliwości jej dalszej spłaty. Wskazał, że zgodnie z literą konwencji będącej podstawą działania w tej sprawie, w sytuacji, gdy traktat wiedeński został pogwałcony, legalne podstawy kolejnych wypłat przestały istnieć, co następnie szerzej uzasadnił. Dopuszczał przy tym możliwość kontynuowania przekazywania Rosji dalszych rat pożyczki, ale dopiero po podjęciu przez parlament stosownej uchwały w tej sprawie, która tworzyłaby nowe podstawy prawne do takiego działania. Na koniec wezwał do użycia w pierwszej części proponowanej rezolucji słowa „alarm" na określenie wrażenia, jakie inkorporacja Krakowa wywarła w Wielkiej Brytanii, uznając, że właściwie oddaje ono skalę zaniepokojenia precedensem zniszczenia jednego z małych państw Europy. „Jeśli na takie rzeczy będzie się zezwalać, gdzież znajdą one swój koniec?" – pytał, wymieniając Hamburg, Szwajcarię, państwa włoskie, Bukareszt, a nawet Konstantynopol jako potencjalnie zagrożone podobnymi zaborami. „Jeśli przeważać ma prawo silniejszych, w tym przypadku z tak słabą wymówką, z tak małym powodem do interwencji, jaki musi być los tych słabych interesów, które stoją twarzą w twarz z dojrzałą dyplomacją i wielkimi ambicjami rodzaju ludzkiego?" – kontynuował. „Nie patrzę na małą wagę ofiary, ale na potęgę katów. Widzę Austrię, Rosję i Prusy połączone, aby zniszczyć coś, co nazywają one «geograficznym atomem» i pytam sam siebie, czy poprzez usunięcie tego ziarnka piasku nie może zostać wprawione w ruch koło rewolucji w Europie?"[675].

[675] Debata w Izbie Gmin z 11 III 1847 r., *Hansard*, t. 90, k. 1173. Całość przemówienia Milnesa – k. 1157-1173. Zostało ono opublikowane także w osobnej broszurze: *Speech of R. Monckton Milnes, ESQ. In the House of Commons, Thurs-*

Natychmiast po obszernym wystąpieniu Milnesa głos zabrał lord Dalmeny (Archibald Primrose), liberalny polityk szkocki, deklarując, że – jakkolwiek z wielką niechęcią – będzie głosował przeciwko przyjęciu mocji. Uznał siłę części argumentów podawanych przez zwolenników wniosku i w pewnym stopniu podzielał ich uczucia, nie zaprzeczał też tyranii od dawna wywieranej przez Rosję na Polsce, ani świeżym pogwałceniom jej praw i generalnie silnie piętnował postępowanie Petersburga w sferze stosunków międzynarodowych oraz manifestowaną przezeń pogardę dla traktatów. Zniszczenie niepodległości Krakowa uznał za apogeum tego typu polityki „plugawych grabieży i oszustw". Swą niezwykle barwną filipikę przeciwko tyranii zakończył jednak stwierdzeniem, iż poparłby pierwszą część rezolucji Hume'a zawierającą protest przeciwko postępowaniu dworów północnych wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej, ale jej drugą część – odnoszącą się do kwestii pożyczki rosyjsko-holenderskiej – odrzuca, uzasadniając to – podobnie jak uczynił to premier Russell na sesji Izby w dniu 2 marca – niechęcią do degradowania czystej moralnie sprawy do kwestii pieniędzy. Była to zręczna taktyka, imputująca zwolennikom mocji zamiar postrzegania wszystkiego w kategoriach rachunku ekonomicznego i brak zdolności do spojrzenia na dyskutowane sprawy z wyższego poziomu pojmowania relacji międzynarodowych. Lord Dalmeny przypisał im mentalność „pieniaczy i gospodyń domowych" motywowanych „wulgarnym skąpstwem", co w przypadku zastosowania tych samych reguł w kreowaniu polityki państwa skończyłoby się – jak twierdził – ruiną jego moralnej wielkości, godności i renomy. Wskazywał też na liczne wątpliwości w prawnej interpretacji konwencji dotyczącej pożyczki, co do tego, czy Wielka Brytania jest czy też nie jest obowiązana nadal ją spłacać. W dłuższym wywodzie ostrzegał, iż przyjęcie drugiej części rezolucji da cudzoziemcom podstawy do przypuszczeń, że postępowanie Wielkiej Brytanii w sprawie Krakowa ma tylko pozory filantropii, a w rzeczywistości szuka ona sposobu uwolnienia się od swoich zobowiązań finansowych. W tym kontekście mówił o charakterze narodowym Anglików, który widział jako unikalne połączenie wigoru przedsiębiorczości z wzniosłymi cechami rycerskimi. Przestrzegał przed zniszczeniem tego wizerunku. Proponowana droga postępowania prowadziłaby zdaniem lorda Dalmeny do utraty przez Londyn kredytu zaufania, który trudno by było ponownie odzyskać. „Obce narody czasami kwestionują naszą

day, March 11, 1847, on Mr. Hume's Motion Respecting the Suppression of the Free State of Cracow and the Payment of the Russian-Dutch Loan, London 1847, s. 28.

sprawiedliwość, ale jak dotąd nigdy nie wątpiły w naszą rzetelność" – napominał[676]. Proponował zatem w imię honoru Anglii dotrzymać zobowiązań płatniczych i dać w ten sposób Rosji przykład dochowywania wiary traktatom.

John Bowring, poseł z Bolton, poradził lordowi Dalmenyowi, aby rozwiązał swe rozterki, głosując na pierwszą część rezolucji i pomijając pozostałe. Prosił Izbę, aby podejmując decyzję w sprawie mocji pamiętała, że w istocie nie dotyczy ona jedynie Krakowa i Krakowian, ale Polski i Polaków. Powołując się na list Castlereagha do cara Aleksandra I o potrzebie przywrócenia Polski, twierdził, iż ostatnie wypadki dobitnie uwidoczniły słuszność tej myśli brytyjskiego ministra spraw zagranicznych wyrażanej w dobie kongresu wiedeńskiego. Mówił o 20 mln. Polaków ożywionych pragnieniem odbudowy niepodległości ich kraju i dziwił się, że w obliczu takiej sytuacji ktokolwiek może przypuszczać, iż uda się zachować pokój na świecie. Odmalował fatalny obraz stosunków międzynarodowych, wskazując na zachwianie porządku traktatowego i zerwanie przyjaźni pomiędzy Francją a Wielką Brytanią, chaos i spory wewnętrzne panujące w Hiszpanii, Portugalii i Szwajcarii, rozbudzone namiętności narodowe we Włoszech związane z wyborem nowego papieża Piusa IX, z którym wiązano wielkie nadzieje, oraz podkreślił konfuzję Prus, które rozpoczynając liberalne reformy, wzięły jednocześnie udział w „akcie grabieży" Krakowa, zniesławiając swoje imię. W podobnych niepokojących słowach przedstawił sytuację księstw naddunajskich poddanych wpływom rosyjskim i wieszczył nadejście strasznej walki pomiędzy uciśnionymi a ciemiężycielami, która – jak wierzył – miała niebawem nastąpić. Mówiąc o traktacie wiedeńskim, zauważał, iż układy nieratyfikowane przez opinię publiczną mają małą wartość. Stąd podzielając oburzenie na gwałty dokonane przez mocarstwa na przyjętych przez nie zobowiązaniach, jednocześnie wyrażał zadowolenie, iż w ten sposób pewne wielkie kwestie zostały postawione na nowych zasadach. Uważał, że cała struktura polityki europejskiej będzie musiała być teraz na nowo przemyślana. Problemem do rozstrzygnięcia nie będzie bowiem przywrócenie istnienia Rzeczypospolitej Krakowskiej lub jakiegoś innego skrawka dawnej ojczyzny Polaków, ale „większa kwestia samej Polski i uznania jej praw i wolności, które zostały tak lekkomyślnie podeptane"[677].

---

[676] Debata w Izbie Gmin z 11 III 1847 r., *Hansard*, t. 90, k. 1177.

[677] *Ibidem*, 1179.

Sir William Molesworth, wig, poseł z Southwark, starał się uświadomić Izbie, iż ma w istocie do rozstrzygnięcia dwie odrębne kwestie: ocenę postępowania mocarstw północnych wobec Krakowa i sprawę pożyczki rosyjsko-holenderskiej. Co do pierwszej z nich był przekonany, że panuje ogólna zgoda w opinii Izby na ten temat i obiecał głosować za poparciem tej części mocji, ale w drugim przypadku taką możliwość odrzucał. Uważał, że należy rozważyć nie tylko literę porozumień w tej sprawie z 1831 r., ale powody i korzyści, dla których stosowne zobowiązania zostały wówczas podjęte. Spłacane należności były bowiem związane m.in. z przejętymi przez Wielką Brytanię w okresie wojen napoleońskich koloniami holenderskimi, a zatem zawieszenie ich wypłaty skutkowałoby, zdaniem mówcy, zobowiązaniem do przywrócenia poprzedniego statusu owych terytoriów – co też, powołując się na zawierane wówczas traktaty, w szczegółach wyjaśniał. Objaśniając zawiłe losy porozumienia w sprawie spłaty dyskutowanej pożyczki, wskazywał, że konwencja z 1831 r. (zmieniająca jej warunki tak, aby pożądana wtedy separacja Belgii od Holandii nie zrywała poprzedniej umowy obowiązującej pod zastrzeżeniem zachowania unii między wymienionymi państwami) zawierała jedynie cytowaną często w Izbie preambułę, zaczerpniętą z traktatu wiedeńskiego. Dowodził wszakże, że o ile w konwencji z 1815 r. istniał wyraźny zapis, że jeśli unia belgijsko-holenderska zostanie zerwana, to ustaną tym samym wypłaty kolejnych rat pożyczki, to w konwencji z 1831 r. nie było zapisu, że jakiekolwiek naruszenie traktatu wiedeńskiego powoduje podobne zawieszenie płatności. To jego zdaniem świadczyło, iż w 1831 r. Wielka Brytania nie miała intencji wiązania spłaty długu z przestrzeganiem traktatu wiedeńskiego i w świetle konieczności dopełnienia umowy o nabyciu kolonii holenderskich obligowało Londyn do jej dalszego wykonywania.

Kolejny mówca, wicehrabia Mahon (Philip Henry Stanhope) – torys, niedawny sekretarz stanu w Radzie Kontroli za rządów Peela – pomimo że zasiadał w ławach opozycji, tym razem poparł stanowisko premiera Russella wyrażone w debacie z 4 marca, opatrując swą deklarację znamiennym komentarzem. Uznając rozbiory Polski za godny pożałowania akt, traktował je jednak jako krok nieodwracalny, a wszelkie wysiłki, by przywrócić niepodległość dawnej Rzeczypospolitej, uważał za oderwane od rzeczywistości i mogące jedynie przysporzyć Polakom nowych cierpień. Co więcej, oddawał szacunek Metternichowi i z estymą mówił o pokojowej polityce, jaką prowadziła Austria pod jego kierownictwem. Mimo to aneksję Krakowa potępiał jako nieusprawie-

dliwioną. Powtarzał argumenty o fundamentalnym znaczeniu traktatu wiedeńskiego dla porządku europejskiego, przyrównując go do traktatu westfalskiego, kończącego wojnę trzydziestoletnią w 1648 r. Utworzenie Rzeczypospolitej Krakowskiej w 1815 r., przedstawił jako akt czyniący zadość ówczesnym życzeniom Francji i Wielkiej Brytanii, i powtarzał za pruskim ministrem Canitzem, że powinna być to kwestia rozstrzygana w gronie pięciu, a nie trzech mocarstw. Mocję Hume'a określił jako w pierwszej części abstrakcyjną – o ile Izba nie zechce nadać jej praktycznych skutków, a w drugiej nakładającą grzywnę na Rosję za jej zachowanie wobec Krakowa, który to zamiar został oprotestowany przez rządowych prawników. Oczywiście wzorem innych oponentów wniosku oburzył się na myśl, iż imperium brytyjskie miałoby się zniżyć w tak wzniosłych moralnie kwestiach do poziomu poszukiwania w upadku Krakowa własnych korzyści finansowych. Z tego powodu w całości odmawiał mocji swego poparcia. Mimo to wyrażał nadzieję, że słowa potępienia dla postępowania Rosji, Austrii i Prus w sprawie Rzeczypospolitej Krakowskiej wyrażane w parlamencie brytyjskim dojdą do uszu mężów stanu trzech dworów północnych i przekonają ich, iż przyjęta przez nich linia postępowania nie zapewni im ani uległości Polski, ani sympatii Europy.

Z zaprzeczeniem wobec słów lorda Mahona, jakoby narodowość polska wygasła, odezwał się jego partyjny kolega, także torys, sir Robert Inglis. Wskazywał, że traktaty, przynajmniej do poprzedniego roku, w stopniu, w jakim można to traktatami uczynić, zabezpieczały istnienie jej języka, literatury i religii. Pomimo rozbiorów jakim została ona poddana, sprawa Polski w opinii Inglisa nie wyglądała tak beznadziejnie, jak przedstawiał to jego przedmówca. Powołując się na passus odnoszący się do Krakowa w mowie królowej i na odpowiedź na nią parlamentu, reprezentant Uniwersytetu w Oxfordzie przypominał, że „sprawa, którą Izba musiała rozstrzygnąć, nie dotyczyła jedynie funtów, szylingów i pensów, ale tego, czy inkorporacja Wolnego Miasta Krakowa była, czy nie była pogwałceniem traktatu wiedeńskiego"[678]. Uważał zatem, że jeżeli można byłoby sprzeciwiać się wnioskowi Hume'a, to tylko na gruncie twierdzenia, że Izba już tę sprawę raz rozstrzygała, wydając stosowną deklarację w tym samym duchu w swym adresie do tronu. To twierdzenie spowodowało żywe okrzyki zaprzeczenia ze strony lorda Bentincka, który jednak pozwolił kontynuować wypowiedź Inglisowi. Wrócił on do nieaktualnych już teraz nadziei wiązanych niegdyś z wy-

[678] *Ibidem*, k. 1187.

słaniem konsula brytyjskiego do Krakowa i do ostrzeżeń, iż reguła postępowania zastosowana wobec Wolnego Miasta może okazać się groźna także dla innych wolnych miast takich jak Frankfurt czy Hamburg lub dla mniejszych państw niemieckich, a upowszechniona, mogłaby podważyć egzystencję wszelkich słabszych podmiotów politycznych w Europie. Traktaty nazwał „konstytucją narodów" i wskazywał, iż nie powinny być traktowane „jak kawałek pergaminu z odrobiną zwisającego na nim wosku"[679]. Twierdził, że poprzez postępowanie trzech dworów północnych w sprawie Krakowa w sferze stosunków międzynarodowych zostało fundamentalnie pogwałcone bezpieczeństwo europejskie. Rozważając postępowanie Wielkiej Brytanii względem Polski, przyznawał, iż nigdy nie dopuściła się ona tego, co czyni Francja, tj. nigdy nie zachęcała Polaków, aby spodziewali się od niej zbrojnego poparcia. Nie nawoływał też do wojny na rzecz Krakowa, ale przypominając o proteście przeciwko jego aneksji zawartym w mowie tronowej królowej Wiktorii, oświadczał, że poprze pierwszą część wniosku Hume'a.

Najdłużej ze wszystkich mówił lord Bentinck, już na wstępie zapowiedziawszy, iż nie zasłuży na pochwały zwolenników mocji. Czynił wrogie aluzje do zamiaru Hume'a okradzenia cara z jego pieniędzy i protestował przeciwko twierdzeniu Inglisa, jakoby Izba Gmin w całości opowiedziała się za potępieniem poczynań dworów północnych wyrażonym w mowie tronowej, dowodząc, że w istocie jedynie przyjęła opinię królowej do wiadomości. Co więcej zaprzeczał, aby inkorporacja Krakowa do Austrii stanowiła pogwałcenie traktatu wiedeńskiego. Mówiąc o pożyczce rosyjsko-holenderskiej i o dotyczącej jej konwencji z listopada 1831 r., przypominał, że w chwili, gdy była ona podpisywana i uchwalana przez parlament brytyjski – tuż po upadku powstania listopadowego – Kraków znajdował się pod okupacją rosyjską. Stąd wywodził, że jeśli uznaje się okupację Krakowa – sprzeczną z gwarancjami traktatu wiedeńskiego – za pogwałcenie tego traktatu, to był on pogwałcony już w chwili, gdy nową konwencję w sprawie pożyczki podpisywano, co jednakże wówczas nie przeszkadzało parlamentowi w jej ratyfikacji. Na tej podstawie twierdził, że obie Izby parlamentu uznały wtedy, że wojskowa okupacja Rzeczypospolitej Krakowskiej nie oznacza drastycznego naruszenia układów wiedeńskich i przeszły nad nią do porządku. Przypominał, że traktaty muszą obowiązywać obie strony – w tym także Wolne Miasto Kraków, zwłaszcza co do zachowywania neutralności i wydawania zbiegów. Twierdził, że pod tym względem „żadne

[679] *Ibidem.*

inne państwo nie mogłoby być większym przestępcą" w niedotrzymywaniu owych zobowiązań niż nadwiślańska republika. Informował Izbę, że tuż po powstaniu listopadowym przebywało w Krakowie ok. 2 tys. uchodźców. Przekonywał też, iż Austria uczyniła wszystko, co mogła, by zapewnić spokój w Krakowie, wysyłając tam odział gen. Collina, który musiał się wycofać – jak twierdził – zapewne nie przed emigrantami ani lojalnymi mieszkańcami Krakowa, ale przed 5 tys. oddziałem zbrojnym. Krytykował premiera Russella, że czynił zarzut wojskom austriackim z tego, iż opuściły Kraków, ustępując przed tak przeważającą siłą. Wspomniał też o manifeście rządu powstańczego i odniósł się do jego treści, starając się przekonać zebranych, iż rząd powstańczy ogłosił się władzą absolutną i szermując hojnie hasłami walki o wolność, w rzeczywistości zagroził śmiercią wszystkim, którzy nie podporządkują się jego rozkazom, nie przyjmą służby w powoływanej przezeń administracji czy nie stawią się do organizowanej siły zbrojnej po ogłoszeniu mobilizacji. Czytając kolejne artykuły manifestu, w których przewidziano karę śmierci za określone w nich przewiny, pytał ostatecznie, kto z miłośników prawdziwej wolności zechce podziwiać ową polską republikę. Zaprzeczał też, aby urzędnicy austriaccy inspirowali chłopów do atakowania szlachty. Twierdził, że nie ma na to żadnych dowodów i że było wręcz odwrotnie. Przekonywał, że to właściciele ziemscy „szaleni, tak jak to opisuje ich książę Metternich"[680], chcąc zmusić chłopów do przyłączenia się do powstania, zastrzelili część z tych, którzy odmawiali podporządkowania się tym wezwaniom i wtedy reszta w samoobronie ich zaatakowała. Chłopów galicyjskich przedstawiał – w ślad za wywodami Metternicha, jako wrogo nastawionych do idei odbudowy Polski, kojarzonej przez nich z uciskiem, jakiego doznawali pod jej rządami. Dowodził też, że to Krakowianie i Polacy złamali traktat wiedeński, gdyż to oni dokonali inwazji na Galicję, zajmując Podgórze i Wieliczkę. Według logiki lorda Bentincka zatem o ile traktat nie pozbawiał Rosji, Prus i Austrii prawa do samoobrony, Austria jak najbardziej legalnie mogła atakować Kraków. Powtarzał tezę, że gwarancje dotyczące Krakowa nie znajdowały się w akcie końcowym traktatu wiedeńskiego, a jedynie w jednym z podrzędnych traktatów, zawartych bez udziału Wielkiej Brytanii. Zresztą oskarżał i samą Wielką Brytanię, iż ta złamała traktat wiedeński, popierając separację Belgii od Holandii, mimo że unia tych dwóch krajów była wyraźniej gwarantowana w traktacie z 1815 r. niż niepodległość Krakowa. Przypominał też, iż rozstrzygając tę sprawę, nie

[680] *Ibidem*, k. 1193.

zaproszono na konsultację do Londynu przedstawicieli Hiszpanii, Portugalii i Szwecji – państw, które były sygnatariuszami owego traktatu, obecność zaś na niej Francji przypisał nie wpływowi zobowiązań wynikających z traktatu wiedeńskiego, ale dokonanej przez nią wtedy inwazji wojskowej na Belgię, co zmusiło strony do uwzględnienia jej w negocjacjach. Powołując się na słowa Palmerstona, iż żadna umowa nie może zostać uchylona bez zgody wszystkich stron, które ją zawierały, wypowiedziane w odniesieniu do pogwałcenia traktatu wiedeńskiego wobec Krakowa, pytał, czy któreś z mocarstw północnych lub Holandia, Szwecja, Portugalia czy Hiszpania zgodziły się na uchylenie umowy gwarantującej unię belgijsko-holenderską przed tym, zanim została podpisana francusko-brytyjska konwencja w tej sprawie. Przyznawał co prawda, że następnie uzyskano zgodę pozostałych mocarstw na przyjęte przez Wielką Brytanię i Francję rozwiązanie problemu belgijskiego, ale twierdził, iż nie zmienia to faktu pierwotnego pogwałcenia przez Londyn i Paryż traktatu wiedeńskiego w tej kwestii. Na tej podstawie odmawiał Wielkiej Brytanii prawa do potępiania postępowania monarchów państw zaborczych wobec Krakowa. Negował też twierdzenie, jakoby intencją mocarstw na kongresie wiedeńskim towarzyszącą utworzeniu Rzeczypospolitej Krakowskiej było zachowanie narodowości polskiej, oświadczając, że „nic bardziej przeciwnego prawdzie nie było nigdy wypowiedziane w tej Izbie”[681]. Prawdziwym celem utworzenia Wolnego Miasta było według lorda Bentincka zachowanie go dla Austrii i niedopuszczenie, aby ten „militarny klucz” do posiadłości habsburskich znalazł się w ręku Rosjan. Przypominał, że dla powstrzymania ambicji rosyjskich zawarto wtedy sojusz brytyjsko-francusko-austriacki, a rozwiązaniem popieranym przez lorda Castlereagha było przywrócenie Austrii tych części Księstwa Warszawskiego, „które zostały jej wydarte przez Napoleona”. W szczegółowych dyskusjach dotyczących Krakowa przedstawiciel Wielkiej Brytanii zaś w ogóle nie uczestniczył, gdyż odmówiono mu tego prawa. Stąd Bentinck wnioskował, że skoro trzy mocarstwa północne we własnym gronie rozstrzygały los Krakowa (przeciwko czemu Londyn wówczas nie protestował), to mogą w tym samym gronie zmienić swoje pierwotne postanowienia. Biorąc pod uwagę działania Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie belgijskiej, uznał takie postępowanie za normalne w tego typu okolicznościach. W drastycznych słowach odmalował ówczesne obawy brytyjskie przed wzrostem potęgi rosyjskiej i odbudową pod berłem cara Aleksandra I królestwa polskiego,

[681] *Ibidem*, k. 1196.

będącego potencjalnym zarzewiem „niesfornych zapasów, w które Polacy tak długo wikłali siebie i swoich sąsiadów”[682] oraz grożącego rozpętaniem nowej wojny. Żadnego zdania, świadczącego o intencji utrzymania w Krakowie narodowości polskiej, w korespondencji lorda Castlereagha lord Bentinck nie znajdował. Uważał natomiast, iż osobiste wypowiedzi brytyjskiego ministra, jak i cele polityki Londynu w okresie kongresu wiedeńskiego były dokładnie przeciwne tej idei. Wskazywał, iż utworzenie Wolnego Miasta Krakowa odbyło się bez konsultowania w tej sprawie jego mieszkańców i nie było wynikiem zbieżności koncepcji mocarstw w tej kwestii, ale przeciwnie – kompromisem wobec różnic celów koalicji rosyjsko-pruskiej i przeciwstawiającego się jej sojuszu austriacko-brytyjsko-francuskiego. Rezultatem tego kompromisu było – jak tłumaczył Bentinck – powołanie tworu politycznego różniącego się statusem od wolnych miast niemieckich, bowiem pozostającego pod protekcją trzech mocarstw ościennych i przez nie zarządzanego. Polemizował też z Hume'em co do reakcji mieszkańców Krakowa na przyłączenie ich miasta do Austrii, upierając się, iż większość z nich przyjęła ten akt z radością, czego oznaką miała być iluminacja domów. Starając się udowodnić to twierdzenie przytoczył jednakże depeszę du Plata, w której brytyjski konsul faktycznie stwierdzał gorące przyjęcie wkraczających do Krakowa wojsk – jednakże nie austriackich a rosyjskich, co najwyraźniej umknęło uwadze Bentincka, podobnie jak i wyjaśnienia, iż były one odbierane jako gwarant bezpieczeństwa osobistego mieszkańców, zagrożonego w ich pojęciu przez Austriaków i podburzonych przez nich chłopów. Dość bezczelnie przyrównał rządy Polaków w Krakowie do okresu terroru jakobińskiego we Francji, nie uzasadniając jednak bliżej tych twierdzeń. Odczytał natomiast deklarację cesarza Ferdynanda I o inkorporacji Krakowa, podkreślając, że nie szafował on w niej żadnymi karami śmierci, tak jak to czynił rząd powstańczy w swym manifeście, a przeciwnie – dawał mieszkańcom miasta wiele powodów do radości z zachodzącej zmiany. Na potwierdzenie tych ostatnich opinii przytaczał doniesienia korespondentów prasowych z Wiednia i Hamburga, mówiących o nadziejach mieszkańców podwawelskiego grodu na szybki rozwój gospodarczy miasta po przyłączeniu go do tak potężnej monarchii i zadowoleniu wynikającym z uwolnienia się od ciężarów związanych z wstrząsanymi intrygami i obcą agitacją rządami republikańskimi, które teraz miały być zastąpione gwarancjami wolności, opieki i bezpieczeństwa. Informacje te poparł lekturą listu radcy krakow-

[682] *Ibidem*, k. 1197.

skiego C. L. Offenbacha, w którym ten wychwalał rozwój Krakowa pod rządami austriackimi i rysował upadek jego dobrobytu w okresie istnienia Wolnego Miasta. Na koniec stwierdzał, że zapadłe rozwiązanie oddaje każdemu sprawiedliwość. Przyjmując je, jego zdaniem wzięto bowiem pod uwagę interes ogólnego pokoju w Europie, obiekcje brytyjskie z lat 1814/1815, postanowiono koncesje rosyjskie bez żadnego odszkodowania, wreszcie uwzględniono fakt, że Austria odzyskała jedynie to, co utraciła, a także „prawdziwy interes Krakowa, do tej pory materialnie tak poszkodowanego, a teraz tak znacząco podniesionego oraz to, że zamiast mającej być ustanowioną tyranii i despotyzmu, prawdziwa wolność i pomyślność zdają się być przeznaczeniem Krakowa". Okrzyki zgromadzonych w Izbie posłów nie zachwiały pewnością wypowiadanych przez Bentincka sądów. „Tak, powtarzam" – kontynuował, „wolność, pomyślność, handel, dobrobyt, bezpieczeństwo wydają się być przeznaczeniem Krakowa w miejsce podporządkowania go takiej tyranii, jak ta, która była w zwyczaju w czasach rewolucyjnych – widząc wszystkie te rzeczy jestem zobowiązany do głosowania przeciwko mocji" – oświadczał[683]. Swą przemową prowokował okrzyki protestu posłów, a gdy zaczął piętnować premiera Russella, iż ten bezpodstawnie i krzywdząco oskarżył monarchów Rosji, Austrii i Prus o złamanie traktatu wiedeńskiego, a następnie wyrażać podziękowania „łagodnemu, łaskawemu i ojcowskiemu władcy Austrii", w Izbie rozległy się ironiczne śmiechy.

Pierwszy po lordzie Bentincku głos zabrał Thomas Duncombe – radykał, reprezentant Finsbury. Wyraził nadzieję, że wbrew intencji przedmówcy, dopiero co wygłoszona mowa tym bardziej skłoni ministrów do wycofania sprzeciwu wobec mocji Hume'a. Zauważył też, iż jeśli lord Bentinck ma rację, że odpowiedź Izby na mowę królowej była tylko jej echem, a zatem Izba samodzielnie nie zajęła jeszcze stanowiska wobec pogwałcenia traktatu wiedeńskiego w sprawie Krakowa, to tym bardziej najwyższy czas właśnie to zrobić. Twierdził również, że nawet jeden na stu Brytyjczyków nie podziela poglądów lorda Bentincka w dyskutowanej kwestii. Poparł oświadczenia lorda Russella z poprzedniej debaty o tym, że doszło do pogwałcenia traktatu z 1815 r., ale jego stanowiska wobec kwestii pożyczki rosyjsko-holenderskiej nie podzielał. Kpił też z lorda Bentincka, przyznając, że wierzy, iż mieszkańcy Krakowa woleli iluminować swoje okna niż mieć podcięte gardła „co wchodziło w zakres czułej łaski łagodnego i łaskawego cesarza Austrii". Wy-

[683] *Ibidem*, k. 1204.

pominał mu, iż nie żywi żadnych wątpliwości co do przedstawionej przez siebie wersji wydarzeń, mimo że „kiedy cesarska proklamacja została ogłoszona w Krakowie, działo się to przy wtórze huku austriackiej artylerii oraz wobec łez kobiet i pomruków mężczyzn”[684]. Twierdził ponadto, iż nie może być wątpliwości, że cesarz Austrii jest w Krakowie osobą znienawidzoną – jak zresztą wszędzie w Europie. Przytaczał także cytaty z rodzaju katechizmu obowiązującego w szkołach austriackich, w świetle którego nauczano dzieci niewolniczego posłuszeństwa wobec cesarza, prezentowanego jako dar niebios dla poddanych. Zarzucał lordowi Bentinckowi, iż opuścił z proklamacji polskiego Rządu Narodowego jak i cesarza te fragmenty, które nie pasowały do prezentowanej przez niego wersji rzeczywistości. Rząd rewolucyjny – jak wskazywał Duncombe – czynił się odpowiedzialnym za swe postępowanie przed narodem, podczas gdy żaden z monarchów północnych nie uznawał własnej odpowiedzialności przed narodami, którymi rządził. Poseł z Finsbury odczytał też te pominięte przez przedmówcę passusy z proklamacji rządu rewolucyjnego, które mówiły o budowie wolnego państwa równych w świetle prawa obywateli, obiecującego opiekę ubogim i kalekom, nadanie własności ziemi użytkującym ją chłopom, zniesienie ciężarów feudalnych i powinności wobec szlachty oraz nagrodzenie z gruntów państwowych tych, którzy z bronią w ręku przystąpią do walki o sprawę narodową. Przytoczył także znajdujące się w proklamacji wezwania do powstrzymania się od pijaństwa, grabieży i atakowania bezbronnych cudzoziemców czy innowierców. Dowodził, że zapowiadane reformy byłyby czymś dalece bardziej doniosłym niż to, co państwa zaborcze kiedykolwiek dla chłopów zrobiły, a formułowane w manifeście restrykcje, które wymieniał lord Bentinck, były naturalną i właściwą obroną przeciwko machinacjom zaborców. Co więcej oskarżył przedmówcę o wspieranie ustanowienia w Europie opresyjnego systemu, do czego jego zdaniem dążyły dwory północne. Cały spór wokół Krakowa przedstawił jako element szerszego starcia idei rządów absolutystycznych i konstytucyjnych na kontynencie. Wzywał lorda Bentincka do odpowiedzi, dlaczego owe „dobrodziejstwa”, które rzekomo spłynęły na Kraków, były postanowione w tajemnicy przed Anglią z wyraźnym zamiarem oszukania jej ambasadorów i uczynienia zniewagi Brytyjczykom. Przytaczał przy tym cytaty z depesz od poszczególnych przedstawicieli Wielkiej Brytanii w Berlinie, Petersburgu i Wiedniu, w których powtarzały się zapewnienia o czasowej okupacji Krakowa i utrzymaniu

[684] *Ibidem*, k. 1207.

jego niepodległości, jak również ostrzeżenia du Plata z lipca 1846 r., że inkorporacja Wolnego Miasta do Austrii została postanowiona na długo przed wybuchem powstania krakowskiego. Stąd zdaniem Duncombe'a płynął nie tylko ten wniosek, że du Plat wiedział dużo więcej niż inni brytyjscy dyplomaci, ale także ten, że ostatnie wydarzenia w Krakowie nie miały znaczenia dla decyzji o jego włączeniu do posiadłości habsburskich oraz że podejrzenia brytyjskiego konsula w Warszawie, iż powstanie i rabacja w Galicji były inspirowane przez „przyjaciela lorda Bentincka" – tj. cesarza Austrii – były słuszne. O prawdziwości tego oskarżenia świadczył zdaniem Duncombe'a fakt, że zamordowano ok. 2 tys. osób, a nikt z odpowiedzialnych za ten czyn nie został aresztowany i postawiony przed sądem. Wyrażał przekonanie, że „sprzymierzeni monarchowie byli zaangażowani w spisek, który wykracza poza sprawę Krakowa i ma za swój cel pognębienie wolności w całej Europie"[685]. Wspominając wizytę cara w Wielkiej Brytanii w 1844 r. sprzeciwiał się jej ponowieniu do czasu, gdy niewola Krakowa nie zostanie zniesiona. Na koniec zaznaczył, iż nie chce sprawiać kłopotu ministrom i całkowicie satysfakcjonuje go sam fakt napiętnowania w Izbie owego aktu „cesarskiej grabieży, tyranii i zła" – co należało zrozumieć, iż nawet bez uchwalenia mocji spełniła ona swą rolę, doprowadzając do debaty, w której większość mówców wyraźnie potępiła postępowanie mocarstw zaborczych wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Przemawiający po nim sir Robert Peel w swym przemówieniu najpierw nawiązał do kwestii pożyczki rosyjsko-holenderskiej. Jakkolwiek zgadzał się z wnioskami i oceną wydarzeń, jaką przedstawił Hume, popierając zgłaszaną przez siebie mocję, to jednak uważał, iż Wielka Brytania nie może zwolnić się z obowiązku spłaty pożyczki nałożonej na nią konwencjami z 1815 i 1831 r. Wiązał tę kwestię z przejęciem przez Wielką Brytanię kolonii holenderskich i zatem ze sprawą jej honoru. Powoływał się na wyraźny zapis w konwencji, stwierdzający, że zobowiązanie płatnicze Londynu będzie istniało nawet w przypadku wojny między Wielką Brytanią a Rosją. Przyznawał, iż z „technicznego" punktu widzenia sąd mógłby uznać prawo Londynu do uwolnienia się od dalszych spłat, ale biorąc pod uwagę intencje stron i ducha konwencji w chwili jej zawierania, zaprzeczał, aby taka decyzja była moralnie usprawiedliwiona. Z tych samych względów protestował przeciwko poszukiwaniu przez Wielką Brytanię materialnych korzyści w rozwiązywaniu owej kwestii. Stanowisko Peela w pewnym stopniu odnosiło się także do dok-

[685] *Ibidem*, k. 1211.

tryny ogłoszonej przez Guizota w reakcji na inkorporację Krakowa, gdy proklamował on, że złamanie traktatu przez jedną ze stron uwalnia wszystkie pozostałe od jego przestrzegania. Przywódca brytyjskich konserwatystów potępiał takie rozumowanie na równi ze złamaniem traktatu w sprawie Rzeczypospolitej Krakowskiej[686]. Odmawiał zarówno Paryżowi, jak i Londynowi prawa do zaniechania odtąd konsultacji z innymi mocarstwami w sprawach międzynarodowych i do rozwiązywania ich jedynie według własnej woli i zaprzeczał, aby wykroczenia innych uprawniały „moralnie lub prawnie" Wielką Brytanię czy jakiekolwiek inne państwo do gwałcenia traktatu wiedeńskiego. Co do użytych w mocji określeń, iż zajęcie Krakowa Izba przyjęła z „trwogą i oburzeniem", stwierdzał, że są one niewłaściwe, o ile nie zostaną poparte konkretnymi, wynikającymi z nich logicznie krokami. Była to w istocie sugestia, że po podobnym oświadczeniu powinna nastąpić deklaracja wojny. Sugerował zatem, aby z nich zrezygnować, pozostawiając całą sprawę i właściwą formę protestu w rękach rządu. Sprzeciwiając się mocji Hume'a, przyznawał jednak, że trzy mocarstwa pogwałciły w sprawie Krakowa traktat wiedeński. Robił to z żalem, gdyż – jak deklarował – uważał, iż Wielka Brytania powinna zachować przyjazne relacje z winnymi tego czynu dworami północnymi. Opowiedział się zresztą równie mocno za utrzymywaniem przyjaznych relacji z Francją. Odrzucał stanowisko lorda Bentincka i oświadczał, iż argumenty podawane przez Metternicha w żaden sposób nie usprawiedliwiają działań wymierzonych w niepodległość Krakowa. Przypominał preambułę do aktu z 30 maja 1815 r. stwierdzającą, że wszystkie szczegółowe traktaty zostały włączone do ogólnego porozumienia oraz powoływał się na artykuł szósty generalnego traktatu, w którym *expressis verbis* deklarowano, iż Kraków po wsze czasy pozostanie wolnym, niepodległym i ściśle neutralnym miastem pod protekcją trzech mocarstw ościennych

[686] Atak Peela na Guizota spotkał się tym razem z potępieniem ze strony księżnej Lieven, co można jednakże tłumaczyć względami pozapolitycznymi – a mianowicie intymnymi więziami, jakie łączyły księżną z francuskim ministrem – patrz: list D. Lieven do G. Aberdeena z 31 III 1847 r., [w:] *The Correspondence of Lord Aberdeen...*, s. 284. Także sam Guizot, dekadę później komentując słowa Peela, dowodził, iż lord niedokładnie zrozumiał, co w istocie Guizot powiedział, gdyż zwrot „Francja może" korzystać z okazji do pozbycia się ograniczeń wynikających z traktatu wiedeńskiego zinterpretował jako stwierdzenie, iż „Francja musi" to zrobić: Guizot F. P., *Memoirs of Sir Robert Peel*, London 1857, s. 323-328.

i oświadczał, że nie miały one prawa go naruszać bez konsultacji z Wielką Brytanią. Zastrzegał, że nie jest obrońcą Krakowa i może sobie wyobrazić, że nie dopełnił on obowiązków nałożonych na niego traktatem. Przyznawał, że jeśli Wolne Miasto stałoby się ogniskiem insurekcji zagrażających posiadłościom państw ościennych, jego istnienie mogłoby stać się trudne do tolerowania i usprawiedliwić podejmowane przez nie kroki by zapobiec tym niepokojom. Peel nie potwierdzał, ale i nie wykluczał, że taka sytuacja miała miejsce. Uważał jednak, że w takim razie mocarstwa opiekuńcze powinny przedłożyć tę kwestię innym sygnatariuszom traktatu i uzgodnić z nimi stosowne jej rozwiązanie. Tymczasem tego nie zrobiły i – nie powiadamiając nawet Anglii i Francji o swych zamiarach – zniszczyły niepodległość Krakowa. Całkowicie odrzucał twierdzenie, że mogły one działać w oparciu o odrębne, szczegółowe traktaty, włączone następnie do traktatu wiedeńskiego. Taką postawę uznawał za groźną dla całości porządku i pokoju europejskiego. Przestrzegał przed nazywaniem Krakowa geograficznym atomem, przypominając, że takimi samymi atomami są wolne miasta niemieckie – Hamburg, Frankfurt, Lubeka czy Brema. „Poświęcenie niepodległości kraju ze względu na jego słabość i ograniczone terytorium jest obliczone na to, by wstrząsnąć powszechnym zaufaniem do utrzymania zobowiązań pomiędzy potężnymi i słabymi" – dowodził[687]. Za prawdopodobne uznawał zatem zagrożenie niepodległości małych państw przez wielkie mocarstwa. Brytyjska kultura prawna, przestrzegająca przed tworzeniem niebezpiecznych precedensów w połączeniu z poczuciem *fair play* brytyjskiego konserwatysty skłoniły Peela do wypowiedzenia znamiennych słów: „Mówienie nam zatem, że Kraków jest na mapie Europy geograficznym atomem do tego stopnia, by usprawiedliwić agresję lub pomniejszyć obawę przed jej ostatecznymi konsekwencjami, jedynie usprawiedliwia i domaga się wystosowania bardziej żarliwego protestu przeciwko zagładzie jego niepodległości"[688]. Podkreślając godną postawę i zasługi Wielkiej Brytanii w okresie wojen rewolucyjnych i napoleońskich oraz wielkość subsydiów, jakie przekazywała ona innym mocarstwom, twierdził, że ma ona prawo oczekiwać więcej zaufania z ich strony. Postępowanie dworów północnych wobec Krakowa nazwał szokiem dla europejskiej opinii publicznej. W dłuższym wywodzie obwieszczał, iż dotychczasowe doświadczenia płynące z historii przekonały opinię publiczną do sprzeciwiania się despotyzmowi i sympatyzowania

[687] Debata w Izbie Gmin z 11 III 1847 r., *Hansard*, t. 90, k. 1219.
[688] *Ibidem*.

z tendencjami liberalnymi. Co do Krakowa twierdził, że traktat wiedeński dał mocarstwom europejskim prawo do protestowania w tej kwestii. Podważał też twierdzenia lorda Bentincka, odnośnie do tego, iż traktat ów nie zajmował się zachowaniem narodowości polskiej. Przypomniał propozycję lorda Castlereagha odbudowania całej i niepodległej Polski skierowaną do cara Aleksandra z zapewnieniem, iż jeśli on ją poprze, poprą ją także Prusy i Austria. Wskazywał, iż utworzenie na kongresie Królestwa Polskiego także było podyktowane zamiarem dania Polakom „czegoś o narodowym charakterze", podobnie jak gwarancje dla narodowego, polskiego charakteru instytucji w innych zaborach. A zatem – jak dowodził – sprawa zachowania narodowości polskiej nie dotyczyła jedynie Krakowa, ale wszystkich ziem polskich w ramach państw, do których one należały. Mimo że pozostawał w opozycji, Peel silnie poparł protest w sprawie aneksji Wolnego Miasta wystosowany przez Palmerstona, z aprobatą odniósł się do faktu, iż uczyniono to odrębnie, nie łącząc go z protestem francuskim i generalnie identyfikował się z polityką rządu w tej kwestii.

Wobec trwającej już od kilku godzin debaty sir John Benn Walsh, torysowski poseł z Radnorshire, zaproponował jej odroczenie, ale podniosły się z Izby okrzyki protestu przeciwko temu wnioskowi i nawoływania do kontynuowania dyskusji. W tej sprawie głos zabrał premier lord John Russell, zdecydowanie sprzeciwiając się ponownemu prolongowaniu debaty, co uzasadniał, abstrahując od tego konkretnego przedmiotu obrad, pilną potrzebą zajęcia się innymi ważnymi dla imperium kwestiami, a zatem niemożnością absorbowania Izby wciąż sprawami takiej czy innej mocji zgłaszanej przez indywidualnych posłów. Przeciwny pogląd wygłosił irlandzki polityk William Smith O'Brien, jeden z przywódców podziemnego ruchu Młoda Irlandia, mającego niebawem – w 1848 r. – doprowadzić do nieudanego antybrytyjskiego powstania na Zielonej Wyspie. Ze względu na licznych posłów chcących jeszcze zabrać głos, domagał się on kontynuacji debaty na kolejnej sesji Izby. Temu z kolei sprzeciwiał się Henry Labouchere, poseł z Taunton, główny sekretarz ds. Irlandii, dziwiąc się, że z podobnym wnioskiem występuje poseł irlandzki, podczas gdy rząd chce przedłożyć Izbie pilne sprawy dotyczące właśnie Irlandii. Smith O'Brien proponował jednak odroczenie debaty o kilka dni – do wtorku 16 marca, tak aby można wcześniej omówić inne niecierpiące zwłoki kwestie. Poparł go reprezentujący okręg Kerry Morgan John O'Connell, dowodząc, że posłom przyda się jeszcze kilka dni na przemyślenie tematu i oświadczając, że „nie było

przedmiotu, który irlandzcy członkowie [Izby Gmin] mieliby większe prawo silniej odczuwać, niż dotyczący spraw tego kraju [tj. Polski – R. Ż.], który jest Irlandią wschodu Europy"[689]. W tej sytuacji, pomimo dalszych sprzeciwów Labouchere'a, debatę odłożono do 16 marca.

Przerwana dyskusja w Izbie Gmin wzbudziła jak zwykle zainteresowanie prasy po obu stronach Kanału. Obszerną i dokładną z niej relację zamieścił „Journal des débats"[690]. W komentarzu odredakcyjnym ponownie podkreślano milczenie lorda Palmerstona, którego poprzednio w obronie stanowiska rządu wyręczył lord Russell, a teraz zrobił to jeden z czołowych opozycjonistów – Peel. Zauważono, iż ministrowie użyli wielu narzędzi parlamentarnych, by zniechęcić posłów do debaty. Oceniano także, iż ostateczny sukces wniosku Hume'a nie jest taki ważny i przypuszczano, że zwłaszcza żądanie zawieszenia spłaty pożyczki dla Rosji zostanie odrzucone. Główną korzyść z toczonej w Izbie Gmin dyskusji widziano w wyraźnym zamanifestowaniu stanowiska brytyjskiej opinii publicznej wobec kwestii Krakowa, co zbliżało oba kraje – Francję i Anglię – w ich ocenie owej sytuacji. Ponowne prolongowanie debaty na kolejny termin wbrew stanowisku rządu odczytano jako wyraz siły i determinacji w wyrażaniu protestu wobec postępowania mocarstw północnych. Odnotowano zgodne stanowisko Izby w uznaniu, że doszło do pogwałcenia traktatu wiedeńskiego i różnice zdań odnośnie do kwestii spłaty pożyczki rosyjsko-holenderskiej. Odosobnione wystąpienie lorda Bentincka określono jako „smutne kazanie, które można by było wziąć za gorzką ironię, [i które] nie wydaje się by odniosło duży sukces"[691]. Jakkolwiek w prasie brytyjskiej („The Standard", „The Morning Post", „The Examiner" czy „The Morning Chronicle") także potępiano na ogół wystąpienie Bentincka, to jednak nie brak było również głosów podających w wątpliwość zasadność tego typu debat w sprawie polskiej czy krakowskiej, które poza słowami nie mogły – jak głoszono – przynieść żadnych wymiernych efektów. Powstrzymywano się też z ostatecznymi ocenami, oczekując końca dyskusji. „The Morning Post"

[689] *Ibidem*, k. 1224. O wystąpieniach posłów irlandzkich Johna O'Connella oraz Morgana Johna O'Connella w obronie sprawy polskiej i Krakowa – patrz: A. Kucharski, *Poczucie moralnej racji. Irlandzcy politycy o Polsce i Polakach w Izbie Gmin (1831-1848)*, [w:] *Polska, Irlandia – wspólna historia?*, red. K. Marchlewicz, A. Kucharski, Poznań 2015, s. 31 i 34.

[690] *Grande-Bretagne, Londres, 11 mars, Chambre des Communes. Séance du 11 mars*, Jdd z 14 III 1847 r., s. 1-2.

[691] *France. Paris, 13 mars*, Jdd z 14 III 1847 r., s. 2.

dawał nawet wyraz irytacji i znudzenia „Dudleyem Stuartem i jego wiecznymi Polakami", oskarżając wprost polskich emigrantów, iż w każdym kraju, z którego gościnności korzystają, wywołują polityczne zamieszanie. Pozytywnie i przychylnie dla sprawy polskiej przebieg debaty oceniał „The Times"[692]. Natomiast „The Spectator" tym razem poświęcił jej niewiele uwagi. Wskazał jedynie na nowe pojawiające się w niej elementy dyskusji, takie jak podniesiony przez Molesworthа związek kwestii pożyczki rosyjsko-holenderskiej ze sprawą przejęcia przez Wielką Brytanię kolonii holenderskich. Odniósł się też do wystąpienia lorda Bentincka, który „na okrągło oświadczał, że nie było żadnego pogwałcenia traktatu wiedeńskiego i podziękował trzem mocarstwom – tak podziękował *im seriatim et nominatim* [łac. krok po kroku i po imieniu – w szczegółach i wyraźnie – R. Ż.] za łaski, którymi obdarzyli Kraków, z czego Izba Gmin śmiała się bez umiaru"[693]. Odnotowano też bezwarunkowe poparcie przywódcy konserwatystów Peela dla polityki rządu w dyskutowanej kwestii. Wydaje się, że była to opinia podzielana przez większość śledzących życie polityczne Brytyjczyków. Najistotniejsze elementy debaty podobnie oceniał Charles Greville, sekretarz Brytyjskiej Królewskiej Rady Przybocznej[694]. Lord Palmerston skomentował zaś ją krótko: „Peel wygłosił bardzo dobrą i bardzo przyjazną mowę; George Bentinck wyróżnił się na swój własny sposób, poprzez który niemalże odebrał sobie nadzieję kandydowania na jakiś urząd"[695].

Książę Czartoryski był umiarkowanie zadowolony z przebiegu dyskusji w Izbie Gmin. Miał niewiele wątpliwości co do tego, że mocja zostanie odrzucona i widział tylko nikłą szansę na jej przyjęcie. Co prawda wystąpienie lorda Bentincka uznał za „nie do uwierzenia" (*incroyable*) i wyglądające tak, jakby lord chciał szydzić z Austrii, używając wobec

---

[692] M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 226-229.

[693] *News of the Week*, „The Spectator" nr 976 z 13 III 1847 r., s. 241.

[694] Ch. C. F. Greville, *op. cit.*, s. 232, zapis z 13 III 1847 r.: „W czwartek wieczorem znowu wypłynęła kwestia Krakowa; George Bentinck wygłosił długą, gwałtowną i głupią mowę, zupełnie niezgodną z ogólną opinią na ten temat, chwaląc bez umiaru wielkie mocarstwa, które były sprawcami tej akcji. Następnie Peel w rozsądnym, mądrym przemówieniu korzystnie ocenił postawę rządu, którego postępowanie w całej tej sprawie gorąco poparł".

[695] Wyjątek z listu H. Palmerstona do H. Normanby'ego – [cyt. za:] E. Ashley, *The Life and Correspondence of Henry John Temple Viscount Palmerston*, t. 2, London 1879, s. 32-33.

niej „najbardziej krwistej ironii". Generalnie jednak oceniał, że jego mowa okazała się bardzo pożyteczna dla sprawy, którą próbował zwalczać. Przemówienia Russella i Peela przekonały go co do ostatecznego losu mocji, choć fakt prolongowania dyskusji na kolejny termin wbrew stanowisku ministrów – co uznawał za wydarzenie niezwykłe – dawał zdaniem księcia jeszcze jakąś nadzieję na jej pozytywny wynik. Czartoryski najwyraźniej pozostawał pod wrażeniem przemówienia Milnesa, dopytywał Stuarta kto to taki i czy jest gotów „stanąć w szranki" podczas trzeciego dnia debaty[696]. Zamoyski – z dalekiego Egiptu śledzący przebieg dyskusji na podstawie doniesień prasowych, oceniał pozytywnie mowę lorda Russella, widząc w niej korzystną dążność do pojednania brytyjsko-francuskiego na bazie sprawy polskiej – choć miało ono dotyczyć nie rządów, a narodów[697]. Zadowolony z rozwoju dyskusji w Izbie był także lord Stuart. Uważał, iż nabiera ona wagi i staje się coraz ciekawsza. Nawet Palmerston, spotkawszy lorda Dudleya dwa dni po debacie z 11 marca, oświadczył mu, że zarówno ona, jak i miting w sprawie Krakowa z początku miesiąca uczyniły wiele dobrego. Dodał przy tym, że jakkolwiek, według niego, nie było podstaw do zaniechania wypłat pieniędzy dla Rosji, to jednak nie zaszkodziło wyrazić w Izbie Gmin nieco wątpliwości w tym względzie. Co więcej – Foreign Secretary aktywnie włączył się w aranżowanie dalszego przebiegu dyskusji. Zadał sobie trud nakłonienia Johna Abela Smitha, reprezentanta Chichester i bankiera pozostającego także w kontakcie ze Stuartem, aby ten wpłynął na Hume'a, by ów zgodził się nie poddawać swego wniosku pod głosowanie. Podział Izby w tej kwestii, a zwłaszcza możliwy wynik negatywny osłabiłby, zdaniem Palmerstona, efekt debaty w oczach Europy. Podobnie postąpił Peel, także osobiście udając się do Hume'a i używając niemal tych samych argumentów co Palmerston, by nakłonić go do zaniechania żądania głosowania nad wnioskiem. Co więcej – idącą w tym samym kierunku presję starał się wywrzeć tak na autorze mocji, jak i na Stuarcie Henry Tufnell, pełniący w Izbie Gmin rolę rządowego whippera – tj. członka partii wyznaczonego do pilnowania dyscypliny głosowania wśród współtowarzyszy w parlamencie. Wszystko to skłaniało lorda Dudleya do wniosku, iż w sferach rządowych przywiązuje się dużą wagę do kwestii Krakowa. Po konsultacji z Hume'm obaj doszli ostatecznie do

[696] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 15 III 1847 r., s. 89-91.

[697] BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 25 III 1847 r., s. 272.

przekonania, że jeśli mocja zostanie poddana pod głosowanie wbrew życzeniom rządu, niewielu przychylnych jej posłów zdecyduje się ją poprzeć. W tej sytuacji wynik głosowania nie oddawałby prawdziwych – generalnie sprzyjających jej przecież nastrojów w Izbie. To skłoniło ich do decyzji, by zrezygnować z głosowania nad mocją, zadowalając się samym przebiegiem debaty – jawnym wszakże dla opinii publicznej[698].

IV.14. Debata w Izbie Gmin w kwestii Krakowa z 16 marca 1847 r.

Trzeci dzień obrad Izby Gmin nad kwestią Krakowa – 16 marca – rozpoczął negatywny bohater poprzedniej dyskusji, lord Bentinck, dopytując się, czy istnieją jeszcze jakieś inne dokumenty – depesze czy memoranda dotyczące sprawy Krakowa, które nie zostały udostępnione parlamentowi. Odpowiadający na tę interpelację Palmerston wyczuł podtekst pytania, zmierzającego do ujawnienia, iż sprawa Krakowa nie była przedmiotem odrębnej korespondencji pomiędzy lordem Castlereaghem a carem Aleksandrem I, co Foreign Secretary otwarcie też przyznał. Oznajmiając wszakże, że wszystkie dokumenty są do wglądu dla zainteresowanych posłów, ponownie oświadczył, że Wielka Brytania jest sygnatariuszem wszystkich protokołów i porozumień zawieranych podczas kongresu wiedeńskiego włączonych do traktatu końcowego.

Po tej wstępnej potyczce właściwą debatę rozpoczął sir John Walsh, poseł konserwatywny, ten sam, który poprzednio zaproponował jej odroczenie. Wystąpił on przeciwko głoszonej przez premiera Russella doktrynie, iż sprawy dotyczące polityki zagranicznej należy pozostawić rządowi i wskazywał, że mocja Hume'a daje pretekst do szerszego przedyskutowania tych kwestii. Przede wszystkim rozważał, czy Wielka Brytania ma prawo uchylić się od dalszych spłat pożyczki rosyjsko-holenderskiej, oraz czy byłaby to postawa właściwa z moralnego i politycznego punktu widzenia. Analizując bliżej postanowienia traktatu z 1815 r. i konwencji z 1831 r., w obu tych przypadkach udzielał odpowiedzi negatywnej. Wskazywał również, iż zasadnie podnosząc zasługi Wielkiej Brytanii, położone przez nią w sprawie pokonania Napoleona I i mówiąc o długu, jaki w związku z tym mają wobec niej inne kraje europejskie, podobnie należałoby pamiętać o ofiarach, jakie na rzecz tego samego celu poniosły inne mocarstwa, w tym Rosja, i o długach wdzięczności

[698] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 14 III 1847 r., s. 149-152.

wobec nich. Odniósł się też do słów Guizota, rozumianych przez Peela jako uwolnienie wszystkich pozostałych sygnatariuszy danego traktatu przez państwo łamiące ów traktat od obowiązku jego przestrzegania, tłumacząc, iż zostały one nadinterpretowane, gdyż miały jedynie sens hipotetyczny i nie oznaczają wcale, że Francja wypowiedziała traktat wiedeński. Ostrzegał jednakże, iż jeśli Izba Gmin przyjmie mocję Hume'a, to w praktyce wprowadzi zasadę, którą Guizot ogłosił jedynie hipotetycznie. Walsh wdał się w szersze filozoficzne rozważania na temat wzajemnych obowiązków wiążących mocarstwa i słabsze państwa, z których miało wynikać, że i owe mniejsze podmioty polityczne powinny spełniać określone wymagania – tj. zachowywać neutralność i prowadzić politykę ściśle pacyfistyczną. „Nie powinny spodziewać się wyprowadzania z ich słabości jakiejkolwiek bezkarności" – przestrzegał[699]. Kazał posłom wyobrazić sobie, że to Frankfurt nad Menem jest siedliskiem karlistów – zwolenników Burbonów, którzy permanentnie starają się podminować panowanie Orleanów we Francji i dowodził, że w takiej sytuacji Paryż prawdopodobnie postępowałby analogicznie jak mocarstwa północne wobec Krakowa. Wskazywał, iż na czele insurekcji krakowskiej – nazwanej przez niego „kryminalnym przedsięwzięciem" – nie stali wybitni wodzowie jak Kościuszko czy szlachetni Polacy walczący z Rosją w 1830 r., „którzy poświęcili majątki, stanowiska i domy", cieszący się teraz sympatią Europy jako wygnańcy, ale że przeciwnie – kierowały nim osoby będące w opozycji do tych wszystkich wpływowych i poważanych mężów. Nawiązał też do manifestu Rządu Narodowego, nazywając go „konstytucją rewolucji" i zwracając uwagę, iż nie widniał pod nią podpis księcia Czartoryskiego. Odczytał artykuły owego manifestu, aby udowodnić, że tylko w dwóch z nich nie zagrożono śmiercią za brak podporządkowania się dekretom rządu powstańczego. Co prawda z przytoczonych przez niego siedmiu paragrafów manifestu jedynie w trzech była mowa o karze śmierci, ale mówca zapewne liczył, iż tak szczegółową arytmetyką nikt spośród słuchających nie będzie się zajmował. Postępowanie Krakowa uznał za oczywiste naruszenie obowiązującej go zasady neutralności i oświadczył, że żadne wielkie państwo europejskie nie mogłoby się spodziewać, iż podobne jego działanie nie spowoduje odpowiedniej reakcji sąsiadów. Dowodził, że oskarżenia o zastosowanie zbyt drastycznych środków wobec tego, co się stało w Rzeczypospolitej Krakowskiej także można podważać, gdyż każda inna ingerencja w celu spacyfikowania owej republiki spotkałaby się

[699] Debata w Izbie Gmin z 16 III 1847 r., *Hansard*, t. 91, k. 30.

zapewne z oskarżeniami o mieszanie się państw ościennych w sprawy wewnętrzne Wolnego Miasta. Wymieniał inne policyjne i administracyjne rygory, które można by było narzucić Krakowowi, aby kontrolować panującą w nim sytuację, ale stwierdzał, że wszelkie te środki mogłyby okazać się bardzo uciążliwe dla jego mieszkańców, a mocarstwa opiekuńcze stawiałyby w fałszywej pozycji ciemiężycieli. Ostatecznie opowiedział się przeciwko mocji Hume'a, uznając ją za motywowaną wrogością do Rosji. Jej ewentualne wprowadzenie w życie uznał za podłe i dające Rosji prawo do licznych protestów wobec naruszenia wiary przez Wielką Brytanię i to w sprawie w żaden sposób niezwiązanej z Krakowem. Wzywał, aby wielki naród jak Anglicy nie uciekał się nigdy do podejmowania małostkowych kroków. Oddzielny fragment swego przemówienia poświęcił też konieczności przywrócenia przyjaźni z Francją, choć wszystko co mówił w tym względzie wskazywało raczej na jego głęboką nieufność wobec tego kraju. Twierdził, że gotowość do porozumienia wśród brytyjskiej opinii publicznej jest większa niż francuskiej. Oskarżał Francuzów o skłonność do wywoływania wojen i pielęgnowanie wśród szerokich rzesz społeczeństwa ducha zaborczości i podbojów żywionego wspomnieniami zwycięstw napoleońskich. Sojuszników w dziele okiełznania owego ducha dostrzegał w monarsze francuskim i innych państwach europejskich i jednocześnie wyrażał przekonanie, iż Francja nie byłaby pewnym sprzymierzeńcem w sprawie utrzymania pokoju europejskiego, gdyby doszło do jego zerwania. Na dowód tego wymieniał liczne przykłady zbrojeń francuskich, świadczące o przygotowaniach do wojny. Na koniec krótko podsumował politykę rządu brytyjskiego w sprawie Krakowa. Analizując dostępną korespondencję w tej kwestii, dochodził do wniosku, że traktat wiedeński został przez mocarstwa północne pogwałcony – zwłaszcza poprzez brak konsultacji z Wielką Brytanią co do rozwiązania sprawy Krakowa, co było – jego zdaniem – postępowaniem także wbrew sformułowanemu w owej korespondencji rozumieniu owego traktatu. Nie przeszkadzało mu to jednak uznać, że trzy mocarstwa północne miały poważne powody do przedsięwzięcia wobec Krakowa kroków, na które się ostatecznie zdecydowały.

Lord Harry Vane (Harry George Powlett, późniejszy czwarty książę Cleveland) przemawiający po Walshu po analizie przedstawionych Izbie dokumentów był zdania, że Wielka Brytania nie powinna wypłacać Rosji pieniędzy, a jednocześnie może zatrzymać kolonie scedowane jej przez Holandię. Niemniej jednak wzywał Hume'a do zaniechania poddania

mocji pod głosowanie i namawiał do pozostawienia sprawy w ręku rządu. Uważał bowiem, że wszystko co należało zrobić w tej kwestii, łącznie ze stanowczym protestem, zostało już uczynione. Stwierdzał też, iż w debacie niemal jednomyślnie Izba Gmin uznała, że traktat wiedeński w sprawie Krakowa został pogwałcony, po czym wdał się w polemikę z przedmówcą na temat rzeczywistego znaczenia cytowanych wcześniej słów Guizota wypowiedzianych w Izbie Deputowanych oraz stopnia wrogości Francuzów wobec Wielkiej Brytanii. Przyznawał, że generalnie doktryna ogłoszona przez francuskiego ministra spraw zagranicznych jest słuszna, ale że nierozsądnie byłoby ją stosować w polityce Wielkiej Brytanii, która powinna być zainteresowana wzmacnianiem integralności obowiązywania traktatu wiedeńskiego. Twierdził bowiem, że nawet jeśli Francja czuje się zwolniona z przestrzegania owego traktatu w stosunku do trzech mocarstw, które go pogwałciły, to nie znaczy, że może się ona zwolnić z jego przestrzegania także wobec Anglii. Wyrażał przekonanie, że mocarstwa północne wyciągną wnioski z przebiegu owej debaty w Izbie Gmin, doprowadzą do polepszenia sytuacji Polski i lepszego traktowania Polaków, zwłaszcza tych przebywających na emigracji oraz poszukają zadośćuczynienia wobec swych partnerów za złamanie traktatu wiedeńskiego w tej kwestii.

Do dyskusji włączył się także poseł konserwatywny z okręgu Bute James Archibald Stuart-Wortley, tajny radca Wielkiej Brytanii (członek Privy Council of Great Britain). Podzielał on oburzenie na postępowanie mocarstw wobec Krakowa i choć z wahaniem – wobec świadomości, iż odpowiednia rezolucja powinna zostać poparta konkretnymi krokami – był gotów głosować za pierwszą częścią mocji Hume'a. Co do części wniosku dotyczącej pożyczki rosyjsko-holenderskiej przyznawał, że być może istnieją legalne podstawy by odmówić jej dalszej wypłaty, ale uważał, że w sytuacji w jakiej znajduje się Europa, nie należy tego czynić. Rozwinął przy tym szeroką i szczegółową argumentację, odwołującą się do porozumień dotyczących owej kwestii i historii przejęcia przez Wielką Brytanię kolonii holenderskich oraz utworzenia Królestwa Zjednoczonych Niderlandów i gwarancji traktatowych dla unii holendersko-belgijskiej a także wynikających z nich zobowiązań finansowych. W podobny sposób przeanalizował skutki oderwania się Belgii od Holandii w wyniku rewolucji 1830 r. i konwencji zawartej w sprawie pożyczki w 1831 r. W konkluzji stwierdził, że na Anglii spoczywały zobowiązania płatnicze wynikające z zawartych porozumień. Uwolnienie się od nich mogłoby jednak jego zdaniem być następstwem niedotrzymania przez

Rosję zobowiązań wynikających z traktatu wiedeńskiego wobec Polski – zgodnie z regułą, iż niedotrzymanie porozumień przez jedną ze stron może umożliwić wypowiedzenie ich przez pozostałe strony. Aby udowodnić, że takie pogwałcenie traktatu miało miejsce, przeszedł z kolei do szczegółowej analizy zobowiązań, jakie wynikały dla sygnatariuszy traktatu wiedeńskiego w sprawie polskiej. Przypomniał, że lord Castlereagh był wspierany przez Francję w koncepcji utworzenia niepodległej Polski, podczas gdy Rosja starała się otrzymać całe Księstwo Warszawskie i gotowa była popierać ambicje pruskie do całej Saksonii. Austria zdaniem Stuarta-Wortleya była skłonna poprzeć Anglię w sprawie ustanowienia niepodległego państwa pomiędzy nią a imperium rosyjskim, ale uznawszy, że jest to niemożliwe, dążyła do ponownego całkowitego rozbioru ziem polskich. Ostatecznie, jak dowodził mówca, pod naciskiem lorda Castlereagha Rosja w grudniu 1814 r. zaproponowała utworzenie z Krakowa i okolic Wolnego Miasta. Gwałcąc postanowienia traktatu w tej kwestii, otworzyła Wielkiej Brytanii możliwość legalnego wypowiedzenia zobowiązań dotyczących pożyczki rosyjsko-holenderskiej. Jednakże – jak przekonywał – nie należało z niej korzystać nie tylko ze względu na przejęte przez Londyn kolonie holenderskie, ale przede wszystkim dlatego, że odnośnie do ogólnych porozumień dotyczących porządku europejskiego Rosja nadal wykazywała gotowość do ich przestrzegania i do działania w „trudnych czasach" w porozumieniu z Anglią. Ponadto Stuart-Wortley odniósł się do argumentacji lorda Bentincka dotyczącej braku w latach 1830-1832 konsultowania rozwiązywania sprawy belgijskiej z Hiszpanią, Portugalią czy Szwecją. Wprowadził przy tym dla potrzeb dyskusji rozróżnienie na trzy kategorie państw. Pierwszą, do której należały mocarstwa – w tym zwłaszcza Wielka Brytania – określał jako „strony zawierające kontrakt" przy podpisywaniu traktatu wiedeńskiego, wymienione wyżej trzy państwa nazywał tymi, które przystawały na ów kontrakt, a całą resztę państw trzeciej kategorii klasyfikował jako te, które zaledwie go sygnowały. Dużo mówił o szczegółach obrad dotyczących różnych spraw – w tym i kwestii polskiej w czasie kongresu wiedeńskiego, stwierdzając, że sprawa Krakowa była jedną z tych, które przyciągały najżywsze i stałe zainteresowanie mocarstw, a zatem naruszenie traktatu w tym względzie musi być uznane za jego pogwałcenie. Z samego zachowania trzech mocarstw, które oszukując akredytowanych w swych stolicach dyplomatów brytyjskich, zmierzały do ukrycia swych intencji co do przyszłości Wolnego Miasta, wyciągał wniosek, iż były one świadome, że łamią traktat wiedeński. Aby udo-

wodnić znaczenie Krakowa dla brytyjskiego handlu i jego rosnącą rolę jako ważnego niebawem kolejowego węzła komunikacyjnego, cytował depesze du Plata z marca 1846 r., gdzie brytyjski konsul szeroko uzasadniał ten pogląd. Przyznawał jednak, że dwory północne, spodziewając się, że sprawa Krakowa nie zakłóci pokoju europejskiego, zapewne nie doznają rozczarowania, gdyż ani Wielka Brytania, ani Francja nie wyjdą poza protesty w tej kwestii. Traktat wiedeński uznawał za zbyt cenny dla porządku europejskiego, aby mógł być „zbyt lekko odrzucony na bok". Żądał jednak, aby było wyraźnie pokazane, że Wielka Brytania, gdyby się na to zdecydowała, miałaby siłę, by uwolnić się od zobowiązań wynikających z traktatu wiedeńskiego i że mogą nastąpić okoliczności, które będą usprawiedliwiały takie działanie. Ostatecznie wezwał Hume'a do rezygnacji z poddawania wniosku pod głosowanie, uzasadniając to przekonaniem, że jego wynik może nie oddawać stopnia poparcia Izby dla potępienia postępowania mocarstw zaborczych wobec Krakowa. Sam zadeklarował, że gdyby do głosowania jednak doszło, solidaryzując się z pierwszą częścią mocji, będzie jednak za tym, aby kontynuować spłatę pożyczki rosyjsko-holenderskiej.

Kolejny mówca, William Dougal Christie, poseł z Weymouth, wygłaszając dłuższe uzasadnienie, w istocie odrzucił zawiłe wywody poprzedników co do brytyjskich zobowiązań finansowych i możliwości uwolnienia się od dalszych płatności na rzecz Rosji. Odmówił w ogóle dyskutowania owego problemu na tejże płaszczyźnie. „Jeśli pogwałcenie traktatu wiedeńskiego rzeczywiście zwolniło nas od wypłacania tych pieniędzy, uważał, że oczywistym obowiązkiem rządu brytyjskiego byłoby przeciwstawić się [dalszym] wypłatom. Powiedziano, że takie postępowanie byłoby nikczemne, ale jeśli byłaby jakaś nikczemność, to w tym, że powstrzymalibyśmy nasze ręce, gdy bylibyśmy zdolni wymierzyć karę, jakkolwiek małą, wielkiemu narodowi za wielkie pogwałcenie praw traktatów"[700]. Z drugiej jednak strony dowodził, iż gdyby w świetle prawa Wielka Brytania nie mogła odmówić kolejnych rat pożyczki, zawieszenie jej spłaty byłoby tak naganne, jak postępowanie trzech mocarstw wobec Krakowa. Oświadczał, że częściowe tylko poparcie mocji Hume'a, lub poparcie jej bez dalszych praktycznych konsekwencji byłoby przyjęciem sposobu postępowania nieodpowiadającego zadaniom Izby Gmin i wejściem w obszar kompetencji rządu. W oddzielnym fragmencie przemówienia potępił wystąpienia lorda Bentincka z poprzedniej debaty, żałując, że znalazł się członek Izby, który je wygłosił.

[700] *Ibidem*, k. 51.

Stwierdzał jednak, że „jego przemówienie było tak niezwykłe i ekstrawaganckie, że mogłoby być najlepszym i najpewniejszym powodem do jego odrzucenia i mogłoby posłużyć jedynie do umocowania silniejszego i bardziej zdecydowanego wsparcia jedności wszystkich innych uczestniczących w debacie mówców w potępieniu postępowania trzech mocarstw”[701]. Kpił z hołdów lorda Bentincka składanych „łagodności i łaskawości” cesarzy rosyjskiego i austriackiego, oświadczając, że ich autor zapewne nie przypuszczał, iż w toczącej się debacie znajdą się odniesienia do barbarzyństw moskiewskich w Mińsku i krwawej rzezi sprokurowanej przez Austriaków w Galicji. Cytował przy tym korespondencję Magennisa z Aberdeenem z 28 lutego 1846 r. i jeszcze wcześniejszą – arcyksięcia Ferdynanda d’Este z Metternichem z 30 stycznia 1846 r., z której wynikało, że władze austriackie wiedziały o niebezpieczeństwie rewolucji, ale nie przygotowały odpowiednich sił wojskowych, by ją stłumić, gdyż jak oświadczał arcyksiążę „na wypadek powstania zostały podjęte wszystkie środki, aby sparaliżować ruch, nie kompromitując wojska”[702]. Rezultatem tych działań, było – jak przypominał Christie – zamordowanie przez zbuntowane chłopstwo ok. 2 tys. starej szlachty prowincji wraz z jej służbą. Konkludował, że takie postępowanie świadczy, iż rząd austriacki świadomie posłużył się chłopami dla stłumienia ruchu, co Bentinck „wychwalał (...) poprzedniej nocy”. Co do cytowanego przez Bentincka manifestu Rządu Narodowego zauważał, że równie dobrze można by na podstawie dekretu o stanie wojennym w jakimś kraju wnioskować o generalnym duchu jego prawodawstwa. Ostatecznie proponował lordowi porównać nie słowa z manifestów, ale postępowanie rządu polskiego w Krakowie, gdzie oszczędzono przed splądrowaniem nawet siedzibę rezydenta rosyjskiego oraz działania austriackiego rządu w Galicji obciążonego grabieżami i rzeziami mającymi miejsce w owej prowincji. Na koniec i on wezwał Hume’a do czerpania satysfakcji z silnego poparcia, jakie poglądy sformułowane przez niego w mocji uzyskały w Izbie i do niepoddawania wniosku pod głosowanie, w sytuacji, gdy wielu z sympatyzujących z nim posłów, „ze względów technicznych” musiałoby opowiedzieć się przeciw niemu.

---

[701] *Ibidem*, k. 52.

[702] *Ibidem*, k. 53. Szeroko na temat świadomego sprowokowania powstania przez władze austriackie i odpowiedzialności Metternicha za rabację patrz: A. Cetnarowicz, *Metternich w oczach współczesnych Polaków...*, s. 86-98. Opinia taka funkcjonowała zresztą już od 1846 r. – patrz: W. Kopff, *op. cit.*, s. 70.

Smith O'Brien, przywołując podobieństwo nikczemnego postępowania wobec Irlandii i Polski, zdecydował się porzucić swą rezerwę co do uczestniczenia w debatach o polityce zagranicznej i wystąpić w obronie praw tej ostatniej. Najpierw jednak zaatakował twierdzenie lorda Russella, jakoby Wielka Brytania nigdy nie złamała zaprzysiężonych przez nią traktatów, przypominając Izbie przypadki takiego wiarołomstwa w stosunku do Irlandii. Oczywiście przychylił się do opinii o drastycznym pogwałceniu traktatów w sprawie Krakowa i dziwił się, że są w Izbie posłowie, którzy usiłowali dowodzić inaczej. Ponownie przypominał konkretne artykuły traktatu wiedeńskiego dotyczące gwarancji dla niepodległości Krakowa i włączenia odnoszących się do niego porozumień do traktatu ogólnego, sygnowanego przez wszystkie mocarstwa. Atakował lorda Bentincka, iż ten próbował usprawiedliwiać inkorporację Krakowa do Austrii, powołując się na wcześniejsze zgwałcenia traktatu wiedeńskiego wobec tego miasta w 1831 i 1836 r., które nie wywołały ostrych reakcji Wielkiej Brytanii, co jednakże zdaniem irlandzkiego posła jedynie wzmacniało oskarżenia kierowane pod adresem trzech mocarstw. Odrzucał też twierdzenia, jakoby Londyn pogwałcił traktat wiedeński w sprawie belgijskiej, wskazując, iż wymienione trzy mocarstwa zostały zaproszone do wspólnego jej rozstrzygania, co przyznawał nawet sam Bentinck. Poparł natomiast opinie głoszone przez Palmerstona i zwłaszcza premiera Russella co do poszukiwania przez mocarstwa zaborcze pretekstu do zlikwidowania niepodległości Krakowa i dopuszczenia z premedytacją do wybuchu insurekcji, aby mieć powód do realizacji swych planów. Nie miał też wątpliwości, iż za rzeź w Galicji odpowiadają władze austriackie oraz że postępowanie dworów północnych doprowadziło do zniszczenia wzajemnego zaufania między mocarstwami europejskimi oraz utraty poczucia bezpieczeństwa przez małe państwa kontynentu. Obawiał się również, że nastąpi osłabienie autorytetu rządu brytyjskiego w oczach owych małych państw, wątpiących w gotowość Wielkiej Brytanii do obrony ich istnienia. Wrócił nawet do kwestii wysłania konsula brytyjskiego do Krakowa, pytając, dlaczego dotąd nie powiedziano nic na temat rzeczywistych powodów niedopełnienia tej obietnicy. Uważał także, że obowiązkiem rządu było porozumieć się z Francją co do wspólnego protestu w sprawie zniszczenia Rzeczypospolitej Krakowskiej i imiennie potępiał Palmerstona za podjęcie i podsycanie sporu z Paryżem w kwestii małżeństw hiszpańskich, odmawiając Anglii w ogóle prawa interweniowania w tę sprawę. Dostało się też od niego Peelowi za potępienie Izb

francuskich z powodu uchwalania przez nie corocznych propolskich deklaracji. Na koniec wyraził nadzieję, że nadejdzie dzień, gdy Francja współdziałając z Wielką Brytanią wymierzą sprawiedliwą karę ciemiężcom.

Bickham Escott w długim przemówieniu poparł wniosek Hume'a, uważając za wskazane dodanie do oświadczeń królowej i Foreign Secretary wyraźnego protestu przeciwko inkorporacji Krakowa także ze strony parlamentu. Co do kwestii spłaty pożyczki rosyjsko-holenderskiej zarzucał niekonsekwencję lordowi Russellowi i zwolennikom nierozpatrywania przez Izbę spraw związanych z polityką zagraniczną Wielkiej Brytanii. Wskazywał, iż najpierw ogłaszają oni oczywiste pogwałcenie przez Rosję traktatu wiedeńskiego, od którego przestrzegania miały zależeć wypłaty kolejnych rat pożyczki, a potem wzywają do jej dalszego spłacania. Odrzucał odnoszące się do honoru Anglii argumenty piętnujące przerwanie uiszczania owego zobowiązania. Ostatecznie oświadczał, że znacznie większą podłością wynikającą z „niewolniczego strachu" byłoby dalsze wypłacanie owych pieniędzy w sytuacji, gdy dłużej się one Rosji nie należą.

Dla konserwatysty George'a Smythe'a, byłego podsekretarza stanu w FO, powiązanie pierwszej części mocji Hume'a z żądaniem zaprzestania spłaty pożyczki stało się powodem do wahań co do jej poparcia. Odnosił się on także do praktycznej użyteczności dyskusji w Izbie Gmin o sprawach zagranicznych, przywołując podany przez premiera przykład corocznych uchwał parlamentu francuskiego w sprawie polskiej, niemających istotnych konsekwencji. Przyznawał, że zarówno Wielka Brytania, jak i Francja są zbyt daleko od Polski i nie są związane z nią żadnymi istotnymi kwestiami, by móc wpływać stanowczo na jej los, ale mimo to uważał, iż sprawa polska może być przedmiotem obrad Izby. Stwierdzał, że celem mocji Hume'a nie jest sprawianie kłopotu rządowi, ale wzmocnienie jego protestu, zwłaszcza w sytuacji, gdy został on zlekceważony. Przypomniał wagę debat brytyjskiego parlamentu i ich wpływ na całą europejską opinię publiczną, co jego zdanie było argumentem za podniesieniem sprawy polskiej na jego forum. Potępił też politykę Metternicha, żałując, iż pod koniec tak świetnej kariery podjął grę, w której wygrał „geograficzny atom" w zamian za zdestabilizowanie całej Europy. Kraków nazwał polem bitwy pomiędzy siłą i prawem, przemocą i wolnością, wskazując, że jego niepodległość i integralność były gwarantowane przez większą liczbę artykułów traktatu wiedeńskiego niż jakiekolwiek inne postanowienie owego układu. W ostrych

słowach potępiał też sposób przeprowadzenia całej sprawy przez Metternicha – tj. ukrywanie przez trzy mocarstwa ich intencji co do rozstrzygnięcia przyszłości Wolnego Miasta od kwietnia aż do listopada 1846 r. Odrzucał również oskarżenia wysuwane pod adresem nadwiślańskiej republiki o to, że stała się ogniskiem konspiracji i źródłem wszelkich nieprawości, pytając, gdzie zatem były owe mocarstwa, na czym polegała ich rola protektorów i dlaczego wcześniej nie interweniowały, dopuszczając do takiej sytuacji. Przekonywał też, że Rzeczpospolita Krakowska nie została zniszczona ze względu na wypadki, które miały w niej miejsce, ale ze względu na to, co działo się w Londynie, Paryżu i Madrycie. Dowodził, iż w istocie był to objaw walki despotyzmu z mocarstwami konstytucyjnymi. Zwracał uwagę na fakt, że zawsze, gdy pomiędzy mocarstwami konstytucyjnymi dochodzi do nieporozumień, wykorzystują to trzy dwory północne. Tak było, jego zdaniem, gdy pod koniec 1835 r. doszło do rozbieżności opinii pomiędzy Francją i Anglią w sprawie interwencji w Hiszpanii, wkrótce potem w 1836 r. mocarstwa zaborcze okupowały Kraków. Na tej podstawie twierdził, że gdyby jedność pomiędzy mocarstwami konstytucyjnymi została utrzymana, niepodległość Krakowa nie zostałaby zniszczona. Domagał się zatem przywrócenia przymierza z Francją, który to krok uznawał za lepszy, ważniejszy dla generalnych wymogów polityki brytyjskiej i praktyczniejszy protest przeciwko postępowaniu dworów północnych niż odmowa spłaty pożyczki rosyjsko-holenderskiej.

Najdłuższe przemówienie podczas całej debaty wygłosił Disraeli. Starał się zaprezentować w roli trzeźwo patrzącego na przedmiot obrad i chłodno kalkulującego na ile jest on związany z interesami i honorem Wielkiej Brytanii. Początkowo potwierdzał, że traktat wiedeński został pogwałcony i że w interesie Zjednoczonego Królestwa leży jego przestrzeganie. Ale jednocześnie zwrócił uwagę Izbie, że przedmiotem jej dyskusji nie powinna być ocena aktu rozbiorów Polski. Tak bowiem postrzegał dotychczasowy przebieg debaty i nieco sarkastycznie twierdził, że gdyby argumenty, które podczas niej podawano, padły w 1772 r., z pewnością podniosłyby autorytet Izby i przyniosły pożądany efekt w Europie. Żałował aktu rozbiorów i przyznawał, że istnienie Polski leżałoby w interesie Wielkiej Brytanii, ale wskazywał, iż przede wszystkim realizowałoby interes Francji. Przypominał, iż w epoce rozbiorów ówczesny brytyjski minister spraw zagranicznych[703], świadomy zbliża-

[703] Być może Disraeli miał na myśli Francisa Godolphina Osborne'a, 5. księcia Leeds. O jego roli w próbie montowania koalicji mającej sprzeciwić się

jącego się niebezpieczeństwa, utrzymywał porozumienie z Francją, która oferowała współdziałanie dla ratowania Polski. Jednakże – jak twierdził Disraeli, ówczesny parlament brytyjski właśnie wtedy obalił owego ministra, po czym nastąpił rozbiór Rzeczypospolitej, a Francja stała się wkrótce największym wrogiem Anglii. Przypomniał, że przed rozpoczęciem wojny, która ostatecznie doprowadziła do traktatu wiedeńskiego, Kraków był austriacki, potem według niego stał się miastem saskim (tak zapewne interpretował przynależność podwawelskiego grodu do Księstwa Warszawskiego), a następnie polskim pod protektoratem trzech mocarstw. Z kolei, jak wskazywał, był kilka razy okupowany wojskowo, jego konstytucja była zmieniana, aż ostatecznie znów stał się miastem austriackim. Na tej podstawie zaprzeczał, aby historia Krakowa miała cokolwiek wspólnego z rozbiorami Polski lub też żeby Polacy byli współrodakami Krakowian i dziwił się, że taki pogląd został przyjęty przez większość dyskutantów w Izbie i poza nią. Dość swobodnie traktując reguły arytmetyki, wskazywał, że od rozbiorów minęło już osiemdziesiąt lat pełnych różnorodnych wydarzeń. Twierdził, że podział Polski przestał już być katastrofą polityczną i stał się jedynie faktem historycznym. Przechodząc do porządku nad swoim wcześniejszym oświadczeniem, przestrzegał Izbę, by zbyt pochopnie nie potwierdzała złamania traktatów w sprawie Krakowa. Wdał się w ekwilibrystykę słowną, przekonując, iż w odpowiedzi na mowę tronową królowej Wiktorii Izba jedynie podziękowała za poinformowanie jej o złamaniu traktatów wobec nadwiślańskiej republiki, co w niczym jej nie wiązało z tą opinią. Zaczął następnie dowodzić, iż wszyscy ci mówcy, którzy powołując się na oświadczenie królowej, stwierdzali pogwałcenie układu wiedeńskiego w sprawie Krakowa, źle zrozumieli zawarte w jej wystąpieniu sformułowanie. W końcu niezwykle stanowczo ogłosił tezę, że złamanie szczegółowego traktatu włączonego do traktatu ogólnego nie jest złamaniem tego ostatniego, co poparł odniesieniami do różnych układów zawieranych w przeszłości, prezentując je jako precedensy. Disraeli

zaborczym planom Rosji i uratować Polskę przed drugim rozbiorem, oraz o jego dymisji w proteście wobec zmiany owej linii politycznej, szerzej patrz: R. H. Lord, *Drugi rozbiór Polski*, Warszawa 1984, s. 94-107. oraz G. Figiel, *Europejska polityka Williama Pitta Młodszego (1783-1806),* Lublin 2013, s. 81 et seqq. Z kontekstu wypowiedzi Disraeliego można wnioskować, że chodziło mu jednak o epokę pierwszego rozbioru i o postać Thomasa Thynne'a, markiza Bath. O jego polityce wobec sprawy polskiej w owej epoce nie udało mi się jednak odnaleźć żadnych bliższych informacji.

spodziewał się opozycji wobec głoszonych przez siebie poglądów, ale upierał się, iż właściwie przedstawia prawną stronę zagadnienia. Pozostawało jednak formułowane przez oponentów pytanie o to, jaki był sens deklarowania, że traktaty włączone do aktu ogólnego kongresu wiedeńskiego mają dokładnie taką samą moc, jakby były jego częścią, skoro teraz miano by zaprzeczać im takiego waloru. Disraeli odpowiadał na nie, wdając się w rozważania, co oznacza sformułowanie „dokładnie tę samą moc". Przekonywał, że co prawda w przypadku pogwałcenia traktatu szczegółowego włączonego do traktatu ogólnego każde mocarstwo będące stroną tego pierwszego ma prawo zwrócić się do sygnatariuszy traktatu ogólnego o wykonanie ich gwarancji, ale w przypadku Krakowa żadne z owych mocarstw (tj. Rosja, Austria czy Prusy) takiej prośby nie zgłaszało. A zatem Wielka Brytania nie miała – zdaniem reprezentanta Shrewsbury – żadnego *locus standi* (punktu oparcia) do interwencji w tę sprawę. Przyznawał jednak, że faktycznie i w traktacie ogólnym były oddzielne konwencje gwarantujące prawa Polski i Krakowa, które dawały jakiś grunt dla ingerencji Londynu w te kwestie, ale i tak uznawał je za złudne. Traktat ogólny interpretował jedynie jako podsumowanie porozumień szczegółowych i domagał się wskazania precedensu działania wyłącznie w oparciu o niego. Gniewne okrzyki dezaprobaty z Izby wyprowadziły nieco Disraeliego z równowagi, gdyż pozwolił sobie na aluzję do niecierpliwych mówców, którzy w Freemasons' Hall „wnosili rezolucje, mogące sprowokować wojnę w Europie. Owi panowie gotowi są sprostytuować wpływ angielskiego Senatu na kierunek opinii publicznej w Europie"[704] – wypalił, mówiąc o obrońcach sprawy polskiej w parlamencie niczym o wynajętych adwokatach, którzy bronią cudzych interesów. Wskazywał też, że Wilhelm I Orański w sporze o Belgię odwołał się do traktatu szczegółowego, a nie Aktu Generalnego porozumień wiedeńskich i na tej podstawie zwołano konferencję ambasadorów do Londynu, w czym czynni byli zarówno Peel, jak i Palmerston, i procedowali na tejże podstawie prawnej, nie odwołując się do traktatu ogólnego. Podważał znajomość układu wiedeńskiego przez Hume'a, udowadniając jego niewiedzę co do regulacji przez ów traktat stosunków szwedzko-norweskich i na tej podstawie odmawiał mu wiarygodności odnośnie do interpretacji innych jego punktów. Odrzucał także twierdzenia Peela o gwarancjach niepodległości Krakowa zawartych w porozumieniach z 1815 r. Przytaczaną przez niego korespondencję lorda Castlereagha w sprawie odbudowy całej niepodległej

[704] Debata w Izbie Gmin z 16 III 1847 r., *Hansard*, t. 91, k. 78.

Polski interpretował jako objaw oczywistej ironii i sarkazmu, stworzenie argumentu *ad absurdum*, aby przeciwstawić go w dyskusji żądaniom dotyczącym ziem polskich wysuwanym przez Aleksandra I. Odrzucał też twierdzenia lorda Stanhope'a, jakoby utworzenie w 1815 r. Wolnego Miasta Krakowa miało być rekompensatą dla Francji za straty terytorialne, jakie poniosła w wyniku decyzji kongresu, uznając tę koncepcję za śmieszną i całkowicie nieprawdopodobną. Pokpiwał z niewiedzy debatujących, którzy posługiwali się jego zdaniem „plotkami dyplomatycznymi", a nie rzetelną znajomością litery traktatów. Wyjaśniał, że car Aleksander I posiadał pod okupacją wojskową całe Księstwo Warszawskie i chciał je zatrzymać, czego obawiały się pozostałe mocarstwa, widząc w tym zbytni wzrost siły Rosji. Ponieważ jednocześnie Austria pragnęła odzyskać Kraków, zdecydowano się na rozwiązanie kompromisowe, czyli utworzenie Wolnego Miasta, choć książę Metternich ostrzegał, że stanie się ono zarzewiem kłopotów. Zdaniem Disraeliego car zlekceważył te ostrzeżenia, gdyż nie chciał, by Kraków przypadł Austrii, a nie miał dość sił, by przyłączyć go do swych posiadłości. Ostatecznie jednak, jak twierdził, doświadczenie trzydziestu lat przyznało rację austriackiemu kanclerzowi. Na tej podstawie wszelkie argumenty odwołujące się do intencji związanych z wolą obradujących w Wiedniu mocarstw utrzymania narodowości polskiej, jaka miała rzekomo lec u podstaw powołania Rzeczypospolitej Krakowskiej, uznawał za równie fantastyczne jak teorie, iż miała ona być rekompensatą za straty terytorialne Francji. „Gentelmani, których uczucia są podniecone na korzyść Polski, nalegają na mieszanie losu protektoratu – miasta Krakowa, co do którego upierają się by je nazywać państwem wolnym i niepodległym – z losem Polski, która niemal osiemdziesiąt lat temu przestała istnieć" – dowodził[705]. Tych, którzy byli odpowiedzialni za kreowanie polityki zagranicznej, albo nawet sami brali udział w kongresie wiedeńskim (jak Wellington), a mimo to popierali krytykowany przez niego pogląd, iż Kraków został utworzony jako hołd dla dawnej Polski, a jego zniszczenie zadało cios wolności w Europie, obwiniał o brak śmiałości sprzeciwienia się tej powszechnej opinii. Deprecjonował też podawaną przez przedmówców liczbę 20 mln. Polaków jako wyznacznik pozwalający nazywać ich „wielkim narodem" twierdząc, że nie liczebność populacji tworzy wielki naród, ale wywodzący się z niego wielcy mężowie. Przyznawał też, że choć żałuje, iż rozbiory Polski miały miejsce, gdyż uważa, je za szkodliwe dla Wielkiej Brytanii, to jako Anglik nie odczuwa sympatii „do

[705] *Ibidem*, k. 85.

rasy", która im uległa. Rozbiory Rzeczypospolitej ukazał w kontekście planowanych za panowania Marii Teresy rozbiorów Austrii, ale przy prezentowaniu tej historii, jego doskonałe jak dotąd przygotowanie merytoryczne całkowicie zniknęło. Austrię nazywał wypróbowanym sojusznikiem Wielkiej Brytanii, a Polskę przedstawił jako głowę spisku antyaustriackiego. Ostateczne fiasko tych planów przypisał hartowi ducha obrońców tronu Habsburgów i „narodowemu charakterowi Austrii". Polskę nazywał krajem arystokratów, którzy statecznie ją zdradzili. Twierdził też, że tak w Polsce, we Włoszech, jak i w Hiszpanii zamieszki prowokują nie uciśnione narody, ale pozostałości arystokracji w tych krajach. Polską arystokrację, a nie mocarstwa północne wskazywał jako rzeczywistą sprawczynię rozbiorów, a głosy w obronie Polski oceniał jako w istocie broniące owej wyrodzonej klasy społecznej. W tym samym kontekście przedstawiał rzeź szlachty w Galicji, tłumacząc, że z podobną reakcją – tj. obroną tronu przez poddanych, spotkałaby się arystokracja w innych prowincjach Austrii czy Prus. „Co do mnie, nie waham się wyrazić życzenia, aby całą arystokrację, która zapomina o pokładanym w niej zaufaniu, spotkał ten sam los" – oświadczał[706]. Dowodził też, iż chłopi dawnych polskich prowincji pod rządami Prus i Austrii doświadczyli znaczących korzyści i że nawet w rosyjskiej części Polski ich los także uległ poprawie. Na dowód tego opisał położenie włościan w Estonii, Liwonii i Kurlandii, i przekonywał, że w takich okolicznościach nic dziwnego, iż chłopi wystąpili przeciwko arystokracji. Oświadczył, że zawsze był zdania, iż utworzenie Krakowa jako protektoratu trzech mocarstw było wielkim błędem, ale jego zagładę uznawał za błąd jeszcze większy. Niemniej jednak – jak twierdził – udawanie, że jest to obraza dla uczuć europejskiej opinii publicznej czy przejaw arbitralnej woli ze strony sojuszników Wielkiej Brytanii – jak określał mocarstwa północne – lub też pogwałcenie solennych i istotnych traktatów „jest jednym z tych potwornych urojeń, których wymagają wszelkie uczucia patriotyczne, z których ta Izba słynie"[707]. Podniecających te emocje obwiniał o podminowywanie pokoju w Europie. Na koniec odniósł się jeszcze do kwestii pożyczki rosyjsko-holenderskiej, przypominając, że podobne głosy o wstrzymanie jej wypłaty podniosły się już w latach 1831-1832, ale ówczesny gabinet, w którym urząd Foreign Secretary sprawował także lord Palmerston, znalazł wtedy dość siły, by się

[706] *Ibidem*, k. 88.
[707] *Ibidem*, k. 89.

im oprzeć[708]. Pozwoliło to Disraeliemu z jednej strony wyrazić nadzieję, że minister podobnie zachowa się także teraz, w czym obiecał go poprzeć, a z drugiej strony wyprowadzić celny i utrzymany w sarkastycznym tonie atak przeciwko Hume'owi, który w 1832 r. sprzeciwiał się karaniu Rosji poprzez odebranie jej kolejnych rat pożyczki, co uczynił, jak sam wtedy przyznawał, ze względów oportunistycznych – pragnąc poprzeć stanowisko rządu. Teraz Disraeli oskarżał go, że przedkłada Izbie mocję „mającą rozjątrzyć Europę i obrazić suwerenów, którzy są naszymi [tj. Brytyjczyków – R. Ż.] sprzymierzeńcami". Wezwał na koniec Izbę by nie nadużywała swego wpływu na europejską opinię publiczną poprzez „pseudoheroiczne mowy i groteskowe rezolucje"[709].

Odpowiadający Disraeliemu Palmerston ze względu na długość debaty i późną porę starał się nakłonić posłów do zakończenia dyskusji, odniósł się jednak do kilku tez formułowanych przez przedmówcę. Zapewnił Izbę, że wbrew argumentom podawanym przez Disraeliego i lorda Bentincka, likwidacja Rzeczypospolitej Krakowskiej była pogwałceniem traktatu wiedeńskiego, tak jak to zostało stwierdzone w mowie tronowej królowej Wiktorii. Uznawał co prawda walor bogatej, kazuistycznej argumentacji przedmówcy co do zobowiązań wypływających dla gwarantów traktatu ogólnego odnośnie do włączonych doń traktatów szczegółowych, ale ostatecznie stwierdził, że nie dotyczy ona sprawy Krakowa. „Kwestią nie jest, czy Anglia i Francja są związane jakimiś gwarancjami, by podjąć kroki w konsekwencji zagłady Krakowa. Kwestią jest, czy miały miejsce wyraźne naruszenia artykułów traktatu wiedeńskiego, a nie czy w konsekwencji tego naruszenia strony owego traktatu są zobowiązane podjąć kroki w celu wymuszenia jego przestrzegania" – zauważał[710]. Przypomniał także, iż nie ma potrzeby rozważania skutków prawnych artykułu 118 traktatu wiedeńskiego, w którym stwierdzano, iż traktat dotyczący Krakowa stanowi integralną część traktatu ogólnego, gdyż niezależnie od niego w samym traktacie ogólnym artykuły 6 i 7 oraz 8 i 9 zawierają wszystko co potrzeba, aby uznać, iż likwidacja Rzeczypospolitej Krakowskiej jest jego pogwałceniem. Palmerston całkowicie odrzucał interpretację, jakoby traktat ogólny był jedynie rejestracją porozumień szczegółowych. Stwierdzał, że Wielka Brytania była stroną

[708] Szerzej o tym patrz: R. P. Żurawski vel Grajewski, *Działalność księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Wielkiej Brytanii (1831-1832)*, Warszawa 1999, s. 87-96.

[709] Debata w Izbie Gmin z 16 III 1847 r., *Hansard*, t. 91, k. 91. Całość przemówienia Disraeliego, *ibidem* k. 68-91.

[710] *Ibidem*, k. 92-93

wszelkich negocjacji, których wynikiem były rozstrzygnięcia zarówno ogólne, jak i szczegółowe. Dla poparcia swych tez przytaczał imienne składy obradujących w Wiedniu komisji i dzienne daty podpisywanych protokołów dotyczących ustanowienia Rzeczypospolitej Krakowskiej, oraz powoływał się na korespondencję lorda Castlereagha w tej kwestii[711]. „A zatem nie tylko okazuje się, że ogólny traktat, którego stronami są Anglia i Francja, zawiera postanowienia odnoszące się do wolności miasta Krakowa, ale z dokumentów, do których się odwołałem, wynika także, iż te porozumienia zostały ustanowione podczas konferencji, których Anglia była stroną i że owe konferencje i porozumienia miały miejsce w okresie poprzedzającym zawarcie odrębnego traktatu, który został przywołany jako szczegółowy traktat wnoszący owe postanowienia [do traktatu ogólnego – R. Ż.]”[712]. Na tej podstawie dowodził, iż nie ma wątpliwości, że Wielka Brytania była stroną porozumień dotyczących Krakowa, a zatem ich złamanie bezpośrednio jej dotyczy. Podważył także twierdzenia Disraeliego w sprawie rozstrzygania sporu belgijsko-holenderskiego, przytaczając korespondencję, z której wynikało, że Wilhelm I Orański zwrócił się o pomoc w tej sprawie do wszystkich pięciu mocarstw w oparciu o traktat wiedeński, a nie jakiś wchodzący weń traktat szczegółowy i że stosowne porozumienie wypracowano w gronie wszystkich owych mocarstw, a nie – jak twierdził lord Bentinck – jedynie pomiędzy Anglią a Francją. Powtórzył zatem dobitnie, że w świetle dokumentów zniszczenie niepodległości Krakowa i jego aneksja przez Austrię były rażącym pogwałceniem traktatu wiedeńskiego. Dodał jednak, że mimo iż większość w Izbie podziela ten pogląd, wahanie przed podjęciem proponowanej rezolucji wynika z przeświadczenia, że tak stanowcza deklaracja nie powinna być przyjmowana, o ile nie będzie pociągać za sobą w konsekwencji pewnych zdecydowanych kroków. Nie byłoby bowiem do pogodzenia z honorem Wielkiej Brytanii, gdyby Izba Gmin oświadczyła, że traktaty zostały złamane i „usiadła w milczeniu”, nie podejmując w związku z tą sprawą dalszych działań. Stąd proponował, aby Izba nie zajmowała stanowiska wobec pierwszej części wniosku Hume’a. Co do drugiej, dotyczącej pożyczki rosyjsko-holenderskiej, Palmerston wyraził pogląd, że złamanie traktatu w sprawie Krakowa nie

[711] Obszerny zbiór korespondencji lorda Castlereagha, dotyczącej w pokaźnej mierze sprawy polskiej, wraz z memoriałami odnoszącymi się do tej kwestii – patrz: *British Diplomacy 1813-1815. Select Documents Dealing with the Reconstruction of Europe*, red. C. K. Webster, London 1921.

[712] Debata w Izbie Gmin z 16 III 1847 r., *Hansard*, t. 91, k. 94.

zwalnia Wielkiej Brytanii z owych zobowiązań. Przypomniał całą historię ich powstania oraz zmiany w stosownych porozumieniach, jakie zaszły po rewolucji belgijskiej. Oświadczył także, iż nawet jeśli są pewne wątpliwości, jak należy interpretować pod względem prawnym zaistniałą sytuację, honor Wielkiej Brytanii wymaga, aby tłumaczyć je na korzyść strony, wobec której owe zobowiązania istnieją, albowiem od ich wiernego i honorowego spełniania zależy siła moralna i międzynarodowa reputacja Anglii. Uważał, że z nielicznymi wyjątkami panuje w Izbie jednomyślność w ocenie wydarzeń związanych z Krakowem. Wskazywał zatem, że byłoby niefortunne poddawać tę jednomyślność w wątpliwość poprzez głosowanie, które z innych względów spowodowałoby podział Izby i byłoby z pewnością fałszywie zrozumiane przez opinię publiczną. Wezwał zatem Hume'a, aby wycofał swój wniosek w całości.

Zanim głos zabrał wnioskodawca, z ław poselskich podniósł się jeszcze ponownie John O'Connell – poseł z Kilkenny, by stanowczo zaprotestować przeciwko próbie usprawiedliwiania rzezi szlachty galicyjskiej. Metternicha określał jako splamionego krwią tych, którym kazał najpierw zbierać podatki dla rządu i obciążał ich innymi „odrażającymi" obowiązkami, a gdy przyszedł czas, „spuścił na nich swe ogary". Podobnie protestował przeciwko podjętym przez lorda Bentincka podczas poprzedniej debaty próbom wybielania cara Mikołaja I – owego „obrzydliwego i ohydnego potwora, który rządzi Rosją w obecnej chwili" – jak go nazywał[713].

Debatę zakończył Hume. Oświadczył on, iż jako jeden z seniorów zasiadających w Izbie, podczas całej swojej poselskiej kariery nigdy nie słyszał doktryn podobnych do tych, które wygłaszali lord Bentinck i Disraeli. Jednocześnie jednak wyraził satysfakcję z poparcia Izby dla głoszonych przez niego poglądów i przekonanie, że opinie jego adwersarzy spotkałyby się z powszechnym okrzykiem oburzenia ze strony brytyjskiej opinii publicznej. Kpił z domniemanych motywów obu mówców, jakie pchnęły ich do zajęcia takiego właśnie stanowiska, domyślając się, że zapewne planują podróż po północnych krajach Europy i w ten sposób chcą sobie zapewnić w nich życzliwe przyjęcie. Prezentował ich jako jedyne w Anglii dwie osoby gotowe wychwalać despotów, którzy inspirują ich zachowanie. Oświadczył, że sama debata spełniła jeden z najistotniejszych celów zgłaszanej przez niego mocji – tj. wyniosła dyskutowaną sprawę przed opinię publiczną. Usprawiedliwiał się co do zmiany własnego zdania w kwestii pożyczki rosyjsko-holenderskiej

[713] *Ibidem*, k. 101.

okolicznościami, w jakich sprawa ta była rozpatrywana w 1832 r. – tj. niezmiernie istotną wówczas kwestią reformy parlamentarnej, dla której przeprowadzenia należało popierać ówczesny wigowski rząd. Bronił także poglądu, iż Izba powinna uchwalić nową podstawę prawną dla dalszych spłat owej pożyczki, jeśli gabinet jest przekonany o konieczności dotrzymania tego zobowiązania. Ostatecznie jednak – biorąc pod uwagę zastrzeżenia co do zasadności poddawania mocji pod głosowanie, ogłosiwszy swój triumf (czemu wtórował śmiech przeciwników mocji), wycofał składany wniosek. Na tym też – kwadrans po pierwszej w nocy – debatę o Krakowie zakończono[714].

Jej oceny w obozie księcia Czartoryskiego nie były jednoznaczne. Lord Stuart nie był zaskoczony jej finałem, który przewidział, a nawet z wymienianych jeszcze przed debatą względów, wyłuszczonych zresztą w Izbie przez Palmerstona, sobie życzył. Pozostawał przy opinii, iż poddanie wniosku Hume'a pod głosowanie byłoby wielkim błędem. Niemniej jednak uważał, że trzeci wieczór debaty nie był już tak satysfakcjonujący jak dwa poprzednie. Co prawda jego zdaniem nie osłabiono żadnego z argumentów zwolenników mocji, ale na początku dyskusji w Izbie było jedynie niewielu posłów, a gdy ławy poselskie się zapełniły, właśnie wtedy wystąpił Disraeli i w elokwentnej mowie zaatakował Polaków oraz „wykonał jeszcze bardziej zawstydzającą obronę Austrii". Jego mowa zdaniem Stuarta pozostała praktycznie bez odpowiedzi. Jakkolwiek byli inni posłowie dobrze przygotowani merytorycznie i gotowi dać odpór argumentom Disraeliego, wszystkich ich ubiegł lord Palmerston, który raptownie wstał i zabrał głos, co sparaliżowało innych potencjalnych mówców. W zwyczaju Izby było bowiem, iż po ministrze nikt już nie występuje, a ponadto debata była już i tak niezmiernie długa. Palmerston utrącił zatem w ten sposób możliwość jej kontynuowania, choć w opinii Stuarta musiał być świadomy, iż są jeszcze inni gotowi przemawiać przeciwko Disraeliemu, a zatem nie powinien im w tym przeszkadzać, zwłaszcza że – jak twierdził lord Dudley – sam minister

[714] Całość debaty – *ibidem*, k. 26-103. O funkcjonowaniu sprawy Wolnego Miasta Krakowa w parlamencie brytyjskim, w tym bardzo krytycznie o mowie lorda Bentincka – patrz: [T. Macknight], *op. cit.*, s. 378-385. Podobnie krytyczna ocena, zwłaszcza postawy Palmerstona podczas debat, z licznymi obszernymi odniesieniami do całości jego polityki wobec sprawy polskiej po 1831 r. – patrz: D. Urquhart, *op. cit.*, s. 58-80 oraz s. 143-163 – w tym niepełne stenogramy debat w Izbie Lordów i Izbie Gmin. Ogólnie o debatach w parlamencie brytyjskim, patrz: Z. Jagodziński, *op. cit.*, s. 14-15; M. K. Cybowski, *op. cit.*, s. 216-221.

nie odparł twierdzeń posła z Shrewsbury dotyczących Polski i Austrii. Pewnym pocieszeniem dla wiceprezesa LTPP było to, że wystąpienie Disraeliego nie wywarło wielkiego wpływu ani na Izbę, ani na opinię publiczną. Z drugiej strony styl przemówienia Palmerstona był apatyczny i ospały do tego stopnia, iż Stuart nie przypominał sobie drugiego tak mało efektywnego wystąpienia w wykonaniu ministra, choć i tu pocieszał się, że w druku jego odbiór może być zupełnie inny. Chwalił przemówienie Stuarta Wortleya przeciwko dalszym spłatom pożyczki rosyjsko-holenderskiej, wobec którego nie padły żadne kontrargumenty, ale jego efekt osłabił sam mówca, wzywając ostatecznie do kontynuowania wypłat (tego samego zdania o wystąpieniu Stuarta Wortleya był też Czartoryski). Lord Dudley żałował także, iż mimo wszelkich wysiłków, które poczynił w rozmowach z posłami przed debatą, żaden z nich ani słowem nie odezwał się o Turcji. Wspaniałe przemówienie na ten temat, odnoszące się także do Galicji i handlowego znaczenia Krakowa, przygotował ponoć J. A. Smith, ale jego brak pewności siebie powstrzymał go od zwrócenia się do lorda Palmerstona z prośbą o umożliwienie mu jego wygłoszenia. Debatę jako całość lord Dudley uważał wszakże za wielki sukces, który powinien przynieść w przyszłości istotne korzyści. Niemniej jednak sądził, iż nie należy się spodziewać żadnego znaczącego poparcia sprawy polskiej ze strony rządów mocarstw zachodnich. Martwił się, że zarówno wigowie, jak i zwolennicy Peela wśród torysów chcą usztywnienia polityki Wielkiej Brytanii wobec Francji, co w konsekwencji wiedzie ich do zbliżenia z Rosją, a przy tym wszystkich polityków brytyjskich napełnia nieufność wobec rządu Ludwika Filipa. Mimo to były pewne szanse na kontynuowanie kampanii w parlamencie. Nazajutrz po debacie w Izbie Gmin lord Beaumont powtórnie zaoferował Stuartowi swą gotowość wniesienia sprawy polskiej i sprawy Krakowa pod obrady Izby Lordów (do czego jednak nie doszło), ale jednocześnie zwracał uwagę, iż należy działać ostrożnie i starać się unikać błędnych kroków. Ponieważ bardziej na sercu leżała mu sprawa Turcji niż Polski, dawał też lordowi Dudleyowi pewność, iż gdyby doszło do dyskusji w Izbie Lordów, kwestie, które pominięto w Izbie Gmin, zostaną poruszone[715]. Także książę Czartoryski martwił się, iż Francja i Wielka Brytania, co prawda poróżnione w innych sprawach, są zgodne co do głównej maksymy określającej ich politykę zagraniczną – tj. przyzwolenia, aby inni robili to, na co siły im pozwalają, a w przypadku jawnej niesprawie-

[715] BCz. rkps 5518 I, list D. C. Stuarta do A. J. Czartoryskiego z 18 III 1847 r., s. 161-176.

dliwości i gwałtów – ograniczania się jedynie do bardziej lub mniej wyraźnych protestów, zwłaszcza gdy chodzi o kraj, który bezpośrednio z nimi nie graniczy. Co do mocji Hume'a przed poznaniem rezultatów debaty z 16 marca książę wyrażał życzenie, aby przynajmniej pierwsza jej część została przyjęta, nawet za cenę odrzucenia sprawy pożyczki rosyjsko-holenderskiej, choć przypuszczał, iż wniosek ów w żadnej części się nie utrzyma[716]. Gdy wieści o przebiegu dyskusji w Izbie Gmin dotarły do Paryża, Czartoryski uznał, że jej efekt był zgodny z oczekiwaniami. Potwierdzał zasadność rezygnacji z głosowania nad mocją i ocenił, że dyskusja wywarła bardzo dobry wpływ na brytyjską opinię publiczną[717].

Rzeczywiście w brytyjskiej prasie dostrzeżono również tę trzecią wielką debatę o Krakowie. Uwagę brytyjskich dziennikarzy zwracała także zręczna argumentacja Stuarta Wortleya, który udowodnił, iż kwestia sum należnych Rosji i sprawa przejęcia kolonii holenderskich to dwa odrębne zagadnienia włączone jedynie do wspólnego porozumienia. O przemówieniu Disraeliego, który – jak kpili dziennikarze „The Spectatora" – postanowił dowieść, że w sprawie Krakowa nie doszło do pogwałcenia traktatu wiedeńskiego – pisano jako o zabawnym. Jednocześnie jednak tygodnik nie odmawiał reprezentantowi Shrewsbury zdolności oratorskich. „Ten gentelman ma talent do opowiadania dowcipów i zmysł do stawiania tez w bezsensownych tematach" – oceniał. „To jest rodzaj literackiego tańca na linie: zastanawiasz się, jak linoskoczek może wykonywać tak efektowne ewolucje na tak lichej podstawie, podziwiasz jego wyczyny, ale w rezultacie wszystkie te wysiłki idą na marne"[718]. Ostatecznie stwierdzano, że ministrom za zgodą Hume'a udało się zamknąć debatę bez rozstrzygającego głosowania. Twierdzono też, że w parlamencie nie sporządzono zapisu dotyczącego przedmiotu dyskusji i zamknięto galerię w obawie, by „obcy" świadkowie dyskusji nie dostarczyli informacji o niej rosyjskiej ambasadzie. Generalnie oświadczano, iż ewentualne wrażenie zagranicznych polityków, że Izba czuła się usatysfakcjonowana jałowym protestem w sprawie Krakowa, jaki wykonał Palmerston, byłoby błędne. Tłumaczono, że pewne inne motywy skłoniły Izbę do pozostawienia inicjatywy w rękach rządu, zwłaszcza

[716] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 18 III 1847 r., s. 93-95.

[717] BCz. rkps 5474 II, list A. J. Czartoryskiego do D. C. Stuarta z 29 III 1847 r., s. 101-103.

[718] *News of the Week*, „The Spectator" nr 977 z 20 III 1847 r., s. 1.

że w istniejącej sytuacji nie było żadnej silnej frakcji dążącej do jego obalenia. Ponadto odwołanie się w sprawach finansowych do dobrej wiary Anglików miało, zdaniem dziennikarzy „The Spectatora", istotną wagę, nawet jeśli istniały wątpliwości co do faktycznych zobowiązań w tym względzie. Uznawano, że przebieg debaty oddawał ogólnie panujący pogląd co do drastycznego pogwałcenia traktatów w sprawie Krakowa i stwierdzano, że dwie odrębne opinie w tej kwestii (Bentincka i Disraeliego) nie mogą być uważane za jakikolwiek wyjątek od ogólnego odczucia panującego wśród brytyjskiej publiczności, a jedynie za „zwykłe osobiste dziwactwa". Co do lorda Bentincka twierdzono, że dziękując Rosji i Austrii za postępowanie wobec Krakowa, po prostu zrobił z siebie pośmiewisko. Disraeliego przedstawiono zaś jako błędnego rycerza polityki, poszukującego wodza i sprawy, za których mógłby walczyć. Motywów jego wystąpienia doszukiwano się w tym, iż nie zostało mu zaoferowane żadne miejsce, na którym mógłby być użyteczny i stąd jest teraz gotów ryzykować swój polityczny kapitał, aby zaistnieć. Chwalono jego zdolności intelektualne i przekonywano, iż jest on w stanie wygłosić w przekonujący sposób dowolny traktat na dowolny temat z dowolnego punktu widzenia. Jego wystąpienie w Izbie traktowano zatem jedynie jako zamierzony „show" – pokaz jego możliwości. Przyznawano, że gdyby miał jakikolwiek wpływ na politykę zagraniczną lub krajową, podawane przez niego argumenty byłyby niebezpieczne. Zresztą radzono dyplomatom, aby mniej wczytywali się w traktaty, a bardziej zwracali uwagę na rzeczywistość – tj. zachowania narodów, które mają zwyczaj uciekania się do zamieszek, powstań i rewolt dla osiągnięcia swych celów. „Ultradyplomatyczny" sposób podejścia do omawianego zagadnienia przez Disraeliego, polegający na studiowaniu litery traktatów i dzielenia włosa na czworo, uznawano za niebezpieczny i niewłaściwy. Zwracano także uwagę, iż świat w wielu aspektach zmienił się od 1815 r. i wyliczano owe zmiany, które podkopywały i dezaktualizowały zawarte wtedy porozumienia tak w sensie politycznym, jak i ideowym. Wskazywano zwłaszcza, że narody przestały być postrzegane jako własność państw, ale uznano w nich czynnik je konstytuujący. Mowy wygłoszone podczas debaty o Krakowie były dla redaktorów „The Spectatora" dowodem na to, że Anglia nie będzie wspierać politycznego porządku w Europie, który opinia publiczna uznaje za wsteczny[719].

[719] *Topic of the Day. The British Commons on the Cracow Affair: State of the Treaty of Vienna*, „The Spectator" nr 977 z 20 III 1847 r., s. 276-277.

„Journal des débats" tym razem jedynie streścił najważniejsze głosy, które padły podczas debaty w Izbie Gmin 16 marca, bardzo skrótowo potraktowawszy wypowiedź Disraeliego, natomiast obszernie przytaczając przemówienie Palmerstona[720]. W komentarzu podkreślano efekt moralny dyskusji, jaką wywołała mocja Hume'a, mimo jej ostatecznego wycofania. Zwracano uwagę, że w Izbie Gmin znalazło się jedynie dwóch obrońców postępowania mocarstw wobec Krakowa i z dumą pisano, że we francuskiej Izbie Deputowanych nie znalazł się nikt, kto zająłby takie stanowisko[721]. W „Revue des deux Mondes" V. de Mars, analizując politykę brytyjską, ogłosił, iż debata nad mocją Hume'a jest najlepszym dowodem na to, że gabinet brytyjski pragnie wszędzie gdzie się da angażować dla swych celów emocje, ale nigdzie i w żadnym wypadku nie posuwać się zbyt daleko. Jakiekolwiek byłyby motywy takiego działania, bardzo krytyczny wobec polityki Palmerstona de Mars oceniał, że jest on zdecydowany nie mieć nic wspólnego ze sprawą Krakowa[722]. Ze względu na tryb ukazywania się „Trzeciego Maja", organ Hotelu Lambert odniósł się jednocześnie do wszystkich trzech debat w Izbie Gmin[723]. Podkreślano siłę sympatii brytyjskiej opinii publicznej wobec sprawy polskiej, wskazując, iż po mitingu z 2 marca, w przeciągu dwóch tygodni odbywa się już trzecia debata w parlamencie brytyjskim poświęcona tej kwestii. Nie streszczano przebiegu dyskusji, gdyż ze względu na ich obszerność było to niemożliwe (trwała ona w sumie ponoć 27 godzin), ale oceniano, iż Hume był najbliżej przeforsowania swej mocji podczas pierwszej debaty. Zwracano uwagę, że na galerii było mnóstwo lordów i dystyngowanych osób spoza Izby Gmin, które przysłuchiwały się debacie, co odczytywano jako potwierdzenie wagi sprawy Krakowa, jak i sympatii do niej brytyjskiej opinii publicznej. Potępiano oczywiście wystąpienia Bentincka i Disraeliego, tłumacząc ich stanowisko brakiem zaoferowania im jakiejś posady w administracji rządowej i względami na pragnienie zrobienia osobistej kariery. Wyeksponowano też głos najbardziej przychylny Polsce – J. Bowringa – widzącego właściwe rozwiązanie dyskutowanej kwestii w przywróceniu całej niepod-

[720] Zapowiedź relacji: *France. Paris, 18 mars*, Jdd z 19 III 1847 r., s. 1. Obszerniejsza relacja: *Grande-Bretagne. Chambre des Communes. Séance du 16 mars*, Jdd z 20 III 1847 r., s. 1.

[721] *France. Paris, 19 mars*, Jdd z 20 III 1847 r., s. 2.

[722] V. de Mars, *Chronique de la quinzaine. Histoire politique*, 14 mars 1847, „Revue des deux Mondes" 1847, t. 17, s. 1163.

[723] Zapowiedź takiego działania: *Londyn*, TM nr 16 z 20 III 1847 r., s. 454.

ległej Rzeczypospolitej oraz przemówienie J. Walsha, który zwracał uwagę na słabość rewolucji krakowskiej uczynionej przez osoby nieznane bez porozumienia z księciem Adamem Czartoryskim[724]. Obszerniejsze streszczenie przebiegu wszystkich debat zamieścił także „Dziennik Narodowy". Z oburzeniem pisał o wystąpieniu lorda Bentincka[725], nazywając go „obrzydliwym torysem, (...) człowiekiem ograniczonym i kłamcą", potępił również Disraeliego. W komentarzu zwracano uwagę na potężny moralny wydźwięk debat w Izbie Gmin, stwierdzając, że nigdy dotychczas parlament brytyjski nie poświęcił tyle czasu kwestii polskiej. Uznawano, iż cała Wielka Brytania podziela ocenę inkorporacji Krakowa wyrażoną w mocji Hume'a, ale rozumiano, że jej przyjęcie musiałoby prowadzić do zerwania stosunków brytyjsko-rosyjskich, a zatem do wojny, której nikt na Wyspach sobie nie życzył. Oceniano, że rząd gotów jest zezwolić na wszelkie manifestacje propolskich uczuć, ale nie podejmie na rzecz Polski żadnej konkretnej akcji. Ten wniosek niczym refren towarzyszył od początku emigracji każdej podejmowanej przez Hotel Lambert akcji i miał się jeszcze nieraz powtórzyć. Ale i zakończenie artykułu w „Dzienniku Narodowym" było stałą optymistyczną pointą, powtarzaną przez polskich wygnańców po każdej przeżywanej porażce. Oświadczano w nim bowiem: „Cóżkolwiek bądź, manifestacja świeża Izby angielskiej i narodu angielskiego jest dla nas dobrą oznaką. Okazuje ona, że na dnie kwestii najważniejszych europejskich nikt kroku zrobić nie może bez zaczepienia się o kwestię polską. Ile razy wyższe interesa wyjdą na scenę, sprawa polska musi stanąć w ich rzędzie; ile razy pomyśli kto o przyszłości Europy, o jej układzie politycznym, Polski w myśli swej pominąć nie może; tyle ona jest natrętną, tyle konieczną. Myśleć o niej, nią się zajmować muszą ci nawet, którzy jej nienawidzą. Sprawa polska stoi wśród Europy jak potrzeba, jak konieczność; przeklinają ją lub jej błogosławią, ale muszą jej uczynić zadość. To już wszyscy czują, a gdy co wejdzie w uczucie ogólne, w wiarę powszechną, stać się musi. Nikt nie przewiduje, jakim sposobem Polska stanie w rzędzie narodów niepodległych, a nikt wszakże z ludzi wyższych i wierzących nie

[724] *Parlament angielski. Mocja Pana Hume o skutkach zajęcia Krakowa*, TM nr 17 z 27 III 1847 r., s. 455. Artykuł został podpisany inicjałami X. J. B., za którymi krył się Ignacy Jackowski.

[725] Ponieważ dziennik „Demokrata Polski" z 10 IV 1847 r. twierdził, że lord Bentinck jest członkiem LTPP, sekretarz Towarzystwa K. Szulczewski wydał publiczne oświadczenie dezawuujące tę informację: DN, nr 316 z 1 V 1847 r., s. 1267.

wątpi, aby nie stanęła. Bóg jeden, który przewiduje wypadki, wie sposób podźwignienia Polski. Wypadki te oddalają rządy jak mogą, ale są na nie przygotowane; a widać, że je przewidują niemałe, kiedy na przyjęcie ich tak wielkie czynią przysposobienia. Z wypadków tych przy chęci Polaków, przy Bożej i przyjaciół pomocy, wyjdzie Polska"[726].

IV.15. Koniec sprawy Rzeczypospolitej Krakowskiej w bieżącej debacie publicznej na Zachodzie

Wielkie debaty w Izbach francuskich i brytyjskich były głośnym propagandowo, ale ostatnim przejawem żywszego zainteresowania mocarstw zachodnich sprawą Wolnego Miasta Krakowa. Kwestia ta – jako w istocie rozstrzygnięta – nie znalazła też już odbicia w szerszej aktywności Hotelu Lambert w Wielkiej Brytanii. Lord Stuart, który był jej *spiritus movens*, na Wyspach został pochłonięty kampanią wyborczą, w której starał się o fotel w Izbie Gmin. Polacy oczywiście kibicowali tej kandydaturze, nie do końca wierząc jednak w możliwość osiągnięcia sukcesu przez ich wypróbowanego przyjaciela i ewentualną porażkę przypisując właśnie zbytniemu zaangażowaniu lorda w sprawę polską, co jak mniemano mogłoby okazać się obciążeniem w oczach wyborców[727]. Tymczasem wbrew obawom lord Dudley szczęśliwie uzyskał mandat z Marylebone. Sam nie był jednak pewny, czy w znacznym stopniu ułatwi mu to promowanie sprawy, której od kilkunastu już lat poświęcał się bez reszty. Ostrzegał, iż zbytnie jej forsowanie w Izbie Gmin może w efekcie zniechęcić posłów do zajmowania się tą kwestią, choć był zdania, że nie można pominąć żadnej dobrej okazji dla jej ponownego podniesienia[728].

Po stronie polskiej rozważania i analizy dotyczące tego co się stało podczas powstania krakowskiego dopiero się zaczynały[729]. „Trzeci Maj" w kwietniu przypomniał polskim czytelnikom odległe dzieje Krakowa,

---

[726] *Nowe manifestacje w Anglii za Polską*, DN, nr 311 z 27 III 1847 r., s. 1246, (całość s. 1245-1246).

[727] BCz. rkps 6308 II, list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 6 VII 1847 r., s. 407-408.

[728] BNPAUiPAN rkps 2210, t. 14, list D. C. Stuarta do S. E. Koźmiana z 23 VIII 1847 r., s. 57-60. Patrz też: K. Marchlewicz, *Polonofil doskonały...*, s. 263-264.

[729] O dyskusji w prasie emigracyjnej na temat politycznej i moralnej odpowiedzialności za wydarzenia krajowe oraz o ich konsekwencjach wyczerpująco pisał J. Bednarek, *Spory wokół wydarzeń...*, s. 98-205.

jego legendy i zabytki. Podczas corocznych uroczystych obchodów rocznicy Konstytucji 3 Maja na posiedzeniu Towarzystwa Monarchicznego pułkownik Feliks Breański wygłosił mowę, w której nawiązał do „nieszczęśliwiej próby powstania w Krakowie i Galicji" oraz – zgodnie z programem politycznym Hotelu Lambert – dowodził, iż jednym z zasadniczych źródeł słabości insurekcji był brak jasnej, zrozumiałej dla polskiego ludu idei zdolnej go poruszyć, którą widział nie w skomplikowanych teoriach republikańskich, ale w osobie polskiego króla[730]. W tym samym dniu zabór Krakowa potępiono także na dorocznym zebraniu członków LTPP, odbytym pod przewodnictwem lorda Stuarta[731]. W sierpniu główny organ prasowy obozu Czartoryskiego ogłosił artykuł wskazujący na sojusz Habsburgów z komunizmem, który doprowadził do tragedii rabacji galicyjskiej oraz publikował doniesienia o egzekucjach wykonywanych na byłych powstańcach przez władze austriackie[732]. Za jego pośrednictwem do polskich czytelników dotarły też informacje o pobycie byłego dyktatora powstania Jana Tyssowskiego w Stanach Zjednoczonych[733] oraz o udanym zamachu w Krakowie na sędziego Ignacego Zajączkowskiego, zgładzonego przez spiskowców 4 listopada 1847 r. za znęcanie się nad aresztowanymi uczestnikami powstania i konspiracji[734]. Oczywiście nie brak było także artykułów rozliczenio-

---

[730] TM, nr 19 z 18 IV 1847 r., s. 465; *Głos pułkownika Feliksa Breańskiego, dyrektora głównego Towarzystwa Trzeciego Maja*, TM, nr 22-23 z 15 V 1847 r., s. 477.

[731] K. Marchlewicz, *Polonofil doskonały...*, s. 261.

[732] *Dwaj sprzymierzeńcy. Kommunizm i austriackie Habsburgi*, TM, nr 35 z 14 VIII 1847 r., s. 528-529. O egzekucji 31 lipca we Lwowie Teofila Wiśniowskiego (wymienianego jako Wiszniewskiego, Wiśniewskiego), dowodzącego oddziałem powstańczym w ataku na Najarów oraz oskarżonego o zabójstwo burmistrza Pilzna Józefa Kapuścińskiego, patrz: *Galicja*, TM, nr 35 z 14 VIII 1847 r., s. 530; *Polska*, TM, nr 36 z 21 VIII 1847 r., s. 534; *Teofil Wiśniewski, Józef Kapuściński, Xiądz Kmietowicz*, TM, nr 37 z 31 VIII 1847 r., s. 536-537; S. S. Nicieja, M. Patelski, *Rok 1846 we Lwowie. Stracenie Kapuścińskiego i Wiśniowskiego i ich kult we Lwowie*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie...*, s. 77-100. O represjach popowstaniowych zobacz też I. Koberdowa, *op. cit.*, s. 30; B. Limanowski, *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce...*, s. 250-252.

[733] *Ameryka*, TM, nr 39 z 20 IX 1847 r., s. 546. Szerzej o tym etapie życia Tyssowskiego, patrz: M. Tyrowicz, *Jan Tyssowski i rewolucja...*, s. 173-201.

[734] Kraków, TM, nr 46 z 4 XII 1847 r. s. 572. O zamachu na I. Zajączkowskiego, patrz: M. Tyrowicz, *Nad grobem Rzeczypospolitej Krakowskiej*, [w:] *Szkice z dziejów Krakowa...*, s. 314-315. Tyrowicz błędnie jednak podaje datę zamachu na 4 XII 1847 r.; J. Bieniarzówna, *Od Wiosny Ludów do Powstania Styczniowego*, [w:]

wych. Zresztą w łonie polskiego wychodźstwa dyskusja o przyczynach tego co się stało i o winnych klęski insurekcji miała trwać jeszcze długo. Głos zabierali sami uczestnicy wydarzeń, starając się im nadać własną interpretację i uchylić w ten sposób część kierowanych przeciwko nim zarzutów[735]. Warto też odnotować i ten nurt w myśli polskiej Wielkiej Emigracji, którego krajowym ogólnopolskim symbolem był *List szlachcica polskiego do księcia Metternicha* autorstwa margrabiego Aleksandra Wielopolskiego[736]. Był on polityczną ofertą rozwiązania kwestii polskiej w oparciu o Rosję. Zwolennicy tej opcji postępowania wybór ów prezentowali jako najrozsądniejszą – a może i jedyną drogę w sytuacji wzbierającej w społeczeństwie polskim po rabacji fali niechęci czy nawet nienawiści do Austrii, traktowanej dotąd błędnie – jak dowodzono – z pewnym pobłażaniem, a może i złudną nadzieją na pomoc z jej strony, jako „najlepszego" z zaborców. Na uchodźstwie jednym z przykładów publicystyki potępiającej i demaskującej rzekomo paternalistyczny system monarchii habsburskiej były broszury (całkiem zresztą obszerne) pióra pochodzącego z Galicji Michała Kubrakiewicza, w których obok intencji ukazania w całej pełni represyjności i perfidii administracji austriackiej znalazły się otwarte sugestie porzucenia myśli o odzyskaniu ziem zabu-

Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796-1918..., s. 177. Relacja o zamachu patrz też w: F. Hechel, *op. cit.*, s. 63-66 i 69-70 (zapisy z 6 XI i 13 XII 1847 r.).

[735] Zob. J. Alcyato, *Kilka słów o wypadkach w roku 1846 z notatkami od roku 1831*, Strasburg 1850, ss. 99. Broszura ta została utrzymana w duchu raczej koncyliacyjnym – z dostrzeżeniem racji stojących zarówno za działaniami TDP, jak i Hotelu Lambert. Autor nie ogranicza się zresztą jedynie do opisania wypadków roku 1846, ale daje szeroki wstęp, odnoszący się także do wcześniejszych przedsięwzięć emigracji po 1831 r. – głównie wszakże TDP. Zobacz też podobny tekst: J. Alcyato, *Wypadki w 1846 roku*, [w:] *Wizerunki polityczne dziejów państwa polskiego*, t. 2: *Polska w kraju i za granicą od 1831 do 1848 r. Zbiór dokumentów z tych czasów jako materyałów do historyi politycznej narodu polskiego*, wyd. Leon Zienkowicz, Lipsk 1864, s. 137-195.

[736] *List szlachcica polskiego o rzezi galicyjskiej do księcia Metternicha*, [w:] *Rewolucja polska 1846 roku: wybór źródeł...*, s. 209-216. O samym liście i reakcji nań emigracji polskiej, patrz: J. Bednarek, *Niebezpieczna „russomania". Wielka Emigracja wobec* „Listu szlachcica polskiego o rzezi galicyjskiej do księcia Metternicha z okazji jego okólnika z 7 marca 1846 roku", [w:] *Rok 1846 w Krakowie i Galicji...*, s. 129-147.

żańskich i podjęcie starań o zbliżenie z Rosją, co sprowadziło zresztą na głowę ich autora miażdżącą krytykę „Dziennika Narodowego”[737].

Powstanie krakowskie 1846 r. zapadło w pamięć także innych uczestników rozstrzygniętej już gry. Przez nich również traktowane było jako pewne mementum i źródło wniosków na przyszłość. Jeszcze w 1847 r. ukazały się w Paryżu dwie broszury w języku francuskim, odwołujące się do insurekcji krakowskiej i wpływu inkorporacji Krakowa na sytuację międzynarodową w Europie[738]. W sierpniu, z okazji procesu aresztowanych spiskowców w Prusach, w obszernym artykule dotyczącym całości polskiego ruchu insurekcyjnego także w innych zaborach przypomniał o nim szczegółowo publiczności francuskiej „Journal des débats”[739]. W otoczeniu Nesselrodego zapamiętano je jako mające jedynie pozór „słomianego ognia”, ale w rzeczywistości jako dobrze przygotowany efekt rozgałęzionej konspiracji, którego ostateczny rezultat został na czas zwichnięty poprzez sprawną akcję policji pruskiej w Po-

[737] M. Kubrakiewicz, *Essai sur le gouvernement paternel et les mystères d'Autriche*, Paris 1846, s. 254 (istnieje też opatrzona dodatkowym wstępem i nieco zmieniona wersja angielska tej publikacji: idem, *Revelations of Austria*, t. 1-2, London 1846, ss. 312 i 289). Krytyczne omówienie tej pracy – patrz: DN, nr 277 z 25 VII 1846 r., s. 1109-111. Autor zresztą już wcześniej – w latach 30. – próbował bezskutecznie uzyskać poparcie księcia A. J. Czartoryskiego dla swych słowianofilskich koncepcji oparcia się o Rosję przeciwko uważanym przez niego za groźniejszych zaborców Austrii i Prusom – patrz: A. Nowak, *Między carem a rewolucją*, Warszawa 1994, s. 273-275, lub idem, *Oblicza panslawizmu. Zapomniana karta dziejów politycznej myśli Wielkiej Emigracji*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej” 1992, t. 27, s. 13-16.

[738] W pierwszej z nich, wydanej anonimowo pt. *De l'Attentat Diplomatique de Cracovie, et de ses consequences en Europe*, główną tezą było wskazanie na osłabienie działania prawa w Europie, czego dowodem było zniszczenie niepodległości Krakowa i zamazanie ostrości pojęcia protektoratu, co jak wnioskowano może prowadzić do dalszych zaborów – zwłaszcza rosyjskich kosztem Turcji. Druga broszura ukazała się pod tytułem: *Cracovie, ou les derniers débris de la nationalité Polonaise.* Także w niej wskazywano na Rosję jako na główne zagrożenie porządku europejskiego i w odbudowie Polski widziano jedyne skuteczne narzędzie przeciwstawienia się temu niebezpieczeństwu. Informacje o obu broszurach – patrz: *Wiadomości bibljograficzne*, TM, nr 18 z 10 IV 1847 r., s. 461-462.

[739] *Prusse. Berlin, 2 août. Affeire de l'insurrection polonaise. Audience du 2 août*, Jdd z 8 VIII 1847 r., s. 1-2. W październiku poinformowano zaś o zastąpieniu w Uniwersytecie Krakowskim języka polskiego językiem niemieckim i o wprowadzeniu tegoż języka zamiast polskiego do wszystkich szkół krakowskich – patrz: Jdd z 25 X 1847 r., s. 2 oraz z 27 X 1847 r., s. 2.

znańskiem. Zdawano sobie przy tym sprawę, że mimo akcesu księcia Czartoryskiego do insurekcji nie miał on z jej przygotowaniem nic wspólnego[740]. Sam Nesselrode nadal musiał zajmować się sprawą Krakowa, popierając przeprowadzenie akceptacji jego inkorporacji przez Związek Niemiecki[741] i wykorzystując tę okazję do ostatecznego zamknięcia negocjacji handlowych z Prusami, jakie w związku z likwidacją Rzeczypospolitej Krakowskiej miały miejsce. Dyplomacja rosyjska trzymała też rękę na pulsie, aby nie dopuścić do wniesienia sprawy Krakowa pod obrady Izby Lordów. Ambasador Brunnow skłonił lorda Londonderry (Charlesa Williama Vane'a Stewarta) do rezygnacji ze zgłoszenia mocji w tej sprawie, z którym to zamiarem nosił się on – jak zapewniał – w celu stworzenia okazji obrony dobrego imienia trzech dworów. Dowiedziawszy się o tym, Nesselrode uznał Londonderry'ego za „jednego z tych przyjaciół, którzy są bardziej niewygodni niż wróg", uważał bowiem, iż im mniej się mówi o Krakowie, tym lepiej. Jednocześnie starał się przekonać Palmerstona, że stosunki austriacko-francuskie nie są tak złe, jak życzono by sobie tego w Londynie, a pomiędzy dworami północnymi panuje solidna jedność, niedająca nadziei na ich poróżnienie. Zresztą Mikołaj I, udzielając Francji pokaźnej (50 mln rubli w złocie) pożyczki finansowej, spodziewał się, iż jednym z jej efektów będzie wyciszenie sprawy Krakowa i podniecenie nieufności pomiędzy Londynem a Paryżem[742]. Dyplomacja pruska, w reakcji na oskarżenia, które padały podczas propolskich debat w parlamentach, starała się przekonać tak Paryż, jak i Londyn, że minister Canitz nigdy nikomu nie składał obietnic, iż polityczna egzystencja Rzeczypospolitej Krakowskiej zostanie utrzymana. Emil von Wagner, pruski konsul w Warszawie, takie właśnie stanowisko zaprezentował wobec du Plata, ale ten pokazał mu kore-

[740] List F. Nesselrodego do M. Nesselrode z IV 1847 r., [w:] *Lettres et papiers...*, t. 9, s. 18.

[741] Doniesienie o tym patrz też: *Foreign and Colonial*, „The Spectator" nr 993 z 10 VII 1847, s. 567 oraz Jdd z 1 VI 1847 r., s. 2. O posiedzeniu niemieckiego Zgromadzenia Związkowego z 17 czerwca 1847 r., poświęconego sprawie inkorporacji Krakowa do Austrii, deklaracji trzech mocarstw zaborczych w tej sprawie oraz oświadczeniach poszczególnych państw niemieckich akceptujących zapadłe rozwiązanie – patrz: Jdd z 6 VII 1847 r., s. 1. O sprawie Krakowa wspomniano nawet w parlamencie szwajcarskim – Jdd z 9 VII 1847 r., s. 1.

[742] List K. Nesselrodego do P. Meyendorffa z 19 IV 1847 r., [w:] *Lettres et papiers...*, t. 9, s. 19-21. O wpływie informacji o pożyczce rosyjskiej dla Francji na wizerunek rządu francuskiego – patrz: list W. Zamoyskiego do A. J. Czartoryskiego z 3 IV 1847 r., [w:] W. Zamoyski, *op. cit.*, t. 4, s. 534-535.

spondencję w tej sprawie przedstawioną w Izbie Gmin, z której wynikało coś przeciwnego i zachęcał FO do rozważenia, czy szersze upublicznienie tych dokumentów nie byłoby właściwą odpowiedzią na dyplomatyczną akcję Berlina[743]. Mimo to oba rządy dążyły do utrzymania jak najlepszych relacji, nie kontynuując zatem sporu w tej kwestii[744]. Du Plat był natomiast zdania, iż dyskusje w parlamencie w sprawie Krakowa i protesty czy zapytania formułowane drogą dyplomatyczną sprawiły, iż car Mikołaj porzucił natenczas myśl o inkorporacji Królestwa Polskiego do Rosji[745]. Konsul Jej Królewskiej Mości w Warszawie dostarczał też nadal FO informacji o skali kontrabandy (głównie sprowadzanej z Anglii herbaty), jaka przechodziła poprzez Kraków do Rosji, zanim został on włączony w granice austriackie, oraz o postępującym upadku krakowskiego handlu po likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej i unifikacji systemu prawnego inkorporowanego obszaru z tym, który panował w pozostałej części Galicji. Potwierdzał również, iż władze rosyjskie bardzo niechętnie patrzą na zamiar ufortyfikowania Krakowa przez Austriaków, choć jego realizacja wydawała się dopiero sprawą przyszłości[746].

FO bezskutecznie próbowało jeszcze między kwietniem a sierpniem 1847 r. prowadzić dyskusję z Nesselrodem na temat wolności żeglugi w celach komercyjnych na rzekach Królestwa Polskiego – zwłaszcza na Wiśle – z prawem przekraczania granic austriackich i pruskich – co gwarantował traktat wiedeński. Wysiłki te można by interpretować jako próbę otworzenia jakiejś drogi handlowej z Gdańska do Krakowa, ale Petersburg zajął w tej kwestii twarde stanowisko, głosząc iż trzy mocar-

[743] NA FO 65/338, depesza nr 14 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 7 III 1847 r. (bez paginacji).

[744] NA FO 65/338, depesza nr 16 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 21 III 1847 r. (bez paginacji), kopia listu Ch. G. du Plata do J. Westmorlanda z 21 III 1847 r. (bez paginacji).

[745] NA FO 65/338, depesza nr 20 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 19 IV 1847 r. (bez paginacji).

[746] NA FO 65/338, depesze nr 23 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 1 V i 18 VI 1847 r. (bez paginacji). Donosił też o nagrodach i zaszczytach dla dowódców rosyjskich biorących udział w akcji przeciwko Rzeczypospolitej Krakowskiej w okresie powstania w 1846 r., przyznanych im przez rząd austriacki – NA FO 65/338, depesza nr 20 Ch. G. du Plata do H. Palmerstona z 12 VIII 1847 r. (bez paginacji). O upadku gospodarczym Krakowa i represjach, jakie spadły na uczestników powstania krakowskiego, szerzej patrz: M. Tyrowicz, *Nad grobem Rzeczypospolitej Krakowskiej...*, s. 311-315.

stwa północne mogą postępować na swym terytorium tak jak im się podoba, a zatem niczego nie udało się w tej sprawie uzyskać[747]. Sam lord Palmerston zapamiętał przeżyte doświadczenie związane z powstaniem krakowskim między innymi jako naukę, iż „jeśli jakaś część rosyjskiej, polskiej czy galicyjskiej szlachty buntuje się przeciwko ich suwerenowi, znajduje się w sposób oczywisty po złej stronie prawa i jeśli przegra, będzie musiała ponieść tego konsekwencje"[748]. Nie wróżyło to najlepiej przyszłości sprawy polskiej na Wyspach Brytyjskich. Z drugiej strony Foreign Secretary prywatnie okazywał Polakom sporo życzliwości. Podczas przemówienia w Mansion House, doceniając poświęcenie lorda Dudleya Stuarta dla obrony sprawy polskiej – w tym jego wysiłków podjętych w reakcji na inkorporację Krakowa do Austrii – powiedział pod jego adresem kilka ciepłych słów, co z kolei pozwoliło polskiemu Towarzystwu Literackiemu wręczyć mu medal z księciem Czartoryskim i stosowną inskrypcją, co trzeba odczytać jako próbę podtrzymania przychylnej postawy lorda dla sprawy polskiej[749]. W inkorporacji Krakowa do Austrii, skwitowanej „dostojnym" protestem Guizota, po którym nastąpiło porozumienie francusko-austriackie, niektórzy badacze dostrzegli też pretekst do zwolnienia się Londynu z czynienia jakichkolwiek względów na stanowisko Paryża, a zatem widzieli w rozwijającej się na tym tle dysharmonii w polityce obu mocarstw źródła późniejszej polityki Palmerstona wspierania „partii rewolucyjnych" na kontynencie podczas Wiosny Ludów[750]. W tym kontekście propolskie wystąpienie brytyjskiego ministra w Mansion House jest interpretowane jako gest mający na celu pozyskanie sympatii europejskich liberałów. Tłumaczenie postawy Foreign Secretary wobec sprawy Krakowa jako skutku jego osobistej niechęci do Guizota i nieszczęśliwego chronologicznego zbiegu tej kwestii ze sporem wokół małżeństw hiszpańskich Jasper Ridley –

[747] Korespondencja w tej sprawie FO z J. Bloomfieldem z IV-VIII 1847 patrz NA FO 65/331 oraz NA FO 65/332.

[748] List H. Palmerstona do S. Canninga z 18 XII 1847 r., [w:] E. Ashley, *The Life of Henry John Temple Viscount Palmerston...*, t. 1, s. 14; lub idem, *The Life and Correspondence...*, t. 2, s. 9.

[749] A. J. Czartoryski, *Memoirs of Prince (–) and His Correspondence with Alexander I with Documents Relative to the Prince's Negotiations with Pitt, Fox, and Brougham, and an Account of His Conversations with Lord Palmerston and other English Statesmen in London in 1832*, red. A. Gielgud, t. 2, London 1888, s. 348-349. Owa inskrypcja brzmiała: „H. T. P. Vice Comiti Palmerston quia memor extat fandi atque nefandi. Societe Historica Polona grata offert" (G. Bidwell, *op. cit.*, s. 168).

[750] E. L. Woodward, *The Age of Reform...*, s. 245.

autor biografii Palmerstona – uznaje za zbytnie uproszczenie. Zwraca uwagę, iż brytyjski minister zarówno w 1831, jak i w 1846, a także w 1863 r. po prostu nie był gotowy zaangażować Wielkiej Brytanii w wojnę w sprawie polskiej, a bez niej „nie było niczego, co mógłby zrobić by pomóc Polakom"[751]. To twierdzenie, choć oczywiście słuszne, wydaje się być jednak z kolei zbytnią generalizacją problemu.

Pod wrażeniem zaboru Rzeczypospolitej Krakowskiej pozostawała wciąż europejska opinia publiczna. Wydarzenie to zainspirowało utworzenie w kwietniu 1847 r. w Anglii Związku Międzynarodowego Ludów z udziałem sprzyjających sprawie polskiej członków parlamentu – T. Duncombe'a i J. Bowringa, stawiającego sobie za cel krzewienie wśród publiczności brytyjskiej wiedzy o położeniu politycznym innych narodów i mobilizowanie jej do upominania się o ich prawa. Rada owego Związku w czerwcu wydała odezwę, zawierającą protest przeciwko likwidacji niepodległości nadwiślańskiej republiki i nawiązała współpracę z Centralizacją Towarzystwa Demokratycznego Polskiego[752]. Bez wątpliwości można utrzymywać, że inkorporacja Krakowa do Austrii została uznana przez brytyjską opinię publiczną za jedno z dwóch (obok małżeństw hiszpańskich) najważniejszych wydarzeń politycznych lat 1846-1847, a z odleglejszej perspektywy także jako jeden z istotnych czynników podminowujących nastroje społeczne w całej Europie i w konsekwencji wiodący do Wiosny Ludów, mającej wkrótce ogarnąć Stary Kontynent. Znaczenie zniszczenia Rzeczypospolitej Krakowskiej w powszechnym odbiorze dobrze opisał ówczesny brytyjski *chargé d'affaires* w Stuttgarcie, późniejszy znany dyplomata i w końcu gubernator Nowej Południowej Walii lord Augustus William Frederick Spencer Loftus: „inkorporacja Krakowa do Austrii za zgodą Rosji i Prus (...) bez żadnego odwołania się do Anglii i Francji była rażącym pogwałceniem traktatu wiedeńskiego, który w tamtym czasie wciąż tworzył podstawę prawa europejskiego. Było to postrzegane jako akt arbitralnego i despotycznego mocarstwa. Oddanie dużej i cywilizowanej populacji pod berło inne-

[751] Zasadniczo wypada zgodzić się z tą opinią, jako wskazującą na pewne, niezmienne, strategiczne uwarunkowania towarzyszące kształtowaniu się stanowiska Londynu wobec sprawy polskiej w różnych jej aspektach i kolejnych kryzysach, jakie przechodziła w XIX w. Niemniej jednak sam Ridley przyznaje, że „in 1846 he [tj. Palmerston – R. Ż.] refused to send a joint protest because he wished to snub a Conservative French Premier and to vie with him for Radical support" (J. Ridley, *Lord Palmerston*, London 1970, s. 316).

[752] J. Kucharzewski, *op. cit.*, s. 352-353.

go władcy bez jej zgody przywodziło na pamięć rozbiory Polski i było źle widziane przez wzrastające w Niemczech uczucia liberalne i konstytucyjne. Podniosło nieufność do suwerenów i ich rządów i powiększyło niezadowolenie, którego zarazki już ogarniały Europę"[753]. Do rangi symbolicznej urasta fakt, iż obchody rocznicy powstania krakowskiego zorganizowane w stolicy Belgii w Sali *à la vielle cour de Bruxelles* przy udziale około tysiąca osób, nad którymi powiewały razem chorągwie polska i belgijska, odbyły się w dniu 22 lutego 1848 r. – tj. w chwili, gdy ulice Paryża pokrywały się już barykadami kolejnej rewolucji rozpoczynającej przeczuwaną od insurekcji krakowskiej ogólnoeuropejską Wiosnę Ludów[754].

Wnioski

Podsumowując rozważania zawarte w niniejszym rozdziale, możemy stwierdzić, że intensywne debaty dotyczące powstania krakowskiego, rabacji galicyjskiej i wreszcie inkorporacji Wolnego Miasta do Austrii, obecne w publicznej przestrzeni życia politycznego ówczesnej Europy trwały z dużym natężeniem przez pierwsze trzy miesiące 1847 r. Izba Gmin dyskutowała o tych kwestiach podczas czterech długich posiedzeń (19 i krótko 20 stycznia oraz 4, 11 i 16 marca). Izba Lordów obradowała nad nimi 19 stycznia, Izba Deputowanych podejmowała ten temat pięciokrotnie na posiedzeniach plenarnych (26 stycznia oraz od 1 do 4 lutego) i dodatkowo rozpatrywała go roboczo w biurach (13 stycznia), Izba Parów debatowała nad nim raz – 21 stycznia. W sumie po obu stronach Kanału La Manche od stycznia do marca poświęcono na dyskutowanie tej kwestii 11 potężnych debat, nie licząc drobnych wzmianek czy dyskusji wstępnych poza plenarnymi posiedzeniami parlamentów. Do tych głosów, szeroko słyszalnych i odbieranych poprzez przekazy prasowe przez opinię publiczną całej Europy, należałoby jeszcze doliczyć londyński miting z 2 marca. Ich kulminacja przypadła jednak na okres już po zakończeniu dyskusji w sprawie Krakowa na niwie dyplomatycznej, a zatem ich animatorom i uczestnikom pozostawała możliwość jedynie propagandowego i moralnego oddziaływania na opinię publiczną, bez szansy na wywarcie skutecznego wpływu na ostateczne dyplomatyczne

[753] A. Loftus, *The Diplomatic reminiscences of Lord Augustus Loftus, P.C., G.C.B. 1837-1862*, t. 1, Lipsk 1892, s. 106.

[754] J. Kucharzewski, *op. cit.*, s. 353.

rozstrzygnięcia owej kwestii, które już wcześniej zapadły. Jednakże trzeba przyznać, że pomiędzy powstaniem listopadowym a styczniowym nie ma precedensu drugiego porównywalnego okresu tak wysokiej intensywności zainteresowania sprawą polską w parlamentach europejskich.

Hotel Lambert, na gruncie brytyjskim rozpoczął swą akcję od zorganizowania publicznego wiecu na rzecz sprawy krakowskiej, który był jednocześnie świetnym propagandowym wstępem do debat parlamentarnych. Warto zauważyć, iż tym razem merytoryczne przygotowanie występujących i przyjmowana przez nich taktyka przemówień były w głównej mierze wynikiem inicjatywy brytyjskich przyjaciół i współpracowników Czartoryskiego, i pozostawały w ich rękach. Rozstrzygali o nich najczęściej lord Stuart i Hume. Sam wnioskodawca wymyślił formułę składanego wniosku, sprecyzował jego cel i ostatecznie w porozumieniu ze Stuartem, za akceptacją księcia Adama, doprowadził do jego wycofania. Książę był o wszystkim informowany i konsultowany, ale oddziaływał na to, co się działo w Wielkiej Brytanii, z paryskiego dystansu i jedynie pośrednio bez osobistej bytności w Izbach brytyjskich. Poza Wyspami pozostawał też, zwykle czynnie zaangażowany w podobne przedsięwzięcia, Zamoyski. Zakładanym celem głównym owych debat nie było uzyskanie wpływu na rozstrzygnięcie losów Rzeczypospolitej Krakowskiej, bowiem od początku książę Adam uznał, że ta kwestia jest już ostatecznie zdecydowana. Było nim natomiast przede wszystkim szerokie rozpropagowanie i przypomnienie całokształtu sprawy polskiej oczywiście z uwzględnieniem jej krakowskiego fragmentu. Dążono do uzyskania publicznego potępienia ze strony Anglii i Francji postępowania Austrii w Galicji oraz poczynań wszystkich zaborców w Krakowie. Podjęto też przy tej okazji propagandę na rzecz pojednania brytyjsko-francuskiego, ze świadomością, że jego osiągnięcie będzie trudne.

Wobec perspektywy rozwinięcia propolskiej kampanii propagandowej w Izbach francuskich i brytyjskich Hotel Lambert uznał, że debata w parlamencie Zjednoczonego Królestwa – chronologicznie późniejsza, a przez to bardziej ostateczna – będzie ważniejsza. Jej cel był formułowany szerzej niż ekskluzywnie widziana sprawa krakowska. Wychodząc od casusu Rzeczypospolitej Krakowskiej, zasadniczą kwestią dyskusji czyniono obronę międzynarodowego ładu prawnego. W koncepcji ugrupowania księcia Adama parlamenty po obu stronach Kanału La Manche miały mobilizować swe rządy do udzielenia pomocy i wsparcia mniejszym państwom niemieckim i Turcji – zagrożonym – jak twier-

dzono – podobnymi do inkorporacji Krakowa zaborami ze strony mocarstw północnych. Ponadto sprawa Wolnego Miasta stawała się pretekstem do poruszenia w debacie całości kwestii polskiej i wskazywania na konieczność odbudowy niepodległego państwa polskiego. Warto zwrócić uwagę, iż w istniejących okolicznościach obóz Czartoryskiego zdołał utrzymać dobre relacje z ministrami brytyjskimi, w tym z samym premierem, i uzyskać ich akceptację dla przeprowadzenia akcji propagandowej w formie mitingu i debat w parlamencie. Jak wskazywało wieloletnie już doświadczenie Hotelu Lambert, wcześniejsze porozumiewanie się i aprobata ze strony brytyjskich czynników rządowych były warunkiem powodzenia planowanych przedsięwzięć, który tym razem został szczęśliwie spełniony. W tych okolicznościach odbyty 2 marca propolski miting, na którym licznie reprezentowani byli członkowie tak Izby Lordów, jak i Izby Gmin, okazał się nadzwyczaj udaną, silną propolską manifestacją, podczas której wyraźnie wybrzmiał także postulat pojednania brytyjsko-francuskiego. Szeroko relacjonowany w prasie po obu stronach Kanału La Manche, stał się ważnym triumfem propagandowym, otwierającym kampanię polityczną Hotelu Lambert na Wyspach Brytyjskich. Pewnym niebezpieczeństwem, z którym musiano się zmierzyć w walce o przyciągnięcie uwagi publiczności brytyjskiej, było zaangażowanie jej w sprawę tragicznej w skutkach klęski głodu w Irlandii, który właśnie wtedy zbierał swoje dramatyczne żniwo i stanowił fundamentalne wyzwanie dla administracji Zjednoczonego Królestwa. Mimo tej okoliczności nie wpłynęła ona w znaczący sposób na ograniczenie możliwości rozwinięcia polskiej kampanii propagandowej, a nawet można wskazać na poparcie dla niej posłów irlandzkich w Izbie Gmin, którzy w poczuciu pewnej solidarności z Polską – jako przedstawiciele innego zniewolonego narodu – podnieśli głosy w jej obronie.

Jako bardziej szczegółowe cele „dyplomacji" Hotelu Lambert realizowane podczas podjętej akcji można wskazać:

– Dążenie do załagodzenia sporu brytyjsko-francuskiego i przywrócenia ścisłej współpracy między oboma konstytucyjnymi mocarstwami Europy Zachodniej. Podkreślano przy tym, iż wobec nicości znaczenia politycznego Hiszpanii spór o nią jest pozbawiony sensu i przynosi korzyści tylko Petersburgowi oraz że nastąpiła widoczna koincydencja pomiędzy zaborem Krakowa a kłótnią brytyjsko-francuską.

– Próbę pobudzenia polityki angielskiej do bardziej aktywnego działania na kierunku Prus – aby odseparować je od polityki rosyjskiej i związku z pozostałymi mocarstwami zaborczymi, co wobec ujawnio-

nych w postępowaniu Berlina pewnych tendencji do podjęcia reform liberalnych w państwie pruskim przedstawicielom Hotelu Lambert, a także niektórym członkom Izby Gmin wydawało się celem możliwym do osiągnięcia.

Co do przyjętej taktyki postępowania wypada wskazać, iż była ona wynikiem inicjatywy Hume'a. Formę składanej przez niego mocji Czartoryski akceptował, ale z istniejącym od początku zastrzeżeniem, że łączenie kwestii potępienia zaboru Rzeczypospolitej Krakowskiej ze sprawą pożyczki rosyjsko-holenderskiej może okazać się niezbyt szczęśliwym pomysłem, ograniczającym szanse pozyskania dla niej potrzebnej większości w Izbie.

W wyniku przeprowadzonej kampanii propagandowej udało się uzyskać publiczne potępienie inkorporacji Krakowa zarówno w mowach królewskich wygłoszonych w Paryżu i Londynie, jak i poprzez deklaracje rządów i ogólny wydźwięk debat odbytych w obu parlamentach. Głosy przeciwne sprawie polskiej w Izbie Gmin (Bentincka i Disraeliego) były słyszalne, ale zostały powszechnie uznane za odosobnione i niereprezentatywne dla szerszej opinii publicznej. Hotel Lambert akceptował wynik debat i ich finał jako korzystny, ale głosami Bentincka, a szczególnie Disraeliego, był nieprzyjemnie zaskoczony, zwłaszcza że ten drugi pojawił się w trzecim, ostatnim dniu debaty w Izbie Gmin i nie spotkał się już z należytą odpowiedzią. Przy podsumowaniu wyniku dyskusji parlamentarnych w Wielkiej Brytanii trzeba przede wszystkim oddać sprawiedliwość lordowi Stuartowi, na którym opierała się zarówno organizacja poprzedzającego je mitingu jak i mobilizowanie członków Izby Gmin do wzięcia udziału w planowanej kampanii.

Z punktu widzenia Paryża debaty w sprawie Krakowa dały władzom francuskim okazję do dobitnego zaprzeczenia, iż Francja była uprzedzona o zamiarze inkorporacji Wolnego Miasta i w jakiś sposób się na nią godziła. Rząd i parlament zgodnie potępiali zabór Rzeczypospolitej Krakowskiej i protestowali przeciw pogwałceniu traktatu wiedeńskiego. Wybitną rolę w piętnowaniu monarchii habsburskiej i to z pozycji konserwatywnych odegrał w owych debatach hrabia Montalembert, którego głos wywarł pewne wrażenie nawet na publiczności wiedeńskiej. Trzeba jednak podkreślić, że mimo ostrej retoryki dyskusji dążenie do zachowania dobrych relacji z mocarstwami północnymi zostało przez Paryż dobitnie wyartykułowane, a wojnę w obronie Krakowa, jako możliwą reakcję na zaistniałą sytuację, stanowczo wykluczano.

Jednocześnie pojawiły się podnoszone przez deputowanych postulaty uwolnienia Francji od zobowiązań wynikających z traktatu z 1815 r., formułowane jako adekwatny rodzaj reakcji na jego pogwałcenie. Głoszono, iż uzasadnienie inkorporacji Krakowa podawane przez dwory północne oznacza wprowadzenie do stosunków międzynarodowych zasady prawa silniejszego. W istocie zasadnicza część dyskusji ogniskowała się wokół kwestii wpływu tego precedensu na obyczaje polityczne panujące w relacjach między państwami, a nie na sprawie samego Wolnego Miasta.

Debaty przyniosły także wyraźne starcie rządu Ludwika Filipa z opozycją, która zarzucała ministrom bezradność, niekompetencję, niedoinformowanie, naiwność i opieszałość, a w efekcie doprowadzenie do upokorzenia Francji. Pojawiły się silne personalne ataki na Guizota od potępienia go za postawę, jaką zajął wiosną 1846 r., kiedy to wykazywał duże zrozumienie dla postępowania Austrii w Krakowie i Galicji, czym – jak dowodzono – zachęcił Wiedeń do inkorporacji nadwiślańskiej republiki, aż do nieudowodnionych oskarżeń ministra o dokonanie z premedytacją ordynarnego handlu politycznego z Habsburgami, którego ofiarą padł Kraków. Bez wątpienia rząd w owym starciu z opozycją poniósł ciężkie straty wizerunkowe wobec własnej opinii publicznej, co wpływało także na obniżenie autorytetu politycznego panującej dynastii orleańskiej.

Opisując stosunek strony brytyjskiej do propolskiej kampanii propagandowej w sprawie Krakowa, powinniśmy zwrócić uwagę, iż generalnie cieszyła się ona sporym poparciem brytyjskich elit politycznych, kręgów rządowych, parlamentarnych i większości prasy. Warto jednak przypomnieć, iż z punktu widzenia Palmerstona debata o Rzeczypospolitej Krakowskiej niosła ze sobą niebezpieczeństwo otworzenia przez nią dyskusji o stanie stosunków brytyjsko-francuskich, czego Foreign Secretary chciał uniknąć. Być może ta obawa legła u podstaw opóźniania przez ministerium terminu złożenia mocji Hume'a w Izbie Gmin, co wszakże przez Hotel Lambert zostało ocenione jako korzystne dla lepszego jej przygotowania. Stąd też może bardziej od premiera Russella wstrzemięźliwy stosunek Palmerstona do inicjatyw polskich wykazywany przed ich podjęciem, kontrastujący z pełną ulgi satysfakcją po zakończeniu owych dyskusji, gdy zdobył się on na parę ciepłych gestów pod adresem organizatorów propolskiej kampanii w parlamencie i z aprobatą wspomniał nawet o korzyściach płynących z podniesienia kwestii wstrzymania spłat z tytułu pożyczki rosyjsko-holenderskiej,

którą to ideę wszakże podczas swego parlamentarnego przemówienia zwalczał.

Generalnie, choć nie jednomyślnie, parlament brytyjski podobnie jak francuski potępiał zabór Krakowa, a rząd podzielał pogląd o pogwałceniu tym aktem traktatu wiedeńskiego i odmawiał prawa wyłączności decyzji w kwestii Wolnego Miasta dworom północnym. Stanowisko to silnie poparła także torysowska opozycja, solidaryzując się z polityką zagraniczną rządu w tej sprawie. Ogólny ton debat oddawało przekonanie, że Kraków to pole bitwy pomiędzy despotyzmem i mocarstwami konstytucyjnymi wyznającymi idee liberalne. O skali zainteresowania Izby Gmin dyskutowaną kwestią świadczy fakt, że pod koniec drugiej debaty wbrew stanowisku ministrów zdecydowała się ona prolongować dyskusję na kolejny dzień, by dać szansę zabrania głosu tym, którzy wciąż nie mieli do tego okazji. Większość Izby podzielała ocenę dyskutowanych wydarzeń zawartą w mocji Hume'a, ale część posłów była gotowa odrzucić ją w głosowaniu z powodu odmowy poparcia jej drugiej części dotyczącej pożyczki rosyjsko-holenderskiej. Stąd decyzja o wycofaniu wniosku i poprzestaniu jedynie na satysfakcji czerpanej z przebiegu dyskusji wydaje się w pełni uzasadniona. Powszechnego uznania nie zyskały także formułowane podczas debaty tezy zarówno zwolenników mocji, iż złamanie traktatu wiedeńskiego wobec Krakowa jest równoznaczne ze zniesieniem międzynarodowej sankcji rozbiorów, a zatem ponownym otwarciem sprawy polskiej, jak i teza rządowa, że reakcja na łamanie traktatów należy do prerogatyw władzy wykonawczej a nie parlamentu. Trzeba zauważyć zasadniczo wysoki poziom merytoryczny dyskusji i dobre przygotowanie mówców. Wart dostrzeżenia jest także fakt, że debaty w parlamentach francuskim i brytyjskim wzajemnie na siebie oddziaływały, aż do bezpośredniego powoływania się na głoszone w nich poglądy czy przytaczania cytatów z wystąpień posłów w obu parlamentach. Podobnie jak to się działo w Paryżu, mimo czasem dość ostrej retoryki w ostatecznym rozrachunku dążono jednak do utrzymania przyjaznych relacji z dworami północnymi. Stąd sformułowanemu z trybuny parlamentarnej stanowisku rządu stwierdzającemu złamanie traktatu wiedeńskiego towarzyszyło wezwanie, aby Izba tego oficjalnie nie ogłaszała, gdyż pociągnęłoby to za sobą konieczność podjęcia jakichś kroków wobec winnych tej sytuacji, na które Wielka Brytania nie była gotowa.

Tym razem komentarze w prasie brytyjskiej nie były jednoznacznie propolskie. Pojawiały się głosy wskazujące na to, że Zjednoczone Króle-

stwo ma ważniejsze niż kwestia polska sprawy, którymi powinno się zajmować, a kłótnia wokół niej z dworami północnymi jest mu do niczego niepotrzebna. Część tytułów była po prostu znudzona tematami polskimi, podważała sens takich debat i oskarżała Polaków, iż wywołują polityczne zamieszanie we wszystkich krajach, które ich goszczą. Większość prasy pozostawała jednak na propolskich stanowiskach, potępiała zaborców, a nawet brytyjskich ministrów za ich brak odwagi i woli zdecydowanego działania w dyskutowanej sprawie.

W sumie, biorąc pod uwagę wszystkie pola propagandowej ofensywy – tj. Izby parlamentów, prasę i opinię publiczną po obu stronach Kanału La Manche, z punktu widzenia Hotelu Lambert osiągnięto znaczący sukces, w zaistniałej sytuacji trudno było bowiem oczekiwać czegoś więcej.

Zakończenie

Podsumowanie całości rozważań zawartych w niniejszej monografii stwarza pewne niebezpieczeństwo powtórzenia wniosków formułowanych już na jej kartach w innym miejscu, ale daje też szansę na szersze, bardziej ogólne spojrzenie na okoliczności i czynniki kształtujące badany problem i warunkujące jego funkcjonowanie w całym omawianym okresie. A trzeba przy tym zauważyć, że z punktu widzenia sytuacji głównego przedmiotu naszych rozważań – politycznego bohatera opowieści – Rzeczypospolitej Krakowskiej – był to okres, mimo jej dotychczasowej burzliwej historii, jednak nadzwyczajny. Rozpoczął się inwazją wojsk austriackich na Wolne Miasto, by poprzez powstanie narodowe i związaną z nim krótką walkę o niepodległość przejść w fazę obcej okupacji wojskowej, a wreszcie zakończyć się likwidacją nadwiślańskiej republiki i zanikiem ostatniego odrębnego reliktu państwowości polskiej, który do tej pory formalnie zachowywał swój pierwotny narodowy charakter. Powstanie krakowskie nigdy też nie stało się (i nie było w ten sposób przez nikogo postrzegane) wyłączną, ekskluzywną historią Krakowa. Dla wszystkich stron w jakiś sposób weń zaangażowanych, czy to uczestniczących i wspierających go Polaków, sympatyzujących z nim obcokrajowców, czy też zwalczających je państw zaborczych, pozostawało ono częścią szeroko rozumianej kwestii polskiej i prędzej czy później prowadziło do przeniesienia dyskusji o nim na ową rozleglejszą podstawę, powodując jednocześnie zaangażowanie w nią wszystkich okoliczności i czynników wpływu, które towarzyszyły i określały funkcjonowanie problemu polskiego w stosunkach międzynarodowych w owym okresie. Oczywiście nie wykluczało to szczegółowych sporów o traktatowe uregulowanie statusu prawnego, międzynarodowe gwarancje istnienia nadwiślańskiej republiki czy takiej lub innej wersji przebiegu zachodzących w niej wydarzeń, ale niemal nigdy na tych szczegółach się nie kończyło.

Z różnych względów powstanie krakowskie, towarzysząca mu rabacja galicyjska i będąca następstwem tych wydarzeń inkorporacja Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii angażowały dyplomacje wszystkich mocarstw europejskich, ale przyciągały też uwagę opinii publicznej

większości krajów Europy – w tym nie tylko Wielkiej Brytanii i Francji, ale również Niemiec, Włoch, Hiszpanii czy Szwajcarii, znajdując także oddźwięk w imperium osmańskim, Szwecji i Danii.

Rządy mocarstw biorących udział w rozgrywce dyplomatycznej wokół kwestii Krakowa były oczywiście motywowane interesami politycznymi swych państw, a poniekąd – w przypadku monarchii liberalnych zachodu Europy – także względami na własną opinię publiczną.

Dla Wielkiej Brytanii udział w rozstrzyganiu losów Rzeczypospolitej Krakowskiej był problemem z dziedziny utrzymania własnego wpływu na rozwiązywanie różnych kwestii europejskich i potwierdzenia swego statusu mocarstwowego, który poprzez pominięcie jej w tej sprawie był kwestionowany. Z drugiej strony dążenie do utrzymania poprawnych, a nawet przyjacielskich stosunków z dworami północnymi – potrzebnych dla uregulowania ważniejszych dla Londynu spraw dotyczących imperium tureckiego czy Persji, wzmocnione poprzez fakt jednoczesnego ochładzania relacji z Francją, skłaniało polityków brytyjskich do takiego rozkładania akcentów dyskusji o Krakowie i Polsce, i kontrolowania używanych w niej sformułowań, aby uniknąć konieczności wejścia w rzeczywistą konfrontację z werbalnie potępianymi sprawcami zagłady nadwiślańskiej republiki. Ważną okolicznością wpływającą na postawę Londynu był aspekt polityczno-prawny sprowadzający się do zagadnienia obowiązywania lub nieobowiązywania zawieranych między państwami traktatów i ochrony praw mniejszych podmiotów politycznych przed aspiracjami, a nawet samowolą większych – a zatem dotykający fundamentów filozofii, na której oparta była konstrukcja relacji międzynarodowych. W części omawianego okresu ważący, choć przypadkowy wpływ na przyjętą linię polityczną miał czynnik personalny związany z postacią Palmerstona. Z jednej strony jego silny negatywny stosunek do Francji i ministra Guizota wywierał pejoratywny wpływ na możliwości współdziałania obu mocarstw w kwestii krakowskiej, ale z drugiej wieloletnie doświadczenie kontaktów z przedstawicielami Hotelu Lambert i niezła merytoryczna orientacja w stanie kwestii polskiej oraz pewnego rodzaju osobista „prywatna" sympatia do niej, którą jednakże potrafił bezwzględnie oddzielać od swych urzędowych poglądów i realizowanej przez siebie polityki jako minister rządu Zjednoczonego Królestwa, oddziaływały pozytywnie (z polskiego punktu widzenia) na ostateczną postawę, jaką Londyn zajmował w prowadzonej rozgrywce. Wreszcie moim zdaniem nie należy całkowicie lekceważyć pewnego momentu moralnego kształtującego,

przynajmniej do pewnego stopnia, postawy brytyjskiej klasy politycznej, której większość uznawała po prostu, iż w dyskutowanej kwestii racja jest po stronie Polaków i nawet jeśli z różnych względów nie była gotowa angażować się zbytnio w popieranie ich sprawy, wciąż była jednak zdolna do publicznego oddania im sprawiedliwości.

Dla rządu francuskiego sprawa ta miała bardziej skomplikowany wymiar. Obok tych samych przesłanek, które określały stanowisko Londynu, na jego postawę wpływała gra, jaką prowadził on równolegle w kwestii małżeństw hiszpańskich z Austrią i Wielką Brytanią oraz wzgląd na sytuację wewnętrzną w samej Francji – tj. coraz bardziej aktywną i agresywną wobec monarchii orleańskiej opozycję republikańską. Sytuacja ta wprowadzała do polityki francuskiej pewien stan konfuzji, z której nie znaleziono dobrego wyjścia. Z jednej strony ambicje dynastyczne Orleanów popychały Paryż do poszukiwania poparcia w Wiedniu i do tłumienia, na ile było to możliwe bez drastycznego rozdrażnienia własnej opinii publicznej, wszelkich kwestii, które mogłyby zagrozić pożądanemu zbliżeniu z Habsburgami, z drugiej wzgląd na tąż opinię publiczną, popierającą wszelkie ruchy liberalne w Europie i sympatyzującą ze sprawą polską, zmuszał ministrów Ludwika Filipa do zajęcia krytycznego stanowiska wobec poczynań dworów północnych i wiódł przez to do nieuniknionego konfliktu z nimi w sprawie krakowskiej. Wysoką cenę za liczne popełnione przez siebie błędy i zaniechania w polityce wewnętrznej i zagranicznej, w tym za ową dwuznaczną postawę wobec Rzeczypospolitej Krakowskiej, monarchia lipcowa miała zapłacić już wkrótce – w lutym 1848 r.

Wreszcie dla obu mocarstw zachodnich sprawa krakowska (i cała sprawa polska) nie miała znaczenia strategicznego, nie dotykała ich żywotnych interesów, a zatem angażowała je jedynie do określonych granic, wyznaczanych poprzez ryzyko wojny odrzucanej wszakże jako możliwa do przyjęcia opcja działania, którą można by było dla jej rozwiązania podjąć lub choćby liczyć się z jej perspektywą. A skoro tak, musimy uznać, że nie posiadały one w arsenale swych narzędzi politycznych takiego, które byłoby skuteczne przy ostatecznym rozwiązywaniu owego problemu i nawet nie dążyły do jego stworzenia czy choćby koncepcyjnego wypracowania. Z tego punktu widzenia sprawa krakowska, rozumiana jako takie czy inne rozstrzyganie losów Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu, była dla nich bez znaczenia, w żaden bowiem sposób nie wpływała na zachowanie równowagi europejskiej i nie zmieniała układu sił na kontynencie. Można nawet postawić tezę, iż

byłyby gotowe znacznie spokojniej przyjąć likwidację Rzeczypospolitej Krakowskiej, gdyby tylko mocarstwa zaborcze wykazały dość finezji i cierpliwości, aby przeprowadzić tę operację w drodze negocjacji na konferencji z udziałem pięciu mocarstw sygnatariuszy traktatu wiedeńskiego.

Spośród dworów północnych pierwszoplanową rolę w likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej odegrał Petersburg. I tutaj możemy wskazać na silny czynnik personalny, określający jego politykę w opisywanej sprawie. Istnienie Wolnego Miasta Krakowa było w istocie wynikiem uporu i decyzji Aleksandra I na kongresie wiedeńskim. Jego następca na tronie carskim Mikołaj I nie podzielał sentymentów starszego brata do sprawy polskiej ani jego taktycznych koncepcji rozciągania rosyjskiego panowania nad ziemiami polskimi. Dyplomatyczną życzliwość i deklarowaną łaskawość wobec polskich poddanych zastąpiła nieskrywana do nich niechęć i brutalna siła w dążeniu do ich całkowitego podporządkowania. Z tej perspektywy utworzenie Rzeczypospolitej Krakowskiej uznano na carskim dworze za błąd, który przy pierwszej nadarzającej się okazji należało naprawić poprzez jej likwidację. Koncepcję tę silnie wspierał namiestnik Królestwa Polskiego feldmarszałek Iwan Paskiewicz, nienawidzący Polaków niemal tak silnie jak jego car. Rzeczywiście trudno uwierzyć, aby mała nadwiślańska republika mogła stanowić faktyczne zagrożenie dla otaczających ją trzech wielkich mocarstw zaborczych i że nie można było owego zagrożenia (jeśli już jakieś istniało) uchylić inaczej niż poprzez jej likwidację. Stąd przekonująca wydaje się teza, iż głównym motywem Rosji popychającym ją do działania w tej kwestii było dążenie do ostatecznego i całkowitego wymazania imienia polskiego, nienawistnego carowi do tego stopnia, iż był gotów (ku zdziwieniu Paskiewicza) oddać Kraków Austrii (a zatem przyjąć rozwiązanie, dla zapobieżenia któremu Aleksander I rozważał odwołanie się do wojny), byle by nie pozostawał on dłużej pod odrębną polską administracją i nie stanowił żywego pomnika istnienia dawnej Polski. W tej sytuacji główną troską Petersburga było podzielenie się odpowiedzialnością za dokonanie planowanej zagłady nadwiślańskiej republiki oraz skłonienie Wiednia i Berlina do przyjęcia owego rozwiązania, wytrwania w tym postanowieniu mimo nacisków Zachodu i wypełnienia roli wyznaczonej im w jego realizacji. Chodziło także o utrzymanie związku z Berlinem poprzez dyplomatyczne i militarne zaangażowanie go w akcję pozostałych dwóch dworów zaborczych, aktywniejszych w omawianej kwestii.

Postawa Austrii, obok nacisków płynących z Rosji, grożących nawet zaborem Krakowa na rzecz imperium Romanowów, gdyby Wiedeń nie zdecydował się na jego inkorporację, była determinowana faktem, iż od szeregu lat Kraków pozostawał w istocie pod zarządem austriackim, realizowanym najpierw w drodze okupacji wojskowej, a po jej zakończeniu w 1841 r. poprzez administrację nominalnie krakowską, kontrolowaną jednak w pełni przez imperium Habsburgów. Stąd w obliczu powstania 1846 r. Rzeczpospolita Krakowska znalazła się niejako automatycznie w obszarze austriackiej odpowiedzialności wojskowej i pod względem militarnym stanowiła jeden teatr działań z Galicją. Pomimo dyplomatycznych uzgodnień, a nawet i wojskowego współdziałania z Rosją i Prusami, nie można nie dostrzec elementu rywalizacji Wiednia o panowanie w Krakowie z pozostałymi mocarstwami zaborczymi. Czy poza względami prestiżowymi był on rzeczywiście Habsburgom niezbędny, można by dyskutować. Scedowanie go na rzecz Prus raczej nie wchodziło w grę ze względu na konkurowanie obu mocarstw o wpływy w Niemczech, ale zajęcie go przez Rosję nie zmieniałoby w żaden poważny sposób proporcji sił między Austrią a imperium carów, ani nie dawałoby Petersburgowi jakichś nadzwyczajnych korzyści politycznych czy militarnych. Zapewne i w tym wypadku możemy mówić o pewnym wpływie czynnika personalnego związanego tym razem z kanclerzem Metternichem, który wciąż kierował polityką austriacką i przecież doskonale pamiętał dyplomatyczny bój, jaki stoczył na kongresie wiedeńskim, by Kraków nie stał się miastem rosyjskim. Z pewnością trudno by mu było pogodzić się z przegraną w tej kwestii po z górą trzydziestu latach. Po drugie był skrajnym przeciwnikiem wszelkich ruchów rewolucyjnych i insurekcyjnych, Polaków uważał za ogarniętych szaleństwem spiskowo-powstańczym zmierzającym do realizacji nierealnej w jego mniemaniu idei odbudowy dawnej Polski – co ogólnie określał mianem „polonizmu" i był gotów do zastosowania radykalnych środków, by się tego typu planom przeciwstawić.

Prusy, najmniej aktywne w omawianej sprawie, wykazywały solidarność z pozostałymi zaborcami, zapewne mając poczucie ograniczonych możliwości własnych w ewentualnej rywalizacji z nimi o przyszłość Krakowa. Było jasne, że głównymi pretendentami do zaboru Wolnego Miasta mogą być w pierwszym rzędzie Austria, w drugiej kolejności Rosja. Trudno było przypuścić, aby mogło ono w jakichś okolicznościach przypaść Prusom. Stąd Berlin wydawał się iść w sumie za polityką pozostałych mocarstw zaborczych, z którymi wiązała go obawa

przed świeżo doświadczoną u siebie irredentą polską i chęć jej ostatecznego stłumienia. Interesy ekonomiczne kupców pruskich czy też dążenie do zachowania pewnych elementów liberalnego *image* monarchii Hohenzollernów, jaki udało się wytworzyć na Zachodzie, sprawiały, że Berlin nie zawsze w pierwszej linii występował jako sprawca zagłady Rzeczypospolitej Krakowskiej, co jednakże nie oznacza, że nie brał udziału w dyplomatycznym spisku zawiązanym dla jej zniszczenia i nie wypełnił rzetelnie wyznaczonej mu w nim roli.

Oczywiście specyficzną pozycję w opisywanej grze zajmował Hotel Lambert – najsłabszy z jej uczestników, ale niepozbawiony pewnego wpływu na jej przebieg, zwłaszcza w wymiarze publicznego jej wizerunku. Jako czynniki określające uwarunkowania, w jakich obóz księcia Czartoryskiego rozwijał swoją działalność w sprawie Krakowa, możemy wskazać:

1. wspomnianą słabość polityczną i nikłość potencjału politycznego, która nie pozwalała mu być równorzędnym partnerem dla innych potężnych graczy w toczonej z nimi dyplomatycznej batalii;
2. kryzys gabinetowy w Wielkiej Brytanii i będąca jego następstwem zmiana rządu, które najpierw powstrzymywały ministrów od podejmowania śmielszych decyzji w badanej kwestii, by następnie doprowadzić do personalnych zmian w gronie brytyjskich decydentów rozstrzygających o polityce Zjednoczonego Królestwa;
3. klęska głodu w Irlandii absorbująca w znaczący sposób uwagę brytyjskiej opinii publicznej i klas rządzących;
4. małżeństwa hiszpańskie Orleanów, wpływające destrukcyjnie na relacje brytyjsko-francuskie;
5. rosnące wewnętrzne napięcie polityczne we Francji między rządem a opozycją;
6. przychylna wobec sprawy polskiej postawa większości liberalnych środowisk europejskich (Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec, Skandynawii);
7. konfuzja konserwatywnych środowisk europejskich na zachodzie Europy, wywołana polityką Metternicha w Galicji – obciążanego odpowiedzialnością za rabację;
8. sympatia innych ludów uciśnionych w Europie (Włochów, Irlandczyków) wobec sprawy polskiej.

Oprócz wskazania okoliczności i motywacji kształtującej postawę mocarstw wobec sprawy krakowskiej warto także zastanowić się nad przyczynami szerokiego jej echa w europejskiej opinii publicznej. My-

ślę, że zadecydowało o tym kilka czynników różnych kategorii. Dla postrzegania całej kwestii w odbiorze publicznym ważne były bowiem:

a. w kategorii moralnej:

– fakt brutalnego wystąpienia trzech potęg politycznych i militarnych przeciwko słabemu, maleńkiemu i bezbronnemu państewku, co budziło naturalną sympatię do ofiary najazdu;

– przekonanie o wyrządzonej mieszkańcom Krakowa krzywdzie i jawnej niesprawiedliwości, jaka ich spotkała;

– haniebne wykorzystanie nieoświeconych klas niższych przeciwko klasom wyższym.

b. w kategorii politycznej:

– uderzenie w fundamenty porządku międzynarodowego opartego na zasadzie obowiązywania istniejących traktatów;

– podważenie podstawy bezpieczeństwa, a nawet samego istnienia małych i słabych państw;

– zastosowanie do stłumienia powstania polskiego narzędzia politycznego w postaci rabacji chłopskiej, łamiącego nie tylko istniejący porządek społeczny, ale będącego sprzeniewierzeniem się podstawowej misji rządu, która polega na dążeniu do zachowania społecznego pokoju, tym bardziej oburzające, że uciekł się do niego rząd monarchiczny, szermujący dotąd hasłami konserwatywnymi;

– zlekceważenie przy rozstrzyganiu omawianej kwestii dwóch mocarstw – sygnatariuszy traktatu wiedeńskiego;

– okoliczność, iż sprawa krakowska dostarczała argumentów, dzięki którym opozycja republikańska mogła rozwijać krytykę rządu Ludwika Filipa i podważać jego prestiż w oczach francuskiej opinii publicznej;

– koincydencja owej sprawy ze sprawą małżeństw hiszpańskich – obie kwestie wzajemnie się wywoływały, a zatem zainteresowani jedną z nich, prowokowali swymi wystąpieniami dyskusję o tej drugiej.

c. w kategorii ekonomicznej:

– zainteresowanie kupców niemieckich i brytyjskich utrzymaniem strefy wolnego handlu obejmującej obszar Rzeczypospolitej Krakowskiej, nawet gdyby jej polityczna egzystencja miała zostać zlikwidowana.

Spośród pytań pojawiających się na kartach niniejszej książki dwa są szczególnie intrygujące. Wynika to z ich znaczenia dla oceny całości opisywanej historii, jak i z faktu, iż na żadne z nich nie możemy wciąż udzielić ostatecznej odpowiedzi. Pierwsze dotyczy kwestii postrzegania powstania krakowskiego jako dobrze zaplanowanej i sprytnie przeprowadzonej prowokacji ze strony zaborców, mającej dać pretekst i uza-

sadnienie dla zniszczenia państwowości krakowskiej. Drugie związane jest ze sprawą milczącego udziału rządu francuskiego w spisku zawiązanym przeciw istnieniu Wolnego Miasta. Miałby on wiedzieć zawczasu o jego planowanym zaborze i godzić się nań w imię realizacji innych, ważniejszych dla niego celów politycznych. Co do kwestii pierwszej szereg poszlak uprawdopodabnia tezę o prowokacji zaborców – w tym bodaj najsilniejszą jest nieuzasadniona rejterada z Krakowa wojsk gen. Collina, zabranie przez niego ze sobą władz cywilnych miasta i stworzenie przez to niemal przymusowej, a na pewno zachęcającej sytuacji do powołania w ich miejsce jakiejś innej „rewolucyjnej" władzy wykonawczej, która przejęłaby odpowiedzialność za losy nadwiślańskiej republiki, a której legalność można by następnie w oczywisty sposób zakwestionować. Z drugiej strony nie ma żadnych „twardych dowodów" (np. rozkazów, poufnych instrukcji itd.) tak misternej intrygi przeprowadzonej rzekomo na rozkaz władz austriackich, a znaczące ryzyko związane z prowokowaniem powstania, które mogło się łatwo zamienić w trudny do opanowania ruch społeczny, pozwala być sceptycznym co do zasadności tak sformułowanej tezy. Oczywiście przeciwko niej przemawiają także długotrwałe i intensywne przygotowania organizatorów powstania z obozu polskich demokratów, którzy niezależnie od hipotetycznych, tajnych planów mocarstw zaborczych, do powstania dążyli i byli gotowi właśnie wtedy je wywołać.

Sprawa podejrzanego uwikłania Francji w planowany przeciw Wolnemu Miastu zamach jest podobnie słabo udokumentowana. Wskazywany motyw jest oczywiście prawdopodobny, ale wyraźnych dowodów potwierdzających formułowane oskarżenie brak. Takim dowodem nie może wszak być fakt poinformowania – wciąż w nieoficjalny sposób – konsula francuskiego w Warszawie o zamiarze inkorporacji Rzeczypospolitej Krakowskiej do Austrii już w maju 1846 r. W każdym razie wiedza pozyskana tą drogą i brak reakcji na nią ze strony rządu francuskiego nie obciążają Francji bardziej, niż Wielką Brytanię mogłaby obciążać wiedza konsula brytyjskiego w Warszawie, pozyskana nieco inaczej w miesiąc później i podobny do francuskiego brak reakcji FO na to ostrzeżenie. Od zdobycia pewnych informacji co do planowanego wkrótce rozwoju wydarzeń, do akceptacji wynikających z nich rozwiązań czy współuczestnictwa w ich przeprowadzeniu droga jest jeszcze daleka. Być może dopiero bardziej szczegółowa kwerenda w archiwach francuskich, rosyjskich, pruskich i austriackich mogłaby przynieść jakieś nowe

informacje w obu tych kwestiach, rzucające dodatkowe światło na rozważane tu zagadnienia.

Wreszcie, porzucając ciągłość chronologicznej narracji opisywanej historii i nawiązując do tytułu pierwszej części opowieści o losach Krakowa zawartej w równolegle przygotowywanej przeze mnie monografii *Ostatnie polskie miasto. Rzeczpospolita Krakowska w „dyplomacji" Hotelu Lambert wobec Wielkiej Brytanii (1831-1845)*, chciałbym zaproponować czytelnikowi rodzaj *Epilogu*, w którym przywołane zostanie późniejsze o ponad siedemdziesiąt lat zamknięcie opowieści o dziejach podwawelskiego grodu w czasach niewoli. *Epilog* ów, będący także rodzajem stylistycznego zakończenia książki, powinien nosić tytuł:

Pierwsze polskie miasto

Kraków – po chwilowym jeszcze zrywie narodowym w okresie Wiosny Ludów – przez kolejne 71 lat pozostawał miastem monarchii habsburskiej. Godzina niepodległości wybiła dla niego dopiero w 1918 r. i choć czekać trzeba było na nią długo, gród Kraka był pierwszym z wielkich polskich miast, które zerwały pęta niewoli. W czwartek 31 października 1918 r. austriackie dowództwo wojskowe w Krakowie złożyło swą władzę w ręce prezydium Polskiej Komisji Likwidacyjnej. „W czasie, gdy w salach biur prezydialnych m. Krakowa, dokonywał się zamach stanu (...) na zewnątrz, na Rynku krakowskim, przed wieżą ratuszową, pozostałą po średniowiecznym ratuszu krakowskim, dokonano zajęcia odwachu krakowskiego. Tu, jako widomy znak zaborczej siły, stał pod bronią dniem i nocą oddział żołnierzy armii austriackiej, pod znakiem Habsburskim. Stał w czasach pokojowych, stał w czasie wojny, stał i w ów dzień 31 października. Wypadki, które od świtu tego dnia nastąpiły: rozbrajanie żołnierzy, usuwanie godeł austriackich z budynków i z mundurów żołnierzy i oficerów, rozeszły się po mieście; ludność coraz więcej dowiadywała się o dokonywającym się przewrocie, z radością i entuzjazmem przyłączyła się do zrzucenia pęt niewoli, czuła w piersiach, że następuje chwila osobliwa"[755]. Do obejmującej służbę na odwachu krakowskim pierwszej polskiej warty przemawiał Antoni Stróżyński – wiceprezes organizacji młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" wręczając polskim żołnierzom sztandar swej organizacji 31 października 1918 r.: „Chwila wielka, doniosła, historyczna, wymaga szybkiego działania.

[755] A. Chmiel, *Oswobodzenie Krakowa 31 października 1918 roku*, Kraków 1929, s. 50.

Z zawrotną szybkością dokonaliśmy opanowania głównej strażnicy – brak Wam jednak Znaku widomego, przynosimy tedy i oddajemy Wam, co mamy najdroższego, nasz sztandar «Gwiazdy» dumni, że będzie on pierwszy w tej historycznej chwili dziejowej wyzwolenia», a oddając ten sztandar, zatknął go na stojaku. I zajaśniała ze sztandaru Matka Boska Częstochowska – i zaszeleścił Biały Orzeł polski, wyhaftowany na sztandarze, nastała «chwila osobliwa», podniosła. Publiczność gromadzącą się ciągle przed odwachem przejął nastrój nadzwyczaj podniosły, łzy radości perliły się w oczach, wzruszenie piersi rozpierało – gdy oddział warty, przy dźwiękach orkiestry kolejowej hymnu «Boże coś Polskę» oddawał honory wojskowe: Królowej Polskiej Korony i rozkutemu z pęt niewoli Orłu Białemu!"[756].

Jakkolwiek zatem Kraków był „ostatnim polskim miastem", które w wyniku dopełnienia aktu zaborów formalnie przeszło pod obcą władzę w 1846 r., co ostatecznie wymazywało z mapy Europy trwający dotąd skrawek dawnej Polski, gdzie ponad pół wieku po podziale Kraju tliła się wciąż jakaś forma nominalnie niezależnej polskiej administracji, to jednak stał się też „pierwszym polskim miastem", które po tę niepodległość w 1918 r. sięgnęło i tym razem ją utrzymało. Świadomość tego faktu odnajdujemy w przemówieniu prezydenta Krakowa – Jana Kantego Federowicza – do Rady Miasta Krakowa 31 października 1919 r.: „Świetna Rado! W niedzielę dnia 2 listopada obchodzić będziemy w Krakowie pierwszą rocznicę oswobodzenia miasta spod zaboru austriackiego. Kalendarzowa data rocznicy przypada na dzień 31 października. Przytłoczeni wypadkami, z których niemal każdy przynosi nam coraz to trudniejsze warunki życia, nie mamy możności zdać sobie sprawy z całej doniosłości tego historycznego aktu, jaki się pierwszy dokonał u nas. I znowu Kraków był pierwszy, którego przykład lotem błyskawicy rozszedł się po ziemi polskiej!"[757].

[756] *Ibidem*, s. 54.
[757] Cyt. za: *ibidem*, s. VII.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Biblioteka Czartoryskich w Krakowie:

5451 IV – Książę A. J. Czartoryski – korespondencje.
5473 II – Listy księcia A. J. Czartoryskiego do lorda D. C. Stuarta.
5474 II – Listy księcia A. J. Czartoryskiego do lorda D. C. Stuarta.
5475 IV – Listy księcia A. J. Czartoryskiego do lorda D. C. Stuarta.
5484 IV – korespondencja L. Bystrzonowskiego do A. J. Czartoryskiego.
5507 IV – A. J. Czartoryski – korespondencje do lorda H. Palmerstona.
5517 III – Listy lorda D. C. Stuarta do księcia A. J. Czartoryskiego.
5518 I – Listy lorda D. C. Stuarta do księcia A. J. Czartoryskiego.
5658 IV – Emigracja. Dokumenta polityczne.
6308 II – Książę A. J. Czartoryski, korespondencja rodzinna od W. Zamoyskiego (1846-1851).
6310 III – Książę A. J. Czartoryski, korespondencja rodzinna od W. Zamoyskiego (1827-1855).
6453 IV – Memoriały i noty polityczne (1846-1847).
6554 IV – Wycinki z prasy polskiej i zagranicznej (1832-1875).
6605 III – Towarzystwo Trzeciego Maja w Anglii – korespondencja (1837-1848).
6640 IV – Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski w Londynie (1835-1854).
6961 IV – Władysław Zamoyski – listy do osób różnych (1832-1857).
6963 III – Władysław Zamoyski – listy do osób różnych (1845-1849).

Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie:

2210, t. 14 – Korespondencja Stanisława Egberta Koźmiana.
3776, t. 1 – Varia z papierów po Henryku Mościckim (m.in. odpisy z listów W. Jeleńskiego do A. J. Czartoryskiego).

Biblioteka Polska w Paryżu:

456 – Papiery gen. H. Dembińskiego (listy 1830-1862).
542 – Papiery emigrantów.
545/2 – Papiery gen. W. Zamoyskiego dotyczące zaboru austriackiego.

Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku:

2410 – Korespondencja Leonarda Niedźwieckiego.
2432 – Fragment korespondencji gen. W. Zamoyskiego z lat 1833-1868.

The British Library w Londynie:

Add. MS. 43246 – vol. CCVIII (ff. 349). April 1846–Feb. 1848 includes: f. 1: Alexander Baring, 1st Baron Ashburton: *Correspondence with Lord Aberdeen: 1829-1846*; f. 2: Montagu John Wynyard, Rector of West Rounton, country Yorkshire: *Correspondence with Lord Aberdeen: Apr. 1846–Feb. 1848*.

The National Archives w Londynie (dawniej Public Record Office):

NA FO 65/325 – Foreign Office and predecessor: Political and Other Departments: *General Correspondence before 1906, Russian Empire. Consuls at Warsaw and Odessa*; Colonel du Plat, Yeames, Diplomatic.
NA FO 65/329 – Domestic. Baron Brunnow.
NA FO 65/330 – Domestic various. 1846.
NA FO 65/331 – To Lord Bloomfield 1847.
NA FO 65/332 – To Lord Bloomfield 1847.
NA FO 65/338 – *Consuls at Warsaw*, Colonel du Plat, Evans, Diplomatic, 1847.
NA FO 417/3 – *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland Respecting Cracow.* (Druk identyczny z przechowywanym pod sygnaturą NA FO 881/189 oraz jednym z druków przechowywanych pod sygn. NA FO 425/442).
NA FO 425/442 – zawiera dwa druki: *Confidential. Correspondence with Her Majesty'sConsul in Poland Respecting Cracow* (tożsamy z tym przechowywanym pod sygnaturami: NA FO 417/3 oraz NA FO 881/189 a także druk *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow and Its Annexation to the Austrian Empire.* (Druk tożsamy z przechowywanym pod sygn. NA FO 881/34).
NA FO 881/34 – *Confidential. Papers Relative to the Suppression of the Free State of Cracow and its Annexation to the Austrian Empire.* (Druk iden-

tyczny z jednym z druków przechowywanych pod sygn. NA FO 425/442).

NA FO 881/189 – *Confidential. Correspondence with Her Majesty's Consul in Poland Respecting Cracow.* (Druk identyczny z przechowywanym pod sygn. NA FO 417/3 oraz jednym z druków przechowywanych pod sygn. NA FO 425/442).

NA PRO 30/22/6A – vol. 6A Summary of Contents. *Political and Administrative Correspondence. Politics and Government: Lord John Russell: Papers. Correspondence and Papers.* draft militia bill (England) 1847. Harbour Commission: Construction of Newhaven. Secret War Plans Committee. *Correspondence: Lords Auckland, Dundonald. Foreign Affairs: Austria and Poland.*

NA PRO 30/22/6B – vol. 6B Summary of Contents. *Political Correspondence and Memoranda Relating Mainly to Irish Famine Relief...* Lord John Russell: *Papers. Correspondence and Papers. Bulwer's and Lord Normanby's Views and Comment.* Foreign affairs: *Poland: the Cracow Question. Press Attacks on Lords Palmerston and Aberdeen.* Colonial Affairs: *H. E. F. Young Accepts Governorship of the Cape.*

ŹRÓDŁA DRUKOWANE:

Address of the Literary Association of the Friends of Poland to the People of Great Britain and Ireland, drawn up by Lord Dudley Stuart, London 1846.

Adres Towarzystwa Insurrekcyjno-Monarchicznego Trzeciego Maja do Jaśnie Oświeconego Xięcia Adama Czartoryskiego, [Paryż 1846].

Alcyato J., *Kilka słów o wypadkach w roku, 1846 z notatkami od roku 1831*, Strasburg 1850.

Alcyato J., *Wypadki w 1846 roku*, [w:] *Wizerunki polityczne dziejów państwa polskiego*, t. 2: *Polska w kraju i za granicą od 1831 do 1848 r. Zbiór dokumentów z tych czasów jako materyałów do historyi politycznej narodu polskiego*, wyd. L. Zienkowicz, Lipsk 1864, s. 137-195.

An Account of the Dinner Given to the Rt. Hon. Lord Dudley Coutts Stuart, May 16th, 1846, at Willis's Rooms, on the Occasion of the Presentation of a Splendid Piece of Tapestry, Worked by the Ladies of Poland, London 1847.

Bąkowski K., *Kronika krakowska 1796-1848*, cz. 3: *Od r. 1832 do 1848*, Kraków 1910.

British Diplomacy 1813-1815. Select Documents Dealing with the Reconstruction of Europe, red. C. K. Webster, London 1921.

Causes célèbres du droit des gens, red. B[n]. Charles de Martens, 2 wyd., t. 5, Leipzig 1861.

[Czartoryski A. J.], *Kilka rad do obywateli galicyjskich (1846)*, [w:] *Niepublikowane rękopisy księcia Adama Czartoryskiego*, oprac. M. Król, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej", t. 24, Wrocław 1978, s. 352-355.

Hansard Parliamentary Debates. Third Series, t. 85-95, London 1846-1847.

Krasiński Z., *Listy do Delfiny Potockiej*, oprac. Z. Sudolski, t. 3, Warszawa 1975.

Kubrakiewicz M., *Essai sur le gouvernement paternel et les mystères d'Autriche*, Paris 1846.

Kubrakiewicz M., *Revelations of Austria*, t. 1-2, London 1846.

Les archives du consulat de France à Varsovie 1828-1851. Publication (transcription) des archives du consulat de France à Varsovie datant de la première moitié du XIXème siècle (actuellement au Centre des Archives diplomatiques de Nantes), [online:] <http://archivesvarsovie18281851.blogspot.fr/p/table-des-matieres.html>.

Lettres de François Guizot et de la Princesse de Lieven. Préface de Jean Schlumberger. Édition annotée par Jacques Naville, t. 3: *1841-1846*, Paris 1964.

Lettres et papiers du chancelier Comte de Nesselrode 1760-1850. Extraits de ses archives publiés et annotés avec une introduction, deux portraits et un autographe par le Comte A. de Nesselrode, t. 8 i 9, Paris s.a.

Lord Palmerston sa correspondance intime pour servir à l'histoire diplomatique de l'Europe de 1830 à 1865, traduit de l'anglais [de Sir Henry Lytton Bulwer et de M. Evelyn Ashley], *Premiere partiè 1830-1848*, Paris 1878.

Montalembert Ch. de, *Oeuvres de M. le Comte de Montalembert*, t. 2: *1845-1848*, Paris 1860.

Montalembert Charles de, *Polska, Francja, Europa. Wybór pism*, oprac. J. Kloczkowski, Kraków 2016.

Mowy Xięcia Adama Czartoryskiego od roku 1838-1847, Paryż 1847.

Papers Relative to the Suppression, by the Governments of Austria, Prussia, and Russia, of the Free State of Cracow, and to the Annexation of that State to the Austrian Empire. Presented to both Houses of Parliament by Command of Her Majesty. February 1847, London s.a.

Protest of the People of Cracow, London 1847.

Przedrzyński Tur M., *La vérité sur les événements de Galicie*, Paris 1847.

Relation de ce qui s'est passé au meeting tenu à Londres le 2 mars 1847, au sujet de Cracovie, accompagnée d'un résumé des débats de la Chambre des Communes, le 4, 11 et 16 mars sur le même sujet, Londres 1847.

Rewolucja polska 1846 roku: wybór źródeł, oprac. S. Kieniewicz, Wrocław 1950.

Rok 1846 w Galicji. Materiały źródłowe, red. J. Sieradzki, Cz. Wycech, Warszawa 1958.

Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846. Wybór źródeł, oprac. J. Bieniarzówna, Wrocław 2004.

Speech of R. Monckton Milnes, Esq., in the House of Commons, Thursday, March 11, 1847, on Mr. Hume's Motion Respecting the Suppression of the Free State of Cracow and the Payment of the Russian-Dutch Loan, London 1847.

The Correspondence of Lord Aberdeen and Princess Lieven, t. 1: *1832-1848*, London 1938.

The Letters of Lady Palmerston. Selected and Edited from the Originals at Broadlands and Elsewhere by Tresham Lever, red. T. Lever, London 1957.

The Letters of Queen Victoria. A Selection from Her Majesty's Correspondence between the Years 1837 and 1861, red. A. C. Benson, Viscount Esher, t. 2, *1844-1853*, London 1908.

Urquhart D., *Europe at the Opening of the Session of 1847. The Spanish Marriages, and the Confiscation of Cracow*, London 1847.

DZIENNIKI I PAMIĘTNIKI:

Czartoryski A. J., *Memoirs of Prince (-) and His Correspondence with Alexander I with Documents Relative to the Prince's Negotiations with Pitt, Fox, and Brougham, and an Account of His Conversations with Lord Palmerston and other English Statesmen in London in 1832*, red. A. Gielgud, t. 2, London 1888.

Dębicki L., *Z dawnych wspomnień 1846-1848*, Kraków 1903.

Greville Ch. C. F., *Dziennik z czasów panowania króla Jerzego IV, króla Wilhelma IV i królowej Wiktorii spisany przez (-) urzędnika Rady Przybocznej tych monarchów*, Warszawa 1974.

Guizot F. P., *Memoirs of Sir Robert Peel*, London 1857.

Hechel F., *Kraków i ziemia krakowska w okresie Wiosny Ludów. Pamiętniki*, Wrocław 1950.

Kopff W., *Wspomnienia z ostatnich lat Rzeczypospolitej Krakowskiej*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1906.

Kraśnicka L., *Pamiętnik z roku 1846*, „Twórczość. Miesięcznik Literacko-Krytyczny" 1946 (luty), r. 2, z. 2, s. 110-120.

Loftus A., *The Diplomatic Reminiscences of Lord Augustus Loftus, P.C., G.C.B. 1837-1862*, t. 1, Lipsk 1892.
Malmesbury J. H. H., *Memoirs of an Ex-minister. An Autobiography by the Right Hon. The Earl of Malmesbury*, G. C. B., London-New York 1885.
Pamiętniki krakowskiej rodziny Louisów (1831-1869), oprac. J. Zathey, J. Bieniarzówna, Kraków 1962.
Zamoyski W., *Jenerał Zamoyski 1803-1868*, t. 4: *1837-1847*, Poznań 1918.

PRASA:

„Dziennik Narodowy" (1846-1847)
„Journal des débats politiques et littéraires" (1846-1847)
„Revue des deux Mondes" (1846-1847)
„The Spectator" (1846-1847)
„Trzeci Maj" (1846-1847)

Wybrane pojedyncze numery z pism:

„El Español" (1846)
„El Espectador" (1846)
„El Genio de la Libertad" (1846)
„Le Progrès. Journal d'Ypres et de l'arrondissement" (1846).
„Punch, or the London Charivari" (1846)
„The Church and State Gazette" (1846).
„The Court Journal" (1846).
„The Examiner" (1846).
„The Illustrated London News" (1846).
„The Times" (1846)

OPRACOWANIA:

Ashley E., *The Life and Correspondence of Henry John Temple Viscount Palmerston*, t. 2, London 1879.
Ashley E., *The Life of Henry John Temple Viscount Palmerston 1846-1865, with Selections from His Speeches and Correspondence*, t. 1, London 1876.
Askenazy Sz., *Pani Lieven*, [w:] idem, *Wczasy historyczne*, Warszawa 1902, s. 155-183.

Austria – Polska. Z dziejów sąsiedztwa, red. W. Leitsch, M. Wawrykowa, Warszawa-Wiedeń 1989.

Barańska A., *„Byłem ostoją porządku". Metternich a sprawy polskie (1815-1848)*, „Universitas Gedanensis" 2010, r. 22, nr 3 (39), s. 18-34.

Barszczewska-Krupa A., *Echa rewolucji krakowskiej 1846 roku w północnych departamentach Francji*, [w:] eadem, *Emigracja i kraj. Wokół modernizacji polskiej świadomości społecznej i narodowej 1831-1863*, Łódź 1999, s. 140-149.

Barszczewska-Krupa A., *Emigracja i kraj. Wokół modernizacji polskiej świadomości społecznej i narodowej 1831-1863*, Łódź 1999.

Barszczewska-Krupa A., *Rok 1846. W kręgu zgody i jedności narodowej w myśli politycznej Wielkiej Emigracji*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje*, red. M. Śliwa, Kraków 1997, s. 22-31.

Bartel W. M., *Rewolucja krakowska 1846 roku na tle niektórych polskich koncepcji społeczno-politycznych lat 1831-1846*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" 1957, t. 9, z. 1, s. 131-226.

Bartel W. M., *Różne wersje aktów rewolucji krakowskiej 1846 r.*, „Kwartalnik Historyczny" 1956, r. 63, z. 2, s. 95-107.

Bartel W. M., *Ustrój i prawo Wolnego Miasta Krakowa 1815-1846*, Kraków 1976.

Bartel W. M., *Ustrój i prawo Wolnego Miasta Krakowa (1815-1846)*, [w:] *Historia państwa i prawa Polski*, t. 3, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981, s. 792-832.

Bednarek J., *Niebezpieczna „russomania". Wielka Emigracja wobec* „Listu szlachcica polskiego o rzezi galicyjskiej do księcia Metternicha z okazji jego okólnika z 7 marca 1846 roku", [w:] *Rok 1846 w Krakowie i Galicji. Odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K. K. Daszyk, T. Kargol, T. Szubert, Kraków 2016, s. 129-147.

Bednarek J., *Parlament francuski i sprawa polska z 1846 r. w świetle publicystyki Wielkiej Emigracji*, [w:] *Europa w krzywym zwierciadle XIX i XX wieku*, red. A. Barszczewska-Krupa, Łódź 2000, s. 83-99.

Bednarek J., *Spory wokół wydarzeń krajowych 1846 roku na łamach prasy Wielkiej Emigracji w latach 1846-1848*, Toruń 2003.

Bentley M., *Politics without Democracy 1815-1914*, Glasgow 1989.

Białas S., *Jakub Szela. Kim był?*, Kraków 2006.

Bidwell G., *Ulubieniec narodu. Lord Palmerston*, tłum. A. Bidwell, Katowice 1981.

Bieniarzówna J., *Od Wiosny Ludów do Powstania Styczniowego*, [w:] *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796-1918*, t. 3, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1985, s. 177-224.

Bieniarzówna J., *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846*, Kraków 1948.

Bieniarzówna J., *„Wolne, Niepodległe i ściśle neutralne..."*, [w:] *Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*, red. eadem, Kraków 1968, s. 267-308.

Bieniarzówna J., *Wolne Miasto Kraków*, [w:] *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796-1918*, t. 3, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1985, s. 39-175.

Bieniarzówna J., *Z dziejów liberalnego i konspiracyjnego Krakowa (1833-1848)*, Kraków 1948.

Bourne K., *The Foreign Policy of Victorian England 1830-1902*, Oxford 1970.

Brock P., *Z dziejów Wielkiej Emigracji w Anglii*, tłum. A. Ślósarczyk, przedm. S. Kieniewicz, Warszawa 1958.

Brown D., *Palmerston. A Biography*, London 2012.

Brown D., *Palmerston and the Politics of Foreign Policy 1846-1855*, Manchester-New York 2002.

Cetnarowicz A., *Metternich w oczach współczesnych Polaków i polskiej historiografii*, [w:] *Austria – Polska. Z dziejów sąsiedztwa*, red. W. Leitsch, M. Wawrykowa, Warszawa-Wiedeń 1989, s. 73-114.

Cetnarowicz A., *Tajna dyplomacja Adama Jerzego Czartoryskiego na Bałkanach. Hotel Lambert a kryzys serbski 1840-1844*, Kraków 1993.

Chamberlain M. E., *British Foreign Policy in the Age of Palmerston*, London 1981.

Chmiel A., *Oswobodzenie Krakowa 31 października 1918 roku*, Kraków 1929.

Chudzio H., *Polityk Hotelu Lambert. Generał Ludwik Bystrzonowski (1797-1878)*, Kraków 2008.

Cybowski M. K., *The Polish Question in British Politics and Beyond, 1830-1847*, Thesis for the degree of Doctor of Philosophy, May 2016, University of Southampton, [online:] <http://eprints.soton.ac.uk/403552/>.

Cygler B., *Zjednoczenie Emigracji Polskiej 1837-1846*, Gdańsk 1963.

Czubiński A., *Kwestia polska w polityce Prus w latach 1846-1848*, [w:] *Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepodległości? W 150. rocznicę wydarzeń 1846 r.*, red. M. Drozdowski, Poznań 1997, s. 9-21.

Dobek R., *Nadzieja, przerażenie i obłuda. Francuzi wobec wydarzeń roku 1846*, [w:] *Rok 1846 w Krakowie i Galicji. Odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K. K. Daszyk, T. Kargol, T. Szubert, Kraków 2016, s. 149-162.

Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796-1918, t. 3, red. J. Bieniarzówna, J. M. Małecki, J. Mitkowski, Kraków 1985.

Europa w krzywym zwierciadle XIX i XX wieku, red. A. Barszczewska-Krupa, Łodź 2000.

Fećko J., *Despotyzm, anarchizm i przedmurze chrześcijańskiej Europy. Memoriał Zygmunta Krasińskiego do François Guizota*, [w:] *Swoi i obcy. Studia z dziejów myśli Wielkiej Emigracji*, red. P. Matusik, K. Marchlewicz, Poznań 2004, s. 81-90.

Feldman J., *Sprawa polska w roku 1848*, Kraków 1933.

Feldman J., *U podstaw stosunków polsko-angielskich 1788-1863*, Warszawa 1933.

Figiel G., *Europejska polityka Williama Pitta Młodszego (1783-1806),* Lublin 2013.

Galicja. Studia z dziejów społeczno-gospodarczych, red. M. Baczkowski, T. Kargol, Kraków 2017

Gash N., *Sir Robert Peel. The Life of Sir Robert Peel after 1830*, London-New York 1986.

Gąsowski T., *Na drodze do emancypacji. Żydzi galicyjscy w wydarzeniach 1846 i 1848 r.*, [w:] *Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepodległości? W 150. rocznicę wydarzeń 1846 r.*, red. M. Drozdowski, Poznań 1997, s. 123-134.

Goclon J., *Konstytucje Wolnego Miasta Krakowa z 1815, 1818 i 1833 r.*, [w:] *Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu*, red. M. Kallas, t. 1, Warszawa 1990, s. 233-292.

Grabski A. F., *Czy w 1846 roku krążyło nad Krakowem widmo komunizmu?*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje*, red. M. Śliwa, Kraków 1997, s. 32-51.

Grodziski S., *Podstawy ustrojowe Rzeczypospolitej Krakowskiej*, [w:] *Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846*, Kraków 2016, s. 19-28.

Grodziski S., *Rok 1846 w Galicji. Przyczyny i konsekwencje*, „Rocznik Bocheński" 1996, nr 4, s. 7-14.

Grodziski S., *Rzeczpospolita Krakowska, jej lata i ludzie*, Kraków 2012.

Grzybowski S., *Historia Irlandii*, Wrocław 1998.

Hahn H. H., *Guizot, Kisielew i polska emigracja: zakusy dyplomacji carskiej na polską prasę emigracyjną we Francji w 1846 r.*, „Przegląd Historyczny" 1974, t. 65, nr 4, s. 697-724.

Hahn H. H., *Obraz Wielkiej Emigracji w niemieckiej publicystyce sprzed Wiosny Ludów (1842-1847)*, [w:] *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832-1864)*, red. S. Kalembka, Toruń 1980, s. 65-87.

Halévy É., *Histoire du peuple anglais au XIXe siècle,* t. 4: *Le milieu du siècle (1841-1852)*, Paris 1947.

Handelsman M., *Adam Czartoryski*, t. 1-2, Warszawa 1948-1949.

Hap W., *Jakub Szela – krwawy upiór czy obrońca chłopów? Wokół rabacji chłopskiej 1846 roku – prawda i mity*, „Rocznik Jasielski" 2006, nr 6, s. 7-24.

Historia dyplomacji polskiej, t. 3: *1795-1918*, red. L. Bazylow, Warszawa 1982.

Historia Irlandii, red. T. W. Moody, F. X. Martin, tłum. M. Goraj-Bryll, E. Bryll, Poznań 1998.

Historia państwa i prawa Polski, t. 3, red. J. Bardach, M. Senkowska-Gluck, Warszawa 1981.

Ingle H. N., *Nesselrode and the Russian Rapprochement with Britain 1836-1844*, Berkeley 1976.

Jagodziński Z., *Anglia wobec sprawy polskiej w okresie Wiosny Ludów 1848-1849*, Warszawa 1997.

Kalembka S., *Nieznany Życiorys Jakuba Szeli z 1846 roku*, [w:] *Ku Niepodległej. Ścieżki polskie i francuskie 1795-1918*, red. M. Willaume, Lublin 2005, s. 77-81.

Kalembka S., *Rok 1846 w Polsce i francuska opinia publiczna*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje*, red. M. Śliwa, Kraków 1997, s. 52-64.

Kalembka S., *Towarzystwo Demokratyczne Polskie w latach 1832-1846*, Toruń 1966.

Kalembka S., *Wiosna Ludów w Europie*, Warszawa 1991.

Kieniewicz S., *Galicja w latach 1846-1848*, [w:] *Wiosna Ludów na ziemiach polskich*, red. N. Gąsiorowska, t. 1, Warszawa 1948, s. 267-346.

Kieniewicz S., *Pomiędzy Stadionem a Goslarem. Sprawa włościańska w Galicji w 1848 r.*, Wrocław 1980.

Kieniewicz S., *Ruch chłopski w Galicji w 1846 roku*, Wrocław 1951.

Kieniewicz S., *Sprawa włościańska w galicyjskim sejmie stanowym 1843-1845*, „Sobótka" 1948, r. 3, s. 168-190.

Kieniewicz S., *The Free State of Cracow, 1815-1846*, „Slavonic and East European Review" 1947, t. 26, nr 66, s. 69-89.

Kieniewicz S., *Wielkopolska i Prusy Zachodnie w latach 1846-1848*, [w:] *Wiosna Ludów na ziemiach polskich*, red. N. Gąsiorowska, t. 1, Warszawa 1948, s. 43-167.

Kłosowicz R., *Próba rozszerzenia powstania krakowskiego na prowincję i klęska pod Gdowem*, [w:] *Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepod-*

ległości? W 150. rocznicę wydarzeń 1846 r., red. M. Drozdowski, Poznań 1997, s. 107-121.

Knapowska W., *La politique de Metternich avant l'annexion de la République de Cracovie*, 1933, [Odbitka z dzieła zbiorowego: „La Pologne au VII-e Congrès International des Sciences Historiques"].

Koberdowa I., *Polska Wiosna Ludów*, Warszawa 1967.

Konarska B., *W kręgu Hotelu Lambert. Władysław Zamoyski w latach 1832--1847*, Wrocław 1971.

Konarski K., *Powstanie Krakowskie r. 1846 w świetle cyfr statystycznych*, „Przegląd Współczesny" 1928, r. 7, nr 72, s. 140-145.

Konopczyński W., *Konfederacja barska*, t. 1-2, Warszawa 1991.

Konstytucje Polski. Studia monograficzne z dziejów polskiego konstytucjonalizmu, red. M. Kallas, t. 1, Warszawa 1990, s. 233-292.

Kozioł M., *Powstanie krakowskie*, [w:] *Wolne Miasto Kraków 1815-1846. Ludzie – wydarzenia – tradycja*, red. P. Hapanowicz, M. Jabłoński, Kraków 2015, s. 149-156.

Kucharski A., *Poczucie moralnej racji. Irlandzcy politycy o Polsce i Polakach w Izbie Gmin (1831-1848)*, [w:] *Polska, Irlandia – wspólna historia?*, red. K. Marchlewicz, A. Kucharski, Poznań 2015, s. 22-35.

Kucharzewski J., *Od białego caratu do czerwonego. Geneza maksymalizmu. Dwa światy*, t. 2, Warszawa 1998.

Kukiel M., *Czartoryski and European Unity 1770-1861*, New Jersey 1955. [wersja polska: *Czartoryski a jedność Europy 1770-1861*, Lublin 2008].

Ku Niepodległej. Ścieżki polskie i francuskie 1795-1918, red. M. Willaume, Lublin 2005.

Lech U., *Austria w publicystyce Wielkiej Emigracji w latach 1831-1847*, [w:] *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, t. 5: *Dążenia do niepodległości Polski a ocena rządów zaborczych w XIX wieku*, red. S. Kalembka, Toruń 1992, s. 87-99.

Limanowski B., *Historia demokracji polskiej w epoce porozbiorowej*, Warszawa 1983.

Limanowski B., *Historia ruchu rewolucyjnego w Polsce w 1846 r.*, Kraków 1913.

Limanowski B., *Stanisław Worcell*, Warszawa 1948.

Lincoln W. B., *Mikołaj I*, tłum. H. Krzeczkowski, Warszawa 1988.

Lord R. H., *Drugi rozbiór Polski*, tłum. A. Jaraczewski, Warszawa 1984.

Louis-Wawel J., *Kronika rewolucji krakowskiej w r. 1846*, Kraków 1898.

Łoziński B., *Dwa upiory historyczne. Generał Benedek i starosta Breinl*, „Biblioteka Warszawska" 1902, t. 2, s. 213-234 oraz 429-452.

Łoziński B., *Głos Niemca-biurokraty z roku i o roku 1846*, „Kwartalnik Historyczny" 1908, r. 22, z. 1, s. 46-76.

Łoziński B., *Winowajcy. Galicya w roku 1846*, „Biblioteka Warszawska" 1903, t. 1, s. 38-76.

[Macknight T.,] *Thirty Years of the Foreign Policy. A History of the Secretaryship Policy of the Earl of Aberdeen and Viscount Palmerston*, London 1854.

Marchlewicz K., *Dystans, współczucie i „znikomy interes". Uwarunkowania brytyjskiej polityki wobec Polski w latach 1815-1914*, Poznań 2016.

Marchlewicz K., *Echa wydarzeń galicyjskich w parlamencie Zjednoczonego Królestwa w 1846 roku*, [w:] *Rok 1846 w Krakowie i Galicji. Odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K. K. Daszyk, Kraków 2016, s. 177-187.

Marchlewicz K., *Polonofil doskonały. Propolska działalność charytatywna i polityczna lorda Dudleya Couttsa Stuarta (1803-1854)*, Poznań 2001.

Marchlewicz K., *Wielka Emigracja na Wyspach Brytyjskich 1831-1863*, Poznań 2008.

Meus K., *Ambroży Grabowski (1782-1868) – historyk Krakowa*, [w:] *Wolne Miasto Kraków 1815-1846. Ludzie – wydarzenia – tradycja*, red. P. Hapanowicz, M. Jabłoński, Kraków 2015, s. 110-118.

Mezzadri L., *Rewolucja francuska a Kościół*, tłum. E. Łukaszyk, Kraków 2007.

Minkowska A., *Królestwo Polskie w latach 1844-1848*, [w:] *Wiosna Ludów na ziemiach polskich*, red. N. Gąsiorowska, t. 1, Warszawa 1948, s. 347-389.

Nicieja S. S., Patelski M., *Rok 1846 we Lwowie. Stracenie Kapuscińskiego i Wiśniowskiego i ich kult we Lwowie*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje*, red. M. Śliwa, Kraków 1997, s. 77-100.

Nowak A., *Między carem a rewolucją*, Warszawa 1994.

Nowak A., *Oblicza panslawizmu. Zapomniana karta dziejów politycznej myśli Wielkiej Emigracji*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej" 1992, t. 27, s. 7-28.

Nowiński F., *Zesłańcze losy uczestników powstania krakowskiego*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje*, red. M. Śliwa, Kraków 1997, s. 108-126.

Parvi J., *Montalembert w obronie niepodległości Polski i wiary katolickiej*, Warszawa 1994.

Pezda J., *Ludzie i pieniądze. Finanse w działalności Adama Jerzego Czartoryskiego i jego obozu na emigracji w latach 1831-1848*, Kraków 2003.

Pezda J., *Sekwestr Sieniawy w 1846 roku i zmagania Czartoryskich o jego zniesienie*, [w:] *Galicja. Studia z dziejów społeczno-gospodarczych*, red. M. Baczkowski, T. Kargol, Kraków 2017, s. 151-160.

Pęksa W., *Ustrój Wolnego Miasta Krakowa*, [w:] *Wolne Miasto Kraków 1815-1846, ludzie – wydarzenia – tradycja*, red. P. Hapanowicz, M. Jabłoński, Kraków 2015, s. 36-46.

Polska, Irlandia – wspólna historia?, red. K. Marchlewicz, A. Kucharski, Poznań 2015

Pomorski J., *Geneza, program i struktura organizacyjna Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski*, „Przegląd Humanistyczny" 1978, nr 1, r. 22, s. 157-182.

Pomorski J., *Towarzystwo Literackie Przyjaciół Polski a emigracja polska w Wielkiej Brytanii w okresie międzypowstaniowym*, „Przegląd Humanistyczny" 1979, nr 3, r. 23, s. 143-168.

Randell K. H., *Politics and the People 1835-1850*, s. a. 1992.

Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepodległości? W 150. rocznicę wydarzeń 1846 r., red. M. Drozdowski, Poznań 1997.

Ridley J., *Lord Palmerston*, London 1970.

Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje, red. M. Śliwa, Kraków 1997.

Rok 1846 w Krakowie i Galicji. Odniesienia, interpretacje, pamięć, red. K. K. Daszyk, T. Kargol, T. Szubert, Kraków 2016.

Rydel J., *Problem dowodzenia wojskami austriackimi podczas wypadków 1846 r. w Galicji*, [w:] *Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepodległości? W 150. rocznicę wydarzeń 1846 r.*, red. M. Drozdowski, Poznań 1997, s. 77-106.

Rydel J., *C.k. wojsko austriackie w Galicji w przeddzień powstania 1846 roku*, „Rocznik Bocheński" 1996, t. 4, s. 41-58.

Rysiewicz M., *Monarchia. Lud. Religia. Monarchizm konserwatywnych środowisk politycznych Wielkiej Emigracji w latach 1831-1848*, Kraków 2015.

Rzeczpospolita Krakowska 1815-1846, red. J. Wyrozumski, Kraków 2016.

Sieradzki P., *Znaczenie dóbr sieniawskich dla Czartoryskich w emigracyjnych realiach popowstaniowych*, „Teki Komisji Historycznej. OL PAN" 2011, t. 8, s. 199-208.

Skowronek J., *Adam Jerzy Czartoryski 1770-1861*, Warszawa 1994.

Stecka M., *Edward Dembowski*, „Przegląd Historyczny" 1911, t. 12, z. 1, s. 43-70 i z. 2, s. 185-209.

Studia z dziejów polskiej myśli politycznej, t. 5: *Dążenia do niepodległości Polski a ocena rządów zaborczych w XIX wieku*, red. S. Kalembka, Toruń 1992.

Stummer T. W., *Literackie Towarzystwo Przyjaciół Polski w Londynie w latach 1832-1864*, Warszawa 1977 [maszynopis rozprawy doktorskiej w Bibliotece Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego].

Stummer T. W., *Rola Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w kształtowaniu brytyjskiej opinii publicznej w sprawie polskiej (1832-1856)*, [w:] *Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832-1864)*, red. S. Kalembka, Toruń 1980, s. 43-64.

Sykulski L., *Edward Dembowski (1822-1846). Biografia polityczna*, Toruń 2006.

Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej, red. J. Bieniarzówna, Kraków 1968.

Szostakowski S., *Z kart Wielkiej Emigracji. Prasa obozu arystokratyczno-konserwatywnego w latach 1832-1848*, Olsztyn 1974.

Szpotański S., *Emigracja polska w Anglii (1831-1848)*, „Biblioteka Warszawska" 1909, t. 2, s. 259-287.

Szubert T., *Jak(ó)b Szela (14) 15 lipca 1787 – 21 kwietnia 1860*, Warszawa 2014.

Szułdrzyński J., *Anglia i Polska w polityce europejskiej. Studium historyczno-polityczne*, Jerozolima 1945.

Śliwa M., *Manifest Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej w rozwoju polskiej myśli demokratycznej*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje*, red. idem, Kraków 1997, s. 101-107.

Śliwowska W., *Mikołaj I i jego czasy (1825-1855)*, Warszawa 1965.

Tarnowski S., *Montalembert i Polska*, „Przegląd Polski" 1910, r. 45, t. 178, kwartał 2, s. 297-315.

Tyrowicz M., *Jan Tyssowski, dyktator krakowski z r. 1846. Działalność polityczna i społeczna (1811-1857)*, Warszawa 1930.

Tyrowicz M., *Jan Tyssowski i rewolucja 1846 r. w Krakowie. Dzieje porywu i pokuty*, Kraków 1986.

Tyrowicz M., *Krakowscy emigranci po 1846 r. we Francji w świetle listów J. S. W. Żygulskiego*, „Rocznik Naukowo Dydaktyczny WSP w Krakowie" 1977, z. 59, Prace historyczne t. 8, s. 151-159.

Tyrowicz M., *Krakowski trybun plebejski Jędrzej Ludwik Gorzkowski*, [w:] idem, *Z dziejów polskich ruchów społecznych w XIX wieku. Studia – Szkice – Odczyty*, Warszawa 1965, s. 125-142.

Tyrowicz M., *Nad grobem Rzeczypospolitej Krakowskiej*, [w:] *Szkice z dziejów Krakowa od czasów najdawniejszych do pierwszej wojny światowej*, red. J. Bieniarzówna, Kraków 1968, s. 311-351.

Tyrowicz M., *Z dziejów polskich ruchów społecznych w XIX wieku. Studia – Szkice – Odczyty*, Warszawa 1965.

Wąsowicz M., *Między tronem, giełda i barykadą. Francja 1830-1848*, Warszawa 1994.
Weisser H. G., *New Light on the Cracow Manifesto*, „The Polish Review" 1971 (Spring), t. 16, nr 2, s. 103-104.
Weisser H. G., *The British Working Class and the Cracow Uprising of 1846*, „The Polish Review" 1968, t. 13 nr 1, s. 3-19.
Wencel-Kalembkowa U., *Działalność gen. Józefa Dwernickiego na emigracji w latach 1832-1848*, Warszawa-Poznań-Toruń 1978.
Węgrzynowicz S., *Patrioci i zdrajcy. Społeczeństwo Królestwa Polskiego wobec mikołajowskiej polityki Rosji w latach 1846-1856*, Kraków 2014.
Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin, Warszawa 1967.
Wielka Emigracja i sprawa polska a Europa (1832-1864), red. S. Kalembka, Toruń 1980.
Wiosna Ludów na ziemiach polskich, red. N. Gąsiorowska, t. 1, Warszawa 1948.
Wnęk J., *Krakowskie środowisko historyczne 1815-1860*, Kraków 2008.
Wojtowicz J., *Historia Szwajcarii*, Wrocław 1989.
Wolne Miasto Kraków 1815-1846. Ludzie – wydarzenia – tradycja, red. P. Hapanowicz, M. Jabłoński, Kraków 2015.
Wołkowicz H., *Monarchia lipcowa*, Warszawa 1935.
Woodward E. L., *Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanii w XIX i XX wieku ze specjalnym uwzględnieniem Europy Środkowej*, „Bellona" (Londyn) 1942, nr 4, s. 10-24.
Woodward E. L., *The Age of Reform 1815-1870*, Oxford 1992.
Wycech Cz., *Powstanie chłopów w 1846 roku. Jakub Szela*, Warszawa 1955.
Zajewski W., *Kongres wiedeński i święte przymierze*, [w:] *Europa i świat w epoce restauracji, romantyzmu i rewolucji, 1815-1849*, red. idem, Warszawa 1991, s. 20-69.
Ziejka F., *Dwie legendy o Jakubie Szeli*, „Kwartalnik Historyczny" 1969, r. 76, z. 4, s. 831-852.
Zieliński L., *Emigracja polska w Anglii w latach 1831-1846*, Gdańsk 1964.
Żaliński H., *Koncepcje powstania w ideologii Towarzystwa Demokratycznego Polskiego*, [w:] *Rewolucja czy praca organiczna drogami do niepodległości? W 150. rocznicę wydarzeń 1846 r.*, red. M. Drozdowski, Poznań 1997, s. 23-38.
Żaliński H., *Kraj. Emigracja. Niepodległość. Studia i szkice*, Kraków 2006.
Żaliński H., *Poglądy Hotelu Lambert na kształt powstania zbrojnego (1832--1846)*, Kraków 1990.

Żaliński H., *W przededniu powstania. Styczeń-luty 1846*, [w:] *Rok 1846 w Galicji. Ludzie, wydarzenia, tradycje*, red. M. Śliwa, Kraków 1997, s. 6-21.

Żurawski vel Grajewski R. P., *Działalność księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Wielkiej Brytanii (1831-1832)*, Warszawa 1999.

Żurawski vel Grajewski R. P., *Hotel Lambert wobec wizyty cara Mikołaja I w Londynie w 1844 r.*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica" 2001, nr 70, s. 133-147.

Żurawski vel Grajewski R. P., *Pojedynek za kulisami wielkiej dyplomacji. Księżna Dorothea Lieven wobec Polski i Polaków*, Warszawa 2005.

Żurawski vel Grajewski R. P., *Powstanie krakowskie 1846 r. w relacjach dyplomatów brytyjskich*, [w:] *Rok 1846 w Krakowie i Galicji. Odniesienia, interpretacje, pamięć*, red. K. K. Daszyk, T. Kargol, T. Szubert, Kraków 2016, s. 157-169.

Żychowski M., *Rok 1846 w Rzeczypospolitej Krakowskiej i Galicji*, Warszawa 1956.

Żywczyński M., *Metternich i „polonizm"*, [w:] *Wiek XIX. Prace ofiarowane Stefanowi Kieniewiczowi w 60 rocznicę urodzin*, red. B. Grochulska, B. Leśnodorski, A. Zahorski, Warszawa 1967, s. 271-280.

Żywczyński M., *Rabacja Galicyjska z 1846 r. w polityce i opinii europejskiej*, „Roczniki Humanistyczne" 1949, t. 1, s. 39-58.

Wykaz skrótów użytych w tekście

BCz.	–	Biblioteka Czartoryskich w Krakowie
BK	–	Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Kórniku
BL	–	The British Library
BNPAUiPAN	–	Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie
BP	–	Biblioteka Polska w Paryżu
DN	–	„Dziennik Narodowy”
FO	–	Foreign Office
Hansard	–	Hansard Parliamentary Debates
Jdd	–	„Journal des débats politiques et littéraires”
LTPP	–	Literackie Towarzystwo Przyjacił Polski w Londynie
NA	–	The National Archives
TDP	–	Towarzystwo Demokratyczne Polskie
TM	–	„Trzeci Maj”

Skorowidz osób

Abd el-Kader (1808-1883) – emir arabski, przywódca walk plemion arabskich w Algierii z inwazją francuską (1832-1847) – 68

Aberdeen lord – patrz: Hamilton-Gordon George, czwarty hrabia Aberdeen – 336

Adams – brytyjski prawnik, doktor prawa – autorytet prawniczy, z którym konsultowano kwestię zasadności spłaty pożyczki rosyjsko-holenderskiej w 1847 r. –

Addington Henry Unwin (1790-1870) – brytyjski polityk i dyplomata, minister pełnomocny przy Związku Niemieckim (1828-1829), poseł nadzwyczajny w Hiszpanii (1829-1833), stały podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych (1842-1854) – 164, 170

Affre Denys Auguste (1793-1848) – arcybiskup Paryża (1840-1848), autor listu pasterskiego w sprawie polskiej w 1846 r., zginął podczas rewolty czerwcowej w Paryżu w 1848 r. – 59

Albert książę – Sachsen-Coburg-Gotha (1819-1861) – właśc. Franz August Carl Albert Emmanuel von Sachsen-Coburg und Gotha, książę małżonek królowej brytyjskiej Wiktorii – 265

Alcyato Jan Chrzciciel Antoni (1809-1855) – uczestnik powstania listopadowego, na emigracji członek TDP, emisariusz do Polski, jeden z organizatorów powstania krakowskiego – 30, 408

Aleksander I Pawłowicz Romanow (1777-1825) – car Rosji (1801-1825) – 225, 247, 272, 306, 314-315, 355, 363, 367, 372, 379, 383, 395, 424

Andrusikiewicz Jan (1815-1850) – organista, jeden z przywódców powstania 1846 r. w Chochołowie – 39

Apponyi von Nagy-Apponyi Anton, hrabia (1782-1852) – arystokrata węgierski, dyplomata, poseł austriacki w Badenii (Karlsruhe) w latach 1810-1813, Florencji (1815-1820), Rzymie (1820-1826), ambasador austriacki w Paryżu (1826-1849) – 36-37, 49, 77, 100-101, 266

Arcimoles Pierre-Marie-Joseph d' (1802-1857) – francuski biskup katolicki z Puy-en-Velay, w 1846 wystosował list pasterski w sprawie polskiej – 59

Arnim-Heinrichsdorff-Werbelow Heinrich Friedrich von (1791-1859) – pruski dyplomata, poseł w Brukseli od 1831 r., w Paryżu od 1841 r. i we Wiedniu (1845-1848), pruski minister spraw zagranicznych (1849), ambasador w Wiedniu (1851-1857) – 118-119, 188, 243

Arundel and Surrey lord – patrz: Fitzalan-Howard Henry Granville, czternasty książę Norfolk

Ashley Evelyn Melbourne (1836-1907) - brytyjski adwokat i polityk, prywatny sekretarz lorda Palmerstona – jego biograf i wydawca jego korespondencji – 15, 21, 381

Askenazy Szymon – 172

Baczkowski Michał – 78

Barańska Anna – 267

Bardach Juliusz – 19

Bariatinski Aleksandr Iwanowicz, książę (1815-1879) – rosyjski wyższy oficer – w 1846 r. pułkownik dowodzący kawalerią w składzie rosyjskiego korpusu okupacyjnego w Krakowie – 53

Barszczewska-Krupa Alina – 17, 44-45, 59

Bartel Wojciech Maria – 19, 31, 34-35

Barzykowski Stanisław (1792-1872) – od 1808 r. w biurze Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, sekretarz jej Wydziału Skarbowego i protokolant Rady Stanu (od 1810), członek konspiracyjnego Związku Kosynierów (1820-1826), poseł na sejm Królestwa Polskiego z powiatu ostrołęckiego (1825 i 1830), szef wydziału wojskowego Rady Najwyższej Narodowej (1830), członek Rządu Narodowego w okresie powstania listopadowego (1831), na emigracji w Paryżu, bliski współpracownik A. J. Czartoryskiego, członek Związku Jedności Narodowej – 43

Bath markiz – patrz: Thynne Thomas, pierwszy markiz Bath

Bazylow Ludwik – 173

Bąkowski Klemens – 30, 33, 36, 184

Beales Edmond (1803-1881) – od 1830 r. adwokat, przewodniczący brytyjskiej Ligi Reformy (1865-1869), polonofil – 344, 350

Beaumont Gustave Auguste Bonnin de la Bonninière, hrabia de (1802-1866) – polityk, dyplomata, pisarz francuski, deputowany z departamentu Sarthe (1839-1848) członek Zgromadzenia Konstytucyjnego z departamentu Somme (1848) i Zgromadzenia Prawodawczego (1849), ambasador II Republiki Francuskiej w Wiedniu i w Londynie – 289, 317, 331-332, 340-341

Beaumont lord patrz: Stapelton Miles Thomas lord Beaumont

Bedford książę – patrz: Russell Francis, siódmy książę Bedford

Bednarek Jerzy – 17-18, 42-43, 59-60, 68, 72, 81, 309, 406, 408

Benedek Ludwig August (1804-1881) – Węgier, od 1822 r. oficer austriacki, w 1846 r. podpułkownik dowodzący wojskami austriackimi w bitwie z polskimi powstańcami pod Gdowem 26 II, w okresie Wiosny Ludów lojalny wobec Habsburgów brał udział w kampanii włoskiej i węgierskiej (1848-1849), awansowany na generała (1849), jeden z dowódców w wojnie francusko-austriackiej (1859), szef sztabu generalnego armii austriackiej (1860), członek Izby Panów (od

1861), dowodzący austriacką Armią Północną w wojnie prusko-austriackiej (1866) – pokonany pod Sadową – 35, 333

Beniowski Bartłomiej (1799-1867), ur. na Litwie, lekarz, służył w armii rosyjskiej, przeszedł na stronę polską w IV 1831 r., major Wojska Polskiego, uczestnik powstania listopadowego, na emigracji we Francji i w Anglii, radykał związany z czartystami – 348-349

Benson Arthur Christopher – 15

Bentinck George lord – właśc. William George Frederick Cavendish-Scott-Bentinck (1802-1848) – główny prywatny sekretarz sekretarza stanu do spraw zagranicznych (1822-1824), członek Izby Gmin z King's Lynn (1828-1848), lider konserwatystów w Izbie Gmin (1846-1847), głośny przeciwnik zniesienia praw zbożowych, nieprzychylny Polsce – 297-298, 303, 353, 369-375, 377, 379-381, 383, 387-390, 397-400, 403-405, 417

Bentley Michael – 20, 125

Berg Fiodor Fiodorowicz, hrabia (1794-1874) – właśc. Friedrich Wilhelm Rembert von Berg – generał rosyjski, Niemiec bałtycki, geodeta, uczestnik kampanii przeciw Napoleonowi 1812-1814, brał udział w wojnie z Polską w 1831 r., od 1843 r. generał kwatermistrz Sztabu Głównego Imperium Rosyjskiego, dowódca wojsk w Estonii (1853), generał gubernator Finlandii (1855), namiestnik Królestwa Polskiego (1863-1874) – 93-94, 96, 104, 119

Berryer Pierre-Antoine (1790-1868) – adwokat i polityk francuski, deputowany z Haute Loire (1830-1834) oraz z Bouches-du-Rhône (1834-1868) – 325, 329

Berville Saint-Albin (1788-1868) – deputowany z Seine-et-Oise od 1838 r. wybrany też do Zgromadzenia Konstytucyjnego w 1848 r. – 288

Beurmann Carl Moritz von (1802-1870) – pruski nadprezydent prowincji poznańskiej (1843-1850) – 31

Białas Stanisław – 20, 50, 131

Bidwell George – 21

Bieniarzówna Janina – 15, 19, 32-33, 36, 407

Billault Adolphe Augustin Marie (1805-1863) – adwokat i polityk francuski, początkowo liberał, potem zwolennik II Cesarstwa, w 1837 r. wybrany deputowanym z Ancenis (okręg Loire-Inférieurre) do Izby Deputowanych, sukces ten powtórzył w 1842 i 1846 r., podsekretarz stanu ds. rolnictwa i handlu w drugim rządzie Thiersa (1840), następnie w umiarkowanej opozycji (1840-1848), deputowany do Zgromadzenia Konstytucyjnego (1848), wybrany do Ciała Ustawodawczego (1852), został jego przewodniczącym (1852-1854), minister spraw wewnętrznych (1854-1858 i 1859-1860), minister bez teki (1860-1863), minister stanu w 1863 r. – 323

Birkbeck William Lloyd (1806-1888) – profesor prawa i redaktor pism brytyjskich, honorowy sekretarz LTPP – 107, 145, 155, 170, 247, 254-255, 256

Blanqui Jérôme-Adolphe (1798-1854) – członek Izby Deputowanych, reprezentant Bordeaux – od 1846 r., dyrektor Wyższej Szkoły Handlowej w Paryżu (l'École Supérieure du Commerce de Paris) oraz członek Akademii Nauk Moralnych i Politycznych (l'Académie des Scienses Morales et Politiques), profesor w Konserwatorium Sztuki i Rzemiosła (Conservatoire des Arts et Métiers), brat Louisa Augusta – socjalisty utopijnego – 287

Bloomfield John Arthur Douglas, drugi baron Bloomfield (1802-1879) – brytyjski dyplomata, poseł w Rosji (1844-1851), w Prusach (1851-1860), w Austrii (1860-1871) – 13, 45-46, 53, 92-93, 95, 99, 102-103, 117, 185, 189, 190, 207, 235, 239, 244, 263-264, 270-272, 315-316, 337-338, 412

Bochenek Leon (1801-1886) – kupiec i bankier krakowski, w 1833 r. kandydat do obwodowej rady krakowskiej Związku Jedności Narodowej, członek krakowskiego Komitetu Narodowego w 1848 r., syn Jana Bochenka – 53

Boguszowie – polska rodzina szlachecka, ofiary rzezi galicyjskiej w 1846 r. – 131

Boissy d'Anglas Jean-Gabriel de (1783-1864) – par Francji, deputowany z l'Ardéche (1828-1848) – 73, 157, 310-311

Bonald Louis-Jacques-Maurice de (1787-1870) – francuski duchowny katolicki, kardynał arcybiskup Lyonu (1840-1870), prymas Galii (1840-1870), autor listu pasterskiego w sprawie polskiej w 1846 r., senator Francji (1852-1870) – 59

Bonaparte – patrz: Napoleon I Bonaparte

Borbón y Borbón-Dos Sicilias Francisco de Asís María Fernando de, książę Kadyksu (1822-1902) – małżonek królowej Hiszpanii Izabeli II – 168

Borbón Maria Luisa Fernanda de (1832-1897) – infantka hiszpańska, księżna de Montpensier, młodsza siostra królowej Izabeli II, żona Antoine'a Marie Philippe'a Louisa d' Orléans, księcia de Montpensier – 168-169

Borthwick Peter (1804-1852) – konserwatysta, członek Izby Gmin, reprezentant Evesham (1835-1837 i 1841-1847), wydawca „Morning Post" (1848-1852) – 304

Bourgoing Paul Charles, baron de (1791-1864) – francuski dyplomata i par Francji – 133

Bourne Kenneth – 20, 190

Bowring John, sir (1792-1872) – brytyjski polityk, ekonomista, podróżnik, pisarz i poliglota, członek Izby Gmin reprezentujący Klimarnock Burghs (1835-1837), Bolton (1841-1849), gubernator Hongkongu (1854-1859) – 82, 152, 367, 404, 413

Brandenburg Friedrich Wilhelm, hrabia von (1792-1850) – syn pruskiego króla Fryderyka Wilhelma II, pruski polityk i generał. W 1846 r. reprezentował Prusy w negocjacjach pomiędzy dowodzącymi siłami trzech mocarstw zaborczych okupującymi Kraków – 78

Breański Feliks Klemens (1794-1884) – żołnierz WP w okresie Księstwa Warszawskiego, uczestnik kampanii 1812 r., od 1815 r. w armii Królestwa Polskiego, uczestnik powstania listopadowego, od 1831 r. podpułkownik, internowany w Prusach (1831-1832), na emigracji we Francji, związany z A. J. Czartoryskim,

członek Związku Jedności Narodowej, współorganizator legionu polskiego w Portugalii (1833), od 1845 r. prezes Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja, w czasie Wiosny Ludów w misji Hotelu Lambert do Berlina i Rzymu, dowódca legionu lombardzko-piemonckiego, uczestnik wojny sardyńsko-austriackiej (1848-1849), oficer sztabu głównego armii sardyńskiej (1849-1851), generał armii tureckiej (od 1853 r.), w czasie wojny krymskiej na froncie kaukaskim jako Szahin Pasza uczestniczył w kampanii 1854 r., organizator brygady piechoty w Dywizji Kozaków Sułtańskich (1856), uczestniczył w misjach Hotelu Lambert do Włoch (1860), Stambułu (1862), szef powstańczego Biura Wojskowego w Paryżu (1863-1864) – 43, 407

Breinl von Wallerstern Joseph – urzędnik austriacki, od 1835 r. starosta w Tarnowie, odpowiedzialny za wzywanie chłopów do rozprawy ze szlachtą w 1846 r. – 116

Brock Peter – 21-22

Brougham Henry Peter, pierwszy baron Brougham and Vaux (1778-1868) – polityk brytyjski, wig, członek Izby Gmin – reprezentant Camelford (1810-1812), Winchelsea (1815-1830), Knaresborough (1830), Yorkshire (1830), lord kanclerz w rządzie premiera Greya (1830-1834), rektor Uniwersytetu w Glasgow (1824-1826), kanclerz uniwersytetu w Edynburgu (1859-1868) – 127-128, 296-297, 303

Brown David – 21, 126, 198

Browne George John, trzeci markiz Sligo (1820-1896) – irlandzki ziemianin, miłośnik nauk, uczestnik propolskiego mitingu w 1847 r. – 339

Brunnow Ernest Filip Iwanowicz (1797-1875) – poseł rosyjski w Würtembergii i Hessen-Darmstadt (1839-1840), ambasador rosyjski w Londynie (1840-1851 i 1858-1874), w Paryżu (1856-1857) – 13, 103, 184-186, 199, 263-264, 269, 271-272, 282, 337, 410

Brzeziński Andrzej Maciej – 25

Buckingham James Silk (1786-1855) – Kornwalijczyk, znany pisarz, dziennikarz i podróżnik, członek Izby Gmin z Sheffield (1832-1837) – 345

Bull John – brytyjski odpowiednik Jana Kowalskiego – 358

Buller Charles (1806-1848) – brytyjski adwokat i polityk, członek Izby Gmin Zjednoczonego Królestwa – reprezentant West Looe (1830-1831), Liskeard (1832-1849), współsekretarz Rady Kontroli (1841), przewodniczący Rady Praw Ubogich (1846-1847), Sędzia Rzecznik Generalny (1846-1847) – 110

Bulwer Henry Lytton – 15

Bunsen Christian Karl Josias von (1791-1860) – ambasador Prus w Rzymie (1827-1838), w Szwajcarii (1839-1841) i w Londynie (1841-1854) – 158, 184, 188, 261-262, 265

Burbonowie – właśc. franc. Bourbon, hiszp. Borbón – dynastia królów francuskich, hiszpańskich i kilku państewek włoskich, odgałęzienie Kapetyngów – panowali we Francji w okresie 1589-1830 – z przerwą na lata 1792-1814

Bureaux de Puzy Maurice Poivre (1799-1864) – deputowany do Izby Deputowanych z departamentu Hautes-Pyrénées (1834-1837), Allier (1842-1848), członek Zgromadzenia Narodowego z departamentu Allier (1848-1849) – 287

Burke Edmund (1729-1797) – irlandzki filozof i polityk, twórca nowoczesnego konserwatyzmu, krytyk rewolucji francuskiej, wolnomularz, płacmistrz armii brytyjskiej (1782 i 1783-1784), członek Izby Gmin w parlamencie Wielkiej Brytanii z Wendover (1765-1774), z Malton (1774 i 1780-1794), z Bristolu (1774-1780), rektor uniwersytety w Glasgow (1783-1785) – 109-110

Bussière Alfred Reonouard de, baron (1804-1887) – bankier i przemysłowiec francuski, prezes Trybunału Handlowego w Strasburgu, deputowany do Izby Deputowanych z departamentu Bas-Rhin (1845-1848 i 1852-1870) – 310

Bystrzonowski (właśc. Szafraniec-Bystrzonowski) **Ludwik Tadeusz, hrabia** (1797-1878) – major WP., uczestnik powstania listopadowego, na emigracji we Francji, współpracownik A. J. Czartoryskiego, uczestnik walk w Algierii (1840), współzałożyciel Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja (1843), wysłannik Hotelu Lambert w wielu misjach, uczestnik powstania węgierskiego w stopniu płk. (1848-1849), uczestnik wojny krymskiej jako gen. w służbie tureckiej, turecki attaché militaire w Paryżu (1857-1872) – 13, 20, 43, 113, 136-139, 145, 154-156, 170-172, 244-245, 247, 251, 258, 305, 312, 337

Campbell John, drugi markiz Breadalbane (1796-1862) – do 1831 r. znany jako lord Glenorchy a w latach 1831-1834 jako hrabia Ormelie, szkocki szlachcic, liberał, członek Izby Gmin – reprezentant Okehampton (1820-1826) i Perthshire (1832-1834), od 1834 r. w Izbie Lordów, lord szambelan (1848-1852 i 1853-1858), mason, rektor Uniwersytetu w Glasgow (1840-1842) – 244-245

Canitz und Dallwitz Karl Ernst Wilhelm, baron von (1787-1850) – pruski generał i polityk, minister spraw zagranicznych Prus (1845-1848) – 55, 73, 76, 93-94, 96, 118-119, 167, 188-189, 211, 233-234, 237-239, 243, 264, 369, 410

Canning Stratford, pierwszy wicehrabia Stratford de Redcliffe (1786-1880) – brytyjski dyplomata i polityk, członek parlamentu reprezentujący kolejno: Old Sarum (1828-1830), Stockbridge (1831-1832), King's Lynn (1835-1842), poseł brytyjski w Szwajcarii (1814-1820) i w Stanach Zjednoczonych (1820-1824), ambasador brytyjski w imperium osmańskim (1825-1828 i 1841-1858), w Grecji (1828-1833), mianowany brytyjskim ambasadorem w Rosji (1832-1833) – nie objął stanowiska w skutek sprzeciwu cara Mikołaja I – 141, 154, 318, 337, 341, 362, 412

Carlisle lord – patrz: Howard George William Frederick, siódmy hrabia Carlisle

Carné Luis-Marie de, hrabia (1804-1876) – francuski polityk, dziennikarz i historyk, założyciel i fundator pisma „Le Correspondant" (od 1829 r.), radca

prawny, deputowany (1839-1846), udziałowiec w „Journal des debat" oraz „Revue des deux Mondes", w opozycji do II Cesarstwa – 288

Carroll George, sir (1783 lub 1784-1860) – lord Mayor Londynu w 1846 i początkach 1847 r. – 340, 344, 350

Castellane Henri Charles Louis Boniface, markiz de (1814-1847) – deputowany z departamentu Cantal, deputowany liberalny do Izby Deputowanych (1845-1846) – 65

Castiglione Heinrich, hrabia (1790-1853) – feldmarszałek porucznik austriacki, komendant wojskowy Krakowa, przewodniczący tymczasowego rządu Wolnego Miasta Krakowa (1846) – 92, 95-96, 106, 183, 215

Castlereagh lord – zob. Stewart Robert, drugi markiz Londonderry

Cetnarowicz Antoni – 18, 112, 249, 389

Chamberlain Muriel Evelyn – 20, 126

Chmiel Adam – 429

Choisy Claude Gabriel, markiz de (1723-1800) – generał francuski, od 1741 r. w armii francuskiej, uczestnik konfederacji barskiej – obrońca Krakowa przed wojskami rosyjskimi (1772), uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Rewolucji Francuskiej, zwolniony ze służby w 1792 r. – 64

Christie William Dougal (1816-1874) – brytyjski polityk, dyplomata, pisarz i wydawca, członek Izby Gmin – reprezentant Weymouth and Melcombe Regis (1841-1847), konsul generalny na Wybrzeżu Moskitów – tj. w pasie wybrzeża Nikaragui i Hondurasu (1848), sekretarz poselstwa przy Konfederacji Szwajcarskiej (1851-1854), od 1854 r. konsul generalny w Argentynie, ambasador w Brazylii (1859-1863), wydawca kilku tytułów prasowych – 388

Chudzio Hubert – 20, 145

Cichowski Adolf (1794-1854) – uczestnik kampanii napoleońskich (1812-1814), urzędnik Komisji Skarbu, członek Towarzystwa Patriotycznego, aresztowany w 1822 r., w powstaniu listopadowym prezes Komisji Budowli Publicznych, wydawca „Kuriera Polskiego", na emigracji w Saksonii (1831-1835) i we Francji (1835-1854), współpracownik A. J. Czartoryskiego, dyrektor szkoły panien Hotelu Lambert, kolekcjoner sztuki, wolnomularz – 43

Clarendon lord – patrz: Villiers George William – czwarty hrabia Clarendon

Cleveland lord – patrz: Powlett Harry George, czwarty książę Cleveland

Codrington Edward, sir (1770-1851) – brytyjski admirał i polityk, uczestnik bitew pod Trafalgarem (1805) i Navarino (1827), członek Izby Gmin z Devenport (1832-1839) – 340-341

Collin von Colstein Ludwig (1781-?) – od 1809 r. oficer austriacki, generał dowodzący wojskami austriackimi podczas powstania krakowskiego 1846 r. – 32, 35, 40-41, 47, 51-52, 54-56, 60, 62, 129, 134, 140, 144, 177, 196, 250, 276, 333-334, 371, 428

Colloredo-Wallsee Franz de Paula von (1799-1859) **–** dyplomata austriacki, ambasador w Danii (1825-1829), Saksonii (1829-1836), Bawarii (1837-18420), Rosji (1843-1847) oraz w Wielkiej Brytanii (1849 i 1852-1856) – 270

Compton Spencer Joshua Alwyne, drugi markiz Northampton (1790-1851) – brytyjski arystokrata, mecenas nauki i sztuki, członek Izby Gmin z Northanpton (1812-1820) i Izby Lordów (1828-1851), przewodniczący Royal Society (1838-1848) – 331, 346

Copley John Singleton, pierwszy baron Lyndhurst (1772-1863) – brytyjski prawnik i polityk, członek Izby Gmin z Yarmouth (1818), Ashburton (1818-1826), Cambridge University (1826-1827), Lord Kanclerz w trzech rządach torysów (1827-1830, 1834-1835, 1841-1846), członek Izby Lordów (1827-1863) – 141

Coutts Stuart Dudley lord (1803-1854) – brytyjski arystokrata, wig, liberał, oddany polonofil i najbliższy współpracownik księcia Adama J. Czartoryskiego w Wielkiej Brytanii, wieloletni wiceprezes (1833-1849) i prezes (1849-1854) Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie, członek Izby Gmin – reprezentant Arundel (1830-1837) i Marylebone (1847-1854) – 13, 20, 42-43, 45, 80-81, 83-84, 107-113, 116, 126-127, 136-139, 145, 155, 168, 170, 199-202, 204, 245-247, 250-254, 256-260, 263, 283-285, 291-294, 302-305, 337, 347, 360-361, 400-401, 406-407, 412, 415

Crémieux Adolphe (1796-1880) – właśc. Isaac-Jacob Adolphe Crémieux, polityk francuski pochodzenia żydowskiego, adwokat, znaczący członek francuskiej masonerii, deputowany z Chinon (1842-1848) – 325

Cybowski Miłosz K. – 17, 84, 109, 145, 154, 156, 214, 358, 360, 381, 400

Cygler Bogusław – 45

Czajkowski Michał (1804-1886) – polski działacz niepodległościowy i pisarz, uczestnik powstania listopadowego, na emigracji we Francji, członek Konfederacji Narodu Polskiego a od 1838 r. wiązany obozem z A J. Czartoryskiego, szef Agencji Głównej Misji Wschodniej Hotelu Lambert w Stambule (1841-1850), jako Mehmed Sadyk Effendi w służbie tureckiej (1850-1872), dowódca kozaków sułtańskich podczas wojny krymskiej, w 1872 r. skorzystał z amnestii carskiej i wrócił na Ukrainę – 203, 259

Czartoryska z Sapiehów Anna Zofia, księżna (1799-1864) – żona Adama Jerzego Czartoryskiego, polska działaczka społeczna i filantropka, w 1834 r. powołała na emigracji w Paryżu Towarzystwo Dobroczynności Dam Polskich, kierowała Instytutem Panien Polskich, w 1846 r. zorganizowała przytułek Dom Św. Kazimierza – 105

Czartoryski Adam Jerzy, książę (1770-1861) – uczestnik wojny z Rosją w obronie Konstytucji 3 Maja (1792), poseł rosyjski w Królestwie Sardynii (1799-1801), kurator Wileńskiego Okręgu Naukowego (1803-1824), zastępca ministra spraw zagranicznych Rosji (1802), pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych Rosji (1804-1806), od 1805 r. – członek Senatu i Rady Państwa Imperium Rosyjskiego, doradca cara Aleksandra I na kongresie wiedeńskim (1814-1815), sena-

tor-wojewoda i członek Rady Administracyjnej kongresowego Królestwa Polskiego (1815-1830), prezes Rządu Narodowego w 1831 r., na emigracji przywódca stronnictwa monarchiczno-liberalnego z siedzibą w Hôtel Lambert – 12-16, 20, 28, 39, 42-44, 46, 59, 63, 72, 77, 80, 82-85, 88-89, 92, 98-99, 102-104, 110, 112-114, 125-128, 131-132, 136, 138-139, 142, 145, 153-157, 166-168, 170-171, 176-178, 199, 201-203-205, 244-254, 256-260, 263, 278-279, 281-282, 284-285, 290, 292-295, 303, 305, 312, 316-320, 331, 335-336, 349-350, 360-361, 381-382, 384, 400-402, 405-407, 409-410, 412, 415-417

Czartoryski Adam Konstanty, książę (1804-1880) – bratanek Adama Jerzego interweniujący w Berlinie w sprawie sekwestru Sieniawy w 1846 r. – 126

Czartoryski Witold Adam, książę (1822-1865) – najstarszy syn Adama Jerzego Czartoryskiego, oficer w armii hiszpańskiej (od 1845) i sardyńskiej (od 1848-1850), współpracownik ojca w działaniach prowadzonych przez Hotel Lambert, w latach 1861-1863 w misji dyplomatycznej w Stambule, organizator wyprawy płk. Klemensa Przewłockiego na Kaukaz (1863) – 335

Czubiński Antonii – 31

Dalmeny lord – patrz: Primrose Archibald

Danton Georges Jacques (1759-1794) – adwokat, członek Konwentu, jeden z organizatorów i przywódców Wielkiej Rewolucji Francuskiej, przywódca klubu kordelierów, minister sprawiedliwości w Tymczasowej Radzie Wykonawczej (1792), stał na czele Komitetu Ocalenia Publicznego (1793), zginął na gilotynie w 1794 r. – 67

Daszyk Krzysztof Karol – 17, 19

Dejean Benjamin Barthélémy (1804-1885) – konserwatywny deputowany z l'Aude (1837-1848), radca stanu (od 1837 r.), dyrektor policji (1839), dyrektor generalny poczt (1847-1848) – 289

Dembiński Henryk (1791-1864) – generał WP, uczestnik wojen napoleońskich (1809-1814), poseł na sejm Królestwa Polskiego (1825), brał udział w powstaniu listopadowym, na emigracji współpracownik A. J. Czartoryskiego, uczestnik węgierskiej Wiosny Ludów (1848-1849) – 14, 43

Dembowski Edward (1822-1846) – polski działacz niepodległościowy, członek Związku Narodu Polskiego, filozof, krytyk literacki, publicysta, jeden z czołowych organizatorów powstania krakowskiego 1846 r. – sekretarz dyktatora Jana Tyssowskiego – 19-20, 34-35, 58, 321, 333

Desmousseaux de Givre Bernard Jean Erhard – patrz: Givré Bernard Jean Erhard Desmousseaux de

Dębicki Ludwik – 16, 34

Dickens Charles John Huffam (1812-1870) – wybitny angielski powieściopisarz, sprawozdawca parlamentarny, liberalny dziennikarz, uczestnik propolskiego mitingu w 1846 r. – 112

Dietrichstein Moritz (zm. 1852) **–** od 1846 r. ambasador austriacki w Londynie – 49, 100-101, 107, 158, 184-186, 188, 266-269, 271, 282

Dietrichstein Zofia z Potockich (1820-1876) – żona ambasadora austriackiego w Londynie – 107

Disraeli Benjamin (1804-1881) – **pierwszy hrabia Beaconsfield** (1876-1881) wicehrabia **Hughenden** (1876-1881) **–** brytyjski polityk i pisarz, kanclerz skarbu (1852, 1858-1859, 1866-1868), przewodniczący Izby Gmin (1852, 1858-1859, 1866-1868, 1874-1876), premier Wielkiej Brytanii (1868, 1874-1880), Lord Tajnej Pieczęci (1876-1878), przewodniczący Izby Lordów (1876-1880), członek Izby Gmin reprezentujący Maidstone (1837-1841), Shrewsbury (1841-1847), Buckinghamshire (1847-1876), przywódca konserwatystów w Izbie Gmin (1849-1876). Przewodniczący Brytyjskiej Partii Konserwatywnej (1868-1881), przewodniczący partii konserwatywnej w Izbie Lordów (1876-1881) – 291-293, 299-303, 392-395, 397-405, 417

Dobek Rafał – 18, 38, 41, 217

Drozdowski Marek – 19, 31

Duchâtel Charles-Marie-Tanneguy (1803-1867) – od 1833 r. deputowany z departamentu Charente-Inférieure, minister handlu i prac publicznych (1834), minister finansów w pierwszym rządzie L. Molé (1836-1837), minister spraw wewnętrznych (1839-1840 i 1840 -1848) – 194, 288

Dumon Pierre Sylvain (1797-1870) – polityk francuski, liberał, deputowany z Lot-et-Garonne (1830-1848), minister finansów i robót publicznych (1847-1848) – 289

Duncombe Thomas Slingsby (1796 – 1861) – radykał, członek Izby Gmin – reprezentant Hertford (1826-1832) i Finsbury (1834-1861) – 82, 374-376, 413

Dupin André Marie Jean Jacques (1783-1865) – francuski polityk, minister bez teki (1830), prokurator generalny sądu kasacyjnego Francji (1830-1852 i 1857-1865), adwokat wielokrotny deputowany wybierany od 1815 r., przewodniczący Izby Deputowanych (1832-1839), przewodniczący Zgromadzenia Prawodawczego (1849-1851) – 327

Dupont de l'Eure Jacques Charles (1767-1855) – prawnik i polityk francuski, deputowany z l'Eure do Rady Pięciuset (1798), radca sądu cesarskiego w Rouen (1811), senator (1813), liberał w opozycji do Burbonów, deputowany do Izby Deputowanych z l'Eure (1815 i 1817-1824), z Paryża (1824-1830) i z Bernay (1830), minister sprawiedliwości (1830), ponownie deputowany od 1834-1848, aktywny uczestnik kampanii bankietów (1847), tymczasowy premier Francji w początkach II Republiki (1848), deputowany do Zgromadzenia Konstytucyjnego z l'Eure (1848) – 60

Działyńska z Zamoyskich Celina, hrabina (1805-1883) **–** żona Adama Tytusa – 85

Działyński Adam Tytus, hrabia (1796-1861) – polski arystokrata, kolekcjoner sztuki i wydawca źródeł historycznych, Wielkopolanin, uczestnik powstania

listopadowego, adiutant gen. J. Skrzyneckiego, po powstaniu przebywał w Galicji i Krakowie, po 1839 powrócił do Wielkopolski, deputowany na sejm prowincjonalny Wielkiego Księstwa Poznańskiego (1841 i 1843), świadek rzezi galicyjskiej (1846), uczestnik wielkopolskiej Wiosny Ludów (1848), deputowany do parlamentu niemieckiego w Erfurcie (1850), jeden z twórców Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i od 1858 r. jego prezes – 58-59

Edgcumbe George (1800-1882) – brytyjski dyplomata i polityk, w 1826 r. członek Izby Gmin z Plympton Erle, sekretarz poselstw brytyjskich w Szwajcarii (1828-1830), Toskanii (1831-1837), Hanowerze (1838-1858) – 211

Egerton Francis, pierwszy hrabia Ellesmere (1800-1857) – znany także jako lord Francis Leveson-Gower, członek Izby Gmin – reprezentant Bletchingley (1822-1826), Sutherland (1826-1831), South Lancashire (1835-1846), podsekretarz stanu ds. wojny i kolonii (1828), główny sekretarz ds. Iralandii (1828-1830), sekretarz ds. wojny (1830) – 258, 283

Eliot Edward Granville (1798-1877) od 1845 trzeci hrabia St Germans – torys, poseł do Izby Gmin z Liskeard (1824-1832) następnie z East Cornwall (1837-1845), główny sekretarz ds. Irlandii (1841-1845), poczmistrz generalny Wielkiej Brytanii (1845-1846), lord namiestnik Irlandii (1853-1855) – 139

Ellesmere lord – patrz: Egerton Francis, pierwszy hrabia Ellesmere

Engelhardt Ludwig Wilhelm (zm. 1853) od 1843 r. pruski rezydent w Wolnym Mieście Krakowie – 165

Ernest August I (1771-1851) – król Hanoweru (1837-1851) – 211

Escott Bickham (1800-1853) – poseł do Izby Gmin z Winchester (1841-1847) – 361, 391

Esher wicehrabia (Brett Reginald Baliol) – 15

Este d' Ferdynand Karol Józef – patrz: Habsburg-Este Ferdynand Karl Joseph

Estreicher Stanisław – 33, 36

Falloux du Cudray Frederic Alfred Pierre de (1811-1886) – historyk i polityk francuski, deputowany z Maine-et Loire (od 1846), członek Zgromadzenia Narodowego w 1848 r. i Zgromadzenia Prawodawczego w 1849 r., minister oświecenia publicznego i kultów (1848-1849) – 325

Fane John, jedenasty hrabia Westmorland (1784-1859) – torys, członek Izby Gmin z okręgu Lyme Regis (1806-1816), poseł brytyjski w Toskanii (1814-1830) i w Berlinie (1841-1851), ambasador w Wiedniu (1851-1855) – 29-30, 34, 38, 48, 51, 53-57, 59, 76-77, 93-94, 96-97, 159-160, 188-189, 211, 233-234, 237, 239, 243, 411

Fećko Jan – 204

Federowicz Jan Kanty (1858-1924) – poseł do galicyjskiego Sejmu Krajowego (1901-1914), członek Naczelnego Komitetu Narodowego w 1914 r., od 1916 r. wiceprezydent a w latach 1918-1924 prezydent Krakowa, poseł na Sejm Ustawodawczy II RP (1919-1922) – 430

Feldman Józef – 22, 48, 75, 191, 237

Ferdynand I Habsburg (1793-1875) – cesarz Austrii (1835-1848) – 98, 130, 173, 182-183, 215, 224, 266, 351

Ferdynand II Koburg (1816-1885) – król Portugalii (1837-1853) – 169

Ficquelmont Karl Ludwig, hrabia von (1777-1857) – ambasador Austrii w Rosji (1829-1839), od 1840 r. minister stanu i szef sztabu armii austriackiej – prawa ręka Metternicha, minister spraw zagranicznych i premier Cesarstwa Austrii (1848) – 93-95, 104

Figiel Grzegorz – 393

Fitzalan-Howard Henry Granville, czternasty książę Norfolk (1815-1860) – znany też jako lord Arundel and Surrey, brytyjski arystokrata, wig członek Izby Gmin – reprezentant Arundel (1837-1851) i Limerick City (1851-1852), od 1856 r. książę Norfolk – 339-341

Fitzroy Charles lord (1791-1865) – brytyjski polityk, członek Izby Gmin, reprezentant Thetford (1818-1830) Bury St Edminds (1832-1847), wiceszambelan dworu królewskiego (1835-1838) pułkownik, uczestnik kampanii Wellingtona w Hiszpanii – 340

Fitzwilliam lord – patrz: Wentworth-Fitzwilliam Charles William

Flahaut de La Billarderie Auguste-Charles-Joseph, hrabia de (1785-1870) – generał i dyplomata francuski, uczestnik wojen napoleońskich od 1800 r., w latach 1815-1827 na emigracji, od 1830 r. par Francji, w 1831 r. ambasador Francji w Berlinie, ambasador Francji w Wiedniu (1840-1848) i w Londynie (1860-1862) – 37, 74, 184, 197, 230, 241

Fonton Feliks Antoni Aleksander Pietrowicz (1801- po 1862?) – poddany rosyjski pochodzenia francuskiego, od 1820 r. w służbie dyplomacji rosyjskiej, brał udział w wojnie rosyjsko-tureckiej (1828-1829), od 1842 r. sekretarz ambasady rosyjskiej w Berlinie, od 1846 r. radca ambasady rosyjskiej w Wiedniu, od 1855 r. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny przy dworze króla Hanoweru i wielkiego księcia Oldenburga, od 1857 r. zajmował analogiczne stanowisko jako reprezentant Rosji w Związku Niemieckim, od 1859 r. tajny radca, w 1860 r. zwolniony ze służby z powodów zdrowotnych – 313

Fortescue Hugh, drugi hrabia Fortescue (1783-1861) – w latach 1789-1841 znany też jako wicehrabia Ebrington, wig, lord namiestnik Irlandii (1839-1841), Lord Steward (1846-1850), od 1839 r. w Tajnej Radzie Wielkiej Brytanii (Privy Council), od 1800 r. w Izbie Gmin, od 1839 r. zasiadał w Izbie Lordów – 283, 293, 340

Fox-Strangways William Thomas Horner, czwarty hrabia Ilchester (1795-1865) – sekretarz ambasady brytyjskiej w Wiedniu (1832-1835), podsekretarz stanu w Foreign Office (1835-1840), poseł brytyjski we Frankfurcie nad Menem (1840-1849) – 111, 205, 332

Fryderyk II Hohenzollern (1712-1786) – król Prus (1740-1786), zwany Fryderykiem II Wielkim – 297

Fryderyk Wilhelm IV Hohenzollern (1795-1861) – król Prus (1840-1861) – 58, 124, 229, 294

Gajewski Stanisław (zm. 1859) **–** uczestnik powstania listopadowego, na emigracji we Francji, związany z A. J. Czartoryskim – 112

Garnier-Pagès Louis-Antoine (1803-1878) – polityk francuski, walczył na barykadach podczas rewolucji lipcowej 1830 r., od 1842 w Izbie Deputowanych – reprezentant Verneuil, ponownie wybrany w 1846, republikanin, jeden z organizatorów kampanii bankietów (1847-1848), po rewolucji lutowej minister gospodarki, finansów i przemysłu (1848), mer Paryża (1848), członek Rządu Obrony Narodowej (1870-1871) – 322

Gash Norman – 21, 126

Gaulthier de Rumilly Louis-Madeleine-Clair-Hippolyte (1792-1884) – francuski adwokat i polityk deputowany z departamentu Sommy (Amiens) (1830-1834 i 1837-1848), w opozycji do dynastii orleańskiej, w czasie II Republiki deputowany konserwatywny w Zgromadzeniu Konstytucyjnym i w Legislatywie (1848-1851), reprezentant departamentu Sommy w Zgromadzeniu Narodowym w 1871 r., senator nieusuwalny III Republiki 1875-1884 – 329

Gąsiorowska Natalia – 31

Gąsowski Tomasz – 19, 61

Genoude Antoine Eugene de (1792-1849) – deputowany do Izby Deputowanych z departamentu la Haute Garonne (1846-1848 i 1849), duchowny katolicki, publicysta i literat – 324-325

Giełgud Adam – 412

Girardin Saint-Marc (1801-1873) – członek francuskiej Izby Deputowanych, profesor poezji francuskiej na Sorbonie – 114-115, 289

Givré Bernard Jean Erhard Desmousseaux de (1794-1854) – polityk francuski, drugi sekretarz ambasady francuskiej w Rzymie (1823-1829), od 1830 publicysta w Departamencie Spraw Zagranicznych, deputowany do Izby Deputowanych z Eure-et Loir (1837-1848 i 1849-1851), po zamachu stanu Napoleona III wycofał się z życia politycznego – 289, 322

Glenelg lord – patrz: Grant Charles, pierwszy baron Glenelg

Goclon Jacek – 19

Gordon Robert, sir (1791-1847) – dyplomata brytyjski, młodszy brat George'a Hamiltona-Gordona lorda Aberdeena, poseł nadzwyczajny w Brazylii (1826-1828) i w imperium osmańskim (1829-1831), ambasador w Wiedniu (1841-1847) – 97-99, 126, 133-134, 163, 175, 230-231

Gore Montague (1800-1864) – poseł do Izby Gmin z Devizes z ramienia wigów (1832-1834) i z Barnstaple z ramienia konserwatystów (1841-1847) – 152

Gorzkowski Jędzrzej Ludwik (1811-1857) – polski działacz niepodległościowy, członek Stowarzyszenia Ludu Polskiego i Konfederacji Powszechnej Narodu Polskiego oraz Komitetu Rewolucyjnego w Krakowie (od 1843 r.) przygotowują-

cego powstanie, jeden z członków Rządu Narodowego w Krakowie w 1846 r. – 20, 32-33

Grabowski Ambroży (1782-1868) – księgarz i badacz dziejów Krakowa – 28

Grabowski Kazimierz Maurycy, hrabia (1800-1875) – kapitan WP w powstaniu listopadowym, na emigracji we Francji, Członek Komitetu Narodowego Polskiego (1832), w armii belgijskiej (1832-1837), od 1839 r. w Wielkiej Brytanii, od 1844 r. poddany brytyjski, od 1845 wiceprezes Komitetu Ogółu Londyńskiego – 44

Grabski Andrzej Feliks – 19, 37, 47, 57

Graham Jamesa Roberta George, drugi baronet Netherby (1792-1861) – brytyjski polityk, konserwatysta, członek Izby Gmin – reprezentant Hull (1818-1820), St Ives (1820-1821), Carlisle (1826-1829 i 1852-1861), Cumberland (1829-1832), East Cumberland (1832-1837), Pembroke (1838-1841), Dorchester (1841-1847), Ripon (1847-1852), pierwszy Lord Admiralicji (1830-1834 i 1852-1855), minister spraw wewnętrznych (1841-1846), rektor Uniwersytetu w Glasgow (1838-1840) – 169

Grant Charles, pierwszy baron Glenelg (1778-1866) – polityk szkocki, najpierw torys, potem wig, przewodniczący Rady Kontroli w rządach Greya i Melbourna (1830-1834), sekretarz stanu ds. wojny i kolonii (1835-1839), członek Izby Lordów (1835-1866) – 136, 138

Greville Charles Cavendish Fulke (1794-1865) – sekretarz brytyjskiej Królewskiej Rady Przybocznej (1821-1859), autor pamiętnika – 16, 127, 193, 197, 218, 262-263, 265, 381

Grey Charles, drugi hrabia Grey (1764-1845) – polityk brytyjski, wig, członek Izby Gmin z Northumberland (1786-1807), Appleby (1807), Tavistok (1807), pierwszy lord Admiralicji (1806), minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii (1806-1807), przewodniczący Izby Gmin (1806-1807), premier Wielkiej Brytanii (1830-1834), pierwszy Lord Skarbu (1830-1834), przewodniczący Izby Lordów (1830-1834), przywódca Brytyjskiej Partii Wigów (1830-1834), przywódca wigów w Izbie Lordów (1830-1834) – 137

Grey Henry George, trzeci hrabia Grey (1802-1894) – znany jako wicehrabia Howick, brytyjski polityk liberalny, syn Charlesa Greya, członek Izby Gmin z Wilchensea (1826-1830), Northumberland (1831-1832), North Northumberland (1832-1841), Sunderland (1841-1845), podsekretarz stanu ds. wojny i kolonii (1830-1834 i 1846-1852), sekretarz ds. wojny (1835-1839) – 282, 293, 318, 330

Grodziski Stanisław – 19, 50, 167

Grzegorzewski Aleksander (1806-1855) – uczestnik powstania listopadowego, jako przedstawiciel Królestwa Polskiego jeden z członków Rządu Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej w czasie powstania krakowskiego (1846), aresztowany przez Rosjan i zesłany na Syberię (1846-1854) – 33

Grzybowski Stanisław – 125

Guizot François Pierre Guillaume (1787-1874) – francuski polityk i historyk, wielokrotny minister w wielu rządach: edukacji (1830 i 1832-1837), spraw wewnętrznych (1830), spraw zagranicznych (1840-1848), premier Francji 1847-1848 – 15, 36-37, 64-65, 67-68, 71, 73-74, 88, 94, 104-105, 114-115, 117-118, 124, 129, 132-134, 157, 169, 172-174, 177-178, 184-186, 191-194, 197-200, 203-204, 209, 214-216, 224-226, 236, 240-244, 250-252, 264, 266, 273, 275-276, 284-289, 294, 307, 310-313, 321, 324, 326, 328, 330, 355, 377, 383-384, 386, 412, 422

Guńkiewicz Leszek – 24

Guńkiewicz Mirosława – 24

Guttry Aleksander (1813-1891) – zamożny ziemianin z poznańskiego, uczestnik powstania listopadowego (1831) i wielkopolskiego (1848), działacz polityczny, członek Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego (1861), deputowany do pruskiego Landtagu (1861-1866), komisarz Rządu Narodowego na Francję i Anglię w okresie powstania styczniowego – 30-31

Guyet-Desfontaines Marcellin (1797-1857) – deputowany do Izby Deputowanych z departamentu Wandei (1834-1848) – 287

Habsburg-Este Ferdynand Karl Joseph (1781-1850) – arcyksiążę, feldmarszałek austriacki, uczestnik kampanii antynapoleońskich w 1805 i 1809 r. – dowódca korpusu atakującego Księstwo Warszawskie, uczestnik kampanii 1815 r., gubernator Galicji (1830-1846) – 134, 256, 389

Habsburgowie – austriacka rodzina panująca wywodząca się od hrabiego Guntrama Bogatego żyjącego w X w., panująca w Austrii w latach 1276-1918

Hahn Hans Henning – 18, 39, 173

Halévy Élie – 20-21, 126

Hamilton Alexander, dziesiąty książę Hamilton, siódmy książę Brandon (1867-1852) – szkocki polityk i kolekcjoner sztuki, ambasador brytyjski w Petersburgu (1807), członek Izby Gmin z Lancaster (1802-1806), członek Izby Lordów – 139

Hamilton-Gordon George, czwarty hrabia Aberdeen (1784-1860) – brytyjski polityk i dyplomata, torys, w latach 1791-1801 tytułowany też lordem Haddo, brytyjski ambasador w Austrii (1813-1814), kanclerz Księstwa Lancaster (1828), minister spraw zagranicznych (1828-1830 i 1841-1846), sekretarz stanu do spraw wojny i kolonii (1834-1835), premier (1852-1855), przewodniczący Izby Lordów (1852-1855) – 14-15, 21, 29-30, 34, 38, 40, 46, 48-48, 51-59, 71, 75-77, 83-84, 93-95, 97-103, 117-118, 120-126, 144, 163-164, 169, 175, 202, 271, 313, 330, 350, 358, 364, 377, 389

Handelsman Marceli – 20, 44, 203

Hap Wiesław – 20, 131

Hapanowicz Piotr – 19

Harcourt François-Eugène-Gabriel, siódmy książę (duc) d' (1786-1865) – francuski polityk i dyplomata, oficer gwardii królewskiej Ludwika XVIII (1815-1820),

aktywny filhellen, deputowany do Izby Deputowanych z Seine-et-Marne (wybierany w okresie restauracji w 1827 i 1830 r. oraz monarchii lipcowej 1831 i 1834 r.), w opozycji liberalnej, sekretarz Izby, poparł monarchię Ludwika Filipa, ambasador francuski w Madrycie (1830), par Francji (1837-1848), ambasador francuski w Rzymie (1848-1849) – 309

Hargreaves John William Henry – kupiec brytyjski – 209

Harris James Howard, czwarty hrabia Malmesbury (1809-1887) – znany też jako wicehrabia FitzHarris, konserwatysta, członek Izby Gmin z Wilton (1841), minister spraw zagranicznych (1852, 1858-1859), lord Prywatnej Pieczęci (1866-1868 i 1874-1876), przewodniczący Izby Lordów (1868), przywódca partii konserwatywnej w Izbie Lordów (1868-1869) – 223

Harrowby lord – patrz: Ryder Dudley

Hatherton lord – patrz: Littleton Edward John, pierwszy baron Hatherton

Haussonville Joseph Othenin Bernard de Cléron, hrabia de (1809-1884) – historyk i polityk francuski, sekretarz ambasady francuskiej w Brukseli, Turynie i Neapolu, deputowany do Izby Deputowanych (1842-1848) – 105, 284

Hechel Fryderyk Bogumił (1795-1851) – polski lekarz i historyk medycyny, poseł na sejm Rzeczypospolitej Krakowskiej (1844), dziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego (1848-1850), autor pamiętnika – 16, 33, 183, 408

Helcel Antoni Zygmunt (1808-1870) – polski historyk prawa, polityk konserwatywny, uczestnik powstania listopadowego, współautor adresu Izby Reprezentantów Rzeczypospolitej Krakowskiej do dworów opiekuńczych (1838), założyciel i wydawca „Kwartalnika Naukowego" (1835-1836), profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek towarzystw naukowych, poseł na Sejm Krajowy Galicji (1861-1862), deputowany do austriackiej Rady Państwa (1861-1862) – 53

Heltman Wiktor (1796-1874) – polski działacz polityczny i publicysta, członek konspiracyjnego Związku Wolnych Polaków działającego w Królestwie Polskim (1819-1823), uczestnik powstania listopadowego, na emigracji jeden z twórców i przywódców TDP, zaangażowany w przygotowanie powstania w 1846 r. i Wiosny Ludów w Galicji (1848) – 30-31

Heltzel A. Z. – patrz: Helcel Antoni Zygmunt

Herney George Julian (1817-1897) – brytyjski polityk i dziennikarz, jeden z liderów czartystów, sekretarz mitingu na rzecz sprawy polskiej w Crown and Anchor Tavern w 1846 r. – 82

Hill Matthew Davenport (1792-1872) – angielski prawnik, członek Izby Gmin z Kingston upon Hull (1832-1835) – 343

Hilferding Fiodor Iwanowicz (1798-1864) – rosyjski dyplomata, senator, tajny radca, kierownik Archiwum MSZ Rosyjskiego Imperium, od 1831 r. kierownik kancelarii dyplomatycznej I. Paskiewicza – 119, 264

Hochfelden Franz Krieg von, baron (1776-1856) – prezydent Gubernium Galicyjskiego (1831-1847), austriacki gubernator Galicji (1846-1847), przypisuje mu się pomysł wykorzystania chłopów do stłumienia powstania krakowskiego – 131, 144

Hoffman Karol Boromeusz (1798-1875) – polski pisarz polityczny, historyk, prawnik i wydawca, uczestnik powstania listopadowego, na emigracji w Paryżu, bliski współpracownik A. J. Czartoryskiego, jeden z redaktorów „Kroniki Emigracji Polskiej" – 43

Hohe von – pruski pułkownik, przewodniczący trybunału powołanego do osądzenia uczestników konspiracji polskiej i powstania krakowskiego w 1846 r. – 96

Hohenzollernowie – wywodząca się ze Szwabii**,** pruska, od 1871 r. także (jako cesarze) niemiecka rodzina panująca. W Prusach zasiadali na tronie książęcym a potem królewskim w latach 1525-1918, w Rumunii w latach 1869-1947. Boczne linie panowały też w drobnych państwach niemieckich

Hosch Ferdynand, baron – niższy urzędnik austriacki z Sanoka, poczmistrz w Grybowie, właściciel dóbr w Grybowie i Wojnarowej, świadek rzezi galicyjskiej 1846 r., autor memoriałów poświęconych tej kwestii dla władz austriackich – 50

Howard Charles (1814-1879) – wig, poseł do Izby Gmin z Cumberland Eastern (1840-1879) – 297-298

Howard George William Frederick, siódmy hrabia Carlisle (1802-1852) – znany też jako **lord Morpeth**, brytyjski polityk, wig, członek Izby Gmin z Morpeth (1826-1830), Yorkshire (1830-1832), the West Riding of Yorkshire (1832-1841 i 18446-1848), główny sekretarz ds. Irlandii (1835-1841), pierwszy komisarz ds. lasów (1846-1850), kanclerz Księstwa Lancaster (1850-1852), lord namiestnik Irlandii (1855-1858 i 1859-1864) – 254, 257, 283, 291

Howard Henry F., sir (1809-1898) – brytyjski dyplomata, sekretarz brytyjskiej legacji w Hadze (1845-1846), konsul brytyjski w Berlinie (1846-1853), poseł w Brazylii (1853-1855), w Portugalii (1855-1859), Hanowerze (1859-1866) i w Bawarii (1866-1872) – 118-119, 123, 167

Humann Jules Émile (1809-1857) – francuski dyplomata i par Francji w czasach monarchii lipcowej, w 1846 r. chargé d'affaires Francji w Berlinie – 74, 94

Hume Joseph (1777-1855) – szkocki radykał, doktor medycyny, członek Izby Gmin z Weymouth and Melcombe Regis (1812), Aberdeen Burghs (1818-1830), Middlesex (1830-1837), Kilkenny City (1837-1841), Montrose Burghs (1842-1855) – 82, 145-147, 149, 151-152, 154, 291, 293, 303-304, 316-317, 319-320, 330-332, 335-337, 343, 350, 352-356, 358-362, 366, 369-370, 373-374, 376-377, 380, 382-385, 388-389, 391, 394, 397-400, 402, 404-405, 415, 417-419

Hummelauer Karl von (zm. 1874) **–** dyplomata austriacki, przedstawiciel Austrii w Londynie (1834-1841? I 1846-1847) – 265, 271

Huskisson Mrs. – zapewne Eliza Emily Huskisson z d. Milbanke (1777-1856) – żona Williama Huskissona (1770-1830), członka Izby Gmin i ministra w kilku gabinetach brytyjskich w pierwszym trzydziestoleciu XIX w. – 169

Ihre Albrecht Elof, baron (1797-1877) – szwedzki polityk, pełniący obowiązki ministra spraw zagranicznych (1840-1842) i minister spraw zagranicznych (1842-1848) – 207

Ingle Harold N. – 273

Inglis Robert Harry, sir (1786-1855) – torys, członek Izby Gmin reprezentujący Dundalk (1824-1826), Ripon (1828-1829), Oxford University (1829-1854) – 298, 369

Izabela II Hiszpańska (1830-1904) – María Isabel Luisa de Borbón y Borbón-Dos Sicilias – królowa Hiszpanii (1833-1868) z dynastii Burbonów – 168

Jabłoński Leon (1804-1880) – kapitan WP, na emigracji we Francji, członek Hufca Świętego, uczestnik wyprawy sabaudzkiej, potem na emigracji w Anglii, dyrektor londyńskiego oddziału Towarzystwa Trzeciego Maja i prezes Komitetu Ogółu Emigracji Polskiej w Londynie – 44, 204, 346

Jabłoński Mariusz – 19

Jackowski Ignacy (1795-1873) – adwokat z Nowogródka, uczestnik powstania listopadowego, po powstaniu przebywał do 1833 r. w Krakowie, skąd przez Triest wyjechał do USA, w 1834 wrócił do Europy, pozostał na emigracji w Anglii, związany z księciem Adamem Czartoryskim, w 1857 wrócił do ojczyzny – 81-83, 112, 332-333, 405

Jagodziński Zdzisław – 125, 400

Jan III Sobieski (1629-1696) – król Polski, wielki książę litewski (1674-1696) – 258

Jarnac de – hrabia – patrz: Rohan-Chabot Philippe-Ferdinand-Auguste, hrabia de Jarnac

Jeleński Władysław (1821– ?) student Uniwersytetu w Dorpacie, zamieszany w spisek Konarskiego musiał emigrować, oficer marynarki francuskiej, twórca projektu stworzenia floty powstańczej w 1846 r., która atakować miała Rewel (Tallin) – 14, 42, 77

Kaczorowski Bartosz – 24

Kalembka Sławomir – 18-20, 36, 45, 50, 58, 130, 190

Kallas Marian – 19

Kamptz Carl Albert von (1808-1870) – pruski dyplomata, wysłannik do Wiednia w 1846 r., pruski chargé d'affaires we Frankfurcie (1849), pruski rezydent w Hamburgu i Meklemburgii (1849 i ponownie w 1869 r.), poseł nadzwyczajny Prus w Szwajcarii (1859) – 211, 239

Kapuściński Józef (1818-1847) – uczestnik powstania 1846 r., pochodzący z Gorlic, stracony we Lwowie 31 lipca 1847 r. – 407

Kargol Tomasz – 17, 78

Karol X Burbon (1757-1836) – król Francji (1824-1830) – 306

Kieniewicz Stefan – 15, 18-19, 22, 31, 36, 50, 53, 61, 65, 76

Kinnaird George William Fox, dziewiąty lord Kinnaird (1807-1878) – szkocki arystokrata, mason, wig zasiadający w Izbie Lordów (1831-1878) – 84, 138, 143

Kirchmayer Wincenty Antoni (1791-1857) – bankier, obywatel m. Krakowa, prezes Izby Handlowej i Przemysłowej (od 1850), członek wydziału miejskiego – 115

Kisielew Nikołaj Dmitrijewicz, hrabia (1802-1869) – dyplomata rosyjski, od 1824 r. w rosyjskiej służbie dyplomatycznej, brał udział w misji do Persji, sekretarz poselstwa w Paryżu (1829-1837), radca poselstwa w Londynie (1837-1840), poseł we Francji (1841-1854), w Rzymie i Florencji (1855-1864), od 1864 poseł we Włoszech – 104, 172-173, 264, 271, 273, 311

Kloczkowski Jacek – 15

Kłosowicz Robert – 19, 35

Knapowska Wisława – 18, 36-37, 97, 101, 120, 169

Koberdowa Irena – 19, 33, 407

Koburg Leopold, książę (1824-1884) – właśc. Leopold Franz Julius von Sachsen-Coburg und Gotha, książę niemiecki z dynastii koburskiej, oficer austriacki, w 1846 r. kandydat na małżonka królowej Hiszpanii Izabeli II – 169

Konarska Barbara – 20, 137

Konarski Kazimierz – 19

Konopczyński Władysław – 64

Konstanty Mikołajewicz Romanow (1827-1892) – wielki książę rosyjski, uczestnik kampanii przeciwko powstaniu węgierskiemu (1849) i wojny krymskiej (1853-1856), członek Rady Państwa (od 1850), kierownik Ministerstwa Morskiego (1855-1881), zwolennik reform liberalnych w Cesarstwie Rosyjskim, namiestnik Królestwa Polskiego (1862-1863) – 121

Kopff Wiktor (1805-1889) **–** prawnik i senator Rzeczypospolitej Krakowskiej (od 1840), autor wspomnień – 16, 36, 54-55, 389

Kościuszko Andrzej Tadeusz Bonawentura (1746-1817) – generał polski i amerykański, uczestnik wojny o niepodległość Stanów Zjednoczonych Ameryki Pn. (1773-1783) i wojny w obronie konstytucji 3 maja (1792), Najwyższy Naczelnik Siły Zbrojnej Narodowej podczas insurekcji 1794 r., w latach 1794-1796 w niewoli rosyjskiej, zwolniony przebywał na emigracji w Stanach Zjednoczonych, Francji i Szwajcarii – 384

Kozioł Michał – 19, 33

Koźmian Stanisław Egbert (1811-1885) – poeta, publicysta, tłumacz dzieł Shakespeare'a, uczestnik powstania listopadowego, na emigracji w Anglii, związany z Ogółem Londyńskim, prywatny sekretarz lorda Dudleya Stuarta, po 1849 r. osiedlił się w Wielkopolsce – 14, 112, 116, 126, 337, 406

Krasiński Zygmunt Napoleon Stanisław Adam Feliks, hrabia (1812-1859) – poeta, jeden z polskich wieszczów romantycznych – 16, 203, 350

Kraśnicka Lucyna – córka lekarza krakowskiego, siostrzenica bankiera Wolfa – ministra finansów w rządzie J. Tyssowskiego, w 1846 r. młoda osoba, świadek powstania i autorka relacji z jego pierwszych chwil – 16, 32-33, 35-36

Krieg von Hochfelden Franz – patrz: Hochfelden Franz Krieg von, baron

Król Marcin – 85

Kubrakiewicz Michał (ok. 1797-1851) – publicysta emigracyjny, prawnik, rodem z Galicji, początkowo niezwiązany z żadnym obozem politycznym Wielkiej Emigracji, w latach 40. Członek TDP – 408-409

Kucharski Adam – 380

Kucharzewski Jan – 31, 413-414

Kuczyński Wincenty Franciszek (ok.1808-1860) – szlachcic z powiatu słuckiego, urzędnik, uczestnik powstania listopadowego, emigrant w Wielkiej Brytanii, naturalizowany w 1848 r., urzędnik State Paper Office – 44

Kukiel Marian – 20, 111, 199

Labouchere Henry (1798-1869) – wig, członek Izby Gmin – reprezentant Mitchell (1826-1830) oraz Taunton (1832-1859), wiceprzewodniczący komisji handlu – Vice-President of the Board of Trade (1835-1839), przewodniczący komisji handlu (1839-1841 i 1847-1852), główny sekretarz ds. Irlandii (1846-1847), sekretarz stanu ds. kolonii (1855-1858), od 1859 baron Taunton – 379-380

Lach Szyrma Krystyn (1790-1866) – publicysta, historyk, profesor Uniwersytetu Warszawskiego (1824-1831), uczestnik powstania listopadowego, na emigracji w Anglii – sekretarz Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie – 44, 319, 335

Lamb Frederic James, trzeci wicehrabia Melbourne (1782-1853) – wcześniej znany jako baron Beauvale (1839-1848), brytyjski poseł w Bawarii (1815-1820), ambasador w Portugalii (1827-1831) i w Wiedniu (1831-1841), brat Williama Lamba i lady Emily Palmerston – 194

Lamb William, drugi wicehrabia Melbourne (1779-1848) – brytyjski mąż stanu, wig, członek Izby Gmin – reprezentant Leominster (1806), Portarlington (1807-1812), Peterborough (1816-1819), Hertfordshire (1819-1826), Newport na Wyspie Wight (1827), Bletchingley (1827-1828), przywódca wigów (1834-1842), lider wigów w Izbie Lordów (1834-1842), główny sekretarz ds. Irlandii (1827-1828), minister spraw wewnętrznych (1830-1834), premier Zjednoczonego Królestwa (1834 i 1835-1841), przewodniczący Izby Lordów (1834 i 1835-1841), brat Frederica Jamesa Lamba – 193

Lamennais Hugues-Félicité-Robert de (1782-1854) – francuski ksiądz katolicki, ideolog i pisarz, początkowo ultramontanin, wydawca „L'Avenir", ostatecznie ewoluował ku socjalizmowi i zerwaniu z Kościołem, przyjaciel A. Mickiewicza – 213

Lansdowne lord – patrz: Petty-Fitzmaurice Henry

Laspène – deputowany we francuskiej Izbie Deputowanych w 1847 r. – 323

Lasteyrie du Saillant Ferdinand Charles Léon de (1810-1879) – członek Izby Deputowanych z Seine (1841-1851) – 288

Lavergne Léonce Guilhaud de (1809-1880) – ekonomista, polityk i literat francuski, zastępca dyrektora (sous-directeur) we francuskim MSZ (1844-1848), deputowany do Izby Deputowanych z departamentu Gers (1846-1848) – 288

Lech Urszula – 58

Ledru-Rollin Alexandre-Auguste (1807-1874) – adwokat, dziennikarz i polityk francuski, republikanin, jeden z liderów opozycji republikańskiej w czasie monarchii lipcowej, ponownie w opozycji w czasach II Cesarstwa – 213

Leeds książę – patrz: Osborne Francis Godolphin, piąty książę Leeds

Leitsch Walter – 18

Leopold von Hochberg (1790-1852) – wielki książę Badenii (1830-1852) – 206

Leopold Koburg (Leopold Franz Julius von Sachsen-Coburg und Gotha) – (1824-1884) książę saski, pretendent do ręki Marii Luizy Fernandy de Borbón – infantki hiszpańskiej, brat króla Portugalii Ferdynanda II – 169

Lever Tresham – 15

Leveson-Gower Francis lord – patrz: Egerton Francis, pierwszy hrabia Ellesmere

Lewitter Lucian Ryszard – 24

Leyraud André (1786-1865) – wielokrotny deputowany do Izby Deputowanych (1834-1848), w opozycji do Guizota, członek Zgromadzenia Konstytucyjnego w 1849 r. – 288

Lherbette Armand Jacques (1791-1864) – członek Izby Deputowanych z departamentu Aisne (1831-1848), członek Zgromadzenia Konstytucyjnego (1848-1851) – 288, 325

Libelt Karol Fryderyk (1807-1875) – polski filozof i działacz polityczny i społeczny, nauczyciel i publicysta, porucznik artylerii w powstaniu listopadowym, współpracował z emigracyjnym TDP tworząc konspiracyjną Centralizację Poznańską (1839-1846) i przygotowując trójzaborowe powstanie w 1846 r., aresztowany przez Prusaków (1846-1848), członek Komitetu Narodowego w powstaniu wielkopolskim (1848), działacz Ligi Polskiej (1848-1850), reprezentant poznańskiego w parlamencie frankfurckim i uczestnik Kongresu Słowiańskiego w Pradze (1848), przewodniczący Koła Polskiego w parlamencie pruskim (1849), jeden z założycieli i prezes Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1868) – 30-31

Liehmann von Palmrode Ignaz Franz Mathias (1798?-1876) – w latach 1832 1846 rezydent austriacki w Krakowie – 32, 165

Lieven Dorothea, księżna von (1784-1857) – z domu Benckendorff, żona Christophera von Lieven – rosyjski agent wpływu w krajach Europy Zachodniej (Wielkiej Brytanii i Francji) – 134, 172, 312, 358, 377

Limanowski Bolesław – 19, 28, 31, 33, 39, 52, 107, 407

Lincoln William Bruce – 273

Linowski Konstanty (1807-1858) – przed 1830 r. urzędnik ambasady Rosyjskiej w Hadze, w służbie dyplomatycznej powstania listopadowego, następnie adiutant Naczelnego Wodza – porucznik, na emigracji w Belgii, kapitan w wojnie holendersko-belgijskiej (1832), od 1841 do 1854 r. na stałe w armii belgijskiej – pułkownik – 44

Littleton Edward John, pierwszy baron Hatherton (1791-1863) – polityk brytyjski, najpierw torys, potem wig, członek Izby Gmin z Staffordshire (1812-1832) i z Staffordshire South (1832-1835), członek Izby Lordów (1835-1863), główny sekretarz ds. Irlandii (1833-1834) – 295-296, 340

Loftus Augustus William Frederick Spencer, lord (1817-1904) – brytyjski dyplomata i urzędnik, attaché w Berlinie (1837-1844) i w Stuttgarcie (1844-1848), osobisty sekretarz ambasadora Stratforda Canninga w Stambule (1848-1852), sekretarz poselstwa w Stuttgarcie (1852-1853) sekretarz ambasady w Berlinie (1853-1857), ambasador w Wiedniu (1858-1860) w Berlinie (1860-1862 oraz 1866-1871), i w Monachium (1862-1866), ambasador w Rosji (1871-1879), gubernator Nowej Południowej Walii (1879-1885) – 16, 206, 413-414

Londonderry lord – patrz: Stewart Charles William

Lord Robert Howard – 393

Louis-Wawel Józef (1832-1898) **–** właśc. Józef Tadeusz Louis – polski prawnik, historyk i publicysta – autor licznych prac o Krakowie – 19, 35-36, 38, 40

Louisowie – rodzina krakowska – 16

Ludwik Filip I Orleański (1773–1850) **–** król Francuzów (1830-1848) – 28, 60, 71, 87, 168-169, 172, 176, 190, 192, 194, 224, 226, 242-243, 277, 286-287, 295, 310, 313, 316, 327, 332, 349, 401, 418, 423, 427

Lumley-Savile John, ósmy hrabia Scarbrough (1788-1856) – polityk brytyjski, członek Izby Gmin z Nottinghamshire (1826-1832), i z Nottinghamshire North (1832-1835), członek Izby Lordów (1835-1856) – 331

Lyndhurst lord – patrz: Copley John Singleton, pierwszy baron Lyndhurst

Łętowski Ludwik (1786-1868) – biskup jopelski, administrator diecezji krakowskiej – 333

Łoziński Bronisław – 19, 35, 50, 117

Macknight Thomas – 21, 400

Magenis Arthur Charles, sir (1801-1867) – brytyjski dyplomata – w 1825 r. związany z ambasadą w Berlinie, następnie attaché w Petersburgu (1830-1838), sekretarz legacji w Szwajcarii (1838-1844), sekretarz ambasady w Austrii (1844-1851), poseł pełnomocny przy Konfederacji Szwajcarskiej (1851), poseł nadzwy-

czajny i pełnomocny do Stuttgartu (1852), do Szwecji i Norwegii (1854) i do Lizbony (1859-1866) – 30, 48, 51, 54, 58-59, 77, 84, 95, 389

Mahon wicehrabia – patrz: Stanhope Philip Henry, piąty hrabia Stanhope zwany wicehrabią Mahon

Malet Aleksander, drugi baronet Malet (1800-1886) – dyplomata i pisarz brytyjski, attaché w Petersburgu (1824), sekretarz poselstwa w Lizbonie (1832-1834) i w Hadze, następnie sekretarz ambasady w Wiedniu i brytyjski minister w Wirtembergii – 206

Malmesbury, czwarty hrabia – patrz: Harris James Howard, czwarty hrabia Malmesbury – 16

Małecki Jan M. – 33

Marchlewicz Krzysztof – 17, 20-21, 24-25, 43, 76, 81, 109, 111-112, 170, 204, 216, 348, 380, 406-407

Maria Teresa Habsburg, cesarzowa (1717-1780) **–** właśc. Maria Teresa Walburga Amalia Christina von Habsburg – cesarzowa rzymska, królowa Niemiec, Węgier, Czech, arcyksiężna Austrii etc. zasiadała na tronie austriackim w latach 1740-1780 – 227, 396

Marmier Xavier (1808-1892) – francuski „człowiek pióra", podróżnik, tłumacz literatury skandynawskiej i niemieckiej, autor piszący do „Revue des deux Mondes", bibliotekarz – 213

Mars Victor Étienne Guillaume de (1817-1866) – sekretarz redakcji „Revue des deux Mondes", dyrektor zarządzający ową redakcją – 66-68, 225-226, 285-287, 323, 349, 404

Martens Charles de, baron – 182

Martin Francis Xavier – 125

Matura Ryszard – 24

Matusik Przemysław – 204

Maugin François (1785-1854) – francuski adwokat, liberał, deputowany z Beaune (1827-1848), czynnie wspierał rewolucje lipcową (1830), wsparł sprawę polską w 1846 r. – 66

Mazaraki Ludwik (1813-1880) – uczestnik powstania listopadowego oraz spisków niepodległościowych (1845-1846), przywódca ruchu powstańczego w 1846 r. w Powiecie Miechowskim w Galicji, internowany przez Prusaków i wydany Rosjanom, więziony w latach 1846-1848, następnie zesłany na Syberię, skąd wrócił w 1859 r. – 40

Mazzini Giuseppe (1805-1872) – włoski prawnik, dziennikarz, demokrata, republikanin, jeden z czołowych działaczy risorgimenta, wybitny konspirator, twórca i przywódca licznych tajnych stowarzyszeń i spisków o zasięgu europejskim – m.in. założyciel organizacji Młode Włochy, Młoda Europa, Centralny Komitet Demokracji Europejskiej, wolnomularz – 82

McGrath Philip – brytyjski robotnik, członek władz czartystów (1843-1849), przewodniczący mitingu na rzecz sprawy polskiej w Crown and Anchor Tavern w 1846 r. – 82

Meciszewski Hilary Walenty (1803-1855) – publicysta, polityk, reżyser teatralny, szef sztabu krakowskiej gwardii miejskiej podczas powstania listopadowego, poseł do Zgromadzenia Reprezentantów Wolnego Miasta Krakowa (od 1833 r.), przywódca opozycji liberalnej wobec senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej, sekretarz Izby Reprezentantów, autor projektu adresu do dworów opiekuńczych (1838) i *Memoriału historycznego i politycznego o stanie obecnym Wolnego Miasta Krakowa i jego okręgu,* skierowanego do rządów mocarstw zachodnich – 115-116, 160-161

Melbourne lord – patrz: Lamb William, drugi wicehrabia Melbourne

Méré de – zastępca konsula francuskiego w Warszawie w 1846 r. – 117

Metternich-Winneburg zu Beilstein Klemens Wenzel Lothar, książę von (1773-1859) – austriacki polityk i dyplomata, konserwatysta i legitymista, ambasador Austrii we Francji (1806-1808), minister spraw zagranicznych Austrii (1808-1848), jeden z architektów Świętego Przymierza, od 1821 r. Kanclerz Domu, Dworu i Cesarstwa Habsburgów – 18, 36-38, 49, 56-58, 70, 73, 93-94, 99-101, 105, 109, 112, 115-116, 126, 134, 144, 162-163, 170, 184-188, 191, 195, 197, 206, 211, 230-231, 234, 236, 238, 248, 262, 265-273, 276, 306-307, 310, 321, 334, 351, 355, 362, 364, 371, 389, 391-392, 395, 399, 425-426

Meus Konrad – 28

Meyendorff Peter Leonhard Suidigerius, baron von (1796-1863) – rosyjski dyplomata, Niemiec bałtycki, uczestnik kampanii 1813-1814, sekretarz misji rosyjskiej we Włoszech (1814), potem radca poselstwa rosyjskiego w Austrii i w Niderlandach, nadzwyczajny wysłannik i poseł pełnomocny w Wirtemberdze (1832) w Prusach (1839-1850) i w Austrii (1850-1854) – 158, 238, 264-265, 272, 313, 410

Mezzadri Luigi – 132

Mickiewicz Adam (1798-1855) – jeden z wieszczów narodowych, czołowy polski poeta romantyczny, publicysta, nauczyciel akademicki, tłumacz, filozof, dowódca wojskowy, działacz polityczny, uczestnik tajnych stowarzyszeń studenckich (1817-1823), aresztowany i wygnany w głąb Rosji (1824-1827), od 1829 r. na emigracji w Niemczech, Szwajcarii, Francji, Włoszech i Turcji – 203

Mierosławski Ludwik (1814-1878) – generał, działacz polityczny, teoretyk wojskowości, jeden z najmłodszych podoficerów w powstaniu listopadowym, awansowany na porucznika (1831), na emigracji we Francji, członek Młodej Polski (1834-1838), członek (od 1843 r.) i jeden z przywódców Centralizacji TDP, przewidywany na dowódcę powstania w 1846 r., aresztowany przez Prusaków (1846-1848) i skazany na karę śmierci, uwolniony w 1848 r. – został wodzem naczelnym powstania wielkopolskiego, wódz naczelny armii rewolucyjnego rządu sycylijskiego (1849) oraz wódz naczelny armii rewolucyjnej w Badenii

i Palatynacie (1849), krótkotrwały dyktator w okresie powstania styczniowego – 30-31

Mikołaj I Pawłowicz Romanow (1796-1855) – car Rosji (1825-1855) – 45, 47, 52, 58, 93, 122, 173, 224, 231, 233, 247, 355-356, 399, 410-411, 424

Milnes Richard Monckton (1809-1885) – poeta, członek Izby Gmin – najpierw konserwatysta, od 1837 r. reprezentujący Pontefract, po 1846 r. zbliżył się do liberałów. Od 1863 r. lord Houghton – 147-148, 319, 361-362, 364-366

Minkowska Anna – 31

Minutoli Julius Rudolph Ottomar, baron von (1805-1860) – pruski urzędnik i dyplomata, od 1832 r. radca rządowy w Poznaniu, w latach 1839-1846 tamże radca ds. wojska i policji, szef policji berlińskiej (1847-1848), od 1851 r. w pruskiej służbie dyplomatycznej, konsul generalny w Hiszpanii i Portugalii do 1859 r., konsul generalny w Persji (1860) – 31

Mitkowski Józef – 33

Molé Louis-Mathieu (1781-1855) – hrabia Cesarstwa (1809-1815), francuski polityk, bliski przyjaciel króla Ludwika Filipa, radca stanu i dyrektor generalny dróg i mostów (1809), minister sprawiedliwości (1813-1814), par Francji w okresie restauracji, minister marynarki i kolonii (1817-1818), minister spraw zagranicznych (1830 i 1836-1839), premier Francji (1836-1839 i 1848), deputowany do Zgromadzenia Konstytucyjnego z departamentu Gironde (1848) i do Zgromadzenia Prawodawczego (1849) – 194

Molesworth William, sir (1810-1855) – wig, członek Izby Gmin z Cornwall Easter (1832-1837), Leeds (1837-1841), Southwark (1845-1855), minister robót publicznych (1853-1855), sekretarz stanu ds. kolonii (1853) – 368, 381

Montalembert Charles Forbes René, hrabia de (1810-1870) – dziennikarz, historyk i polityk francuski, teoretyk liberalnego katolicyzmu, od 1831 r. par Francji, członek konstytuanty i legislatywy II Republiki Francuskiej, członek Ciała Prawodawczego w czasach II Cesarstwa, zwolennik monarchii konstytucyjnej i liberalizmu politycznego, gorący przyjaciel sprawy polskiej, autor wielu propolskich wystąpień we francuskiej Izbie Parów, współpracownik księcia A. J. Czartoryskiego – 15, 20, 72, 81, 89, 115, 128-137, 157, 176, 291, 305-307, 309-311, 313, 328, 362, 417

Montpensier, książę de – patrz: Orléans Antoine Marie Philippe Louis d', książę de Montpensier

Moody Theodore William – 125

Morawski Teodor (1797-1879) – polski polityk, związany ze stronnictwem kaliszan, wydawca kilku tytułów prasowych, współzałożyciel Towarzystwa Patriotycznego (1821), poseł na sejm Królestwa Polskiego (1825), uczestnik powstania listopadowego, minister spraw zagranicznych ostatniego Rządu Narodowego (1831), na emigracji we Francji, związany z A. J. Czartoryskim, członek Sekretariatu Generalnego Hotelu Lambert – 43

Mornay Charles-Edgar, markiz de (1803-1878) – członek francuskiej Izby Deputowanych, od 1845 par Francji – 289, 325

Morozewicz Kalikst (1799 [1797?] -1872) **–** poseł pow. lubelskiego na sejm Królestwa Polskiego (1830-1831), dyrektor poczt i sekretarz Izby Poselskiej, na emigracji we Francji, związany z A. J. Czartoryskim, przedstawiciel Hotelu Lambert we Frankfurcie n. Menem (1848) – 43

Morpeth lord – patrz: Howard George William Frederick, siódmy hrabia Carlisle

Mościcki Henryk Stanisław (1881-1952) – polski historyk, prof. Uniwersytetu Warszawskiego i Jagiellońskiego, członek PAU – 14

Muhammad Ali (1769-1849) – pasza Egiptu (1805-1848 i 1848-1849) – 340

Napier Charles, sir (1786-1860) – brytyjski admirał, członek Izby Gmin z Merylebone (1841-1847) i z Southwark (1855-1860) – 340, 345-346

Napoleon I Bonaparte (1769-1821) – francuski wojskowy, pierwszy konsul Republiki Francuskiej (1799-1804), cesarz Francuzów (1804-1814 i 1815), prezydent Włoch (1802-1805), król Włoch (1805-1814), suweren Elby (1814-1815) – 169

Naville Jacques – 15

Nesselrode F. – 410

Nesselrode Karl Robert, hrabia von (1780-1862) – rosyjski dyplomata niemieckiego pochodzenia, minister spraw zagranicznych imperium rosyjskiego (1816-1856), kanclerz imperium rosyjskiego (1845-1856) – 14, 92, 95, 102-104, 117-118, 158, 162, 173, 185, 189, 207, 237-238, 243-244, 263-265, 270-273, 311, 313, 409-411

Nesselrode Maria (Dmitrijewna z Guriewów), hrabina von (1786-1849) – żona Karla Roberta, dama dworu carskiego, podpisująca się także imieniem Charles – 161-162, 173, 410

Ney Napoléon Joseph prince da la Moskowa (1803-1857) – syn napoleońskiego marszałka Michela Neya, wojskowy i polityk francuski, par Francji – 309

Nicieja Stanisław Sławomir – 407

Niedźwiecki Wiktor Leonard (1811-1892) **–** uczestnik powstania listopadowego, na emigracji w Anglii, od 1839 r. we Francji – sekretarz Władysława Zamoyskiego, w czasie wojny krymskiej sekretarz przy dowództwie dywizji kozaków sułtańskich, korespondent pism i członek wielu towarzystw emigracyjnych – 14, 205, 213, 319, 335

Nord Édouard-Léon Roger du (1803-1881) – dyplomata i polityk francuski, monarchista, sekretarz ambasady francuskiej w Stambule i chargé d'affaires w Dreźnie, deputowany do Izby Deputowanych z szóstego okręgu wyborczego departamentu du Nord – Dunkierka (1834-1848 i 1849-1851 oraz 1871-1875), w opozycji do II Cesarstwa, brał udział w obronie Paryża w 1870 r., senator III Republiki (1875-1881) – 288

Norfolk lord – patrz: Fitzalan-Howard Henry Granville, czternasty książę Norfolk

Normanby lord – patrz: Phipps Constantine Henry, pierwszy markiz Normanby

Northampton markiz – patrz: Compton Spencer Joshua Alwyne, drugi markiz Northampton

Nowak Andrzej – 409

Nowiński Franciszek – 134

O'Connell John (1810-1858) – polityk irlandzki syn Daniela O'Connella, członek Izby Gmin – reprezentant Youghal (1832-1837), Athlone (1837-1841), Kilkenny (1841-1847), Limerick (1847- 1851), Clonmel (1851-1857) – 399

O'Connell Morgan John (1811-1875) – członek Izby Gmin – reprezentant Kerry (1835-1852) – 380

Odilon Barrot Hyacinthe Camille (1791-1873) – podczas monarchii lipcowej par Francji, abolicjonista, polityk o sympatiach republikańskich, premier Francji w czasach II Republiki (1848-1849) – 66, 326-329

Offenbach C. L. – radca krakowski – 374

Orléans Antoine Marie Philippe Louis d', książę de Montpensier (1824-1890) – najmłodszy syn króla Ludwika Filipa I, od 1846 r. mąż infantki hiszpańskiej – Marii Luisy Ferdynandy de Borbón – 168, 219-220, 225

Orléans Louis Charles Philippe Raphael d', książę de Nemours (1814-1896) – drugi syn króla Ludwika Filipa I – 305

Orléans Henri d', książę d' Aumale (1822-1897) – piąty syn króla Ludwika Filipa I – 305

Orleanie (dynastia orleańska) – młodsza linia Burbonów wywodząca się od Filipa I księcia Orleanu (1640-1701) – młodszego syna króla Ludwika XIII. Jej przedstawiciel Ludwik Filip I panował we Francji w latach 1830-1848 -

Orpiszewski Ludwik (1810-1875) – polski pisarz, poeta, dramaturg i tłumacz, członek sprzysiężenia Piotra Wysockiego, belwederczyk, członek Towarzystwa Patriotycznego, uczestnik powstania listopadowego, na emigracji we Francji i Szwajcarii związany z A. J. Czartoryskim, członek Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja, redaktor naczelny pisma „Trzeci Maj", delegat Hotelu Lambert przy Stolicy Apostolskiej (1844-1848) – 112

Orsay Alfred Guillaume Gabriel Grimond, hrabia d' (1801-1852) – francuski artysta amator, dandys i modniś swej epoki – 112

Osborne Francis Godolphin, piąty książę Leeds (1751-1799) – do 1789 r. znany jako **Marquess of Carmarthen**, polityk brytyjski, członek Izby Gmin z Eye (1774) i Helston (1774-1775), lord szambelan królowej (1777-1780), Foreign Secretary (1783-1791), przewodniczący Izby Lordów (1789-1790) – 392

Ostrowski Tomasz Adam (1735-1817) – pułkownik wojsk koronnych (od 1765), poseł ziemi nurskiej na sejmy (1766 i 1776), podkomorzy nurski (od 1773), kasztelan czerski (od 1777), szambelan króla Stanisława Augusta Poniatowskiego (od 1766), członek Rady Nieustającej (1776, 1778, 1782 i 1786), podskarbi nadworny koronny (od 1791), minister skarbu w Straży Praw, prezes Głównej Izby

Obrachunkowej (1808), marszałek Sejmu Księstwa Warszawskiego, senator Księstwa Warszawskiego, prezes senatu Księstwa Warszawskiego (od 1811), prezes Senatu Królestwa Polskiego (1817) – 306

Palmerston Emily Temple, wicehrabina Palmerston (p.v. Clavering-Cowper, hrabina Cowper) z d. Lamb (1787-1869) – siostra premiera Melbourne'a, żona lorda Cowper (Petera Leopolda Louisa Francisa Nassau Clavering-Cowper, piątego hrabiego Cowper (1778–1837), a po jego śmierci żona Palmerstona – 15, 169, 194, 265, 318

Palmerston Henry John Temple, trzeci wicehrabia Palmerston (1784-1865), brytyjski polityk, najpierw torys potem wig, minister wojny (1809-1828), minister spraw zagranicznych (1830-1834, 1835-1841 i 1846-1851), minister spraw wewnętrznych (1852-1855), premier Zjednoczonego Królestwa (1855-1858 i 1859-1865), przewodniczący Izby Gmin (1855-1858 i 1859-1865), członek Izby Gmin z Newport (1807-1811), z Uniwersytetu Cambridge (1811-1831) z Bletchingley (1831-1832), z Hampshire South (1832-1835), z Tiverton (1835-1865), przywódca wigów (1855-1859), przewodniczący wigów w Izbie Gmin (1855-1859), przewodniczący Brytyjskiej Partii Liberalnej (1859-1865), przewodniczący liberałów w Izbie Gmin (1859-1865) – 13, 15, 21, 111, 126, 133-134, 138, 141, 145-147, 149-158-170, 175, 177-178, 183-186, 188-203, 205-207, 211, 213, 216, 218-221, 226, 230-237, 239-247, 250, 252-260, 262-272, 275, 280, 282, 284-285, 288, 291-293, 300, 302-303, 312-313, 315-316, 318-319, 330-331, 335-339, 349-351, 360-361, 364, 372, 380-383, 390, 394, 396-397, 400-402, 404, 410-413, 418, 422

Palmerstonowie – forma urobiona od brytyjskiego tytułu arystokratycznego – wicehrabiego Palmerston – w tym wypadku odnosząca się do rodu Temple posługującego się tym tytułem

Paniutyn Nikołaj – [zapewne chodzi o **Fiodora Sergiejewicza Paniutina** (1790-1865)] – generał rosyjski, w wojsku rosyjskim od 1809 r., brał udział w kampaniach antynapoleońskich lat 1812-1814, w wojnie z Turcją (1828-1829) i walkach na Kaukazie, tłumił powstanie listopadowe w Polsce, dowodzący korpusem rosyjskim operującym w pobliżu Krakowa w lutym/marcu 1846 r., brał udział w interwencji na Węgrzech (1849) i w wojnie krymskiej (1853-1856), generał gubernator Warszawy (1856-1858), członek Rady Państwa – 51, 53-54

Parvi Jerzy – 20, 72, 132, 134-135, 309, 311

Paskiewicz Iwan Fiodorowicz (1782-1856) – od 1825 r. rosyjski generał adiutant, od 1829 r. – generał marszałek polny, hrabia erywański (1828), kniaź warszawski (1832), namiestnik Królestwa Polskiego (1832-1856) – 41, 46, 52, 55-56, 103, 117, 119, 121, 161, 165, 232, 263, 424

Pasquier Étienne-Denis (1808-1862) – baron (1808), książę (1844) – polityk francuski, prefekt policji w okresie I Cesarstwa, minister spraw wewnętrznych (1815), minister sprawiedliwości (1815 i 1817-1818), minister spraw zagranicznych (1819-1821), minister stanu (1815-1830), przewodniczący Izby Deputowa-

nych (1816-1817), przewodniczący Izby Parów (1830-1848), kanclerz Francji (1837-1848) – 305, 310

Patelski Mariusz – 407

Paweł I Piotrowicz Romanow (1754-1801) – car Rosji (1796-1801) – 304

Peel Robert, sir (1788-1850) – polityk brytyjski, jeden z czołowych torysów, główny sekretarz ds. Irlandii (1812-1818), minister spraw wewnętrznych (1822-1827 i 1828-1830), przewodniczący Izby Gmin (1828-1830, 1834-1835 i 1841-1846), premier Wielkiej Brytanii (1834-1835 i 1841-1846), kanclerz skarbu (1834-1835), przywódca Brytyjskiej Partii Konserwatywnej (1834-1846), lider konserwatystów w Izbie Gmin (1834-1846), członek Izby Gmin reprezentujący Cashel (1809-1812), Chippenham (1812-1817), Oxford University (1817-1829), Westbury (1829-1830), Tamworth (1830-1850), rektor Uniwersytetu w Glasgow (1836-1838) – 16, 21, 110, 114, 124-126, 169, 284, 301, 376-378, 380-383, 390, 394, 401

Pelet de la Lozère Joseph, hrabia (1785-1871) – polityk francuski, deputowany z Loir-et-Cher (1827-1836), minister nauczania publicznego (1836), par Francji od 1837 r., minister finansów (1840) – 290

Périer Dumouriez Charles François du (1739-1823) – generał francuski, jeden z dowódców konfederacji barskiej, w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej jakobin od 1791 r. żyrondysta, mnister spraw zagranicznych Francji (1791), walczył w kampanii 1792 r., w 1793 r. przeszedł na stronę interwentów – 64

Petty-Fitzmaurice Henry trzeci markiz Lansdowne (1780-1863) – brytyjski polityk, jeden z czołowych wigów, poseł do Izby Gmin z Calne (1802-1806), Cambridge University (1806-1807), Camelford (1807-1809), kanclerz skarbu (1806-1807), minister spraw wewnętrznych (1827-1828), lord Przewodniczący Rady (1830-1834, 1835-1841, 1846-1852), przewodniczący Izby Lordów (1846-1852), przewodniczący wigów w Izbie Lordów (1842-1855), rektor Uniwersytetu w Glasgow (1829-1831) – 111, 127, 142, 144, 155, 157, 254, 256-257-258, 283

Pezda Janusz – 24, 78, 113

Pęksa Władysław – 19

Phipps Constantine Henry, pierwszy markiz Normanby (1797-1863) – wig, poseł do parlamentu ze Scarborough (1818-1820), z Higham Ferrers (1822-1836) oraz z Malton (1835-1840), gubernator Jamajki (1832-1834), Lord Prywatnej Pieczęci (1834), Lord Lejtnant w Irlandii (1835-1839), brytyjski ambasador w Paryżu (1846-1852), brytyjski minister pełnomocny w Toskanii (1854-1858), sekretarz stanu do spraw wojny i kolonii (1839), sekretarz w ministerstwie spraw wewnętrznych (1839-3841) – 190-193, 197-198, 209, 213, 241-242, 244, 251, 381

Pinder Julius Herman (1805-1883) – burmistrz Wrocławia (1843-1848) – 106

Pius IX – właśc. Giovanni Maria Mastai Ferretti, (1792-1878) – głowa Kościoła Katolickiego, namiestnik Chrystusa na ziemi, papież (1846-1878) – 367

Plat George Gustavus Charles William du (1796-1854) **–** oficer i dyplomata brytyjski, od 1840 r. podpułkownik, od 1851 r. pułkownik, od 1854 r. generał, kon-

sul (1841-1851), a następnie brytyjski konsul generalny w Warszawie (1851-1854) – 13, 29, 40, 47-48, 51-56, 74-76, 86, 119-123, 152, 158-166, 170, 174-175, 183, 231-233, 237, 239, 263-264, 270, 376, 388, 410-411

Plichta Andrzej (1797-1866) – urzędnik w Radzie Stanu Królestwa Polskiego (od 1818), członek Towarzystwa Patriotycznego (1821-1826), aresztowany i więziony (1826-1829), w powstaniu listopadowym sekretarz Rady Najwyższej Narodowej, żołnierz, radca stanu i sekretarz Rządu Narodowego Królestwa Polskiego, na emigracji we Francji, współorganizator Komitetu Tymczasowego Emigracji Polskiej, członek Związku Jedności Narodowej (od 1833 r.) współzałożyciel i sekretarz (1836-1866) Towarzystwa Literackiego w Paryżu, współfundator Biblioteki Polskiej, współpracownik A. J. Czartoryskiego, wolnomularz – 43

Pomorski Jan – 22, 44

Ponsonby John lord (1770-1855) – brytyjski polityk i dyplomata, członek Parlamentu Irlandii reprezentujący Tallow (1793-1798), Banagher (1797-1798), Dungarvan (1798-1801), Członek Izby Gmin z Galway Borough (1801-1802), brytyjski minister pełnomocny w Buenos Aires (1826-1828), w Brazylii (1828-1832), w Neapolu (1832-1833), ambasador w Turcji (1833-1837), w Austrii (1846-1850) – 111, 183-184, 194-195, 230, 234-236, 239, 262, 265-266, 271

Potocka Delfina z Komarów (1807-1877) – polska dama, przebywająca na Zachodzie, przyjaciółka Fryderyka Chopina i Juliusza Słowackiego, ukochana Zygmunta Krasińskiego, z którym utrzymywała obfitą korespondencję – 350

Potocki Adam, hrabia (1822-1872) – polski polityk galicyjski, jeden z twórców krakowskiego stronnictwa konserwatywnego, orędownik autonomii Galicji, poseł na sejm austriacki w 1848, więziony za udział w spiskach patriotycznych (1851), honorowy obywatel Krakowa, poseł na galicyjski Sejm Krajowy, członek Rady Państwa – 115, 167-168, 178, 332

Powlett Harry George, czwarty książę Cleveland (1803-1891) **–** od 1827 do 1864 r. znany jako lord Harry Vane, właściciel ziemski, dyplomata i polityk wigowski, członek Izby Gmin z South Durham (1841-1859) i Hastings (1859-1864), od 1864 r. jako duke of Cleveland zasiadał w Izbie Lordów – 385

Pozzo di Borgo Carlo Andrea (1764-1842) – Korsykanin, hrabia, deputowany do francuskich Stanów Generalnych (1789), członek francuskiego Zgromadzenia Prawodawczego (1791-1792), premier efemerycznego Królestwa Korsyki pod protektoratem brytyjskim (1794-1796), w służbie rosyjskiej ambasador ros. w Paryżu (1814-1835) – 315

Primrose Archibald, lord Dalmeny (1809-1851) – polityk szkocki, liberał, członek Izby Gmin z Stirling Burghs (1832-1847), lord Admiralicji (1835-1841), najstarszy syn Archibalda Johna Primrose, hrabiego Rosebery – 366-367

Primrose Archibald John, czwarty hrabia Rosebery (1783-1868) – członek Izby Gmin z Helston (1805-1806), oraz z Cashel (1806-1807), członek Izby Lordów (1828-1868) – 340

Przedrzyński Tur Mikołaj – 305

Pysoroski – patrz Tyssowski Jan

Randell Keith H. – 20-21, 125

Reeve Henry (1813-1895) – angielski dziennikarz i publicysta, podróżnik i bywalec salonów towarzyskich, bliski przyjaciel Zygmunta Krasińskiego, znajomy Adama Mickiewicza (którego niektóre utwory tłumaczył) i szeregu słynnych postaci – twórców literatury europejskiej oraz polityków, współredaktor „The British and Foreign Review, or European Quarterly Journal", korespondent „The Times'a" (1840-1855) – 138, 265

Rehausen Johan Gotthard, baron von – szwedzki przedstawiciel dyplomatyczny w Wielkiej Brytanii (1822?-1852) – 207

Reszyd Mustafa Mehmed pasza (1800-1858) – wybitny polityk turecki, wielki wezyr (1846-1848, 1848-1851, 1852, 1854-1855, 1856-1857, 1857-1858) – 203

Ridley Jasper – 412-413

Robert Cyprien (1807-1860?) – francuski slawista, redaktor „Revue des deux Mondes" – 61-62

Roch święty – święty Kościoła katolickiego żyjący w XIV w. pochodzący z Montpellier (Francja) – 339

Rochejaquelein Henri-Auguste-Georges du Vergier de la (1805-1867) – arystokrata, syn Louisa du Vergier markiza de la Rochejaquelein, polityk francuski, legitymista, par Francji (1815-1830), reprezentant Morbihan w Izbie Deputowanych (1842-1848), w Zgromadzeniu Narodowym Konstytuancie (1848-1849), w Zgromadzeniu Narodowym Legislatywie (1849-1851), senator Morbihan (1852-1867) – 63, 67

Rochejaquelein Henri du Vergier, hrabia de la (1772-1794) **–** arystokrata francuski, brat Louisa, dowódca kontrrewolucyjnej armii wandejskiej walczącej z wojskami Republiki Francuskiej w 1794 r. – zginął pod Nauillé 28 stycznia 1794 r. – 64

Rochejaquelein Louis du Vergier, markiz de la (1777-1815) – arystokrata francuski, brat Henriego du Vergier markiza de la Rochejaquelein, ojciec Henriego-Auguste'a-Georgesa, w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej i napoleońskim na służbie Burbonów, próbował sprowokować ponowne powstanie w Wandei, w okresie 100 dni Napoleona 5 czerwca 1815 r. zginął w bitwie pod Mattes przewodząc Wandejczykom w walce z wojskami Cesarstwa – 64

Rochow Theodor Heinrich Rohus, baron von (1794-1854) – generał i dyplomata pruski, poseł w Petersburgu od 1845 r. – 46

Rogawski Karol (1819-1888) właściciel majątku Ołpiny w Galicji, spiskowiec, w 1846 sekretarz Rządu Narodowego i J. Tyssowskiego – 33, 81

Roger du Nord Édouard-Léon, hrabia (1803-1881) – francuski polityk i dyplomata, wielokrotny deputowany do Izby Deputowanych (1834-1848), członek

Zgromadzenia Konstytucyjnego w 1849 r., przeciwnik II Cesarstwa, uczestnik wojny z Prusami (1870-1871) – 320-321

Rohan-Chabot Philippe-Ferdinand-Auguste, hrabia de Jarnac (1815-1875) – dyplomata francuski, od 1840 r. związany z ambasadą francuską w Londynie, chargé d'affaires a od 1871 r. ambasador – 133, 184, 192-193, 199-200, 216-217

Romanowowie – rosyjska rodzina panująca w imperium rosyjskim w latach 1613-1917, od 1730 Holstein-Gottorp Romanowowie

Rosebery lord – patrz**:** Primrose Archibald John, czwarty hrabia Rosebery.

Russell Edward lord (1805-1887) – poseł do Izby Gmin z Tavistock (1841-1847), od 1833 r. kapitan Royal Navy, skończył karierę jako admirał (od 1867 r.), uczestnik bitwy pod Navarino, w latach 1846-1850 adiutant marynarki wojennej królowej Wiktorii (Naval Aide-de-Camp to HM Queen Victoria) brat Francisa, Johna i Georga Russellów – 340

Russell Francis, siódmy książę Bedford (1788-1861) – znany też jako markiz Tavistock, wig, poseł do Izby Gmin z Peterborough (1809-1812) i z Bedfordshire (1812-1832), od 1833 r. w Izbie Lordów, brat Edwarda, Johna i Georga Russellów – 283, 293-294, 331, 340

Russell John lord (1792-1878) – wig, wielokrotny minister w rządach brytyjskich: bez teki w ministerstwie skarbu w 1834 r., spraw wewnętrznych (1835-1839), wojny i kolonii (1839-1841), premier (1846-1852 i 1865-1866), brat Edwarda, Francisa i Georga Russellów – 114, 126, 198-199, 201-202, 257, 263, 265-266, 269, 283, 291-294, 299, 303, 330, 332, 340, 355, 358-361, 366, 371, 374, 379-383, 390-391

Rüdiger Theodor von – patrz : Rydygier Fiodor Wasylewicz

Rydel Jan – 19, 35

Ryder Dudley (1798-1882) – **wicehrabia Sandon** (1809-1847), od 1847 r. **drugi hrabia Harrowby**, brytyjski polityk, torys, członek Izby Gmin – reprezentant Tiverton (1819-1831), Liverpool (1831-1847), członek Izby Lordów (1847-1882), sekretarz Rady Kontroli (1830-1831), kanclerz księstwa Lancaster (1855), Lord Tajnej Pieczęci (1855-1858), przyjaciel sprawy polskiej – 139, 319, 337, 340, 354

Rydygier Fiodor Wasylewicz (1783-1856) – gen. ros. pochodzący z Niemców bałtyckich, uczestnik wojen napoleońskich, wojny ze Szwecją 1808-1809, wojny rosyjsko-tureckiej 1828-1829, brał udział w tłumieniu powstania listopadowego w 1831 r. powstania krakowskiego w 1846 r. i powstania węgierskiego w 1848-1849 r., w 1856 zastępca namiestnika Królestwa Polskiego – 52, 55

Rysiewicz Mikołaj – 157

Saint-Aulaire Louis-Clair de Beaupoil, hrabia de (1778-1854) – dyplomata francuski – ambasador Francji w Rzymie i we Wiedniu (1832-1841) oraz w Wielkiej Brytanii (1841-1847), deputowany do Izby Deputowanych z departamentu Mozy (1815-1816 i 1827-1829), oraz z departamentu Gard (1818-1823) – 198, 240

Sandon lord – patrz: Ryder Dudley

Sanguszko Hieronim Władysław, książę (1803-1870) – ziemianin z Galicji, polityk konserwatywny, syn Eustachego Erazma, uczestnik powstania listopadowego, poseł na galicyjski Sejm Krajowy, członek austriackiej Izby Panów i tajny radca cesarski, założyciel i prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie (1854-1869) – 332

Scarbrough lord of – patrz: Lumley-Savile John, ósmy hrabia Scarbrough

Schindler Jan Baptysta (1802-1890) – ksiądz, radca Konsystorza Generalnego Krakowskiego (od 1833), kanonik katedry krakowskiej (od 1832), komisarz rządowy, senator Wolnego Miasta Krakowa (od 1837), prezes Senatu Rzeczypospolitej Krakowskiej (1839-1841), archidiakon kapituły katedralnej (1849-1863), członek austriackiej Izby Panów Rady Państwa (od 1861) – 165, 333

Schleinitz Alexander Gustav Adolf Graf von (1807-1885) – od 1841 r. radca (Vortragender Rat) w pruskim ministerstwie spraw zagranicznych, od 1848 r. pruski minister spraw zagranicznych – 160

Schlumberger Jean – 15

Schwartzenberg Friedrich Josef, książę von (1809-1885) – czeski duchowny katolicki, kardynał, arcybiskup salzburski (1835-1850), arcybiskup metropolita praski (od 1850 r.) – 130, 148

Sébastiani Horace François Bastien (1772-1851) – francuski wojskowy, dyplomata i polityk, marszałek Francji (od 1840), uczestnik kampanii napoleońskich, ambasador w Stambule (1806-1808), par Francji (1842-1848), minister marynarki i kolonii (1830), minister spraw zagranicznych (1830-1832), ambasador w Królestwie Obojga Sycylii (1833) i w Wielkiej Brytanii (1835-1840), reprezentant Ajaccio w Izbie Deputowanych – 323

Senkowska-Gluck Monika – 19

Sibthorp de Laet Waldo Charles (1783-1855) – poseł z Lincoln do Izby Gmin (1826-1832 i 1835-1855), ultra torys – 304

Sieradzki Józef – 15

Sieradzki Paweł – 78

Skowronek Jerzy – 20, 44, 99

Sligo markiz – patrz: Browne George John, trzeci markiz Sligo

Smith John Abel (1802-1871) – członek Izby Gmin z Midhurst (1830-1831) i Chichester (1831-1859), wspólnik banku londyńskiego Smith, Payne&Co, kupiec i bankier – 43, 152, 254, 382, 401

Smith O'Brien William (1803-1864) – irlandzki polityk, członek Izby Gmin reprezentujący Ennis (1828-1831) oraz hrabstwo Limerick (1835-1849), przywódca konspiracyjnego ruchu Młoda Irlandia, uczestnik powstania irlandzkiego w 1848 r., skazany na śmierć i ułaskawiony z zamianą kary na zesłanie do Ziemi Van Diemena (Tasmanii) – 379, 390

Smith-Stanley Edward Geoffrey, czternasty hrabia Derby (1799-1869) – w latach 1834-1851 znany jako lord Stanley, początkowo wig od 1837 r. torys członek

Izby Gmin, od 1831 r. główny sekretarz ds. Irlandii w wigowskim rządzie lorda Greya, minister wojny i kolonii (1833), w 1834 r. opuścił rząd i partię wigów, minister wojny i kolonii w konserwatywnym gabinecie R. Peela (1841-1846), od 1844 r. w Izbie Lordów, premier Wielkiej Brytanii (1852, 1858-1859, 1866-1868) – 291-292, 296

Smythe George, siódmy wicehrabia Strangford ((1818-1857) – brytyjski konserwatysta zwolennik B. Disraeliego, poseł do Izby Gmin z Canterbury (1841-1852), podsekretarz stanu w FO w 1846 r., od 1855 r. w Izbie Lordów jako baron Penshurst (1855 – 1857), wicehrabia Strangford w 1855 r. – 1857 – 391

Sobieski Jan – patrz: Jan III Sobieski

Soult Napoléon-Hector, książę Dalmacji (1802-1857) – syn Nicolasa Jeana de Dieu, żołnierz i dyplomata, minister pełnomocny Francji w Sztokholmie (1831), w Hadze (1832) i w Turynie (1839), następnie w Prusach (1843-1849), deputowany z Tarn (1834-1848) i z l'Hérault (1849-1851) – 58, 94, 118-119, 123, 311

Stadion Franz, hrabia Warthausen (1806-1853) – polityk i urzędnik austriacki, gubernator Pobrzeża (1841-1846), gubernator Galicji (1847-1848), minister spraw wewnętrznych i minister edukacji Cesarstwa Austriackiego (1848-1849), syn Johanna Philippa Stadiona – 134

Stanhope Philip Henry, piąty hrabia Stanhope zwany wicehrabią Mahon (1807-1875) – brytyjski polityk i historyk, torys, członek Izby Gmin z Wootton Bassett (1830-1832), Hertford (1832-1833 i 1835-1852), podsekretarz stanu w FO (1834-1835), sekretarz stanu w Radzie Kontroli (1845-1846) – 368-369, 395

Stanley Edward John, drugi baron Stanley of Alderley (1802-1869) – członek Izby Gmin z Hindon (1831-1832) i North Cheshire (1832-1841 oraz 1847-1848) podsekretarz stanu w Home Department (1834) oraz w Foreign Office (1846-1852), parlamentarny sekretarz skarbu (1835-1841), Paymaster General w ministerstwie skarbu (1841, 1852-1855), wiceprzewodniczący komisji handlu – Vice-President of the Board of Trade (1852-1855) i Postmaster General – poczmistrz generalny (1860-1866) – 207

Stanley lord – patrz: Smith-Stanley Edward Geoffrey, czternasty hrabia Derby

Stapelton Miles Thomas, ósmy baron Beaumont (1805-1854) – od 1840 r. zasiadał w Izbie Lordów – 83-84, 99, 137-141, 143, 145, 154, 157, 163, 401

Stecka Marya – 20, 34

Stewart Charles William (1778-1854) – irlandzki arystokrata, od 1822 r. nosił irlandzki tytuł: **trzeciego markiza Londonderry,** od 1823 jako arystokrata Zjednoczonego Królestwa otrzymał tytuł **hrabiego Vane –** wraz z noszonym od 1814 r. tytułem barona Stewarta, w parlamencie Irlandii zasiadał jako reprezentant Thomastown (1800) i hrabstwa Londonderry (1800-1801), w parlamencie Zjednoczonego Królestwa reprezentował Londonderry (1801-1814), pułkownik armii brytyjskiej, podsekretarz stanu ds. wojny i kolonii (1807-1809), brytyjski poseł w Prusach (1813-1814) i ambasador w Austrii (1814-1823), członek Izby Lordów – 410

Stewart Patrick Maxwell (1795-1846) – kupiec londyński, wig, członek Izby Gmin z Lancaster (1831-1837) i z Renfrewshire (1841-1846) – 137, 153

Stewart Robert drugi markiz Londonderry (1769-1822) – znany jako lord Castlereagh, członek parlamentu irlandzkiego z Down (1790-1801) i z Newtown Limavady (1798), członek brytyjskiej Izby Gmin z Tregony (1794-1796) i z Orford (1796-1797), członek Izby Gmin Zjednoczonego Królestwa z Down (1801-1805), Boroughbridge (1806), Plympton Erle (1806-1812), Clitheroe (1812), Down (1812-1821) i Orford (1821-1822), komisarz skarbu dla Irlandii (1797-1799 i 1800), główny sekretarz ds. Irlandii (1798-1801), przewodniczący Rady Kontroli (1802-1806), minister wojny i kolonii (1805-1806 i 1807-1809), minister spraw zagranicznych (1812-1822), przewodniczący Izby Gmin (1812-1822) – 272, 314, 342, 367, 372-373, 379, 383, 387, 394, 398

St Germans lord – patrz: Eliot Edward Granville trzeci hrabia St Germans

Stróżyński Antoni – wiceprezes organizacji młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" w Krakowie w 1918 r. – 429

Stuart Dudley lord – patrz: Coutts Stuart Dudley lord

Stuart-Wortley James Archibald (1805-1881), konserwatysta, poseł do Izby Gmin z okręgu Halifax (1835-1837) oraz z Bute (1842-1859), tajny radca Wielkiej Brytanii (od 1846 r.), Radca generalny Anglii i Walii (1856-1857), syn pierwszego barona Wharncliffe, brat drugiego barona Wharncliffe – 386-387, 401-402

Stuart-Wortley-Mackenzie John, drugi baron Wharncliffe (1801-1855) – torysowski poseł z Bossiney (1823-1830 i 1831-1832), Perth Burghs (1830-1831), West Riding of Yorkshire (1841-1845), sekretarz Rady Kontroli (Board of Control – 1830), podsekretarz stanu w ministerstwie wojny i kolonii (1834-1835), od 1845 r. drugi baron Wharncliffe – 136, 138, 339-340

Stummer Teresa Wanda – 22, 44

Suchorzewski Adam (Jakub?) – uczestnik konspiracji przed 1846 r., pułkownik, dowódca wojsk powstańczych w bitwie pod Gdowem 26 II 1846 r., potem na emigracji we Francji – 35

Sudolski Zbigniew – 350

Sykulski Leszek – 20, 34, 321

Szczepanik Jan – 35

Szela Jakub (1787-1860) – najbardziej znany chłopski przywódca podczas rabacji galicyjskiej w 1846 r. – 20, 116, 130-131

Szostakowski Stanisław – 22

Szpotański Stanisław – 21-22

Szubert Tomasz – 17, 20, 131

Szulczewski Karol (1813-1884) – emigrant, prywatny sekretarz Dudleya Stuarta oraz sekretarz Towarzystwa Literackiego Przyjaciół Polski – 405

Szułdrzyński Jan – 149, 262

Śliwa Michał – 19, 34

Śliwowska Wiktoria – 273

Ślósarczyk Antoni – 22

Talleyrand-Périgord Charles-Maurice, książę de (1754-1838) – francuski arystokrata, polityk i wybitny dyplomata, główny przedstawiciel francuskiego kleru wobec korony (agent général du clergé de France – 1780-1785), biskup katolicki Autun (1788-1791), deputowany stanu pierwszego do Stanów Generalnych (1789), przewodniczący Zgromadzenia Narodowego (1790), minister floty i kolonii (1799), minister spraw zagranicznych (1797-1799, 1799-1807), wielki szambelan Francji (1804-1814), minister spraw zagranicznych Ludwika XVIII (1814-1815, 1815), premier Francji (1815), reprezentant Francji na kongresach w Erfurcie (1812) i w Wiedniu (1814-1815), ambasador Francji w Londynie (1830-1834) – 272

Tarnowski Stanisław – 133, 309

Tascher Jean Samuel Ferdinand, hrabia de (1779-1858) – liberał, audytor w Radzie Państwa (1805), komisarz specjalny w Westfalii (1812), par Francji (od 1822), zwolennik monarchii lipcowej – 72, 310

Terlecki Jan – pochodzący z Litwy, sekretarz Literackiego Towarzystwa Przyjaciół Polski w Londynie, związany z A. J. Czartoryskim – 44

Théis Charles de, baron (1805-1875) – francuski dyplomata – w służbie od 1831 r., urzędnik konsulatu francuskiego w Warszawie od 1835 r., konsul generalny w Warszawie (1841-1848) – 166

Thiers Louis Adolphe (1797-1877) – francuski polityk i historyk, adwokat i dziennikarz, aktywny uczestnik rewolucji lipcowej, radca stanu i podsekretarz stanu, minister spraw wewnętrznych Francji (1832 i 1834 oraz 1834-1836), premier Francji (1836, 1840 i 1848), minister spraw zagranicznych (1840), na emigracji (1851-1852), deputowany (od 1863), prezydent Republiki Francuskiej (1871-1873) – 324-325, 328-329

Thom – austriacki chargé d'affaires w Paryżu w 1846 r. – 184, 186, 193

Thomas Alexandre-Gérard (1818-1857) – historyk i dziennikarz francuski, publicysta „Reue des deux Mondes" – 162

Thynne Thomas, pierwszy markiz Bath (1734-1796) – wicehrabia **Weymouth** (1751-1796), sekretarz stanu Departamentu Południowego (poprzednika Foreign Office) w latach 1768-1770, 1775-1779 oraz Departamentu Północnego (1768 i 1779), przewodniczący Izby Lordów (1770 i 1779), lord namiestnik Irlandii (1765) – 393

Trautsmandorff Joseph, hrabia von – w 1846 r. ambasador austriacki w Berlinie – 57

Tufnell Henry (1805-1854) – polityk brytyjski, wig, członek Izby Gmin, reprezentant Ipswich (1837-1838) i Devonport (1840-1854), Młodszy Lord Skarbu (1839-1841), sekretarz parlamentarny w ministerstwie skarbu (1846-1850),

wigowski whipper – tj. członek partii wyznaczony do pilnowania dyscypliny głosowania wśród współtowarzyszy w parlamencie – 382

Turkułł Ignacy (1797-1857) – dyrektor kancelarii Sekretariatu Stanu Królestwa Polskiego (od 1822), szambelan dworu Mikołaja I w 1830 r., w okresie powstania listopadowego opowiedział się po stronie rosyjskiej, minister sekretarz stanu Królestwa Polskiego (od 1839), członek Rady Państwa i Komitetu Ministrów (od 1841), członek Rady Administracyjnej Królestwa Kongresowego w 1856 r., senator, prezes komisji dla ułożenia praw dla Królestwa Polskiego, tajny radca – 164

Tyrowicz Marian – 20, 32-34, 36, 50, 78, 106, 407, 411

Tyssowski Jan (1811-1857) **–** uczestnik powstania listopadowego i konspiracji galicyjskich, dyktator powstania krakowskiego w 1846 r., po jego upadku na emigracji w Stanach Zjednoczonych – 33-35, 52-53, 106, 333, 407

Unger-Sternberg Ernst Wilhelm, baron (1794-1879) – rosyjski rezydent w Wolnym Mieście Krakowie (1834-1847) – 165

Urquhart David (1805-1877) – szkocki polityk, dyplomata i publicysta, członek Izby Gmin z Stafford (1847-1852), wydawca „The Portfolio", sekretarz ambasady brytyjskiej w Stambule (1835-1837), współpracownik księcia A. J. Czartoryskiego – 218-219, 292, 317, 337, 340, 343, 348, 400

Vane Harry lord – patrz: Powlett Harry George, czwarty książę Cleveland

Vatry Alphée Bourdon de (1793-1871) – polityk francuski, prorządowy deputowany z Meurthe (1835-1848), wybrany do Zgromadzenia Prawodawczego (1849) – 289

Vavin Alexis (1792-1863) – polityk francuski, deputowany do Izby Deputowanych (1839-1848) z okręgu Paryża, w opozycji do monarchii lipcowej, członek Konstytuanty w 1848 r. i Zgromadzenia Prawodawczego (1849), sympatyk sprawy polskiej, w opozycji do II Cesarstwa – 288

Verney Harry, sir (1801-1894) – liberał, członek Izby Gmin – reprezentant Buckingham (1832-1841; 1857-1874; 1880-1885); Bedford (1847-52) – 343

Villemain Abel-François (1790-1870) – par Francji, pisarz, profesor uniwersytecki i polityk francuski, minister oświecenia publicznego (1839-1844), członek Izby Deputowanych – 73, 132, 157, 310

Villiers George William – czwarty hrabia Clarendon – (1800-1870) – lord Prywatnej Pieczęci (1840-1841), kanclerz Księstwa Lancaster (1840-1841 i 1864-1865), przewodniczący komisji handlu (President of the Board of Trade) (1846-1847), lord namiestnik Irlandii (1847-1852), minister spraw zagranicznych w gabinetach Abeerdena i Palmerstona (1853-1858, 1866-1865 i 1868-1870) – 197, 283, 293, 318

Vitet Ludovic (1802-1873) – polityk i pisarz francuski, liberał, deputowany do Izby Deputowanych (1834-1848), sprawował też funkcję sekretarzy generalnych w ministerstwach handlu i finansów – 289

Wagner Emil von (1805-1888) – pruski konsul w Warszawie (1846-1859) – 166, 410

Walsh John Benn, sir (1798-1881) – konserwatywny poseł do Izby Gmin z Sudbury (1830-1835 i 1838-1840) oraz z Radnorshire (1840-1868), od 1868 pierwszy baron Ormathwaite – 379, 383-384, 405

Ward John (1805-1890) – brytyjski dyplomata – konsul generalny w Lipsku (1845-1850), sekretarz poselstwa w Dreźnie 1850, od 1860 konsul generalny w miastach hanzeatyckich – 207, 209, 233, 239

Watson John – kupiec brytyjski prowadzący interesy w Krakowie i w Królestwie Polskim – 264

Wawrykowa Maria – 18

Wąsowicz Marek – 21, 169

Webster Charles K. – 398

Weisser Henry G. – 21-22, 80-82

Wellington lord – patrz: Wellesley Arthur, pierwszy książę Wellington

Wellesley Arthur, pierwszy książę Wellington (1769-1852) **–** feldmarszałek i polityk brytyjski, członek Parlamentu Irlandii z Trim (1790-1797), członek Izby Gmin z Rye (1806), z Tralee (1807), Mitchell (1807), Newport (1807-1809), główny sekretarz ds. Irlandii (1807-1809), Master General of the Ordnance (generał odpowiedzialny za artylerię – 1819-1827), premier Zjednoczonego Królestwa (1828-1830 i 1834), przewodniczący Izby Lordów (1828-1830 i 1834-1835 oraz 1841-1846), minister spraw wewnętrznych (1834), minister wojny i kolonii (1834), minister spraw zagranicznych (1834-1835), przywódca partii konserwatywnej (1828-1834), przewodniczący partii konserwatywnej w Izbie Lordów (1828-1846), ambasador brytyjski w Paryżu (1814-1815), uczestnik wojen napoleońskich, zwycięzca spod Waterloo (1815) – 143-145, 154, 157, 271, 350

Wencel-Kalembkowa Urszula – 45

Wenda von Vendt Alojzy (1809-1891) – uczestnik powstania listopadowego, jeden z przywódców powstania 1846 r. w Powiecie Miechowskim, internowany przez Prusaków, wydany Rosjanom, więziony (1846-1848), zesłany na Syberię (1848-1858), szwagier Ludwika Mazarakiego – 40

Węgrzynowicz Sławomir – 31, 40

Wentworth-Fitzwilliam Charles William, trzeci hrabia Fitzwilliam pośród lordów Wielkiej Brytanii, i piąty hrabia Fitzwilliam pośród lordów Irlandii (1786-1857) – członek Izby Gmin z Malton (1806-1807), Yorkshire (1807-1830), Peterborough (1830), Higham Ferrers (1831), Northamptorshire (1831-1833), członek Izby Lordów po 1833 r. przewodniczący Królewskiego Towarzystwa Statystycznego – 283, 294, 319, 331, 339-340

Westmorland lord – patrz: Fane John, jedenasty hrabia Westmorland

Wharncliffe lord – patrz: Stuart-Wortley-Mackenzie John, drugi baron Wharncliffe

White William Arthur, sir (1824-1891) – brytyjski urzędnik konsularny i dyplomata, syn Arthura, ur. w Puławach, biegle władający językiem polskim, w latach 1847-1864 w służbie konsularno-dyplomatycznej w Warszawie osiągnął stanowisko konsula generalnego, konsul w Gdańsku (1864-1875), konsul generalny w Serbii (1875-1879), poseł nadzwyczajny Wielkiej Brytanii w Bukareszcie (1879-1886), ambasador w Turcji (1886-1891) – 156

Wielopolski Aleksander, hrabia (1803-1877) – margrabia Gonzaga-Myszkowski, w czasie powstania listopadowego w misji dyplomatycznej do Londynu (1831), poseł z powiatu grodzieńskiego na sejm powstańczy, w 1846 r. zwolennik orientacji prorosyjskiej, współzałożyciel galicyjskiego stronnictwa konserwatywnego i uczestnik zjazdu słowiańskiego w Pradze (1848), dyrektor główny w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1861), Naczelnik Rządu Cywilnego Królestwa Polskiego (1862-1863) – 162, 408

Wiktoria I Hanowerska (1819-1901) – właśc. Alexandrina Victoria, królowa Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanii i Irlandii (1837-1901), cesarzowa Indii (1876-1901) – 139, 261, 265, 269, 284, 292, 294-295, 332, 340, 345, 370, 393

Wilhelm I Orański (1772-1843) – suwerenny książę Zjednoczonych Niderlandów (1813-1815), król Zjednoczonych Niderlandów (1815-1830), król Niderlandów (1830-1840), wielki książę Luksemburga (1815-1840) – 394, 398

Wilhelm I Wirtemberski (1781-1864) – właśc. Friedrich Wilhelm Karl von Württemberg – król Wirtembergii (1816-1864) – 206

Willaume Małgorzata – 131

Wiśniowski (Wiśniewski, Wiszniewski) Teofil (1807-1847) – ur. w Jazłowcu, uczestnik partyzantki Zaliwskiego w 1833 r. od 1838 r. na emigracji związany z TDP, od 1844 r. jako emisariusz przebywał w Galicji, dowódca oddziału powstańczego w 1846 r. kierujący atakiem na Najarów, stracony we Lwowie 31 lipca 1847 r. – 31, 407

Wnęk Jan – 28

Wodzicki Józef Wincenty Dionizy (1775-1847) – stryjeczny brat Stanisława Wodzickiego, w okresie powstania listopadowego dowódca krakowskiej gwardii miejskiej, przywódca Komitetu Bezpieczeństwa w 1846 r. – 53, 333

Wojtowicz Jerzy – 190

Wołkowicz Henryk – 21, 314

Wood Charles (1800-1885) – polityk brytyjski, wig, członek Izby Gmin z Great Grimsby (1826-1831), Wareham (1831-1832), Halifax (1832-1865), Ripon (1865-1866), sekretarz parlamentarny w ministerstwie skarbu (1832-1834), pierwszy sekretarz Admiralicji (1835-1839), kanclerz skarbu (1846-1852), przewodniczący Rady Kontroli (1852-1855), pierwszy Lord Admiralicji (1855-1858), sekretarz stanu ds. Indii (1859-1866), Lord Tajnej Pieczęci (1870-1874), baronet Barnsley (1846-1885), wicehrabia Halifax (1866-1885) – 331

Woodward Ernest Llewellyn – 21, 200, 412

Worcell Stanisław Gabriel (1799-1857) – polski działacz polityczny i publicysta, mason, uczestnik powstania listopadowego na Wołyniu, na emigracji we Francji i Wielkiej Brytanii, członek TDP (do 1835 r.), jeden z założycieli Gromad Ludu Polskiego, członek Zjednoczenia Emigracji – 81, 107

Woroncow Michaił Siemionowicz (1782-1856) – rosyjski oficer i polityk, od 1803 r. w wojsku, brał udział w kampaniach przeciw wojskom napoleońskim (1806-1807, 1812), dowódca rosyjskiego korpusu okupacyjnego we Francji (1815-1818), gen. gubernator Nowej Rosji i namiestnik Besarabii (od 1823), gen. gubernator noworosyjski i besarabski (1828-1844), uczestniczył w wojnie z Turcją (1828-1829), namiestnik ros. na Kaukazie (1844-1854), podniesiony do godności księcia, od 1856 r. feldmarszałek – 46

Wrbna und Freudenthal Ladislaus, hrabia von (1795-1849) – generał austriacki, od 1816 w służbie wojskowej, brał udział w tłumieniu powstania krakowskiego (1846) i węgierskiego (1848) oraz włoskiej Wiosny Ludów (1849) – 55

Wycech Czesław – 15, 20, 31, 50, 131

Wyrozumski Jerzy – 19

Wyse Thomas, sir (1791-1862) – irlandzki polityk, katolik, członek Izby Gmin z Tipperary (1830-1832), Waterford (1835-1841 i 1842-1847), Junior Lord of the Treasury (1839-1841), sekretarz Komisji Kontroli [Secretary to the Board of Control] (1846-1849). Minister pełnomocny Wielkiej Brytanii w Gecji (1849-1862) – 153

Zajączkowski Ignacy (zm. 1847) – radca sądu krakowskiego, sędzia śledczy specjalizujący się w tropieniu spisków politycznych, prezes c. k. komisji kryminalnej w Krakowie, zgładzony w zamachu przez nieznanych dotąd spiskowców polskich – 407

Zajewski Władysław – 277

Zaleski Mikołaj (1798-1876) – uczestnik powstania listopadowego, na emigracji we Francji, związany z Hotelem Lambert – w kancelarii A. J. Czartoryskiego – 113, 137

Załuski Roman Adam, hrabia (1793-1865) – (właśc. Thabasz-Załuski de Riviere) – ppłk, adiutant w. ks. Konstantego, członek Towarzystwa Patriotycznego, referendarz stanu, sekretarz gen. J. Chłopickiego w okresie dyktatury, dyrektor jednego z wydziałów Banku Polskiego, w 1831 r. w dyplomacji powstańczej – wysłannik do Brukseli, na emigracji współpracownik A. J. Czartoryskiego – 84

Zamoyski Władysław Stanisław, hrabia (1803-1868) – oficer armii Królestwa Polskiego, adiutant wielkiego księcia Konstantego, płk. Wojska Polskiego w powstaniu listopadowym, oficer armii belgijskiej (1832-1839), generał turecki i brytyjski (1853-1856), siostrzeniec Adama J. Czartoryskiego i jego najbliższy współpracownik podczas emigracji – 13-14, 16, 20, 39-40, 42-43, 45, 59, 80-81, 84-85, 89, 98-99, 103, 107, 110-114, 124-127, 130, 134-139, 145, 154-156, 166-168, 176, 202, 204-205, 213, 251-252, 259, 294, 330-332, 382, 406, 410, 415

Zamoyski Zdzisław Jan Andrzej, hrabia (1810-1855) **–** uczestnik powstania listopadowego, poseł do austriackiego Reichstagu 1848-1849, brat Władysława – 40, 59, 154

Zathey Jerzy – 32

Ziejka Franciszek – 20, 131

Zieliński Ludwik – 21-22

Zienkowicz Leon – 408

Żaliński Henryk – 31, 36, 42, 44, 78

Żurawski vel Grajewski Radosław Paweł – 18, 172, 273, 397

Żychowski Marian – 19, 33

Żywczyński Mieczysław – 18-19, 56, 58-59, 212, 239, 267, 334

OŚRODEK MYŚLI POLITYCZNEJ

Stowarzyszenie powołane w 1992 r. w Krakowie. Zajmuje się działalnością edukacyjną i naukową z zakresu filozofii politycznej, historii najnowszej oraz stosunków międzynarodowych. Jest również miejscem publicznej debaty o polityce polskiej.

Ośrodek Myśli Politycznej w Internecie:
www.omp.org.pl, www.polskietradycje.pl, www.tradycjegospodarcze.pl
twitter.com/OMPkrakow, facebook.com/OMPkrakow
youtube.com/OsrodekMysli

* * *

Wspieraj niezależną refleksję o polityce!
KLUB PRZYJACIÓŁ I SPONSORÓW
OŚRODKA MYŚLI POLITYCZNEJ
http://omp.org.pl/wspierajOMP.php

* * *

1 % PODATKU DLA OŚRODKA MYŚLI POLITYCZNEJ
- organizacji pożytku publicznego (nr KRS 0000076016)

Od 1992 r. – poprzez publikacje, konferencje oraz działalność naukową i dydaktyczną – propagujemy zasady polityki uprawianej w duchu poszanowania wolności indywidualnej, szacunku dla religii i polskiej tradycji kulturowej. W tym czasie zorganizowaliśmy ponad 100 konferencji naukowych, szkół zimowych i letnich, cyklów wykładów i seminariów dla studentów, nauczycieli i uczniów szkół średnich, w których wzięło udział kilka tysięcy uczestników. Wydaliśmy także ponad 300 książek. Ośrodek podejmuje tematy trudne, niepopularne, a niezwykle ważne dla debaty publicznej w Polsce i edukacji obywatelskiej. Uzyskanie przez OMP statusu organizacji pożytku publicznego daje możliwość wsparcia naszej działalności 1% Państwa podatku, o rozważenie czego prosimy. Liczymy na Państwa wsparcie i hojność.

Biblioteka Myśli Politycznej

Władysław KONOPCZYŃSKI, *Polscy pisarze polityczni XVIII wieku*
Po raz pierwszy prezentowane w całości, fundamentalne dzieło wybitnego historyka, traktujące o jednym z najbardziej interesujących okresów historii Polski. Szykanowany przez komunistów Władysław Konopczyński pisał je w ostatnich latach życia. Stworzył erudycyjną, opartą na prowadzonych przez kilka dekad gruntownych badaniach, skreśloną z niezwykłym rozmachem panoramę myśli polskiej z czasów, kiedy stanęła ona przed bodaj największym wyzwaniem w swych dziejach: gdy podjęła próbę zatrzymania Rzeczpospolitej na jej drodze do upadku. To fascynująca opowieść o przezwyciężaniu niekiedy wielowiekowych przyzwyczajeń i stereotypów, o pokusie ślepego naśladownictwa obcych rozwiązań ustrojowych, społecznych, gospodarczych i kulturowych, zwłaszcza tych nadciągających z Francji, o nieustannym konfrontowaniu idei z realiami osiemnastowiecznej polityki. Autor analizuje koncepcje Konarskiego, Karwickiego, Wybickiego, Kołłątaja, Staszica, Stroynowskiego, Leszczyńskiego, Szaniawskiego, Skarszewskiego, Naxa, Wielhorskiego, Krasińskiego, Zamoyskiego i wielu innych myślicieli tego okresu. Poznanie ich dorobku jest niezbędne dla zrozumienia przyczyn upadku I RP i niepowodzenia prób jej ratowania. Jego przemyślenie może także inspirować rozważania o naturze współczesnej polityki, pewne bowiem słabości i zalety polskiej polityczności są niezmienne mimo upływu wieków.

Przemysław ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI, *„Duch pyszny poprzedza upadek". Rozważania o naturze procesu rozpadu unii*
Książka o mechanizmach dezintegracji związków wielonarodowych, ukazująca rozkład Unii Kalmarskiej, błędy i w konsekwencji unicestwienie niezdolnej przekształcić się w państwo trialistyczne Rzeczpospolitej Obojga Narodów, upadek pierwszego imperium brytyjskiego na skutek buntu kolonii w Ameryce Północnej, dezintegrację Królestwa Zjednoczonych Niderlandów, wreszcie załamanie się idei jedności Słowian Południowych w międzywojennym Królestwie Serbów, Chorwatów i Słoweńców. Autor analizuje przyczyny, przebieg i skutki tych procesów, które okazywały się przełomowe nie tylko dla państw i narodów w nich bezpośrednio uczestniczących, ale dla całej historii politycznej Europy i świata. Rozważania zamyka studium obecnej sytuacji Unii Europejskiej, przedstawiające znamiona choroby, która toczy jej konstrukcję, grożąc wprowadzeniem tej organizacji na tory dezintegracji.

Przemysław ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI, *Geopolityka – siła – wola*
Analiza położenia międzynarodowego Rzeczpospolitej i polskiej polityki zagranicznej, jej współczesnych dylematów i historycznych korzeni. To książka o relacjach z Rosją i znaczeniu Ukrainy, o toczącej się w UE grze interesów i miejscu w niej Polski, o sojuszu z USA i kondycji polskiej armii, o naukach płynących z doświadczeń I/II RP i błędach popełnianych w III RP, o politologicznych dylematach i politycznych decyzjach.

Przemysław ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI, *Polska polityka wschodnia 1989-2015. Wymiar narodowy i unijny*
Książka o polskiej polityce wschodniej w latach 1989-2015 – jej uwarunkowaniach, celach, sukcesach i porażkach. Jakie zasady i interesy powinny być podstawą polityki wschodniej Rzeczypospolitej? Czy Polska skutecznie przeciwstawia się wpływom rosyjskim w Europie Wschodniej? Jak ewoluują stosunki Polski z Ukrainą i co decyduje o ich stanie? Jaki powinien być realistyczny plan działania wobec Białorusi? Jakie miejsce w polskiej polityce wschodniej zajmują kraje bałtyckie? Co Polska może zrobić dla wzmocnienia prozachodniej orientacji Gruzji i Mołdawii? Jaką rolę w polskiej polityce wschodniej odgrywa kwestia mniejszości narodowych? Jak na skuteczność tej polityki wpływa członkostwo Polski w UE?

Radosław Paweł ŻURAWSKI VEL GRAJEWSKI, *Ostatnie polskie miasto. Rzeczpospolita Krakowska w „dyplomacji" Hotelu Lambert wobec Wielkiej Brytanii (1831-1845)*
Książka o toczonej przez mocarstwa europejskie grze dyplomatycznej wokół kwestii Rzeczypospolitej Krakowskiej, ukazująca uwikłanie losów tego niewielkiego, powstałego na mocy ustaleń kongresu wiedeńskiego państewka w wielkie interesy i strategiczne cele Wielkiej Brytanii, Francji Rosji, Austrii i Prus. To zarazem opowieść o podejmowanych w tej skomplikowanej sytuacji działaniach księcia Adama Jerzego Czartoryskiego i Hotelu Lambert – niezwykłym przejawie aktywnego zaangażowania w politykę międzynarodową ośrodka politycznego, który nie mógł opierać się o siłę własnego państwa. Poznanie tej frapującej rozgrywki pozwala lepiej zrozumieć fenomen czołowego ugrupowania Wielkiej Emigracji i poznać czynniki decydujące o położeniu sprawy polskiej w polityce europejskiej, gdy o jej kształcie bezwzględnie decydował koncert mocarstw

BIBLIOTEKA KLASYKI POLSKIEJ MYŚLI POLITYCZNEJ

Joachim BARTOSZEWICZ, *Zagadnienia polityki polskiej*
W tomie zostały zebrane najważniejsze teksty czołowego myśliciela endeckiego schyłku okresu zaborów i II RP, m.in. *Zagadnienia polityki polskiej*, *Walka o Polskę*, *Sprawa polska*, *Znaczenie polityczne Kresów wschodnich dla Polski* oraz przekład ważnej broszury z okresu kongresu paryskiego *La Pologne. Ce qu'elle a été, ce qu'elle est actuellement, ce qu'elle devrait être* (*Polska. Jaka była. Jaka jest teraz. Jaka być powinna*).

Leon BILIŃSKI, *O socjalizmie, stańczykach i polityce narodowej*
Wybór pism czołowego konserwatywnego polityka i ekonomisty doby zaborów, wykładowcy Uniwersytetu Lwowskiego, prezydenta Austriackich Kolei Państwowych, ministra skarbu Austrii i II RP. W tomie zostały zawarte jego krytyczne analizy polityki krakowskich Stańczyków i ideologii socjalistycznej, a także teksty o pracy kobiet i ekonomii społecznej.

Stanisław BUKOWIECKI, *Polityka Polski niepodległej*
Wybór tekstów jednego z budowniczych polskiego nowoczesnego ruchu narodowego i czołowego autora dyskusji ustrojowych II RP. Lektura jego tekstów przenosi nas w czasy, gdy państwo traktowano poważnie, chcąc poważnie dyskutować o jego ustroju i polityce - tym bardziej, im gorzej wyglądało praktyczne nim się zajmowanie.

Leopold CARO, *Zmierzch kapitalizmu*
Wybór pism jednego z prekursorów solidaryzmu chrześcijańskiego na ziemiach polskich, z jego pozycji krytykującego ortodoksyjny, wolnorynkowy liberalizm gospodarczy i rozwiązania kolektywistyczne zastosowane w Rosji Sowieckiej, analizującego źródła i przejawy kryzysu kulturowego, politycznego i gospodarczego, trawiącego Europę w pierwszych dekadach XX wieku.

August CIESZKOWSKI, *O drogach ducha*
Wybór pism czołowego polskiego filozofa i myśliciela XIX wieku, współtwórcy 'filozofii narodowej', autora kontrowersyjnych, kipiących od emocji, uduchowionych dzieł stanowiących kanon polskiego mesjanizmu, ale także ukazujących jego inne oblicze - na wskroś praktyczne i analityczne - prac o ekonomii i polityce, które zyskały duże uznanie za granicą (zwłaszcza we Francji). W tomie wydanym w Bibliotece Klasyki Polskiej Myśli Polityczne są zawarte prace dobrze ilustrujące najważniejsze wątki twórczości Cieszkowskiego, pokazujące w pełni bogactwo jego dorobku i złożoność rozważań, umożliwiające zatem zrozumienie tego, dlaczego był tak ważną postacią dla polskiego życia intelektualnego i społecznego XIX wieku.

Edward DUBANOWICZ, *Ku stałemu ustrojowi państwa polskiego*
Wybór pism jednego z najważniejszych uczestników debaty konstytucyjnej w II RP, odgrywającego bardzo dużą rolę w pracach nad konstytucją marcową i w późniejszych dyskusjach o jej funkcjonowaniu, a także o konstytucji kwietniowej. To ważny głos w sporach o pożądany model polskiego parlamentaryzmu oraz podstawy i zakres władzy wykonawczej – sporach, których znaczenie daleko wykraczało poza ramy debaty akademickiej czy eksperckiej, miało bowiem wielki wpływ na kształt odbudowanego państwa i jego zdolność do radzenia sobie z wyzwaniami, przed którymi stanęło.

Wojciech DZIEDUSZYCKI, *Dokąd nam iść wypada? & Mesjanizm polski a prawda dziejów*
Tom ze słynnymi dziełami jednego z najważniejszych polskich myślicieli drugiej połowy XIX i początku XX wieku. *Dokąd iść nam wypada?* zawiera wszechstronną analizę głównych prądów ideowych epoki i trafnie przewiduje dalszy rozwój niektórych z nich, zwłaszcza komunizmu. *Mesjanizm polski a prawda dziejów* to natomiast praca, w której autor podjął namysł nad rodzimą tradycją, konfrontując ją z głównymi wątkami myśli niemieckiej, francuskiej i angielskiej. Refleksje lwowskiego myśliciela o romantyzmie i mesjanizmie stanowią jedne z najciekawszych ujęć tych kluczowych dla zrozumienia myśli dziewiętnastowiecznej zjawisk.

Wojciech DZIEDUSZYCKI, *Wybór pism*
Tom z pismami jednego z najciekawszych galicyjskich myślicieli konserwatywnych, związanego ze środowiskiem Podolaków. W tomie znalazły się jego rozważania na temat m.in. konserwatyzmu, socjalizmu i komunizmu, odrodzenia i reformacji, powstania styczniowego. Przedstawione są także opinie Dzieduszyckiego w sprawie polityki polskiej w monarchii habsburskiej, a także analizy stanu, w jakim znajdowały się na przełomie XIX i XX w. Austro-Węgry. Konserwatywny myśliciel ukazywał na tym tle kryzys parlamentaryzmu, wskazując na jego przejawy także w innych państwach. Wybór uwzględnia również artykuły Dzieduszyckiego o polityce rosyjskiej, niemieckiej i francuskiej. W swym pisarstwie politycznym łączył on analizę aktualnie toczących się wydarzeń z gruntowną refleksją nad korzeniami tendencji, które do nich doprowadziły i z prognozami przyszłości. Był bowiem jednym z najbardziej wszechstronnie ujmujących rzeczywistość polskich myślicieli okresu, w którym pisanie o polityce wykraczało znacznie poza bieżącą perspektywę.

Stanisław GŁĄBIŃSKI, *Wspomnienia polityczne*
Wspomnienia polityczne czołowego polityka, ekonomisty i myśliciela politycznego ruchu narodowo-demokratycznego są pasjonującą opowieścią o polityce polskiej od schyłku XIX wieku po II wojnę światową. Autor przedstawia w nich wiele kluczowych wówczas wydarzeń i zjawisk politycznych, w których uczestniczył i które współtworzył. Przybliża, jak wyglądały zabiegi o sprawę polską w monarchii habsburskiej, ukazuje rozgrywki polityczne z czasu I wojny światowej i prezentuje subiektywny, dla wielu czytelników bardzo kontrowersyjny obraz walk politycznych II RP. Niewiele jest napisanych z podobnym rozmachem dzieł o tym burzliwym okresie polskiej historii.

Łukasz GÓRNICKI, *Droga do zupełnej wolności & Rozmowa o elekcji, wolności, prawie i obyczajach polskich*
Dwa traktaty polityczne jednego z najwybitniejszych polskich myślicieli XVI wieku, czerpiącego z dorobku autorów starożytnych, nawiązującego do renesansowych idei zrodzonych we Włoszech, ale przede wszystkim przedstawiającego oryginalne pomysły ustrojowe i polityczne dla republikańskiej Rzeczpospolitej, służące naprawie jej wewnętrznych niedomagań.

Władysław GRABSKI, *Idea Polski*
Wybór pism czołowego polityka II RP, dwukrotnego premiera rządu, autora wielkiej reformy finansów publicznych m.in. wprowadzającej złotówkę, zarazem cenionego publicysty, który w swych książkach i artykułach prasowych podejmował tematykę niezależności gospodarczej, sprawnego państwa, roli rolnictwa w życiu społecznym i gospodarczym państwa i wielu innych kluczowych zagadnień dla debaty publicznej w tamtych czasach. Rozważał również ideowe fundamenty II RP, analizując – na ogół krytycznie – stanowiska zajmowane przez czołowe nurty ówczesnego życia politycznego i proponując własną wizję tego, jakie zasady powinny przyświecać skutecznej polityce polskiej.

Władysław Leopold JAWORSKI, *O konserwatyzmie, ustroju i polityce polskiej*
Wybór pism czołowego myśliciela konserwatywnego schyłku okresu zaborów i II RP, jednego z najważniejszych uczestników dyskusji o polityce polskiej, prawie i ustroju. Jego koncepcje ideowe i rozważania ustrojowe wywarły wielki wpływ zwłaszcza na spory intelektualne w odrodzonej Polsce, dlatego poznawanie tych ostatnich bez znajomości dzieł Jaworskiego pozbawia ważnego punktu odniesienia, niezbędnego dla zrozumienia wielu ówczesnych stanowisk.

Stanisław KOŹMIAN, *Rok 1863*
Jedna z najbardziej kontrowersyjnych książek w dziejach polskiej myśli politycznej. Stanisław Koźmian - czołowy publicysta krakowskich Stańczyków - dokonuje sądu nad polską polityką w przededniu i w trakcie powstania styczniowego. Opisuje błędy, jakie jego zdaniem wówczas popełniono, ocenia działania najważniejszych wtedy aktorów politycznych - Aleksandra Wielopolskiego, Andrzeja Zamoyskiego i białych, czerwonych. Dokonuje analizy sytuacji międzynarodowej, w jakiej znajdowała się wtedy sprawa polska, zwłaszcza poczynań względem niej cesarza Napoleona III i cara Aleksandra II. Przedstawia drogę, jaką wówczas przebyły krakowskie środowiska konserwatywne, którą dotarły do stworzenia środowiska Stańczyków i zaproponowania polityki ugodowej realizowanej w Galicji. To jedna z najwszechstronniejszych analiz polityki polskiej w czasie, gdy racje serca i rozumu były tak trudne do pogodzenia z uwagi na skomplikowane realia, w których trzeba było ją prowadzić.

Hilary MECISZEWSKI, *Listy galicyjskie*
Tom pism czołowego krakowskiego publicysty pierwszej połowy XIX wieku, zawierający jego krytykę polityki Austrii, Prus i Rosji wobec Polaków – zwłaszcza wobec powstałego na mocy decyzji kongresu wiedeńskiego Wolnego Miasta Krakowa – będącą zarazem ważnym głosem w dyskusjach o zasadach politycznych królujących w Europie w okresie, gdy o jej obliczu decydował dyktat Świętego Przymierza.

Edward Władysław PISAREK, *Od obszczyny do kołchozu. Z form pospólnego użytkowania ziemi na wschodzie Europy*
Powstała w latach 30-tych XX wieku monografia poświęcona roli, jaką w sowieckiej gospodarce i polityce odgrywało rolnictwo. Jej autor, urzędnik państwowy II RP, został aresztowany przez NKWD w r. 1940. Umieszczony w obozie w Rybniku nad Stryjem, zmarł według niepotwierdzonych do końca informacji 31 grudnia 1940 r. W swej pracy przeanalizował gruntownie ideologiczne, społeczne i ekonomiczne aspekty polityki sowietów wobec wsi i wykazał absurdy oraz katastrofalne skutki ich poczynań.

Leon RZEWUSKI, *O suwerenności i społeczeństwie politycznym*
Wybór pism pisarza politycznego, uczestnika powstania listopadowego, współpracownika konserwatywnego „Czasu", autor prób pogodzenia idei socjalistycznych z doktryną Kościoła katolickiego. W tomie po raz pierwszy w języku polskim są przedstawione jego wydane po francusku broszury o zasadzie suwe-

renności, reprezentacji politycznej i organizacji społeczeństwa politycznego, a także artykuły m.in. o narodowości, arystokracji, równości i wolności, protekcji i wolnym handlu.

Fryderyk SKARBEK, *Gospodarstwo narodowe*
Wybór pism myśliciela uważanego za jednego z polskich prekursorów liberalizmu gospodarczego, porównywanego niekiedy w tym względzie do Adama Smitha, zajmującego się również szeroko ujętą problematyką polityczną i społeczną, piszącego także o historii Polski. Tom zawiera najważniejsze prace Skarbka z każdego z tych głównych nurtów jego twórczości intelektualnej, mającej duży wpływ na naszą myśl w XIX wieku.

Maciej STARZEWSKI, *Demokracja i totalizm*
Wybór tekstów czołowego znawcy zagadnień prawnych i ustrojowych II RP, który w swych pracach dokonał gruntownej analizy ustroju Państwa Polskiego, odnosząc go do aktualnych trendów panujących w myśli politycznej i filozofii prawa. Spod jego pióra wyszły należące do najbardziej wnikliwych studia na temat Konstytucji marcowej i Konstytucji kwietniowej – ich podstaw teoretycznych, dyskusji prowadzących do ich opracowania i uchwalenia, wreszcie praktycznych dylematów związanych z ich funkcjonowaniem. Oprócz nich, w tomie znalazły się m.in. teksty poświęcone faszyzmowi, nazizmowi i komunizmowi, prawu międzynarodowemu oraz polskim i francuskim tradycjom politycznym – w których to dziedzinach Starzewski był uznanym autorytetem.

BIBLIOTEKA KLASYKI HISTORIOGRAFII

Władysław KONOPCZYŃSKI, *Polska a Turcja 1683-1792*
Misje dyplomatyczne, zakulisowe intrygi, akcje militarne – wydarzenia, które zaważyły na losach nie tylko Polski i Turcji, ale i całej Europy, w mistrzowskiej analizie prof. Władysława Konopczyńskiego (1880-1952), jednego z najwybitniejszych badaczy polskiej historii. Ukazuje on niesłusznie zapomniany – nawet przez wielu zawodowych historyków – fragment dziejów I RP, gdy część elit pogrążonej w kryzysie wewnętrznym i coraz bardziej ulegającej zewnętrznej presji Rzeczypospolitej uznała, że dla jej wzmocnienia a może wręcz ocalenia należy porozumieć się z dotychczasowym wielkim wrogiem. Co zwolennikom współdziałania z Turcją udało się osiągnąć a w czym ponieśli klęskę, kim byli ich wewnętrzni oponenci i dlaczego próbowali pokrzyżować ich zamiary, jakie decyzje podejmowano w Stambule i jak próbowano wcielać je w życie, jak na polsko-tureckie plany i działania reagowały Rosja, Prusy i Austria, jakie stanowisko względem nich zajmowały Francja, Anglia i Szwecja, co w obliczu tego wszystkiego robili Tatarzy – to zagadnienia, które trzeba znać, jeśli chce się naprawdę poznać drogę Polski ku upadkowi – i zrozumieć, dlaczego nie udało się go uniknąć.

Władysław KONOPCZYŃSKI, *Polska a Szwecja. Od pokoju oliwskiego do upadku Rzeczypospolitej 1660-1795*

W naszej świadomości historycznej obraz stosunków polsko-szwedzkich zdominowany jest przez słynny „potop" lat 1655-1660. Patrzymy na nie głównie oczyma bohaterów klasycznej powieści Henryka Sienkiewicza. Tymczasem w kolejnych dekadach, aż do upadku Rzeczypospolitej, relacje polsko-szwedzkie były równie istotne i interesujące. Pod wpływem sytuacji międzynarodowej i realiów polityki wewnętrznej obu królestw zmieniały się one dynamicznie. Szwecja, przez długi czas jeden z największych wrogów Polski, stała się wszak jej – potencjalnym a niekiedy faktycznym – sojusznikiem, a polsko-szwedzki alians (czasem sama perspektywa jego zawarcia) odgrywał dużą rolę w polityce europejskiej nie tylko regionu bałtyckiego. Prof. Władysław Konopczyński, najwybitniejszy polski badacz XVIII wieku, skreślił pasjonującą opowieść o wielkiej polityce, w której momenty chwały przeplatały się z dramatycznymi w skutkach – dla obu krajów – błędami. Znakomicie opisał polityczną grę, w której dużą rolę odgrywały inne państwa – zwłaszcza Prusy i Rosja, ale też Dania, Francja, Saksonia, Anglia czy Turcja. Jego dzieło pozostaje do dziś podstawowym opracowaniem tematu, wciąż nie tylko użytecznym, ale wręcz niezbędnym dla każdego badacza i pasjonata historii XVIII wieku. Jest też ważnym głosem w stale toczącej się dyskusji, dlaczego I RP upadła. Konfrontacja jej losów z dziejami Szwecji – kraju, który w XVIII wiek wszedł jako potęga europejska, rozdająca karty w północnej Europie, skutecznie rzucająca wyzwanie Rosji, a kończył stulecie bardzo osłabiony, często jako przedmiot rozgrywek mocarstw, ale jednak zachowujący swą państwowość – dostarcza do tego sporu niezwykle cennych obserwacji i argumentów.

Władysław Konopczyński, *Stanisław Konarski*

Książka Władysława Konopczyńskiego o Stanisławie Konarskim to barwna opowieść o życiu znakomitego myśliciela i wielkiego reformatora, do dziś będącego symbolem starań o naprawę Rzeczypospolitej. Wybitny historyk kreśli przy tym erudycyjną panoramę burzliwego okresu dziejów Polski, w którym podejmowano próby ratowania jej przed upadkiem – ale także za sprawą wielu błędów i zaniechań pogłębiano jej kryzys. Poznając kolejne etapy działalności publicznej Konarskiego – jego wysyłki, aby usprawnić ustrój państwa, wynieść na wyższy poziom oświatę, uzdrowić kulturę polityczną i wzbudzić w kolejnych pokoleniach miłość ojczyzny – widzimy, na jak wielkie przeszkody napotykał. Dzięki temu możemy w pełni docenić jego reformatorskie przedsięwzięcia – i znaleźć w nich inspirację – ale zarazem lepiej zrozumieć, dlaczego Rzeczypospolitej nie udało się uratować – co stanowi płynącą z dzieła Konopczyńskiego niezmiennie aktualną przestrogę.